R G B WH GR BL Grey Scale #13 C M Y K
DANES-PICTA.COM
A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19

AKADEMIA
SZTABU GENERALNEGO WP
IM. GENERAŁA BRONI
KAROLA ŚWIERCZEWSKIEGO

Egz. nr

4714

Gen. bryg. Tadeusz URBANCZYK

DZIAŁANIA BOJOWE W TERENIE GÓRZYSTYM — HISTORIA I WSPÓŁCZESNOŚĆ

Studium historyczno-operacyjne

Rozprawa doktorska

WARSZAWA 1984

12098

Colour Chart #13
Inches Centimetres
Blue Cyan Green Yellow Red Magenta White 3/Color Black
DANES-PICTA.COM

AKADEMIA
SZTABU GENERALNEGO WP
IM. GENERAŁA BRONI
KAROLA ŚWIERCZEWSKIEGO

Egz. nr 1

1744

Gen. bryg. Tadeusz URBANOWYK

DZIAŁANIA BOJOWE W TERENIE GÓRZYSTYM — HISTORIA I WSPÓŁCZESNOŚĆ

Studium historyczno-operacyjne

Rozprawa doktorska

WARSZAWA 1984

12098

AKADEMIA
SZTABU GENERALNEGO WP
IM. GENERAŁA BRONI
KAROLA ŚWIERCZEWSKIEGO

JAWNE

[redacted]

Egz. nr 1

Dział Prot. 779/29.08.95

BIBLIOTEKA NAUKOWA AON WP
Nr ewid. R 1714
Dział Zbiorów Specjalnych

Gen. bryg. Tadeusz URBAŃCZYK

DZIAŁANIA BOJOWE W TERENIE GÓRZYSTYM — HISTORIA I WSPÓŁCZESNOŚĆ

Studium historyczno-operacyjne

BIBLIOTEKA GŁÓWNA - ARCHIWUM
Nr ewid. 12098
Akademii Obrony Narodowej

Rozprawa doktorska

Opracowana
pod kierownictwem naukowym
gen. broni dr. Józefa KAMIŃSKIEGO

WARSZAWA 1984

UKŁAD PRACY:

Str.

WSTĘP 7

1. CHARAKTERYSTYKA TERENU GÓRZYSTEGO /GÓR/ ORAZ JEGO WPŁYW NA DZIAŁANIA BOJOWE WOJSK 13

1.1. Wpływ wyniosłości terenu /absolutnej wysokości/ na działania bojowe wojsk 15

1.2. Pionowe rozczłonkowanie rzeźby terenu i jej wpływ na prowadzenie działań bojowych 19

1.3. Poziome rozczłonkowanie rzeźby terenu i jej wpływ na prowadzenie działań bojowych 21

1.4. Wpływ nachylenia zboczy terenu na przekraczalność i ich właściwości ochronno-obronne 22

2. GENEZA ROZWOJU DZIAŁAŃ BOJOWYCH W TERENIE GÓRZYSTYM 29

2.1. Wojny w terenie górzystym do okresu feudalnego 29

2.2. Wojny w terenie górzystym w okresie feudalnym 46

2.3. Działania bojowe w terenie górzystym w okresie wojen napoleońskich 68

2.4. Działania bojowe w terenie górzystym w okresie wojny austriacko-pruskiej /1866 r./ 89

2.5. Działania bojowe w terenie górzystym w okresie wojny francusko-pruskiej /1870-71/ 92

2.6. Działania bojowe w terenie górzystym w okresie wojny rosyjsko-tureckiej /1877-1878/ 94

2.7. Działania bojowe w terenie górzystym w okresie I wojny światowej 97

3. DZIAŁANIA BOJOWE W TERENIE GÓRZYSTYM W OKRESIE II WOJNY ŚWIATOWEJ 115

3.1. Rozważania wstępne 115

3.2. Niektóre problemy obrony południa Polski w 1939 r. 117

3.3. Działania bojowe w terenie górzystym w czasie agresji przeciwko Jugosławii i Grecji 122

3.4. Działania bojowe prowadzone na Kaukazie /1942-1943 r./ 124

3.5. Działania bojowe prowadzone w Ardenach /1940 r. i 1944 - 1945/ 130

3.6. Działania bojowe Armii Radzieckiej w Karpatach, za Kołem Polarnym i w Mandżurii 149

3.6.1. Rozważania wstępne 149

3.6.2. Działania bojowe wojsk 1 Armii Gwardii w Karpatach /9.9-30.11.1944 r./ 154

Str.

3.6.3. Działania bojowe wojsk 38 Armii w operacji karpacko-dukielskiej 171
3.6.4. Działania bojowe za Kołem Polarnym 186
3.6.5. Działania bojowe wojsk 6 Armii Pancernej w operacji mandżurskiej /sierpień 1945 r./ 192
3.7. Doświadczenia z walk w górach na Półwyspie Apenińskim /1943-1945/ 197
3.8. Wybrane przykłady użycia wojsk pancernych w terenie górzystym /wnioski i doświadczenia/ 203
3.9. Działania bojowe 1 KPanc WP w terenie górzystym /8-10.05.1945 r./ 216
3.10. Wybrane wnioski i doświadczenia z okresu II wojny światowej 219

4. WYBRANE WNIOSKI I DOŚWIADCZENIA Z DZIAŁAŃ BOJOWYCH W TERENIE GÓRZYSTYM W WOJNACH LOKALNYCH PO II WOJNIE ŚWIATOWEJ 222
4.1. Korea 222
4.2. Wojna w Wietnamie 232
4.3. Działania bojowe w górach w wojnie hindusko-pakistańskiej 1965 r. 241
4.4. Bliski Wschód 245
4.5. Agresja Izraela w Libanie /6.6-19.8.1982 r./ 252

5. WŁAŚCIWOŚCI STOSOWANIA ZASAD SZTUKI WOJENNEJ W CZASIE PROWADZENIA DZIAŁAŃ BOJOWYCH W TERENIE GÓRZYSTYM W WARUNKACH WSPÓŁCZESNYCH 255

6. PRZYGOTOWANIE I PROWADZENIE DZIAŁAŃ BOJOWYCH W TERENIE GÓRZYSTYM W WARUNKACH WSPÓŁCZESNYCH 267
6.1. Możliwości i konieczność prowadzenia działań bojowych w terenie górzystym 267
6.2. Przewidywany charakter działań zaczepnych w terenie górzystym 273
6.3. Ogólne założenia prowadzenia obrony w terenie górzystym 282
6.4. Marsz i bój spotkaniowy w terenie górzystym 286
6.5. Ogólne założenia użycia rodzajów wojsk w terenie górzystym 290
6.6. Wybrane zagadnienia zabezpieczenia tyłowego w czasie prowadzenia działań bojowych w terenie górzystym 294

Str.

7. PRZYGOTOWANIE WOJSK I KADR DOWÓDCZO-SZTABOWYCH DO DZIAŁAŃ BOJOWYCH W TERENIE GÓRZYSTYM /ZAMIAST ZAKOŃCZENIA/ 297
8. BIBLIOGRAFIA 304
9. WYKAZ SZKICÓW 309
10. WYKAZ TABEL 311
11. WYKAZ ZAŁĄCZNIKÓW 312

WSTĘP

Temat mojej rozprawy doktorskiej kształtował się od 1966 r., tj. od czasu, gdy po ukończeniu studiów w ASG WP pozostałem w uczelni jako nauczyciel akademicki. Miałem bowiem pewne doświadczenia[1/] w prowadzeniu działań bojowych w terenie górzystym, które zostały podbudowane wiedzą taktyczno-operacyjną uzyskaną w akademii. Już jako wykładowca opracowałem pierwszy i jedyny w ASG WP skrypt, traktujący o zasadach prowadzenia działań bojowych w górach.

Niestety, nie dane mi było dokończyć rozpoczętej pracy, gdyż wyznaczony zostałem na stanowisko szefa sztabu, a następnie - dowódcy 7 ŁDD, potem dowódcy 8 DZ i szefa sztabu WOW. Studiów nad problematyką działań bojowych w górach jednak nie przerwałem.

Wiele trudu i czasu poświęciłem badaniom historycznym działań w terenie górzystym, pogłębiając je wiedzą zdobytą w toku moich studiów operacyjnych w czasie nauki w Akademii Sztabu Generalnego Armii Radzieckiej im. K. Woroszyłowa.

I tak stopniowo zarysował się temat niniejszej rozprawy doktorskiej: "Działania bojowe w terenie górzystym" /historia i współczesność - studium historyczno-operacyjne/.

Pojęcie "działania bojowe" potraktowałem w szerokim, nowym ujęciu terminologii wojskowej, ujednoliconej w ramach Zjednoczonych Sił Zbrojnych Państw-Stron Układu Warszawskiego; występuje ono również w projekcie nowego "Regulaminu walki wojsk lądowych sił zbrojnych PRL", w którym zostało zdefiniowane następująco: "Działania bojowe - wszelkie działania wojsk na polu walki, forma ich użycia do wykonania zadań operacyjnych, operacyjno-taktycznych i taktycznych"[2/].

Nadanie rozprawie doktorskiej formy studium /"historia i współczesność"/ podyktowane zostało dążeniem do przedstawienia bogatych wniosków i doświadczeń historycznych ukazujących rolę i znaczenie działań bojowych w terenie górzystym w warunkach współczesnych. Trudno bowiem przecenić niepowtarzalną wartość poznawczą, inspiratorską i praktyczną wielowiekowych doświadczeń historycznych wynikających z prowadzenia działań w górach.

W moim przekonaniu podjęcie tematu o historyczno-współczesnych aspektach merytorycznych i metodycznych stwarza trwałą podstawę do

---

1/ W latach 1959-1963 organizowałem samodzielny podhalański batalion górski i dowodziłem nim.

2/ Regulamin walki wojsk lądowych sił zbrojnych PRL, cz. I /projekt/, s. 3.

racjonalnego wykorzystywania wniosków, wiedzy i doświadczenia przeszłości we współczesnym przygotowywaniu i szkoleniu wojsk oraz edukacji kadr dowódczo-sztabowych w tej tak ważnej dla ogólnej erudycji oficera dziedzinie, jaką stanowi prowadzenie działań bojowych w górach.

W pracy - w moim przekonaniu - dowodnie udokumentowałem, że za braki w wiedzy i umiejętnościach prowadzenia walki, bitwy i operacji w terenie górzystym płacono cenę najwyższą, mierzoną przelaniem morza krwi żołnierskiej i ogromem strat materialnych. Tam zaś, gdzie góry mądrze wyzyskiwano do celowego manewru, nieoczekiwanego dla przeciwnika uderzenia lub do aktywnej obrony, o zaczepnym charakterze - nie tylko wygrywano walki, bitwy i operacje przy minimalnych stratach własnych, lecz również odnoszono wiele wiekopomnych, trwałych historycznie zwycięstw oraz kształtowano nowe zasady i założenia taktyczno-operacyjne.

Opanowanie trudnej sztuki wojowania w górach daje również doskonałe podstawy do działania w terenie nizinnym, uczy umiejętności manewru, współdziałania i aktywności w walce i operacji, hartuje "ducha i ciało", uodparnia psychicznie i fizycznie na wszelkie trudy, kształtuje silną wolę, wyobraźnię i umiejętność podejmowania uzasadnionego ryzyka operacyjnego, skłania do szerokiego stosowania fortelu i przebiegłości wojennej.

- Niestety, w naszych siłach zbrojnych nie nadano dotychczas należnej rangi przygotowaniu wojsk do działań bojowych w terenie górzystym. Potwierdzeniem tej tezy są - niezależnie od badań autora - następujące zalecenia Naczelnego Dowódcy Zjednoczonych Sił Zbrojnych Państw-Stron Układu Warszawskiego /wynikające z doświadczeń ćwiczenia "Tarcza-82"/: "Południowo-zachodni TDW, a także występujące tereny górzyste na kierunkach operacyjnych zachodniego TDW, zmuszają do tego, że przygotowanie stanów osobowych do działań w górach powinno być integralną częścią wyszkolenia bojowego pododdziałów i oddziałów.

Najefektywniej można je realizować w specjalnie do tego celu przygotowanych ośrodkach szkoleniowych. Ośrodki te winny umożliwiać realizację szkolenia taktycznego oddziałów ogólnowojskowych, pododdziałów rodzajów wojsk i wojsk specjalnych na oddzielnych kierunkach, prowadzenia ognia z różnego uzbrojenia na maksymalne donośności, rażenia wielowarstwowej obrony nieprzyjaciela oraz innych zagadnień specjalistycznych"[3/].

W rok później szef Sztabu Zjednoczonych Sił Zbrojnych Państw-Stron Układu Warszawskiego w swoim referacie na temat: "Wnioski i propozycje wynikające z doświadczeń działań bojowych wojsk /sił/ w lokalnych wojnach i konfliktach zbrojnych /z 31.1.1983 r./" stwierdza m.in.: "Kon -

---

3/ Zalecenia Naczelnego Dowódcy ZSZ Państw-Członków Układu Warszawskiego, wynikające z ćwiczenia "TARCZA-82", z 16 grudnia 1982 r.

flikty zbrojne ujawniły szereg cech charakterystycznych dla prowadzenia działań bojowych w terenie górzystym, przy ograniczonej ilości dróg, nagłych zmianach temperatury i ciśnienia atmosferycznego oraz częstej zmiany pogody ... . Powstała paląca potrzeba włączania wysoce efektywnych małowymiarowych środków ogniowych bezpośrednio do zgrupowań bojowych wojsk oraz wyposażenia ich w nowoczesne przyrządy noktowizyjne.

Działania bojowe w terenie trudno dostępnym wykazały rosnące znaczenie samodzielności ogniowej niewielkich pododdziałów taktycznych /pluton-kompania/"[4/].

Zacytowane zalecenia, oceny i sugestie szkoleniowe Naczelnego Dowódcy i szefa Sztabu Zjednoczonych Sił Zbrojnych Państw-Stron Układu Warszawskiego są zbieżne z moimi wynikami badań świadczącymi m.in. o tym, że ranga działań bojowych w terenie górzystym stale będzie wzrastać. Dlatego też celem niniejszej rozprawy doktorskiej jest przedstawienie wniosków i doświadczeń historycznych wynikających z prowadzenia działań bojowych w terenie górzystym, zarysowanie na ich tle i podstawie operacyjno-taktycznych zasad i założeń prowadzenia walki, bitwy i operacji w górach w warunkach współczesnych oraz wskazanie kierunków szkolenia kadr dowódczo-sztabowych i przygotowania w tym zakresie wojsk.

Tak sformułowany cel wymagał sprecyzowania następujących problemów badawczych:

1. Jaki jest wpływ terenu górzystego na prowadzenie działań bojowych?

2. Jaka jest geneza prowadzenia działań bojowych w górach?

3. Jakie wnioski i doświadczenia /zwłaszcza w aspekcie współczesności/ wynikają z prowadzenia działań bojowych w terenie górzystym w okresie I i II wojny światowej oraz wojen lokalnych?

4. Jakie są właściwości stosowania zasad współczesnej sztuki wojennej w działaniach w terenie górzystym?

5. Jakie są możliwości i sposoby prowadzenia działań bojowych w terenie górzystym w warunkach współczesnych?

6. Jakie można wskazać kierunki praktycznego szkolenia wojsk i przygotowania kadr dowódczo-sztabowych LWP w warunkach współczesnych?

Przyznać należy, że zarówno cel pracy, jak i przedstawione problemy badawcze mają bardzo szeroki zakres; są one jednak dialektycznie ze sobą powiązane. Takie ujęcie problemów zawartych w rozprawie doktor-

---

4/ Referat szefa Sztabu ZSZ Państw-Stron Układu Warszawskiego.

skiej zostało podyktowane moim dążeniem do nadania rozważaniom teoretycznym jak najwięcej cech realizmu, aby znalazły one jak najszersze zastosowanie w praktyce doskonalenia gotowości bojowej naszych sił zbrojnych. Ponadto takie sformułowanie celu i problemów badawczych zmuszało do bardzo głębokich studiów historycznych i badań nad współczesnością oraz spojrzenia na uzyskane wyniki przez pryzmat ich użyteczności.

Oczywiście w toku badań natknąłem się na wiele trudności. Mimo, że literatura przedmiotu wydaje się niezmiernie bogata, w rzeczywistości jest wyjątkowo uboga. Wprawdzie w każdym niemal dziele i pracy historycznej można znaleźć wzmianki, a nawet całe rozdziały poświęcone działaniom bojowym w terenie górzystym, jednakże jak pereł trzeba było szukać danych i cennych myśli, dokonując uogólnień walk, bitew i wojen prowadzonych przed wiekami, aby stworzyć z nich podstawę do rozważań nad współczesnością. Dzieł i prac poświęconych wyłącznie działaniom w górach nie ma. Jeszcze gorzej przedstawia się literatura przedmiotu dotycząca okresu współczesnego; po prostu brak jest uogólnień teoretycznych tych działań. Oczywiście są doświadczenia ćwiczebne i obszerna literatura traktująca o przygotowaniu i prowadzeniu współczesnych operacji, zwłaszcza na ZTDW, w których specyfika działań w terenie górzystym jest podkreślana, nieraz jednak jest zupełnie pomijana.

Literatura ta, mimo iż nie traktuje o działaniach w terenie górskim, została jednak wykorzystywana przez autora do wydobywania specyfiki prowadzenia w nim działań bojowych. Wielce pomocne w prowadzeniu badań, zwłaszcza zaś w dokonywaniu analiz i syntez operacyjnych, okazały się - skromne wprawdzie - doświadczenia autora dotyczące działań w górach.

W poszczególnych rozdziałach pracy dążono do przedstawienia tylko części ogromu materiału, dokonując szeregu uogólnień i przytaczając przykłady walk, bitew i operacji najbardziej reprezentatywne.

W rozdziale pierwszym przedstawiono charakterystykę terenu górzystego i jego wpływ na działania bojowe wojsk zarówno w aspekcie historycznym, jak i współczesnym. Wyeksponowano zwłaszcza wpływ na te działania rzeźby terenu.

W rozdziale drugim podano genezę rozwoju działań bojowych w terenie górzystym, przeprowadzając analizę liczących się historycznie wojen do okresu feudalnego. Następnie rozpatrzono okres feudalny i wojny napoleońskie, wojnę austriacko-pruską oraz francusko-pruską - oczywiście w aspekcie walk w terenie górzystym. Ciekawych wniosków dostarczyły badania nad wojną rosyjsko-turecką i działaniami bojowymi prowadzonymi w okresie I wojny światowej.

W rozdziale trzecim uogólniono badania nad obroną południa Polski w 1939 r. oraz działaniami bojowymi w czasie agresji hitlerowskiej przeciwko Jugosławii i Grecji. Wyjątkowo pouczające wnioski i doświadczenia uzyskano w wyniku badań nad działaniami bojowymi prowadzonymi na Kaukazie oraz w Ardenach w 1940 r. i 1944 r. Cenne i przydatne dla współczesności okazały się wyniki badań nad działaniami bojowymi prowadzonymi przez Armię Radziecką w Karpatach oraz uogólnienia działań bojowych 6 APanc w operacji mandżurskiej, a także w ogóle użycia wojsk pancernych w terenie górzystym w okresie II wojny światowej. W rozdziale tym przedstawiono także kilkudniowe zaledwie działania 1 KPanc WP w terenie górzystym /8-10.5.45 r./. Rozdział ten zakończono wnioskami, które powinny stanowić dużą wartość w warunkach współczesnych.

W rozdziale czwartym dokonano próby przedstawienia wniosków i doświadczeń z działań bojowych w terenie górzystym, uzyskanych w czasie wojen lokalnych prowadzonych po drugiej wojnie światowej; wyeksponowano zwłaszcza wnioski i doświadczenia dotyczące wojny w Korei, Wietnamie i wojen na Bliskim Wschodzie.

W rozdziale piątym przedstawiono właściwości zasad sztuki wojennej w czasie prowadzenia działań bojowych w terenie górzystym w warunkach współczesnych. Szczególną uwagę zwrócono na praktyczną użyteczność stosowania tych zasad w czasie działań bojowych w górach.

W rozdziale szóstym rozpatrzono problematykę przygotowania i prowadzenia działań bojowych w terenie górzystym w warunkach współczesnych. Szczególną uwagę zwrócono na możliwość i konieczność prowadzenia tego rodzaju działań. Szczegółowo rozpatrzono przewidywany charakter działań zaczepnych i obronnych prowadzonych w terenie górzystym. Następnie wykazano specyfikę marszu i boju spotkaniowego w górach. Z konieczności w odrębnych zagadnieniach uwzględniono specyfikę użycia rodzajów wojsk i zabezpieczenia tyłowego w terenie górzystym. W rozdziale tym dążono do jak najpełniejszego wykorzystania wniosków i doświadczeń historycznych ujętych w rozdziałach początkowych.

Rozprawę doktorską kończy rozdział siódmy, w którym ujęto wnioski i wskazano kierunki przygotowywania wojsk i szkolenia kadr dowódczo-sztabowych do prowadzenia działań bojowych w terenie górzystym. Zaproponowano również szereg rozwiązań organizacyjnych, zwłaszcza w zakresie przygotowania specjalnych ośrodków szkoleniowych. Rozdział ten potraktowano również jako wnioski końcowe - zakończenie pracy.

Treść poszczególnych rozdziałów pracy ilustrują, udokumentowują i uzupełniają liczne załączniki, tabele, szkice, wykresy i schematy.

Opracowując poszczególne rozdziały, spięte wspólną myślą przewodnią, autor dążył do osiągnięcia celu rozprawy i uzyskania odpowiedzi na po-

stawione sobie pytania - problemy badawcze.

Kończąc wprowadzenie do rozprawy doktorskiej pragnę serdecznie, po żołniersku podziękować promotorowi - gen. broni dr. Józefowi Kamińskiemu, który nie tylko był inspiratorem napisania tej pracy, lecz również zachęcał mnie do jej sfinalizowania.

Chciałbym również podziękować tym wszystkim kolegom, którzy wspierali mnie swoimi mądrymi radami i mobilizowali do prowadzenia badań nad tym trudnym, a równocześnie tak aktualnym problemem.

Wybrane właściwości

1. CHARAKTERYSTYKA TERENU GÓRZYSTEGO /GÓR/ ORAZ JEGO WPŁYW NA DZIAŁANIA BOJOWE WOJSK

Mimo, że warunki terenowe i atmosferyczne wpływają hamująco na działania bojowe w górach, wojny w tych obszarach toczyły się od zarania naszej cywilizacji. Wynikało to z tego, że najstarsze państwa powstały właśnie w górach, w terenie trudno dostępnym, a tym samym łatwym do obrony, jak np.: Asyria/1900 lat p.n.e./w górach dzisiejszego Iraku i Iranu; Urartu/900 lat p.n.e./ w górach Armenii; państwa greckie/2000 lat p.n.e./; Macedonii/800 lat p.n.e./w górach półwyspu Bałkańskiego i państw italskich /400-300 lat p.n.e./ w górach Półwyspu Apenińskiego.

Najlepszymi przykładami dobrze przeprowadzonych działań bojowych w górach są: pokonanie Kaukazu przez wojska greckie pod wodzą Ksenofonta w 4 wieku p.n.e. i przejście armii kartagińskiej pod dowództwem Hannibala przez Alpy w drodze do Italii w 218 roku p.n.e.

W VI wieku naszej ery wojny w górach na terenie Persji, Afryki płn. i Italii prowadzili wybitni wodzowie bizantyjscy: Belizariusz, Narses i Cymices. W późniejszym czasie rozdrobnienie feudalne zahamowało wielkie wojny. Lokalne działania w górach toczyli wówczas cesarze niemieccy na terenie Włoch i władcy kastylscy z Maurami na obszarze płd. Hiszpanii. W okresie nowożytnym wojska napoleońskie stoczyły poważne bitwy w górach Hiszpanii, w Alpach i Apeninach. Podobne bitwy stoczyły wojska rosyjskie i austriackie.

Potem, w ponad 100 lat później, w czasie I i II wojny światowej zaciekłe boje prowadzono w Karpatach, na Bałkanach i w Kaukazie. W ostatnim okresie w latach 1950-1984 liczne wojny lokalne prowadzone były w górach Korei, Wietnamu, na pograniczu indyjsko-pakistańskim, na Bliskim Wschodzie oraz między Irakiem a Iranem.

Przez cały czas doskonaliły się sposoby walk w górach. W starożytności stosowano nagłe uderzenia piechoty i jazdy. Od XVI wieku w górach używano broni palnej piechoty i artylerię lekką /w tym górską/. W I wojnie światowej działania bojowe w górach wspierało lotnictwo, prowadziło rozpoznanie oraz dostarczało zaopatrzenie. W czasie II wojny światowej w walkach w terenie górzystym uczestniczyły w skali masowej czołgi i piechota zmotoryzowana oraz lotnictwo /uderzenie na Jugosławię i Grecję - 1941 r., Ardeny - 1940 i 1944 r., bitwa o Kaukaz i działania bojowe w Karpatach oraz na Dalekim Wschodzie/, oraz wojska powietrznodesantowe i piechotę morską /na nadmorskich kierunkach/.

W wojnach lokalnych w górach przełamania obrony dokonywano w porze nocnej przy pomocy czołgów i piechoty zmechanizowanej. Wspierane one były desantami śmigłowcowymi, które zrzucano zwykle u schyłku dnia po-

przedzającego przełamanie. Dużą rolę odgrywały śmigłowce, których używano do wsparcia ogniowego /zwłaszcza przy zwalczaniu broni pancernej/, przerzutu wojsk, zaopatrzenia oraz do prowadzenia rozpoznania i kierowania ogniem artylerii. Śmigłowiec wyeliminował trud zdobywania szczytów gór.

Mimo stałego doskonalenia działań bojowych w górach oraz użycia coraz to nowszych środków walki, ważną rolę odgrywa nadal wykorzystanie czynnika zaskoczenia, dobre wyszkolenie żołnierzy i sztabów w tym trudnym terenie. Sukcesy w górach uzyskuje ten, kto częściej uderza w nocy, wykorzystuje manewr, dobrze organizuje i utrzymuje współdziałanie wszystkich rodzajów wojsk i sił zbrojnych, posiada niezawodny system łączności oraz sprawny system dowozu zaopatrzenia i ewakuacji.

Rzeźba terenu określa taktyczno-operacyjne jego właściwości oraz wywiera ogromny wpływ na możliwości i sposoby prowadzenia walki i operacji. Obejmuje ona znaczną ilość form - od najprostszych do bardzo złożonych, które występują pojedynczo, względnie w zespołach, zajmujących większy obszar powierzchni ziemi. Zasadnicze formy rzeźby terenu przedstawia poniższy rysunek.

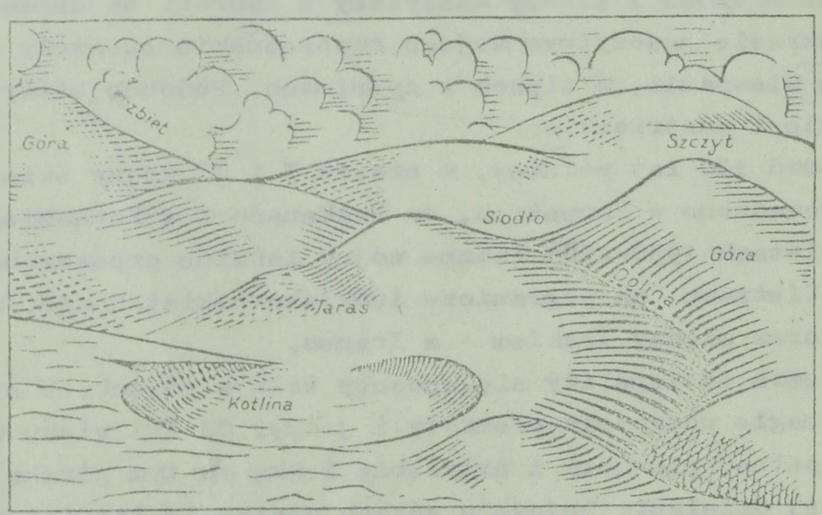

Szkic nr 1a. Typowe formy rzeźby terenu

Właściwości taktyczne rzeźby terenu zależą przede wszystkim od wyznaczników morfometrycznych: wyniosłości /absolutnej wysokości/, pionowego i poziomego jej rozczłonkowania, a także kąta nachylenia stoków. Wyznaczniki te legły u podstaw znanego powszechnie podziału terenu wg rzeźby: na równinny, pofałdowany /falisty/, pagórkowaty i górzysty /góry/.

1.1. Wpływ wyniosłości terenu /absolutnej wysokości/ na działania bojowe wojsk

Wyniosłość terenu nad poziomem morza /absolutna wysokość/ stanowi - na równi z szerokością geograficzną czynnik określający warunki klimatyczne rejonu. Wraz ze wzrostem wyniosłości o każde 100 m temperatura powietrza obniża się średnio o 0,6°C, ciśnienie atmosferyczne spada o 8-10 mm słupka rtęci /tabl. 1/, gęstość powietrza zaś - o 1,2%. Wraz ze wzrostem wyniosłości zwiększa się wyraźnie ilość opadów atmosferycznych i szybkość wiatrów. Skutkiem powyższych zmian są panujące w górach już na wysokości 2,3 tys. m surowe warunki klimatyczne, wielce utrudniające działania wojsk. Nie możemy przy tym zapominać, że natura gór strefy niskiej i średniej wpływa hamująco - jakkolwiek w stopniu nieco mniejszym niż gór strefy wysokiej - na wszelkie działania wojsk oraz na sposoby dowodzenia nimi.

Spadek temperatury powietrza na określonych wyniosłościach powoduje wyraźne pogorszenie się warunków prowadzenia działań bojowych w zimie. Zwłaszcza dokuczliwe dla prowadzenia działań bojowych są silne mrozy i głęboka pokrywa śnieżna. Np. w południowych rejonach górskich ZSRR co każde 100 m wzrostu wyniosłości czas zalegania pokrywy śnieżnej zwiększa się średnio o 8-10 dni. Zależność tę w odniesieniu do gór Kaukazu przedstawia tabela.

Tabela 1

Czas zalegania pokrywy śnieżnej w górach

Charakterystyki	Wyniosłość, m						
	500	1000	1500	2000	2500	3000	3500
Data utwardzenia się pokrywy śnieżnej	23.12	11.12	29.11	17.11	5.11	25.10	15.10
Data zaniku pokrywy śnieżnej	5.4	27.4	20.5	15.5	8.6	1.7	25.7
Czas utrzymywania się pokrywy śnieżnej /liczba dni/	103	137	141	179	215	249	282

Wynika stąd, że w rejonach górskich na wyniosłościach 1500-2000 m zima trwa pół roku, w związku z czym działania wojsk są tam ogromnie utrudnione. W nieco mniejszym stopniu /nie zawsze/ dane te odnoszą się do ALP i najwyższych wypiętrzeń wału karpackiego /TATRY/. W odniesieniu do gór strefy niskiej i średniej ZTDW czas utrzymywania się pokrywy śnieżnej maleje /współczynnik - 0,6-0,7/.

Góry strefy wysokiej, średniej oraz niskiej posiadają:

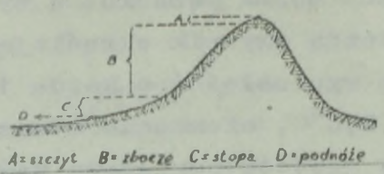

A=szczyt B=zbocze C=stopa D=podnóże

Szkic nr 1b. Składowe części góry

1 Obserwowany w górach spadek ciśnienia atmosferycznego i niskie temperatury powietrza wpływają na ograniczenie reżimu pracy silników, zmniejszenie ich mocy, a tym samym - wzrost zużycia paliwa.

Spadek ciśnienia atmosferycznego w górach wpływa na obniżenie temperatury wrzenia wody. Co każde 100 m wzrostu wyniosłości obniża się średnio o $3,2^{o}$, czego wynikiem jest większe parowanie wody w chłodnicach pojazdów /jeżeli ich silniki są chłodzone wodą/. Potrzeba również więcej czasu i paliwa na przygotowanie gorących posiłków /na przykład na wyniosłościach powyżej 2500 m przygotowanie kapusty zamiast 30 min. trwa 1,5-2 godz., a mięsa - nie mniej niż 3 godziny/.

1 Tech Niskie temperatury, rozrzedzenie powietrza i zła jakość dróg górskich powodują znaczne ograniczenie szybkości marszu i manewrowości techniki bojowej, w związku z czym ulega również zmniejszeniu zasięg przemarszu dobowego; ponadto zwiększa się wyraźnie wysiłek fizyczny ludzi i techniki. Już na kilkusetmetrowych wyniosłościach na drogach górskich przy kątach nachylenia /na odcinkach wzniesień i spadach/ $5-10^{o}$ prędkość kolumn samochodowych nie przekracza 15-20 km/godz., a zasięg przemarszu dobowego jest 1,5-2 razy mniejszy niż na równinie.

1 ludz Niska temperatura i ciśnienie w górach strefy wysokiej wywierają ujemny wpływ na sprawność fizyczną żołnierzy, osłabiają organizm; pojawiają się bóle serca i głowy. Powyżej 3000 m występuje wśród żołnierzy masowo tzw. choroba górska, obezwładniająca organizm, zwłaszcza słabszych osobników /nie przystosowanych do działania w górach/. W takich warunkach żołnierze mogą przebywać w maskach 1,5-2 razy krócej niż w warunkach nizinnych.

1 T Góry w niemałym stopniu komplikują użycie lotnictwa i jego działania. Najbardziej odczuwalnym czynnikiem, wywierającym wpływ na stateczność lotu, jest rozrzedzenie - odpowiednio do wyniosłości gór - gęstości powietrza. Zmniejsza się znacznie udźwig śmigłowców. Gwałtowne wypiętrzenia się skalistych grzbietów górskich i pojedynczych skał oraz głębokich, wąskich szczelin i innych obniżeń terenu czynią loty na małych wysokościach bardzo niebezpiecznymi. Wymagane jest więc odpowiednie przeszkolenie załóg do działań w tych warunkach.

Omówione wyżej warunki /zwłaszcza mała gęstość powietrza/ sprawiają, że w czasie wybuchu jądrowego zasięg promieniowania świetlnego jest 1,5-2 razy większy /licząc od punktu zerowego wybuchu/ niż w warunkach nizinnych. Znacznie zmniejsza się również dokładność wskazań przyrządów dozymetrycznych. Dlatego też, określając poziom skażeń radioaktywnych w górach, przy odczycie wskazań przyrządów należy uwzględniać poprawkowe współczynniki: na wysokości 1000m - 1,1, 2000 m - 1,3 i 3000 m - 1,5.

W górach jest 1,5-2 razy więcej opadów niż na przyległych do gór równinach. Silne ulewy występujące latem wywołują gwałtowne zmiany poziomu wody w rzekach i potokach górskich; ostre spady koryt powodują powstawanie bystrych prądów wód, które spływając w dół z olbrzymim hukiem zmiatają wszelkie przeszkody /w tym nieliczne mosty/, poszerzają i tworzą nowe koryta, niszczą ~~skąpe~~ nieliczne drogi kołowe i kolejowe, powodują wielkie powodzie[5/].

Zimą wskutek częstych opadów tworzą się - gruba pokrywa śnieżna i różne nawisy śniegu na zboczach gór. Olbrzymia masa śniegu zalegająca te zbocza powoduje niebezpieczeństwo lawin, których można się ustrzec, bombardując z powietrza lub rozstrzeliwując ogniem artylerii[6/] niebezpieczne nawisy lawinotwórcze, zanim wprowadzi się wojska do przyległej do szczytów doliny.

Wraz ze wzrostem wyniosłości zmieniają się warunki, kształtujące rzeźbę, a także jej formy, a tym samym - właściwości taktyczne terenu.

Dla wysokich gór /powyżej 2000 m/ charakterystyczne są alpejskie formy rzeźby, czyli ostro zakończone wierzchołki /szczyty/, ostrokątowe granie /zębate/ grzbietów górskich, kręte, skaliste skłony /stoki/, mnogość kamienistych osypisk /piargów/, a także wieczne śniegi i lodowce wypełniające wszelkie wgłębienia i pokrywające powierzchnię górnych krawędzi dolin górskich.

5/ Gdy staliśmy obozem /1962 r./ w Beskidzie Sądeckim /rejon Szczawnicy/ przy korycie maleńkiego potoku Grajcarek, zdarzył się następujący wypadek. Kompanie wróciły z nocnych ćwiczeń, kierowcy myli w potoku samochody. Pogoda była śliczna. W pewnym momencie od strony Czechosłowacji nad grzbietem granicznym przemknęła mała chmurka. "Ceper" nie zwróciłby na nią uwagi. Wszystko, co nastąpiło potem spadło na nas jak grom: nagła ulewa, Grajcarek wylewa, potężny prąd wody porywa kilka samochodów i rzuca o skały. Ludzie wykorzystując konie i liny ratują sprzęt przed całkowitym zniszczeniem. Prąd górskiego potoku porywa całe zaplecze kuchni /ogórki i kiszona kapusta z rozbitych beczek były dość długo "ozdobą" brzegów Grajcarka/. Po godzinie wszystko wraca do normy.

6/ Czynią to często w Tatrach artylerzyści 6 DPD, czynili to artylerzyści dowodzonego przeze mnie podhalańskiego bpg.

Charakter rzeźby i surowe warunki klimatyczne w wysokogórskich rejonach nie sprzyjają prowadzeniu tam działań bojowych. Są one dostępne wyłącznie dla specjalnie wyszkolonych i zaprawionych do działań w górach oddziałów strzelców górskich, wyposażonych w lekkie uzbrojenie i alpejski sprzęt służący do pokonywania tego typu gór. Należy zaznaczyć, że spotkać tu można różne szczyty, których typowe kształty przedstawiono poniżej.

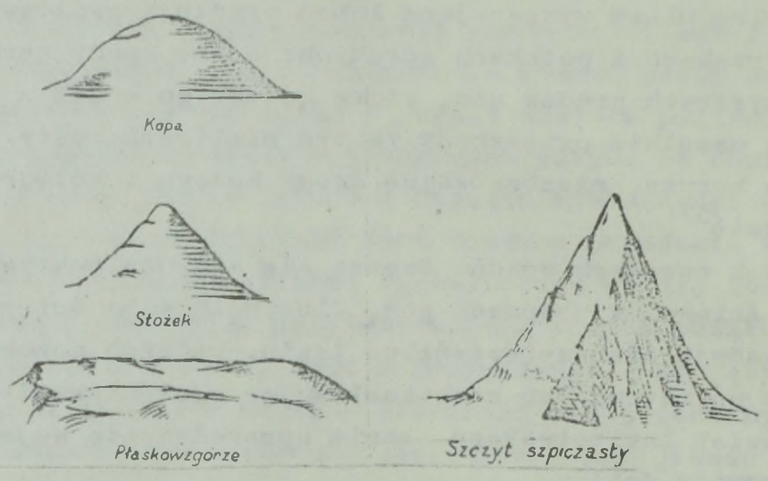

Szkic nr 1c. Kształty szczytów

Góry strefy średniej /1000-2000 m/ i niskiej /500-1000 m/ charakteryzują się bardziej łagodnymi i płynnie łączącymi się formami rzeźby. Występują tu: prostolinijne grzbiety, wyraźnie zarysowane doliny górskie, mniej kręte skłony, porośnięte trawą lub drzewostanem.

W górach tej strefy prowadzenie działań bojowych jest również znacznie utrudnione. Ruch wojsk może odbywać się tylko na oddzielnych kierunkach wzdłuż dróg i ścieżek górskich, dolinami, korytarzami rzek oraz wzdłuż szerokich grzbietów i płaskowyży. Znaczny kąt nachylenia skłonów i skąpa drożnia ograniczają użycie czołgów, bojowych wozów piechoty /trop/, samochodów opancerzonych i zwykłych oraz wielkogabarytowej techniki.

Niskie góry bardziej sprzyjają prowadzeniu działań bojowych przez wszystkie rodzaje wojsk - jednak ze znacznie mniejszym natężeniem niż na równinie[7/].

7/ Charakterystyka gór pasa południowego CKS ZTDW wskazuje dobitnie, że mimo niewysokiego wypiętrzenia, ze względu na inne czynniki /kąty spadu, skąpa drożnia, duża stosunkowo różnica wysokości pionowej przy małych odległościach poziomych/ mają one charakter gór średnich, a nawet wysokich.

Powierzchnia równin znajdujących się poniżej 500 m nad poziomem morza, odznacza się łagodnymi formami rzeźby; jest rozczłonkowana siecią licznych dolin rzecznych, jezior, wylewów wód, stawów i sztucznych zalewów, zamkniętych zaporami przeciwpowodziowymi i energotwórczymi. Te formy rzeźby łagodzą znacznie trudności działań wojsk, jakkolwiek ich nie eliminują i zmuszają do uważnego studiowania ich wpływu na te działania.

Najdogodniejsze warunki do prowadzenia działań bojowych zapewnia teren równinno-falisty. Falista rzeźba nie utrudnia ruchu wojsk i jednocześnie umożliwia skryte /przed obserwacją naziemną/ przegrupowanie i rozwijanie wielkich mas wojsk wyposażonych w różnorodną technikę bojową. Stwarza korzystne warunki do wyboru stanowisk startowych i ogniowych dla wojsk rakietowych i artylerii oraz innych rodzajów wojsk, a także do organizacji obrony przed bronią masowego rażenia.

Z tego, co powiedzieliśmy dotychczas, wynika, że dostępność terenu dla prowadzenia działań bojowych przez wojska maleje wraz ze zwiększaniem się jego wyniosłości: im wyższy teren, tym większe jego rozczłonkowanie i kąt nachylenia skłonów, tym surowszy klimat i tym mniej sprzyjający prowadzeniu działań bojowych. Stąd też prowadzenie działań bojowych w terenie górzystym wymaga opracowania nowych sposobów taktyczno-operacyjnego działania oraz odpowiedniego przygotowania, a niekiedy nawet dokonania zmian w strukturze organizacyjnej i uzbrojeniu, wojsk do tego przeznaczonych.

1

~~1.2.~~ Pionowe rozczłonkowanie rzeźby terenu i jej wpływ na prowadzenie działań bojowych

Kolejną ważną charakterystykę rzeźby stanowi pionowe rozczłonkowanie lub odpowiednie górowanie /d o m i n o w a n i e/ jednych punktów terenowych nad innymi. Sprawie tej gen. von Clausewitz poświęcił znaczną uwagę pisząc: "Słowo "dominować" w sztuce wojennej posiada swoisty urok. I w rzeczywistości czynnikowi temu przypada w udziale wielka część, a być może i przeszło połowa tych wpływów, jakie wywiera teren na użycie sił zbrojnych ..." . I dalej: Wszelki przejaw siły fizycznej z dołu do góry jest trudniejszy niż na odwrót, podobnie więc musi się dziać i z walką. Składają się na to trzy przyczyny. Po pierwsze należy traktować wszelką wyżynę jako przeszkodę, po wtóre - wprawdzie z góry do dołu nie strzela się wyraźnie dalej, ale uwzględniając wszelkie warunki geometryczne - wyraźnie celniej niż w wypadku odwrotnym; po trzecie - ma się wtedy przewagę lepszej obserwacji"[8/].

1

8/ Carl von Clausewitz, O wojnie, t. I, Księga V, rozdz. VIII, Warszawa 1958, s. 310.

Pionowe rozczłonkowanie gór zależy od absolutnej wysokości, struktury geologicznej i klimatu. Im wyżej teren znajduje się nad poziomem morza, tym większy obserwuje się stopień rozczłonkowania. W celu jego określenia wyznacza się zwykle maksymalne i średnie wskaźniki odpowiedniego przewyższenia punktów terenowych /dominowania/ na jednostkę długości /np. co 2,5,10 km średnie lub maksymalne przewyższenie wynosi: 150, 300 ..... metrów/ albo na jednostkę powierzchni /np. dla danego arkusza mapy/, a także odpowiednie wysokości względne /głębokości/ typowych form rzeźby terenu /grzbietów, szczytów, kotlin, jarów, dolin, ścian, urwisk itp./.

Od stopnia pionowego rozczłonkowania rzeźby uzależnione są liczne właściwości taktyczne terenu. Można do nich zaliczyć: warunki przekraczalności terenu przez różne rodzaje wojsk, utrzymywanie łączności radiowej i radioliniowej, budowę radiolokacyjnego pola obserwacji, maskowanie i obronę wojsk przed bronią masowego rażenia. Na przykład już nieznaczne rozczłonkowanie terenu równinnego dolinami rzek, jarami i wąwozami przyczynia się do zmniejszenia prędkości ruchu samochodów poza drożnią oraz komplikuje inżynieryjne przygotowanie i utrzymanie dróg kołowych.

Przekraczalność terenu o małym i średnim rozczłonkowaniu rzeźby jest znacznie ograniczona; często jednak górskie rejony strefy średniej i wysokiej, uniemożliwiające ruch pojazdów mechanicznych i wozów bojowych, czynią go nieprzekraczalnym.

Wraz ze wzrostem pionowego rozczłonkowania rzeźby terenu zmniejszają się możliwości obserwacji oraz zapewnienia łączności radiowej i radioliniowej. Zasięg stacji radiolokacyjnych i radiowych pracujących w górach na falach ultrakrótkich /od 1 mm do 10 m/ i falach najkrótszych /od 10 do 50 m/, rozprzestrzeniających się nieomal prostolinijnie, jest znacznie mniejszy niż stacji pracujących na równinie. Energia fal elektromagnetycznych zostaje pochłonięta lub odbita przez skłony gór /zjawisko tzw. ekranizacji fal/[9/].

Podczas pracy na falach długich zjawisko to występuje w mniejszym stopniu i utrzymanie łączności staje się pewniejsze. Właściwości bowiem uginania się fal długich pozwalają pokonać nierówności rzeźby terenu - pod warunkiem, że jego przewyższenia będą mniejsze od długości fali. Jednak i w tych warunkach występują straty energii elektromagne-

---

9/ Np. W czasie ćwiczeń przeciwdesantowych i przeciwdywersyjnych w Bieszczadach /1961 r./ łączność radiowa została zapewniona przez wystawienie wielu retranslacyjnych punktów /R-105 PM i radiotelefon K-1/ na dominujących górach.

tycznej fal, zasięg stacji KF zmniejsza się.

Wraz ze wzrostem pionowego rozczłonkowania rzeźby wzrastają możliwości ochronno-obronne tego terenu. Już małe wgłębienia terenowe /jary, wypłuczyska, jamy i inne/ znacznie ograniczają działanie niszczące fali uderzeniowej, umożliwiając ukrycie w nich niedużych pododdziałów i pojedynczych egzemplarzy techniki bojowej. Góry zwiększają te możliwości. Doliny głębokości 500-1000 m w określonych warunkach mogą służyć wielkim zgrupowaniom wojsk /jeśli wybuch jądrowy nastąpi z boku od osi doliny/ za pewne ukrycie.

W terenie o dużych wahaniach przewyższeń punktów dominujących i spadowych występuje mnogość skrytych podejść i martwych pól, a nawet rozległych przestrzeni. Teren taki bardziej sprzyja obronie, utrudnia natomiast natarcie.

1

~~1.3.~~ Poziome rozczłonkowanie rzeźby terenu i jej wpływ na prowadzenie działań bojowych

Rozczłonkowanie powierzchni ziemi siecią form rzeźby /doliny rzeczne z korytami, kotliny i wąwozy/ wywiera znaczny wpływ na charakter sieci drogowej i możliwości pokonywania terenu na przełaj /poza drożnią/.

W terenie o dużej gęstości rozczłonkowania rzeźby, drogi kołowe i kolejowe wiją się wzdłuż dolin i są kręte /z wieloma zakrętami/; w większości biegną przez nasypy i wykopy, liczne mosty i przepusty wodne oraz korony zapór wodnych. Nie trzeba dodawać, że drogi takie są bardzo podatne na zniszczenie, ich odbudowa zaś wymaga olbrzymiego wysiłku. Wielką trudność sprawia również budowa nowych odcinków dróg objazdowych.

Znacznie ograniczony staje się ruch transportu poza drogami /na przełaj/.

Podobnie jak przy określeniu stopnia pionowego rozczłonkowania rzeźby wyznacza się i w tym wypadku wskaźniki stopnia rozczłonkowania poziomego. Przy ich pomocy określa się, jak wspomnieliśmy wyżej, stopień poziomego rozczłonkowania terenu równinnego, zliczając nie sprzyjające ruchowi formy rzeźby przypadające na jednostkę długości marszu w danym kierunku, lub średnie odległości między tymi formami. Stopień rozczłonkowania powierzchni terenu można łatwo ocenić ustalając na podstawie mapy topograficznej liczbę rzek, kotlin, dolin i głębokich szczelin, które mogą utrudniać ruch odpowiedniego typu pojazdów zarówno po drogach, jak i na przełaj, na wybranym kierunku.

Jak wykazują doświadczenia, na falistych równinach, w strefach za-

lesionych częstotliwość rozczłonkowania ich powierzchni przez nie sprzyjające ruchowi wojsk formy rzeźby waha się w granicach 3-7 km.

W terenie górzystym rozczłonkowanie poziome w połączeniu z pionowym określają przede wszystkim charakterystyki obronno-ochronne rzeźby terenu. Dlatego stopień poziomego rozczłonkowania gór wyraża się nie częstotliwością występowania sprzyjających i nie sprzyjających ruchowi wojsk form rzeźby na tym lub innym kierunku, lecz średnim nachyleniem zboczy górskich grzbietów i ich odgałęzień. Doświadczenia wskazują, że rzeźbę górską można podzielić, wg stopnia poziomego rozczłonkowania lub nachylenia zboczy, na trzy grupy /tabela/.

Tabela 2

Podział terenu górzystego wg stopnia poziomego rozczłonkowania i nachylenia zboczy

Charakter powierzchni terenu /formy rzeźby/	Średnia długość stoków, dolin /m/
O słabym rozczłonkowaniu /duże/	więcej niż 2000 m
O średnim rozczłonkowaniu /średnie/	od 200 do 2000 m
O silnym rozczłonkowaniu /małe/	mniej niż 200 m

Najlepszymi właściwościami ochronno-obronnymi odznaczają się te doliny górskie, których długość zboczy /mierzonych z mapy od podstawy góry do grani grzbietu/ jest rowna lub mniejsza od ich głębokości.

1.4. Wpływ nachylenia zboczy[10] terenu na przekraczalność i ich właściwości ochronno-obronne

Jedną z ważniejszych charakterystyk rzeźby, określających jej przekraczalność i właściwości ochronno-obronne, jest nachylenie zboczy.

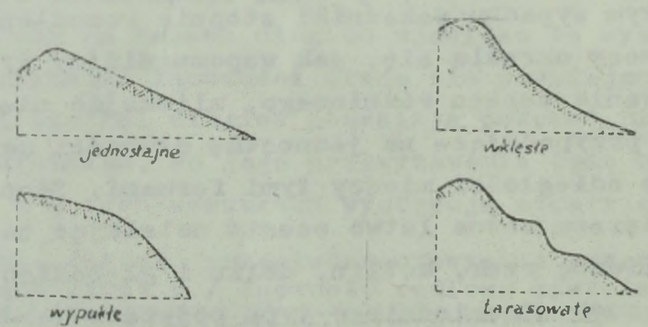

Szkic nr 1d. Formy zboczy

10/Zbocze, stok, skłon - pojęcia równorzędne /synonimy/. M. Wańkowicz /Monte Cassino"/ używa tylko określenia "skłon".

Na równinach występują szerokie linie ściekowe /koryta wraz z prakorytami/, których boki mają łagodne nachylenia /3-5°/; występujące tam również wąskie linie ściekowe pochodzenia erozyjnego /wąwozy, głębokie doliny rzek/ charakteryzują się bardziej nachylonymi zboczami /10-15° i więcej/ lub urwiskami.

Największy kąt nachylenia zboczy na równinach mają wąwozy. W gruntach piaszczystych nachylenie nie porośniętych trawą zboczy wąwozów dochodzi do 28-32°, w gruntach gliniastych - 35-37°, a w ciężkiej glinie /zwartej/ nierzadko wąwozy mają ściany pionowe do 10 i więcej metrów.

Rzadko występujące na równinach zbocza mają bardzo małe nachylenie, a tym samym wywierają niewielki wpływ na przekraczalność terenu i właściwości ochronno-obronne wojsk. Właściwie tylko głębokie doliny rzek, jary i wąwozy mogą posłużyć do ukrycia wojsk i ochronić je przed promieniowaniem świetlnym i przenikliwym, a częściowo osłonić przed działaniem fali uderzeniowej.

Najlepsze warunki ochronne zapewniają wąskie i głębokie wąwozy. Uważa się, że wąwóz może znacznie osłabić działanie fali uderzeniowej, jeżeli jego głębokość jest większa od szerokości /mierzonej między górnymi krawędziami/ i jeżeli ta głębokość jednocześnie jest 10 razy większa od wysokości ukrywanego obiektu.

Taktyczne właściwości zboczy /dostępność dla ruchu różnego rodzaju pojazdów i właściwości ochronno-obronne/ zależą nie tylko od ich nachylenia, lecz również od charakteru gruntu, jego grzęskości, a także od rodzaju roślinności pokrywającej zbocza.

Znaczny wpływ na skutki ruchów sejsmicznych i trzęsienia ziemi oraz wybuchów jądrowych mają: kąt nachylenia zbocza[11] i naturalny kąt jego spadku[12]. Spotykamy dwie grupy zboczy: takie, których kąt nachylenia jest większy od kąta naturalnego spadu i takie, których kąt nachylenia jest mniejszy od kąta naturalnego spadu.

Najczęściej spotykane w krajobrazie górskim są zbocza, których kąty nachylenia są równe lub większe od kąta naturalnego spadu. Zwykle takie zbocza nie mają równomiernego pokrycia; ich powierzchnia jest często kamienista, pozbawiona roślinności. Występują tu znaczne urwiska o różnej wysokości i skali trudności ich pokonywania oraz kamieniste osypiska /piargi/ i wyżłobione w gruncie kamienistym koryta rzek.

11/ Kąt nachylenia zbocza /skłonu, stoku/ jest to kąt zawarty między płaszczyzną, poziomą podstawy /stopy/ góry a płaszczyzną styczną do: 1/ jej styku ze zboczem; 2/ wierzchołkiem /szczytem, grzbietem, granią/ góry.

12/ Naturalny kąt spadu zbocza jest to kąt zwarty między płaszczyzną poziomą podstawy góry a powierzchnią sypkiej gleby przy jego usypaniu.

Latem na tych zboczach obserwujemy masowe zasiewy gruntów sypkich /piach, torf, żwir/ oraz osypiska kamieni, a zimą - śnieżne lawiny. Do powstania tych zjawisk przyczyniają się w pewnym stopniu warunki naturalne /silne wiatry, erozja, zwiększona masa pokrywy śnieżnej/; najsilniejszym bodźcem "uruchamiającym" gwałtownie te zjawiska są wstrząsy sejsmiczne i trzęsienie ziemi, natomiast w czasie wojny będą nim wstrząsy wywołane wybuchami jądrowymi i pocisków konwencjonalnych.

Górskie zawały, spady kamieni, osuwy i osypiska oraz śnieżne lawiny zasypują i niszczą występujące nielicznie w górach drogi, burzą linie łączności i urządzenia obronne, zasypują koryta rzek /tamy i rozlewiska/ itp. Zjawiska te naturalnie ograniczają manewr i tempo działań bojowych.

Często na zboczach gór nie porośniętych roślinnością występują zjawiska osypów drobnych kamieni i sypkich gruntów; najczęściej ma to miejsce na zboczach, które są nachylone pod kątem: piaszczyste - 32-33°, żwirowe /i podobne/ - 35-36°, kamieniste - 36-40°.

Śnieżne lawiny występują najczęściej na zboczach nachylonych pod kątem 15-60°, wówczas gdy pokrywa śnieżna jest głębsza niż 30-40 cm. Prawdopodobieństwo lawin zależy od sytuacji śniegowej i nachylenia zboczy. Np. stary śnieg zalega na zboczach do 30° nachylenia, lawiny zaś mokrego śniegu osuwają się już przy 15° nachylenia.

Zbocza nachylone pod kątem mniejszym od kąta naturalnego nachylenia spadu są bardziej stabilne. Powierzchnię takich zboczy zwykle stanowią: drobnoziarnisty grunt, darń trawiasta i roślinność. Na zboczach tych nie występują w zasadzie opisane wyżej zjawiska /osypy, zawały, lawiny/.

Rekapitulując, należy stwierdzić, że zbocza gór są o wiele bardziej nachylone niż wzgórza występujące w terenie równinnym; im większa wyniosłość gór, tym większy kąt nachylenia zboczy. Na podstawie obliczeń ustalono przeciętne kąty nachylenia zboczy stosownie do wyniosłości gór /tabela/.

Tabela 3

Morfometryczna charakterystyka gór

Typ gór	Wyniosłość /m/	Rozczłonkowanie /m/	Przeciętne nachylenie zboczy /stopnie/
Niskie	500-1000	200-500	5-15
Średnie	1000-2000	500-1000	10-25
Wysokie	większe niż 2000	większe niż 1000	20-45

Najłagodniejsze są zbocza najniższych linii dolin, koryt rzek i powierzchnie pól śniegowych oraz lodowców. Podłużne ich zbocza mają 3-5 razy mniejsze kąty nachylenia niż zbocza przylegające bezpośrednio do nich.

Spadzistość powierzchni pól śniegowych nie przekracza 5-10°, a grubych lodowców zalegających w dolinach górskich - 5-20°. Dlatego duże lodowce zwykle najlepiej nadają się do przemarszu pieszo ludzi i zwierząt jucznych.

Dostępność dla wozów bojowych i pojazdów zboczy o różnym kącie nachylenia jest następująca:

Bardzo łagodne zbocza /o kącie nachylenia do 5°/, pokryte suchym gruntem, są łatwo pokonywane przez wszystkie rodzaje pojazdów zarówno po drogach, jak i na przełaj.

~~Łagodne~~ zbocza /o kącie nachylenia 5°-10°/ utrudniają już ruch techniki samochodowej; prędkość marszu na tych zboczach znacznie spada.

Zbocza o średnim kącie nachylenia /10-20°/ samochody pokonują z dużym trudem i na bardzo małych prędkościach; ruch pojazdów gąsienicowych po takich zboczach też jest utrudniony /w mniejszym stopniu/.

Strome zbocza /o kącie nachylenia 20-30°/ stanowią dla wszystkich rodzajów samochodów próg nie do przebycia i z wielkim trudem mogą być pokonywane przez czołgi i pojazdy gąsienicowe.

Zbocza o większym kącie nachylenia niż 30-40° /uwzględniając nawet stan gruntów/ są praktycznie niedostępne dla wszystkich rodzajów pojazdów kołowych i gąsienicowych. Na pokonywalność zboczy znaczny wpływ wywiera rodzaj ich gruntu. Np. czołgi mogą zaledwie pokonywać zbocza: na suchym piaszczystym gruncie - o kącie nachylenia do 25°, a na wilgotnym - do 20°.

Kąt nachylenia zboczy wywiera bezpośredni wpływ na osiąganie określonej /możliwej i dopuszczalnej/ prędkości piechoty i środków transportu.

Średnia prędkość marszu spieszonej piechoty po drogach biegnących zboczami gór z kątem wznoszenia i spadu 10° wynosi 4-5 km/godz., do 20°-2,5-3 km/godz. i do 30° - 1,5-2 km/godz.[13/]

Średnia prędkość dla samochodów wynosi:

- na równinnych odcinkach terenu - 30-35 km/godz.;

13/ Planowanie czasu marszu przez piechotę w górach powinno przykładowo wyglądać następująco: np. odległość na mapie /w płaszczyźnie poziomej/ wynosi 15 km = 3 godz. marszu; wysokość góry wynosi 1500 m /kąt nachylenia zbocza około 40°/ = 3 godz. marszu /na pokonanie 500 m odcinka "w górę" - 1 godz.; w dół - 45 min./; na odpoczynek - 1 godz. Łączny czas pokonania góry wyniesie zatem 7 godzin /o 133% więcej czasu niż przy marszu na równinie/.

- na spadach zboczy pod kątem większym niż 10° - nie więcej niż 15 km/godz.;

- na wzniesieniach pod kątem 10-15° - 7-8 km/godz.;

- na wilgotnych i śliskich odcinkach terenu - nie więcej niż 10-15 km/godz.

Nie mniej poważną przeszkodę niż wzniesienia stanowią dla ruchu pojazdów kołowych i gąsienicowych kręte drogi na spadach zboczy. Zjazd ze zboczy nachylonych do 25° możliwy jest przy hamowaniu silnikiem /na odpowiedniej przekładni/, a z bardziej nachylonych zboczy /od 25-45°/ - z jednoczesnym hamowaniem za pomocą silnika i hamulców. Na krętych zjazdach należy odpowiednio wcześnie zmniejszać przekładnię /numery biegów/ przed gwałtownymi skrętami pojazdu w osi podłużnej /wraz ze zmianą kąta bocznego nachylenia drogi/ oraz przed zakrętami dróg. Tego rodzaju zabiegi powinny zapobiec przewróceniu i zarzuceniu pojazdu.

Zbocza gór można pokonywać w różnych kierunkach /jeśli zostaną spełnione określone warunki/ i w zależności od tego zmieniać się będą kąty podejść pojazdów i zjazdów /zejść/. Te właściwości często wykorzystuje się przy podejściach w górę; w celu zmniejszenia kątów natarcia przy podejściu wybiera się drogę spiralną /jest to tzw. trawersowanie góry/. Metodę trawersowania góry można z powodzeniem stosować również przy budowie dróg na zboczach gór.

Właściwości ochronno-obronne zboczy przed działaniem fali uderzeniowej wybuchu jądrowego są odwrotnie proporcjonalne do możliwości ich przekraczania, to znaczy: im bardziej strome i im dłuższe zbocze, tym niższy stopień działania niszczącego fali uderzeniowej.
Praktycznie pokonalne przez transport samochodowy są zbocza o nachyleniu mniejszym niż 20°, a najlepsze właściwości ochronno-obronne zapewniają zbocza o kącie nachylenia większym niż 20°.

Jak wiadomo, fala uderzeniowa wybuchu jądrowego opływa wzniesienia, przy czym jej ciśnienie stopniowo maleje i na przeciwzboczach gór może być do 2-2,5 razy mniejsze niż na takiej samej odległości od punktu zerowego wybuchu w terenie równinnym. Ciśnienie i napór powietrznej fali uderzeniowej na przeciwzboczach zmniejszają się proporcjonalnie do wzrostu kąta ich nachylenia.

Ciśnienie fali uderzeniowej znacznie obniża się w wąskich i głębokich wąwozach, jarach, dolinach, wypłuczyskach itp., położonych pro - stopadle do kierunku rozprzestrzeniania się fali uderzeniowej. Niszczące działanie fali uderzeniowej na obiekty wzrasta natomiast wówczas, gdy są one położone na zboczach /zwróconych w stronę punktu zerowego/, o dużym kącie nachylenia, a także w wąskich wąwozach, dolinach, jarach i innych wgłębieniach znajdujących się na kierunku rozprzestrzeniania

się fali uderzeniowej.

W czasie wybuchów naziemnych wszystkie nierówności terenowe, poczynając od punktu zerowego wybuchu, osłabiają znacznie działanie niszczące fali uderzeniowej, zaś przy wybuchach powietrznych - tylko znajdujące się w dalszej strefie.

Fałdy terenowe /na znacznych wysokościach lub wklęsłościach/ ekranizują promienie światła i tym samym powodują powstawanie stref pełnego lub częściowego zaciemnienia.

Promieniowanie świetlne ulega znacznemu osłabieniu w strefach pełnego zaciemnienia, tj. do miejsc, dokąd docierają tylko promienie odbite. W strefach częściowego zaciemnienia impuls cieplny zostaje także w niewielkim stopniu osłabiony; wynika to z właściwości ochronnych fałd terenowych ekranizujących część promieni świetlnych.

Nie można nie zwrócić uwagi na broń konwencjonalną, jej skutki działania w środowisku górskim. Zwłaszcza nowoczesne środki precyzyjnego rażenia, zespołów rozpoznawczo-ogniowych, zdalnego minowania i lotnictwa odegrają liczącą się rolę w prowadzeniu działań bojowych w górach - tym bardziej, że w wielu wypadkach użycie broni jądrowej może być niekorzystne dla strony ją stosującej /zasypanie skąpej drożni, stworzenie długotrwałych stref skażeń itp./.

Użycia tych środków należy się głównie spodziewać na wojska przedzierające się przez wąskie przejścia w głębokich wklęsłościach terenowych, gdzie nie ma dróg obejścia, na drogach znajdujących się na zboczach gór /drogi trawersowe/, na przeprawach przez bystre potoki i rzeki oraz inne punkty krytyczne drożni i kierunków działań. Zniszczenie kilku czołowych wozów bojowych /pojazdów/ zahamuje tam ruch na długi czas. Działania tzw. "czystej" piechoty /najlepiej górskiej/ mogą w stosunkowo krótkim czasie doprowadzić do wznowienia ruchu. Piechota ta przenikając na tyły zgrupowań przeciwnika może wziąć na nim odwet i osłonić przemarsz kolumn pancernych.

Podobną rolę odegrają zapory minowe stawiane zdalnie przed czołem nacierających wojsk.

Najbardziej niebezpieczne dla środowiska górskiego okazują się serie wybuchów pocisków artyleryjskich, bomb /np. salwa dywizjonu artylerii rakietowej/, które można porównać do "małych" ruchów sejsmicznych, grożących znacznym fizycznym odkształceniem obrazu górskiego /zsuwy, lawiny/.

Należy pamiętać, że rzeźba jest najbardziej stabilnym elementem terenu; jej formy ulegają tylko nieznacznym zmianom w ciągu dziesiątek, a nawet setek lat. Rzeźba nie podlega zmianom sezonowym.

Duże formy rzeźby, a także jej taktyczne właściwości nie ulegają

zmianom po uderzeniach ogniowych /głównie jądrowych/. Dlatego orientowanie się wojsk w terenie w tych warunkach będzie prowadzone głównie wg charakterystycznych elementów i form rzeźby, które przetrwały po uderzeniach jądrowych i są zaznaczone na mapach topograficznych.

Głównymi źródłami informacji o rzeźbie w czasie jej studiowania i dokonywania oceny taktycznych właściwości są mapy topograficzne, zdjęcia lotnicze i opisy terenu działań bojowych /notatki/.

Mapy topograficzne zawierają wyczerpujące dane o rzeźbie, potrzebne wszystkim rodzajom wojsk lądowych. W czasie studiowania rzeźby terenu należy posługiwać się mapami o dużej skali /1:500 000 - 1:1 000 000/. Dostarczają one ogólnych danych o strukturze powierzchni terenu działań bojowych. Na mapach tych odzwierciedla się uogólnione i dlatego bardziej poglądowe wyobrażenie o wielkich formach rzeźby.

Warunki ochronno-obronne, maskowania, prowadzenia ognia, łączności i rozpoznania radiolokacyjnego można najlepiej określić na podstawie map o średniej skali /1:100 000, 1:200 000/. Natomiast warunki przekraczalności, obserwacji i inżynieryjnej rozbudowy terenu, zależne od rzeźby, najlepiej przedstawiają mapy o dużej skali /1:25 000 lub 1:50 000/.

W celu dokładniejszego przestudiowania warunków przekraczalności terenu na wybranych kierunkach, miejsc rozmieszczenia punktów obserwacyjnych i innych szczegółów rozmieszczenia elementów ugrupowania bojowego /operacyjnego/, ustalenia odcinków terenu narażonych na zsuwy, zsypy kamieni i lawiny śnieżne, a także w celu określenia charakteru obrony przeciwnika - na równi z mapami topograficznymi - wykorzystuje się zdjęcia lotnicze wykonane w różnej skali.

Podczas dokonywania oceny taktycznych właściwości rzeźby, niedostępnej dla obserwacji powietrznej, i w czasie sporządzania notatki o dużym obszarze terenu należy korzystać z opisów geologiczno-geograficznych i geologiczno-morfologicznych. Opisy te podają charakterystyki ilościowe poszczególnych form rzeźby, których nie znajdujemy na zwykłych mapach topograficznych.

Dane o rzeźbie rejonu przyszłych działań bojowych, uzyskane w rezultacie studiowania map, zdjęć lotniczych i opisów, należy uzupełniać danymi z rozpoznania terenu i przeciwnika - zarówno przed operacją /działaniami bojowymi/, jak i w czasie jej prowadzenia.

2. GENEZA ROZWOJU DZIAŁAŃ BOJOWYCH W TERENIE GÓRZYSTYM

2.1. Wojny w terenie górzystym do okresu feudalnego

Niewolnicze państwo egipskie, powstałe w północno-wschodniej Afryce około 4-5 tys. lat p.n.e., posiadało już dobrze zorganizowaną armię. Najwyższy poziom osiągnęła ona za czasów panowania Ramzesa II. W latach 1300-1133 p.n.e. armia ta liczyła 410 tys. ludzi. Główny rodzaj wojsk stanowiła w niej piechota /łucznicy/; ponadto wchodziły w jej skład oddziały włóczników i procarzy oraz oddziały uzbrojone w miecze i maczugi. Armia egipska była pierwszą armią świata starożytnego, o której mamy źródłowe wiadomości.

Gen. Riazin [14] wskazuje na zręczny i chytry manewr Egipcjan, który doprowadził do całkowitego rozbicia wroga pod Megiddo w 1503 r. p.n.e. Wódz armii egipskiej, Tutmosis, przeprowadził armię przez góry Kormel, przez które wiodły dwie drogi obsadzone i bronione przez przeciwnika, oraz jedna ścieżka, której obrońca nie uwzględnił w ogólnym planie oporu /nie była więc broniona/. Tutmosis zdecydował się na przedarcie się całą armią przez tę niedostępną ścieżkę. Ryzyko było wielkie, ponieważ 20 tys. piechoty i jazdy musiało maszerować gęsiego, co wiązało się z powolnym narastaniem sił po wyjściu z doliny i groziło ich kolejnym pobiciem przez zbuntowane plemiona.

Pojawienie się Egipcjan na tyłach wroga, strzegącego wylotów górskich dróg, przesądziło o ich całkowitym zwycięstwie.

Wojska asyryjskie w swych licznych wyprawach wojennych wielokrotnie przeprawiały się przez rzeki Tygrys i Eufrat i pokonywały trudno dostępne góry. Tam, gdzie wozy bojowe [15] nie mogły przejść, zadania te powierzano piechocie.

Przykładem tego rodzaju działań może być wyprawa w XIII w p.n.e. wojska asyryjskiego liczącego 28 tys. wojowników. Wojsko to pokonało wysokie góry oraz trudno dostępny teren lesisty, torując sobie ścieżki w górach i wyrąbując brązowymi toporami przesieki w lasach górskich. Niespodziewane pojawienie się Asyryjczyków i zadawanie kolejnych ciosów armiom 43 królów krajów Nairu /rejon jeziora Wan/ doprowadziło do pełnego zwycięstwa tej zaborczej armii.

W końcu IX w. p.n.e. górskie państwo Urartu, leżące u podnóża Kaukazu, osiągnęło największą potęgę. Zbudowano tam wiele twierdz /największą z nich była - Wan/ na dominujących szczytach gór, przez które wiodły drogi do Tuszpy, tworząc system obronny umocnień na wschód od niziny Wan; podobnie przygotowano północną część kraju.

14/ E. Riazin, Historia sztuki wojennej, t. I, s. 10.
15/ Na 200 piechurów przypadał jeden wóz bojowy /op. cit., s. 120/.

W rozwoju sztuki wojennej Urartu wyróżniamy dwa zasadnicze okresy, określające charakter prowadzonych walk.

Pierwszy okres /pierwsza połowa IX w. p.n.e./ charakteryzują walki obronne prowadzone o niezależność Urartu od Asyrii. W tym czasie udoskonalano system urządzeń obronnych i metody obrony w górach.

Drugi okres /koniec IX w. i prawie cały VIII w. p.n.e./ charakteryzuje wiele wypraw wojsk Urartu, mających na celu rozszerzenie granic. W okresie tym doskonalono sposoby działań zaczepnych i obronnego utrwalania osiągniętych sukcesów terenowych.

W pierwszym okresie odparto trzy wielkie najazdy Asyryjczyków. Wtedy to wojska Urartu, spotkawszy się z przytłaczającą przewagą wroga, wycofywały się w góry, które zmuszały przeciwnika do rozczłonkowania się. Wówczas wydawano bitwę, niszcząc kolejno rozczłonkowane siły asyryjskie. W razie gdy przeciwnik osiągnął powodzenie, wycofywały się one w niedostępne obszary gór, zachowując swe siły do dalszej walki /bitwy z Asyryjczykami w 856 r. i 834 r. p.n.e./[16].

Jak wspomnieliśmy, drugi okres charakteryzowały wyprawy na Zakaukazie. W czasie pierwszej wyprawy wojska Urartu pomaszerowały przez Dianedzi na miasto Makaltuni. Po jego opanowaniu skręciły na wschód do kraju Erach leżącego na północ od góry Aragac. Trasa tego marszu /po przeanalizowaniu na współczesnej mapie/ wynosi w prostej linii około 500-600 km /opisu tego marszu brak/. Trzeba nadmienić, że obliczając długość drogi w tego rodzaju górach /5-7 tys. m npm/ uwzględnia się współczynnik krzywizny rzeźby /Mkr/ oraz krętości dróg i ścieżek /Mkd/; faktycznie przebyta droga wynosi: Mkr = 40-60% = 250-960 km: Mkd = 30% = 150-180 km. Armia ta mogła więc łącznie przebyć około 1000-1200 km. Zapewnienie powodzenia takiej wyprawy w bardzo trudnym wysokogórskim terenie - w połączeniu z dławieniem oporu miejscowych plemion - wymagało od dowództwa olbrzymiej zręczności organizacyjnej, a od wojowników i zwierząt - doskonałej kondycji fizycznej.

W innym wypadku, po klęsce poniesionej w walkach z Asyrią /743 r. p.n.e./, dowódca wojsk Urartu, Sarduris z resztkami swego wojska przeprawił się przez Eufrat i wycofał pośpiesznie w góry.

Interesujący wydaje się manewr taktyczny Scytów, polegający na zmyślnym odwrocie w celu zwabienia Persów w pułapkę /zasadzkę górską/ i zniszczenia ich. W 529 r. p.n.e. wojsko perskie przeprawiło się przez rzekę Oksos i rozbiło jeden z czołowych oddziałów Scytów. Tomiris[17] nakazała swemu wojsku szybki odwrót, aby wciągnąć wroga w głąb kraju i tam go zniszczyć. Podnieceni sukcesem Persowie ścigając Scytów

---

16/ Tamże, s. 130-131.
17/ Wódz Scytów - kobieta /op. cit., s. 137/.

zostali wciągnięci w wąwóz w górach Kaukazu, wybrany zawczasu na pułapkę. Tu całe wojsko perskie zostało zniszczone, a król Cyrus zabity. Historyk Justinus podaje, że zabito, raniono lub wzięto do niewoli 200 tys. Persów[18].

W III wieku p.n.e. toczyła się uporczywa walka w Chinach pomiędzy plemionami Cin i Czou. Dowódca plemienia Cin, Bo-Tsi upozorował odwrót w stronę własnego obozu /w rejonie Czangping/, który umocnił wycofującymi się wojskami. Jednocześnie pozostawił ukryte na szczycie góry 25-tysięczne zgrupowanie jazdy, którym uderzył w skrzydło /z góry w dół/ ścigających wojsk Czou. Równocześnie wyprowadził uderzenie lekkiej piechoty z warownego obozu. "Ślepo" ścigające wojska plemiona Czou, wzięte w kleszcze, zostały rozbite.

Maraton i Termopile wryły się głęboko w umysły i wyobraźnię uczących się historii, nie możemy zatem zrezygnować z ich wojskowej oceny, tym bardziej, że są to w zasadzie pierwsze bitwy stoczone w górach, opisane przez historyka Herodota.

Ateńczycy odizolowani od Spartan w obliczu groźby uderzenia przez Persów na Ateny stanęli przed alternatywą: czekać w warownym grodzie czy wyjść na spotkanie przeciwnika i wydać mu bitwę w polu. Idąc za radą Miltiadesa, powzięli tę drugą, śmielszą decyzję. Wymaszerowali z miasta i obsadzili pozycję w niewielkiej bocznej dolinie w górach otaczających ze wszystkich stron dolinę maratońską /dolina Vrana/. Obok niej przechodziła jedyna droga do Aten. Na równinę maratońską Ateńczycy nie mogli wejść, gdyż w starciu z kombinowanym szykiem bojowym Persów, ich falanga zaatakowana od czoła przez łuczników, a ze skrzydeł przez jazdę, zostałaby niechybnie wycięta w pień. Tymczasem, rozmieściwszy się u wąskiego wejścia do doliny Vrana, zagrodziła drogę do Aten. Osłonięta na skrzydłach przez góry i nie mając na własnym terytorium żadnych kłopotów z wyżywieniem, mogła w spokoju oczekiwać nadejścia Spartan, do których Ateńczycy pchęli gońca z prośbą o pomoc.

Persowie, mimo przewagi, ociągali się przez trzy dni z uderzeniem na pozycje Ateńczyków, chociaż - chcąc dotrzeć do Aten - nie mieli innego wyboru. Nie podjęli też próby "operacyjnego" obejścia prowadzącego do wyparcia Ateńczyków z silnie utrzymywanej pozycji.

Perscy wodzowie, Datis i Artafernes nie pomyśleli o tym, a bojąc się przybycia Spartan - uderzyli czołowo najkrótszą drogą[19].

18/ Liczba ta jest niewątpliwie wyolbrzymiona. Faktycznie mogło ich być kilkadziesiąt tysięcy /tamże, s. 137/.

19/ Potwierdza się teza: nie zawsze najkrótsza droga jest najbliższa celu.

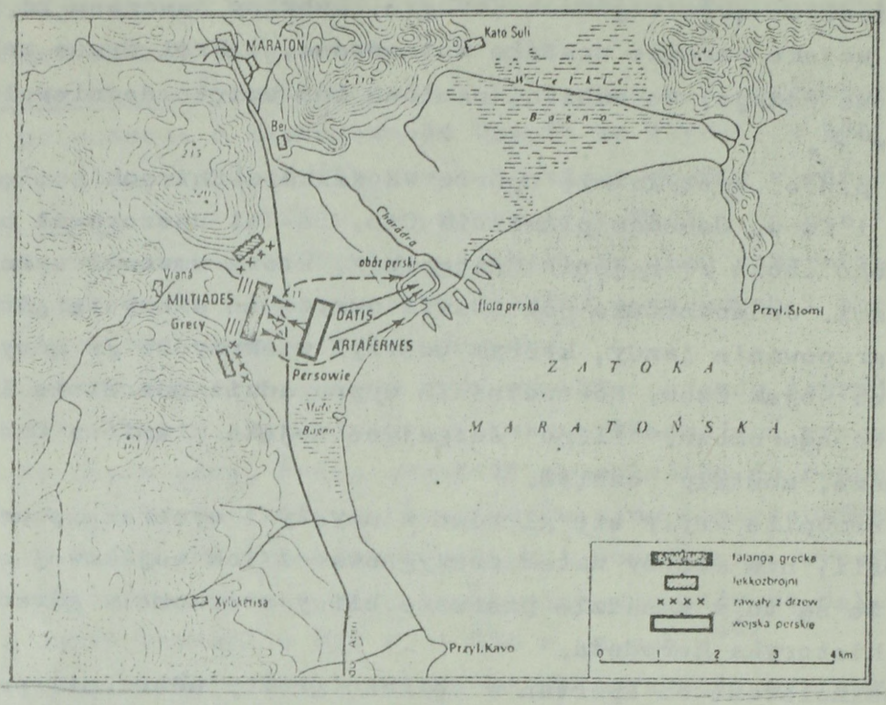

Szkic nr 2. Bitwa pod Maratonem 490 p.n.e.

Miltiades pozwolił nacierającym zbliżyć się na odległość 100-150 kroków, dopóki chmary strzał wypuszczonych przez Persów nie zaczęły dosięgać celu. Wtedy wydał rozkaz do przeciwuderzenia. Bieg hoplitów zmierzał do podwójnego celu: miał fizycznie i moralnie wzmocnić siłę uderzenia i umożliwić Ateńczykom wydostanie się z pola rażenia strzał łuczników perskich. Przy tym jazda przeciwnika nie miała dosyć ani czasu ani miejsca na to, by wkroczyć do akcji. W ten sposób klęska Persów stała się oczywista.

Dziesięc lat później /480 rok p.n.e./ Persowie wznowili atak. Warto się nad tym faktem zatrzymać, gdyż dotyczy on bitwy pod Termopilami, której sława stała się jeszcze bardziej przysłowiowa aniżeli sława bitwy maratońskiej. Zamykanie przełęczy górskich przed przeważającymi siłami przeciwnika z reguły chybia celu. Przez góry zawsze prowadzi kilka dróg. Obsadzić wszystkie jest rzeczą trudną, wszystkie zaś obronić - rzeczą niemożliwą. Persowie nawet bez zdrajcy Efialtesa wywalczyliby sobie przejście przez przełęcz termopilską.

Gdy chce się góry wykorzystać jako osłonę, sztuka wojenna wymaga, aby siły główne były rozmieszczone naprzeciw dróg wychodzących z tychże gór, tak aby można było rozbić każdy z wynurzających się z nich stopniowo oddziałów przeciwnika. Tutaj więc Grecy, zdaje się, popełnili wielki błąd. Leonidas i trzystu Spartan musiało za to przypłacić ży-

ciem. Wydarzenie to, oceniane z politycznego i wojskowego punktu widzenia, mimo tragedii trzystu Spartan, posiada wielce wymowne znaczenie.

Po pierwsze, potężna armia perska, walcząc z niewielkim oddziałem osłonowym w niedostępnym terenie górskim, poniosła ciężkie straty i straciła drogocenny czas, który został właściwie wykorzystany na patriotyczne zjednoczenie zwaśnionych państewek greckich.

Logicznym następstwem Termopil było zdecydowane przeciwdziałanie zjednoczonych i silnych Greków, które doprowadziło do osiągnięcia głównego celu wojny: pokonania przeważających sił Persów.

W 479 r. p.n.e. Grecy ostatecznie pokonali Persów pod Platejami. Była to bitwa w terenie górskim. Na uwagę zasługuje tutaj walka o komunikację i zaopatrzenie. Mardoniusz, wódz Persów, nie decydując się na natarcie, rozkazał swym łucznikom, aby uniemożliwiali Grekom czerpanie wody z rzeki Asopus; jazdę zaś /zagon/ pchnął na tyły ugrupowania greckiego, by zniszczyć źródło dające wodę Grekom i przeciąć jedyną komunikację na Plateje. Zmusiło to Greków do opuszczenia pozycji, co jednak ze względu na nieudany pościg Persów nie mogło przerodzić się w walne zwycięstwo. Karność i znakomite wyszkolenie Greków, a zwłaszcza Spartan, i skrytość ich manewru w górach przesądziły o zwycięstwie, wywalczonym w odwet za Termopile, Leonidasa i 300 walecznych Spartan. Grecy rozbili też flotę perską u przylądka Mykale.

W czasie wyprawy Greków do Persji w okresie wojny domowej Ksenofont wniósł wiele nowych elementów do sztuki wojennej - do walk w warunkach górskich.

Przeprawy przez rzeki górskie i potoki Grecy realizowali po mistrzowsku. Demonstrując działania na jednym kierunku odciągali siły przeciwnika od rejonu planowej przeprawy, następnie przeprawiali część sił i dopiero potem rozpoczynali budowę mostów.

W celu zapewnienia bezpieczeństwa marszu w górach Ksenofont obsadzał dominujące góry lub ciaśniny, co można uznać za początek honorowania "wycinka terenu".

Obraz gór /Kolchidy/ nasunął Ksenofontowi myśl zreformowania zwartego szyku /ugrupowania/ falangi, którą pionowe wypiętrzenia /obniżenia/ gór naturalnie rozrywały. Tego rodzaju "rozrywy" zawsze budziły niepewność w szeregach wojowników przyzwyczajonych do walki w zwartych masach. Sformowano 80 lochoi liczących po około 150 żołnierzy ciężkiej piechoty, piechotę lekką zaś sformowano w trzy samodzielne oddziały /po 600 ludzi/ /obecnie można by je uznać za wzorzec górskich oddziałów obejścia i oddział wydzielony/, które w końcowej fazie bitwy miały za zadanie uchwycić dominujący szczyt góry. Groziło to okrążeniem Persów i przesądzało o rozstrzygnięciu walki. Każde lochoi miało wykorzystywać dogodność gór-

skiego terenu w celu szybkiego przerwania ugrupowania przeciwnika, a ponadto śpieszyć z pomocą najbliższym sąsiadom atakowanym przez przeważające siły przeciwnika. Jest to najlepszy dowód dostosowania organizacji armii do terenu. W ciągu 15 miesięcy Grecy przebyli 4 tys.kilometrów, walcząc po stronie Cyrusa młodszego; ten marsz - bój pozwolił udoskonalić organizacyjnie rozczłonkowanie armii greckiej w terenie górskim, co z kolei dało podstawę do taktycznego rozczłonkowania piechoty. Powstała nowa taktyka, która swój pełny rozwój osiągnęła dopiero w wojnach niewolniczego Rzymu.

W 371 roku p.n.e. Epaminondas pod Leuktrami, a następnie pod Mantineą, stojąc na czele Tebańczyków, pobił silniejszą liczebnie /prawie dwukrotnie/ armię Spartan w terenie górskim, stosując nowy "skośny szyk". Odkrył on wielką zasadę sztuki wojennej, która przetrwała do naszych czasów i decyduje o wyniku prawie wszystkich bitew; zasadę tę

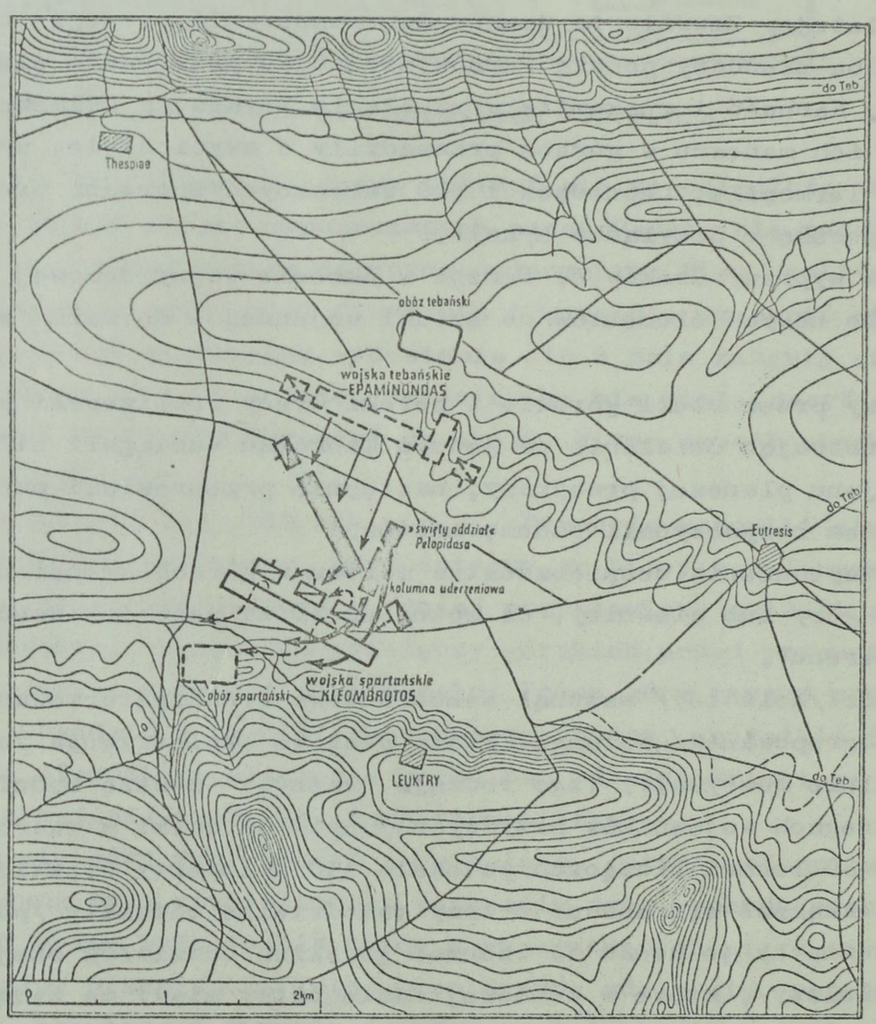

Szkic nr 3. Bitwa pod Leuktrami 3 lipca 371 p.n.e.

można określić jako ryzyko w zastosowaniu kombinacji ruchu i wypływającej z niego funkcji manewru połączonego z masowaniem sił - kosztem ich ekonomii - w celu osiągnięcia zdecydowanej przewagi nad przeciwnikiem w wybranym miejscu i czasie.

Zwykłe jednak skupienie przeważających sił na kierunku głównego uderzenia nie wystarcza, trzeba również zapewnić współdziałanie różnych rodzajów wojsk i członów szyku bojowego. Tebańczycy umieli to czynić świetnie, czynili to również wielcy wodzowie późniejszych epok, zapewne wierni uczniowie ojca dwóch "córek": Leuktry i Mantinei.

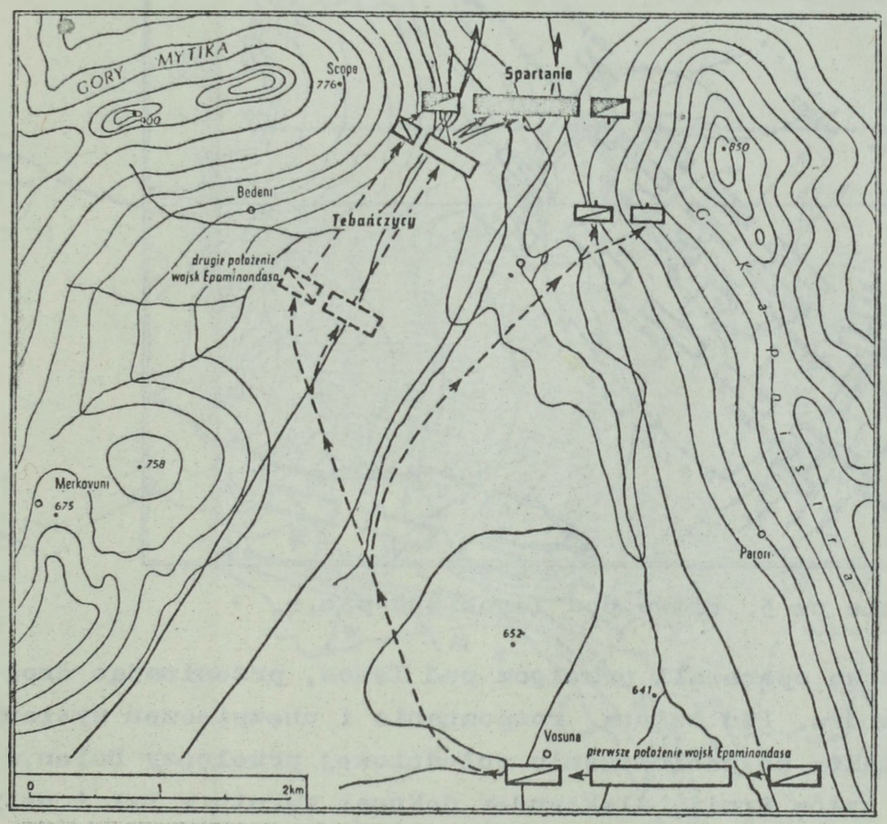

Szkic nr 4. Bitwa pod Mantineą 362 p.n.e.

Bitwa pod Issos, stoczona w 333 r. p.n.e. przez armię macedońską /pod dowództwem Aleksandra/ i perską /pod dowództwem Dariusza III/ dostarcza nam wielu przykładów prowadzenia działań w górach zarówno w skali operacyjnej, jak i taktycznej.

Wojska Aleksandra Macedońskiego, chcąc zbliżyć się do Persów, udały się w ich kierunku wąską nadmorską równiną roztaczającą się u podnóża gór Amons, mimo że mogły pójść inną drogą, wiodącą przez wrota kolichijskie; co gorsza, wrota te zostawiły otwarte. Aleksander albo uczynił to celowo, albo też przeoczył ten ważki element ubezpieczenia armii w

górach /Ksenofont, na którego Aleksander powołał się przed bitwą w swoim przemówieniu do żołnierzy zawsze celowo i skrupulatnie ubezpieczał swoje wojska/. Jeżeli uczynił to celowo, można mniemać, że zamierzał "zwabić" przeciwnika w dogodny dla siebie teren /wąska dolina/, uniemożliwiający przeciwnikowi wykorzystanie jednocześnie całej jego potęgi.

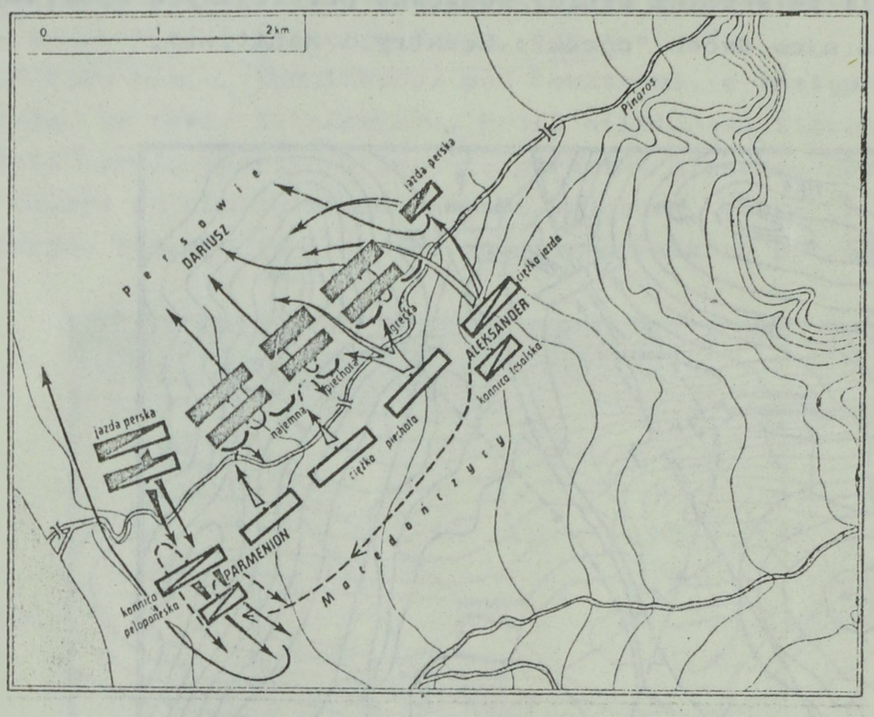

Szkic nr 5. Bitwa pod Issos 333 p.n.e.

Persowie łatwo opanowali przełęcz pod Issos, przecinając drogę wojskom Aleksandra. Pod osłoną rozpoznania i ubezpieczeń wysłanych pod Issos, a także po zablokowaniu południowej przełęczy Bolen,w celu ubezpieczenia tyłów armii, Aleksander dokonał zwrotu w tył i uszykował się do wydania walnej bitwy. Byłyby to główne wnioski natury operacyjnej.

Taktycznym dobrym pomysłem było uszykowanie całej ciężkiej jazdy macedońskiej pod osłoną gór i lekkiej piechoty, którymi to siłami rozbito lewe skrzydło Dariusza; następnie Aleksander przemanewrował jazdę tesalską na lewe skrzydło w sukurs Parmenionowi. Stanowi to znakomity przykład elastycznego przenoszenia punktu ciężkości.

Zarówno Dariuszowi, jak i Aleksandrowi nie udało się uniknąć błędów. Dariusz, który miał 120 tys. wojska /Aleksander - 40 tys./, nie podzielił sił i nie zaatakował jednocześnie czoła /przez wrota kolichijskie/ i tyłów /przez przełęcz Bolen/ wojsk Aleksandra. Być może, rozpoznanie

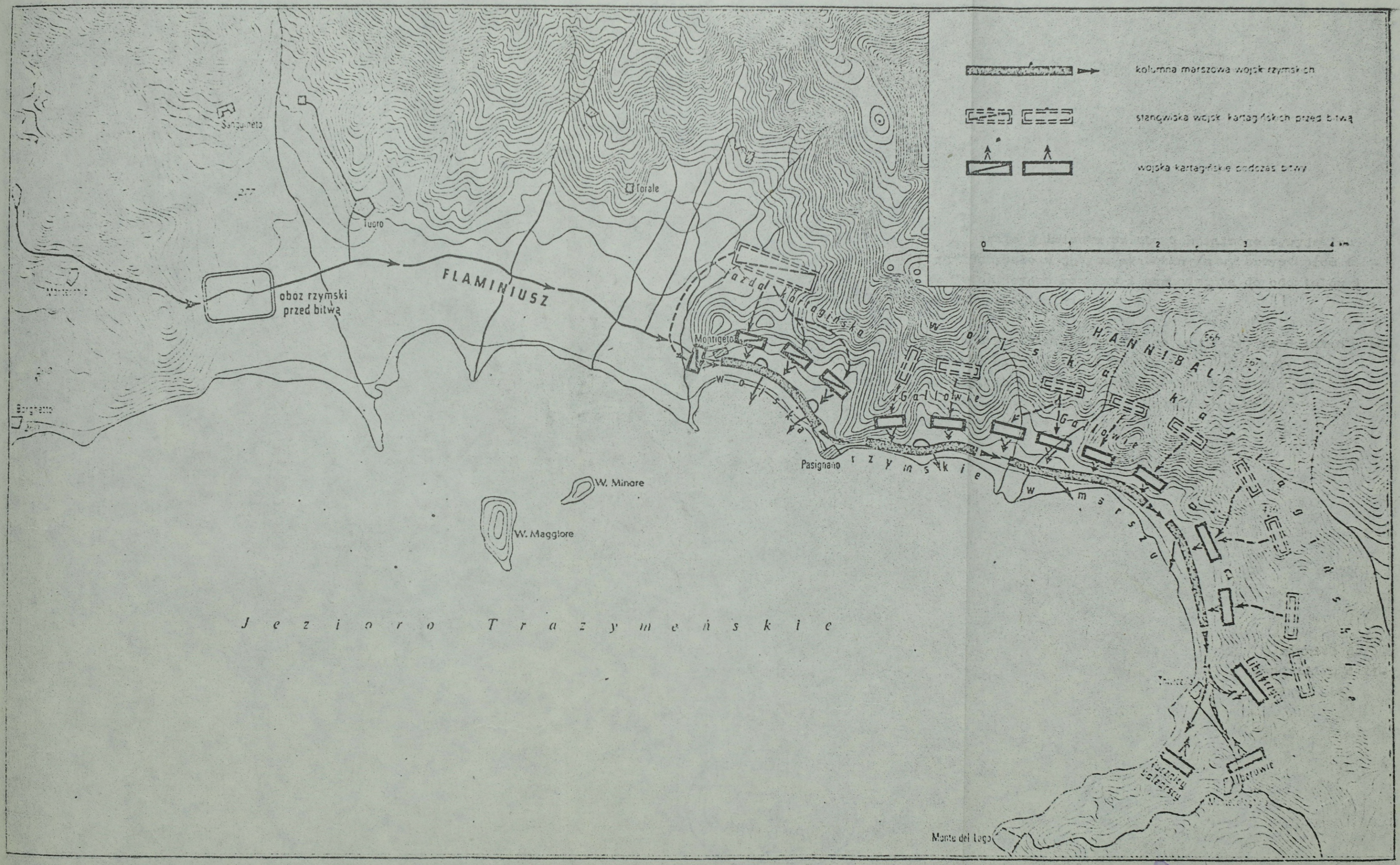

Szkic nr 6. Bitwa nad Jeziorem Trazymeńskim 217 p.n.e.

BIBLIOTEKA NAUKOWA WIP
Nr 1714
Dział Zbiorów Specjalnych

BIBLIOTEKA GŁÓWNA - ARCHIWUM
Akademii Obrony Narodowej
Nr ewid. 12098

nie dostarczyło mu potrzebnych danych, na pewno dyscyplina i morale armii nie były najlepsze i prawdopodobnie zrodziła się stąd obawa o losy rozdzielonej armii. Aleksander natomiast nie ubezpieczył armii w wąskiej przełęczy oraz przeoczył moment rozpoczęcia i kontynuowania pościgu prowadzącego do całkowitego rozbicia Persów. W czasie grabieży obozu wroga nastąpiło całkowite rozluźnienie dyscypliny.

Hannibal nie przebył Alp jak turysta. Jego pochód przez Alpy można nazwać marszem - bojem. Wiele potyczek, walk i bitew, stoczonych z plemionami Iberów, Gotów i innymi, jest niezbitym tego dowodem. Jednak punktem zwrotnym w działalności wielkiego wodza - znawcy sztuki walki w górach - wydaje się być miażdżące zwycięstwo nad Jeziorem Trazymeńskim. Kartagińczycy wykorzystali tam walor terenu górskiego i poranne opary /mgłę/ do ukrycia swych sił, wciągając Rzymian w największą w historii wojen zasadzkę. Liddell Hart tak pisze na ten temat: "... po którym /zwycięstwie - przyp. T.U./ Rzym, gdyby Hannibal podjął decyzję niezwłocznego natarcia, był bezbronny, mogąc liczyć jedynie na swoje mury i załogę ..."[20/].

Wojska syryjskie po przegranej bitwie pod Rafią /217 rok p.n.e./ jęły się przygotowywać do kolejnej wyprawy na wschód w celu ponownego przyłączenia satrapii, która się tymczasem uniezależniła.

Na uwagę w tej wyprawie /211 rok p.n.e./ zasługuje sforsowanie przez wojska syryjskie przełęczy w masywie górskim, przez który wiodła droga z Parthii do Hyrkanii. Antioch III po opanowaniu ważnych węzłów drogowych Hekatompylus i Tagam, leżących u podnóża gór Łaba, przeprowadził wywiad z tamtejszą ludnością i stwierdził, że czeka go trudna przeprawa przez wspomniane przełęcze, ryglowane siłami miejscowych plemion[21/]. Wojska Antiocha musiały pokonać 30-kilometrowy odcinek drogi biegnącej stromo pod górę, przy czym większa jej część prowadziła przez głęboki jar stanowiący wypłuczysko wiosennych potoków; marsz utrudniały drzewa i osuwiska licznych kamieni. Trudności te zostały spotęgowane przez barbarzyńskich obrońców, którzy z drzew i głazów utworzyli wiele zapór na dnie jaru, sami zaś usadowili się na przylegających do niego szczytach i grzbietach w gotowości do zwalczania - zarówno orężem, jak i we wszelki możliwy sposób - Syryjczyków maszerujących dołem.

Antioch w tej sytuacji zorganizował kilka oddziałów lekkiej piechoty, przydzielając im saperów /tzw. "kopaczy"/. Oddziały te miały za zadanie wyprzeć siły obrony barbarzyńców z dominujących wzniesień

20/ B.H. Liddell Hart, Strategia - działania pośrednie, Warszawa 1959, s. 29.

21/ Riazin t. I, s. 313 /Polebios, rozdz. X, s. 30/.

i oczyścić drogę dla ciężko zbrojnych i zwierząt jucznych. Oddział czołowy został wzmocniony procarzami, łucznikami i żołnierzami miotającymi dziryty; spełniał on- jak widzimy to współcześnie - dwie funkcje:

1. Oddziału wydzielonego mającego w swym składzie różne rodzaje wojsk, co zapewniało mu pewną autonomię.

2. Oddziału torowania /zabezpieczenia/ ruchu, którego trzon stanowili "kopacze".

Do zwalczania posterunków utrzymujących górujące pozycje skierowano boczne oddziały /oddziały obejścia/; wysuwały się one na pozycje górujące nad barbarzyńcami, by stamtąd obrzucić ich kamieniami i dzirytami; najlepsze rezultaty osiągnęli jednak procarze, miotając kamienie na dalszą odległość. Po wyparciu przeciwnika przez oddziały "obejścia", pozycję tę obsadzał oddział czołowy, następnie saperzy oczyszczali drogę dla sił głównych. Było to typowe natarcie metodyczne w górach.

Kiedy obrona jaru została złamana, barbarzyńcy zebrali rozproszone siły i obsadzili szczyt zamykający wyjście z jaru; czołowe uderzenia falangitów /ciężko zbrojni/ nie dały rezultatów. Wykorzystano noc, pod której osłoną lekkie oddziały syryjskie obeszły pozycje obrony, co przesądziło o zwycięstwie armii Antiocha.

Na uwagę zasługują nowe elementy taktyczne wyraźnie wpływające na rozwój sztuki walczenia w górach:

- wywiad z ludnością w celu uzyskania informacji dotyczących terenu górskiego i obrony nieprzyjaciela;
- wykorzystanie lekkiej piechoty do manewrowego obchodzenia obrony, co świadczy niezbicie o potrzebie utrzymania specjalnych oddziałów górskich;
- użycie procarzy z bronią o największym zasięgu, co przyniosło lepszy skutek /dzisiaj piechur walczący w górach musi również mieć karabin o dużym zasięgu ognia/;
- czołowe uderzenia /pod górę/ są bardzo krwawe i nie przynoszą rezultatów;
- zarysowała się poważna rola saperów w pokonywaniu terenu górskiego.

W bitwie Rzymian z Gotami pod Adrianopolem /378 rok p.n.e./ uwidaczniają się cztery główne elementy walki w górach.

1. Walka "wyścigowa" o komunikację. Goci, by nie dopuścić do połączenia się wojsk Walentyniana i jego bratanka Gracjanusa wysunęli silne oddziały z zadaniem zaryglowania przejść górskich, tworząc dogodne warunki do kolejnego pobicia armii rzymskiej. Walentynian zareagował na to energicznie. Do kontrakcji skierował oddział jazdy /chodziło bowiem o szybkość/ i piechoty z zadaniem uprzedzenia Gotów w uchwyceniu przejść i obronnego ich utrzymania, zapewniając tym samym swobodę manewrowania obu armiami Rzymu.

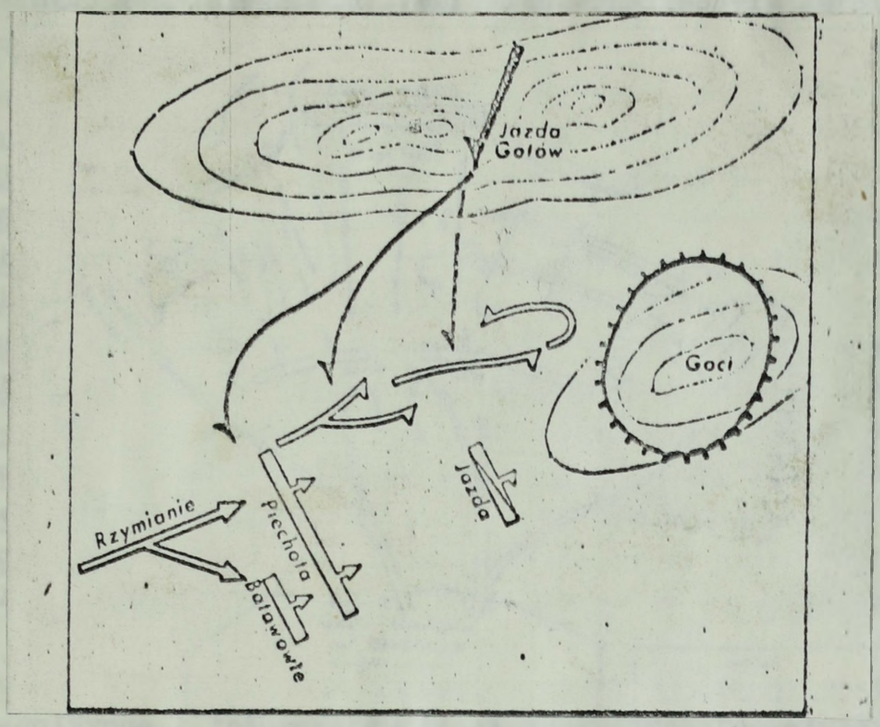

Szkic nr 7. Bitwa pod Adrianopolem w 378 r. p.n.e.

2. Wykorzystanie góry do zorganizowania obrony. Wódz Gotów, Fritchingern w oczekiwaniu na nadciągającą jazdę, mając mało sił i czasu, wybrał dominującą górę, na której zorganizował obronę. Do pośpiesznego ufortyfikowania się wykorzystał wozy taborowe, rozmieszczając je w kształcie kręgu. Ta zaimprowizowana fortyfikacja i właściwości obronne góry zapewniły skuteczną osłonę piechoty Gotów odparowującej dzielnie ataki jazdy Walentyniana.

3. Bardzo powolne rozwijanie się Rzymian z kolumn w szyk bojowy. Spowodowane to zostało fizycznym wyczerpaniem żołnierzy w czasie długotrwałego marszu w spiekocie i braku wody /wysoko w górach nie ma wody/, o zaopatrzeniu w którą prawdopodobnie nie pomyślano wcześniej.

4. Wybór momentu - a właściwie przypadkowy moment - uderzenia jazdy i rejonu jej szarży. Jak wspomnieliśmy, armia Walentyniana powoli formowała szyk bojowy, nawiązując anemiczną walkę /jazda/ z Gotami; na nawisającej nad lewym skrzydłem Rzymian górze /na którą nie posłano rozpoznania/pojawiła się jazda Fritchingerna, przechodząc do gwałtownej szarży z góry w dół w celu wykonania uderzenia w odsłonięte skrzydło rzymskiej piechoty. Riazin, powołując się na Marcellinusa, pisze: "Jak piorun spadła ze stromych gór i przemknęła w gwałtownym natarciu, zmiatając wszystko na swej drodze"[22]. Uderzenie to przesądziło o roz-

22/ Riazin, t. I, s. 56.

strzygnięciu walki; bezładna ucieczka i rzeź żołnierzy rzymskich dopełniły obrazu klęski. Imperator rzymski padł /podobną szarżę powtórzył 1305 lat później nasz król Jan III Sobieski pod Wiedniem/.

Cezar okazał się jednym z najlepszych wodzów starożytnego Rzymu. Większość bitew stoczył w terenie górzystym /Bałkany, Hiszpania, Grecja/. Zręcznie manewrował armią w górach nawet w niekorzystnej porze roku /jesień, zima, wiosna/. Zawsze dążył do zaskoczenia przeciwnika szybkimi marszami. Bitwy wydawał w dogodnym terenie, zmuszając do ich przyjęcia przeciwną armię manewrem stwarzającym zagrożenie dla komunikacji łączącej ją z obozami warownymi i bazami zaopatrzenia. Był mistrzem organizacji i użycia odwodów, którymi zwykle rozstrzygał bitwę na jednym ze skrzydeł. Jego głównym celem zawsze był przeciwnik i jego zniszczenie. Drogą tą wywalczał inicjatywę strategiczną i nie pozwalał jej sobie odebrać do końca wojny. Jego wiernym uczniem był Napoleon; naśladował on często swego nauczyciela, uwzględniając oczywiście inne, nowe warunki wynikające z epoki, w której żył i walczył/.

Świadczy o tym bitwa pod Farsalos /48 rok p.n.e./, którą opiewają niemal wszystkie podręczniki historii wojskowości i encyklopedie wojskowe. Zwróćmy tedy uwagę na jej istotne momenty.

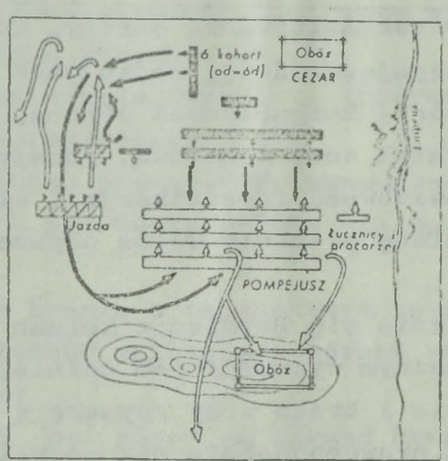

Szkic nr 8. Bitwa pod Farsalos w 48 roku p.n.e.

Cezar będąc w odwrocie spod Dyrrahachium zgromadził posiłki, a kiedy osiągnął znaczną siłę /około 22 tys. piechoty i 1000 jazdy/[23] stanął w dolinie pod Farsalos przygotowując armię i pole do bitwy z Pompejuszem.

Armia Pompejusza miała przewagę, liczyła bowiem 45 tys. piechoty i 7 tys. jazdy[24], która rozbiła obóz w górach Sulla.

23/ Wg MEW, s. 388 i inne źródła wskazują /np. Riazin/, że miał ok. 30 tys. piechoty i 2 tys. jazdy.
24/ Tamże, 30 tys. piechoty i 3 tys. jeźdźców.

Cezar manewrem odciął przeciwnika od Larisy /bazy - portu/, zmuszając go do opuszczenia warownego obozu i stoczenia bitwy w dolinie. Oparł on swe lewe skrzydło o zabagnioną rzekę Enipeos, ubezpieczając je naturalnie przed przenikaniem jazdy Pompejusza. Na skrzydle tym Cezar rozmieścił najsłabsze /8 i 9/ legiony, które poniosły w poprzednich walkach największe straty. Punkt ciężkości bitwy wyznaczył na prawym skrzydle. Siły prawego skrzydła stanowiły: jazda, dziesiąty legion i dwa odwody, zorganizowane kosztem osłabienia centrum i lewego skrzydła. Odwód ten pozwolił sformować na prawym skrzydle 4 linię piechoty /dotychczas obie strony miały po 3 linie/ oraz rzut ustawiony prostopadle do linii frontu, składający się z sześciu kohort. Jego głównym zadaniem było rozbicie - we współdziałaniu z własną jazdą - siedmiokrotnie silniejszej jazdy Pompejusza.

Cezar zabronił trzeciej linii brania udziału w ataku bez wyraźnego rozkazu. Tym samym siły trzeciej linii stanowiły kolejny odwód, a raczej rzut.

Cezar rozpoczął bitwę uderzeniem sił dwóch linii na piechotę Pompejusza. Przeważająca liczebnie piechota Pompejusza wytrzymała natarcie, a równocześnie jego jazda odrzuciła słabą liczebnie jazdę Cezara. Wówczas Cezar uderzył odwodem /sześć kohort/ w bok jazdy Pompejusza i wespół z własną jazdą rozbił ją i zmusił do ucieczki. W pościg ruszyła jazda Cezara, odwód z kolei zaatakował lewe skrzydło piechoty Pompejusza; jednocześnie na pozostałym froncie ruszyła trzecia linia piechoty Cezara. Lewe skrzydło piechoty, dowodzone osobiście przez Pompejusza, zagrożone otoczeniem od strony zachodnich stoków gór Sulla, rzuciło się do ucieczki. Wojska Cezara uchwyciły w pościgu Larisę, biorąc jeńców[25/] i trofea.

Jednym z najwybitniejszych wodzów Cesarstwa Bizantyjskiego był niewątpliwie Belizariusz. Cesarstwo to, nękane przez wielu wrogów zewnętrznych i bunty wewnętrzne, zmuszało armię do strategicznego manewrowania głównie w obszarach górskich. Belizariusz nie pozwalał armii na bezczynność. Jego żołnierze zaprawiali się w ciągłych marszach w dzień i w nocy, nabierając wysokiej kondycji fizycznej. Kawalerzyści byli ćwiczeni w kierowaniu końmi bez wodzy. Dzięki temu jeździec miał wolne ręce do posługiwania się łukiem, lancą i mieczem. W czasie działania wzdłuż dolin, przez które przepływają rzeki, i wybrzeża morskiego Belizariusz formował pływającą bazę zaopatrzenia i remontową; tym samym mógł się odrywać ze swą armią na znaczne odległości od macierzystych baz /twierdzy/.

25/ Riazin, t. I, s. 441 podaje w wątpliwość dane przekazane przez Cezara: 24 tys. jeńców i 15 tys. zabitych.

Podejrzliwy cesarz Justynian z obawy o tron i z zawiści do Belizariusza, spowodowanej zdobywaniem przez niego sławy bitewnej, wydzielał zwykle niewystarczające siły do jego armii. Belizariusz jednak - mimo niedostatku sił - zwyciężał kolejnych wrogów /np. pod Darą w 530 roku, mając 25 tys. żołnierzy, pobił 50-tysięczną armię Persów/.

Działania bojowe pod Decjum /nie walna bitwa/ we wschodniej części gór Atlasu /ok. 1200 m n.p.m./ wnoszą do sztuki wojennej w rozważanym terenie nową jakość, jakkolwiek historycy wojskowi upatrują największego mistrzostwa Belizariusza w znakomitym planie wzięcia Kartaginy od strony morza przez armię lądową. Na uwagę zasługują: uwzględnienie przez Belizariusza warunków nawigacyjnych i żeglownych ówczesnej floty przylądka Bon, potrzeby dużej ilości czasu na wyładunek armii z okrętów, jej ześrodkowania i tym samym możliwości jednoczesnego zaatakowania nie skoncentrowanej dotąd armii Wandalów /jednocześnie z lądu i morza/.

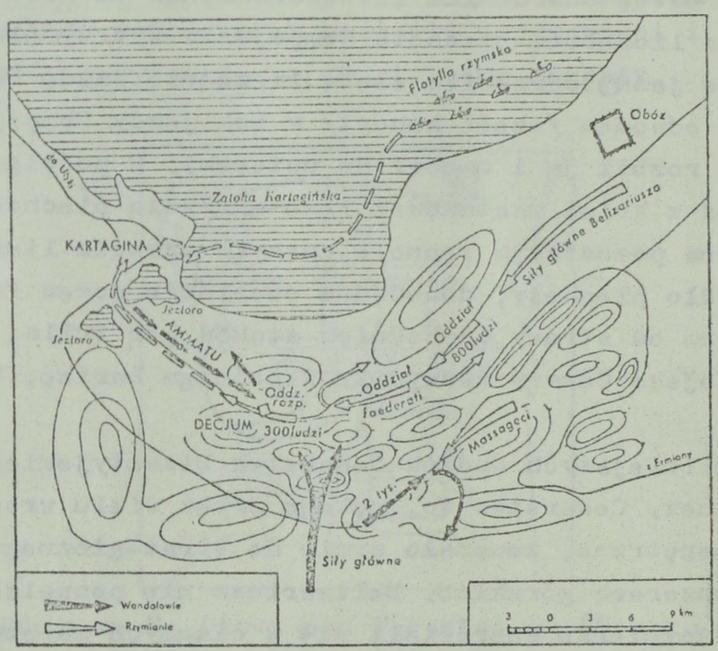

Szkic nr 9. Działania bojowe pod Decjum w 533 roku

Musimy dostrzegać, że istotny wpływ na kolejne pobicie armii Wandalów miały góry. Ich armia, rozcięta naturalnymi liniami grzbietów górskich, nie mogła ześrodkować się szybko w obranym rejonie. Była zatem bita kolejno przez wydzielone siły Belizariusza. Musiał on zapewne uwzględnić właściwości terenu górskiego, gdyż przywykły do działań w zwartej masie rozproszył umiarkowanie swe siły.

Do przodu /ok. 3-5 km/ skierował silny oddział rozpoznawczy

/300 wojowników/ z zadaniem wykrycia ruchu przeciwnika i uprzedzenia własnych wojsk, dając im możność rozwinięcia się z ugrupowania marszowego w bojowe. Oddział ten natknął się na straże przednie Wandalów, które rozniósł i w pościgu za ich resztkami dotarł do bram Kartaginy.

Siły główne zostały podzielone na dwie kolumny: gros stanowiła prawa kolumna, idąca bliżej morza i ubezpieczana z tego kierunku przez flotę. Taki podział sił czynił armię najsilniejszą na skrzydłach i umożliwiał szybkie okrążenie przeciwnika, co zamierzył uczynić Belizariusz. Oddział rozpoznawczy po przejściu do pościgu na Kartaginę utracił łączność z wodzem, w wyniku czego rolę i zadania oddziału rozpoznawczego powierzono oddziałowi Feodorati.

Tabor i część piechoty pozostawił Belizariusz w obozie umocnionym, wyznaczając mu zadanie utrzymania współdziałania z flotą; ta ostatnia nie mogła wziąć udziału w decydującej bitwie.

Działania pod Dacjum sprowadziły się do kilku epizodów bojowych prawie ze sobą nie powiązanych. Obie strony rozproszyły się; Belizariusz celowo, chociaż utracił łączność z wieloma członami ugrupowania armii; Wandalowie chaotycznie i przypadkowo /wypadki błądzenia w górach/, z braku dyscypliny i woli walki bitwę przegrali.

Przyjaciel Belizariusza, Narses zadał dwukrotnie klęskę Gotom w górach /552 i 553 r./. Rozpatrzmy pokrótce bitwę pod Taginae /Apeniny/.

Obie strony rozłożyły się w umocnionych obozach na równinie otoczonej ze wszystkich stron górami. Pomiędzy obozami przeciwników leżało wzgórze mające znaczenie taktyczne dla obu stron. Gdyby to wzniesienie uchwycili Goci, mieliby możność wykonania jazdą manewru skrzydłowego, gdyż u jego podnóża biegła droga prowadząca na tyły ugrupowania armii rzymskiej; gdyby zaś uchwycili ją Rzymianie, mogliby ostrzeliwać Gotów z łuków /z góry/. Narses silnym oddziałem w ciemną noc uprzedził Gotów w jego uchwyceniu. Próby odbicia wzgórza nie dały rezultatu.

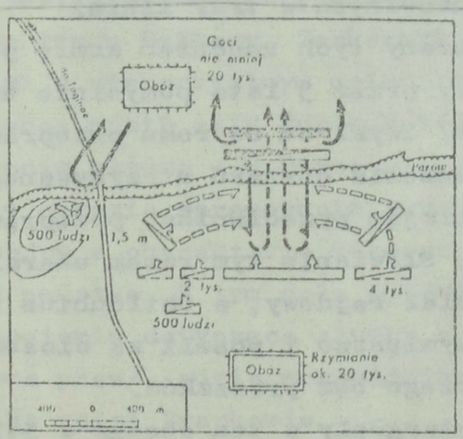

Szkic nr 10. Bitwa pod Taginae w 551 roku

Jak się okazało, utrzymanie tego wzgórza wywarło decydujący wpływ na pomyślny dla Narsesa przebieg bitwy. Oddział trzymający to wzgórze osłaniał lewe skrzydło Rzymian, na które /a także i na prawe/ Narses wysunął po 4 tys. łuczników. Następnie, trzymając sztywno skrzydła, zagiął całe ugrupowanie na kształt półksiężyca, skąd rozstrzeliwał masowo i bezkarnie jazdę Gotów, atakującą na centrum ugrupowania rzymskiej piechoty, która poniósłszy olbrzymie straty rzuciła się do ucieczki, tratując własną piechotę. Przeciwuderzenie jazdy rzymskiej zakończyło tę bitwę pełnym zwycięstwem Narsesa i jego armii.

Przytoczyłem wiele przykładów bitew, działań bojowych i manewrowania armiami w obszarach górskich, które miały miejsce w starożytnych państwach niewolniczych /Starożytnego Wschodu, Grecji, Macedonii i Rzymu/, dążąc do prześledzenia genezy i rozwoju działań prowadzonych w specyficznym terenie górskim. W odniesieniu do tych wszystkich przykładów próbowałem dokonywania uogólnień i wyciągania wniosków i zamierzam tak czynić nadal, aby uniknąć ich powtarzania w zakończeniu każdego rozdziału niniejszej pracy.

2.2. Wojny w terenie górzystym w okresie feudalnym

W szóstym wieku naszej ery /drugie dwudziestopięciolecie/ Justynian, szykując się do walki ze Słowianami, wzmacniał swoją armię i wznosił budowle obronne. Na Dunaju odbudowano stare i wzniesiono nowe, silne twierdze; na północ od pasma Gór Bałkańskich budowano drugą linię obronną, złożoną z 75 umocnionych punktów, natomiast na południe od tego pasma tworzono trzecią linię obronną /100 umocnionych punktów/. Mniej więcej w środkowej części Półwyspu Bałkańskiego znajdowały się 244, a w jego strefie zachodniej - 143 punkty umocnione[26/]. Razem w Górach Bałkańskich i na podejściach do nich w 512 roku wybudowano około 400 punktów umocnionych urzutowanych w trzy linie.

Justynian wyznaczył do obrony tych umocnień armię pograniczną pod dowództwem Childubiusa, który przez 3 lata pomyślnie bronił linii Dunaju przed najazdami Słowian. Zwykł on co roku przeprawiać się na lewy brzeg Dunaju w celu pustoszenia obszaru utrzymywanego przez Słowian.

Dufny w siebie, nie doceniając przeciwnika, przeprawił się w 534 r. przez Dunaj w podobnym celu. Słowianie tym razem ukarali przykładnie Rzymian, rozbijając ich oddział rajdowy, a Childubius został zabity. Słowianie wykorzystali to zwycięstwo i poszli za ciosem, wdzierając się w głąb Półwyspu Bałkańskiego bez przeszkód.

Podobnie wojska Słowian wtargnęły w ten obszar w 547 roku. Przykłady te dowodzą, że najlepsze nawet umocnienia i twierdze wybudowane

---

26/ Riazin, t. 2, s. 40.

w trudno dostępnym terenie górskim, jeśli nie są zbrojone, nie mogą stanowić żadnej zapory. Budując fortyfikacje należy zawsze myśleć o siłach do ich obrony; w innym wypadku wysiłek ponoszony przy ich budowie jest bezsensowny.

W 522 roku po wcześniejszym /521 r./ uderzeniu rozpoznawczym Słowian siłami około 3 tys. żołnierzy na graniczną twierdzę Toper i jej opanowaniu udało się im wtargnąć znacznymi siłami do Tracji i opanować kilka miast, a wśród nich Tessalonikę. Kontrakcja Rzymian sprawiła, że zaniechano marszu na to miasto; Słowianie zawróciwszy przeszli górami przez całą Illirię i wycofali się do Dalmacji.

Wódz Rzymian, Germanikus, zmarł, co Słowianie wykorzystali, aby ponownie przekroczyć granicę Wschodniego Imperium Rzymskiego.

Nowy wódz Rzymian, Scholastykus napotkał pod Adrianopolem duży oddział Słowian, który rozbił obóz na dominującym szczycie góry, przygotowując się do walki. Rzymianie rozłożyli się obozem opodal w dolinie, zwlekając z rozpoczęciem natarcia na dominującą pozycję przeciwnika. Wkrótce zabrakło żywności i wody, wywołało to niezadowolenie wśród żołnierzy. Pod ich presją Scholastykus wydał bitwę, którą - w wyniku przewagi Słowian - przegrał.

Na uwagę zasługuje wyprawa Rusów, Pieczyngów i Węgrów w 970 roku pod dowództwem Światosława. Ta 30-tysięczna armia przedarła się przez ciężki górski teren Bałkanów, zdobyła Philipopol i pokonała silniejszą armię Bizancjum pod Adrianopolem.

W rok później Światosław nie obsadził przełęczy górskich w Bałkanach i pozostawił nie osłonięte ujście Dunaju. Poza tym podzielił swe siły na dwie części: siły główne skierował do Dorostolanu, część pozostawił w Preśławie. Były to bardzo poważne błędy strategiczne. Wykorzystał to Tzimisces /cesarz Bizancjum/skierowując Dunajem flotę, złożoną z 300 okrętów i 30-tysięczną armię przez nie bronione przełęcze i przekraczając bez trudu Bałkany. Zaskoczył tym samym strategicznie Rusów i postawił ich w niekorzystnym położeniu. W wyniku kilku bitew zaczepnych Tzimisces pobił siły Rusów kolejno: najpierw słabsze w Preśławie, następnie główne - w Dorostolonie.

Karol Wielki w okresie sprawowania swych rządów w państwie frankońskim prowadził wojny o charakterze zaborczym, głównie w interesie rozszerzenia granic państwa. W tym celu zmieniono organizację armii. Wszystkie postanowienia dotyczące służby w armii zebrano w tzw. kapitulariach /zbiorze praw/, gdzie przewidziano, iż w siłach zbrojnych mogli służyć tylko wolni Frankowie.

Istnienie rozwiniętej wielkiej własności ziemskiej pozwalało mieć znaczną ilość ciężko zbrojnych jeźdźców, co wpływało na wzrost siły

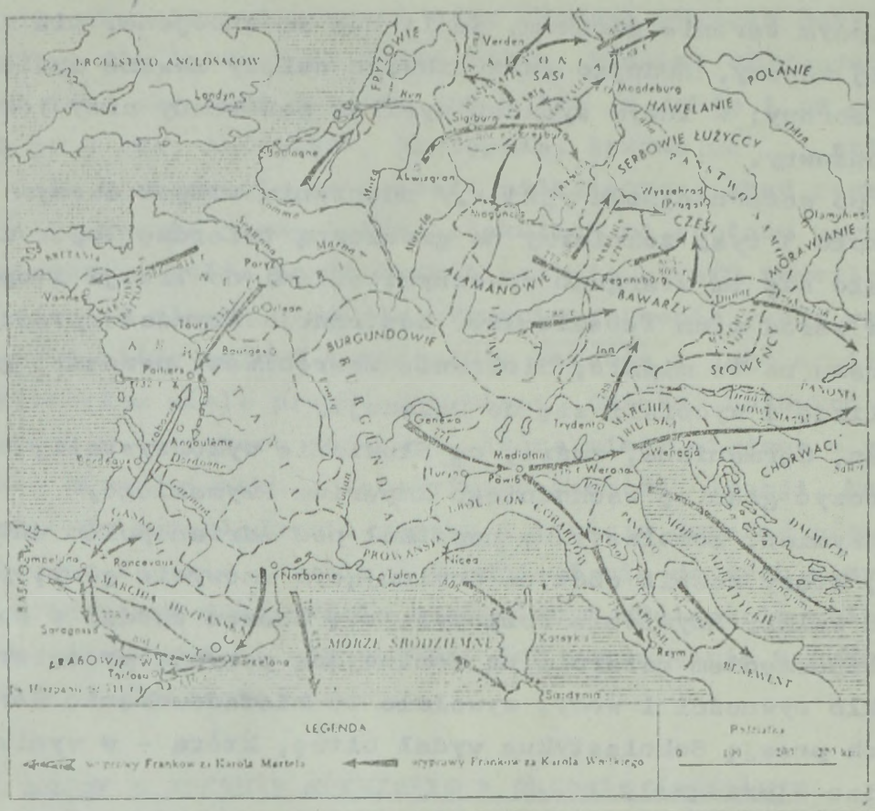

Szkic nr 11. Państwo Franków i ich wyprawy w VIII-IX w.

uderzeniowej wojsk /odporność na uderzenie i zwiększona ruchliwość/. Mniej zasobni Frankowie zostali wcieleni do piechoty lub do oddziałów łuczników. Działo się to tak, gdyż każdy wolny Frank wezwany do armii musiał stawić się z własnym koniem /kogo było stać/ i bardzo drogą zbroją.

Na wzór Cesarstwa Wschodniego dla osłony granic i trzymania w posłuszeństwie podbitych plemion budowano zamki i wieże strażnicze. Przy ujściach rzek stworzono silną flotę. W pobliżu granic i w dużych miastach rozmieszczano tzw. "scary" - oddziały żołnierzy zawodowych /najsilniejsza kadra/. Ich możliwości bojowe pozwalały na samodzielne wyprawy wojenne. W dużych wojnach "scary" tworzyły rdzeń armii, składającej się z pospolitego ruszenia wolnych chłopów oraz z mających beneficja średnich właścicieli ziemskich. Rozpatrzmy zatem jeden z przykładów wykorzystania tej nowoczesnej /na owe czasy/ armii w górach. W 774 r. wojska Karola wyruszyły przeciwko Longobardom, którzy umocnili silnie tereny alpejskie.

Karol wstrzymał marsz, wyznaczył oddziały obejścia i manewrując nimi przez trudno dostępne zbocza i szczyty gór wyszedł na tyły obrony

Longobardów i zmusił je do wycofania się bez walki. Przez otwarte tanim kosztem wrota wtargnął do Północnej Italii, wziął Pawię i wiele innych miast. Opanował Rzym, tu przybrał tytuł króla Franków i Longobardów. Papież w tej sytuacji został uzależniony od Karola Wielkiego.

Przykład ten wskazuje niezbicie, że obrona tylko samych przełęczy jest nie wystarczająca. Trudno dostępne odcinki terenu muszą być dozorowane; poza tym należy przygotować w tym obszarze kontrakcję odwodów i środków /obecnie ognia/.

Karol Wielki stoczył wiele bitew w górach, przekształcił tym samym państwo Franków z kopciuszka, jakim było za czasów panowania Karola Martela, w potężne królestwo obejmujące prawie całą Europę Zachodnią.

O szczegółach wielu wypraw, niestety, nie mamy dostatecznie wiarygodnych informacji. Wiemy natomiast, że wszystkie wojny były skrupulatnie przygotowywane i zwykle przenoszone na terytorium przeciwnika. Najazdu i uderzeń dokonywano w kierunku, zmierzającym do opanowania ważnego i decydującego o sile obrony w górach punktu. Wojsko frankońskie odznaczało się dużą ruchliwością, wykonywało szybkie i dalekie marsze znad Renu do Italii i z powrotem, następnie przeciwko Arabom do Hiszpanii i znów do Saksonii, później nad Dunaj i stąd ponownie do Saksonii[27/]. Tak ruchliwego wojska w tym czasie nie znała cała Europa.

Rozbudowa fortyfikacji wzdłuż granic i w dużych miastach, nowoczesna organizacja armii, budowa dróg lądowych, etapów tyłowych i rozwiązanie kwestii zaopatrzenia wojsk dopełniają obrazu tej znakomitej siły zbrojnej.

Jakkolwiek bitwa pod Hastings stoczona w 1666 roku /nad kanałem La Manche/ pomiędzy normańską armią najeźdźców i najemników francuskich pod wodzą Wilhelma Zdobywcy/7 tys./ a armią Anglosasów dowodzoną przez króla Harolda II /ok. 9 tys./ nie miała charakteru "czysto górskiego", to z naszego punktu widzenia wnosi pewne pouczające elementy do działań w górach. Wykorzystano w niej bowiem właściwości pagórkowatego terenu i odpowiednio - manewru.

Harold rozmieścił swą prymitywnie uzbrojoną piechotę na dominującej pozycji /wzgórze Senlac/, skąd raziła celnymi strzałami z łuków siły Wilhelma, odrzucając je wielokrotnie. Łucznicy Wilhelma mieli łuki z lepszą cięciwą, co dawało większy zasięg strzału i pozwalało razić stłoczoną piechotę strzałami z łuku biegnącymi stromym torem. Od jednej z takich strzał zginął Harold II. Mimo to Anglosasi utrzymali pozycję. Ataki Normanów i najemników francuskich wpływały na zmęczenie żołnierzy, gdyż były wykonywane czołowo po stromym zboczu. Wówczas Wilhelm posłużył się taktyką Scytów. Rozkazał nacierać własnej piecho-

---

27/ Riazin, t. 2, s. 129.

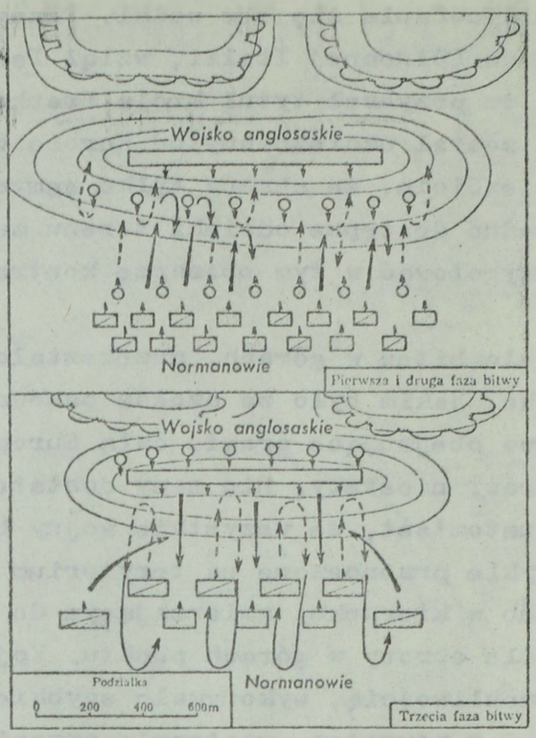

Szkic nr 12. Bitwa pod Hastings w 1066 r.

cie, a następnie upozorował odwrót, aby sprowokować Anglosasów do opuszczenia /w pościgu/ dominującej pozycji. Tak też się stało. Gdy wojska anglosaskie znalazły się na równinie, tracąc przewagę wynikającą z dominowania, Wilhelm przeciwuderzył jazdą i zwyciężył. Normanowie objęli władzę w Anglii.

Wypada wspomnieć o wyprawach cesarza Fryderyka I Barbarossy do Włoch w celu odzyskania korony cesarskiej i koronowania się w Rzymie. Niebagatelne znaczenie miała też chęć rabunku bogatych ziem włoskich.

W 1174 r. Fryderyk na czele 8-tysięcznego wojska przekroczył Alpy /nie wiemy, czy ktoś zagrodził mu drogę/ i wkroczył do Włoch. Zdobył i zburzył Suzę oraz oblegał Alessandrię. Słabo zaopatrzony wykorzystał bazę w Pawii. Nie wydzielił też /lub nie posiadał sił/ do obrony skąpej komunikacji górskiej.

Wojska miast longobardzkich wykorzystały to, grożąc stałym przecięciem komunikacji i zdobyciem Pawii. Fryderyk został zmuszony do zawarcia rozejmu w 1175 r. Rok później wojska niemieckie zostały rozgromione pod Legnano, a Barbarossa ledwo uszedł z życiem. Swoją drogą Niemcy zawsze podejmowali „Drang'i" i zwykle ponosili klęski.

Wielce pouczająca wydaje się być bitwa pod Grandson nad jeziorem Neuenburg /Neufchatel/ u podnóża gór Jura, stoczona w 1476 roku między wojskiem szwajcarskim a armią burgundzką Karola Śmiałego. Siły obu

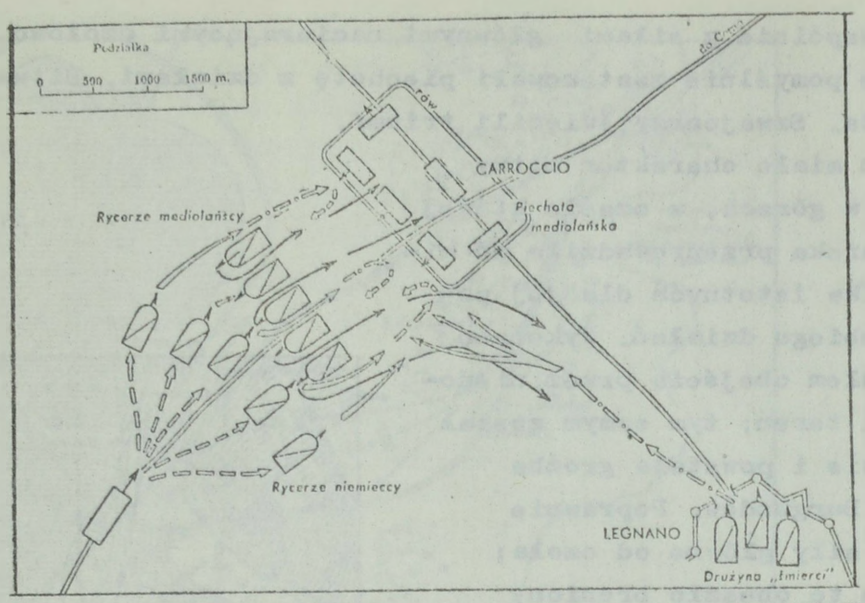

Szkic nr 13. Bitwa pod Legnano w 1176 r.

armii według różnych źródeł[28] liczyły: szwajcarskie - 18 tys. piechoty, burgundzkie - od 14 tys. do 20 tys., a nawet 30 tys. żołnierzy /w tym 3 tys. jazdy i prawdopodobnie 160 dział/. Należy uznać, że siły stron były mniej więcej równe, z tym, że Szwajcarzy nie posiadali jazdy /obie strony miały bombardy - działa/.

Droga biegnąca na północ od Grandson w ciaśninie między brzegiem jeziora i podnóżem gór Jura była jedynie dostępna; wzdłuż niej obie strony rozwinęły działania. Dla zapewnienia swobody manewru Karol Śmiały zdobył zamek Vaumareens i umocnił go siłami 500 ludzi. Szwajcarzy obeszli go pozostawiając nieduże siły oblężnicze. Głównymi siłami natarli ku południowemu wyjściu z ciaśniny. Podobnie uczynił Karol, nacierając ku północnemu z niej wyjściu, gdzie rozbił obóz.

Szwajcarzy zepchnęli drobne ubezpieczenia Burgundów i uchwycili znacznymi siłami /4 tys./ południowy wylot ciaśniny, formując się pośpiesznie w tzw. "batalię"[29], mimo kontrataków znacznych sił spieszonych łuczników. Karol postanowił skoncentrować i uszykować do bitwy swe siły główne. Wymagało to znacznego czasu. Był to błąd, gdyż szwajcarska "batalia" szybko umocniła się w terenie, osłaniając rozwinięcie sił głównych. Ponadto Szwajcarzy wysunęli oddział obejścia /400 ludzi/, który bocznymi ścieżkami górskimi wyszedł na skrzydło jazdy bur-

---

28/ Riazin, t. 2, s. 431; MEW t. I, s. 468.

29/ Jednostka taktyczna /bitewna/ formowana doraźnie z różnych rodzajów wojsk pod jednym dowództwem.

gundzkiej i wspólnie z siłami głównymi nacierającymi czołowo - rozbił ją. Następnie pomyślnie zaatakowali piechotę z działami. Bitwa została rozstrzygnięta. Szwajcarzy święcili triumf.

Starcie to miało charakter bitwy spotkaniowej w górach, w czasie której armia szwajcarska przeprowadziła po mistrzowsku kilka istotnych dla jej pomyślnego przebiegu działań. Wykonano manewr oddziałem obejścia przez niedostępny górski teren; tym samym został utworzony nawis i powstała groźba oskrzydlenia Burgundów. Poprawnie ubezpieczono siły główne od czoła; ubezpieczenie to obeszło broniony przez przeciwnika zamek i uporczywie dążyło ku południowemu wylotowi z ciaśniny górskiej. Zapewniono tym samym rozwinięcie sił głównych. Gwałtownie przeprowadzono atak /z góry w dół/ całością sił na powolnie działające wojska Karola.

Wojska szwajcarskie nie przeoczyły niczego, wiele natomiast niedopatrzeń popełnił zarozumiały Karol.

Po dwóch miesiącach, w kolejnej bitwie pod Murten, Karol poniósł poważną klęskę, tracąc 6-8 tys. ludzi. Ostatecznie jego wojska zostały rozbite 5.1.1477 r. pod Nancy /gdzie również poniósł śmierć Karol/.

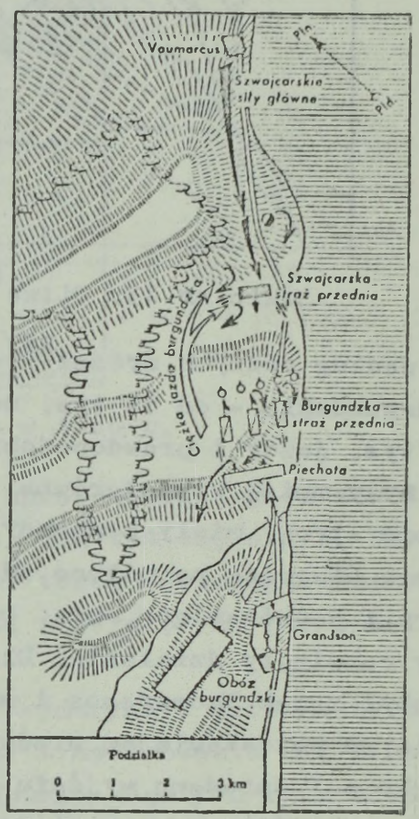

Szkic nr 14.
Bitwa pod Grandson w 1476 r.

Po tych ciosach Burgundia się rozpadła, natomiast Związek szwajcarski umocnił się, a szwajcarskich żołnierzy najemnych /zwłaszcza piechotę/ uznano za najlepszych wojowników w Europie Zachodniej[30/].

W czasie wojny stuletniej Anglicy w 1346 r. wylądowali w Normandii, skąd udali się na wschód do Flandrii. Zagrodził im drogę król Francji, Filip VI. Król Anglii, Edward III, chcąc ominąć pozycje Francuzów, ruszył w górę Sekwany. Armia francuska rzuciła się w pościg licząc, że dopadnie ich nad Sommą. Anglicy zdołali przeprawić się przez tę rzekę i zatrzymali się pod Crecy, gdzie Edward powziął decyzję o obronnym powstrzymaniu pościgu Francuzów[31/].

30/ Riazin, t. 2, s. 404.
31/ Tamże, s. 442.

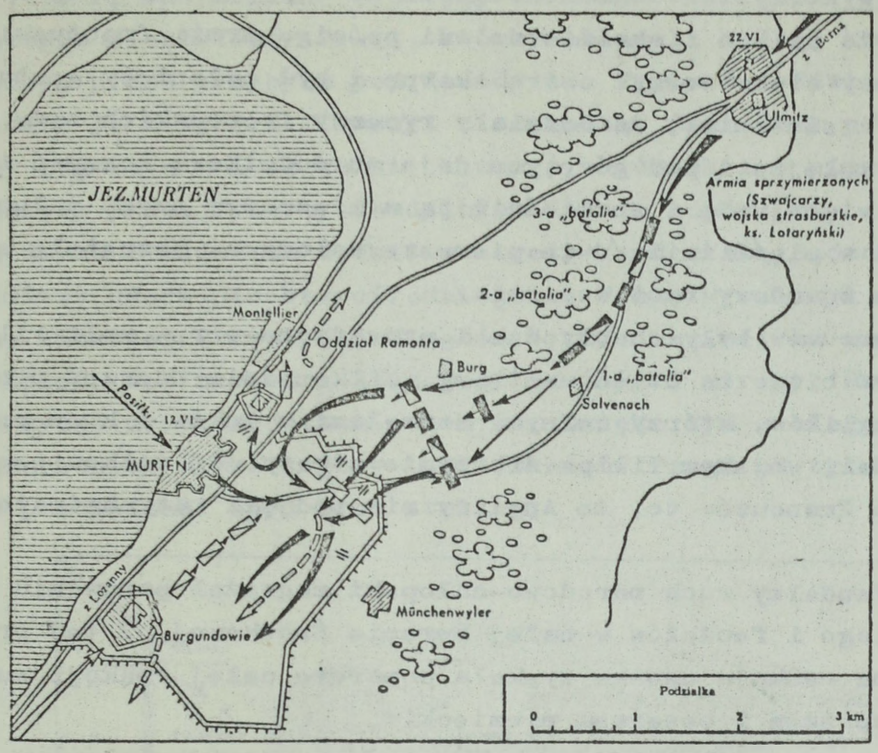

Szkic nr 15. Bitwa pod Murten w 1476 r.

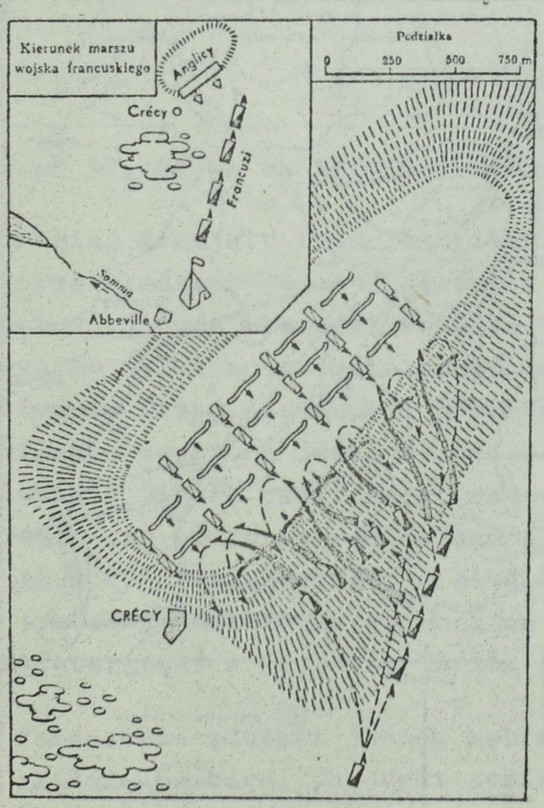

Szkic nr 16. Bitwa pod Crécy

Król Anglii wykorzystał dogodne wzgórze do ugrupowania swej armii. Położone ono było w lewo i skośnie do osi pościgu armii francuskiej, a jego południowy stok tworzył ostrą skarpę i był osłonięty gęstym lasem. Uznał on /i słusznie/, że oddziały rycerzy francuskich będą wkraczały do walki kolejno i pod górę, co daje mu dodatkową korzyść taktyczną. Spieszył więc jazdę i rozmieścił ją w mieszanym szyku z łucznikami urzutowanymi w pięć linii /dwie pierwsze walczące, pozostałe stanowiły faktycznie odwodowy rzut wsparcia/.

Natarcia Francuzów były chaotyczne i prowadzone wbrew woli Filipa, chcącego odłożyć bitwę na dzień następny. Kilkanaście uderzeń nie załamało oporu Anglików, którzy celnymi strzałami z łuków i kusz oraz walką wręcz zadali wojskom Filipa olbrzymie straty. Od całkowitego pogromu uratowało Francuzów to, że Anglicy nie podjęli natychmiastowego pościgu.

Czeski antyfeudalny ruch narodowo-chłopski zagrażał panowaniu kościoła katolickiego i feudałów w całej Europie Środkowej. Z tej przyczyny wewnętrzna reakcja czeska zyskała poparcie całej reakcji europejskiej - z papieżem i cesarzem niemieckim.

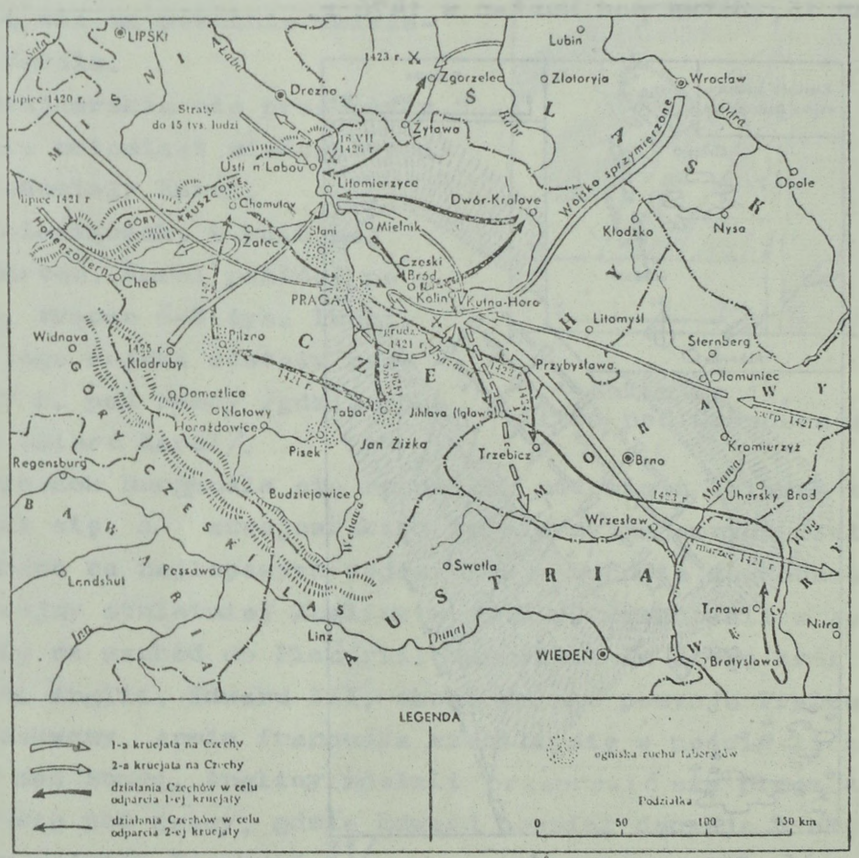

Szkic nr 17. Odparcie przez Czechów 1 i 2 krucjaty feudałów

W 1420 r. Jan Żiżka[32/], stojąc na czele oddziałów taborytów, wskutek zagrożenia mieszkańców Pragi, którzy oblegali załogę królewską w swej twierdzy, przez przybyłe pod dowództwem Zygmunta oddziały feudałów, wyprowadził je z Taboru i ruszył z odsieczą. Zagrożony przez wysłane oddziały Zygmunta unikał walki, klucząc w górach i w ciemnościach nocy. Napadnięty przez rycerzy feudalnych dał im odpór; nie dopuścił do załamania szyku i zadał im dotkliwe straty /nad rzeką Sadzową/.

Zamiast uderzenia bezpośredniego na Pragę wywalczył dominującą pozycję na Witkowej Górze /jej długość 4 km/, leżącej na wschodnich krańcach Pragi. Jej zachodni stok jest urwisty i stromy. Dodatkowo umocnił swą pozycję dwoma redutami polowymi. Dzięki tym zabiegom oraz połączonym uderzeniom Żiżki z góry i mieszkańców Pragi od tyłu feudałowie zostali przepędzeni spod bram stolicy.

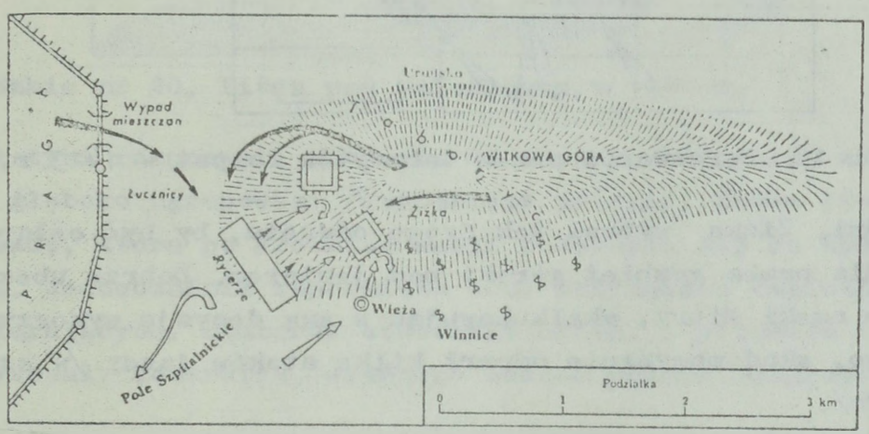

Szkic nr 18. Bitwa na Witkowej Górze w 1420 r.

W czasie drugiej krucjaty feudałów /1421 r./ Żiżka rozwinął i umocnił obóz na Górze Vladarz, mającej strome i urwiste zbocza. Trzydniowe ataki feudałów na obóz nie dały rezultatu; przepędzono ich ogniem bombard i w wyniku walki wręcz dzielnych młocarzy. Cierpiąc na niedostatki zaopatrzenia Żiżka postanowił przerwać okrążenie; uformował kolumnę z wozami taborowymi na czele i idąc w góry /z impetem/ dokonał tego łatwo. Ludność Zlutic powitała go radośnie.

Chcąc uchronić się od ponownych najazdów feudałów, taboryci w połowie września 1423 r. przedsięwzięli wielką wyprawę na Morawy i Węgry. Przeniesiono tym samym działania wojenne na terytorium przeciwnika. Oddziały Żiżki wtargnęły w głąb terytorium Węgier na głębokość 140 do 160 km.

Węgierscy feudałowie zdołali jednak zebrać znaczne siły jazdy dysponującej dużą ilością bombard. Taboryci zostali zmuszeni do odwrotu,

---

32/ Riazin, t. 2, s. 483.

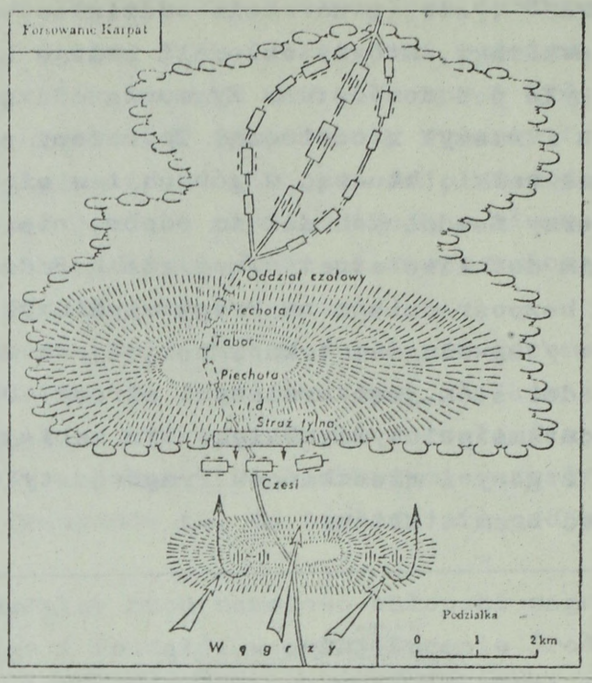

Szkic nr 19. Forsowanie przez taborytów Karpat w 1423 r.

który trwał 7 dni. Żiżka wybrał tak drogę odwrotu, by być osłaniany z lewego skrzydła przez grzbiet górski nad jeziorem. Dobrze ubezpieczył forsowanie rzeki Nitry, wkalkulowując w swą decyzję wykorzystanie terenu górskiego, skąd pomyślnie odparł kilka ataków jazdy /w szyku konnym i pieszym/.

Taboryci naciskani przez Węgrów zmuszeni zostali do pokonania Małych Karpat. W oderwaniu się od przeciwnika pomogły im również góry, na których Żiżka pozostawił ubezpieczenia.

Na drodze odwrotu wznoszono zapory i wykonywano różne zawały. Wozy taborowe i bojowe /z bombardami/ jechały w dwóch rzędach, a tuż za lasem naprzeciw stoku - w jednym rzędzie w wielkim porządku, osłaniane przez piechotę. Bombardy prowadziły ogień w ruchu. Manewr zakończył się pomyślnie dzięki starannemu przygotowaniu, dobremu współdziałaniu piechoty z bombardami i taborami.

W 1424 r. wśród Czechów zaostrzyły się przeciwieństwa wewnętrzne, przekształcając się w otwartą walkę taborytów z Kalikstynami.

Żiżka ścigany przez kilkakrotnie silniejszych Kalikstynów stanął obronnie na dogodnym wzniesieniu pod Maleszowem[33]. Wzniesienie to na północnym zboczu okalał gęsty las, na południowym - głęboki wąwóz, zachodni zaś stanowił stromiznę, wschodnia strona była najbardziej dostępna i wiodła przez wąską dolinę. Tu właśnie Żiżka zwrócił się fron-

---

33/ Tamże, s. 492.

tem swego ugrupowania, mając w pierwszej linii jazdę, w drugiej wozy bojowe załadowane kamieniami, w trzeciej - piechotę.

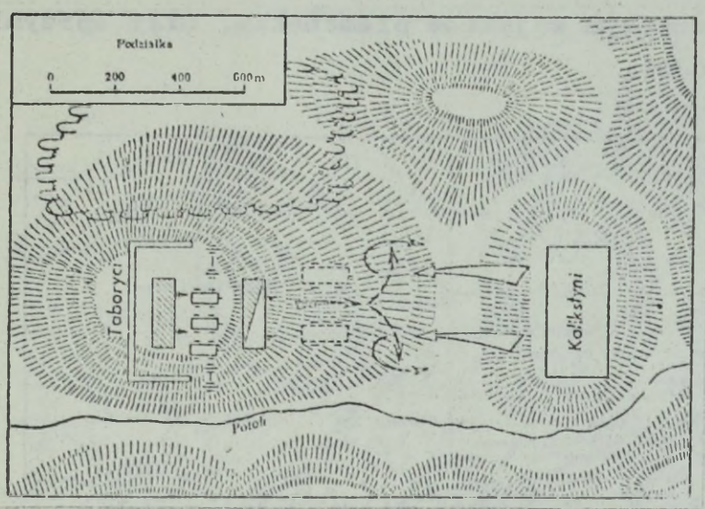

Szkic nr 20. Bitwa pod Maleszowem w 1424 r.

Kalikstyni rozpoczęli natarcie ze strony wschodniej z konieczności wąsko i głęboko ugrupowani /wspomniana dolina/. Żiżka rzucił do kontrataku jazdę, która po krótkiej akcji rozsunęła się od środka w stronę skrzydeł. Jednocześnie zepchnięto wozy załadowane kamieniami, masakrując nacierających. Bombardy otworzyły ogień, a piechota i jazda /ponownie/ wykonały kontratak, wieńcząc sukces pełnym rozgromieniem przeciwnika.

Bitwy górskie taborytów ukazują różnorodność wykorzystania właściwości terenu górzystego i odpowiednich środków walki, a więc stosowania zasad taktyki. Góry służyły za osłonę, zwłaszcza wówczas, gdy byli słabsi, i umożliwiały im tym samym przetrwanie; jedno z pasm wykorzystano do naturalnego ubezpieczenia skrzydła, co pozwoliło Żiżce skupić wojska na odsłoniętym kierunku. Mistrzowsko wykorzystano bombardy, używając ich w każdej sytuacji; po raz pierwszy zostały one zainstalowane na wozach, można więc było strzelać z nich w ruchu. Każda bitwa w górach była staczana przez wojska Żiżki, znacznymi siłami i zawsze kończyła się zwycięstwem. Pozwolił "bić się" górom za jego armię. Świetnie było organizowane współdziałanie piechoty, wozów bojowych, taborów i jazdy.

Pokonywanie wysokich łańcuchów górskich przez armię wiązało się z olbrzymim wysiłkiem fizycznym ludzi i zwierząt oraz z wielkimi trudnościami. Trudności te potęgowane były przez zbrojny opór obrony, porę roku, warunki atmosferyczne i klimatyczne. Wtargnięcie do przeciwnego państwa przez pasmo górskie budziło zawsze obawy o komunikację, mającą w tym terenie szczególne znaczenie. Nie potrzeba bowiem zbyt dużych sił, by przerwać połączenia baz z armią.

Sądzę, że zręcznie tę sprawę rozwiązał Karol VIII, król Francuzów w czasie wojny z Neapolem /1494-1504/. Z 37-tysięczną armią przekroczył Alpy przez przełęcz Mont Genevre i wkroczył do Piemontu, gdzie połączył się z sojuszniczym wojskiem piemonckim. Siły sprzymierzonych wzrosły do 90 tys. ludzi.

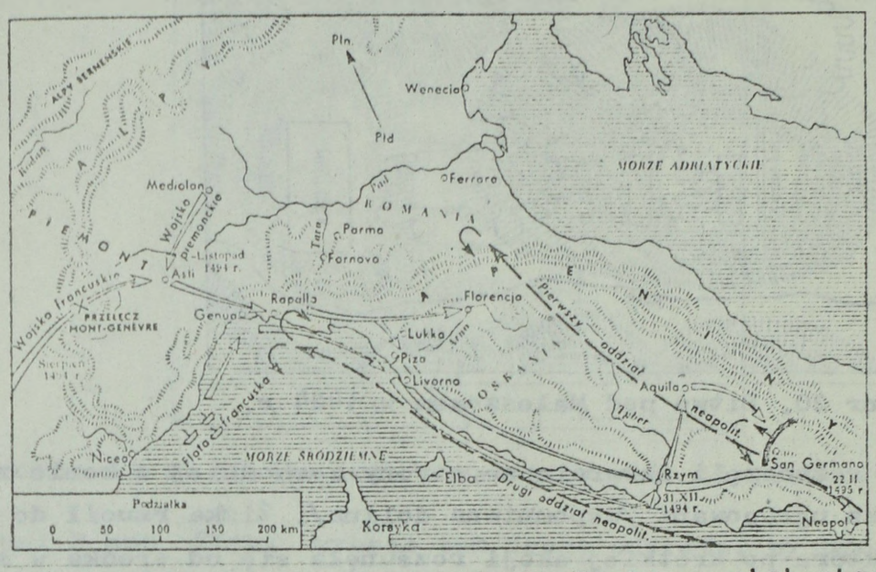

Szkic nr 21. Wyprawa Francuzów na Italię w 1494-1495 r.

Flocie powierzył zadanie zaopatrzenia armii lądowej, która jej towarzyszyła, płynąc wzdłuż zachodniego wybrzeża Włoch /podobną metodę stosowano znacznie wcześniej: Belizariusz, Aleksander Macedoński/. Obawa o utrzymanie górskiej komunikacji lądowej została usunięta. Do bezpośredniego współdziałania z flotą wyznaczono specjalny 10-tysięczny oddział pod wodzą księcia Orleanu. Oddział ten rozbił desant neapolitański pod Rapallo, co zapewniło utrzymanie łączności pomiędzy armią i flotą /prawe skrzydło/. Później rozbito drugi oddział przeciwnika na zachodniej krawędzi Apeninów, dając swobodę działań siłom lewego skrzydła. Ciężką artylerię spławiono Rodanem do Morza Śródziemnego, następnie flota przetransportowała ją na lądowy TDW. Wypada wspomnieć o wielu zabiegach politycznych, jakie przed wyprawą podjął Karol VIII, pozwoliły one wywalczyć strategiczną swobodę działań jego armii. Zawarł on pokój z Anglią, Hiszpanią i Niemcami, zapewnił neutralność Wenecji, Florencji i Rzymu oraz nawiązał współdziałanie z Francuzami Sabaudii, Genui, Mediolanu i Ferrary.

Dalsze działania wojenne Karola były zaprzeczeniem sukcesów pierwszego okresu. Był on kiepskim wodzem, zaprzepaścił więc początkowe sukcesy.

W drugim okresie wojen włoskich /1509-1515/, prowadzonych przez

królestwo Francji w celu zagarnięcia północnych Włoch, doszło do bitwy w górach /nad Adygą/ pod Aganadello /1509 r./.

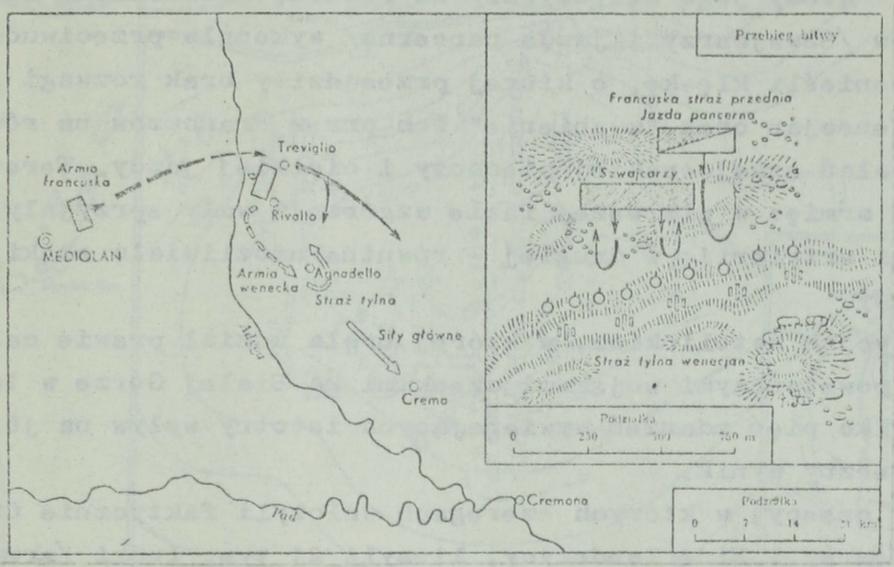

Szkic nr 22. Bitwa pod Aganadello w 1509 r.

Republika Wenecka sformowała armię złożoną z Wenecjan i wojsk najemnych /20 tys. piechoty, 2 tys. pancernych, 3 tys. lekkiej jazdy i 60 dział/[34]. Wenecjanie byli przeważnie uzbrojeni w arkabuzy.

Ludwik XII przewodził znacznie większymi siłami /32 tys. i 106 dział, w tym 14 tys. jazdy i 6 tys. Szwajcarów/. Piechota szwajcarska i jazda mogły skutecznie bić się tylko na równinie.

Wenecjanie zajęli silną /dominującą/ pozycję w górach; ich linia komunikacyjna biegła przez Cremę na Cremonę.

Francuzi,chcąc mieć równinne pole, zamierzyli obejść lewe skrzydło Wenecjan. Prąc lewym brzegiem Adygi zakreślali swym ruchem łuk, zagrażając komunikacji Wenecjan. Ich dowódca przejrzał w porę manewr Ludwika. Osłaniając się ariergardą /głównie arkabuzerów/ zarządził odwrót krótszą drogą /jakby po cięciwie owego łuku/ i w ten sposób zyskał na czasie. Pozwoliło to Wenecjanom uprzedzać Francuzów w uchwytywaniu dogodnych /dominujących/ pozycji.

Obie strony - mimo posiadania licznej jazdy lekkiej - nie organizowały rozpoznania. Francuska awangarda, idąca równolegle do ariergardy Wenecjan, została dostrzeżona w ostatniej chwili. Arkabuzerzy rozwinęli się na stanowiskach wzdłuż wałów powodziowych /nad wyschniętym strumieniem/, artyleria - na przyległych wzgórzach. Była to dominująca, a zatem silna pozycja. Uderzenie Szwajcarów i jazdy pancernej, tworzących awangardę Ludwika, zostało odparte ogniem arkabuzów i dział. Dowódca

---

34/ Riazin, t. 2, s. 542.

ariergardy Wenecjan wbrew rozkazowi wodza ruszył w pościg. Początkowo, gdy prowadził go w terenie górzystym, odniósł liczący się sukces, później jednak, kiedy jego siły wyszły na równinę, wzmocniona straż przednia Francuzów /Szwajcarzy i jazda pancerna/ wykonała przeciwuderzenie. Wenecjanie ponieśli klęskę, o której przesądziły brak rozwagi i dyscypliny wśród Wenecjan oraz "zwabienie" ich przez Francuzów na równinę dogodną do działań szwajcarskiej piechoty i ciężkiej jazdy. Teren znów "walczył" za armię: w pierwszej fazie wzgórza i wały sprzyjały użyciu arkabuzerów i artylerii; w drugiej - równina umożliwiała ataki piechoty i szarżę jazdy.

W bitwie wojsk katolickich, w której brała udział prawie cała Europa feudalna, z powstańczymi wojskami czeskimi na Białej Górze w 1620 r.[35/] wyróżnimy tylko pięć zdarzeń wywierających istotny wpływ na jej przebieg i ostateczny wynik.

Powstańcy czescy, w których szeregach walczyli faktycznie Czesi, Austriacy, Węgrzy i Niderlandczycy, liczyli 21 tys. ludzi /armia katolicka - 28 tys./, zmyślnie obrali dominującą pozycję na Białej Górze /przedmieście Pragi/. Decyzja ich wodza, księcia Christiana Anhalta o pośpiesznym zbudowaniu umocnień, wskutek braku sprzętu okopowego, została wykonana zaledwie połowicznie. Był to pierwszy błąd.

Anhalt nie określił głównego wysiłku obrony i rozmieścił wojska z równomierną gęstością, pomimo że znaczna część terenu była dla przeciwnika niedostępna. Na lewym skrzydle wojsk stok Białej Góry urywał się nagle, tworząc niemal urwisko. Na tym kierunku, bez większego ryzyka, wystarczyło pozostawić rozpoznanie i nieduży oddział muszkieterów, a uzyskane w ten sposób siły /kosztem ich ekonomii/ należało przesunąć do centrum lub na prawe skrzydło wojsk powstańczych, tworząc tam punkt ciężkości, jednak nie uczyniono tego. Był to drugi błąd.

Kiepsko zorganizowano współdziałanie pomiędzy oddziałami i różnymi rodzajami wojsk /piechota, jazda, artyleria/; zwłaszcza odnosiło się to do tzw. "luźnego ugrupowania niderlandzkiego", obranego przez Czechów. Co gorsza - większość oficerów wskutek słabego wyszkolenia nie pojmowała walki w tym szyku. Zawiodła także dyscyplina. Popełniono więc trzecią pomyłkę.

Przez strumień Syrka, płynący u podnóża góry, armia katolicka przeprawiała się tylko jednym mostem. Powstała wyjątkowa okazja do bicia przeciwnika kolejno. Anhalt uległ radom hr. Hohenlohe i nie zdobył się na to. Była to czwarta pomyłka.

Piąty, główny błąd, był wynikiem braku woli walki i dyscypliny w znacznej części armii Czechów w czasie wykonywania kontrataku. Jak

---

35/ Riazin, t. 3, s. 376.

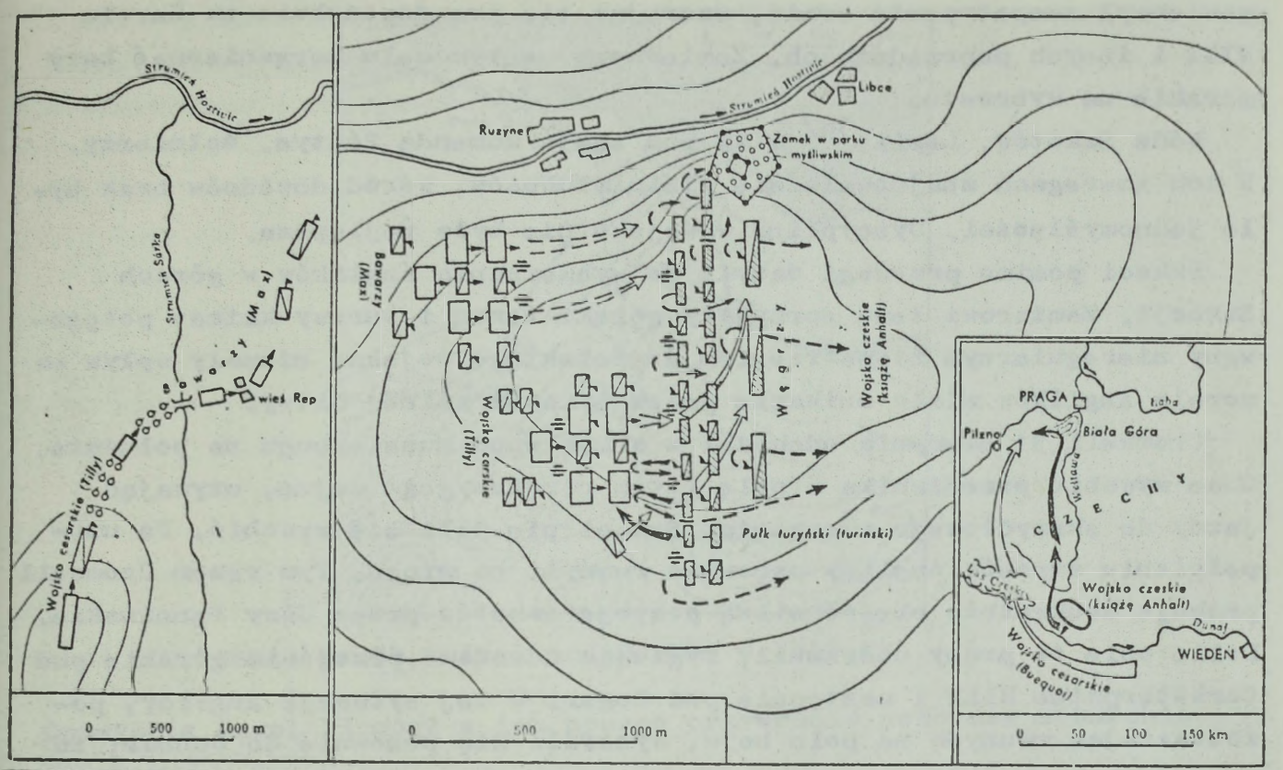

Szkic nr 23. Bitwa na Białej Górze w 1620 r.

już wspomnieliśmy, Anhalt zaniedbał współdziałania, nie był więc w stanie skoordynować przeciwuderzenia całą armią /z góry w dół/. Sporadyczne i słabe kontrataki niedużych oddziałów, wykonywane w różnych odstępach czasu, zostały krwawo odparte przez wojska katolickie. Po dwóch godzinach walki Czesi ponieśli klęskę.

Spróbujmy tę walkę ocenić. Sam wybór dominującej w terenie pozycji nie przesądza o wyniku bitwy. Należy bowiem ją odpowiednio przygotować i umocnić pod względem inżynieryjnym, a następnie skutecznie wykorzystywać ogień i uderzenie wojsk.

Konieczne jest również dobrze zorganizowane współdziałanie. Stanowi ono wówczas "duszę" zmagań zbrojnych różnych formacji. Ważnym również elementem są wysokie morale i duch bojowy żołnierzy.

Wielcy wodzowie /Hannibal, Aleksander Macedoński, Cezar, Napoleon/ zawsze pamiętali o umacnianiu ducha i woli walki swych żołnierzy. Czescy powstańcy nie usłyszeli dobrego i pobudzającego do czynu słowa wodza, mimo że armia była przygnębiona ostatnim częściowym niepowodzeniem.

Wyprawa Cromwella do Szkocji w 1620 r. i następnie w 1651 r. miała, po ujarzmieniu Irlandii, charakter zaborczy. Mianowany naczelnym dowódcą 16-tysięcznej bitnej i zdyscyplinowanej armii lądowej postanowił przedrzeć się do Szkocji drogą lądową w asyście dużych sił floty. Jej

powierzył zaopatrzenie armii, wzorując się prawdopodobnie na Karolu VIII i innych poprzednikach. Zamierzono w tym celu zorganizować bazy morskie na wybrzeżu.

Wódz Szkotów, Leslie[36/] miał pod swoją komendą 26 tys. żołnierzy. W ich szeregach znajdowało się wielu młokosów, wśród dowódców brak było jednomyślności. Dyscyplina w wojsku nie była najlepsza.

Szkoci pomimo przewagi dążyli do wyczerpania Anglików w górach Szkocji. Zamiarowi temu sprzyjały górski teren i surowy klimat potęgowany nieregularnym zaopatrzeniem angielskiego wojska; niemały wpływ na morale Anglików miało unikanie przez Szkotów walnej bitwy.

Cromwell 31 sierpnia odchodzi z armią spod Musslerbugh na południe. Chce wywabić przeciwnika w pole i tam rozstrzygnąć wojnę, używając jazdy do skrzydłowego uderzenia. Szkoci nie dali się wywabić. Po uzupełnieniu zapasów Anglicy ponownie ruszyli na wroga. Tym razem Cromwell próbuje dwukrotnie obejść silną pozycję Szkotów przez Góry Pennińskie. Lslie obie te próby udaremnił, ryglując odwodami przejścia górskie pod Corsttorphine Hill i następnie pod Gogar. W tej sytuacji Anglicy, pozostawiając rannych na polu boju, wycofali się ponownie do Dunbar; tu rozważano możliwość wycofania się do Anglii.

Leslie przejrzał tę możliwość i postanowił odciąć nieprzyjaciela od Anglii, gdy będzie się przedzierał na Berwick. W pierwszych dniach września 1650 r. Szkoci skrycie obeszli Dunbar i na południe od niego uchwycili pasmo górskie organizując tam silną pozycję. Wskutek silnej ulewy /burzy/, wichury i chłodu Leslie zdecydował się opuścić nagie wzniesienia i zbocza, uszykowując swą armię do bitwy w dolinie pod osłoną strumienia Brox[37/]. Szkoci utracili przewagę wynikającą z prawa dominowania w górach.

Cromwell obrał dobrą koncepcję pobicia przeciwnika. Gros swych sił /głównie jazdę/ skupił na swym lewym skrzydle, nad brzegiem Morza Północnego, gdzie wymierzył główny cios; lewe skrzydło Lesliego zostało pozbawione możliwości manewrowych ześrodkowanym ogniem prawie całej nowoczesnej artylerii Anglików.

Zwyciężył Cromwell przy minimalnych stratach /20-30 zabitych/[38/]. Szkoci stracili ok. 3 tys. zabitych i 10 tys. jeńców, całą artylerię i tabor. Jednak i tutaj nie wykorzystano zwycięstwa do organizacji natychmiastowego pościgu w celu całkowitego rozgromienia wroga. Góry osłoniły resztki armii Szkotów. Leslie zebrał ponownie siły. Po śmierci

---

36/ Leslie był uczniem Cromwella.
37/ Riazin, T. 3, s. 450.
38/ Riazin, T. 3, s. 451.

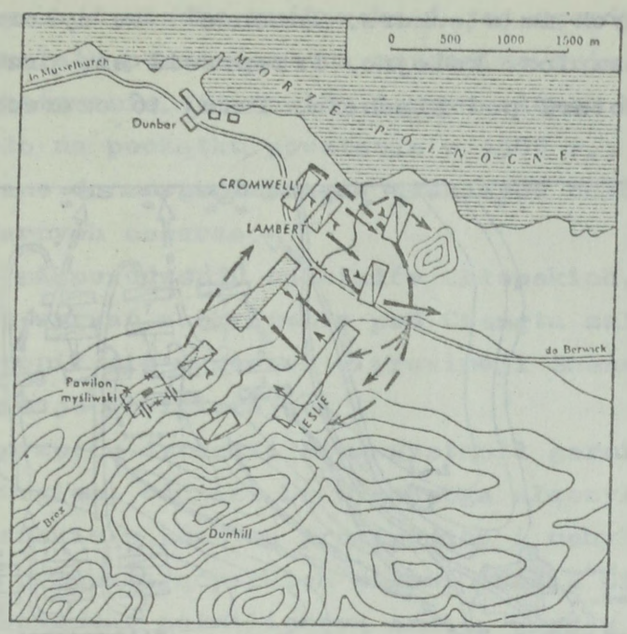

Szkic nr 24. Bitwa pod Dunbar w 1650 r.

Cromwella Karol II mógł z ich pomocą przywrócić ponownie monarchię /1660 r./.

W latach 1672-1679, Francja mimo zakończenia wojny z Holandią, nadal kontynuowała działania wojenne o utrzymanie hegemonii w Europie. Ta ostatnia pozyskała nowych sojuszników. Tym samym sytuacja międzynarodowa stała się dla Francji bardziej złożona.

Generalny marszałek Francji, Henri Turenne /zwany także Tureniuszem/, uważał, że głównym teatrem działań powinien być obszar położony nad środkowym biegiem Renu; obszar Holandii utracił korzystne do tego warunki, ponieważ Francuzów wcześniej zmuszono do opuszczenia jej twierdzy.

Ludwik XIV nie uwzględnił sugestii Turenne'a i rozproszył swą armię /Pireneje, górny bieg Rodanu, Niderlandy Hiszpańskie/.

12-tysięczne zgrupowanie Turenne'a otrzymało zadanie obrony Alzacji i środkowego Renu od Bazylei do Mainzu /około 200 km/[39]. Dowódca Francuzów uznał, że o wykonaniu zadania decyduje utrzymanie przepraw przez Ren /cztery/ oraz przełęczy Wogezów i Schwarzwaldu /trzy/. Turenne stanął głównymi siłami /8 tys./ pod Sawerne i utrzymywał przeprawę pod Philipsburgiem; nie mamy danych, gdzie skierował resztę zgrupowania. Sądzić należy, że mógł je zostawić na przełęczach lub kolejnych przeprawach, albo tu i tam.

Niemcy zgromadzili pod Haidelbergiem 10-tysięczny oddział, oczeku-

---

39/ Riazin, T. 3, s. 480.

jąc na Czechów idących im w sukurs. Turenne to wykorzystał i postanowił pobić siły sojusznicze kolejno. Przeprawił się przez Ren pod Philipsburgiem[40] i dotarł pod Sinsheim. Tutaj 16 czerwca stoczono bitwę.

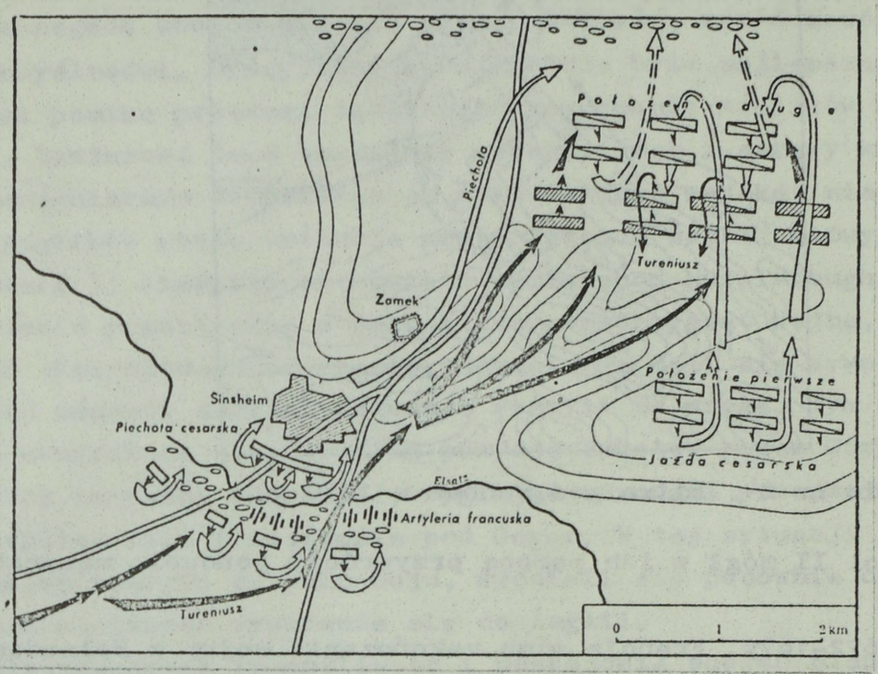

Szkic nr 25. Bitwa pod Sinsheim w 1674 r.

Na płaskowyż, gdzie rozmieściły się wojska cesarskie, prowadziły dwa skryte przejścia, których nie obsadzono i które wyprowadzały na tyły Niemców. Tędy poszli Francuzi. Turenne zmyślnie wykorzystał artylerię do wsparcia swej awangardy, zwłaszcza w czasie walki z cesarskim oddziałem wydzielonym. Po jego rozbiciu wpadła na jego karkach do Sinsheim, następnie zmusiła jazdę nieprzyjaciela do wycofania się z południowych stoków płaskowyżu. Francuzi włamali się tam oraz obeszli płaskowyż przez dwa skryte przejścia, uszykowując się do bitwy.

Turenne odrzucił schemat i stosownie do terenu i sytuacji ugrupował swe wojska wbrew tradycji. W środku ugrupowania na płaskowyżu rozmieścił jazdę, na skrzydłach - piechotę /na krawędziach zboczy nie nadających się do szarży/; w lukach między szwadronami jazdy rozmieścił najlepszą część piechoty - muszkieterów, ubezpieczając tym samym jazdę w czasie manewru i "robienia" szablami. Zwycięstwo Francuzów było pewne. Napoleon podkreślał opanowanie Turenne'a, mówiąc: "Turenne miał serce w głowie"[41].

W czasie wojny chłopskiej w Chinach w XVI wieku główne bitwy prowadzono o miasta. Tam usadowiła się znienawidzona przez chłopstwo i niż-

---

40/ Turenne zawsze dbał o komunikację.
41/ Riazin, t. 3, s. 485.

sze warstwy inteligencji władza królewska i jej agendy wraz z armią.

Góry jednak pozwalały powstańcom na zorganizowanie się, szkolenie, zaopatrywanie i przetrwanie. Stanowiły jednym słowem bazę - bastion powstańców. Tak było na początku powstania w 1509 r., kiedy to góry Tapaszan wykorzystano do zorganizowania oddziałów chłopskich i odpierania ekspedycji karnych cesarza.

W 1637 roku, po niepowodzeniu oddziałów chłopskich, ich wódz Li Cyczeng[42] zdołał się wyrwać z okrążenia pod Czengtu zaledwie osiemnastoma jeźdźcami i schronił się w górach w prowincji Szensi. Tu regenerował swoje siły, znacznie je powiększając.

Wówczas, kiedy przeciw dynastii Ming wystąpił garnizon miasta Huczen z Czang Sian-czungiem, oddział Li Cy-czenga włączył się do akcji. Bijąc oddziały cesarskie w różnych prowincjach i uchylając się odejściem w góry przed przeważającymi ich siłami zdołał Li Cy-czeng w ciągu trzech lat zorganizować półmilionową armię. Góry w takich wypadkach okazują się zbawienne.

Wielce interesującym - szczególnie nas Polaków - zjawiskiem w rozwoju historii sztuki wojennej z punktu widzenia problematyki górskiej jest wyprawa wiedeńska /1683 r./ Jana III Sobieskiego.

Zarówno koncepcja strategiczna, jak i działania taktyczne wojsk wskazują na ogromne wówczas docenianie teremu górskiego. Wyprowadzenie armii polskiej poza Wał Karpacko-Sudecki i szukanie rozstrzygnięcia na jego dalszych podejściach w konkretnych warunkach historycznych[43] było jednym gwarantem osiągnięcia trwałego zwycięstwa.

Kara Mustafa, oblegający ponad 100-tysięczną armią Wiedeń, z chwilą stwierdzenia zagrożenia "odsieczą", powziął trafną decyzję. Masom pancernej jazdy polskiej, której głównym atrybutem była szybkość i gwałtowność uderzenia w terenie równinnym, przeciwstawił doborową piechotę janczarską, rozwiniętą na niedostępnym pasie gór na północ od Wiednia.

Wobec trafnej decyzji Kara Mustaf'y Sobieski zastosował działanie na miarę najwybitniejszych, wodzów - znawców sztuki wojowania w górach. Zatrzymał chwilowo ruch jazdy, przesuwając do pierwszego rzutu piechotę i artylerię. Siłami tymi zepchnął Janczarów z dominujących pozycji na rozległą równinę wiedeńską i "poszedł za ciosem" chorągwiami pan -

---

42/ Tamże, s. 555.

43/ Dziesięć lat wcześniej podczas tzw. wyprawy na czambuły tatarskie Jan III pokonał Turków na wschodnich rubieżach Polski, zmuszając ich do realizowania planów podboju Europy na południe od Karpat. Równocześnie przez zawarcie sojuszu z południowymi sąsiadami Sobieski zobowiązał się do wspólnej walki z najeźdźcą. Ocenę polityczną tych decyzji określa się w bogatym wydawnictwie książkowym z okazji 3-setnej rocznicy Victorii Wiedeńskiej.

cernymi, gromiąc z powodzeniem kilkakrotnie silniejszą armię[44/].

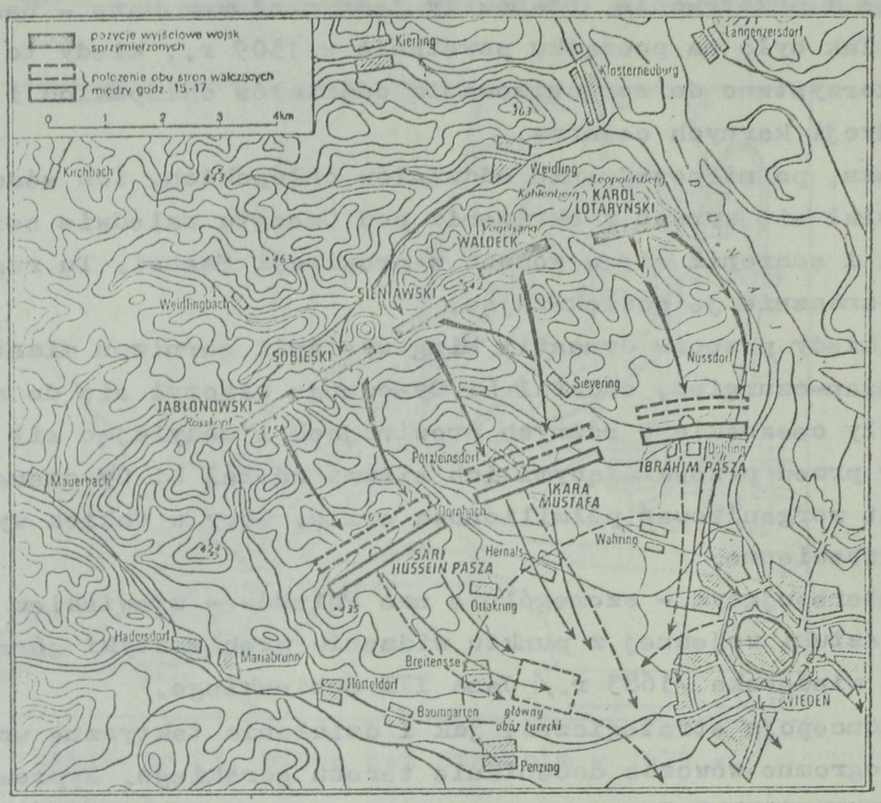

Szkic nr 26. Bitwa pod Wiedniem 12 września 1683

W dotychczasowych rozważaniach próbowałem wydobyć na podstawie wielu historycznych zdarzeń bitewnych pewne właściwości sztuki zmagań zbrojnych w górach. Przegląd ten, jak wskazuje przedstawiony wyżej materiał /poczynając od czasów najbardziej odległych do polskiego akordu "odsieczy"/ pozwala określić wiele właściwości rozwoju sztuki wojowania w górach /jak zresztą rozwoju sztuki wojennej w ogóle/.

Przedstawmy zatem kilka istotnych uogólnień /wniosków/ świadczących, moim zdaniem, o tym, że działania bitewne w górach i ich prawa rozwojowe są ściśle związane z rozwojem całej sztuki wojennej. Teren zawsze wywierał istotny wpływ na każdą potyczkę, walkę i bitwę generalną /walną/. Tym bardziej odnosi się to do terenu górskiego, gdzie warunki życia i bytowania były zawsze prymitywne, a marsze przez nie i walki wielce uciążliwe.

Wszyscy znani wodzowie dążyli do rozstrzygnięcia wojny w jednej lub kilku walnych bitwach. Armie musiały stanąć naprzeciw siebie, pokonując w tym celu znaczne odległości i przedzierając się zwykle przez "dzikie" i trudno dostępne góry.

44/ J. Sikorski, Zarys historii wojskowości powszechnej do końca wieku XIX, Warszawa 1972, s. 368.

Góry osłaniały i maskowały pochody wojsk, zapewniając tym samym zaskoczenie przeciwnika w skali strategicznej i taktycznej /np. Hannibal, Aleksander, Sobieski/. Pozwalały one również wybrać dogodne pole bitwy, gdzie mniejszymi liczebnie siłami odnoszono historyczne zwycięstwa /Maraton, Issos/.

Obozy wojsk wybierano zwykle na szczytach gór /wzgórz/. Tam też usytuowywano wojska /zwykle jazdę/ do uderzenia z góry w dół /rozgromienie Rzymian przez Gotów pod Adrianopolem w 378 r., Sobieski pod Wiedniem 1683 r./. Natarcie pod górę wyczerpywało fizycznie wojska, kiedy więc doszło do zwarcia i walki wręcz z przeciwnikiem broniącym góry, nacierającym brakowało już sił /Adrianopol/.

Manewr przez bezdroża lub ścieżki górskie zwykle zaskakiwał przeciwnika, przyczyniając się do odniesienia zwycięstwa /przedarcie się armii Tutmosisa w 1503 r. p.n.e. przez góry Cormen, wojsk Karola w 774 r. i wiele innych/.

Do działań w partiach szczytowych gór przygotowywano i organizowano oddziały lekkiej piechoty. Im to powierzano zadanie "spędzania" stamtąd garnizonów obronnych przeciwnika /np. Antioch III w 217 r. p.n.e./. Oddziały te umożliwiały tym samym ruch "ciężko-zbrojnym" wzdłuż dolin. Siły te po wyjściu na równinę brały na siebie główny ciężar walki /Tutmosis, Szwajcarzy pod Grandson 1476 r./.

Grzbiety górskie, urwiska i głębokie wąwozy stanowią naturalną,lecz względną osłonę skrzydeł wojsk. Ponieważ przeciwnik może tam się pojawić i niespodziewanie uderzyć, należy je ubezpieczać. Potrzebne staje się kontrolowanie ich przeciwstoków i krawędzi. Rozpoznanie w górach musiało być już wtedy organizowane w bardzo rozległym obszarze, co zostało zaniedbane np. przez Dariusza III pod Issos i Karę Mustafę pod Wiedniem.

Wielce złożone w górach staje się zaopatrywanie wojsk ze względu na ograniczoną komunikację i dość dużą odległość do baz. Pojawiło się w związku z tym kilka rozwiązań:

- rozbudowa zamków warownych zwykle u zbiegu kilku dróg lub na przełęczach górskich; zamki te spełniały funkcje obronne, magazynowe i lecznicze. Były one najbardziej użyteczne wówczas, gdy się ich broniło lub gdy bitwa toczyła się w niezbyt dużej od nich odległości, a komunikacja z nimi była stale utrzymywana;
- wykorzystanie floty wojennej jako ruchomych baz zaopatrzenia, remontu i lecznictwa /sposób ten stosowali Egipcjanie/. Flota ta działała na morzu /na razie wzdłuż wybrzeża/ lub w korytach rzek; do jej działań dowódcy często dostosowywali swe decyzje /Epaminondas, Aleksander, Karol VIII 1504 r., Cromwell 1620 r./. Zniszczenie takiej bazy

/Salamina/ pozbawiało armię zamorską wszelkich możliwości życia i walki, a nawet powrotu do kraju ojczystego;

- podbijanie plemion górskich, ustanowienie tam swej władzy i tworzenie nowych baz zbliżonych do armii /mistrzowie: Hannibal, Aleksander Macedoński/;

- korzystanie ze zdobyczy wojennych i łupienie podbitej ludności.

Obraz gór nasunął Ksenofontowi myśl zreformowania zwartego szyku /ugrupowania/ falangi. Utworzył więc osiemdziesiąt lochoi /150 żołnierzy każda/, które szkolono w samodzielnym rozstrzyganiu walki.

2.3. Działania bojowe w terenie górzystym w okresie wojen napoleońskich

Z olbrzymim znawstwem i zrozumieniem problematyki górskiej działał Napoleon I Bonaparte. W swej nowatorskiej strategii Bonaparte zdecydowanie odrzucił teorię dotychczasowych trzech "prawd" górskich i udowodnił, że:

- obszar górski powinien być brany w rachubę jako główny TDW;

- kampanie i bitwy mogą być z powodzeniem prowadzone zarówno w terenie równinnym, jak i górskim;

- teren górski może utrudniać działania, lecz nigdy w takim stopniu, by wykluczyć ruch dużych mas wojsk w dowolnym kierunku /wzdłuż lub w poprzek grzbietów górskich i dolin/.

Bonaparte od chwili, gdy stanął na czele rewolucyjnych wojsk francuskich, przeprowadził wiele kampanii, operacji i bitew, w czasie których znalazły pełne odbicie wymienione wyżej zasady działań w górach.

Spośród ważniejszych kampanii, operacji i bitew stoczonych przez Napoleona znakomita ich większość przypada na górskie obszary /teatry/. A oto tabelaryczna ich analiza.

Liczby te są przybliżone, niemniej jednak dobitnie wskazują na to, że:

- większości wysiłków wojennych armie pod wodzą Napoleona dokonały w obszarach górskich i górzysto-lesistych;

- błyskawiczne zwycięstwa armii francuskiej biorą początek w górach /I kampania włoska - 1796-1797/, które uskrzydlały manewrowe formy działań Napoleona, zwłaszcza po wewnętrznych liniach operacyjnych /wykluczenie z koalicji Sardynii, zmuszenie Austriaków do korzystnego zawieszenia broni w obliczu groźby marszu na Wiedeń/;

- góry ze względu na swą naturę osłaniają manewr zgrupowań oskrzydlających, których nagłe pojawienie się na skrzydle lub tyłach przesądzało o rozstrzygnięciu /dywizja gen. Chambarnac, pod Monteblo, Davout-Jena/;

Tabela 4

Ważniejsze kampanie, bitwy i operacje stoczone przez Napoleona

Lp.	Ważniejsze kampanie, operacje i bitwy	TDW /obszar/	
		górski	równinny
1	2	3	4
1	1793 r. - Obrona Tulonu /dowódca artylerii/		x
2	1796-1797 r. Pierwsza kampania włoska: bój pod Mantenhte; bój pod Dego; uderzenie na Cewa; uderzenie na płaskowyż Bicocca i bój pod Mondowi; manewr na Placencję i Loddi; forsowanie Padu i bitwa pod Loddi; bitwa pod Lonato; operacja pod Castiglione; operacja pod Bassano; operacja pod Arcolą; operacja obronna pod Rivoli; marsz na Wiedeń. Razem 13 większych operacji, bitew i marszów-manewrów	x 13	
3	1798-Ekspedycja w Egipcie		x
4	1800 - Druga kampania włoska: marsz przez Alpy; manewr na Mediolan; manewr na Stradellę; bój pod Montebellą; ofensywa na Alessandrię; bitwa pod Marengo. Razem 6 większych operacji, bitew, bojów i marszów-manewrów	x 6	
5	1805 - Kampania w Niemczech i Austrii Marsz od Renu do Dunaju; bój pod Hasbach; bitwa pod Ulm; operacje przeciwko Kutuzowowi; bitwa pod Austerlitz. Razem 5 większych operacji, bitew, bojów i marszów-manewrów	x 5	
6	1806 - Kampania pruska: marsz wielkiej armii przez Las Frankoński, bój pod Saalfeld; bitwa pod Jeną; bitwa pod Auerstädt; pościg na Magdeburg i Berlin. Razem 5 większych operacji, bitew, bojów i marszów-manewrów	x 4	1
7	1806-1807 - Kampania polska: marsz na Warszawę; boje pod Czarnowem i Nasielskiem; bitwa pod Pułtuskiem i bój pod Wołominem; manewr na Olsztyn; pościg na Iławę Pruską; bitwa pod Iławą Pruską; bitwa pod Lidzbarkiem; pościg na Królewiec i Frydland; bitwa pod Frydlandem. Razem 9 ważniejszych operacji, bitew bojów i marszów-manewrów		x 9
8	Wojna hiszpańska: bitwa pod Burgos; rozbicie skrzydeł wojsk hiszpańskich, bój pod Samosierrą; potyczki i boje w górach. Razem około 20 ważniejszych starć	x 20	

1	2	3	4
9	1809 - kampania naddunajska: manewr na Landshut; bitwa pod Eggemuehl; marsz- manewr na Ebelsberg; bój pod Ebelsberg; marsz-manewr na Wiedeń; bitwa pod Aspern i Esling; odwrót za Dunaj; drugie przejście Dunaju; bitwa pod Wagram. Razem 9 ważniejszych operacji, bitew, bojów i marszów-manewrów	x 9	
10	1812 - kampania w Rosji: manewr wileński; pościg za Bagrationem; bitwa pod Sołtanowką; manewr na Bieszenkowicze; bój za ariergardami rosyjskimi pod Witebskiem; marsz-manewr na Smoleńsk; bitwa pod Smoleńskiem; bitwa pod Łożajskiem /marsz na Moskwę/; bitwa pod Borodino; odwrót wielkiej armii. Razem 10 ważniejszych operacji, bitew, bojów i marszów-manewrów.		x 10
11	Kampania saska: marsz dośrodkowy armii /ześrodkowanie/; bitwa Lützen; wzięcie Drezna; bitwa pod Budziszynem; manewr na Drezno; bitwa pod Dreznem; pościg; porażka pod Kulm; porażka marszałka Oudinota pod Gross Bergen; klęska Macdonalda nad Katzbach; klęska Neya pod Dennewitz. Razem 11 ważniejszych starć i manewrów.	11	
12	1814-kampania francuska: manewr na Brienne; bitwa pod Brienne le Chateau; bitwa pod La Rothiere; bitwa pod Champaubert; bitwa pod Montmiral; bój pod Chateau Thierry; boje pod Vauchamps; zwrot zaczepny na Soissons-Laon; bitwa pod Craone /płaskowyż/; bitwa na płaskowyżu pod Laon; manewr St. Dizier; bitwa pod Arcis-Sur-Aube; bój pod Fere Cahpenoise; marsz na Paryż; bitwa pod Paryżem i upadek Napoleona. Razem 16 ważniejszych operacji, bitew, bojów i marszów-manewrów	x ok. 11	 ok. 5
13	1815 - kampania /100 dni/: wkroczenie i boje w Belgii; bitwa pod Lign; bój pod Qart Bras; bitwa pod Waterloo. Razem 4 ważniejsze operacje, bitwy, boje i marsze-manewry		x 4
	Ogółem Napoleon przeprowadził 14 kampanii, z czego ponad połowę na górskich TDW lub w obszarach górzysto-lesistych; ważniejszych marszów-manewrów, operacji, bitew i bojów - około 110, z czego w górach około 75	7,5 75	6,5 35

- górski charakter działań przyśpieszył zmianę ugrupowania piechoty z "kolumnowego" na "kolumnowo-tyralierskie";

- marsze i manewry w górach wymagały niebywałej zaprawy marszowej wojsk. Armie Napoleona to osiągnęły; ich marsze były najszybsze /np.: 3 Korpus podążając na pole bitwy pod Austerlitz przebył 100 km w 36 godzin/. Wczesne pojawienie się zgrupowań francuskich na polu bitwy stanowiło niebywałe zaskoczenie dla przeciwnika /cesarza Aleksandra/;

- teren górski zrodził napoleońską koncepcję obrony;można ją nazwać "pośrednią" /wysuniętą/, noszącą charakter obronno-zaczepny, lub odwrotnie. "Nie bronić bezpośrednio przedmiotu, wyczerpywać przeciwnika przed uderzeniem, trzymać w gotowości masę manewrową do uderzenia rozstrzygającego /z wykorzystaniem terenu/ na głębokich podejściach, użyć wszystkich możliwych sił" to główne cechy napoleońskiej obrony;

- góry spowodowały porzucenie przez Napoleona "kordonowego" ugrupowania. Reguł "kordonu" trzymały się jeszcze długo wojska austriackie i rosyjskie.

Te szczególne cechy działań bojowych armii napoleońskich w górach /zresztą nie wszystkie/ odnosiły się do zasadniczych bitew i manewrów przeprowadzanych z różnym skutkiem na równinie; np. marsz-manewr "Armii Północnej" na Wilno w kampanii - 1812 w celu odcięcia armii rosyjskich od baz został dostrzeżony w porę. Armie te wymknęły się z zastawianej przez Napoleona potężnej kleszczowej pułapki. W górach tego rodzaju akcja miałaby zapewne powodzenie /naturalna osłona/.

Rozważmy właściwości działań armii napoleońskiej w terenie górskim na podstawie kilku wybranych przykładów.

12 kwietnia 1796 /I kampania włoska/ w czasie boju pod Montenote Napoleon zdał się na góry. Zaniepokojony dwoma natarciami Wukassowicza i Beaulieu'a przyśpiesza realizację swego planu rozdzielenia armii sprzymierzonych na płaskowyż Carcare, będący "progiem" dwóch linii komunikacyjnych na Turyn i Mediolan. Próg ten osłaniany jest naturalnie dwoma pasmami gór Alp i Apeninów /z fatalną drożnią/, przy czym istnieje możliwość połączenia się sprzymierzonych 70 km płn. Carcare. Kierunek ten zostaje osłonięty niezbędnymi siłami. Gros armii Napoleon przeprowadza przez Apeniny w nocy.

Argenteau /Austriak/ trzyma się dzielnie na Monte Negino przy ataku czołowym na silną pozycję górską dwóch dywizji francuskich. Dopiero uderzenie Masseny w skrzydło i na tyły rozstrzyga starcie.

Pięć dni później atak czołowy dywizji Sérurier na płaskowyż Bicocca, nie poparty uderzeniem skrzydłowym Augereau, nie odnosi skutku. Napoleon montuje nowe natarcie dwiema dywizjami piechoty i dywizją kawalerii Stengla, którą kieruje na tyły Sardyńczyków.

Rozejm Cherasco wyklucza Sardyńczyków z sojuszu. Napoleon zapewnia sobie swobodę działań do kolejnego pobicia Austriaków.

Bitwa pod Castiglione to kolejny przykład działania po wewnętrznych liniach operacyjnych, któremu sprzyjają góry. Augerau ze swą dywizją szachuje 25-tysięczną armię Wurmsera, trzymając ciaśninę; kawaleria szarpie jego kolumny na górskim szlaku. Napoleon bije Quosdanowicza początkowo ze zmiennym szczęściem /Austriacy wdzierają się grzbietem górskim w lukę między dywizje pierwszorzutowe/. Kontrakcja Masseny /odwód/ przyczynia się do tego. Natarcie trzech dywizji francuskich zmusza Austriaków do odwrotu.

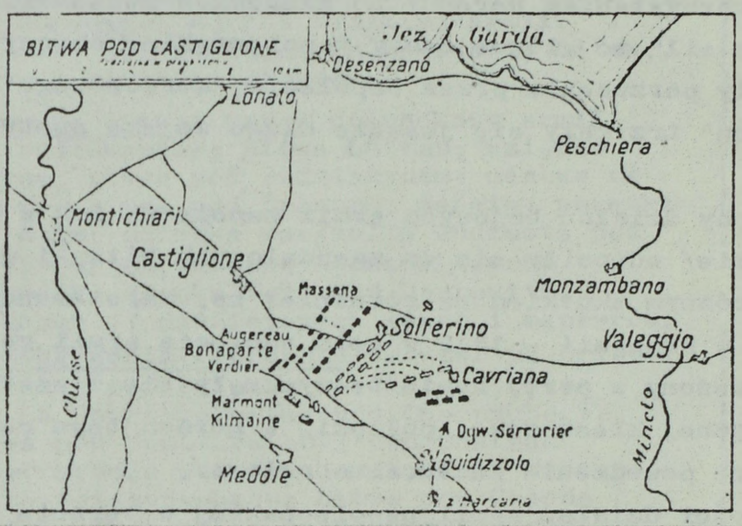

Szkic nr 27. Bitwa pod Castiglione

Następnie Napoleon przegrupowuje wojska, ściąga możliwie wszystkie siły i mierzy się z Wurmserem. Część sił ściga Quosdanowicza. Swoboda manewru przez górskie drogi zostaje zapewniona.

Wurmser opiera skrzydła swych wojsk o wzgórza, dążąc do oskrzydlenia Francuzów wzdłuż grzbietu górskiego siłami prawego skrzydła.

Napoleon silnie napiera wzdłuż doliny dywizjami Masseny i Augereau'a; pośpiesznie ściąga dywizję Sekruriera z Marcaria i uderza dywersyjnie na tyły Austriaków, siejąc tam demoralizację i zamieszanie /Wurmser nie rozpoznawał przeciwległych zboczy wzgórz - stąd pełne zaskoczenie/. I wreszcie uderza rozstrzygająco zgrupowaniem Kilmaine'a /3 bataliony grenadierów, artyleria Marmonta i brygada jazdy/[45]. W zgodnym współdziałaniu wszystkich broni Francuzów - Wurmser zostaje pobity; odchodzi w góry /w górę Adygi/. Francuzi wyczerpani bitwą nie podejmują pościgu.

45/ M. Kukiel, Wojny Napoleońskie, Warszawa 1927, s. 35.

W czasie drugiej próby odsieczy Mantui Napoleon przeprowadził świetną operację zaczepną[46] /zwaną operacją pod Bassano/. "Wciśnięty" poprzednio w wysokie Alpy /południowy Tyrol/ Wurmser z 50 tys. żołnierzy montuje natarcie na Mantuę z Trydentu.

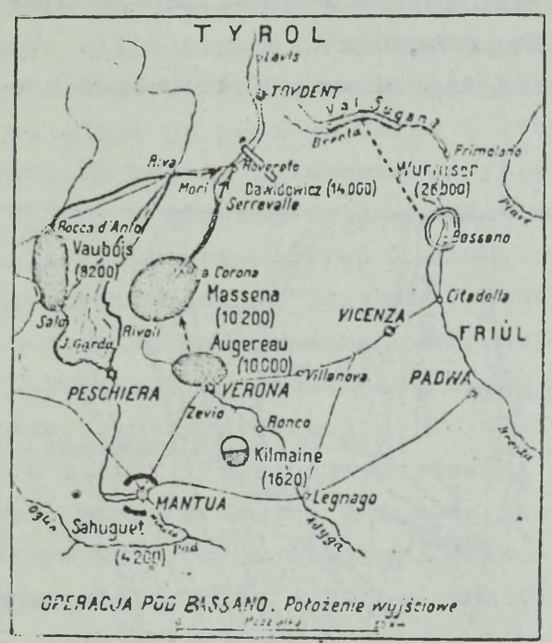

Szkic nr 28. Operacja pod Bassano

Napoleonowi idą w sukurs dwie armie: Nadreńska oraz Sambry i Mozy, z którymi ma się połączyć w Tyrolu. Przedtem chce pobić groźnego Wurmsera, przewidując, że ten przesunie się nad dolną Adygę i stąd na Mantuę. Napoleon demonstruje zamiar połączenia się z Moreau na drodze do Insbruku. Idzie dwiema kolumnami /30 tys./ wzdłuż dolin rzek rozdzielonych jeziorem Garda. Drogi te zbiegają się pod Rovereto. Pod Mori, Serrvale i Rovereto rozbija ariergardę Austriaków /Dawidowicza/, przepędza go w ciasne doliny Alp /pod Lavis/ - ryglując ich akcję zaczepną siłami jednej dywizji. Następnie skręca na południe, ściga Wurmsera, bije jego ariergardy, powodując zamieszanie i panikę w szeregach Austriaków. Wurmser rozdziela swe siły /osłona Werony/; pobity w dwóch starciach przedziera się do Mantui z resztą armii.

Na uwagę zasługuje dwukolumnowe ugrupowanie marszowe Francuzów orientowane na jeden punkt stały /Rovereto/, zmniejszające głębokość ugrupowania; ma to szczególne znaczenie w górach /wąskie drogi i ścieżki/ i zapewnia jednoczesne wprowadzenie większości sił. Najkrótsze drogi górskie Napoleon wykorzystał do wbicia się między siły osłaniające

---

46/ Tu "nagięcie" do współczesnego pojęcia.

Trydent i siły prące na Mantuę, demonstrując inny zamiar. Zwrot na tyły głównych sił przeciwnika podyktowany został zapewne właściwościami terenu górskiego. Napoleon wiedział, że Wurmser nie zdoła w porę odwrócić frontu 30-tysięcznej armii w wąskiej dolinie Brenty /przewyższenie 80-1000 m/. Napoleon wszystko to znakomicie przewidział i skalkulował, biorąc za podstawę właściwości krajobrazu alpejskiego i słabość taktyczno-operacyjną 72-letniego Wurmsera.

Znakomitym przykładem bitwy obronnej prowadzonej w górach była operacja pod Rivoli.

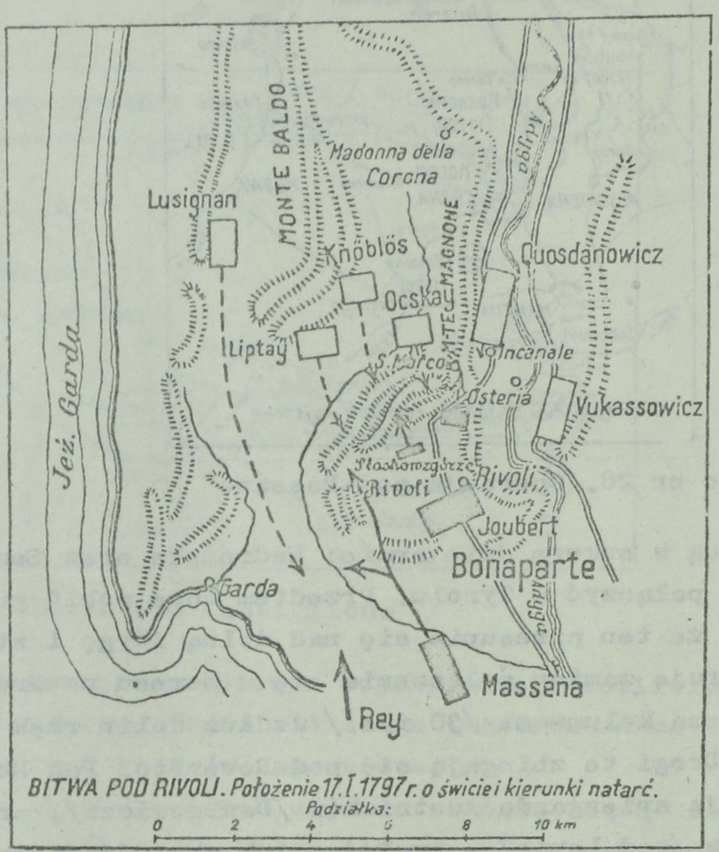

Szkic nr 29. Bitwa pod Rivoli

Napoleon, nie znając zamiaru przeciwnika /kierunku ruchu jego sił głównych/, rozciąga swe siły na froncie 120 km; tworząc pozorny kordon /ulubiony sposób działania generałów austriackich/, staje z dywizjami przy wylotach dolin. Pozorny, gdyż każda dywizja i brygada ma inne zadania manewrowe na kierunku wywołania walnej bitwy /"wszyscy maszerują na odgłos dział"/. Francuzi mają 45 tys. ludzi, z czego 36 tys. dowódca Armii Włoskiej wydziela do działań ruchowych na przewidywany główny kierunek, resztę /9 tys./ - na blokadę Mantui i izolację armii papieskiej w Bolonii i Ferrarze.

Po stwierdzeniu głównych sił Austriaków pod Rivoli Napoleon manewruje wszystko co się da ze skrzydeł i tyłu. Dywizje idą w poprzek grzbietów, Massena spod Werony wzdłuż doliny i 86-kilometrowy odcinek dr gi /pod górę/ przebywa w 48 godzin, odbiera pół-brygady i bataliony znad Padu, z korpusu oblegającego Mantuę.

Tymczasem wszystkimi posiadanymi siłami /około połowy/[47] przy niekorzystnym stosunku sił - organizuje obronę. Możliwość pobicia przeciwnika stwarza górski teren. Płaskowyż Rivoli góruje około 600 m nad całą przestrzenią od Adygi po jezioro Garda i stanowi mocną i doskonałą pozycję dla wszystkich broni, zwłaszcza artylerii i jazdy.

Przeciwnik wtopiony w głęboką dolinę Adygi nie może rozwinąć tych formacji. Może zaledwie na niektórych kierunkach natrzeć piechotą i wspierać ją nielicznymi działami górskimi. Austriacy natarli sześcioma kolumnami. Trzy z nich załamały się w ogniu dział Jouberta i nadciągającego Masseny. Największa Qusdanowicza, usiłując wydostać się z doliny Adygi, uchwyciła krawędź płaskowyżu. Tu została krwawo zatrzymana, zrąbana szablami w szarży i zasypana pociskami artylerii, pierzchła w bezładzie. Wreszcie prawa kolumna, dążąc do głębokiego oskrzydlenia Francuzów, powstrzymywana przez Massenę, wcisnęła się między tę dywizję a nadciągającą dywizję Rey'a /znowu przemanewrowana/; przyparta do jeziora Garda została zniszczona doszczętnie.

I konsul niezwykle śmiało i sensownie organizuje słynny marsz-manewr i przeprowadza w maju 1800 r. armię odwodową /sześć dywizji połączonych w trzech korpusach i trzybrygadowy korpus kawalerii/ przez Alpy; daje to początek II kampanii włoskiej, co wnosi do naszych rozważań nowe wartości poznawcze.

Nim rozpatrzymy ten przykład, zwróćmy uwagę na wcześniejsze podobne działania, zrealizowane po mistrzowsku rok wcześniej przez armię rosyjską pod dowództwem Suworowa. Suworow mianowany w 1799 r. naczelnym dowódcą wojsk rosyjsko-austriackich, stosując nowe zasady sztuki wojennej /odrzucenie "kordonu"/, pobił w środkowych Włoszech trzykrotnie Francuzów pod Alessandrią /nad Trebią/, Tortoną i Novi. Zręcznie wykorzystał góry do rozbijania sił francuskich wynurzających się z pasm górskich /na przykład czekanie na wyjście z Apeninów Jouberta pod Tortoną/. Przeprowadził armię przez Alpy /tym razem z południa na północ/. Walczy z Francuzami o przełęcz Św. Gotarda. Marsz wykonuje w celu pobicia Masseny połączonymi siłami trzech korpusów w rejonie Lucerny. Massena go ubiegł i rozbił korpus A. Rimskiego-Korsakowa pod Zurychem. Korpus Linkena wycofał się. Armia Suworowa osłabiona długim i trudnym przemarszem nie mogła stawić czoła Massenie i odeszła do Niemiec.

47/ Tamże, s. 44.

Napoleon wbrew namowom generałów obiera drogę cięższą i bardziej niebezpieczną, rezygnując z przejścia przez przełęcz Mont Cenis. Dąży tym samym do wyjścia na skrzydło[48/] armii przeciwnika stojącego pod Turynem.

Pięć dywizji i korpus Murata przechodzą przez przełęcz Wielką Świętego Bernarda. Siły te zostają wzmocnione dywizją Chabrana przechodzącą przez przełęcz Małą Bernarda; dywizją Turreana/przełęcz Mont Cenis/; korpusem Moncey'a /przełęcz Św. Gotarda/; półbrygadą piechoty /przełęcz Simplon/.

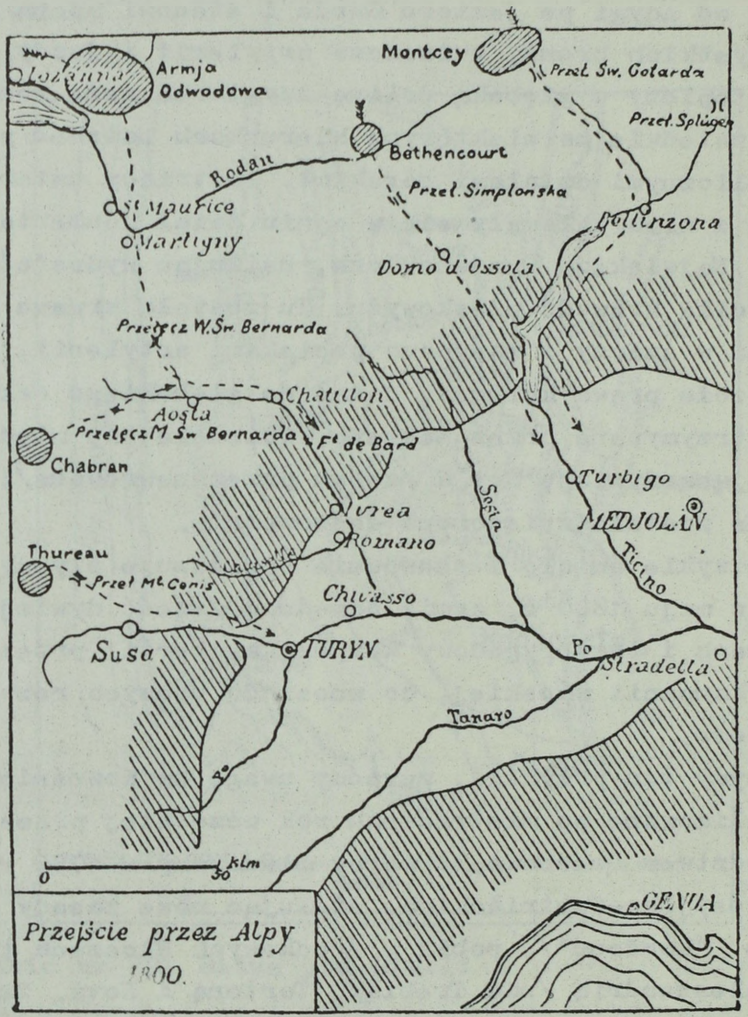

Szkic nr 30. Przejście przez Alpy w 1800 r.

Armia, sformowana w sześć kolumn /dywizję i korpus kawalerii/, przedziera się przez Alpy w ciągu 10 dni /14-23 maja/, z tego połowę czasu w krainie wiecznego śniegu. Odległość między kolumnami była równa długości 1-dniowego marszu. Marsz był wykonywany w niezwykle trudnych warunkach, traktem, którym przed dwoma tysiącami lat kroczyli wo-

---

48/ Marsz jako środek prowadzący do celu, nigdy jako cel, realizowany w najtrudniejszych warunkach europejskich: 2460 m n.p.m., kraina wiecznych śniegów, ostre kąty spadu.

jownicy Hannibala, prowadząc około 40 słoni. U stóp żołnierzy rozciągały się głębokie przepaście, wielu z nich wymęczonych i nieostrożnych stoczyło się do nich. Podobnie gubiono zwierzęta i armaty. Działa rozebrano i ciągniono je na płozach i wydrążonych pniach drzew. Resztę sprzętu, amunicji i żywności przeniosły muły w jukach. Sam Bonaparte przebył przełęcz na mule 20 maja i wyprowadził armię do Lombardii, zagrażając tyłom głównych sił austriackich.

Należy sądzić, że doskonale przestudiował marsz Hannibala i Suworowa oraz miał już własne doświadczenie. Świetnie przygotowano żołnierzy do wysiłku fizycznego. Żołnierze musieli być dobrze odziani i nieźle karmieni /znaczny spadek temperatury/. Dobrze też przygotowano uprząż /juki/ do przenoszenia ciężarów przez zwierzęta.

W 1803 r. wznowiona została wojna między Francją i Anglią; toczyła się ona z niewielkimi przerwami aż do abdykacji Napoleona, tj. do 1813 r. W 1904 r. Napoleon podjął energiczne przygotowania do ostatecznego rozgromienia groźnego przeciwnika. W tym celu w Boulogne nad kanałem La Manche zbudowany został potężny obóz wojskowy, w którym rozmieszczono 200-tysięczną armię przeznaczoną do desantowania w Anglii. Dla przewiezienia jej na wyspy angielskie we wszystkich portach francuskich gorączkowo budowano okręty. Latem 1805 r. przygotowania do uderzenia na Anglię zostały w zasadzie zakończone. Jednakże termin rozpoczęcia działań, ze względu na złe warunki atmosferyczne był kilkakrotnie przesuwany na późniejszy okres.

Jesienią 1805 r. zamiar inwazji przeciwko Anglii został ostatecznie przekreślony, ponieważ Austria i Rosja, inspirowane przez Anglię, wypowiedziały wojnę Francji i skierowały swe wojska w stronę granicy francuskiej nad Renem. Na wiadomość o tym Napoleon przerwał przygotowania do wyprawy przeciwko Anglii i skierował swe siły do walki z nowymi wrogami.

Wypadki kampanii 1805 r. potoczyły się niezwykle szybko. W ciągu kilku dni do walki przeciwko wojskom austriacko-rosyjskim Napoleon sformował tzw. "Wielką armię" /223 tysiące żołnierzy i 350 dział/, składającą się z siedmiu korpusów piechoty[49], dywizji gwardii, jazdy

---

49/ Korpusy: 1 - Bernadotte, 2 - Marmont, 3 - Davout, 4 - Soult, 5 - Lannes, 6 - Ney, 7 - Augereau, odwód jazdy: dwie dywizje kirasjerów, 4 dywizje dragonów, 1 - dragonów pieszych /konie miała zdobyć po wylądowaniu w Anglii/, dowódca - Murat.
Korpus składa się zwykle z dwóch-czterech dywizji i jednej dywizji lekkiej kawalerii /DP nie mają własnej jazdy/. Dywizja piechoty składa się z czterech-pięciu pułków piechoty /w tym jeden pp lekkiej/ i dwóch kompanii artylerii /pieszej i konnej/. Tak więc korpus /nie dywizja/ staje się związkiem broni połączonych, dzięki kawalerii ma możliwość głębokiego rozpoznania, co daje mu dużą samodzielność operacyjną. Dywizje piechoty mogą wykonywać zadania samodzielnie. W takim razie wzmacniano je kawalerią korpuśną. C.d. na s. 78.

odwodowej oraz artylerii odwodowej[50]. Całość tych sił bezpośrednio podlegała Napoleonowi i pod jego kierownictwem ruszyła z północy i zachodu przez całą Francję i południowe Niemcy w kierunku granic Austrii.

Napoleon już w 1803 r. przekazał posłowi pruskiemu następujące słowa: "Francuzi muszą narzucić Austrii pokój na drodze ze Strassburga do Wiednia" oraz mówił, że: "Słaby punkt Austrii jest nad Innem". W 1805 r. w odróżnieniu od I kampanii włoskiej /1796 r./ uważa włoski TDW za drugorzędny; tym samym decyduje się powalić przeciwnika w głębi jego terytorium. Obranie tego obszaru za główny teatr podyktowane było także faktem działania Austrii w przymierzu z Rosją, gotową wyekspediować swą armię na obszar Czech i Austrii; powstaje możliwość kolejnego pobicia armii sprzymierzonych. Stanowiło to ważki powód do określenia głównego teatru wojny.

Mając skoncentrowaną armię nad kanałem La Manche i Morzem Północnym Napoleon wiedział, że uprzedzi sprzymierzonych w połączeniu swych sił, stając między nimi w ciągu trzech tygodni w położeniu środkowym, właśnie w Bawarii /Inn/. Zamiarowi temu podporządkowuje wszystko co się da. We Włoszech Massena /50tys./ ma wiązać Austriaków, nie dopuszczając do zasilenia przez nich ks. Ferdynanda[51]; północ jest odsłonięta, wybrzeże Francji dozorowane przez siły zapasowe i gwardię narodową. Jest to charakterystyczny przykład racjonalnego stosowania zasad sztuki wojennej do tworzenia przewagi /punkt ciężkości/ i ekonomii sił.

24 sierpnia Napoleon wydaje zarządzenia przygotowawcze dotyczące osłony granicy nad Renem i zaopatrzenia "Wielkiej armii". Do Strassburga kieruje Murata z częścią jazdy odwodowej i jedną dywizją piechoty z korpusu Lannesa. Rozkazuje założyć bazy w Strassburgu i żąda od elektora bawarskiego, by wykonał podobne zadanie w Ulmie i Würzburgu. Jeszcze wcześniej zarządza rozpoznanie przez umyślnych wyższych oficerów okolic nad Innem i Renem oraz wielkich szlaków tyrolskich w górach.

Rozkaz do wymarszu "Wielkiej armii" cesarz wydaje 26 sierpnia. Korpusy rozpoczynają marsz po kilku dniach. Do 31 sierpnia cała armia jest w marszu. W czasie jego trwania Napoleon otrzymuje informacje z rozpoznania, na których podstawie wnosi poprawki do planu ześrodkowania armii.

C.d. ze s. 77 -
Zorganizowano silne sztaby korpusów /po raz pierwszy/. Dowódcami ich są marszałkowie cesarstwa. Dowództwo naczelne sprawuje cesarz Napoleon; marszałek Murat jest jego zastępcą, zaś marszałek Berthier, minister wojny - szefem sztabu głównego.

50/ 24 działa gwardii i 56 dział artyleryjskich /Kukiel, s. 76/.

51/ Nominalny wódz armii austriackiej, faktycznie dowodził gen. Mack.

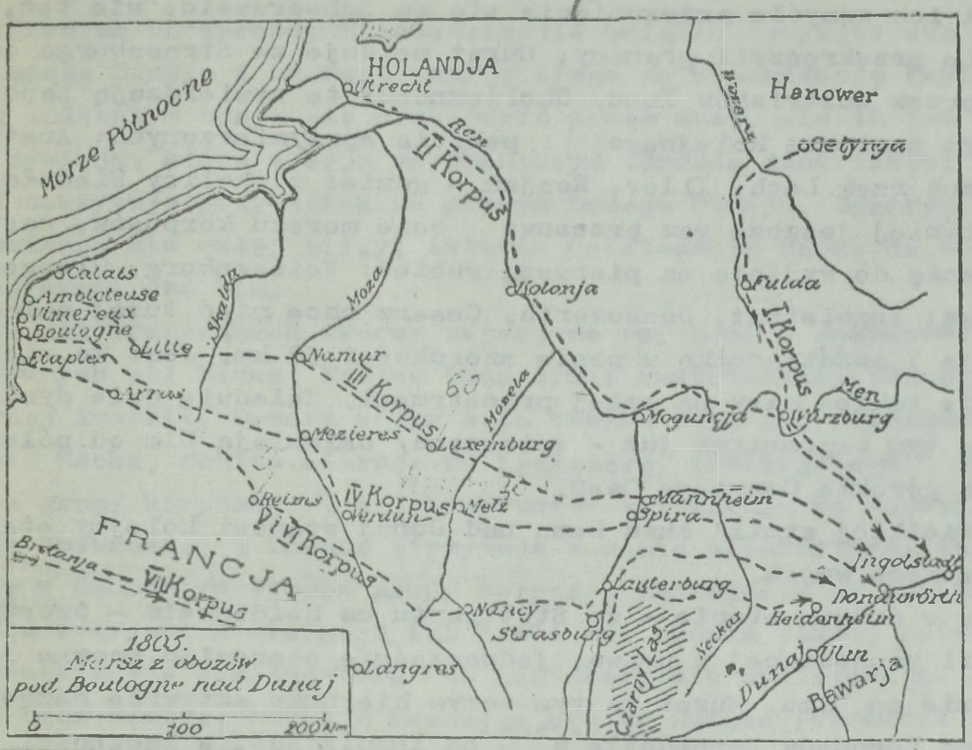

Szkic nr 31. Marsz z obozów pod Boulogne nad Dunaj w 1805 r.

Początkowo gros armii skierowano na Strassburg, skrzydłowe korpusy - 40 km na północ i południe od tego punktu. 1 i 2 korpus skierowane na Würzburg przewidziano do oskrzydlenia Austriaków od północy, ubezpieczając tym samym skrzydło "Wielkiej armii", chwilowo oddalone od ich sił głównych o 150 do 170 km.

Ruch Macka na Ulm powoduje pierwszą korektę planu. Osie marszu korpusów /3, 4, 5, 6/ zostają przesunięte na północ /około 50-80 km/; 1 i 2 korpusu, jazdy i gwardii pozostają bez zmian; na Moguncję, Würzburg, Strassburg. Długość frontu ugrupowania w tym momencie waha się w granicach 250 km, z możliwością ześrodkowania się w centrum w ciągu 5-6 dni na skrzydłach - 10-12 dni. Za jednym zamachem cesarz przez ten zabieg osiąga zwarcie ugrupowania "Wielkiej armii", tworząc "nawis" nad skrzydłem i komunikacją Macka. Z położenia tego szybko stanie w położeniu środkowym między armią Macka, Kutuzowa i armią austriacką wychodzącą z Tyrolu. Trzymając część sił nad Renem ma możność "spędzenia" głównych sił Macka i osaczenia ich w rejonie Ulmu. Osiąga to drogą głębokiego manewru "obrotowego" wycelowanego w tyły grupujących się Austriaków. Zmiana kierunków ruchu korpusów pozwoliła ominąć Czarny Las i wkroczyć na tereny bardziej zasobne w żywność i z lepszą siecią drogową.

17 września Napoleon otrzymuje meldunki o wkroczeniu Austriaków do Monachium i ich zamyśle przesunięcia się na Schwarzwald; wie też, że Rosjanie nie przekroczyli granicy; Murat melduje ze Strassburga o przekroczeniu przez Austriaków Innu. Okoliczności te utwierdzają Napoleona w pierwotnym zamiarze kolejnego pobicia sprzymierzonych: Austriaków - w okolicach rzek Lech, Iller, Rosjan - gdzieś w okolicy Wiednia. W trzy dni później jeszcze raz przesuwa osie marszu korpusów, nastawiając całą armię do wyjścia na pierwszą rubież: Weissenburg, Glwngen, lub na drugą: Ingolstadt, Donauworth. Cesarz chce mieć tutaj całą armię. I ma ją 7 października w pasie szerokości 50 km. Jest to niebywałe skupienie takiej masy na małej przestrzeni. Zaledwie dwie dywizje dragonów /w tym wspomniana już - spieszona/ osłaniają Ulm od północy i przejścia górskie Czarnego Lasu.

Marsz "Wielkiej armii" znad Renu nad Dunaj stanowi kolejny etap wysiłku marszowego wojsk.

6 korpus w drugim etapie - ze Stuttgartu na Heidenheim - tworzy oś obrotu armii zachodzącej w prawo, jednocześnie stanowiąc boczne jej ubezpieczenie od Ulmu. Murat na tym samym kierunku aktywnie rozpoznaje jazdą. Grupa korpusów Bernadotte'a[52/] na Ingolstadt, w łączności taktycznej z Davoutem/lewe skrzydło grupy bulońskiej/, przedłuża skrzydło armii.

8 października "Wielka armia" po przekroczeniu Dunaju jest w następującym ugrupowaniu:

- 40 000 /Ney/ pod Ulmem;
- 100 000 w marszu na Augsburg;
- 40 000 w marszu na Ingolstadt.

Mack porzucił początkową decyzję uderzenia wzdłuż lewego brzegu Dunaju w skrzydło Francuzów; pozostaje na prawym jego brzegu pod Ulm, zamierzając wykonać kolejne uderzenia na korpusy "Wielkiej armii" przekraczające rzekę. Pod Wertingen wysuwa dywizję z nieliczną ciężką kawalerią w charakterze oddziału wydzielonego. Na dywizję tę napada Murat i we współdziałaniu z Lannesem /jedna DP/ roznosi ją.

Wobec ruchu Macka na Ulm Ney zostaje przesunięty z Heidenheim na Hohstädt, a następnie na Giensburg, odcina mu drogi na Donauwörth i

---

52/ Napoleon tworzy trzy luźne grupy korpusów bez dowództwa i nazwy /dowództwo powierza jednemu z dowódców korpusu/:
Bernadtotte: 1, 2 korpus, Bawarzy /26 000/;
Davout: 3 i 4 korpus;
Murat: 6 korpus, odwód jazdy.
"Luźne", ponieważ Napoleon dodawał i odbierał siły: np. Ney pod Ulm działa oddzielnie, Marmont od początku nacelowany na samodzielny manewr.

osacza pod Ulmem. Rano 9.10 Mack ugrupowuje armię na wschód od Günzburga z frontem na zachód. Nieoczekiwanie zmienia decyzję: che przejść na lewy brzeg Dunaju i uderzyć wzdłuż niego na komunikację Napoleona. Czołowym oddziałom udaje się przeprawić przez most, ale tu już jest Ney z jedną dywizją, która w boju spotkaniowym odrzuca Austriaków; jeden jej pułk uchwytuje przyczółek na prawym brzegu Dunaju. Zdarzenie to jest znamienne dla całej bitwy; skłania ostatecznie Macka do ściągnięcia całej armii pod Ulm.

Reszta sił francuskich tworzy zaporę na rz. Lech w gotowości do pobicia głównych sił Macka, Rosjan bądź armii austriackiej idącej z Tyrolu i górnej Austrii. Cesarz w tym celu trzyma Neya pod Günzburgiem /osaczenie Macka, Soulta kieruje na Landsberg, izolacja armii tyrolskiej/, a grupę korpusów /1 i 3 bawarskie/ skierowuje na Monachium /izolacja Kutuzowa/; 3 korpus otrzymuje zadanie alternatywne ześrodkowania się w Dachau /w ramach grupy korpusów Bernadotte'a/ w gotowości do pobicia rosyjskich awangard lub jeśli nie będzie takiej potrzeby - przegrupowania się pod Augsburg lub Landsberg dla spotęgowania siły Marmonta bądź Soulta; Murat z Lannesem prą na Burgau /wsparcie Neya/ w gotowości do ześrodkowania się w ciągu 6 godzin w wyznaczonym rejonie. W centrum /Augsburg/ Marmont z gwardią stanowią potężny odwód. Wszystkie cele zostały osiągnięte 12 października.

Z tych położeń dochodzi do osaczenia i likwidacji armii austriackiej pod Ulmem.

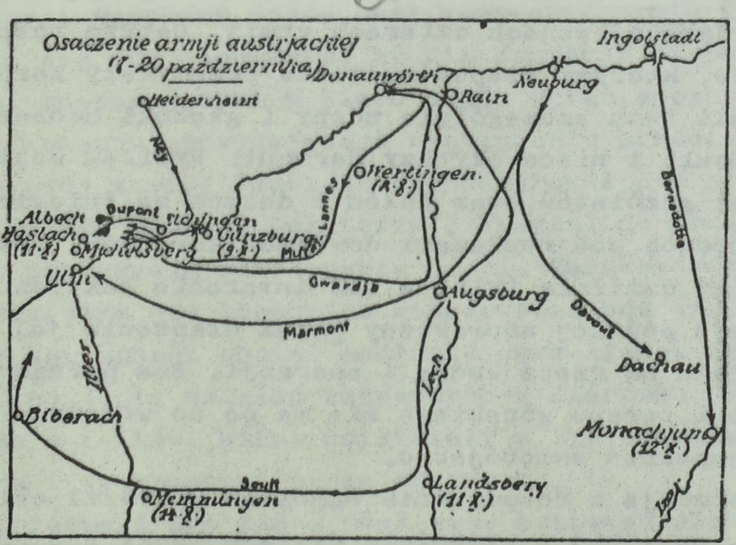

Szkic nr 32. Osaczenie armii austriackiej pod Ulm /7-20 października/

Ney zdobywa dominującą pozycję Michelsberg /nad Ulmem/ i "wciska" Austriaków do miasta. Artyleria francuska masakruje stłoczonych 25 000 Austriaków. Mack rozpoczyna układy o kapitulację.

Soult /na skrzydle zachodzącym/ manewruje głęboko na Memmingen, Biberach, Ulm. W Memmingen, gdzie bierze 5 000 jeńców, przekracza Iller, zwraca się na północ, co pozwala na ruch wzdłuż dolin i łatwe "spędzanie" Austriaków.

Z odsieczą z Albeck próbuje przebić się korpus Wernecka; drogę do Ulm zagradzają mu dwie dywizje Francuzów. W odwrocie dopadnięty przez jazdę Murata - kapituluje.

Całość armii kapituluje 19 października w zasadzie bez przyjęcia bitwy; tylko jeden korpus zdołał się wymknąć nad jez. Bodeńskie. Cesarz wziął co najmniej 43 tys. jeńców, 100 dział i kilkadziesiąt chorągwi.

Uważa się słusznie, że Napoleon był mistrzem manewru. Żołnierze po tej bitwie mawiali: "Cesarz nauczył się nowej metody bicia przeciwnika przy pomocy naszych nóg"[53/]. W ulmskiej operacji manewr bierze górę nad bitwą, cele operacyjne nad taktycznymi. Marzeniem każdego wodza jest pobić przeciwnika bez walki z możliwie małymi stratami lub w ogóle bez strat. Napoleon dzięki olbrzymiemu wysiłkowi wojsk zmaterializował tę ideę. Jak wiadomo, manewr jest funkcją ruchu. "Wielka armia" maszerując /od pierwszego kroku/, manewrowała. Ideę tego manewru Napoleon przewidział już w 1803 r.

Jak już wspomnieliśmy, cesarz dzięki wczesnym zabiegom zorganizował - z pomocą starszych oficerów - dobry wywiad, zdobywając cząstkowe /niekiedy pełne/ dane o ruchach czterech armii. Dobrze rozpoznano główne szlaki górskie, którymi niepostrzeżenie przemykały korpusy "Wielkiej armii". Dzięki temu szczególnie udany i głęboki manewr od Dunaju do Renu wykonał Soult i nieco płytszy Marmont. Wysiłek wojsk potęgowały marsz w poprzek grzbietów oraz chłód i deszcz ze śniegiem.

Lekka jazda, będąca pod rozkazami dowódców korpusów, uzupełniała informację, chociaż działała tylko w ich interesie taktycznym. Był to błąd, który zostaje później naprawiony przez włączenie jej do jazdy odwodowej, by działała na rzecz wodza i operacji. Bez porządnego rozpoznania przeciwnika i terenu górskiego nie ma po co wchodzić w góry, chyba, że chce się popełnić samobójstwo.

Cząstkowe informacje z rozpoznania Napoleon potrafił celnie przetworzyć i ocenić, np.: bój z wysuniętą dywizją Macka pod Wertingen pozwala mu ocenić odwrót jego sił na Ulm. Nie obywa się też bez mylnych informacji, na które reaguje. Przykładem tego jest wczesna informacja

---

53/ Kukiel, s. 99.

o pojawieniu się Kutuzowa nad Izzarą, co przyczynia się do skierowania Bernadotte'a /trzy korpusy/ na Dachau i Monachium.

Prześledźmy marsz-manewr "Wielkiej armii" na tabeli nr 5.

Wróćmy jednak do Ulm i następnych wydarzeń.

Przed niewolą uchroniło się zaledwie kilka tysięcy żołnierzy, którzy w krytycznym dniu znajdowali się poza polem bitwy. Uciekinierzy z armii gen. Macka szybko dostarczyli wiadomości o wydarzeniach ulmskich dowódcy wojsk rosyjskich maszerujących w kierunku Ulmu. Na wiadomość o kapitulacji gen. Macka, Kutuzow przerwał marsz swej armii i rozpoczął odwrót do Ołomuńca, gdyż tam nadciągnęły wówczas dwie dalsze armie rosyjskie.

Po odniesieniu zwycięstwa nad armią gen. Macka, Napoleon skierował swe wojska do pościgu za armią Kutuzowa i w ślad za nią wkroczył do Austrii. Już 13 listopada wojska francuskie bez walki opanowały Wiedeń, wcześniej jeszcze opuszczony przez cesarza Franciszka, który udał się do Ołomuńca, pod opiekę znajdujących się tam wojsk rosyjskich. Tam też po pewnym czasie skierował się z częścią swych sił Napoleon. Dążył on do stoczenia rozstrzygającej bitwy z nieprzyjacielem, gdyż położenie jego armii z każdym dniem stawało się groźniejsze.

Od wschodu zagrażała wojskom francuskim 100-tysięczna armia rosyjsko-austriacka, od południa maszerowała odwołana z Włoch 90-tysięczna armia austriacka, natomiast u północnych granic koncentrowała się kilkudziesięciotysięczna armia pruska. Wprawdzie chwilowo zachowywała ona neutralność, jednakże gotowa była przy pierwszym niepowodzeniu Napoleona wypowiedzieć Francji wojnę.

W tej sytuacji Napoleon postanowił rozgromić armię rosyjsko-austriacką znajdującą się pod Ołomuńcem, by nie dopuścić do połączenia się jej z wojskami maszerującymi z Włoch i aby w ten sposób pozbawić Prusy odpowiedniego momentu sprzyjającego wystąpieniu przeciwko Francji.

Realizując swój zamiar Napoleon skoncentrował pod Austerlitz główne siły swej armii /75 tysięcy żołnierzy/. Wysyłał do przeciwnika parlamentariuszy z propozycją zawieszenia broni. Zarazem nakazał czołowym oddziałom wysuniętym pod Ołomuniec rozpoczęcie odwrotu w kierunku Austerlitz. W ten sposób chciał nakłonić cara Aleksandra I i cesarza Franciszka do podjęcia działań zaczepnych w kierunku Austerlitz, gdzie - jak wynikało z faktów, które zaistniały w tym okresie - znajdowała się "osłabiona i wyczerpana" armia francuska.

Manewr Napoleona i tym razem udał się, ponieważ Aleksander I i Franciszek dali się zwieść jego posunięciom i uwierzyli, że armia francuska jest tak wyczerpana dotychczasowymi walkami, że bez trudu można ją będzie rozgromić. Dlatego też armia rosyjsko-austriacka posta-

Tabela 5

Marsz-manewr "Wielkiej armii"

Wysiłek Korpus	Od / Do	Odległość /km/	Czas trwania marszu /dni/	Czas na odpoczynek /dni/	Średnia prędkość marszu km /dzień/	Tempo marszu /dzień/	Korpus w czasie marszu pokonuje góry /największa wyniosłość - szczyt/
1 /Bernadotte/	Hanower / Monachium	500	22	6	31	23	Harz /528/ płn. zach. zbocza Lasu Turyńskiego /750/, Rohn /950/, Wzgórza Frankońskie /510/, Jurę Frankońską /510/, Wyżynę Bawarską /531/
2 /Marmont/	Ultrecht /Holandia/ / Ulm	1000	43	3	25	23	Wzdłuż doliny Renu do Moguncji, góry Spessart /586/, Breiger Wald, Jura Frankońska, Wyżyna Bawarska
3 /Davout/	Ambleteuse / Dachau	1000	45	6	26	22	Ardeny /569/, Hünsrück /817/, Odenwald /628/ Wzgórza Frankońskie, Jura Frankońska, Wyżyna Bawarska
4 /Soult/	Boulogne / Ulm	1000	44	7	32	27	Cotes-de-Meuse /412/, Wogezy/1098/, Schwarzwald, Jura Szwabska /884/, Wyżyna Bawarska /1184/
5 /Lannes/	Etaples / Ulm	950	41	4	26	23	- " -
6 /Ney/	- " -	750	36	3	23	20	- " -
7 /Augereau/	Bretania / Frankfurt n. Menem	2500					Przez całą Francję i dalej - jak 4 korpus /z podobnymi osiągami marszu/

wiona została w stan gotowości bojowej i ruszyła w kierunku Austerlitz. Napoleon, przebywający od kilku dni pod Austerlitz, znał doskonale teren przyszłego pola walki i dlatego oparł prawe skrzydło swej armii o rzekę Goldbach, lewe zaś o wzgórze Santon.

Na prawym skrzydle Napoleon rozwinął stosunkowo niewielkie siły /10 tysięcy żołnierzy/. Ich zadaniem miało być stopniowe wycofywanie się poza Goldbach w celu odciągnięcia przeciwnika jak najdalej na zachód, by w ten sposób zmusić go do podstawienia prawego skrzydła pod uderzenie głównego zgrupowania wojsk francuskich /65 tysięcy żołnierzy/, które zostało ukryte poza wzgórzami Pratzen.

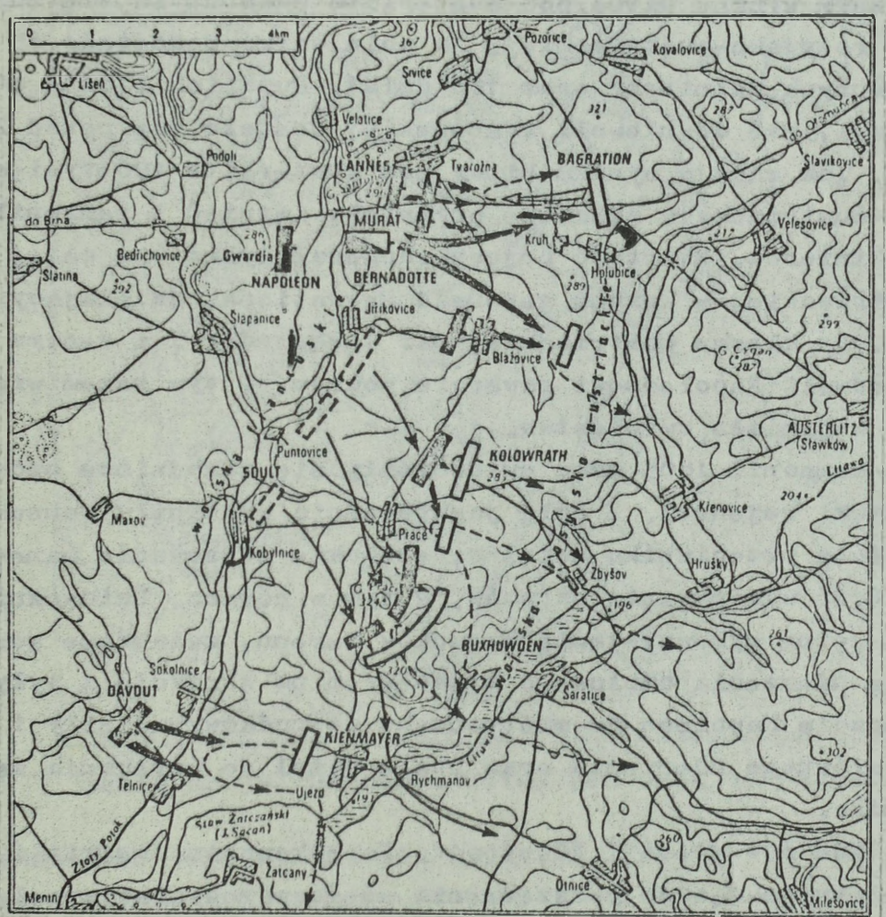

Szkic nr 33. Bitwa pod Austerlitz 2 grudnia 1805

Bitwa pod Austerlitz rozpoczęła się o świcie 2 grudnia 1805 roku uderzeniem czterech korpusów rosyjskich w prawe skrzydło wojsk francuskich. Wojska te, wstrzymując uderzenie przeciwnika, zgodnie z planem zaczęły wycofywać się poza Goldbach. W wyniku tych działań między lewym skrzydłem wojsk rosyjskich nacierających nad Goldbachem i prawym skrzydłem działającym na północ od wzgórz Pratzen zaczęła powsta-

wać niebezpieczna luka. Dla jej zamknięcia głównodowodzący - Kutuzow skierował część czwartego korpusu, korpus jazdy austriackiej Lichtensteina oraz gwardię rosyjską. Posunięcie to, wykonane zresztą za późno, nie zdołało zapobiec gwałtownej zmianie sytuacji, jaka nastąpiła w chwili, gdy główne ugrupowanie wojsk francuskich opanowało wzgórze Pratzen i w ten sposób rozcięło armię rosyjsko-austriacką na dwie części. W toku dalszych działań wojska francuskie zaczęły spychać główne siły armii rosyjskiej wysunięte nad Goldbach w kierunku stawów Satschan, masakrując je zmasowanym ogniem artylerii wysuniętej na wzgórza Pratzen. W jej morderczym ogniu ginęły całe pułki rosyjskie, inne zaś tonęły w czasie ucieczki w stawach Satschan.

W ostatecznym wyniku bitwa pod Austerlitz zakończyła się zupełnie klęską armii rosyjsko-austriackiej. Na polu walki pozostało 15 tysięcy zabitych i rannych żołnierzy oraz 180 dział. Duża ich liczba utonęła w czasie ucieczki, zaś do niewoli francuskiej dostało się ponad 25 tysięcy żołnierzy. Tak więc w wyniku bitwy pod Austerlitz 100-tysięczna armia rosyjsko-austriacka w zasadzie przestała istnieć i zamieniła się w gromady uciekinierów. Zwartość bojową zachował tylko - z całej armii rosyjsko-austriackiej - korpus generała Bagrationa, działający na prawym skrzydle. Po klęsce austriackiej car Aleksander I i cesarz Franciszek zaproponowali Napoleonowi zawarcie pokoju. I tym razem więc Napoleon odniósł wspaniałe zwycięstwo.

W sumie w kampanii 1805 roku uwidoczniły się zasadnicze cechy napoleońskiej sztuki wojennej. Z całą jaskrawością wystąpiły konsekwentna dążność do bicia przeciwnika kolejno, szerokie stosowanie maneru wojskami i zdolność wykonywania marszów, w tym w górach. Uwidaczniało się również umiejętne wykorzystanie warunków terenu, zwłaszcza górzystego oraz wiązanie uderzenia czołowego z manewrem na skrzydło i tyły przeciwnika. Wreszcie Napoleon po mistrzowsku ześrodkowywał siły i środki na kierunku głównego uderzenia oraz stale dążył do uzyskania zaskoczenia przeciwnika.

Kampania 1806 r. - Jena i Auerstadt. Po pokonaniu Austrii i Rosji w 1805 r. Napoleon, dążąc do rozszerzenia swego panowania, zupełnie nie liczył się w swych poczynaniach z Prusami. Dlatego nieustannie dążył do sprowokowania wojny z nimi, by podporządkować je swym wpływom.

W tym też celu, w lipcu 1806 r., nad Renem - na rozkaz Napoleona - skoncentrowana została 200-tysięczna armia. W tej sytuacji król pruski Fryderyk Wilhelm III, przyprowadzony poczynaniami Napoleona do ostateczności, postanowił wypowiedzieć Francji wojnę. W zamiarze tym umocniły go Anglia i Rosja, które obiecały wesprzeć jego działania.

Na wiadomość o tym Napoleon wydał rozkaz rozpoczęcia działań wojen-

nych. 8.10.1806 r. wojska francuskie wkroczyły do Saksonii sprzymierzonej z Prusami, a następnie ruszyły w kierunku Lipska, gdzie skoncentrowały się główne siły armii pruskiej.

Do rozstrzygającej bitwy doszło w sześć dni po rozpoczęciu działań wojennych, to jest w dniu 14 października pod Jeną i Auerstadt. Bitwa ta w zasadzie toczyła się w dwóch oddzielnych rejonach, położonych w odległości 20 km jeden od drugiego.

26

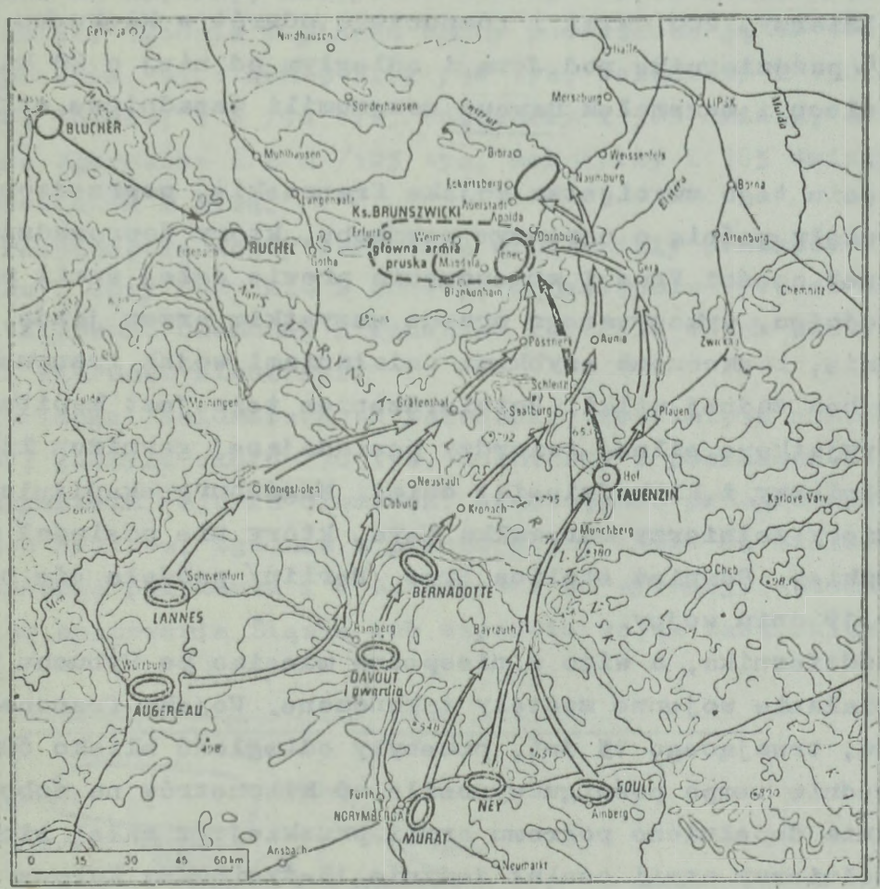

Szkic nr 34. Manewr i bitwa pod Jeną 14 października 1806

Pod Jeną Napoleon, posiadając około 50 tysięcy żołnierzy, zmierzył się z nieco mniejszą liczebnie armią pruską gen. Hohenlohe. Dążąc do natychmiastowego rozgromienia przeciwnika wydzielił do uderzenia czołowego trzy korpusy piechoty. Jednocześnie skierował korpus Soulta w celu obejścia lewego skrzydła wojsk pruskich. Poza tym naprzeciw lewego skrzydła przeciwnika skoncentrował swój stały odwód, tj. gwardię i jazdę Murata, przeznaczając te siły do rozwinięcia powodzenia.

Bitwa pod Jeną rozpoczęła się połączonym uderzeniem wojsk francuskich od czoła i prawego skrzydła. W ciągu kilku godzin armia pruska, walcząca według wymagań taktyki linearnej, poniosła zupełną klęskę.

Straciła 12 tysięcy zabitych, 15 tysięcy wziętych do niewoli oraz 200 dział i rozpoczęła paniczny odwrót w kierunku Weimaru.

Tegoż samego dnia, a więc 14 października, marszałek Davout, wykonując ze swym 30-tysięcznym korpusem głęboki manewr poza polem walki celem obejścia armii pruskiej pod Jeną, napotkał w Auerstadt 50-tysięczne zgrupowanie wojsk nieprzyjacielskich dowodzone przez księcia brunświckiego. W rezultacie doszło do całodziennej bitwy, która w ostatecznym wyniku zakończyła się klęską armii pruskiej. Straciła ona na polu walki 15 tysięcy żołnierzy, 200 dział i rozpoczęła odwrót w kierunku Weimaru.

Tak więc 14 października pod Jeną i odległym od niej o 20 kilometrów Auerstadt Napoleon i marszałek Davout rozgromili zasadnicze siły armii pruskiej.

Po osiągnięciu tego zwycięstwa wojska francuskie, poprzedzone jazdą Murata, rozpoczęły pościg o ogromnym rozmachu, który doprowadził do opanowania znacznej części Prus i zniszczenia prawie całej armii pruskiej.

W czasie pościgu, wykonywanego przede wszystkim przez jazdę, potężne twierdze pruskie, zaskoczone szybkimi działaniami wojsk francuskich, poddawały się bez żadnej walki. Potwierdzeniem tego jest kapitulacja Magdeburga - wyjątkowo silnej twierdzy posiadającej garnizon liczący 22 tysiące żołnierzy i kilkadziesiąt dział. Magdeburg skapitulował wobec kilku tysięcy żołnierzy marszałka Neya, który nie posiadał w ogóle artylerii ciężkiej. Również stolica Prus /Berlin/ poddała się bez walki i to już w 19 dniu wojny.

W końcu października, a więc w niespełna miesiąc po wybuchu wojny, zasadnicze działania wojenne zostały zakończone. Wojska francuskie w czasie pościgu, trwającego 15 dni, przebyły odległość blisko 600 kilometrów[54]. Średnie tempo pościgu wynosiło 40 kilometrów na dobę. W czasie jego trwania dopełniono pogromu armii pruskiej; z całej liczącej 195 tysięcy żołnierzy armii ocalał jedynie 15-tysięczny korpus i to tylko dzięki temu, że zdołał wycofać się poza dolną Wisłę pod osłoną wojsk rosyjskich.

W sumie, w kampanii 1806 r. uwidoczniło się mistrzowskie wykorzystanie warunków terenowych, zwłaszcza do wykonywania zaskakujących manewrów. Ponadto wojska były zaprawione do szybkiego i zdecydowanego działania, stąd też ich ogromna manewrowość i umiejętność prowadzenia zdecydowanego pościgu za rozbitym przeciwnikiem, a także /co można stwierdzić na przykładzie ruchów niepodległościowych w Polsce/ umiejętne łączenie działań regularnych z walką partyzancką na tyłach wroga.

54/ Tamże, s. 142.

2.4. Działania bojowe w terenie górzystym w okresie wojny austriacko-pruskiej 1866 r.

Do wojny tej, noszącej charakter zaborczy, doszło w wyniku dążeń Prus i Austrii do uzyskania hegemonii nad państwami Związku Niemieckiego. Związek ten składał się z 28 niezależnych monarchii i 4 wolnych miast, skłóconych ze sobą, szukających oparcia w mocarstwach ościennych.

Wiosną 1866 r. armia pruska /feldmarszałek H. von Moltke/, skierowana do uderzenia na Austrię, liczyła około 278 tys. żołnierzy, oraz posiadała 856 dział. Zgodnie z planem wojny podzielono ją na trzy samodzielne zgrupowania, tj.: armię Elby /46 tys. żołnierzy i 150 dział/, zgrupowaną pod Torgau; 1 A /94 tys. żołnierzy i 300 dział/, skoncentrowaną w rejonie Zgorzelca i 2 A /125 tys. żołnierzy i 385 dział/, rozwiniętą pod Wrocławiem i Nysą.

Z chwilą rozpoczęcia wojny wszystkie armie miały przekroczyć obszary górskie: Rudawy, Góry Łużyckie i Sudety, a następnie wykonać koncentryczny marsz w kierunku Ołomuńca z zadaniem rozbicia wojsk austriackich osłaniających kierunek wiedeński.

Armia austriacka /feldmarszałek Benedeck/, rozwinięta w pobliżu granicy pruskiej, liczyła około 270 tys. żołnierzy i posiadała 810 dział[55]. Do 10.6 przebywała w rejonie Ołomuńca, a następnie przegrupowała się w okolice Hradec Kralowe. Zgodnie z planem wojny armia ta miała wyczekiwać na wyjaśnienie położenia i w zależności od sytuacji działać zaczepnie z zadaniem opanowania Śląska lub wsparcia wojsk bawarskich i saskich.

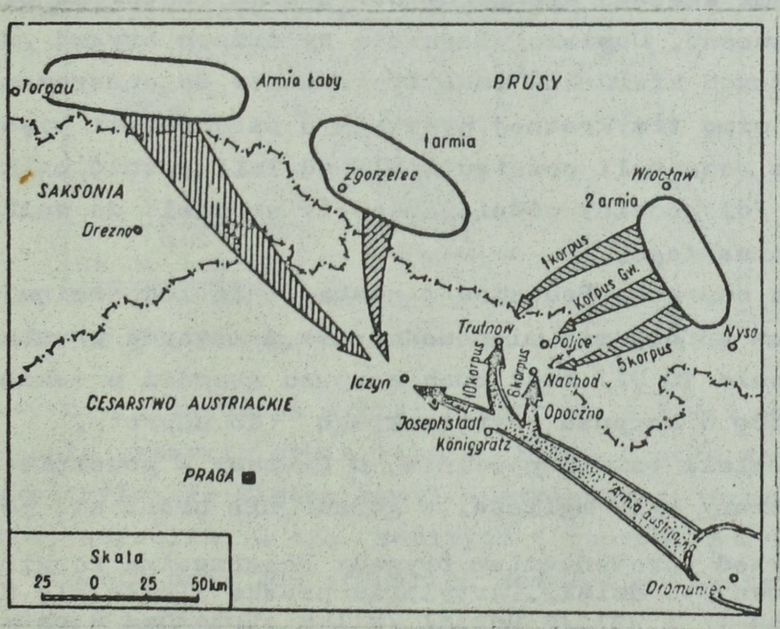

Szkic nr 35. Ugrupowanie armii pruskiej i austriackiej

55/ J. Sikorski, Zarys ..., s. 503.

15.6.1866 r. armia pruska niespodziewanie zaatakowała sojuszników Austrii - wojska saskie, heskie oraz hanowerskie i po kilku dniach zmusiła je do kapitulacji.

Następnie /23.6/ armia Elby i 1 A przekroczyły Rudawę oraz Góry Łużyckie i wkroczyły do Czechosłowacji.

Nieco później /27.6/ 2 A /maszerująca w trzech kolumnach/ pokonała Sudety i również wkroczyła do Czechosłowacji. Tego samego dnia doszło do boju spotkaniowego pod Nachodem; awangarda 2 A, złożona z 5 KA, uchwyciła dogodną pozycję i po zaciętych walkach pokonała 6 KA armii austriackiej dążący /z dużym opóźnieniem/ do obsadzenia przejść górskich.

Idący przez Kotlinę Kłodzką na czele sił głównych południowej kolumny 2 armii 5 korpus pruski /za nim 6 korpus/ natknął się 26 czerwca w godzinach południowych na opór Austriaków w rejonie Nachodu. Bronili oni zachodniego brzegu rzeki Metawy, zrywając na niej most. Obronę tej rzeki stanowił słaby podjazd 1 DK, odrzucony zresztą szybko. Dziwi fakt obrony rzeki w dolinie wówczas, gdy przejścia górskie oddane zostały bez strzału.

Prusacy od razu wzięli przejścia górskie i wywalczyli dominującą pozycję, na którą wtoczyli artylerię oddziału przedniego, a następnie całej awangardy /17 BP, pk, k pionierów, dwie ba - 12 dział/. Jej siły wywalczyły płaskowyż wenzelsbergski, zapewniając dogodne warunki rozwinięcia się sił głównych 5 korpusu.

Dowódca 6 korpusu austriackiego podejmował próby zepchnięcia awangardy pruskiej siłami własnej awangardy bez skutku. Natarcia czołowe pod górę krwawo odrzucano. Dopiero uderzenia ty trzech brygad /z posiadanych czterech/ z różnych kierunków zmusiły Prusaków do opuszczenia płaskowyżu. Austriacy mimo trzykrotnej przewagi w piechocie i pięciokrotnej w artylerii[56] nie rozwinęli pościgu i nie zdołali rozbić całkowicie pruskiej awangardy. Pół godziny później zaczęły wchodzić do walki główne siły 5 korpusu pruskiego.

Ponowna próba odparcia Prusaków i pozbawienia ich dominujących pozycji pod Wysokowem kończy się niepowodzeniem. Awangarda pruska ciągle zasilana /prawie cała 10 DP/ oraz ruch korpusu gwardii pruskiej z Kościelec zmusza dowódcę 6 korpusu austriackiego do odwrotu.

Austriacy działali bardzo powolnie, a Prusacy - powolnie; cele /zadania dla obu stron/ były mgliste. W górach nie broni się potoków i rze-

---

56/ Austriacy przed wprowadzeniem brygady Rosenzweiga rozwinęli artylerię odwodową /40 dział/. Artyleria pruska wlokła się w ogonie korpusu /błąd !/ i wzięła udział /kilka strzałów/ w ostatnich akordach walki.

ozółek, które mogą być sforsowane prawie wszędzie; broni się wszelkich przejść /przewężeń/ górskich; wypędzanie usadowionych tam obrońców wymaga olbrzymich wysiłków zaczepnych i czasu. Austriacy to przeoczyli, w wyniku czego przegrali wojnę.

Podobny przebieg miał bój 1 korpusu pruskiego i 10 korpusu austriackiego pod Trutnowem. W obu wypadkach wojska austriackie poniosły duże straty i dość szybko przeszły do odwrotu.

3 lipca doszło do generalnej bitwy. Skoncentrowane armie pruskie /220 tys. żołnierzy/, maszerujące dotąd oddzielnie, osaczyły przeciwnika i uderzyły jednocześnie z trzech różnych kierunków.

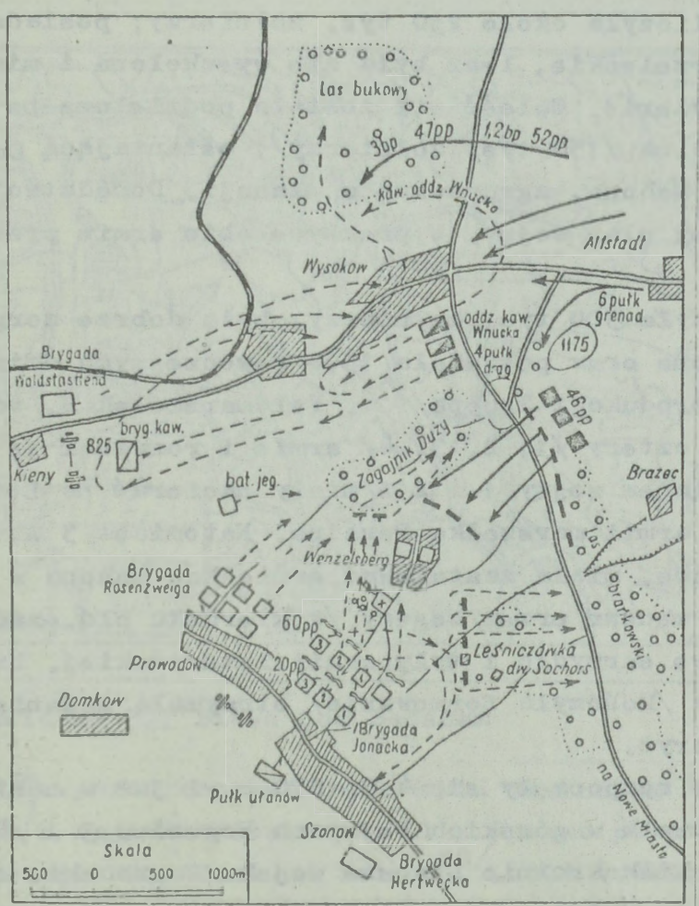

Szkic nr 36. Walka sił głównych pod Nachodem

Od północy uderzyła druga armia; z zachodu - 1 A i wreszcie od południa rozwinęła natarcie armia elbska. Bitwa trwała zaledwie kilka godzin i zakończyła się klęską armii austriackiej. Armia ta, bardzo źle dowodzona, straciła 40 tys. zabitych i rannych żołnierzy, 20 tys. wziętych do niewoli oraz 200 sprawnych dział i w obawie przed okrążeniem rozpoczęła odwrót.

Prusacy natychmiast przeszli do pościgu; po kilku dniach wzięli

Pragę, a 10 lipca dotarli na niewielką odległość od Wiednia. Tego dnia władze austriackie zwróciły się z prośbą o rozejm i w praktyce zgodziły się na kapitulację. Tym samym zrezygnowały z dalszej walki o zdobycie hegemonii nad państwami Związku Niemieckiego. W wojnie tej występuje bardzo jaskrawe potwierdzenie zasady, że w terenie górzystym trzeba po prostu umieć wojować. Wojska muszą być odpowiednio przygotowane i wyszkolone, a przede wszystkim - właściwie dowodzone.

2.5. Działania bojowe w terenie górzystym w okresie wojny francusko-pruskiej /1870-71/

Armia francuska liczyła około 250 tys. żołnierzy; posiadała bardzo dobre uzbrojenie strzeleckie, lecz była źle wyszkolona i miała przestarzałą /spiżową/ artylerię. Całość sił została podzielona na dwie armie: armię marszałka Bazaina /150 tys. żołnierzy/, osłaniającą Lotaryngię, i armię marszałka Mac Mahona, zgrupowaną w Alzacji. Dowództwo francuskie przygotowało zaczepny plan wojny. W praktyce obie armie przeszły do obrony pasywnej.

Armia pruska liczyła 500 tys. żołnierzy, była dobrze zorganizowana, wyszkolona i dowodzona oraz posiadała 1500 nowoczesnych dział /odtylcowe, stalowe armaty produkcji Kruppa/[57]. Feldmarszałek H. von Moltke podzielił wojska na cztery /1, 2, 3, 4/ armie i rozwinął je w pasie 160 km. Zgodnie z planem wojny 1 i 2 A miały nacierać na Lotaryngię z zadaniem rozbicia armii marszałka Bazaina. Natomiast 3 A, tworząca zgrupowanie obchodzące, miała zaatakować armie Mac Mahona w Alzacji, a następnie wykonać manewr przez Wogezy /w kierunku płd.-zach./ z zadaniem wyjścia na prawe skrzydło i tyły armii lotaryńskiej. Wreszcie czwarta armia pruska /kończyła formowanie/ otrzymała zadanie rozwinięcia powodzenia na Paryż.

Działania wojenne rozpoczęły się 4.9.1870 r. i już w następnym dniu doszło do zaciętych walk w górskich rejonach Wogezów. 3 A /82 tys. żołnierzy/ zaatakowała kilkakrotnie słabsze wojska francuskie rozciągnięte na szerokim froncie i wkrótce uchwyciła /pod miejscowością Woerth/ dogodne przejścia w górach, zagrażając oskrzydleniem Francuzów. Wskutek tego obie armie francuskie przeszły wieczorem 5 września do odwrotu. W toku dalszych działań 1 i 2 armie /pruskie/ okrążyły armię marszałka Bazaina /150 tys. żołnierzy i 1400 dział/ w twierdzy Metz. Natomiast 3 A, wsparta przez odwodową 4 A, rozpoczęła powolne natarcie w kierunku Paryża, ścigając opieszale Mac Mahona.

Z odwodów i wycofujących się wojsk dowództwo francuskie utworzyło nową armię, zwaną "chalońską" i 18 września skierowało ją do działań

57/ Tamże, s. 532.

z zadaniem deblokowania Bazaina okrążonego w twierdzy Metz. Armia ta /130 tys. żołnierzy, 400 dział i 76 kartaczownic/ usiłowała zmylić przeciwnika i dlatego wyruszyła z Chalons w kierunku północnym, a następnie płd.-wsch. Na bezcelowe marsze straciła kilka cennych dni i oprócz skrajnego wyczerpania żołnierzy nie osiągnęła nic. Przeciwnik z łatwością rozszyfrował zamiar francuski i natychmiast przystąpił do przeciwdziałań. Z głębi kraju, na pozycje w Ardenach został przerzucony Pruski Korpus Gwardii, natomiast 3 i 4 A przerwały natarcie na Paryż i forsownym marszem wyruszyły na zagrożone tyły z zadaniem okrążenia i rozbicia armii francuskiej.

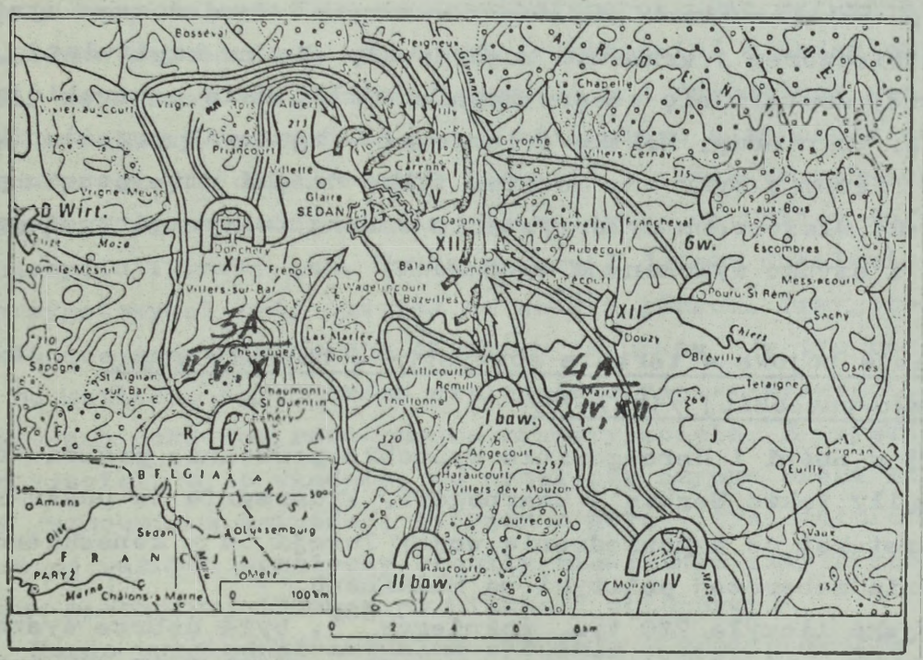

Szkic nr 37. Bitwa pod Sedanem

Wieczorem 30.8 wyczerpana marszami armia chalońska[58] zatrzymała się na odpocznek w rejonie płaskowyżu Illy /pasmo południowych stoków Ardenów/, położonego na północ od Sedanu[59]. Już o świcie następnego dnia została zaatakowana przez wojska pruskie. Z kierunku południowo-

---

58/ Przekroczyła Mozę nie niszcząc za sobą mostów, które wykorzystali Prusacy.

59/ W ten sposób 130-tysięczna armia francuska została stłoczona na trójkątnym płaskowyżu między Mozą, Giovonne i potokiem Stoing, płynącym ze stoku Ardenów. Jedynego wyjścia pruskiego - przełęczki Falizatte, Mac Mahon, wykazując fatalne niedbalstwo, nie obsadził. Jedyna droga wycofania się armii francuskiej została odcięta. Nie obsadził też grzbietu Ardenów, puszczając Prusaków bezkarnie na dominującą pozycję.

wschodniego uderzyła 4 A /1, 4, 12 KA/, natomiast z kierunku północno-wschodniego rozpoczął natarcie oskrzydlające Pruski Korpus Gwardii. W kilka godzin później z kierunku południowo-zachodniego podeszła 3 A /2, 5, 11 KA/ i natychmiast zaatakowała skrzydło i tyły wojsk francuskich. Około piętnastej korpusy 3 A oraz korpus gwardii połączyły się w Illy i tym samym zamknęły armię chałońską w ścisłym pierścieniu okrążenia. Od tego momentu dalsze walki trwały już tylko 3 godziny. 780 nowoczesnych dział pruskich, rozmieszczonych na dominujących grzbietach górskich, dosłownie masakrowało wojska francuskie stłoczone na niewielkim obszarze. Początkowo walczyły one na terenie o powierzchni 30 km^2 /6 x 5 km/, a następnie zaledwie 9 km^2 /3,5x2,5 km/. Nic też dziwnego, że w tych warunkach nie mogły wytrzymać morderczego ognia i jeszcze przed wieczorem 1 września zdecydowały się na kapitulację. Do niewoli pruskiej dostali się cesarz Napoleon III, cała generalicja i prawie 100 tys. żołnierzy. Moltke triumfował - zgotował przeciwnikowi swe wymarzone "Kanny". Były one możliwe tylko dzięki umiejętnemu przygotowaniu wojsk, właściwemu wykorzystaniu terenu, w tym górzystego, oraz sprawnie i szybko wykonanemu manewrowi.

2.6. Działania bojowe w terenie górzystym w okresie wojny rosyjsko-tureckiej /1877-78/

Wiosną 1875 w Bośni i Hercegowinie wybuchło powstanie przeciwko Turcji; wystąpiły także Serbia i Czarnogóra. Wydarzenia te posłużyły caratowi za pretekst do wypowiedzenia wojny Turcji, a w konsekwencji do zrealizowania zaborczej polityki na Bałkanach.

Armia rosyjska liczyła 720 tys. żołnierzy[60], była dobrze wyszkolona, lecz źle uzbrojona i odziana, bez zorganizowanych tyłów /zaopatrzenie pozostawało w gestii prywatnych firm!/. Zgodnie z planami wojny dowództwo rosyjskie skierowało na Bałkany 300-tysięczną armię /siedem korpusów/ z zadaniem sforsowania Dunaju, przekroczenia Gór Bałkańskich i uderzenia na Konstantynopol. Do aktywnych działań na Zakaukaziu wydzielono 100-tysięczną armię z zadaniem rozwinięcia natarcia na Erzdrum i Batumi.

Armia turecka liczyła 406 tys. żołnierzy, była dobrze wyszkolona i uzbrojona. Zgodnie z planami wojny dowództwo tureckie zgrupowało na Bałkanach 200 tys. żołnierzy z zadaniem obrony rubieży Dunaju i następnie - grzbietów Gór Bałkańskich. W sprzyjających warunkach, po wykrwawieniu przeciwnika, wojska tureckie miały przejść do przeciwnatarcia. Na kaukaskim TDW dowództwo tureckie rozwinęło 60-tysięczną

60/ Tamże, s. 542.

armię i powierzyło jej zadanie zaczepne, gdyż liczyło na wsparcie Kurdów i innych ludów muzułmańskich.

Działania wojenne rozpoczęły się 24.4.1877 r. na kaukaskim TDW. Rosjanie przeszli do zdecydowanego natarcia i szybko zdobyli kilka twierdz tureckich. Z chwilą pojawienia się na ich tyłach niewielkich oddziałów Kurdów pomyślne natarcie ustało i zamieniło się w szybki odwrót wojsk rosyjskich.

Działania na Bałkanach rozpoczęły się 22.6.1877 r. Armia rosyjska, licząca wówczas 145 tys. żołnierzy, sforsowała Dunaj w rejonie Sistowia i po przeprawieniu całości sił na prawy brzeg rzeki /trwało to 16 dni/ przystąpiła do natarcia z zadaniem przygotowania obszaru wyjściowego i bazy do natarcia na Konstantynopol. Dwa zgrupowania uderzyły w kierunku zachodnim i wschodnim /rozbieżnie/ z zadaniem osłonięcia skrzydeł. Natomiast tzw. oddział przedni pod dowództwem gen. Hurko /12 tys. żołnierzy/ oraz 8 KA gen. Radieckiego rozpoczęły natarcie w kierunku Tyrnowej i dalej w głąb Bałkanów z zadaniem uchwycenia przełęczy Szypka, przez którą wiodła główna droga do Doliny Sofijskiej.

Po zdobyciu Tyrnowy gen. Hurko przerwał dalsze działania i przez 3 dni przygotowywał swój oddział do walk w górach. Przygotowano juki, umożliwiające transportowanie ciężkich ładunków /w tym rozłożonych dział/ na koniach, zgromadzono wielodniowe zapasy żywności, a także zorganizowano dokładne rozpoznanie nieprzyjaciela. Z uzyskanych danych o nieprzyjacielu było wiadomo, że przełęczy Szypka broni silny oddział turecki /wzmocniona brygada/, liczący z górą 7 tys. żołnierzy. Sąsiednich, mniej ważnych przełęczy broniły niewielkie siły przeciwnika /do batalionu piechoty/, liczące po kilkuset żołnierzy.

Gen. Hurko uwzględnił aktualną sytuację i zrezygnował z bezpośredniego natarcia czołowego na przełęcz Szypka; zdecydował się na głębokie obejście silnie bronionej pozycji przeciwnika. Realizując powyższy zamiar oddział przedni w ciągu dwóch dni sforsował niedostępny grzbiet Gór Bałkańskich 60 km na wsch. od Szypki i 16 lipca wyszedł na tyły wojsk tureckich broniących tej przełęczy. Atak oddziału Hurki, wykonany z kierunku południowego, został zgrany w czasie z uderzeniem awangardy 8 KA nacierającej z kierunku północnego. Zaskoczone oddziały tureckie broniły się z wyjątkową determinacją, lecz wzięte w dwa ognie po trzech dniach skapitulowały. Najdogodniejsza droga na Sofię i wyjście do Doliny Sofijskiej stanęły otworem!

Dowództwo rosyjskie zaangażowało główne swe siły, jak już wcześniej wspomnieliśmy, do uderzeń na skrzydła, zwłaszcza na Plewną, gdzie zostało zatrzymane i nie mogło przez dłuższy czas wykorzystać sukcesów oddziału gen. Hurki i 8 KA.

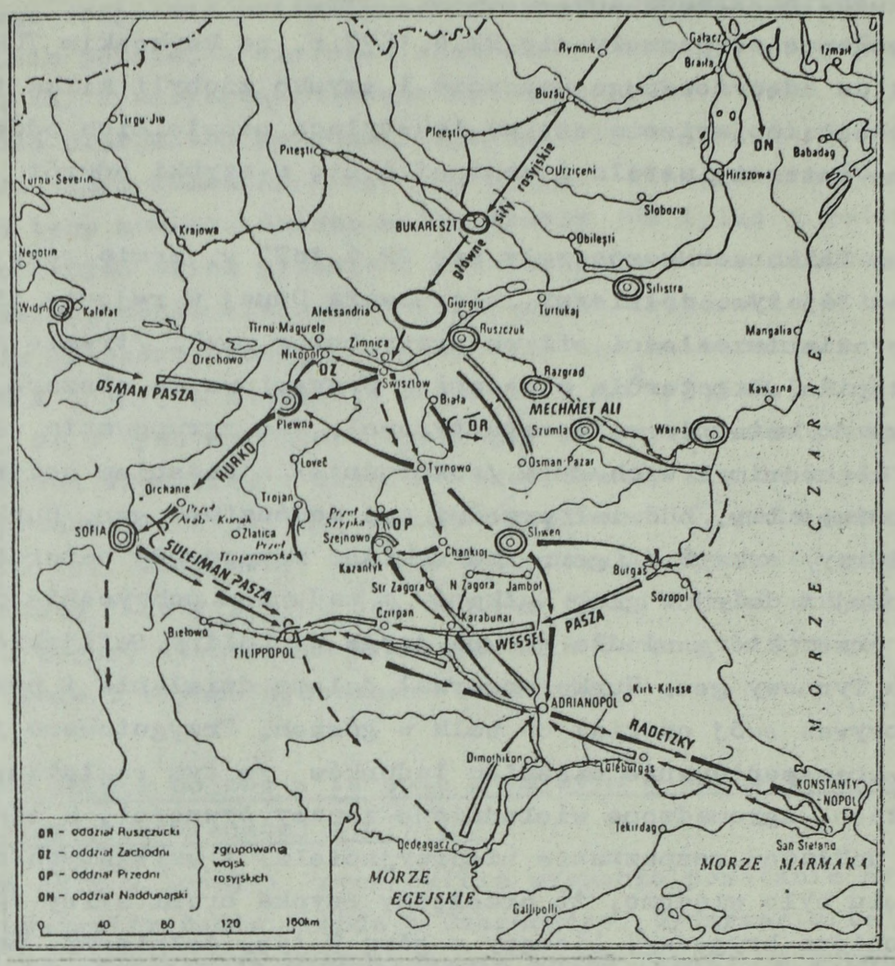

Szkic nr 38. Wojna rosyjsko-turecka 1877-1878

Na szybką kontrakcję zdecydowało się natomiast dowództwo tureckie. Odwodowa armia turecka Sulejmana Paszy /45 tys. żołnierzy/, zgrupowana w rejonie Adrianopola, rozpoczęła natarcie w kierunku północnym z zadaniem odrzucenia sił rosyjskich, odzyskania przełęczy Szypka i ponownego zaryglowania kierunku sofijskiego. Osamotniony 8 KA gen. Radieckiego /gen. Hurko został wcześniej przeniesiony na nowe stanowisko/ stawił zacięty opór; został wprawdzie wymanewrowany i okrążony, lecz utrzymywał bronioną przełęcz aż do 25 grudnia, tj. do nadejścia odsieczy. Podczas czteromiesięcznych walk Rosjanie ponieśli niewielkie straty bojowe lecz w wyniku odmrożeń /żołnierze mieli letnie mundury/ i z niedożywienia zmarło 9,5 tys. żołnierzy.

25 grudnia trzy zgrupowania wojsk rosyjskich przystąpiły wreszcie do forsowania Gór Bałkańskich. Nowe zgrupowanie gen. Hurko uchwyciło przełęcz Akab-Konak; zgrupowanie generała Radieckiego z utrzymanych pozycji

natarło na przełęcz Szypka; wreszcie zgrupowanie gen. Karłowa zdobyło Przełęcz Trojanowską. Rosjanie pokonywali Góry Bałkańskie w warunkach bardzo silnych mrozów i gwałtownych zamieci śnieżnych. Marsz trwał dniem i nocą, saperzy torowali drogi w zaspach śnieżnych, a żołnierze ciągnęli działa umieszczone na saniach i włókach. Walczyli ze zmęczeniem i licznymi przeciwnościami natury; pas terenu górskiego głębokości 34 km pokonywali aż przez sześć dni. Przeciwdziałań ze strony wojsk tureckich prawie nie było. Dowództwo tureckie nie liczyło się bowiem z możliwością natarcia rosyjskiego w górach i to w warunkach ostrej zimy; dlatego ściągnięto wojska tureckie na zimowe leża, do obozów w Szejnowie, Adrianopolu i Filippolu.

Po przedarciu się przez Góry Bałkańskie poszczególne zgrupowania wojsk rosyjskich zaatakowały niespodziewanie armie tureckie odpoczywające w obozach. Przeciwnik został pobity bez większego trudu. Rosjanie rozwinęli szybki pościg i 4stycznia 1878 r.opanowali Sofię,a 20 stycznia podeszli pod Konstantynopol. Przerażone władze tureckie skapitulowały.

Wojna rosyjsko-turecka dostarcza kolejnych nauk dotyczących działań w górach:

1. Rozbieżne działanie wzdłuż dolin wielu dużych zgrupowań wojsk jest możliwe i zalecane. Jednak u wlotu na te kierunki trzeba mieć odwód, by w porę zasilić zgrupowanie, które osiągnie największy sukces lub zostanie postawione w krytycznym położeniu /początkowo oddział gen. Hurko i 8 KA, następnie zimą tylko 8 KA w rejonie przełęczy Szypka/.

2. Manewr gen. Hurko przez słabo bronione przełęcze na przełęcz Szypka dowodzi, że lepiej walczyć ze zmęczeniem żołnierzy /dalsza i uciążliwa droga/ niż z dobrze zorganizowanym obronnie i silnym przeciwnikiem, prowadząc czołowe i krwawe natarcia.

3. W górach można i należy walczyć w najcięższych warunkach, nawet w zimie, przy dużych mrozach i wichurach; trzeba tylko dobrze zaopatrzyć i przygotować żołnierzy, co uczynił gen. Hurko w pierwszym pochodzie na przełęcz Szypka. Przyczynia się to najczęściej do uzyskania zaskoczenia i pokonania przeciwnika bez walki lub z niedużym nakładem wysiłków /niespodziewany atak na Turków rozłożonych na zimowych leżach/.

2.7. Działania bojowe w terenie górzystym w okresie I wojny światowej

W czasie I wojny światowej na pola bitew zostały wprowadzone wielomilionowe armie, wyposażone w duże ilości artylerii, karabinów maszynowych oraz innej techniki bojowej. Fakt ten wywarł istotny wpływ na zmianę charakteru działań w górach.

W planach wojny zarysowują się dwie koncepcje: rosyjska, zmierzająca do sforsowania Karpat wielkimi masami wojsk, celem opanowania stolicy Austro-Węgier - Wiednia, i niemiecka, zakładająca ominięcie większych masywów górskich, przeprowadzenie potężnego jednostronnego oskrzydlenia w celu przyparcia przeciwnika /Francuzów/ do niedostępnych Alp,pozbawienia go swobody manewru i zmuszenia do kapitulacji.

Praktyczna próba realizacji planów dowództwa rosyjskiego w Karpatach załamała się wobec zdecydowanej obrony austriacko-węgiersko-niemieckiej, zorganizowanej na przełęczach karpackich.

Niepowodzenie Rosjan natychmiast wykorzystali Niemcy, organizując działania zaczepne, mające na celu wyparcie Rosjan z Karpat oraz deblokowanie 120 000 żołnierzy austriacko-niemieckich w okrążonym Przemyślu. Podobnie jak nieudana ofensywa rosyjska w Karpatach również zwrot zaczepny wojsk państw centralnych zakończył się fiaskiem.

Wielomiesięczne, niezwykle krwawe boje w Karpatach przyniosły nacierającym znikome rezultaty taktyczne, opłacone setkami tysięcy istnień ludzkich. Przyczyną potwornej masakry było szablonowe dążenie dowódców obu stron do uzyskania rozstrzygnięcia drogą natarcia czołowego. Nawet stosy trupów nie pobudziły inwencji dowódców i nie odwiodły ich od bezmyślnego realizowania wcześniej założonego wariantu. Podobna sytuacja miała miejsce na froncie południowym w wojnie włosko-austriackiej i na Kaukazie.

Jaśniejszym punktem w zmaganiach bitewnych o góry jest operacja gorlicka wojsk niemieckich i austriackich, przeprowadzona wiosną 1915 r. Dobrze wybrane i przygotowane wojska /11 AP/ uderzyły wzdłuż Podkarpacia na głębokie tyły trzech armii rosyjskich zaangażowanych w bitwie o przełęcze karpackie. Szybkim i śmiałym działaniem rozstrzygnęły bitwę o Karpaty. Zagrożone odcięciem od baz armie rosyjskie opuściły zajmowane pozycje i przeszły do ogólnego odwrotu na Lwów.

Kampania 1914 r. Po zwycięskiej bitwie galicyjskiej ofensywa rosyjskiego Frontu Południowo-Zachodniego /gen. Iwanow/ została załamana na podejściach do głównego grzbietu Karpat. Natarcie 3 A zostało zatrzymane w Beskidzie Sądeckim i Wyspowym na rubieży Limanowa, Gorlice; 8 A została zatrzymana pod Duklą.

Dowództwo rosyjskie zamierzało zniszczyć siły austro-węgierskie w Karpatach, przerwać się przez nie i rozwinąć powodzenie na Budapeszt. Zadanie to powierzono Frontowi Południowo-Zachodniemu.

8 A /gen. Brusiłow/, w składzie czterech korpusów piechoty, miała przełamać obronę austro-węgierską w pasie Dukla, Baligród z zadaniem przedarcia się na Nizinę Węgierską. Lewym sąsiadem tej armii był samodzielny korpus piechoty /DP - 3, DK - 1/, który miał uderzyć z rejonu

Turku. Na prawo od 8 A prowadziła operację zaczepną kilkudywizyjna 3 A.

Ofensywę rosyjską uprzedzili Niemcy, formując we wschodnich Karpatach nową Armię "Południową", którą uderzyli w rejonie Muchacza. W wyniku krwawych starć Niemcom udało się wyprzeć rosyjskie oddziały osłonowe za Prut. Najcięższe boje w czasie tych działań toczyły się w rejonie góry Koziówki.

Szkic nr 39. Przebieg działań wojennych w latach 1915-1917 na wschodnio-europejskim teatrze wojny

W końcu stycznia 1915 roku 8 A /rosyjska/ wznowiła natarcie w kierunku południowym, w wyniku którego wyparła wojska przeciwnika z kilku pasm górskich i dotarła do rubieży: Konieczna, Świdnik, Baligród, gdzie została zatrzymana. Próby ponownych natarć nie przyniosły sukcesów.

Dowództwo Frontu Południowo-Zachodniego przegrupowało wówczas znad Pilicy kilka korpusów /DP - 8,5, KD - 5/ i wprowadziło je na lewe skrzydło 8 A, tworząc z nich nową - 9 A /gen. Leczycki/.

W lutym i marcu prowadzono nieprzerwane natarcia tymi siłami. W czasie wytworzonych pauz operacyjnych wojska austriacko-węgierskie przeprowadziły kilka lokalnych przeciwuderzeń. Najcięższe boje toczyły się na lewym skrzydle 3 A /ros./ w pasie 8 A /ros./ i 9 A /ros./. Walki te prowadzono w bardzo trudnych warunkach, po bezdrożach, przy ponad metrowej pokrywie śnieżnej, znacznych roztopach w dolinach i dużych opadach atmosferycznych. Szwankowało zaopatrzenie. Obie strony poniosły bardzo ciężkie straty.

Po kapitulacji Przemyśla /21.3.1915/ została zwolniona 11 A /rosyjska/, którą niezwłocznie wprowadzono w Karpatach na styku 3 i 8 A. Armia ta otrzymała nowe zadanie: przełamać obronę nieprzyjaciela i uderzyć w kierunku wschodnim, wyjść na tyły przeciwnika walczącego we wschodnich Karpatach i zmusić go do odwrotu. Był to jeden z jaśniejszych epizodów ciężkich walk w tym rejonie, gdzie szukano rozstrzygnięcia przez skrzydłowy manewr w skali operacyjnej.

Austriacy przejrzeli plany rosyjskie i podjęli w porę odpowiednie zabiegi. Niemcy na prośbę austriackiego sztabu generalnego przysłali im posiłki - tzw. Korpus Beskidzki /DP - 3/ pod dowództwem gen. Marwitza. Korpus ten obsadził obronnie główne grzbiety górskie i zorganizował silną obronę.

W kwietniu 1915 roku 8 i 3 A /ros./ mimo tych zabiegów przeciwnika zdołały opanować kilka grzbietów górskich. Walczono w dalszym ciągu w bardzo trudnych warunkach. Uderzenia tych armii /zwłaszcza 3 A/, które miały być zaskoczeniem i doprowadzić do szybkiego rozstrzygnięcia, przerodziły się w metodyczne krwawe natarcia. Gen. Brusiłow w tej sytuacji żąda przerwania natarcia, na co nie uzyskuje zgody naczelnego dowództwa, które pozostaje przy swoich planach wtargnięcia do Węgier przez poprzecznie położone do osi natarć grzbiety Karpat. Wznowiono kolejne natarcie /6 kwietnia/, które nie doprowadziło do osiągnięcia zakładanych celów; nieprzyjaciel wykonuje silne przeciwuderzenie i wskutek tego w drugiej połowie kwietnia 1915 r. zostają przerwane działania zaczepne.

Działania w Karpatach trwały ponad cztery miesiące, toczyły się w najtrudniejszej porze roku i w warunkach górskich, przy kiepskim zao-

patrzeniu. Obie strony wzmacniały swe siły: Niemcy wprowadzili Armię "Południową" i Korpus Beskidzki, natomiast Rosjanie - 9 i 11 A oraz kilka korpusów. Rosjanie nie zdołali sforsować Karpat i nie wyszli na Nizinę Węgierską. Natomiast wojska austriacko-węgierskie nie przerwały się do rejonu Przemyśla w celu deblokowania okrążonego garnizonu. Straty poniesione przez obie strony były ogromne: Rosjanie stracili w Karpatach 1,2 miliona żołnierzy, wojska austriacko-węgierskie - 800 tys. żołnierzy[61], 2 A /austr.-węg./ zaś - 2/3 żołnierzy[62]. Dywizje zostały tak wykrwawione, że liczyły po 2-3 tysiące żołnierzy /posiadały zatem 11 do 17% stanu etatowego/.

Przełamanie obrony rosyjskiej przez wojska austro-węgierskie i niemieckie pod Gorlicami. W wyniku wprowadzania kolejnych sił i dotychczasowych natarć wojska Frontu Południowo-Zachodniego /3, 4, 8, 9, 11 A/ były w końcu 1915 r. rozciągnięte na froncie 600 km /od Wisły do granicy rumuńskiej/. W odwodzie frontu pozostawał jedynie 3 Korpus Kaukaski w rejonie Chyrowa. Wojska rosyjskie cierpiały w dalszym ciągu na brak należytego zaopatrzenia i wyposażenia.

W takiej sytuacji sztaby generalne państw centralnych przygotowały nową operację zaczepną. Wydzieliły następujące siły: 11 A /niem./ pod dowództwem gen. Mackensena w składzie pięciu korpusów /DP - 10, DK - 1/; 4 A /austr.-węg./ w składzie sześciu DP i jd jednej DK. Zgrupowanie to otrzymało zadanie przełamania obrony 3 A /ros./ w pasie 35 km /Gorlice, Gromnik/ i nacierania na Sanok, częścią sił na Duklę. Ponadto zadania osłonowe i wspierające wykonywały 3 A /austr.-węg./ - sąsiad lewy; podobne zadania otrzymały działające na prawo od tego zgrupowania 2 A /austr.-węg./ i niemiecka Armia "Południowa".

Do pierwszego rzutu /przełamującego/ wydzielono pięć korpusów i zaledwie jeden /10/ korpus do drugiego rzutu. Łącznie do uderzenia w pierwszym rzucie wyznaczono dziesięć DP i dwie DK wsparte silnie artylerią, liczącą 624 działa, w tym 168 ciężkich, 128 haubic i 70 moździerzy[63].

Na zaplanowanym odcinku przełamania broniły się, obsadzając trzy pozycje, cztery dywizje piechoty z 3 A /10 i 11 KP/; w odwodach utrzymywano 63 DP w rejonie Jasła, BP z 81 DP w rejonie Żmigrodu i dwie dywizje kawalerii w Krośnie oraz po jednej dywizji kawalerii w Dębicy i Rzeszowie.

Do ataku przystąpiono 2 maja 1915 o 10.00 po uprzednim trzygodzinnym artyleryjskim przygotowaniu, które rozpoczęto wieczorem 1 maja i prowa-

---

61/ E.W., Laskowski, tom IV, s. 78.
62/ Tamże, tom III, s. 116, i tom V, s. 59.
63/ D. Zajonczkowskij, I wojna światowa, tom I, s. 306-308.

dzono ze znacznymi przerwami. W pierwszym dniu natarcia Niemcy rozbili oddziały rosyjskie, biorąc 17 tys. jeńców, i włamali się na głębokość 6 km. 3.5 Niemcy wprowadzili drugorzutowy korpus, odparli dwa kontrataki odwodów rosyjskich i pogłębili wyłom o dalsze 6 km. Natarcie rozwijano pomyślnie. Do 8 maja włamano się już na głębokość 40 km; obrona 3 A /ros./ załamała się. Wojska rosyjskie rozpoczęły ogólny odwrót. Cofały się w zasadzie wszystkie armie rosyjskie.

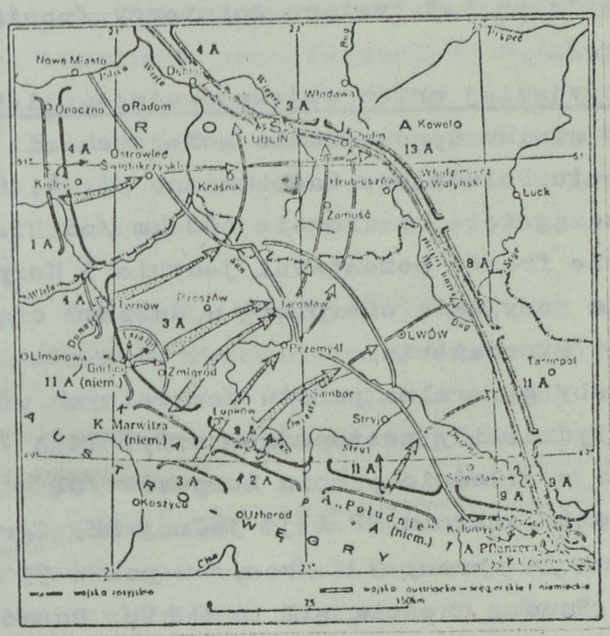

Szkic nr 40. Przełamanie frontu pod Gorlicami

W pierwszych dniach niemieckiego i austro-węgierskiego natarcia naczelne dowództwo rosyjskie przerzuciło z Frontu Zachodniego siedem DP. Jednak zabieg ten nie przyczynił się do załamania taranu uderzeniowego państw centralnych. W ciągu dwóch miesięcy Niemcy zajęli całą Galicję, zadali wojskom rosyjskim ogromne straty, biorąc około 500 tys. jeńców 64/.

W wyniku dobrze przemyślanej i przygotowanej operacji oraz uzyskanego zaskoczenia, zwłaszcza przez ześrodkowanie dużej ilości nowoczesnych dział i moździerzy. Mackensen jednocześnie zdołał osiągnąć kilka celów. Odrzucił Rosjan z pasma karpackiego i zmusił do rezygnacji z uderzenia przez nie na Dolinę Węgierską. Przekreślił sukcesy Rosjan z 1914 roku, zadając im ciężkie straty, wreszcie oskrzydlił przeciwnika w środkowej Polsce.

W późniejszym okresie dowództwo niemieckie usiłowało okrążyć armie rosyjskie w Polsce, uderzając z Prus Wschodnich we współdziałaniu z wojskami nacierającymi w Galicji.

64/ D. Zajonczkowskij, Mirowaja wojna 1914-1915 r., t. I, s. 309-315.

Dowództwo rosyjskie w porę przejrzało zamiar przeciwnika i nie mając dostatecznych odwodów do udaremnienia manewru sił niemieckich /z północy i południa/ podjęło decyzję wycofania swych wojsk z Polski.

Siły rosyjskie, prowadząc ciężkie walki ariergardowe z przeważającymi siłami nieprzyjaciela, wydostały się spod oskrzydlających uderzeń wojsk niemieckich i austriackich i pod koniec września wycofały się na rubież: Ryga, rzeka Dźwina, jezioro Narocz, Baranowicze, rz. Styr, Dubno, rz. Strypa. Na rubieży tej front się ustabilizował i obie strony wskutek silnego wyczerpania przeszły do obrony.

W toku walk wiosną i latem 1915 r. wojska rosyjskie, które działając na szerokim froncie odczuwały brak sił, zrezygnowały na pewien czas z organizowania obrony ciągłej i oparły ją o punkty oporu. Taki system umożliwiał wydzielanie silniejszych odwodów oraz stosowanie na większą skalę manewru w toku walk obronnych.

Bitwa o Karpaty nie zakończyła się operacją gorlicką. Działania bojowe o ten obszar były wznawiane jeszcze dwukrotnie w 1916 roku.

Po raz pierwszy wznowiono je w czasie ofensywy Frontu Południowo-Zachodniego /gen. Brusiłow/. O wydarzeniach tamtych dni wspomina w swej książce[65] marszałek A. Wasilewski. Siły lewego skrzydła Frontu Południowo-Zachodniego nacierały w kierunku Karpat Wschodnich: 7 A na Halicz, a 9 A /służył w niej marsz. Wasilewski/ - na Kołomyję. Stopień trudności natarcia wzrastał w miarę wkraczania w tereny górskie. Ostateczne natarcie 9 A zostało załamane na przełęczach górskich /podobnie jak to miało miejsce w 1914 r./. 9 A usiłowała sforsować przełęcze karpackie pod Czerniowcami, lecz w toku przełamywania obrony przeciwnika /czołowe uderzenia/ straciła połowę żołnierzy i nie zdołała uzyskać powodzenia.

Po raz drugi podjęto bitwę o Karpaty w Rumunii[66]. Granica Rumunii z Austro-Węgrami przebiegała w Karpatach Wschodnich i Południowych /Alpy Transylwańskie/. Rumuni zmobilizowali 400-tysięczną armię, liczącą dwadzieścia dywizji, z których zorganizowano cztery armie. Zgodnie z planami Ententy trzy armie rumuńskie rozwinęły się w Karpatach z zadaniem opanowania Siedmiogrodu i uderzenia stąd na Wiedeń. Jednej armii postawiono zadanie obrony Dobrudży. Front natarcia połączonych sił rosyjsko-rumuńskich ukształtował się następująco: 9 A /ros./ - w Karpatach na prawym skrzydle, w lewo od niej - Armia "Północna" oraz 2 i 1 A /rum./, w Dobrudży - 3 A /rum./. Działania zaczepne Rumuni rozpoczęli 27.8.1916 r. Mimo zaskoczenia uderzenie to nie osiągnęło zamierzonego

---

65/ A. Wasilewski, Dzieło całego życia, Warszawa 1976, s. 33-35.
66/ D. Zajączkowskij, Mirowaja Wojna 1914-1918 r., t. II, s. 87-95.

skutku; przeistoczyło się w lokalne walki taktyczne, mające przewlekły charakter. Obrona austro-węgierska była silna i dobrze zorganizowana.

Po załamaniu natarcia rumuńskiego do kontrakcji przystąpiły wojska państw centralnych. Na wschodniej granicy austro-węgierskiej dość szybko rozwinęła się grupa armii gen. Falkenhayna, w której skład wchodziły 9 A /niem./ i 1 A /austr.-węg./. Łącznie siły te wynosiły 26 dywizji piechoty i 8 dywizji kawalerii. W składzie tej grupy armii znajdował się Korpus Alpejski[67/].

Siły te miały rozbić wojska rumuńskie, sforsować Karpaty i przedrzeć się do Mołdawii. W celu opanowania Dobrudży skierowano 11 A /niem./ gen. Mackensena /DP - 9, DK - 2; były to dywizje niemieckie, bułgarskie i tureckie/. Ponadto w Karpatach Wschodnich prowadziła działania obronne 7 A /austr.-węg./, powstrzymująca natarcie 9 A /ros./.

Działania zaczepne wojsk niemieckich i austro-węgierskich rozpoczęły się pod koniec września; na kierunku centralnym gdzie opanowano najwięcej terenu; szybko zdobyto Dobrudżę. Natarcie w górach rozwijało się powoli, zwłaszcza w rejonach wysokogórskich, gdzie opór Rumunów był najlepiej zorganizowany. Z trudem zdobyto przełęcze /w tym "Czerwoną Wieżę"/. Stopniowo, lecz systematycznie spychano Rumunów z dominujących pozycji na niziny: Wołoską i Mołdawską. Nie próbowano rozstrzygnąć drogą manewru oraz stosowania oddziałów obejścia i wydzielonych. Wreszcie 4 listopada wojska 9 A /niem./ i 1 A /austr.-węg./ sforsowały Karpaty. Rumuni rozpoczęli odwrót na całym froncie, przeradzający się na niektórych odcinkach w paniczną ucieczkę. Bez walki oddano Bukareszt i Ploesti.

Przed ostateczną klęską /zagładą/ uratowały armię rumuńską wojska rosyjskie. Oprócz 9 A i 18 KP /ros./ do Rumunii przegrupowano dowództwa 4 i 6 A /ros./ oraz trzydzieści pięć dywizji piechoty i trzynaście dywizji kawalerii, co stanowiło 1/4 sił rosyjskich walczących na wszystkich frontach.

Jak wiadomo, Karpaty stanowią góry zalesione, ze średnią wyniosłością szczytów sięgającą 1000 metrów. Są w nich również liczne góry o

---

67/ Laskowski, Encyklopedia Wojskowa, t. I, s. 62: Alpejski Korpus - specjalne jednostki zorganizowane w Niemczech wiosną 1915 r. Oddziały te były wyposażone i przygotowane /wyszkolone/ do wojny górskiej. Korpus sformowano z bawarskich i pruskich batalionów strzelców, początkowo w sile jednej dywizji. Alpejski Korpus brał udział w kampanii rumuńskiej /jesienią 1916 r./ w składzie 9 A. Feldmarszałek Falkenhayn w swych pamiętnikach zaznacza, że kampania siedmiogrodzka bez Alpejskiego Korpusu nie dałaby tak pomyślnych wyników, jakie osiągnęły wojska niemieckie. W późniejszym czasie korpus ten został użyty przeciwko Włochom /1917/ nad rz. Isonzo.

wyniosłości powyżej 2600 m. Drożnia jest słabo rozwinięta /w tym czasie nie było w ogóle linii kolejowych/. Dlatego też większość dywizji rosyjskich maszerowała pieszo i opóźniła tym samym przegrupowanie się, wskutek czego nie wsparto w porę Rumunów /wtedy kiedy utrzymywali dogodne pozycje górskie/.

Armie niemieckie i austro-węgierskie /zwłaszcza Niemcy/ były dobrze przygotowane do działań w górach w porze jesiennej. Nacierały więc szybko i z dużą znajomością walk w górach. Został tu użyty po raz pierwszy Korpus Alpejski, który stanowił siłę motoryczną natarcia.

Walki w Serbii /w Jugosławii/. Armia serbska składała się w 1914 r. z dwunastu dywizji piechoty, z których utworzono cztery armie /po dwie-cztery dywizje/. Nad granicami z Austro-Węgrami zostały rozwinięte cztery dywizje piechoty; pozostałe osiem dywizji rozmieszczono w głębi kraju /w rejonie Belgradu/. Stanowiły one zgrupowanie manewrowe /odwód/ przewidziane do wykonywania przeciwuderzeń na zagrożone kierunki, bronione przez dywizje pierwszorzutowe.

Główny pas obrony Serbowie rozbudowali nad rzekami: Sawą, Drawą i Dunajem. Była to bardzo skutecznie zorganizowana obrona, polegająca na utrzymaniu głównych grzbietów gór, zaryglowaniu przejść prowadzących na Belgrad. W 1914 roku odrzucono i krwawo odparto dwa silne uderzenia wojsk austro-węgierskich.

7 września 1914 r. Austro-Węgry podjęli kolejną ofensywę opartą na poprzednim zamiarze. Przez dwa miesiące ponawiano wielokrotnie ataki w celu zepchnięcia Serbów z głównych grzbietów górskich. Wszelkie włamania wojsk austro-węgierskich zostały zatrzymane odwodami dywizji pierwszorzutowych, a następnie likwidowane przeciwuderzeniami dywizji stanowiących odwód strategiczny. Wojska austro-węgierskie poniosły duże straty i nie osiągnęły w zasadzie nic.

Wobec załamania się koncepcji austro-węgierskiej wprowadzono na ten front w 1915 roku świeże siły niemieckie i bułgarskie. Kolejne uderzenie przygotowuje i wykonuje armia pod dowództwem gen. Mackensena. Ma on pod swoją komendą dwadzieścia siedem dywizji /w tym jedenaście niemieckich i jedenaście bułgarskich/. Prawym sąsiadem tego zgrupowania jest korpus austro-węgierski, który naciera pomocniczo na Czarnogórę; nad Sawą - 3 A /austr.-węg./, nad Dunajem - rozwinięta 11 A /niem./ i dalej nad Morawą - trzy armie bułgarskie. Ogółem siły te stanowiły 500 tys. żołnierzy, podczas gdy armia serbska liczyła 200 tys. Rozpoczynająca 8 października 1915 r. działania zaczepne ta potężna masa wojsk nie odnosi początkowo sukcesu. Przez tydzień Serbowie nie pozwalają odebrać sobie głównych grzbietów górskich i często kontratakują. Później sytuacja zaczyna się komplikować, gdyż

armia serbska jest naciskana jednocześnie z trzech stron. Siły obrońców wyczerpują się. Niemniej jednak przez trzy miesiące stawiali oni mężny i wielce rozumny opór. Zagrożeni pełnym okrążeniem zmuszeni zostali do wycofania się w kierunku Czarnogóry, a następnie do Albanii i na wyspę Korfu. Ocalało około 70 tys. żołnierzy serbskich, z których - z pomocą sojuszników - utworzono sześć dywizji i ponownie wprowadzono je do działań[68/].

Szkic nr 41. Pierwsza wojna światowa - front bałkański

68/ D. Zajonczkowskij: "Mirowaja Wojna 1914-1918 r.", t. I, s. 72-77, 211, 348.

Obronę Serbów można uznać za wielce znaczący postęp w sztuce wojennej. Jej koncepcja była oparta na zaryglowaniu głównych przejść górskich, wyprowadzających na Belgrad, oraz utrzymaniu głównych grzbietów górskich nieznacznymi siłami /30%/ i sformowaniu silnego odwodu strategicznego /70% sił/, przewidzianego do przeciwuderzeń na tym rozciągniętym górskim froncie. Ta koncepcja ma wielkie znaczenie współcześnie i może być zastosowana przy rozwiązywaniu problemu obrony gór.

1

Działania bojowe armii włoskiej i austro-węgierskiej w Alpach. Włochy do 1915 roku zachowują neutralność. Ich granica z Austro-Węgrami przebiega w Alpach. Armia włoska składa się z dwunastu korpusów /1 000 000 żołnierzy/.

24 maja 1915 Włosi rozpoczęli wojnę. Zamierzali niespodziewanymi uderzeniami uchwycić przełęcze alpejskie, aby tym samym pozbawić przeciwnika dogodnych warunków do natarcia. Koncentracja wojsk i ich ruchy zostały w porę wykryte przez armię austro-węgierską. Zamiar Włochów został rozszyfrowany; Austro-Węgry zorganizowały stosowną kontrakcję. Dokonano przegrupowania strategicznego, ściągając wiele dywizji z różnych frontów, w tym: pięć dywizji piechoty z Serbii, dwie dywizje piechoty z Galicji oraz niemiecki Korpus Alpejski i wiele jednostek artylerii. Siłami tymi zorganizowano uporczywą obronę Isonzo.

Planowane przez Włochów zaskoczenie strategiczne nie powiodło się. Operacja zaczepna wkrótce zamieniła się w lokalne walki taktyczne, osiągając znikome sukcesy. Przeciwnik wielokrotnie wykonywał kontrataki i przeciwuderzenia, w wyniku czego siły włoskie się wyczerpały; dalsze działania przybrały charakter pozycyjny. Jednak nie zrezygnowano z natarć: obie strony co pewien czas je wznawiały.

Niemniej jednak przystąpienie Włoch do wojny i ich zamierzone natarcie wywarły ogromny wpływ na dalszy bieg wojny. Z Galicji sukcesywnie zabierano dywizje i kierowano na front włoski. Według niektórych danych w 1915 roku przerzucono aż dwanaście korpusów austro-węgierskich[69]. Odciążyło to znacznie armię rosyjską walczącą w Karpatach i przeżywającą ciężki kryzys.

Po pierwszych nieudanych natarciach, przeprowadzonych w maju i czerwcu 1915 r., Włosi przygotowali i przeprowadzili jesienią tegoż roku dalsze natarcia, jednak bez widocznego sukcesu. Z kolei podobną akcję podjęli Austro-Węgry, lecz także bez powodzenia.

Dopiero w październiku 1917 roku - w krwawych zmaganiach nad Isonzo - nastąpił przełom. Wojska austro-węgierskie przełamały bowiem obronę włoską pod Caporetto i odrzuciły rozbitego nieprzyjaciela nad Piavę. Tutaj Włosi zorganizowali silną obronę oraz przegrupowali się, przygotowując się do kolejnego natarcia.

69/ Tamże, s. 335, określa się, że dwanaście dywizji.

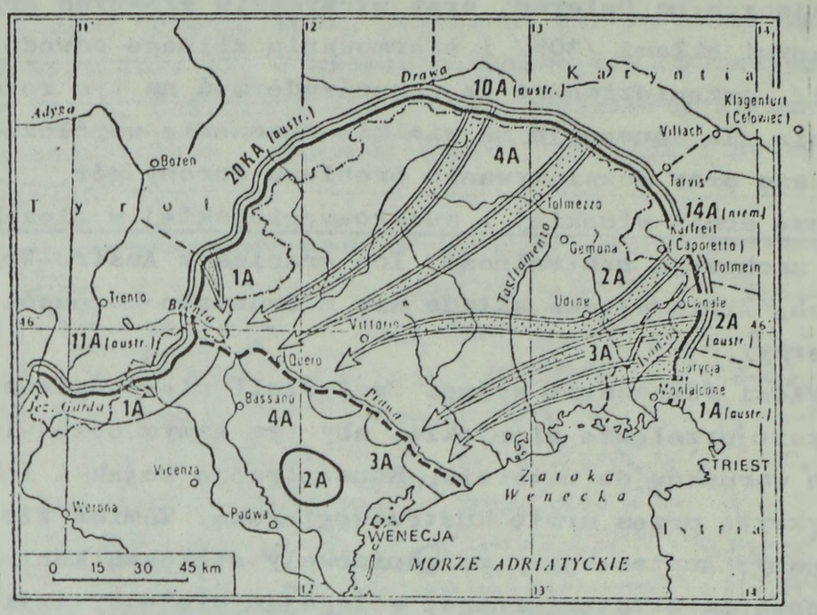

Szkic nr 42. Operacja niemiecko-austriacka na froncie włoskim /Caporetto/ w 1917 r.

W listopadzie 1918 roku Włosi zorganizowali nowe natarcie, w wyniku którego dotarli do Isonzo i opanowali wreszcie Triest.

Nad rzeką Isonzo w latach 1915-1917 przeprowadzono aż 12 dużych bitew; w większości stroną nacierającą byli Włosi. W dziewięciu bitwach Włosi stracili 565 tys. żołnierzy, natomiast Austro-Węgry tylko w sześciu bitwach straciły 377 tys. żołnierzy[70]; łączne straty wyniosły blisko 1 milion żołnierzy, lecz należy je uznać za częściowe. O wielu bitwach, w wyniku których poniesiono kolejne straty, nie posiadamy danych. Po zsumowaniu uzyskalibyśmy na pewno znacznie większą liczbę niż 1 milion żołnierzy /większą przynajmniej o 20-25%/.

Działania wojenne na Kaukazie. Kaukaski TDW, mimo że spełniał w I wojnie światowej drugorzędną rolę, dla obu stron był bardzo ważny. Teatr ten charakteryzowały wysokie wypiętrzenia gór /wiele szczytów jest położonych na wyniosłości ponad 3000 tys. metrów, a są również i wyższe/, słabo rozwinięta drożnia /będąca w fatalnym stanie/ i brak linii kolejowej. Warunki te zmuszały do uciążliwych marszów, manewru oraz skomplikowanego dowozu zaopatrzenia.

Turcy posiadali na tym teatrze czterdzieści dywizji piechoty i pięćdziesiąt siedem rezerwowych DP oraz sześćdziesiąt cztery pułki kawalerii. Turecki korpus składał się zwykle z trzech dywizji piechoty po trzy pułki piechoty po trzy bataliony piechoty w każdym i kompanii ckm.

70/ MEW, t. I, s. 563.

W każdej dywizji były trzy grupy artylerii - razem dwadzieścia cztery działa. W sumie siły tureckie liczyły około 1 miliona żołnierzy; zostały one podzielone na siedem armii. Trzy armie /1, 2 i 5/ zgrupowano w rejonie Konstantynopola i Dardaneli; jedna armia /3/, licząca 100 batalionów piechoty została rozwinięta w górach Kaukazu i w północnej Persji. Jednak zdecydowaną większość sił zgrupowano na lewym skrzydle w rejonie Kaukazu przeciwko siłom rosyjskim. Pozostałe trzy armie /równe raczej siłom korpusu/, posiadające w swym składzie od 23 do 34 DP, były rozmieszczone na innych frontach.

Rosyjski front kaukaski został znacznie osłabiony, gdyż wcześniej z kaukaskiego okręgu wojskowego zabrano większość wojsk na front austriacko-niemiecki. Łącznie siły te liczyły osiem dywizji piechoty[71] i drugie tyle /przeliczeniowych/ dywizji kawalerii oraz wiele jednostek WOP.

Rosjanie wypowiedzieli wojnę Turcji 3 listopada 1914 roku i przeszli do działań zaczepnych na froncie kaukaskim. W swych planach wzięli pod uwagę dwa dogodne kierunki operacyjne: a/ Kars, Erzerum; b/ Erewań, Ałaszkert. Tam też skierowali większość swych wojsk, tworząc z nich dwa zgrupowania operacyjne.

Na kierunku erzerumskim rozwinęli sześć dywizji piechoty i nieliczną jazdę, a na kierunku erewańskim - dwie dywizje piechoty i gros jazdy. Ponadto na skrzydłach tych zgrupowań utworzyli kilka samodzielnych oddziałów, złożonych z wojsk ochrony pogranicza, Kozaków i miejscowych ochotników. Oddziały te osłaniały podejścia do Batumi /prawe skrzydło/ oraz na lewym skrzydle broniły granicy przed działaniem powstańców kurdyjskich.

Rosyjska armia kaukaska posiadała łącznie w swym składzie: 153 bp, 175 sotni i 350 dział. Natomiast trzecia armia turecka miała 100 bp, 35 szwadronów i 244 działa. Dowództwo tureckie zamierzało działać aktywnie, kierując główny wysiłek na Batumi.

Zadanie armii rosyjskiej polegało na tym, aby głównym zgrupowaniem uderzyć na Erzerum, natomiast pomocniczym zgrupowaniem /tzw. "erewańskim"/ pokonać trudno dostępny i zaśnieżony grzbiet Agrydag oraz zdobyć Bajazet i Ałaszkert.

Główne zgrupowanie armii rosyjskiej /tzw. "sarykamyskie"/ rozpoczęło energiczne natarcie 3 listopada i po trzech dniach uchwyciło ważną przełęcz górską Kara-Derbents, która łączy miasta Erzerum i Ałaszkert. Przełęcz ta zapewniała dotarcie do nadgranicznych pozycji tureckich.

Oltińskie zgrupowanie osłonowe /BP, dart, 6 sotni/, ubezpieczające prawe skrzydło głównego zgrupowania uderzeniowego, a także drogi do

---

71/ Zajonczkowskij, Mirowaja wojna 1914-1918, Moskwa 1938, s. 245.

twierdzy Kars, odrzuciło turecką dywizję piechoty i w pościgu dotarło do rzeki Idy.

Na kierunku erewańskim dwie kolumny /dwie DP/ sforsowały niedostępny grzbiet Agrydag, a następnie opanowały Bajazet i Ałaszkert. W tym czasie jazda rosyjska uchwyciła m. Dutaka, stanowiącą ważny węzeł w dolinie Eufratu. Tym samym skutecznie osłoniła lewe skrzydło zgrupowania "sarykamyskiego".

W wyniku tych działań główne siły frontu kaukaskiego zagroziły twierdzy Erzerum. Twierdza ta faktycznie nie była przygotowana do obrony, co pomnażało niebezpieczeństwo jej utracenia przez Turków. Fakty te zaważyły na tym, że dowództwo tureckie zorganizowało energiczne przeciwdziałania z zadaniem wyparcia wojsk rosyjskich w kierunku północnym. W wyniku przeciwuderzenia na środkowym odcinku frontu kaukaskiego rozgorzały ciężkie walki. Główne zgrupowanie armii rosyjskiej /dwa korpusy piechoty, źle zaopatrywane i słabo przygotowane do działań w górach/ uległo przewadze tureckiej i 13 listopada zostało zmuszone do wycofania się na przedpola Sarykamyszu. Do rejonu tego dowództwo rosyjskie skierowało wszystkie swoje odwody i zdołało wreszcie zahamować natarcie tureckie.

W tej sytuacji Turcy nie zrezygnowali z natarcia. Zgrupowali swe wojska na kierunku nadmorskim, wykonując uderzenie celem zdobycia Batumi. Wspierani przez powstańców amarmeńskich, szybko pokonali obronę oddziałów rosyjskich na biernym dotąd odcinku, wtargnęli na obszary Zakaukazia i podeszli do twierdzy Batumi, grożąc jej wzięciem. Rosjanie skierowali tu swą flotę, a także różne oddziały piechoty i jazdy. W ciągu listopada zatrzymali przeciwnika oraz wyparli go z rejonu Batumi.

W grudniu 1914 roku na kierunku głównych zmagań frontu kaukaskiego nastąpiła stabilizacja. Rosyjska Armia Kaukaska rozciągnięta została na froncie 350 km /od M. Czarnego do Jez. Urmiańskiego/. Główne siły rosyjskie /zgrupowanie "sarykamyskie"/, złożone z 1 Kaukaskiego i 2 Turkiestańskiego KP, liczyły z jednostkami wsparcia: 54 bp, 138 dział i 40 sotni. Zgrupowanie to utrzymywało front: Masłagat, Chorsan, Delibaba. Nad Idą, tj. na prawym skrzydle, posiadało "oltyński" oddział osłonowy /BP, dart i 6 sotni/.

Dowództwo tureckie /Enwer - Pasza/, wykorzystując wysunięcie prawie 2/3 sił rosyjskich /zgrupowanie "sarykamyskie"/, postanowiło sprawić przeciwnikowi "szlifenowskie Kanny".

Plan operacji Turków przedstawiał się następująco: siłami 11 KP zamierzano wykonać natarcie czołowe na Sarykamysz z zadaniem związania głównego zgrupowania rosyjskiego; w razie natarcia wojsk rosyj-

skich, wycofując się na południe, wciągnąć przeciwnika w pułapkę /w dolinę/ i tam go zniszczyć; siłami 9 KP i podciągniętego z odwodu 10 KP rozbić "oltyńskie" zgrupowanie, dokonać głębokiego obejścia prawego skrzydła głównych sił rosyjskich i opanować Sarykamysz /9 KP/; natomiast siłami 10 KP przeciąć linię kolejową na północ od Karska; siłami 1 KP /przerzuconego z Armenii/ osłonić lewe skrzydło zgrupowania manewrowego /9 i 10 KP/ i zdobyć grzbiet górski Ardagan.

Głównym celem działań wojsk tureckich było przecięcie jedynej drogi dowozu zaopatrzenia, jaką dysponowało zgrupowanie sarykamyskie. Założono, że pomyślna realizacja manewru obejścia zmusi Rosjan do szybkiego odwrotu po zupełnych bezdrożach w kierunku masywu Kadyzmanu, gdzie czekałby ich los armii gen. Samsonowa. Uważano dalej, że rozgromienie tego zgrupowania zmusi z kolei zgrupowanie erewańskie do odwrotu przez zaśnieżone przełęcze masywu Agrydagu, a następnie - do kapitulacji. Idea planu tureckiego sprowadzała się do szybkiego i skrytego obejścia przeciwnika, łącząc je z energicznym działaniem demonstracyjnym /wiążącym/ prowadzonym przez 11 KP. Największym błędem, jaki wystąpił w planach tureckich, była bardzo słaba organizacja tyłów w zgrupowaniu manewrowym, tj. w 9 i 10 KP.

22 grudnia 1914 r. wojska tureckie rozpoczęły zdecydowane natarcie. W następnym dniu tureckie oddziały wydzielone, obchodzące pozycje rosyjskie, opanowały Oltyńsk. Dwa dni później do sztabu zgrupowania sarykamyskiego przybył dowódca frontu kaukaskiego, gen. Myszlajewski ze swym szefem sztabu. Początkowo zajął się on organizacją obrony miasta, lecz nie wierząc w powodzenie w chwili największego kryzysu wrócił do Tbilisi. Walczącą armię uznał za straconą, wyjazd swój uzasadnił koniecznością formowania nowego frontu. Szef sztabu frontu kaukaskiego objął dowództwo drugiego turkiestańskiego KP, natomiast dowódca pierwszego KP, gen. Bergman przejął dowództwo nad całością sarykamyskiego zgrupowania wojsk rosyjskich.

Położenie stawało się coraz groźniejsze, tureckie siły obchodzące Rosjan parły zdecydowanie do przodu. 25 grudnia oddziały 9 KP dotarły do Przełęczy Bardzkiej; 10 KP opanował Pieniak, a 1 KP nacierający na Adżarii opanował grzbiety Ardaganu. W tych warunkach na odwrót wojsk rosyjskich było już za późno. Kadrowym siłom rosyjskim groziła klęska wśród zaśnieżonych gór Saganługa.

Szansa ocalenia armii rosyjskiej zależała od utrzymania Sarykamyszu. Dlatego też z różnych odcinków frontu wycofano wiele oddziałów i w trybie alarmowym skierowano je do miasta. O świcie 22 grudnia od strony Przełęczy Bardus podeszła 28 DP z 9 KP /tur./ i wprost z marszu uderzyła na Sarykamysz, broniony przez kilka godzin przez osamotniony

oddział zbiorczy /sformował go płk armii rosyjskiej korzystający z urlopu; w skład oddziału zbiorczego weszli ochotnicy, żołnierze WOP i kursanci szkoły chorążych; dysponował on 16 ckm/. Oddział ten zatrzymał atak turecki /oddając część miasta/ i przystąpił do nierównej walki z nieprzyjacielem. Pod wieczór do Sarykamyszu przybył /kłusem/ pułk kozacki z baterią dział; wzmocniono nim pospiesznie obronę i zatrzymano ataki Turków. W nocy z 26 na 27 grudnia do miasta zaczęły przybywać oddziały rosyjskie /wycofane z różnych odcinków frontu/ i wprost z marszu wchodziły do walki. W tym czasie pozostałe siły głównego zgrupowania odpierały z powodzeniem niezbyt energiczne działania 11 KP /tur./.

Wyraźna opieszałość 11 KP skłoniła dowództwo do wycofania z frontu wielu dalszych jednostek i skierowania ich z odsieczą do Sarykamyszu. W ciągu następnych 4 dni siły rosyjskie planowo wycofały się na rubież gór: Kabach - Tapa, Korum - Dag, Kanny - Dag, m. Tody. Do tego czasu w rejonie Sarykamyszu toczyły się ciężkie walki; bardzo często wykonywano ataki na bagnety. Bohaterstwu żołnierza rosyjskiego należy zawdzięczać utrzymanie miasta; umożliwiło ono przejście sił rosyjskich do działań zaczepnych, celem pobicia zbyt pewnych siebie Turków.

Planując działania zaczepne dowództwo rosyjskie zamierzało okrążyć Turków w rejonie Sarykamyszu:

- prawe skrzydło zgrupowania sarykamyskiego miało uderzyć w kierunku m. Bardus;
- zgrupowanie gen. Przewalskiego /dowodził on wojskami broniącymi Sarykamyszu/, znajdujące się na tyłach wojsk tureckich, miało natrzeć na Przełęcz Bardzką i dalej na Bardus z zadaniem obejścia prawego skrzydła tureckiego /9 KP/, natomiast prawoskrzydłowe oddziały tego zgrupowania /gen. Baranow/ miały okrążyć lewe skrzydło 10 KP /tur./;
- wzmocnione zgrupowanie oltyńskie miało uderzyć na Ardagan, Oltyn z zadaniem głębokiego obejścia wojsk tureckich i niedopuszczenia do ich zasilania.

W wyniku zdecydowanego natarcia zgrupowania gen. Przewalskiego 2 stycznia 1915 r. Rosjanie zdobyli Przełęcz Bardzką, przecinając w ten sposób drogi odwrotu 9 KP /tur./. Dzięki temu Rosyjska Armia Kaukaska odniosła błyskotliwe zwycięstwo. Do 4 stycznia skapitulował 9 KP, a w następnych trzech dniach rozgromiono 10 i częściowo 1 KP wojsk tureckich. Oddziały tureckie ogarnęła panika. 10 KP porzucił artylerię oraz sprzęt wojskowy i resztkami sił przedzierał się przez góry, wykorzystując jako osłonę zamiecie śnieżne. Wojska te ocalały tylko dzięki temu, że oddziały rosyjskie /zgrupowanie oltyńskie i oddziały gen. Baranowa/ przeszły zbyt późno do pościgu.

W początkowej fazie przeciwnatarcia armii rosyjskiej na kierunek oltyński została przemanewrowana /z Tbilisi/ Syberyjska Brygada Kozaków. Rozgromiła ona turecką brygadę piechoty /z 1 KP/ i 3 stycznia opanowała grzbiet Ardaganu. Następnie razem z oddziałami gen. Baranowa ścigała turecki 10 KP uchodzący w kierunku Oltyńska. Jak już wspomnieliśmy, działania te opóźniono i dlatego część 10 KP uniknęła losu 9 KP.

Armia turecka została rozbita. Do niewoli dostało się tysiące żołnierzy, w walkach i od odmrożeń Turcy stracili 70 tys. żołnierzy. Rosjanie stracili łącznie 20 tys. żołnierzy[72].

Pościg wojsk rosyjskich został znacznie opóźniony przez powstańców armeńskich. Mimo wszelkich, przeciwności Rosjanie odzyskali pozycje utrzymywane przed ofensywą turecką. Zwycięstwo oręża rosyjskiego zmusiło Turków do skierowania na ten odcinek dużych sił odwodowych w celu odtworzenia poprzedniego położenia.

Działania obu stron miały zdecydowanie manewrowy charakter. Walczono w terenie wysokogórskim /szczyty 3-5 tys. m/ oraz w warunkach ciężkiej zimy /zasypane drogi, silne mrozy i zamiecie śnieżne/. Turcy w decydującym okresie /25 i 26 grudzień 1914 r./ walczyli jedynie awangardowymi oddziałami; nie potrafili zorganizować silnego uderzenia całością sił; 11 KP naciskał wojska rosyjskie zbyt opieszale. Rosjanie szybko przejrzeli zamiar i plany przeciwnika, wykorzystali bierność 11 KP i zorganizowali skuteczną kontrakcję, mimo że dowódca frontu ich porzucił. Umiejętnie wykorzystali warunki i prawa wojny górskiej: bronili się słabymi siłami i skutecznie wiązali przeciwnika od czoła. Sprawnie manewrowali wojskami, przerzucając znaczne siły z frontu na głębokie tyły. Na wybranych kierunkach skupiali większość swych sił /w wyniku ich ekonomii/; działali energicznie i zdecydowanie. Potrafili wykorzystać zadziorność i bitność Kozaków /Brygada z Tibilisi/. Działając w ten sposób pobili na głowę Turków zbyt pewnych łatwego zwycięstwa.

Ogólnie można stwierdzić, że w okresie pierwszej wojny światowej nastąpił dalszy rozwój sztuki prowadzenia działań bojowych w terenie górzystym w nowych warunkach armii masowych. Rozwinięto nowe założenia przygotowania i prowadzenia natarcia w górach, zwłaszcza natarcia na głęboko urzutowaną obronę nieprzyjaciela. Z całą wyrazistością wystąpiła rola manewru, który w terenie górzystym mógł stanowić o możliwości uzyskania sukcesu. Uzyskano praktykę w łączeniu oskrzydlenia i dojścia z silnym uderzeniem czołowym, które nadal pozostawało dominującą formą natarcia. Dużą rangę nadano sprawnemu wykonywaniu manewru

---

72/ MEW t. 3, s. 125.

odwodami, zwłaszcza na kierunki głównych uderzeń. Z całą jaskrawością potwierdzona została stara prawda, że do prowadzenia działań w górach wojska muszą być odpowiednio szkolone i wyposażane.

3. DZIAŁANIA BOJOWE W TERENIE GÓRZYSTYM W OKRESIE II WOJNY ŚWIATOWEJ

3.1. Rozważania wstępne

Źródłem najbardziej pouczających doświadczeń dla współczesnych armii są górskie pola bitew II wojny światowej. Obok nowoczesnej piechoty brały w nich udział masy wojsk pancerno-zmotoryzowanych i lotnictwo, wykorzystano ponadto wojska powietrznodesantowe i specjalne jednostki strzelców górskich.

Anschlus Austrii i zagarnięcie Czechosłowacji stworzyły dla armii hitlerowskiej wyjątkowo sprzyjającą sytuację strategiczną, w której po sforsowaniu Karpat zaistniały warunki głębokiego oskrzydlenia strategicznego, którego celem mogła być Warszawa. Niemniej jednak dowództwo niemieckie wykorzystało te warunki zaledwie w minimalnym stopniu /taktyczno-operacyjnym/. Przez przełęcze karpackie wprowadziło jedynie osiem dywizji /w tym: 2 DPanc, 4 D Lekką i 1, 2, 3 DSG/[73]; rozciągnięto również bardzo szeroko front tych sił /200-250 km/.

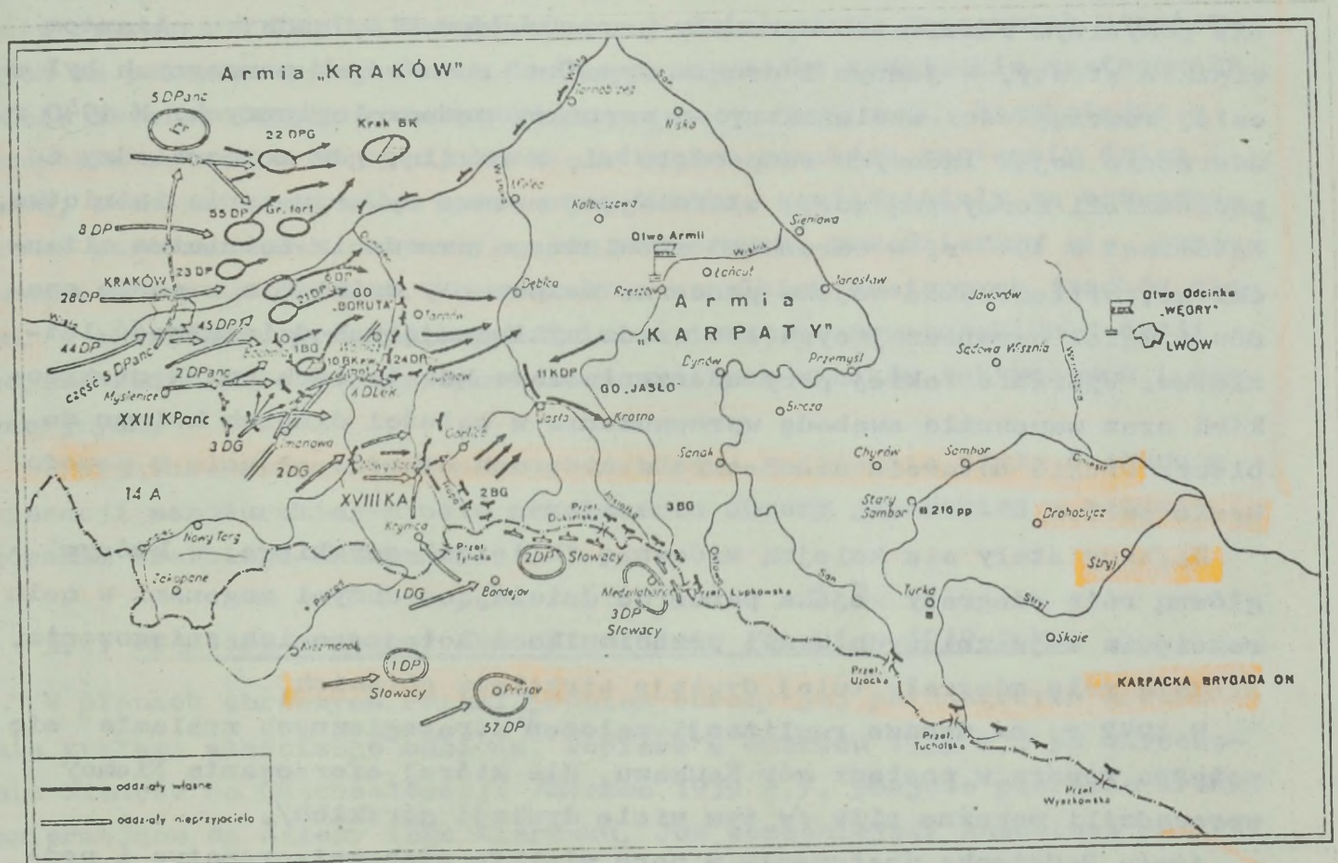

Szkic nr 43. Działania 6 września

73/ R. Dalecki, Armia "Karpaty" 1939, Warszawa 1979, s. 29-30 i szkic nr 4, s. 60.

Takiemu działaniu wojsk niemieckich z dużym skutkiem przeciwstawiały się słabe, a przy tym doraźnie zorganizowane jednostki "Armii Karpaty" i GO "Boruta". Chociaż w toku całej kampanii wrześniowej Niemcy w zasadzie nie stworzyły strategicznego zagrożenia południowego skrzydła wojsk polskich, niemniej jednak w skali taktyczno-operacyjnej ich 22 KPanc szybko przedarł się przez Karpaty. Podobnie uczynił to 18 KSG i częściowo Korpus Słowacki. Działania 22 KPanc w Karpatach oraz walczącej z nim między innymi 10 BKZmot dowiodły, że użycie dużej ilości czołgów i pokrewnych im wozów bojowych w terenie górskim jest zabiegiem "technicznie" uzasadnionym i wzbogaca sztukę wojenną.

Doświadczenia "Panzerwaffe" zdobyte w Karpatach dowództwo niemieckie wykorzystało z wielką znajomością rzeczy w wojnie francusko-niemieckiej w 1940 r. Zaskoczyło bowiem wojska sprzymierzonych nieoczekiwanym uderzeniem wielkich mas pancernych wykonanym przez niezbyt wysokie, ale trudno dostępne Ardeny, najsłabiej bronione przez Francuzów. - Przypominając truizm: "historia się powtarza" należy wskazać, że w grudniu 1944 r. niemieckie 5 i 6 APanc SS w tym samym rejonie i z równie pomyślnym rezultatem wykonały przeciwuderzenie, zadając aliantom ciężkie straty. W jednym i drugim wypadku ruch wojsk pancernych był w całej rozciągłości uzależniony od warunków meteorologicznych. W 1940 r. uderzenie wojsk lądowych rozpoczęło się z chwilą, gdy meteorolodzy zapowiedzieli korzystną aurę, ułatwiającą masowe wykorzystanie lotnictwa. Natomiast w 194' r. w warunkach absolutnego panowania lotnictwa alianckiego, hitlerowskie wojska pancerne rozpoczęły działania w porze opadów i mgieł ograniczających lub wręcz wykluczających działalność lotnictwa. Wybranie takiej pory uderzenia zamaskowało ruch wojsk niemieckich oraz zapewniło swobodę wprowadzenia w całości długich kolumn do bitwy. Drugie natarcie niemieckie w Ardenach utknęło głównie z powodu braku paliwa.

Bałkany stały się kolejną widownią "blietzu" górskiego, w którym główną rolę odegrały wojska pancerne działające dużymi zagonami w celu rozcięcia sojuszniczych armii przeciwnika i kolejnego ich zniszczenia. Niemałą rolę odegrały tutaj dywizje strzelców górskich.

W 1942 r. na drodze realizacji założeń strategicznych znalazła się potężna zapora w postaci gór Kaukazu, dla której sforsowania Niemcy wprowadzili pokaźne siły /w tym wiele dywizji górskich/.

Armia Radziecka dostrzegła w porę wielkie niebezpieczeństwo i podjęła zdecydowaną kontrakcję. Na Kaukazie pozostawiła niezbędne siły osłonowe, a jednocześnie zgotowała niespodziewano f potężne uderzenie w obszarze Stalingradu. W rezultacie kontrofensywy przeprowadzonej nad Wołgą Armia Radziecka zapewniła sobie pomyślne rozstrzygnięcie

bitwy o Kaukaz. Niemcy obawiając się przecięcia komunikacji wycofali swe siły z masywu kaukaskiego.

W końcowym etapie wojny Armia Radziecka przeprowadziła szereg armijnych i frontowych operacji w Karpatach oraz w innych masywach górskich. Prowadziła je w różnych porach roku, działając zarówno wzdłuż, jak i w poprzek grzbietów górskich.

Przykładem natarcia w poprzek grzbietów masywu karpackiego są operacje prowadzone latem 1944 r. w celu szybkiego dotarcia do obszarów uchwyconych przez powstańców słowackich oraz przedarcia się przez wschodnie Karpaty do Rumunii.

Operacja dukielska wykazała jeszcze raz, że działania w górach są szczególnie trudne i jako takie wymagają wyjątkowego przygotowania specjalnych wojsk. Ponieważ specyfikę działań w górach uwzględniono w minimalnym stopniu - natarcie radzieckie w rejonie Dukli w całej rozciągłości przypomina tragedię wojsk walczących tam w czasie I wojny światowej.

Z większą znajomością rzeczy i tym razem z dużym powodzeniem przebiegała operacja 4 Frontu Ukraińskiego. W działaniach zaczepnych rozwijanych na przestrzeni od Jasła do Cieszyna wojska radzieckie zastosowały wiele interesujących rozwiązań taktyczno-operacyjnych. Korzystając w szerokim zakresie ze specjalnych jednostek górskich nacierały dniem i nocą, obchodziły ośrodki oporu przeciwnika, współdziałały ze zgrupowaniami partyzanckimi, używały wojsk pancernych, przedzierały się przez trudne bezdroża górskie, korzystały z wszelkich dostępnych środków ciągu. W rezultacie przemyślanych działań i często nowatorskich decyzji wojska radzieckie osiągnęły wiele pomyślnych wyników taktycznych i operacyjnych.

Z wyjątkowym znawstwem rzeczy dowództwo radzieckie użyło 6 APanc w operacji mandżurskiej w celu przełamania obrony japońskiej w masywie górskim Wielkiego Chinganu.

3.2. Niektóre problemy obrony południa Polski w 1939 roku

W planach obronnych Polski problem obrony jej południowych granic nie znalazł właściwego odbicia. Dopiero w czerwcu 1939 r., po wkroczeniu Niemców do Czechosłowacji /marzec 1939 r./, podjęto pierwsze kroki zmierzające do osłony tego kierunku. Już wcześniejszy Anschluss Austrii /1938 r./ i późniejsze wkroczenie do Czechosłowacji powinny stać się ostatecznym dzwonkiem alarmowym w Sztabie Głównym. Jednak nawet po wspomnianych aktach agresji trwała dalsza bierność Sztabu Głównego /4 miesiące/.

Decyzja Naczelnego Wodza, choć późno powzięta, miała istotny wpływ na bieg działań wojennych na południu Polski. Przedłużono bowiem południowe skrzydło frontu i wzmocniono nowymi siłami, formując najsłabszą Armię "Karpaty"[74].

Dowódca armii gen. Fabrycy przewidział w swym planie użycie obronno-osłonowe posiadanych sił i oddzielny wariant odparcia ewentualnego uderzenia Niemców i Słowaków ze Słowacji na Tarnów i Rzeszów, przewidując do tego celu dalsze cztery dywizje piechoty i jedną brygadę kawalerii. Faktycznie armia otrzymała w toku dalszych działań tylko dwie dywizje /11, 24 DP/, jednak z różnych przyczyn nie mogła ich użyć sensownie i całością sił /przybywały częściami, a 24 DP bez artylerii/.

Można wysunąć wiele zarzutów pod adresem tej koncepcji. Aby jednak uczynić to obiektywnie, należałoby dokonać oceny całości krytycznego położenia naszych sił zbrojnych. Na pewno na każdym odcinku było brak sił, o co dopominali się niemal wszyscy dowódcy operacyjni.

Zapewne Śmigły wkalkulował w ryzyko swej decyzji wartość taktyczną i operacyjną terenu górskiego. Wadliwa koncepcja początkowego ugrupowania armii oraz niedostatek sił sprawiały, że trzeba było z czegoś rezygnować. Broniąc wszystkiego, faktycznie nie broni się niczego.

Pod adresem Śmigłego wysuwa się wiele słusznych zarzutów odnośnie do początkowego ugrupowania strategicznego armii. Tadeusz Machalski krytykuje słabość naszych skrzydeł i siłę ugrupowania centrum oraz kiepskie, rozproszone użycie kawalerii[75].

Pisze on: "na stosunkowo wąskim odcinku centralnym mieliśmy 23 dywizje piechoty, podczas gdy na prawym skrzydle mieliśmy ich zaledwie 7, a na południowym 10. Kawaleria była rozrzucona równomiernie wzdłuż całego frontu i stracona dla swoich właściwych zadań. W ten sposób doszliśmy do wręcz przeciwnego rozwiązania, jak rosyjski sztab generalny w 1914 r. zamiast silnych skrzydeł i słabego centrum, mieliśmy słabe skrzydła i silne centrum. To nasze zgrupowanie pozwoliło przeciwnikowi z łatwością obalić oba nasze skrzydła i całkowicie okrążyć nasze siły w kolanie Wisły.

Gdybyśmy natomiast, z grubsza rzecz biorąc, bez wchodzenia w jakiekolwiek szczegóły, powierzyli obronę Pomorza i Wielkopolski, oraz osłonę wiszącego w powietrzu prawego skrzydła naszej kawalerii, a ze stojących do naszej dyspozycji 40 dywizji piechoty umieścili 15 na prawym skrzydle, 20 na lewym, a pozostałe 5 dywizji piechoty zachowali w centrum, jako odwód, przechodząc w ten sposób do ugrupowania o silnych

---

74/ R. Dalecki: Armia "Karpaty" 1939, Warszawa 1979, s. 36-37.
75/ T. Machalski, Pod prąd, Londyn, 1964, s. 166-167.

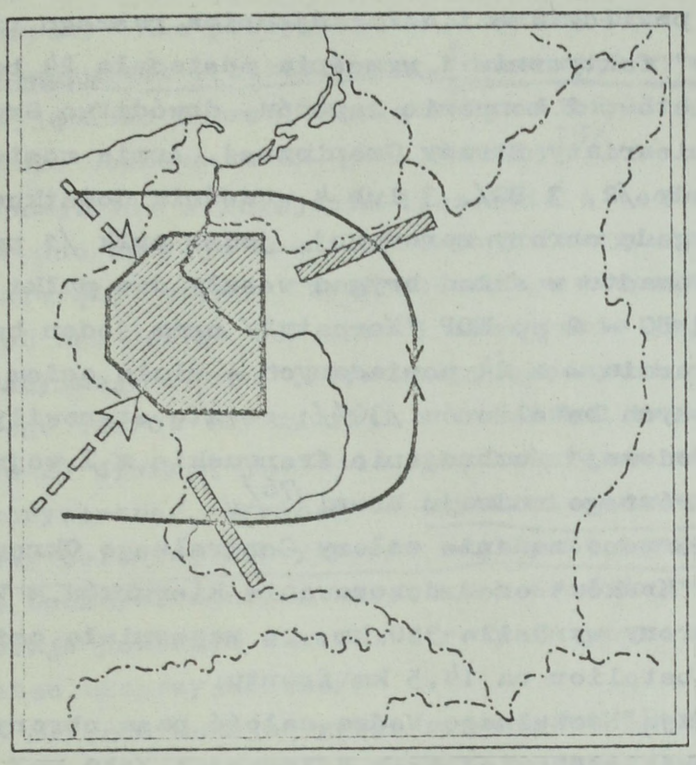

Szkic nr 44. Ugrupowanie rzeczywiste: silne centrum, słabe skrzydła. Niewykorzystanie kawalerii

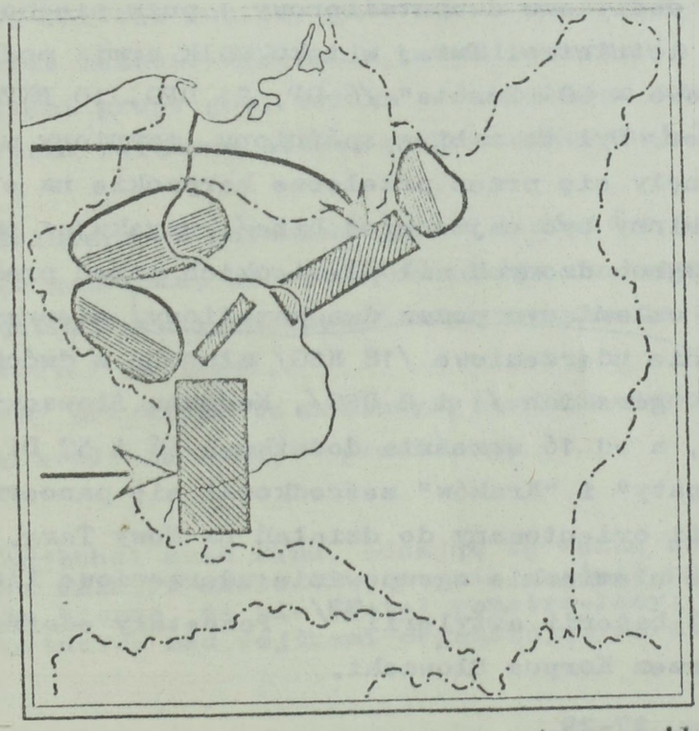

Szkic nr 45. Ugrupowanie pożądane: słabe centrum, silne skrzydła. Wykorzystanie kawalerii

skrzydłach i słabym centrum, to wynik kampanii z całą pewnością byłby inny. W tym krótkim zdaniu leży cała kwintesencja wszystkiego co dotychczas zostało powiedziane i cała tajemnica naszego niepowodzenia ...".

Armia "Karpaty" faktycznie 1 września posiadała 24 bataliony, 8 dział, 19 samolotów, 2 kompanie saperów, dowództwo Grupy Fortyfikacyjnej nr 2 i komisariaty Straży Granicznej. Armia została zorganizowana w dwie brygady /2, 3 BG/. 3 lub 4 września dodatkowo podporządkowano karpacką brygadę obrony narodowej, jeden pułk /1 pp KOP/, 1 sztab pułku /216 pp/. Ponadto w skład brygad weszły dwa pułki kadrowe /2 BG- 1 psp z 21 DPG, 3 BG - 2 pp KOP "Karpaty"/ oraz jeden batalion KOP "Żytyń". Łącznie armia - z 24 posiadanych - miała osiem dobrze uzbrojonych i wyszkolonych batalionów /30%/; resztę stanowiły słabe bataliony "Obrony Narodowej" /uzbrojenie francuskie z I wojny światowej, starsze roczniki różnego rodzaju broni/[76].

Armii tej powierzono zadanie osłony Centralnego Okręgu Przemysłowego i tyłów armii "Kraków" oraz dozorowanie kierunków z Węgier. Łączna szerokość pasa obrony wynosiła 350 km, co zapewniało osiągnięcie gęstości piechoty - 1 batalion na 14,5 km frontu.

Zgodnie z decyzją Naczelnego Wodza całość pasa obrony armii podzielono na dwa odcinki: główny odcinek "Słowacja" /150 km/ i odcinek "Węgry" /200 km/.

Do obrony odcinka "Słowacja" wydzielono 16 batalionów /66,6%/, a od piątego września dodatkowo dwubatalionowy 1 pułk piechoty KOP /75%/, całą artylerię i lotnictwo. Tutaj w toku walk armii podporządkowano 11 i 24 DP, czasowo - GO "Boruta" /6 DP, 21 DPG, 10 BKZmot, 1 BG/ i wreszcie 38 DP rez. Był to zabieg spóźniony, czyniony w czasie, kiedy dwa korpusy wcisnęły się przez przełęcze karpackie na obszar południa Polski, gdzie powinny być najmocniej bite/, uzyskując swobodę manewru.

Z tej liczby zgromadzonych sił niemieckich przed prawym skrzydłem armii "Karpaty", osłanianym przez dwa bataliony, nieprzyjaciel zorganizował zgrupowanie uderzeniowe /18 KSG/ złożone z dwóch doborowych dywizji strzelców górskich /1 i 2 DSG/, Korpusu Słowackiego /dwie, a później trzy DP/, a od 16 września dodatkowo 56 i 57 DP. Niemal na styku armii "Karpaty" i "Kraków" ześrodkował się pancerny pułk rozpoznawczy 14 armii orientowany do działań na Nowy Targ. W sumie w początkowym okresie niemieckie zgrupowanie uderzeniowe liczyło 15 batalionów i około 23 baterii artylerii[77]. Pozostały odcinek "Słowacja" dozorowany był przez Korpus Słowacki.

76/ R. Dalecki, s. 27-29.
77/ Tamże, s. 30.

Nic natomiast nie zagrażało odcinkowi "Węgry" gen. Langnera.

Słabsza początkowo od dywizji i rozrzucona batalionami na znacznym obszarze armia "Karpaty" nie przeprowadziła żadnej bitwy w skali operacyjnej. Biła się kompaniami i batalionami, dozorując wybrane kierunki. Żołnierz bił się wyjątkowo dobrze. Znakomicie walczyli oficerowie. Zdezerterował dwukrotnie dowódca armii gen. Fabrycy[78]/.

Armię poza niepomiernie silniejszym liczebnie i technicznie nieprzyjacielem nękały błędne decyzje operacyjne gen. Fabrycego.

Szkodliwa okazała się decyzja "zawieszenia" w niepewnym położeniu niekompletnej 24 DP nad dolnym Dunajcem i niezgrania jej wysiłku z odwrotem grupy operacyjnej "Boruta". Wymuszony błędnym i spóźnionym rozkazem gen. Fabrycego odwrót tej dywizji w dzień był srodze ukarany przez Niemców. Nad 24 dywizją pastwiło się lotnictwo nieprzyjaciela i 4 D Lekka /zmotoryzowana/. Dywizja ta szybkimi marszami wyprzedzała odchodzące oddziały polskie, uchwytywała najlepsze pozycje górskie, skąd atakowała je bocznymi ogniami wszystkich środków, zwłaszcza broni pancernej. 24 dywizja poniosła znaczne straty fizyczne i moralne /kompleks niższości wobec nieprzyjaciela/.

Po odejściu 24 DP znad Dunajca grupa operacyjna "Boruta" pozostała bez przepraw i osłony, którą miała zapewnić ta dywizja.

Rozkazu Śmigłego, żądającego "trzymania się na Dunajcu, dokąd się da", dowódca armii "Karpaty" nie wykonał. Nie obsadził też rubieży pośredniej na Wisłoce ani też rubieży głównej na Sanie.

Gen. Fabrycy miał możność wykonania przeciwuderzenia na podchodzący do Sanu 18 KSG siłami grupy gen. Orlika - Łukoskiego oraz wyhamowania ~~22 KPanc~~ pod Radymnem świeżymi siłami podporządkowanej 38 DPrez i 10 BKZmot.

Przykro jest żołnierzowi polskiemu pisać i mówić o tępocie i tchórzostwie polskiego generała, które doprowadziły do bezmyślnego wytracenia żołnierzy bitnej armii "Karpaty" oraz wymęczenia ich niekończącymi się i morderczymi marszami.

Chcę jedynie aby przykłady te posłużyły współczesnym i potomnym decydentom kadrowym armii za naukę - przestrogę.

78/ 10 września odjechał znad Sanu, oddając tę ważną operacyjną rubież faktycznie bez walki i około 12 września odmówił powrotu do swej armii. Aż dziw bierze, że nie został rozstrzelany; Śmigły "w nagrodę" dał mu dowództwo nad wojskami organizującymi obronę przyczółka rumuńskiego.

3.3. Działania bojowe w terenie górzystym w czasie agresji przeciwko Jugosławii i Grecji

Dążąc do ubezpieczenia południowego skrzydła strategicznego dowództwo niemieckie postanowiło wykonać równocześnie uderzenia w celu rozgromienia wojsk jugosłowiańskich i greckich.

Do operacji tej wyznaczono grupę armii feldmarszałka Lista, złożoną z 2 i 12 A, 1 GrPanc i 4 Floty Powietrznej. Łącznie przewidziano do tego zgrupowania 32 dywizje /w tym DPanc - 10, DSG - 4/, około 2000 czołgów i ponad 2000 samolotów. W agresji miały także wziąć udział duże siły włoskie i kilka dywizji węgierskich, a wojska rumuńskie miały tworzyć osłonę nad granicą radziecką.

W planie swym dowództwo niemieckie założyło wykonanie głównego uderzenia z Bułgarii w kierunku zachodnim /do granicy albańskiej/ w celu izolowania wojsk jugosłowiańskich i greckich; następnie zamierzano okrążyć i zniszczyć armię jugosłowiańską, kolejno pobić wojska greckie i brytyjski korpus interwencyjny.

Zgodnie z planem 12 armia, wzmocniona 1 GrPanc, została rozwinięta w Bułgarii i częściowo w Rumunii. Natomiast 2 armia[79/] zajęła rejony wyjściowe w południowo-wschodniej Austrii i zachodnich Węgrzech.

Armia jugosłowiańska liczyła 28 dywizji piechoty, 3 dywizje kawalerii oraz 32 samodzielne pułki, stanowiło to 1,2 mln żołnierzy, 110 czołgów i 416 samolotów. Siłami tymi broniła około 3000 km frontu.

Armia grecka zaangażowała główne siły w walkach z wojskami włoskimi w Albanii, natomiast granicę z Jugosłowią obsadziła dwiema bardzo słabymi armiami /linia Metaxasa/.

Uderzenie niemieckie rozpoczęło się nocą z 5 na 6 kwietnia 1941 r. równocześnie siłami wojsk lotnictwa i wojsk lądowych:

- 40 KZmech /12 A/ rozwinął natarcie na Skopje siłami dwóch dywizji i na Veles 1 dywizją. W pierwszym dniu działań wtargnął w obszar Jugosławii na głębokość 50 km, a 10 kwietnia /5 dni/ dotarł do granicy albańskiej i w ten sposób izolował wojska jugosłowiańskie i greckie;

- 18 KSG uderzył siłami 2 DPanc wzdłuż doliny rzeki Stramicy, siłami dwóch DSG na umocnione przełęcze. Obszedł od północy jezioro Dojrańskie i wyszedł na tyły wojsk greckich utrzymujących linię Metaxasa. 2 DPanc wtargnęła 9 kwietnia do Salonik i w ten sposób zmusiła wojska greckie, mimo zaciekłego oporu, do kapitulacji w ciągu trzech dni;

79/ 12 A: 19 dywizji w tym pięć DPanc; 2 Armia: dziewięć dywizji w tym dwie DPanc i trzy DSG; 1 GrPanc: pięć dywizji w tym dwie DPanc, jedna DZmot, jeden DSG, jedna DP; ponadto 18 KSG otrzymał 2 DPanc, zaś 40 KZmot dwie DPanc, a w odwodzie Grupy armii znajdowały się trzy DPanc.

Szkic nr 46. Działania bojowe w dniach 11-14 kwietnia 1941 r.

- 1 GrPanc przeszła do działań 8 kwietnia z rejonu na zachód od Sofii i uderzyła w kierunku na Nisz, wychodząc na tyły 5 armii jugosłowiańskiej, której pięć dywizji broniło pasa szerokości 600 km. W ciągu dnia rozbiła jedną dywizję i w szybkim tempie, pokonując w ciągu trzech dni 200 km, natarła na Belgrad na spotkanie z 2 A działającą z przeciwnego kierunku. Po odcięciu 5 armii jugosłowiańskiej, 1 GrPanc wyszła z kolei na tyły 6 armii jugosłowiańskiej, zdobyła Jagodinę i zagroziła Belgradowi;

- 2 A działała zaczepnie od 10 kwietnia /posiadając na swym prawym skrzydle 49 KSG/. Po dwóch dniach działań, dzięki szybko posuwającym się wojskom, osiągnęła Lublianę i opanowała ją, a 13 kwietnia połączyła się z 1 GrPanc w rejonie Belgradu.

Błyskawiczne uderzenia niemieckie doprowadziły do upadku morale w wojsku jugosłowiańskim, spowodowały wewnętrzny jego rozkład i przyspieszyły ogólną kapitulację.

Głęboki rajd niemieckich sił pancernych, a zwłaszcza 2 DPanc na Saloniki, przyczynił się do rozdzielenia wojsk sprzymierzonych i ich kolejnego pobicia lub wymuszenia ich kapitulacji.

W wyniku szybkich działań doprowadzono do pospiesznego odwrotu resztek armii i brytyjskiego korpusu interwencyjnego na Peloponez oraz ewakuację na Kretę.

Rejony umocnione linii Metaxasa były zdobywane tradycyjnie przez dywizje strzelców górskich i dywizje piechoty, organizując w ich ugrupowaniu grupy i oddziały szturmowe wyposażone w lekkie środki przeciwpancerne, moździerze i miotacze ognia.

W zdobyte przełęcze natychmiast wprowadzano siły pancerne, które doprowadzały w szybkim czasie do rozdzielenia i kolejnego pobicia sił grecko-jugosłowiańsko-albańskich.

Działania zakończyły się 27 kwietnia. Niemcy odnieśli błyskotliwe zwycięstwo, tracąc: 2,5 tys. żołnierzy zabitych, 3 tys. zaginionych i 6000 rannych /11.500 żołnierzy/. Zadali przy tym duże straty przeciwnikowi, biorąc do niewoli 375 000 żołnierzy jugosłowiańskich i 225 tys. żołnierzy greckich[80/].

3.4. Działania bojowe prowadzone na Kaukazie /1942-1943 r./

W kwietniu 1942 r. położenie armii radzieckiej na jej południowym skrzydle było bardzo ciężkie. Odwody strategiczne znajdowały się w obszarze Moskwy /dwanaście armii/, na południu ich nie było /ani jednej armii/. Wojska walczących tutaj trzech frontów były bardzo słabe:

80/ Historia II wojny światowej", t. III, s. 330-340.

Front Południowy broniący pasa od wschodniego brzegu Donu do Azowa /320 km/, miał siedem armii liczących łącznie 112 000 żołnierzy /w armii od 17 do 20 tysięcy/ oraz czwartą armię lotniczą /130 samolotów/. Front również cierpiał na niedostatek dział /6 na km frontu/ i czołgów - zaledwie 121 w całym pasie. Brakowało amunicji i paliwa[81]. Front Północno-Kaukaski /47 A, 1 KP i 17 KK/ osłaniał wybrzeże Morza Azorskiego i Morza Czarnego. Jego 5 AL miała 100 samolotów. Front Zakaukaski bronił się nad Morzem Czarnym /do Batumi/, osłaniał granicę z Turcją oraz obsadzał północny Iran. W jego skład wchodziły trzy armie oraz armia lotnicza /164 samoloty/.

W skład niemieckiej grupy armii "A" feldmarszałka Lista wchodziły: 11 A, 1 i 4 APanc, 17 A, 3 A /rum./. Do pierwszego rzutu skierowano 1 i 4 APanc oraz 17 A, co stanowiło 176 000 żołnierzy, 1130 czołgów, 4 540 dział, oraz 4 Flotę Powietrzną /1000 samolotów/. Przewagę jaką uzyskali Niemcy wynosiła: w piechocie 1,5 razy, w artylerii 2,1 razy, w czołgach 9,3 razy, w samolotach 7,7 razy.

Główne niemieckie zgrupowanie uderzeniowe w składzie:40, 3, 57 KPanc otrzymało zadanie uderzenia w kierunku Salska. W pierwszym etapie grupa armii "A" miała opanować Przedkaukazie w ramach operacji "Edelweiss", zaś w drugim etapie porty czarnomorskie oraz ośrodki naftowe na Zakaukaziu. W związku z tym postawiono wojskom następujące zadania:

- siłami prawego skrzydła /17 A i Korpus 11 A/ uderzyć w kierunku Tuapse, Batumi. Początkowo skierowano tutaj 1 APanc;
- siłami lewego skrzydła /główne siły i 4 APanc/ uderzyć w kierunku Stawropol, Groznyj i Baku;
- środkiem ugrupowania 49 KSG /1 i 4 DSG oraz dwie lekkie DP/ i rumuński KSG /dwie DSG/ sforsować rzekę Kubań oraz nacierać w celu opanowania przełęczy w zachodniej części Wielkiego Kaukazu.

W planie założono zatem obejście Wielkiego Kaukazu od zachodu i wschodu wraz z równoczesnym przedarciem się wojsk górskich przez przełęcze wysokogórskie z kierunku północnego[82].

Bitwa o Kaukaz rozpoczęła się 25 lipca. 1 i 4 APanc początkowo nacierały pomyślnie na Salsk /wkrótce 4 APanc wskutek wytworzonej się trudnej sytuacji została skierowana pod Stalingrad/, a po jego zdobyciu 1 APanc uderzyła w kierunku Majkopu i do 17 lipca wyszła na podgórza Wielkiego Kaukazu. Dla wojsk radzieckich był to najtrudniejszy okres /kryzys/. Brakowało wszelkiego zaopatrzenia oraz szwankowało dowodzenie.

81/ A. Greczko, "Bitwa o Kaukaz", Warszawa 1968, s. 50-102.
Historia drugiej wojny, t. 5, Warszawa 1979, s. 263.

82/ Historia ..., t. 5, s. 296.

Dzięki walkom opóźniającym Frontu Południowego i Północno-Kaukaskiego zyskano drogocenny czas, który skwapliwie wykorzystało dowództwo radzieckie na wysunięcie wojsk Frontu Zakaukaskiego nad rzeki: Terek i Baksam oraz osłonięcie Wielkiego Kaukazu od północy, który jak wspomnieliśmy był zagrożony przez niemieckie wojska górskie.

20 lipca naczelny dowódca Armii Radzieckiej z 20 sierpnia 1942 r. wydał dyrektywę w sprawie ciężkiej sytuacji na podejściach do Kaukazu. Jej treść jest wielce wymowna. Zacytujmy jej fragmenty: "Mając specjalnie przeszkolone jednostki górskie nieprzyjaciel, działając zarówno dużymi siłami, jak i poszczególnymi grupami dywersantów-bandytów, będzie wykorzystywał każdą drogę i ścieżkę prowadzącą przez Wielki Kaukaz, w celu przedostania się na Zakaukazie. Mylą się ci dowódcy, którzy sądzą, że Wielki Kaukaz sam przez się stanowi przeszkodę nie do przebycia. Wszyscy muszą dobrze zapamiętać, że nie można przełamać tylko tej rubieży, która jest przygotowana do obrony i /umiejętnie/ uporczywie broniona"[83/].

W pierwszych dniach sierpnia Front Zakaukaski miał 21 batalionów inżynieryjno-saperskich, a po kilkunastu dniach siedem razy więcej, tj. 146 batalionów. Skierowano do jego dyspozycji, do wykonywania prac polowych, 90 000 zmobilizowanych osób, a także różnorodny sprzęt saperski. Na drogach, ścieżkach wysokogórskich i przełęczach wznoszono kamienne zapory, w zalesionych obszarach budowano zapory, wykonywano prace fortyfikacyjne nad rzekami i w osiedlach przygotowując je do obrony okrężnej.

Dowódca frontu powierzył wojskom następujące zadania:

- 44 A /rozwinięta nad rzeką Terek/ otrzymała zadanie osłonięcia kierunków na Grozdnyj i Baku;
- samodzielna grupa armijna /7 dywizji/ gen. Kurdiunowa przeszła do obrony nad rzekami Terek i Uruch z zadaniem niedopuszczenia przeciwnika do przerwania się na Ordżonikidze i do przecięcia dróg strategicznych;
- 46 A powierzono obronę przełęczy w zachodniej części Wielkiego Kaukazu oraz brzegu Morza Czarnego.

Front został dodatkowo wzmocniony dwoma korpusami piechoty gwardii i jedenastoma samodzielnymi brygadami piechoty;

- 23 lipca grupa armii "A" przystąpiła do realizacji drugiego etapu zadań. Rozwijała operację zaczepną na trzech kierunkach ze zmiennym powodzeniem;
- 1 APanc uderzyła w kierunku Groznyj, osiągając niewielkie powodzenie. Wojska radzieckie na tych kierunkach organizowały silną obronę do-

---

83/ Tamże, s. 279 /dyrektywa dla Frontu Zakaukaskiego/.

lin, nazywając je "dolinami śmierci" /np. w rejonie Mozdoka/. W dolinach tych niszczono czołgi niemieckie dobrze zorganizowanym ogniem powiązanym z zaporami minowymi i przeszkodami. 1 APanc poniosła znaczne straty, i 23 września przerwała ostatecznie dalsze natarcie;

- siły prawego skrzydła grupy armii "A" /57 KPanc, 42 KA i rumuński KSG/ nie osiągnęły również liczących się sukcesów; Noworosyjsk został zdobyty, lecz nieprzyjaciel poniósł ogromne straty, a 3 rumuńska DSG obchodząca pozycje radzieckie została w zasadzie zniszczona.

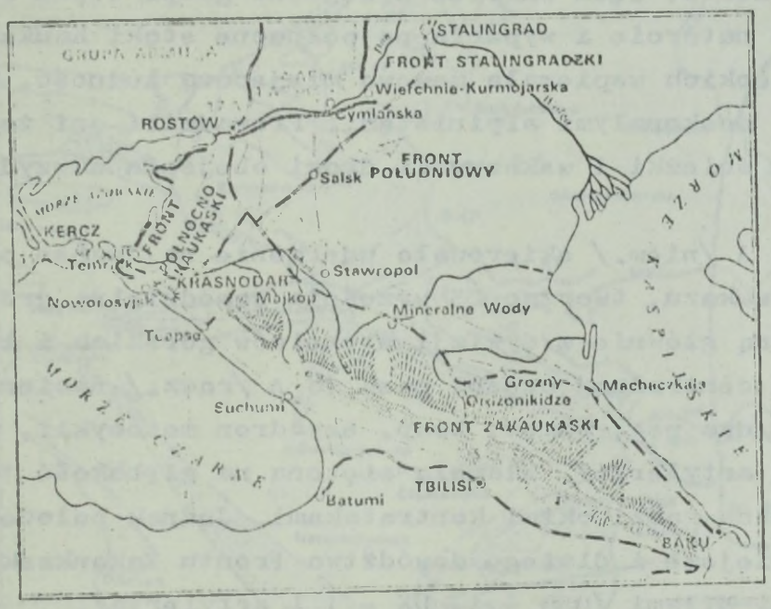

Szkic nr 47. Wyjście wojsk niemieckich na rubież Donu

Równocześnie z natarciem GA "A" na skrzydłach trwały działania zaczepne w centrum ugrupowania operacyjnego. W pasie 46 A, osłaniającej Wielki Kaukaz, nacierał 49 KSG oraz rumuński KSG. Niemcy, wdzierając się w głąb gór, stwierdzili, że na północnych stokach Wielkiego Kaukazu i na wielu przełęczach nie było w ogóle wojsk radzieckich, a tam gdzie były nie zdążyły się jeszcze umocnić. Niewątpliwy wpływ na tego rodzaju sytuację wywarły szerokie pasy obronne /dywizjom piechoty przydzielono pas do 90 km szerokości[84/], a także decyzje wynikające z poglądów niektórych dowódców traktujących Wielki Kaukaz jako przeszkodę nie do przebycia.

Wobec groźnej sytuacji zaczęto w pośpiechu obsadzać przełęcze, zaangażowano w skali masowej ludność cywilną, powierzając jej zadanie zaopatrzenia wojsk walczących na przełęczach. Równocześnie na najbardziej trudno dostępne odcinki wysłano oddziały strzelców górskich pod kierunkiem instruktorów alpinistyki.

84/ Tamże, s. 299.

W połowie sierpnia niemiecka 1 DSG dotarła do Przełęczy Kuchorskiej, którą zatrzymano dopiero w styczniu 1943 r. 18 sierpnia oddziały górskie dotarły do stoków Elbrusu /najwyższy szczyt/. Kilka kompanii alpejskich dotarło na sam szczyt. Był to wybitny wyczyn alpinistyczny, nie mający jednak znaczenia wojskowego[85]. 7 września Niemcy opanowali Przełęcz Marichska i utrzymali ją do stycznia 1943 r.

Na kierunku sumczarskim działał pułk strzelców górskich z 4 DSG, uzyskując powodzenie, lecz wkrótce specjalna grupa wojsk radzieckich zatrzymała jego natarcie i wyparła na północne stoki Kaukazu. Działania wojsk radzieckich wspierała masowo miejscowa ludność, zwłaszcza Swanowie będący doskonałymi alpinistami. Prowadzili oni żołnierzy przez nieznane nikomu ścieżki i wskazywali drogi obejścia skrzydeł nieprzyjaciela.

Dowództwo 17 A /niem./ skierowało uderzenie na Tuapse przez przełęcze Wielkiego Kaukazu, tworząc 25 września samodzielną grupę nazwaną "Tuapse", złożoną głównie z dywizji strzelców górskich i lekkich dywizji piechoty. W centralnej części pasa 18 A /radz./ nacierała grupa bojowa "Lanza" /dwa psg, pzmot, bsap, szwadron motocykli, wzmocniony bp i dwa dywizjony artylerii/. Włamała się ona na głębokość 10 km, gdzie została zatrzymana radzieckimi kontratakami. Jednak położenie stawało się coraz groźniejsze i dlatego dowództwo Frontu Zakaukaskiego wzmocniło 18 A nowymi siłami /DSG - 1, DK - 1 i artylerią/.

26 listopada przeszła wreszcie do natarcia wzmocniona 18 A, wykorzystując teren górski i gęstą mgłę /widoczność 20 m/, uderzyła z zaskoczenia i do 17 grudnia rozbiła część wojsk 17 A działających w kierunku Tuapse.

25 października Niemcy uderzyli po raz ostatni w kierunku Ordżonikidze. 2 DS /rum./ niespodziewanie wdarła się w głąb obrony radzieckiej w rejonie Dolinskoje, a w ślad za nią ruszyły dywizje pancerne z 1 APanc i mimo zaciętego oporu 37 A /radz./ osiągnęły duże tempo działań w kierunku zagłębia naftowego. Na skrzydłach i w środku były jednak zgrupowane znaczne siły radzieckie. Zdołały one zatrzymać Niemców pod Ordżonikidze /od czoła/, a ze skrzydeł i górujących pozycji rozpoczęły kontrataki.

Od połowy listopada i w grudniu 1942 r. Północna Grupa Frontu Zakaukaskiego wykonywała przeciwuderzenie na kierunku mozdackim, lecz bez powodzenia. W tym czasie nieprzyjaciel wycofał część swych sił pod Stalingrad, a 1 APanc znajdowała się w bardzo trudnym położeniu, gdyż jej skrzydła i tyły zostały poważnie zagrożone.

85/ Tamże, s. 288.

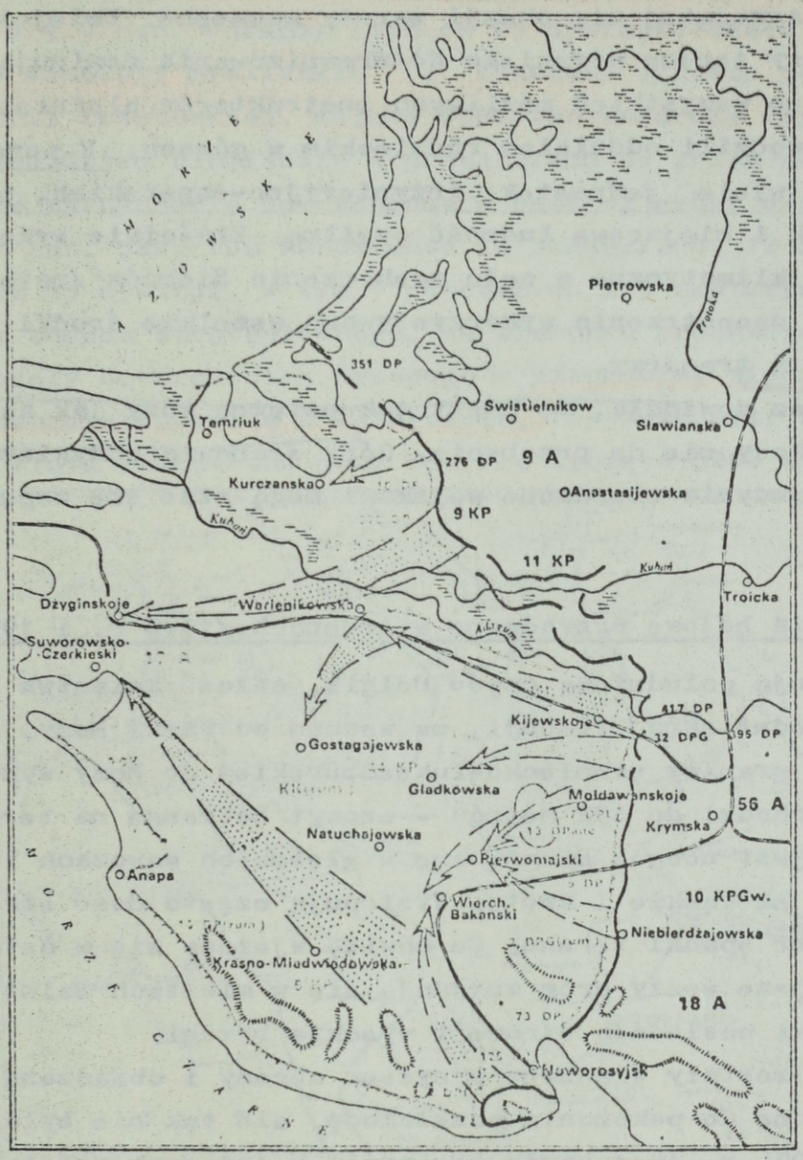

Szkic nr 48. Plan rozgromienia tamańskiego zgrupowania nieprzyjaciela

Reasumując należy stwierdzić, że Niemcy odnieśli ogromne sukcesy, lecz nie zrealizowali ostatecznie celu. Wojska radzieckie przeciwstawiały się obronnie do grudnia 1942 r., utrzymując front obrony równy 1000 km, a następnie przeszły do kontrofensywy.

Bitwę o Kaukaz rozstrzygnęły wojska broniące bezpośrednio tego masywu górskiego. Były one zasilane przez kwaterę główną oraz wspomagane powszechnie przez miejscową ludność, a także wojska broniące Stalingradu. W następstwie tego przeszły one do Wielkiej Strategicznej Operacji Zaczepnej, zmuszając wojska niemieckie nacierające na Kaukaz do odwrotu.

Wojska broniące Kaukazu doskonaliły systematycznie sztukę walki

w górach organizując trwały opór /"doliny śmierci"/ oraz wykonując przy każdej nadarzającej się okazji zwroty zaczepne. Umiejętnie wykorzystywano walory terenu górskiego do organizowania dominujących pozycji. Zaangażowano wszystkich możliwych instruktorów alpinistów, którzy bezbłędnie przewodzili oddziałom radzieckim w górach. W porę uruchomiono do prac wiele jednostek inżynieryjno-saperskich, pozostałe rodzaje wojsk i miejscową ludność cywilną. Właściwie wykorzystywano zmienne warunki klimatyczne w celu zaskoczenia Niemców /natarcie 18 A/. Do dostarczania zaopatrzenia wykorzystywano wszelkie środki transportowe, w tym konie i tragarzy.

Bitwa o Kaukaz dowiodła, że nawet tak potężne góry jak Kaukaz nie stanowią przeszkody nie do przebycia. Góry stanowią oczywiście zaporę naturalną, ale jedynie obsadzone wojskami mogą stać się zaporą nie do pokonania.

3.5. Działania bojowe prowadzone w Ardenach /1940 r. i 1944-1945/

Ardeny obejmują południową część Belgii, całość księstwa Luksemburg i północno-wschodni skraj Francji, na wschód od rzeki Mozy. Szerokość tego obszaru od granicy niemiecko-luksemburskiej do Mozy wynosi 130 km. Wysokość gór dochodzi do 692 metrów - szczyt Botrange na terenie Belgii. Sieć dróg jest uboga. Biegną one w głębokich wąwozach lub na stokach wzniesień, są wąskie i kręte. Występują często dość strome podjazdy i gwałtowne spadki terenu. Co chwilę wjeżdża się w ostre serpentyny. Najważniejsze węzły dróg znajdują się w miastach Saint Vith i Bastogne. Rzeki posiadają strome i wysokie brzegi.

Gdyby Ardeny zostały włączone w system obrony i obsadzone wojskami stanowiłyby trudną do pokonania przeszkodę, ale tak nie było. W 1940 r. Francuzi, a w 1944 r. Amerykanie posiadali w Ardenach najsłabszą obronę. W obu przypadkach nie brano pod uwagę możliwości natarcia wojsk niemieckich przez ten górzysto-lesisty teren i nie zorganizowano tam zawczasu obrony.

Francuski dowódca Frontu Północno-Wschodniego gen. Georges, opierając się na doświadczeniach z I wojny światowej, uważał, że w 1940 r. Niemcy wznowią starą ideę Schlieffena i uderzą przez Belgię w kierunku Paryża. Przekonanie, że Ardeny są trudne do przebycia stanowiło jeden z najpoważniejszych błędów dowództwa francuskiego.

Powyższy masyw górzysto-lesisty osłaniano jedynie niewielkimi siłami. Belgowie skierowali tam dwie dywizje strzelców, które miały niszczyć drogi i mosty, tworzyć zawały leśne i skalne oraz minować teren, po czym wycofywać się w kierunku północy, w głąb kraju. Były to więc

tylko działania opóźniające. Naprzeciw Ardenów, na 130 km zachodniego brzegu rzeki Mozy, Francuzi rozwinęli dwie najsłabsze armie /2 - gen. Huntzingera i 9 - gen. Corapa/ liczące 20 dywizji, sześć batalionów czołgów i 24 samoloty myśliwskie[86]. W Ardeny wysłano jedynie dwie dywizje kawalerii francuskiej, mające opóźniać natarcie wojsk niemieckich.

Z kolei dowództwo niemieckie w przejściach do Arden skoncentrowało najsilniejsze zgrupowanie uderzeniowe w postaci grupy armii /A/ dowodzonej przez gen. płk. von Rundstedta, w składzie 4, 12 i 16 armii polowej - razem 45 dywizji, w tym 7 pancernych i 3 zmotoryzowane oraz 42 dywizje z odwodu strategicznego. Na kierunku ardeńskim wojska niemieckie uzyskały czterokrotną przewagę w piechocie, siedmiokrotną w czołgach i dwudziestokrotną w lotnictwie. Powyższe siły niemieckie wspierała 3 Flota Powietrzna gen. Sperrle licząca 3200 samolotów.

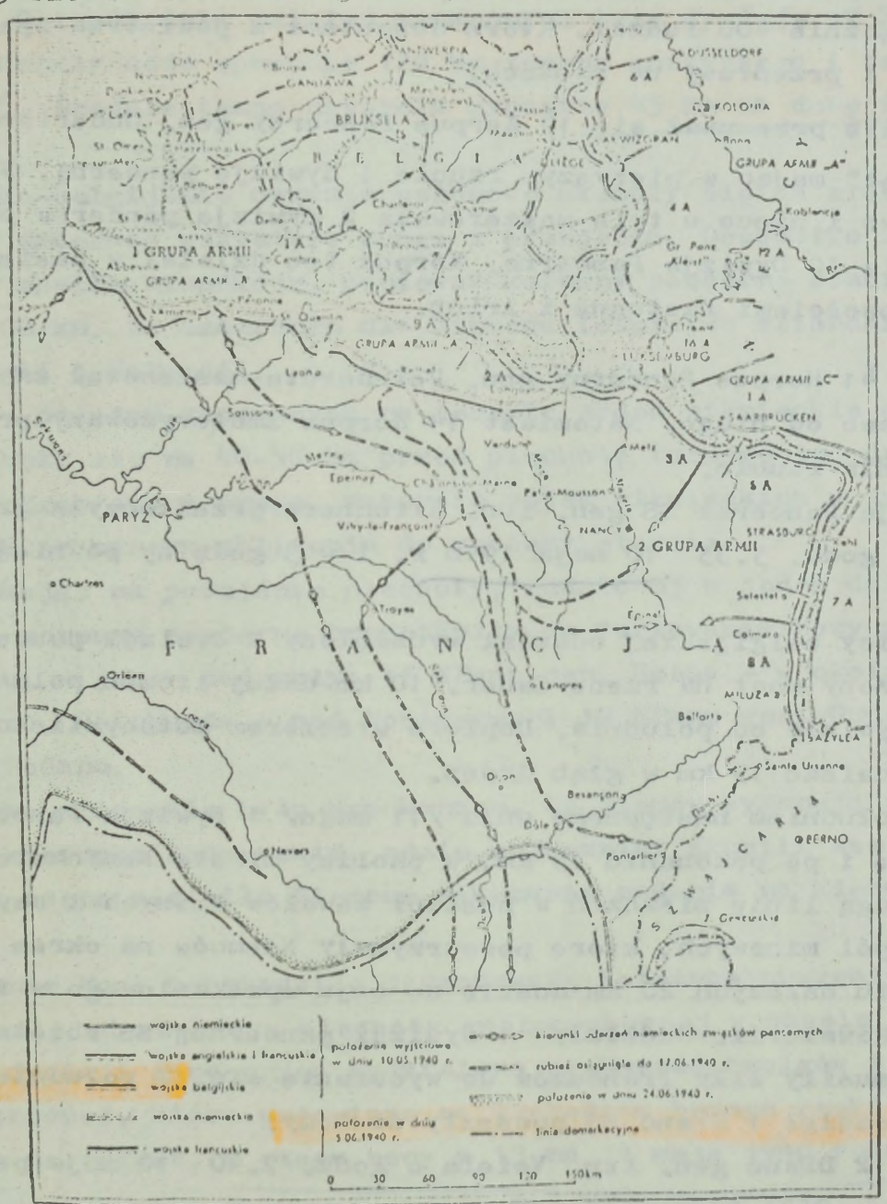

Szkic nr 49. Ofensywa niemiecka w Belgii i Francji /maj-czerwiec 1940 r.

86/ G. Rollot, La Bataille de Sedan: "Revue d'histoire de la deuxieme guerre mondiale", nr 32, Octobre 1958, s. 36-37.

Po szybkim pokonaniu Arden wojska niemieckie miały sforsować z marszu rz. Mozę, po czym zepchnąć siły alianckie nad kanał La Manche i tam je zniszczyć.

Do pierwszego rzutu operacyjnego Niemcy wysunęli swe wojska pancerne. W pasie 12 armii polowej ześrodkowali grupę pancerną gen. Kleista w postaci 19 i 41 Korpusu Pancernego oraz 14 Korpusu Zmotoryzowanego /134.370 żołnierzy, 1250 czołgów, 362 samochody pancerne i 39.528 samochodów/. Grupa ta stanowiła potężną "pięść" pancerną przeznaczoną do wykonania uderzenia w najsłabszy odcinek obrony francusko-belgijskiej.

Sukces ofensywy niemieckiej zależał od sprawnego przejścia ich wojsk przez masywy górskie w Ardenach. Stopień ryzyka był duży[87]. Przemarsze dywizji pancernych miały ułatwić grupy spadochroniarzy niemieckich /liczące łącznie 400 ludzi/, które desantami z powietrza opanowywały węzły dróg i przeprawy na rzekach.

W przodzie przesuwał się 19 Korpus Pancerny gen. Guderiana ugrupowany "w trójąt" mając w pierwszym rzucie 1 dywizję pancerną. W drugim rzucie na prawo i nieco w tyle maszerowała 2 dywizja pancerna oraz na lewo 10 km w tyle 10 Dywizja Pancerna. Korpus ten działał w pasie 40 km między miejscowościami Bastogne i Arlon.

Z kolei 41 Korpus Pancerny gen. Peinhardta maszerował za 19 Korpusem, na prawo od niego. Natomiast 14 Korpus Zmotoryzowany przesuwał się w trzecim rzucie.

1 Dywizja Pancerna SS gen. ltn. Kirchnera przekroczyła granice Luksemburga o godz. 5.35 10 maja 1940 r. i w 3 godziny później wkroczyła do Arden.

Na granicy belgijskiej oddział wydzielony 1 dywizji pancernej napotkał zniszczony most na rzece Sauer. 10 km dalej liczne pola minowe zatrzymały dywizję od południa. Dopiero wieczorem motocyklistom udało się włamać na dalsze 15 km w głąb Arden.

Przed południem następnego dnia /11 maja/ 1 Dywizja Pancerna podjęła natarcie i po pokonaniu 15 km, w okolicy miasta Neufchateau, napotkała na drugą linię niszczeń w postaci zawałów leśnych i usypisk skalnych oraz pól minowych, które powstrzymały Niemców na okres 4 godzin. Po przebyciu dalszych 20 km doszło do boju spotkaniowego z francuską 5 dywizją kawalerii. Oddziały 1 dywizji pancernej SS zbieżnymi uderzeniami zmusiły siły Francuzów do wycofania się. W południe 12 maja 1940 roku czołgi 1 DPanc SS podeszły do Mozy.

Z kolei 2 DPanc gen. ltn. Veiela o godz. 7.40 10 maja przekroczyła

---

87/ R. Cartier, Hitler et ses generaux, Paris 1962, s. 121.

granicę niemiecko-luksemburską na wschód od miasta Vianden. Zawały leśne i pola minowe zatrzymały 2 DPanc SS w okolicy miasta Hollange /na południe od Bastogne/. Wieczorem 11 maja 1940 r. po pokonaniu 40 km osiąga ona miasto Libramont, a do Mozy podchodzi w południe 12 maja 1940 r.

10 DPanc gen. Schaala, działająca na południowym skrzydle 19 Korpusu Pancernego, posuwała się przez miasta Luksemburg i Arlon. Na terenie Arden powstrzymała ją francuska 2 Lekka Dywizja Kawalerii. Po zepchnięciu Francuzów wieczorem 10 maja niemiecka 10 DPanc opanowuje miasto Rulles, położone 20 km na wschód od Arlon. 12 maja 10 DPanc nadrabia utracony czas i w południe wychodzi nad Mozę, na południowy wschód od Sedanu.

W ciągu 2 i pół dnia działań zaczepnych trzy dywizje 19 Korpusu Pancernego pokonały dość sprawnie 120 km terenu górzystego i osiągnęły rz. Mozę[88/]. Średnie tempo natarcia wynosiło 45 km na dobę i było ono wysokie.

Francusko-belgijskie dywizje osłonowe okazały się za słabe aby zablokować w Ardenach wszystkie drogi i przejścia. Dowództwo niemieckie przeżywało chwile niepokoju, ponieważ kolumny pancerne rozciągnęły się na 80 do 100 km. Na szczęście dla Niemców lotnictwo alianckie było zajęte w Belgii i Holandii.

W czasie działań zaczepnych na terenie Arden niemieckie dywizje pancerne wysunęły się na 40-50 km przed piechotę torując jej drogę. Ze względu na brak oporu wroga, natarcie wojsk niemieckich w Ardenach nosiło charakter marszu zbliżenia do rubieży starcia.

Nie czekając na podejście piechoty, oddalonej o jeden dzień marszu, niemieckie korpusy pancerne przystąpiły do forsowania Mozy w takim ugrupowaniu, w jakim podeszły: 15 KPanc gen. Hotha - w okolicy Dinant, 41 KPanc gen. Reinharda - pod Montherme i 19 KPanc gen. Guderiana - w rejonie Sedanu.

Dowództwo alianckie było przekonane, że Niemcy wykonują główne uderzenie na kierunku nadmorskim, gdzie sojusznicy skupili swe zasadnicze siły. Taka ocena ułatwiła Niemcom wykonanie zadania na kierunku ardeńskim.

Forsowanie Mozy poprzedziło długotrwałe lotnicze przygotowanie. Aby wzmocnić siłę uderzeniową piechoty zmotoryzowanej w czasie forsowania, ze składu dywizji pancernych wydzielono większość czołgów i artylerii przeciwlotniczej, które ustawiono na wschodnim brzegu rzeki Mozy do strzelania na wprost. W ciągu nocy z 13 na 14 maja 1940 roku każdy z

---

88/ L.F. Ellis, The War in France and Flanders 1939-1940, London 1963, s. 70.

trzech korpusów pancernych uchwycił 1-2 przyczółki, na których saperzy niemieccy budowali mosty pontonowe[89].

Po zniszczeniu dwóch francuskich dywizji piechoty z 2 armii, 19 korpus gen. Guderiana zaatakował prawe skrzydło 9 armii. Pomiędzy obu armiami wytworzyła się 30 km luka. Stworzone zostały dogodne warunki do rozwinięcia natarcia wojsk Grupy Armii "A" w kierunku kanału La Manche.

Przedstawione działania wojsk niemieckich stanowią przykład strategicznego zaskoczenia francuskich sił zbrojnych przy wykorzystaniu trudno dostępnych według ich oceny Gór Ardeńskich. Główne uderzenie Wehrmachtu było więc skierowane w najsłabsze miejsce w obronie francusko-belgijskiej, a jego wynikiem było opanowanie Ardenów niemal bez walki. Działania bojowe w Ardenach nosiły charakter walk osłonowo-opóźniających. Dowództwo francuskie nie przewidziało szybkości, z jaką wojska niemieckie pokonają teren górzysto-lesisty masywu ardeńskiego, ani też użycia czołgów w Ardenach, jak również zastąpienia w górach artylerii polowej przez błyskawicznie działające lotnictwo, a także szybkiego sforsowania Mozy. Za ten błąd Francja musiała zapłacić - przegraną wojną i rozgromieniem jej sił zbrojnych przez wojska niemieckie. Kampania niemiecka 1940 r. udowodniła, że teren górski nie broniony przez przeciwnika, ani nie nadzorowany z powietrza przez jego lotnictwo nie stanowi realnej przeszkody dla wojsk maszerujących w kolumnach w tym i dla wojsk pancernych, szczególnie gdy posiadają one dobrą regulację ruchu i zabezpieczenie techniczne, gotowe do udzielenia pomocy na trudnych odcinkach dróg górskich.

W okresie od 16 grudnia 1944 roku do 31 stycznia 1945 roku Ardeny stanowiły drugi raz rejon kontrofensywy niemieckiej w celu zniszczenia wojsk brytyjsko-amerykańskich w Belgii i Holandii oraz opanowania Antwerpii. Dowództwo niemieckie liczyło na to, że pomyślny wynik tej operacji pokrzyżuje plany Aliantów na rok 1945 i poważnie opóźni ich ofensywę oraz umożliwi skoncentrowanie wysiłków Wehrmachtu na froncie wschodnim[90].

Plan kontrofensywy niemieckiej przewidywał przełamanie frontów aliantów między miastami Monschau i Echterach na odcinku 130 km, pokonanie ardeńskiego masywu górzysto-lesistego, sforsowanie Mozy oraz uchwyce-

---

89/ H. Guderian, Wspomnienia żołnierza, Warszawa 1958, s. 87.

90/ Staatsmaänner und Diplomaten bei Hitler, cz. II. Vertrauliche Aufzeichungen über Unterredungen mit Vertretern des Auslands 1942-1944, Frankfurt am Main 1970, s. 533.
S. Westphal i in., Rokowyje rieszenija. Moskwa 1958, s. 265.

nie przepraw i węzłów dróg w miastach Namur i Liege, a następnie uderzenie na Antwerpię[91].

Do wykonania operacji wyznaczono niemiecką grupę Armii "B" feldmarszałka Modela w składzie 6 Armii Pancernej SS gen. płk. SS Dietricha, 5 Armii Pancernej gen. von Manteuffla i 7 Armii Polowej gen. Brandenbergera, łącznie 25 dywizji, w tym 7 pancernych i 1 zmotoryzowaną. Całość tych wojsk liczyła 250 tys. żołnierzy, 1000 czołgów i 800 samolotów[92]. Rundstedt, jako dowódca Frontu Zachodniego, drugi raz dowodził wojskami niemieckimi maszerującymi przez Ardeny.

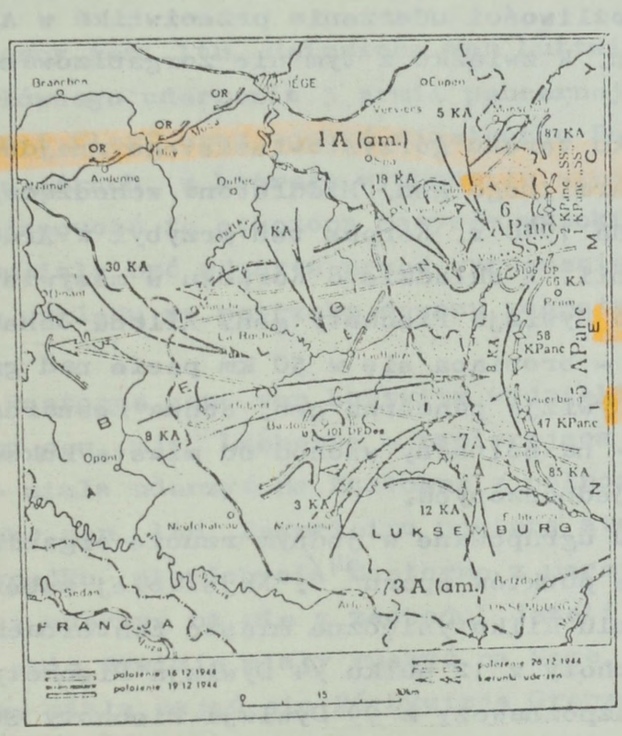

Szkic nr 50. Natarcie niemieckie w Ardenach 1945

Planując tę operację Niemcy liczyli na zimę w celu wykorzystania czynnika zaskoczenia oraz na złą pogodę, która uniemożliwiałaby Aliantom wywalczenie panowania w powietrzu.

Z dużą stanowczością realizowano przedsięwzięcia w celu ukrycia przygotowań do operacji zaczepnej. W celach maskowniczych oficerów - czołgistów ubrano w mundury piechoty. Działa o ciągu konnym, armaty przeciwlotnicze i saperskie środki przeprawowe rozmieszczono w odległości 10 km od głównego pasa obrony. Pod osłoną ciemności pojazdy pan-

---

91/ F.S. Pogue, Wierchownoje Kommandowanije, Moskwa 1959, s. 378; Entscheidungsschlachten des zweiten Weltkrieges, Frankfurt am Mein 1960, s. 352.

92/ H. Jung. "Die Ardennen Ofenssive 1944/45. Ein Beispiel für die Kriegsfuhrung Hitlers. Zürich 1971, s. 334-336.

cerno wysuwano na podstawy wyjściowe; jednocześnie wysłano nocne myśliwce do zagłuszenia szumu silników i łoskotu gąsienic. Kopyta końskie obwiązywano słomą aby ściszyć stukot podków na twardej nawierzchni dróg. Wszystkim pododdziałom rozmieszczonym w lasach wydano węgiel drzewny do opalania kuchni polowych, nie wytwarzał on bowiem dymu i nie ujawniał obecności wojsk.

Doskonałe maskowanie koncentracji wojsk pozwoliło dowództwu niemieckiemu uzyskać pełne zaskoczenie w przygotowaniu operacji. W sztabach 1 i 3 Armii St. Zj., szykujących się do wznowienia działań zaczepnych, nie przewidywano możliwości uderzenia przeciwnika w Ardenach w tak niedogodnej porze roku. W związku z tym nie zorganizowano w górach należytej obrony[93].

Na 130 km odcinku terenu górzysto-lesistego znajdowały się cztery dywizje 8 Korpusu Armijnego gen. Middletona wchodząca w skład 1 Armii St. Zj. 20 listopada 1940 r. Korpus ten przybył w Ardeny na odpoczynek po walkach w Bretanii. W składzie 8 Korpusu w masywie Schnee Eifel znajdowały się: 106 Dywizja Piechoty gen. Allana Jonesa, 28 Dywizja Piechoty gen. Cota - broniąca się w 50 km pasie nad graniczną rzeką Our - następnie 9 dywizja pancerna gen. Johna Leonarda i 5 dywizja piechoty gen. Burtona - na północny wschód od miasta Luksemburg, na styku z 3 Armią Stanów Zjednoczonych.

Wojska 8 Korpusu ugrupowane w jednym rzucie organizowały obronę w górach w systemie punktów oporu[94]. Najsłabiej zabezpieczone były skrzydła. Na południu kilkutysięczne miasto Echternach utrzymywała tylko kompania piechoty z 12 pułku /4 Dywizja Piechoty St. Zj./. Na północy batalion rozpoznawczy z 99 Dywizji Piechoty St. Zj. bronił 11 km szerokości dolinę Losheimer Graben.

Naprzeciw 4 dywizji z 8 Korpusu stało 20 dywizji niemieckich. Feldmarszałek Rundsdedt zamierzał w ciągu 2 dni osiągnąć Mozę w tempie 65 km na dobę, po czym przystąpić do jej forsowania między miastami Liego i Namur oraz 23 grudnia 1944 r. wyjść nad ujście Skaldy w okolicy Antwerpii. Główne uderzenie w stronę Antwerpii miała wykonać 6 Armia Pancerna SS. Z kolei 5 Armia Pancerna przewidziana była do natarcia na Brukselę i osłony 6 armii od zachodu. Osłonę południowego skrzydła obu armii pancernych zapewnić miała 7 armia polowa.

Dowódców armii niemieckich zapoznano z planem kontrofensywy w Ardenach na 3 tygodnie przed rozpoczęciem operacji, dowódców korpusów i dy-

---

93/ J. Toland, The Story of the Bulge. New York 1959, s. 8, 10.
94/ O. Bradley, Żołnierska epopeja, Warszawa 1963, s. 506.

wizji na 4 dni przed natarciem, dowódców pułków pierwszego rzutu - na 3 dni, dowódców batalionów na 2 dni, a dowódców kompanii na dobę przed atakiem.

Do przeprowadzenia powyższej operacji potrzeba było 20 tys. ton paliwa, natomiast dowództwo niemieckie zgromadziło tylko 8 tys. ton. Wystarczyło to jedynie na dojście do Mozy. Pozostałe 12 tys. ton zamierzano zdobyć w składach amerykańskich.

Przełamania głównego pasa obrony 8 Korpusu miały dokonać dywizje piechoty przydzielone armiom pancernym. Z kolei dywizje pancerne miały wejść w wyłom.

47 Korpus Pancerny gen. ltn. Heinricha von Lüttwitza - znajdujący się na kierunku głównego uderzenia 5 armii pancernej - miał sforsować z marszu rzeki Our i Clerf oraz zdobyć miasteczko Bastogne, stanowiące ważny węzeł dróg w górach, z którego wychodziło sześć szos i dwie linie kolejowe. Miejscowość ta otoczona masywem wysokich wzgórz, dogodnych do obrony, musiała być zdobyta przed wyruszeniem wojsk niemieckich nad Mozę, ze względu na potrzebę dowozu zaopatrzenia i manewru odwodami.

Do opanowania Bastogne gen. von Lüttwitz wydzielił dwie dywizje. 2 Dywizja Pancerna gen. mjr. Lacherta - nacierająca szosą przez Dasburg i Clervaux - miała uderzyć na Bastogne z północy. Natomiast dywizja pancerna Lehr gen. ltn. Bayerleina powinna atakować to miasto od południa. W wypadku niezdobycia Bastogne z marszu, dywizje te miały obejść miasto i uderzyć na nie z zachodu. Jeżeli i wtedy nie uda się go opanować, obie dywizje miały ruszyć na Mozę. W tej sytuacji zdobyciem Bastogne miała zająć się 26 Dywizja Grenadierów Ludowych /26 DGL/ gen. mjr. Kokotta.

Noc z 15 na 16 grudnia 1944 r. była ciemna i mroźna. Artyleria amerykańska kontynuowała ustalony reżim ognia. O godz. 5.30 16 grudnia w pasie obrony 8 Korpusu Niemcy rozpoczęli 60-minutowe artyleryjskie przygotowanie z udziałem 1900 dział i moździerzy. Rakietami V-2 ostrzeliwano Antwerpię.

Po godzinie zamilkły działa i wówczas 20 dywizji niemieckich zaatakowało cztery nie przygotowane do obrony dywizje amerykańskie. Uzyskano kompletne zaskoczenie[95/].

Zakładano szybkie okrążenie 106 Dywizji Piechoty Stanów Zjednoczonych w masywie Eifel przez 18 DGL płk. Hoffmanna - Schönborna obchodzącą tę góry od północy i od południa przez 62 DGL płk. Kittela. Następnie zamierzano uderzyć na miasto Saint Vith, stanowiące ważny węzeł drogowy, mający takie samo znaczenie jak Bastogne, na lewym skrzy-

---

95/ R. Ingersoll, Sowierszenno siekrietno, Moskwa 1956, s. 329.

dło 5 Armii Pancernej.

Dowódca 106 Dywizji Piechoty St. Zj. gen. Jones - mający swe stanowisko dowodzenia w Saint Vith zdawał sobie sprawę z tego, że dwa jego pułki broniące się w górach zostaną wkrótce okrążone. W tej sytuacji prosił on sztab 8 Korpusu w Bastogne o udzielenie pomocy w wycofaniu tych jednostek. W tym czasie do sztabu 106 Dywizji Piechoty przybyła grupa bojowa "B" gen. bryg. Hoge z 9 Dywizji Pancernej, przewidziana do wsparcia tej dywizji piechoty. W trakcie rozmowy z oficerem sztabu 8 Korpusu gen. Jones dowiedział się, że idzie mu na pomoc "Warsztat" - był to kryptonim 7 Dywizji Pancernej. Z kolei dowódca 106 Dywizji Piechoty zapytał czy może wycofać swych młodych /pułki/ z masywu Eifel, lecz nie było słychać odpowiedzi. Był on przekonany, że rano 17 grudnia 7 Dywizja Pancerna i część 9 Dywizji Pancernej odblokują 8000 żołnierzy walczących w górach. Jednakże oficer, który telefonował do gen. Jonesa zameldował dowódcy 8 Korpusu, że pułki 106 Dywizji Piechoty zostaną wycofane z masywu Schnee Eifel.

Duże powodzenie uzyskało lewe skrzydło 5 Armii Pancernej, gdzie dwie dywizje piechoty nacierające doliną Losheimer Graben zmiotły broniący się tam 14 Batalion Rozpoznawczy. W wytworzoną lukę wjechała 1 Dywizja Pancerna SS Leibstandarte Adolf Hitler oberfürera Mohnke, na której czele jechał oddział wydzielony ppłk. SS Peipera w sile wzmocnionego pułku czołgów. Oddział ten włamał się 12 km w głąb obrony amerykańskiej i dotarł do miejscowości Honsfeld.

17 grudnia dowódca 1 Armii St. Zj. gen. Hodges polecił 1 Korpusowi gen. Gerowa dostosować działania korpusu do sytuacji zaistniałej na prawym skrzydle w Ardenach. 5 Korpus wzmocniony został 1 Dywizją Piechoty St. Zj., która przedłużyła obronę masywu górskiego Elsenborn w kierunku zachodnim do szosy biegnącej z Eupen do Malmedy na północnym skrzydle nacierającej 1 Dywizji Pancernej SS. W następnym dniu 30 DPanc gen. Hobsa zablokowała Niemcom przeprawy na rzekach Ambleve i Salm na odcinku od miasta Malmedy przez Stavelot do Stoumont. W ten sposób zamknięto 6 Armii Pancernej SS drogi w kierunku miasta Liege.

W czasie przygotowywania kontrofensywy w Ardenach Hitler postanowił nie wykorzystywać w niej wojsk powietrznodesantowych ze względu na złą pogodę, gdyż lotnictwo nie byłoby w stanie skutecznie zabezpieczyć tego desantu. Jednakże na szczególne żądanie feldmarszałka Modela, dowódcy Grupy Armii "B", Hitler zgodził się na wysadzenie desantu celem udzielenia pomocy wojskom 1 Korpusu Pancernego SS gen. ltn. Priesa w przełamaniu obrony w okolicy miasta Krinkelt, uważanego za silnie umocnione. Jednakże desant ten wysadzono bardziej na zachód - w okolicy masywu górzysto-leśnego Mont Rigi, przez który prowadziła szosa z

Eupen do Malmedy, celem zaryglowania tej drogi oraz uniemożliwienia przegrupowania wojsk amerykańskich i dowozu zaopatrzenia w stronę linii frontu[96]. W nocy z 16 na 17 grudnia 1944 r. na lotniskach Paderborn i Bad Lippsponge załadowano 1200 spadochroniarzy do 106 samolotów transportowych Ju-52, które o godz. 2.00 znalazły się w powietrzu. Reflektory przeciwlotnicze wskazywały im drogę w stronę linii frontu.

W czasie przelotu nad ugrupowaniem wojsk amerykańskich ogień artylerii przeciwlotniczej rozproszył szyk samolotów transportowych. Kilka maszyn zostało zestrzelonych. Rejony desantowania osiągnęło tylko 35 samolotów. Pozostałe wysadziły skoczków bliżej linii frontu w masywie górskim Hohen Venn.

Właściwy rejon desantowania oświetlały 4 beczki z ropą zrzucone z samolotów i tworzące krzyż. Trzy z nich paliły się białym płomieniem, a jedna czerwonym. Była godzina 3.30 rano. Skoczków spadochronowych ostrzeliwano z ziemi pociskami świetlnymi, silny wiatr ich rozproszył. Noc i ograniczone warunki widoczności sprawiły, że wielu z nich połamało nogi o drzewa i skały.

Spadochroniarze mieli bronić szosy w masywie Mont Rigi i utrzymać ją do godz. 17.00 17 grudnia, to jest do podejścia oddziału wydzielonego 1 Dywizji Pancernej SS. Do świtu 17 grudnia ppłk Heydte zebrał 275 skoczków, którzy posiadali uszkodzoną radiostację, jeden moździerz i jeden karabin maszynowy. Nie nawiązano łączności z 1 dywizją pancerną. W tej sytuacji Heydte nie widział sensu w dalszej walce garstki zziębniętych i wygłodzonych ludzi, nie posiadających ciężkiej broni i amunicji.

Po kilku potyczkach z patrolami amerykańskimi ppłk Heydte zdecydował przedostać się na wschód do wojsk 6 Armii Pancernej. W tym celu podzielił spadochroniarzy na mniejsze grupy, które na własną rękę przenikały na wschód. 22 grudnia 1944 r. dowódca desantu dostał się do niewoli amerykańskiej w okolicy miasta Monschau. Z 1200 spadochroniarzy tylko 240 dotarło do wojsk własnych.

Pora nocna i trudne warunki meteorologiczne, a także silny ogień artylerii przeciwlotniczej miały istotny wpływ na niepowodzenie desantu powietrznego.

Nie zakończyło się także sukcesem dywersyjne przedsięwzięcie "Greif" - gry. Polegało ono na wykorzystaniu w działaniach bojowych żołnierzy niemieckich ubranych w mundury amerykańskie i znających język angielski, którzy ułatwić mieli przełamanie obrony przeciwnika, a następnie uchwycić mosty na Mozie w miejscowościach: Engis, Amy i Huy oraz utrzymać

96/ H. Kessler, Der Letzte Coup. Die Ardennenoffensive 1944, Berlin 1966, s. 234.

je do czasu podejścia wojsk 6 Armii Pancernej SS. W tym celu sformowano w tzw. 150 Batalion Pancerny - wyposażony w jeden amerykański czołg Sherman, 12 Panter przerobionych zewnętrznie na podobieństwo Shermanów, 4 rozpoznawcze samochody pancerne, 30 samochodów terenowych typu Willys i 15 amerykańskich samochodów ciężarowych[97].

Z pojazdów pancernych utworzono 3 grupy bojowe: x, y, z przeznaczone do uchwycenia mostów na Mozie. Kolejny pododdział brygady stanowiła kompania komandosów licząca 80 żołnierzy, którą dowodził kapitan Stielau.

Kierowanie 150 Brygadą Pancerną powierzono ppłk. SS Skorzennemu, który poprzednio wsławił się uwolnieniem Mussoliniego z więzienia w górach Gran Sasso we Włoszech.

Początkowo brygada ta została włączona w skład oddziału wydzielonego 1 Dywizji Pancernej SS. Żołnierze 150 Brygady Pancernej działający w mundurach amerykańskich zostali związani walką z doborową 30 Dywizją Piechoty St. Zj. 18 przebranych Niemców wziętych do niewoli zostało rozstrzelanych na miejscu[98]. Do 28 grudnia jednostka Skorzennego poniosła znaczne straty, po czym wycofano ją na tyły i rozformowano.

Na froncie pozostawiono kompanię komandosów kpt. Stielaua, którą podzielono na 9 zespołów. W każdym znajdował się jeden dywersant dobrze mówiący po angielsku. Siedem grup przerzucono na tyły wojsk amerykańskich, a dwie zostały zniszczone. Komandosi organizowali regulację ruchu i kierowali kolumny przeciwnika na fałszywe marszruty, niszczyli lub przestawiali drogowskazy, zrywali łączność przewodową, minowali mosty i drogi, napadali na sztaby, zabijali pojedynczych oficerów i drobne grupy żołnierzy. Dywersantów tych wyposażono w kilkanaście milionów franków belgijskich. Pieniądze te miały być wypłacone kolejarzom i doktorom, aby nie pracowali dla Aliantów i siedzieli w domach przez kilka tygodni.

W działalności dywersantów ważną rolę spełniało stosowanie dezinformacji i rozpowszechnianie fałszywych wiadomości, na przykład o przygotowaniach Niemców do zamachu na życie Eisenhowera, Bradleya i Montgomerego. Eisenhower został zmuszony do zmiany miejsca zakwaterowania. Policja wojskowa otrzymała polecenie zadawania legitymowanym trudnych pytań, na które mógł odpowiedzieć tylko rodowity Amerykanin.

97/ O. Skorzenny, Skorzeny's Special Mission, London 1957, s. 150.

98/ Geheime Komandosache. Hitler den Kulissen des zweiten Weltkrieges, t. II, Sttutgart 1965, s. 556-558.

Na szosie na północ od Saint Vith zatrzymano samochód gen. bryg. Clarke - dowódcy zgrupowania "B" z 7 DPanc St. Zj. Sierżant policji sprawdził najpierw książeczkę wojskową, a następnie zapytał o hasło, które wówczas brzmiało "Kaczeniec". Generał nie wiedział kto posiada nazwisko Marvel i ile listów w ciągu tygodnia otrzymał aktor Robert Taylor, w związku z tym wzięto go na posterunek w celu dalszego przesłuchania.

Na skrzyżowaniu dróg zatrzymano także gen. Bradleya - dowódcę 12 Grupy Armii St. Zj. Policjant spytał go jak nazywa się stolica stanu Illinois-Springfield odpowiedział. Generał nie wiedział kto jest aktualnym mężem aktorki Betty Gable. Policjant widząc, że ma do czynienia z trójgwiazdkowym generałem podpowiedział - Harry Jones i kazał jechać dalej. Na drogach, mostach i w urzędach legitymowało się 1,2 mln szeregowców, podoficerów i oficerów amerykańskich. Wprowadziło to mnóstwo zamętu, spóźnień i powiększyło panujący chaos.

Kolejne ognisko walk stanowił masyw górski Schnee Eifel i okolice miasta Saint Vith. W dniu 17 grudnia dowodzący wojskami amerykańskimi w tym obszarze gen. Jones /dowódca 106 Dywizji Piechoty/ użył brygadę pancerną 9 DPanc St. Zj. do wykonania kontrataku i odblokowania swego 424 Pułku. Następnego dnia 422 i 423 pułk ze 106 Dywizji Piechoty St. Zj. zostały okrążone w masywie Schnee Eifel przez niemieckie 18 i 62 DGL 66 Korpusu Armijnego gen. Luchta. Pułki te po nieudanej próbie wydostania się z okrążenia skapitulowały przed Niemcami. Do niewoli poszło 8000 żołnierzy amerykańskich. Wśród jeńców 422 pułku znajdował się ppor. Allan Jones - syn dowódcy 106 Dywizji Piechoty St. Zj. Na wieść o tym gen. Jones dostał zawału serca i musiano go ewakuować z Saint Vith. Kierowanie obroną tego ważnego węzła drogowego powierzono gen. Hausbrouckowi - dowódcy 7 Dywizji Pancernej.

Amerykański garnizon Saint Vith składał się z: 7 DPanc, Brygady "B", 9 DPanc, a także dwóch osłabionych pułków piechoty: 424 Pułku Piechoty z 106 Dywizji Piechoty i 112 Pułku Piechoty z 28 Dywizji Piechoty oraz batalionu saperów. Siły obrońców rozmieszczono półkolem na wzgórzach na północ i wschód oraz południe od Saint Vith, zanim 18 i 62 DGL - wsparte przez 9 DPanc SS Hohenstaufen - oberfürera Stadlera zaatakowały to miasto. Kiedy wojska niemieckie nie mogły poradzić sobie ze zdobyciem Saint Vith, skierowano im na pomoc Przyboczną BPanc Hitlera - dowodzoną przez płk. Remera i 2 DPanc SS Das Reich - gen. mjr. SS Lammerdinga, do uderzenia z kierunku północnego.

Czterodniowa obrona Saint Vith od 18 do 21 grudnia 1944 r. związała pięć niemieckich związków taktycznych, w tym trzy pancerne SS i umożliwiła dowództwu amerykańskiemu przygotowanie kolejnej rubieży

obronnej położonej kilka kilometrów na zachód od tego miasta, skąd nadal uniemożliwiano Niemcom korzystanie z tego ważnego skrzyżowania dróg.

7 DPanc St. Zj. mogła bronić się na zachód od Saint Vith znacznie dłużej niż do 24 grudnia, lecz feldmarszałek Montgomery, nakazał wycofanie jej sił głównych do pozycji 1 Armii St. Zj. W dwa dni później lotnictwo alianckie zbombardowało Saint Vith, zmieniając miasto w stos gruzów.

Po tygodniu kontrofensywy wojska niemieckie zaczęły odczuwać niedostatek paliwa. W pierwszej kolejności zaopatrywano dywizje pancerne, potem dywizje piechoty[99/]. W tym czasie na lewym skrzydle niemieckiej 5 APanc nacierały wojska 58 KPanc gen. Krügera i 74 KPanc gen. broni Heinricha von Lüttwitza dysponujące pięcioma dywizjami, w tym trzema pancernymi, które w pierwszym dniu operacji rozbiły 28 DP St. Zj. gen. Cota, broniącą się na 50 km odcinku wzdłuż górskiej rzeki Our. Przyczółki uchwycone przez 26 i 560 DGL stanowiły podstawę wyjściową dla dywizji pancernych do natarcia w kierunku zachodnim.

O godz. 16.00 16 grudnia 1944 r. czołgi 2 DPanc płk. von Laucherta przejechały po moście pontonowym w Dasburgu w kierunku Marnach, Clervaux i Bastogne. 116 DPanc gen. mjr. von Waldenburga nacierająca z 560 DGL płk. Langhaeusena nie zdołała przeprawić się przez rzekę Our w nocy z 16 na 17 grudnia, gdyż szosa zatarasowana była zawałami leśnymi. Usuwanie tych przeszkód obniżyło tempo natarcia 2 DPanc, która w ciągu 12 godzin przebyła tylko 12 km.

Bardziej na południe, w okolicę miasta Vianden, wchodziła do bitwy niemiecka 5 DPD płk. Heilmana ze składu 7 A. Sforsowała ona rzekę Clerve na kierunku działania dywizji pancernej Lehr i otworzyła jej drogę do uderzenia na kierunku Wiltz i Bastogne.

Wojska niemieckiej 2 DPanc stoczyły, w okolicy starego miasteczka Clervaux i górskiej wioski Reuler, walkę z oddziałem opóźniającym 28 DP St. Zj. w sile batalionu piechoty, który w ostatniej chwili wzmocniło 8 czołgów przybyłych z Bastogne. Wymienione miejscowości stanowiły przeszkodę dla 2 DPanc w czasie jej natarcia na kierunku Bastogne. Na najbliższym wzniesieniu znajdowała się wioska Reuler. Wzdłuż wznoszącej się wąskiej drogi ciągnęły się murowane budynki chłopskie, w których dwie kompanie amerykańskie oczekiwały na podejście Niemców. Nie posiadano armat przeciwpancernych tylko pancerzownice. Niemcy musieli zdobyć wioskę, aby wejść potem w dolinę prowadzącą do miasta Clervaux. Na drodze prowadzącej z Dasburga ukazały się

99/ R. Mirriam, The Battle of the Ardennes, London 1958, s. 47.

czołgi 2 DPanc osłonięte przez transportery opancerzone. Amerykanie strzelali z broni maszynowej do piechoty niemieckiej. Także strzelcy wyborowi dali się Niemcom we znaki, wtedy ciężkie czołgi niemieckie przystąpiły do niszczenia domów. W ostatniej chwili na pomoc żołnierzom amerykańskim przybyło 6 czołgów z Bastogne. W trakcie pojedynku ogniowego "Tygrysy" wyparły "Schermany" do miasta. Niemcy zdobyli górną część wsi Reuler i osiągnęli park miejski. Walka o zdobycie sanatorium dziecięcego trwała 4 godziny, do 7.00 18 grudnia.

Przy wjeździe do miasta szosa tworzyła 3 ostre serpentyny, na których stały pojedyncze czołgi amerykańskie blokujące wejście do Clervaux. W pojedynku z Schermanami czołgi niemieckie poniosły straty. Niemcy wycofali swe pojazdy między budynki sanatorium i ustawili armaty przeciwpancerne, które zmusiły amerykańskie pojazdy pancerne do odwrotu.

W Clervaux, w średniowiecznym zamku, broniła się kompania piechoty wzmocniona plutonem policji wojskowej, wśród której było wielu strzelców wyborowych. Ludność miasta ukryła się w obszernych piwnicach twierdzy. Artyleria niemiecka zapaliła wieżę i dach zamku pociskami fosforowymi, ale z okien starej budowli strzelały karabiny maszynowe obrońców. Zwalczano jedynie piechotę niemiecką nacierającą za czołgami. Piechotę amerykańską wspierały 3 czołgi wycofane z wioski Reuler. Żołnierze niemieccy zniszczyli te pojazdy pancerfaustami. Kiedy ściemniło się, oddziały 2 DPanc przejechały z maksymalną szybkością wzdłuż murów twierdzy i po zdobytym moście na rzece Clerve, a następnie pomaszerowały w kierunku Bastogne.

Obrona miejscowości Reuler i Clervaux opóźniła natarcie niemieckiej 2 DPanc o cały dzień. Na wąskich drogach górskich i w miejscowościach Niemcy nie mogli wykorzystać swej ogromnej przewagi w czołgach i artylerii.

W sumie więc, słaba przepustowość dróg górskich w Ardenach - ze względu na ich niewielką szerokość, liczne serpentyny i oblodzenia oraz działania obronno-opóźniające drobnych nawet sił amerykańskich - przyczyniły się do poważnego obniżenia tempa natarcia niemieckich związków pancernych. Dla przykładu DPanc Lehr pokonała odległość 15 km między rzekami Our i Clerve w ciągu 17 godzin. Kolejne 20 km do miejscowości Mageret - położonej 10 km na wschód od Bastogne - przebyła ona w czasie 18 godzin. Tempo marszu tej dywizji nie przekroczyło więc 1,5 km na godzinę.

Po południu 18 grudnia 1944 r. na kilka godzin przed atakiem niemieckim na Bastogne, przybyła brygada pancerna "B" płk. Robertsa z 10 DPanc. Natychmiast podzielono ją na trzy zgrupowania bojowe, którym dowódca 8 Korpusu St. Zj. polecił zorganizować ubezpieczenia bojo-

we, na trzech drogach prowadzących do Bastogne. W miejscowościach: Noville na północy, w Longvilly na wschodzie i w Wardin na południowym wschodzie.

Wkrótce potem zameldował się zastępca dowódcy 101 DPD gen. Mac Auliffe. Dowódca 8 KA polecił mu ściągnąć jak najszybciej dywizję i zorganizować obronę okrężną na przedpolu miasta.

O godz. 22.00 18 grudnia niemiecka DPanc Lehr wyruszyła z miasta Wiltz w kierunku Bastogne. Dowódca tej dywizji gen. ltn. Baryerlein zamierzał wspólnie z 2 DPanc nacierającą z Clervaux do rana następnego dnia zdobyć Bastogne.

W Longvilly, 10 km na północny wschód od Bastogne, na wzgórzach i szosie biegnącej z Clervaux rozwinięto szyk 50 czołgów dowodzonych przez kpt. Ryersona.

O godz. 2.00 (19 grudnia) OW tej dywizji zatrzymał się w wiosce Margeret. Baryerlein jadący w szpicy polecił dowiedzieć się od wieśniaków o stanie obrony i siłach przeciwnika w Bastogne. Na wsi było cicho, jej mieszkańcy spali. Tylko jeden mężczyzna stał przed domem i liczył czołgi. Poinformował on oficerów niemieckich, że ich 15 czołgów to niewiele, gdyż przed dwiema godzinami przez wioskę przeszło 50 Shermanów i 40 transporterów w kierunku wschodnim. Cywil miał na myśli zgrupowanie ktp. Ryersona maszerujące do Longvilly.

Baeyerlein ocenił, że te 50 czołgów mogło stanowić awangardę, za którą będą szły główne siły amerykańskiej dywizji pancernej. Postanowił zaczekać na rozwój wypadków. Opowiadanie wieśniaka spowodowało kilkugodzinne zatrzymanie DPanc Lehr. W czasie postoju tej dywizji do Bastogne wjeżdżały z maksymalną prędkością i z pełnym oświetleniem kolumny samochodów z żołnierzami 101 DPD. Sztab 8 KA St. Zj. przeniósł się do Neufchteau /30 km na południ y wschód od Bastogne/.

Do wieczora 20 grudnia 2 DPanc obeszła od północy miasto Bastogne i włamała się na 25 km w kierunku północno-zachodnim. Natomiast DPanc Lehr zmuszona została do obejścia Bastogne od południa. Obie dywizje pancerne potrzebne były do dalszych działań zaczepnych z kierunku Mozy. Zadanie zdobycia Bastogne powierzone zostało 26 DGL.

W tym czasie w skład garnizonu tego miasta - oprócz 101 DPD i BPanc "B" z 10 DPanc - wchodziły BPanc "R" z 9 DPanc. Obrona Bastogne zorganizowana została w oparciu o wzgórza i miejscowości położone w promieniu 4-6 km od miasta. 26 DGL oblegając Bastogne posiadała za mało artylerii do obezwładnienia obrońców i wsparcia natarcia swych wojsk. Po kilku dniach zaczęło brakować jej amunicji artyleryjskiej.

21 grudnia 1944 roku, w związku z krytyczną sytuacją wojsk amerykańskich w Ardenach, na wniosek gen. Eisenhovera wyjechała do Moskwy

delegacja aliancka, na czele której stał brytyjski marszałek lotnictwa Tedder. Chodziło o spowodowanie przyśpieszenia ofensywy radzieckiej.

22.XII - pogoda lotnictwu

W następnym dniu poprawiła się pogoda i lotnictwo alianckie rozpoczęło walkę o panowanie w powietrzu nad obszarem Arden. W rezultacie bombardowania dróg jeszcze bardziej skomplikował się dowóz zaopatrzenia do wojsk niemieckich. Kolumny samochodowe z amunicją i paliwem poruszały się przeważnie w nocy, gdyż w dzień nie było to możliwe.

Osłona południowego skrzydła włamania wojsk niemieckich przejęta została przez 5 DPD płk. Heilmana i 15 dywizję grenadierów pancernych /DGPanc/ płk. Deckerta.

Oblężonych w Bastogne Amerykanów zaopatrywano z powietrza. Ilość nagromadzonej w ten sposób amunicji i benzyny pozwoliła 101 DPD St.Zj. podjąć energiczne kontrataki. Niemiecka dywizja odpierała je z trudem całością sił. W toku trzydniowych walk poniosła ona poważne straty. Począwszy od 23 grudnia wojska oblegające musiały same przejść do obrony.

Do tego czasu niemiecka 2 DPanc osiągnęła miasta Rochefort i Marche, wysuwając się najdalej na zachód. Na prawo od niej całość sił 6 APanc SS znajdowała się w obronie, gdyż zablokowało ją 8 amerykańskich dywizji wchodzących w skład 5 KA i 18 KPD.

Najbliższej rzeki Mozy znajdowała się niemiecka 2 DPanc. Rano 25 grudnia szpica tej dywizji osiągnęła Mozę w okolicy miasta Dinant, lecz została ostrzelana przez brytyjski pułk rozpoznawczy i pułk artylerii. Głównym siłom 2 DPanc zabrakło paliwa. Niemiecka 2 DPanc zaatakowana została przez amerykańską 2 DPanc 7 KA gen. Collinsa. Bój spotkaniowy trwający 3 dni wypadł na niekorzyść niemieckiej dywizji, gdyż Amerykanów wspierały duże siły lotnicze[100/].

25 grudnia dywizja pancerna Lehr posuwała się jeszcze powoli w kierunku miasta Givet nad Mozę. Wojska amerykańskie stopniowo przejmowały inicjatywę w Ardenach.

Wojska 101 DPD broniły się w całkowitym okrążeniu do 26 grudnia. Wtedy przez linię obrony niemieckich 5 DPD i 26 DGL przedostała się brygada 4 DPanc St. Zj. z kierunku południowego. Utworzony został korytarz, który Amerykanie utrzymali. Tego samego dnia do Bastogne przybył gen. Maxwell Taylor, który objął dowodzenie 101 DPD.

Do odblokowania Bastogne, dowództwo 3 A St. Zj. użyło świeżo utworzony 8 Korpus gen. Middletona w składzie: 11 DPanc, 17 DPD i 87 DP, który uderzył z kierunku południowo-zachodniego. Bardziej na wschód

---

100/ F. Halder, Hitler als Feldherr, München 1949, s. 59-60.

w miejscowości Wiltz nacierał 3 KA St. Zj. gen. Milikina. Współdziałanie obu korpusów doprowadziło w dniu 9 stycznia 1945 roku do rozbicia niemieckich wojsk oblegających Bastogne. Walki obronne 101 DPD trwały 3 tygodnie. Utrzymanie przez Amerykanów tego węzła dróg utrudniło Niemcom manewr wojsk i kontrofensywę w Ardenach. Straty garnizonu Bastogne ocenia się na 2.500, a niemieckie na 7.000 żołnierzy.

Wobec niepowodzenia ofensywy niemieckiej w Ardenach, w dniu 1 stycznia 1945 roku dowództwo Wehrmachtu podjęło natarcie w okolicy Strasburga, aby związać siły amerykańskie na szerszym froncie. Ponieważ sytuacja militarna na Zachodzie była nadal trudna, premier brytyjski Churchill zwrócił się 6 stycznia 1945 roku do szefa rządu radzieckiego z prośbą o przyśpieszenie ofensywy znad Wisły. ZSRR uczynił zadość prośbie Aliantów i w dniach 12-14 stycznia 1945 roku wojska radzieckie przystąpiły do natarcia od Bałtyku do Karpat[101/]. Wywarło ono istotny wpływ na sytuację na froncie zachodnim, bowiem wojska 6 Armii Pancernej SS zostały od razu przegrupowane na wschód.

28 stycznia wojska niemieckie Grupy Armii "B" zostały zepchnięte w obręb "Linii Zygfryda". Stabilizacja obrony nastąpiła 7 lutego 1945 r. Był to koniec bitwy w Ardenach.

Łącznie straty Aliantów poniesione w toku kontrofensywy niemieckiej wynosiła 76.890 żołnierzy[102/] w tym 8.607 zabitych, 47.139 rannych i 21.144 zaginionych oraz 733 czołgi. Kontrofensywa ta opóźniła o 6 tygodni natarcie anglo-amerykańskie w głąb Niemiec. Z kolei straty Wehrmachtu osiągnęły 82.000 żołnierzy, w tym 12.500 zabitych, i 600 czołgów.

Z kontrofensywy niemieckiej w Ardenach przeprowadzonej w grudniu 1944 r. wynikają następujące wnioski:

1. Kontrofensywa nie spełniła nadziei dowództwa niemieckiego, gdyż już po kilku dniach operacji stało się jasne, że zakończy się ona niepowodzeniem, ponieważ jej cel - Antwerpia - okazał się zbyt odległy /około 280 km/, a siły Wehrmachtu przeznaczone do jego osiągnięcia /20 dywizji, w tym 7 pancernych/ okazały się za słabe. Wojska niemieckie ugrupowane zostały w jednym rzucie. Nie przygotowano zawczasu odwodów operacyjnych do rozwinięcia pościgu w kierunku Mozy i dalej w stronę Brukseli i Antwerpii. Słabo zabezpieczone były skrzydła obu niemieckich dywizji pancernych. Do odpierania uderzeń wojsk i 1 i 3 A St. Zj. oraz zdobycia węzłów dróg w Saint Vith i Bastogne Niemcy musie-

---

101/ H. Feis, Churchill, Roosevelt, Stalin. The War They Waged and the Peace they Sought, London 1957, s. 480.

102/ S. Westphal, Herr in Fesseln, Bonn 1950, s. 284.

li angażować dywizje pancerne przeznaczone do natarcia na głównym kierunku uderzenia.

2. Działania zaczepne Wehrmachtu rozpoczęły się pod osłoną ciemności, wczesnym rankiem 16 grudnia 1944 r. od sforsowania przez dywizje piechoty granicznej rzeki Our i uchwycenia przyczółków, przeznaczonych do wprowadzenia z nich dywizji pancernych do bitwy. Dopiero w godzinach popołudniowych 16 grudnia 1944 r. na przyczółki te przeprawiły się dywizje pancerne i rozpoczęły natarcie w kierunku zachodnim. Za nimi w drugim rzucie podążały dywizje piechoty /DGL/. Zadanie dywizji pancernych polegało na uchwyceniu z marszu węzłów dróg w miejscowościach Saint Vith, Clervaux i Bastogne.

3. W czasie kontrofensywy w południowej części Arden wojska niemieckie 18 i 62 DGL z 66 KA okrążyły dwa pierwszorzutowe pułki ze 106 Dywizji Piechoty St. Zj. gen. Jonesa. Obie dywizje 66 KPanc nacierały bez przerwy całą dobę, dopóki nie zamknęły frontu okrążenia, a w następnym dniu zmusiły one 8 tys. żołnierzy amerykańskich do kapitulacji. W celu niedopuszczenia do realizacji działań okrążających, dowództwa i sztaby wojsk broniących się w górach musiały zwracać większą uwagę na ubezpieczenie swych skrzydeł i styków. W wypadku okrążenia należało natychmiast zorganizować dostarczanie zaopatrzenia drogą powietrzną i ściągać odwodowe jednostki pancerne w celu odblokowania okrążonych wojsk.

4. Teren górski okazał się łatwy do obrony, gdyż wymagał przede wszystkim zaryglowania dróg przez wysadzenie mostów, spowodowanie usypisk skalnych lub wykonanie kilku wyrw na drogach, czy też postawienie pól minowych. W dążeniu do zapewnienia ciągłości ruchu nacierających wojsk, należy wyposażyć oddziały wydzielone w spychacze i trały czołowe.

5. Doświadczenia amerykańskie z działań opóźniających w wiosce Reuler i miasteczku Clervaux wykazały, że niewielkie siły piechoty nie posiadające artylerii, wyposażone tylko w granatniki przeciwpancerne i broń maszynową, usytuowane w dogodnym terenie górskim były w stanie zatrzymać natarcie niemieckiej 2 DPanc na przeciąg 12 godzin.

6. Obrona okrężna zorganizowana znacznymi siłami amerykańskimi na przedpolu miast Saint Vith i Bastogne okazała się bardzo trudna do pokonania przez Niemców. Miasto Saint Vith, niezwykle potrzebne przeciwnikowi do przegrupowania wojsk 6 APanc SS i dowozu zaopatrzenia, bronione było przez Amerykanów przez 4 dni i padło dopiero wtedy, kiedy Niemcy zaangażowali do uderzenia dwie dywizje piechoty, dwie dywizje pancerne i przyboczną brygadę pancerną Hitlera. Mimo wycofania się z Saint Vith, wojska amerykańskie obezwładniały w ciągu następnych

2,5 dni ogniem artylerii ten węzeł drogowy, po czym lotnictwo alianckie zniszczyło miasto wraz z biegnącymi przez nie drogami. Natomiast Bastogne broniło się przez 3 tygodnie, do czasu odblokowania garnizonu przez wojska 3 A St. Zj. Nieprzyjaciel nie zdobył tego miasta, mimo użycia przeciwko niemu całej 5 APanc posiadającej najlepsze i najbardziej doświadczone niemieckie dywizje pancerne.

W toku działań zaczepnych wojsk niemieckich w górach, bardzo skutecznym środkiem opóźniania okazało się lotnictwo alianckie, które gdy tylko warunki atmosferyczne pozwalały, unieruchamiało w poważnej mierze nacierające dywizje pancerne wroga. W Ardenach, gdzie większość dróg biegnie po zboczach gór, w czasie nalotów powietrznych niemieckie pojazdy pancerne i samochodowe nie mogły zjechać z drogi, gdyż stoki były zbyt spadziste. W konsekwencji w trakcie bombardowania wszystkie pojazdy musiały stać na drogach. Tylko w miejscowościach mogły one schronić się między domami, na podwórzach lub w stodołach. W związku z tym każdy nalot był dotkliwie odczuwany: ponoszono straty w sprzęcie bojowym i transportowym, zmniejszyła się możliwość poruszania w związku z zatarasowaniem dróg. Doświadczenia uzyskane w toku walk w Ardenach wskazują, że maszerujące lub nacierające wojska muszą być osłaniane przez lotnictwo, gdyż naloty z powietrza w górach wyrządzają tam więcej szkód niż w innym terenie.

7. Z doświadczeń amerykańskich wynika, że w terenie górskim składy zaopatrzenia należy rozmieszczać w lasach w pobliżu dróg, ponieważ drzewostan w połączeniu z siatkami maskowniczymi doskonale ukrywa przechowywane materiały. W celu zwiększenia bezpieczeństwa składy zaopatrzenia należy osłaniać polami minowymi i ogniem artylerii przeciwlotniczej.

8. W Ardenach wykorzystano spadochroniarzy niemieckich do zablokowania ważnych dróg dofrontowych, wzdłuż których odbywał się manewr odwodów amerykańskich i dowóz zaopatrzenia. Przykładem takiego desantu było lądowanie 1200 spadochroniarzy, dowodzonych przez ppłk. barona von Heydte, w okolicy masywu górskiego Mont Rigi, celem zaryglowania szosy łączącej miasta Eupen i Malmedy. Desant ten nie zrealizował postawionego mu zadania. Z powodu ciemności i ognia artylerii przeciwlotniczej, dwie trzecie samolotów nie trafiło do rejonu desantowania. W czasie desantu wykonanego w nocy zagubiono w górach większość zasobników z ciężką bronią i amunicją oraz środki łączności. 300 spadochroniarzy, których zebrał ppłk Heydte posiadało tylko osobiste uzbrojenie i uszkodzoną radiostację. W tej sytuacji nie byli oni w stanie zablokować i utrzymać tej ważnej drogi do czasu podejścia OW 1 DPanc SS. W konkretnej sytuacji korzystniejszy byłby desant dzienny, lecz musiał-

by być on osłaniany przez lotnictwo myśliwskie, bowiem wówczas nie uzyskano by zaskoczenia, lecz znacznie łatwiej można by odnaleźć rejon desantowania, szybciej zgromadzić spadochroniarzy i zorganizować zasadzkę na drogach.

9. W masywie Ardeńskim występuje wiele rzek górskich o wartkim nurcie i wysokich brzegach, które trzeba było pokonywać dosłownie co kilka kilometrów. Na podejściach wojsk niemieckich niektóre przeprawy osłonięte były pojedynczymi działami przeciwpancernymi, które powstrzymywały kolumny przeciwnika do czasu wysadzenia mostu.

10. Do usuwania barykad drogowych i niszczenia pojedynczych czołgów amerykańskich stojących w zasadzkach na skrzyżowaniach i serpentynach dróg, podejściach do wąwozów i przepraw, dowództwo niemieckie wykorzystywało żołnierzy piechoty wyposażonych w pancerzownice.

11. Walki w górach charakteryzowały się zwiększonym użyciem amunicji artyleryjskiej i moździerzowej oraz wyższym zapotrzebowaniem na paliwo. Tempo natarcia w górach było znacznie niższe niż w terenie otwartym. W Ardenach wojska niemieckie nacierały z prędkością 6,6 km na dobę. Z amerykańskich sił zbrojnych najszybciej działały dywizje z 3 A gen. Pattona, średnio 7 km, a najsłabiej 1 A gen. Hodgesa - 3 km na dobę.

12. W ciągu 12 dni kontrofensywy niemieckiej, trwającej od 16 do 27 grudnia 1944 r., wyłom w obronie 8 KA St. Zj. miał 100 km szerokości i 80 km głębokości. Średnie tempo natarcia wojsk niemieckich wynosiło 6,6 km na dobę.

13. W ustabilizowaniu sytuacji militarnej na froncie zachodnim, w tym również w Ardenach, ważną rolę odegrała radziecka pomoc w postaci ofensywy styczniowej w 1945 r. Historyk brytyjski R.W. Thompson w książce pt. "The Battle for Rhineland" wydanej w Londynie w 1958 r., na stronie 96 pisze "... w ostatecznym rachunku Niemcy przegrali bitwę w Ardenach, ale nie na froncie zachodnim lecz nad Wisłą".

3.6. Działania bojowe Armii Radzieckiej w Karpatach, za Kołem Polarnym i w Mandżurii

3.6.1. Rozważania wstępne

Na działania zaczepne w terenie górzysto-lesistym na terenie Karpat miały wpływ następujące czynniki:

- zły stan dróg, a w wielu rejonach całkowite bezdroża;
- ograniczony dostęp i możliwości przekraczania gór w niektórych rejonach i na kierunkach /ze względu na stromość stoków/;
- grzbiety górskie i ich odnogi rozdzielały ruch wojsk i uniemożli-

wiały im połączenie wysiłków w określonym pasie natarcia;

- rzeki i potoki górskie, jakkolwiek płytkie i kamieniste, to jednak ich kręte i urwisto strome brzegi oraz szybki prąd wody sprawiały duże trudności przekraczania dróg, szczególnie w porze deszczowej lub wiosennych roztopów;

- trudności w pokonywaniu górskich obszarów zalesionych ze względu na gęste zadrzewienie, wiatrołomy i zabagnienia niektórych odcinków lasu;

- obfitość pól martwych i trudno dostępnych rubieży i pozycji;

- trudności w orientacji w terenie ze względu na brak charakterystycznych dozorów, niskiego pułapu chmur, gęstej mgły i tzw. zjawisk złudzenia;

- brak wody i opału w partiach gór pozbawionych lasów;

- częste zmiany temperatury miały duży wpływ na prowadzenie ognia z broni maszynowej i dział artyleryjskich.

Główny cel natarcia - zniszczenie sił nieprzyjaciela - w terenie górskim osiągano przede wszystkim przez opanowanie węzłów dominujących wzgórz, grzbietów górskich, ważniejszych przełęczy, węzłów dróg i większych miejscowości, odgrywających poważną rolę w systemie obrony nieprzyjaciela. Olbrzymie skały, duże wysokości, łańcuchy grzbietów górskich, urwiska, masywy leśne, bezdroża, mgły, zimą zamiecie i burze śnieżne niezwykle komplikowały działania bojowe wojsk. Jednak, jak wykazały doświadczenia z walk w Karpatach, te niekiedy złe warunki atmosferyczne, umiejętnie wykorzystywane przez stronę nacierającą, były pomocne w wykonaniu zadania. Teren górski posiada wiele ukryć przed obserwacją lotniczą, pozwala na skryte podejścia do przedniego skraju obrony nieprzyjaciela, a czasami przenikania na tyły jego ugrupowania, wykonania uderzenia na jedno lub oba skrzydła. Dobrze zorganizowane i energicznie prowadzone natarcie samodzielnych grup i oddziałów na skrzydła i tyły nieprzyjaciela doprowadzało do jego zniszczenia /rozbicia/ stosunkowo niedużymi siłami.

W rejonach górskich natarcie oddziałów i pododdziałów było prowadzone samodzielnie na każdym kierunku bez łączności "łokciowej", a w wielu przypadkach bez łączności ogniowej, tzn. z odsłoniętymi skrzydłami. W takiej sytuacji nieprzyjaciel mógł nieoczekiwanie z każdego kierunku kontratakować nacierające oddziały. Jedynie dobra osłona skrzydeł i posiadanie odwodów mogło zapewnić pewny i zdecydowany ruch do przodu. Przy tym należało brać pod uwagę fakt, że w toku natarcia była prawie niemożliwa zmiana kierunku działań dla odwodów /drugich rzutów/.

W działaniach zaczepnych w terenie górskim duże znaczenie miało

odpowiednie ugrupowanie sił i środków na poszczególnych kierunkach w początkowym etapie natarcia, bowiem w toku walki zmiana ugrupowania jest prawie niemożliwa.

Przy planowaniu czasu na przegrupowanie wojsk uwzględniano fakt, że muszą one pokonywać nie tylko teren równinny /płaski/, lecz również na niektórych odcinkach wspinać się pod górę. Stąd też kalkulacje przy planowaniu tego przedsięwzięcia odpowiadały specyfice działań w górach.

Obrona i ochrona tyłów w terenie górskim wymagała szczególnej uwagi. Prawie zawsze na tyłach wojsk nacierających pojawiały się różnej wielkości grupy dywersyjne nieprzyjaciela, powodujące zakłócenia tak w dowodzeniu, jak i zaopatrzeniu wojsk. Do likwidacji małych grup i niszczenia większych oddziałów nieprzyjaciela działających na tyłach wojsk nacierających, używano znaczne odwody, a czasami ściągano z frontu dodatkowe pododdziały. Na przykład, po rozbiciu jassko-kiszyniowskiego zgrupowania wojsk hitlerowskich, oddzielne jego grupy przez dłuższy czas operowały na tyłach wojsk radzieckich, usiłując przedrzeć się do swoich sił głównych. Czasami grupy te łączyły się w dość silne zgrupowania liczące kilka tysięcy żołnierzy[103/].

Istotnym problemem w procesie organizacji natarcia w górach był wybór kierunku głównego uderzenia. Z zasady główne uderzenie wykonywane było w najsłabsze miejsce w systemie obrony nieprzyjaciela /w luki pomiędzy punktami oporu/ lub dla obejścia jego pozycji. Przy tym uwzględniano fakt, że podczas dalszego natarcia wojska wykonujące główne uderzenie wychodziły /niekoniecznie najkrótszą drogą/ na skrzydło lub tyły obiektu, o które prowadziły walkę. W celu uzyskania zaskoczenia nieprzyjaciela wygodniej było główne uderzenie wykonać na kierunku uważanym za mało dostępny /lub całkiem niedostępny/.

Przy określaniu szerokości pasa natarcia brano pod uwagę zadanie, liczbę sił i środków, charakter obrony nieprzyjaciela i jego siły, ukształtowanie terenu i możliwości jego pokonywania, liczbę dróg i ścieżek górskich oraz ich stan użyteczności. W terenie dostępnym do działań wyznaczano zazwyczaj wąskie pasy natarcia, a ilość sił i środków oraz sposób natarcia nie odbiegały w zasadzie od metod jego prowadzenia w terenie równinnym. W terenie trudno dostępnym pasy natarcia były

---

103/ Dla likwidacji jednej z takich grup w północnej Transylwanii 40 armia 2 Frontu Ukraińskiego zmuszona była wydzielić ze swojego odwodu siły do dwóch dywizji piechoty i wiele oddziałów bezpośrednio z frontu. W ciągu trzydniowych walk na tyłach tej armii zostało zabitych 5 tys. żołnierzy nieprzyjaciela, a ok. 8 tys. dostało się do niewoli /R.A. Rotmistrow, Historia sztuki wojennej, Warszawa 1965, s. 444-466/.

szersze, a do działań wyznaczano mniejszą ilość sił i środków. Na niektórych kierunkach nie wyznaczano nawet linii rozgraniczenia pomiędzy nacierającymi oddziałami. W takich rejonach kompania, batalion a nawet pułk piechoty prowadziły działania w pasie wyznaczonym granicami jednego wąwozu /przełęczy/ z przyległymi do niego wzgórzami. Było wiele przypadków, kiedy natarcie rozpoczynało się na wąskim odcinku, a po przejściu kilkuset metrów pas natarcia gwałtownie się rozszerzał w głąb i w stronę skrzydeł.

Nie całkowicie ukompletowane i wyposażone oddziały wojsk radzieckich działały w pasach o następujących szerokościach: batalion 1-3 km, pułk - 2,5, dywizja 5-20 km, korpus ponad 20 km. Ze względu na charakter terenu górskiego, gęstości taktyczne i operacyjne były bardzo zróżnicowane na poszczególnych kierunkach działań.

Podczas działań wojsk radzieckich w Karpatach natarcie rozpoczynały zazwyczaj na szerokim froncie małe pododdziały. Po związaniu sił nieprzyjaciela na szerokim froncie, znienacka przechodziły do natarcia wojska na głównym kierunku uderzenia /czasami na kilku kierunkach/. Współdziałanie pomiędzy atakującymi oddziałami odbywało się według czasu, kierunków i rubieży terenowych. Natarcie rozpoczęte na szerokim froncie przekształcało się w szereg oddzielnych walk, toczonych przez dywizje, pułki, a nawet bataliony w celu opanowania dominujących wzgórz /czasami miejscowości/ bronionych przez nieprzyjaciela. W tego rodzaju działaniach nacierające pododdziały zazwyczaj nie posiadały nie tylko łączności "łokciowej", lecz nawet ogniowej. Nigdy jednak nie utracono współdziałania taktycznego, jednego z ważniejszych determinantów sukcesu działań w górach. Skrzydła nacierających wojsk były najczęściej odsłonięte, co zmuszało dowódców dywizji i pułków do posiadania silnych odwodów dla odparcia kontrataków nieprzyjaciela, lub zamykania luk /styków/ pomiędzy oddziałami, aby nie dopuścić nieprzyjaciela na tyły własnego ugrupowania bojowego. Praktyka bojowa działań zaczepnych w górach wykazała, że o powodzeniu walki decyduje w dużej mierze inicjatywa i zdecydowanie oraz umiejętności dowódców /szczególnie niższych szczebli/ i całego stanu osobowego oddziałów. Stwierdzono, że sukces w walce w górach osiąga ten, kto zdoła na czas uchwycić inicjatywę w swoje ręce.

Wiele uwagi dowództwo radzieckie poświęcało problematyce ugrupowania bojowego.

Kompania piechoty wzmocniona zazwyczaj 3-4 ciężkimi karabinami maszynowymi, 2-3 moździerzami, 1-2 działami, działała na odcinku 300-800 m, bardzo często wykonując samodzielnie jedno z zadań taktycznych. W zależności od położenia bojowego kompania grupowała swoje plutony w linię lub romb.

Batalion piechoty nacierał w pasie od 1-3 km i grupował się zazwyczaj w jednym rzucie /kompanie w linię/ z zachowaniem odwodu w sile jednego-dwóch plutonów. Takie ugrupowanie pozwalało na maksymalne wykorzystanie siły uderzeniowej batalionu w początkowym okresie ataku.

Podczas natarcia batalion niedużą częścią swoich sił wiązał wojska nieprzyjaciela od czoła, a siłami głównymi atakował jego skrzydła i tyły, dążąc do odcięcia mu dróg odwrotu i zniszczenia go. Podczas działań w głębi obrony nieprzyjaciela dowódca batalionu /czasami kompanii/ wysyłał do przodu tzw. grupy wydzielone w składzie 30-40 fizylierów, 2-3 karabiny maszynowe i 1-2 moździerze. Grupy takie, działające przed batalionem /kompanią/, opanowywały poszczególne wzgórza i rubieże.

Pułk piechoty działając w pasie o szerokości 2-5 km, w zależności od charakteru obrony nieprzyjaciela i terenu, grupował swoje siły w jednym-dwu rzutach, w każdym przypadku z zachowaniem odwodu. Ze względu na charakter terenu pułk stosował trzy rodzaje natarcia:

1. Natarcie wzdłuż grzbietów.
2. Natarcie w poprzek grzbietów górskich.
3. Natarcie na dużym płaskowzgórzu.

W wielu sytuacjach pułk często nacierał na całym froncie /w całej szerokości pasa natarcia/. W tym przypadku działanie poszczególnych batalionów było rozdzielone grzbietami, odnogami górskimi i pojedynczymi wzgórzami. Tak więc front natarcia nie był ciągły, a w związku z tym pododdziały miały większą samodzielność aniżeli w działaniach na terenie równinnym. Sukces w dużej mierze był uzależniony od przejawiania mądrej inicjatywy przez wszystkich dowódców.

Dywizja piechoty nacierała w pasie od 5-20 km. Front działania dywizji z zasady nie był ciągły. Natarcie jej odbywało się na kilku kierunkach rozdzielonych masywami i grzbietami górskimi. W takiej więc sytuacji pułki danej dywizji otrzymywały nie pasy lecz kierunki natarcia. Dowódca dywizji stawiając zadanie pułkom określał "oś" natarcia; nie była ona bardzo kręta. W czasie działań wojennych w Karpatach i Alpach Transylwańskich miały miejsce sytuacje, kiedy dywizja działająca w pasie o szerokości 10-15 km mogła wybrać tylko jeden dogodny kierunek /dolinę, wąwóz/ do natarcia. W tym wypadku grupowała ona swoje siły w trzy rzuty, osłaniając własne skrzydła niedużymi grupami piechoty. W pozostałym pasie natarcia prowadzono jedynie działania rozpoznawcze. Dlatego też wiele razy artyleria średnich i dużych kalibrów oraz czołgi i transport samochodowy nie mogły bezpośrednio przegrupowywać się za nacierającymi oddziałami piechoty, lecz były kierowane drogą okrężną do rejonu, który dywizja powinna była opanować w pierwszym -czwartym dniu swojego natarcia. Dywizja piechoty w działaniach w górach

z zasady prowadziła walkę tylko swoimi etatowymi siłami i środkami wzmocnienia. Inne rodzaje wojsk /artyleria, czołgi, oddziały inżynieryjne, lotnictwo/ były wykorzystywane w sposób scentralizowany na szczeblu korpusu /armii/ na najważniejszych kierunkach, które zapewniały im możliwości ruchu /manewru/.

Tempo natarcia dywizji piechoty zależało nie tylko od siły oporu nieprzyjaciela, lecz również od ukształtowania terenu. Bardzo często, pomimo słabego oporu nieprzyjaciela i małych strat własnych, tempo natarcia dywizji nie było większe niż 5-6 km na dobę. W okresie działań w Karpatach i Alpach Transylwańskich, średnie tempo natarcia w ciągu doby wynosiło 5-10 km. Na przykładzie operacji 1 Armii Gwardii i 38 Armii przedstawiona zostanie w szczegółach specyfika tych działań.

3.6.2. Działania bojowe wojsk 1 Armii Gwardii w Karpatach[104] /2.9 - 30.11.1944 r./

W lipcu i sierpniu Armia Radziecka rozbiła niemiecką Grupę Armii "Północna Ukraina" i wyzwoliła obszary Zachodniej Ukrainy i płd. wsch. części Polski, uchwytując przyczółek pod Sandomierzem oraz wyszła szerokim frontem na pogórze Karpat Wschodnich.

1 Front Ukraiński otrzymał zadanie przygotowania wychodzącej z tych obszarów operacji zaczepnej w dwu kierunkach: na Kraków /w płd. części Polski/ i przez Karpaty /na Czechosłowację i Węgry/. Są to jak wiadomo dwa rozbieżne kierunki, odchylające się od siebie pod kątem do 90°, przy czym głównym kierunkiem był berliński /dla 1 FU przez Kraków i Śląsk/.

W tej sytuacji zaistniała konieczność sformowania oddzielnego dużego związku operacyjnego, który by objął swym zasięgiem działania północną część Karpat. 30 lipca 1944 Naczelne Dowództwo Armii Radzieckiej postanowiło sformować 4 Front Ukraiński, wydzielając do jego składu, jako trzon: 1 Agw /1 FU/ i 18 A /2 FU/, 8 AL oraz wiele jednostek wsparcia i zabezpieczających. Na dowódcę frontu został wyznaczony gen. Pietrow.

Łącznie 4 FU posiadał:

- 1 AGw /gen. Greczko/: trzy korpusy piechoty /DP - 8/;
- 18 A: dwa korpusy piechoty /DP - 6/;
- 17 samodzielny Korpus Piechoty /DP - 4/;
- 8 AL: 8 KLSz, 10 KLM, 321 DLB i 678 plt;
- cztery pułki jucznych moździerzy /107 mm/;
- sześć pułków artylerii;

104/ Opracowano na podstawie książek: A.A. Greczko, Przez Karpaty, Warszawa 1971; K. Moskalenko, Uderzenie za uderzeniem, Warszawa 1974.

- 15 Szturmową Brygadę Saperów.

Dodatkowo front został wzmocniony:

- 3 Korpusem Strzelców Górskich /gen. Wiedienina/;
- dwoma BPanc;
- dwoma górskimi BSap /GBSap/;
- 4 pułkami moździerzy górskich /pmg/.

4 FU otrzymał zadanie rozgromienia sił nieprzyjaciela na pogórzu Karpat Wschodnich i opanowania ich głównego grzbiegu na kierunkach: Sanok, Humenne oraz Sambor, Użhorod.

6 sierpnia 1944 wojska 4 FU opanowują Drohobycz, a 7 sierpnia - Borysław. Opór nieprzyjaciela wzrasta; od 12-15 sierpnia wojska tego frontu toczą bardzo ciężkie walki, odpierając do 10 kontrataków przeważających sił przeciwnika na kierunkach: Bukowsko, Sanok; Turka, Borysław oraz Skole, Stryj. Wyjątkowo zaciekły i dobrze zorganizowany opór wojsk radzieckich załamuje kontrataki niemieckie. Przeciwnik nie wykorzystuje powodzenia.

Wzrastający opór nieprzyjaciela oraz słabe przygotowanie wojsk frontu do działań w górach powoduje, że Naczelne Dowództwo Armii Radziec - kiej nakazuje przejście wojskom 4 FU do obrony i wszechstronnego przygotowania ich do operacji zaczepnej w górach.

W tym czasie wojska 2 i 3 FU rozwijały pomyślnie operacje zaczepne na terytorium Rumunii i w pierwszych dniach września pokonały Alpy Transylwańskie oraz opanowały: Brasow, Odorhei, Sibiu.

Charakterystyka Karpat Wschodnich w pasie 1 Armii gwardii. Pas działania 1 Armii Gwardii można było podzielić na trzy odcinki /północny, centralny i południowy/.

Odcinek północny charakteryzuje się wieloma krótkimi horyzontami, niewysokimi grzbietami i oddzielnymi górami /wyspowymi/, krętymi rzekami i potokami górskimi. Jest to najbardziej zalesiony obszar z roz - winiętą drożnią, w porównaniu z innymi i najbardziej dostępny dla wszystkich rodzajów wojsk.

Odcinek centralny - to ciągły łańcuch grzbietów górskich, wśród których wyróżnia się Magura, Beskid, Bukowiec Wielki i Nastas. Grzbiety te ciągną się z północnego zachodu na południowy wschód i prawie w całości są pokryte lasami. Sieć drożna jest słabo rozwinięta: dwie szosy i dwie drogi gruntowe oraz jedna linia kolejowa. Wyniosłość głównego grzbietu karpackiego wynosi od 1000 do 1300 m.

Odcinek południowy obejmuje wiele charakterystycznych grzbietów i oddzielnych /wyspowych/ gór ciągnących się z północy na południe i południowy zachód. Pokrycie stanowią duże masywy leśne. Kierunek ten przegrodzony jest wieloma pasmami górskimi, wyprowadza najkrótszą drogą na Równinę Węgierską.

W całym pasie występuje wiele rzek, a mianowicie San z dopływami /Osława i Solinka/, Stryj, Dniestr, Prut, Ondawa, Laborec, Ug i inne. W okresie przyboru wód /roztopy wiosenne i jesienne opady/ osiągają one głębokość 3-5 m i szybkość prądu 1,5 do 2,5 m/sek. Brzegi rzek są urwiste. Dno kamieniste; poziom wód gruntowych stosunkowo wysoki, uniemożliwiający budowę ziemnych umocnień.

Teren w pasie 1 armii pozwalał na ruch piechoty, artylerii i transportu jucznego, a na niektórych odcinkach pojazdom kołowym. Występujące drogi miały niejednolitą nawierzchnię /tłuczeń, kamień ciosany, asfalt, okrąglaki/. Drogi te były słabiej utrzymane w pobliżu przełęczy górskich. Mosty stare, drewniane, nośność ich nie przekraczała 15 ton; ponadto nieprzyjaciel metodycznie je niszczył. Stopień nachylenia dróg wynosił 10-17 stopni; na zakrętach można było prowadzić kolumnę tylko w jednym kierunku ruchu, zaś drogami gruntowymi mógł się przesuwać tylko transport gąsienicowy, ponieważ ich szerokość nie przekraczała 1,5-2 m.

Tabela 6

Ugrupowanie sił nieprzyjaciela przed frontem 1 Armii Gwardii

Nazwa jednostki	Wzmocnienie	Zajmowany odcinek	Szerok.	Uwagi
96 DP	Dywizjon dział szturmowych	Błobania - ujście rz. Osława		Ugrup. bojowe pp i DP w dwa, trzy rzuty /na głęb. 7-8 km, a przy obronie przełęczy i dróg znacznie głębiej
168 DP		Ujście rz. - Osława /wył/ wzg. 638,7		
254 DP z operac. podporz. 82 Gr. Dyw.	Dywizjon dział szturmowych, dywizjon artylerii Naczelnego Dowództwa	Wzg. 638,7 do płd.-zach. skraju Potok Wielki		
101 DP Górskiej	500 baon fiz.	Potok Wielki - g. Podziemiem		
6 DP /węg./		/Wył/ g. Podziemiem, Żubrzyca		
9 pp /13 DP węg./		Żubrzyca, Małmanstal		

Nieprzyjaciel przygotował obronę na kilka tygodni przed podejściem wojsk radzieckich, wykorzystane też zostały umocnienia rozbudowane przez dowództwo węgierskie. Do czasu rozpoczęcia natarcia przez 1 Armię Niemcy przygotowali dwa pasy obrony w strefie taktycznej i jeden w ope-

racyjnej, a ponadto rubież pośrednią za rz.rz. San i Stryj, rubież armijną oraz dwa rejony wzmocnione w rejonie Stakczina i Uicza. Cechą charakterystyczną obrony niemieckiej było to, że jej rubieże przebiegały równolegle do grzbietów górskich, co zmuszało wojska armii do natarcia w kierunku południowo-zachodnim i nieomal zawsze w poprzek grzbietów górskich. Na ważniejszych kierunkach nieprzyjaciel wysuwał, na odległość do 1 km, ubezpieczenia bojowe. Najsilniej umocniono węzłami oporu Bukowsko, Kulaszne, Łomnę i Turkę. Drugi pas obrony spełniał bardzo ważną rolę, bowiem ryglował podejścia do przełęczy Radoszyckiej, Ruskieji Użockiej. Nieprzyjaciel rozbudowywał obronę systemem punktów oporu /systemu obrony ciągłej nie było/. Punktów oporu broniły stałe garnizony w sile 20-30 żołnierzy, 4-5 ręcznych karabinów maszynowych, dwa do trzech ciężkich karabinów maszynowych, 2-4 moździerzy, 1-2 dział przeciwpancernych. Punkty te były osłonięte ogniem artylerii i moździerzy oraz zaporami inżynieryjnymi. Miejscowości rozmieszczonych w dolinach nieprzyjaciel nie obsadzał, natomiast podejścia do nich osłaniał ogniem artylerii i moździerzy. Na niektórych odcinkach rozbudowano pozorny przedni skraj obrony. Batalionowe i kompanijne rejony obrony były przygotowane do okrężnego oporu ze zorganizowanym tarasowatym systemem ognia. Drugie rzuty i odwody rozmieszczano w rejonach węzłów drogowych. Artylerię rozmieszczano w rejonach: Zboiska, Niebieszczany, Poraż, Lisko, Olszanica, Brzegi Dolne, Narodowy, Uszaniec, Gołowiecko, Jasienica,Zamkowa, Jawora; czołgi zaś - Bukowsko, Kulszane /15 czołgów i dział szturmowych/, Ustrzyki Dolne, Jałowe /10 czołgów i dział szturmowych/.

Lotnictwo nieprzyjaciela, które mogło działać przeciwko 1 armii bazowało na następujących lotniskach: Użhorod - 40 samolotów, Huste i Mukaczewo - 35 samolotów, Niredhasa - 30 samolotów, Cluj - 50 samolotów, Debrecen - 40 samolotów, Szatu-Mare - 20 samolotów. Łącznie: samolotów bombowych i szturmowych - 100, myśliwskich - 50, rozpoznawczych 35 i samolotów transportowych - 35. 1 Armia Gwardii przeszła do obrony w następującym ugrupowaniu:

Tabela nr 7

Ugrupowanie 1 Armii Gwardii

KP	DP	Odcinek obrony	Szer.odcinka
107 KP	167 276 129	płd. Sanok-Nanowa	47 km
30 KP	30 141 155	/wył./ Nanowa - Strzałki	20 km
18 KP gw	151 161	/wył./ Strzałki - Malmanetal	109 km

Sąsiadami 1 Armii Gwardii były: na prawo 38 Armia 1 Frontu Ukraińskiego walcząca głównymi siłami o przerwanie się przez grzbiet Karpacki w rejonie przełęczy Dukielskiej; na lewo 18 armia 4 Frontu Ukraińskiego.

1 Armia Gwardii poniosła w dotychczasowych walkach pewne straty, posiadała braki w zaopatrzeniu oraz odczuwała niedostatek moździerzy /zwłaszcza górskich/. Wzmocniona została dwiema brygadami artylerii armat, pułkiem artylerii haubic, czterema pułkami artylerii przeciwpancernej, czterema jucznymi pułkami moździerzy, brygadą i pułkiem artylerii rakietowej, brygadą pancerną, pułkiem artylerii pancernej, dywizją artylerii przeciwlotniczej, szturmową brygadą saperów, górską brygadą saperów i brygadą saperów. Do wsparcia wyznaczono jedną dywizję lotnictwa szturmowego i przewidziano część sił dywizji lotnictwa bombowego z 8 Armii Lotniczej.

Dowódca 1 Armii Gwardii gen. Greczko zdecydował /skrót/: 6 września przełamać obronę nieprzyjaciela siłami 107 Korpusu Piechoty na odcinku 4,5 km, wykonując główne uderzenie na Płowce, Bukowsko, Komańczę. W pierwszym dniu operacji opanować rubież: Nowotaniec, Bukowsko, Płonna, Kulaszne. Głębokość zadania 13-15 km. W drugim dniu operacji opanować: Wisłok Dolny, Komańcza, Radoszyce. Głębokość zadania 17-20 km. Ugrupowanie korpusu w dwa rzuty. Siłami jednego pułku piechoty /z 276 DP/ wykonać uderzenie pomocnicze z rejonu Załuż na Wielopole, g. Oszaja, Nowosiółki. Na pozostałym 100 km odcinku armia miała się bronić i prowadzić rozpoznanie walką.

Drugi rzut stanowił 30 Korpus Piechoty w składzie dwóch dywizji /30 i 141 DP/, ześrodkowanych w rejonie Tyrnawy Wołoskiej, Wujskie, w gotowości do rozwinięcia powodzenia 107 korpusu i rozszerzenia rejonu jego włamania na kierunku Zagórz Baligród w celu szybkiego opanowania przełęczy Russkiej /jego 276 DP wykonywała pomocnicze uderzenie siłami 1 pp/.

Podstawę wyjściową do natarcia wojska osiągnęły do 4.00 8 września w odległości 200-300 m od przedniego skraju. W odwodzie dowódca armii pozostawił 31 brygadę pancerną, 4 pułk artylerii przeciwpancernej, 6 górską brygadę saperów i 1 samodzielny pułk czołgów gwardii.

Udział artylerii w operacji zaczepnej 1 armii. Dowódca artylerii gen.mjr Bryczenok biorąc pod uwagę warunki terenowe, strukturę obrony nieprzyjaciela, możliwości wyboru stanowisk ogniowych i punktów obserwacyjnych oraz wynikających stąd trudności prowadzenia ognia przedstawił dowódcy armii następujący plan:

- na kierunku głównego uderzenia wydzielić 443 działa i moździerze, osiągając gęstość 102 działa/km:

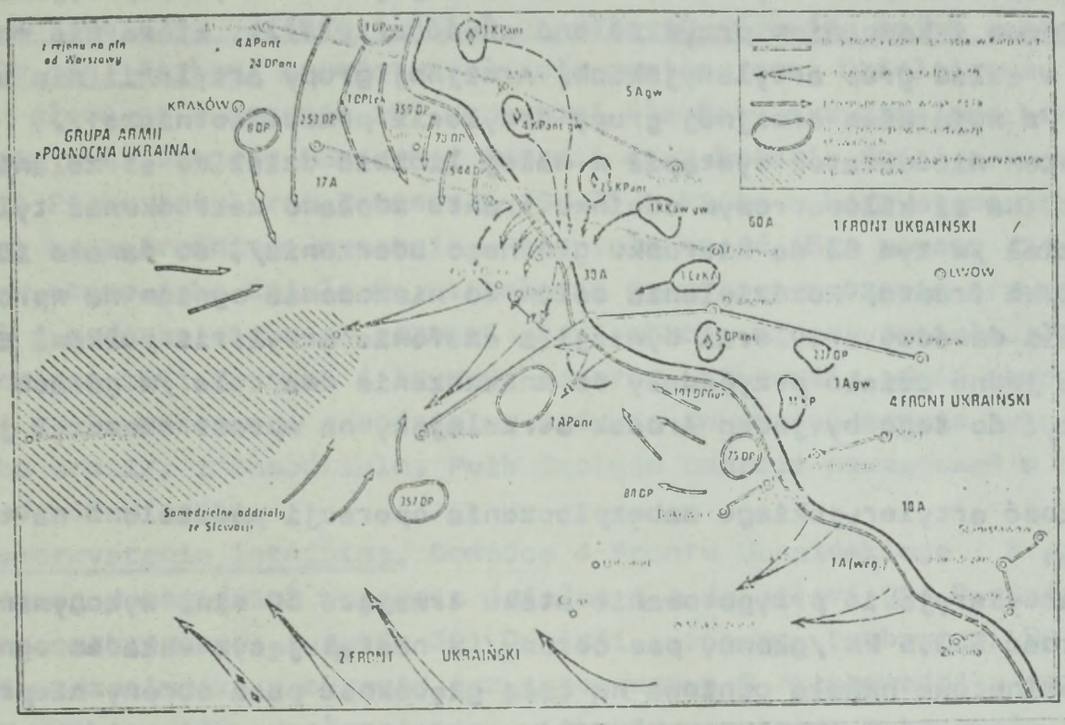

Szkic nr 51. Działania bojowe wojsk radzieckich w Karpatach /wrzesień-listopad 1944 r./

- do wsparcia uderzenia drugorzutowego korpusu - 322 działa i moździerze;

- na kierunku pomocniczym /w pasie 6,5 km/ - 129 dział i moździerzy, uzyskując gęstość 20 dział/km;

- w pozostałym pasie /100 km/, którego bronił 18 Korpus Piechoty Gwardii - 272 działa i moździerze, uzyskując gęstość 2,7 działa/km;

- ponadto na kierunku głównego uderzenia planowano wykorzystać 45 wyrzutni rakietowych /M-13 i M-8/;

- do każdego pułku artylerii i pułku artylerii przeciwpancernej przydzielono po jednej baterii moździerzy 120 mm lub 107 mm, co pozwalało razić skutecznym ogniem przeciwnika rozmieszczonego na przeciwstokach.

Łącznie na kierunku głównego uderzenia ześrodkowano 52,3% dział.

Do wsparcia w toku walki zorganizowano w pułkach pierwszego i drugiego rzutu w 107 Korpusie Piechoty oraz w pułku piechoty 276 DP /30 KP/ - pułkowe grupy artylerii w składzie 2-3 dywizjony artylerii /moździerzy/; ponadto w każdej dywizji piechoty pierwszego rzutu zorganizowano dywizyjne grupy artylerii o sile 3-4 dywizjonów każda. W 107 Korpusie Piechoty utworzono grupę artylerii dalekiego działania

/w składzie: 3 dywizjony artylerii armat, 2 dywizjony artylerii haubic oraz część artylerii rakietowej/.

Do wsparcia piechoty w czasie walki w głębi obrony nieprzyjaciela batalionom i kompaniom przydzielono część artylerii, która nie wchodziła w skład grup artyleryjskich. Armijnej grupy artylerii nie utworzono /z wyjątkiem armijnej grupy artylerii przeciwlotniczej/.

Pewien niedostatek wystąpił w małej liczbie dział do strzelania na wprost. Na 11 kilometrowym odcinku frontu zdołano ześrodkować tylko 109 dział /w tym 83 na kierunku głównego uderzenia/, co dawało 18,2 działa/km frontu. Rozdzielenie celów do niszczenia ogniem na wprost dokonali dowódcy artylerii dywizji i szefowie artylerii pułków. Średnio na jedno działo przypadały do zniszczenia dwa cele /w górach należy dążyć do tego by jeden środek strzelający na wprost niszczył jeden cel/.

Całość artyleryjskiego zabezpieczenia operacji podzielono na trzy okresy:

- artyleryjskie przygotowanie ataku trwające 50 min. wykonywano na głębokość 3-3,5 km /główny pas obrony/ z następującym układem ognia: pięciominutowa nawała ogniowa na całą głębokość pasa obrony nieprzyjaciela, czterdziestominutowy ogień metodyczny wykonywany na punkty oporu, artylerię i odwody nieprzyjaciela, pięciominutowa nawała ogniowa wykonana na przedni skraj obrony nieprzyjaciela;
- wsparcie ataku piechoty i czołgów artyleria wykonywała na głębokość 1,5-2 km metodą kolejnych ześrodkowań ognia;
- wsparcie działań piechoty i czołgów w głębi obrony nieprzyjaciela zapewniały grupy artylerii również metodą kolejnych ześrodkowań ognia.

Do wykonania tych zadań przewidziano następujące zużycie amunicji

Tabela nr 8

Zużycie amunicji

Kaliber dział moździerzy	na 1 dzień	na 2 dzień
	ilość jo	ilość jo
82 mm mozdz.	3	1,5
107 mm mozdz.	2	1,5
120 mm mozdz.	1,5	1,0
76 mm armaty	0,9	0,3
122 mm hb	0,7	0,2
152 mm arm.-hb	0,9	0,2
A Rakiet	trzy salwy pułkowe	trzy salwy pułkowe

Powyższa tabela wskazuje, że największą część amunicji przewidziano do 82 i 107 mm moździerzy; wiązało się to z możliwościami dowozu, a w tym z przepustowością dróg górskich.

Wykorzystanie czołgów i dział pancernych /dowódca wojsk pancernych 1 A Gw gen. Rajkin/ przedstawiało się następująco: Działającemu na kierunku głównego uderzenia 107 Korpusowi Piechoty przydzielono kompanię czołgów z 31 Brygady Pancernej Gwardii oraz baterię dział pancernych z 1511 Pułku Artylerii Pancernej /SU-76/, które wykorzystano jako czołgi bezpośredniego wsparcia. Pozostałą część 1511 papanc /14 dział/ wykorzystano jako działa do strzelania na wprost w czasie przygotowywania i podczas ataku na przedni skraj obrony nieprzyjaciela. 31 BPanc, wzmocniona 1511 papanc i brygadą saperów, stanowiła odwód dowódcy armii i miała wykonywać samodzielne zadanie /w pewnym sensie jako grupa szybka armii/. 1 Samodzielny Pułk Czołgów Gwardii pozostawał w odwodzie dowódcy armii.

Wykorzystanie lotnictwa. Dowódca 4 Frontu Ukraińskiego i 8 Armii Lotniczej przewidział wsparcie działań 1 A Gw siłami 224 Dywizji Lotnictwa szturmowego, a także 321 Dywizji Lotnictwa Bombowego. Do rozpoznania przeciwnika w okresie przygotowawczym 8 AL prowadziła rozpoznanie wysiłkiem 138 samolotolotów, w tym 14 samolotów wykonywało zadanie rozpoznania fotograficznego.

Opracowano następujący plan wykorzystania lotnictwa w pasie 1 A na trzy dni operacji.

Tabela nr 9

Wykorzystanie lotnictwa w pasie 1 Armii Gwardii

Rodzaj lotnictwa	Pierwszy dzień operacji	Następne dwa dni operacji	Ogółem na 3 dni operacji
szturmowe	150	140	290
myśliwskie	98	132	230
bombowe	50	60	110
rozpoznawcze	12	24	36
korekcyjne	10	20	30
	320	376	696

Z powyższego planu wynika, że około 50% wysiłku lotnictwa przewidziano na pierwszy dzień operacji. Spowodowane to zostało koniecznością obezwładnienia celów i obiektów nieprzyjaciela w całej taktycznej strefie jego obrony. Główne zadanie w tym czasie powierzono lotnictwu szturmowemu, które najlepiej spełniało zadania atakowania celów punkto-

wych. Lotnictwu bombowemu powierzono zadania uderzenia na węzły oporu i zgrupowania wojsk nieprzyjaciela /odwodów/ w rejonach Bukowska, Niebieszczan, Poraża, przewidując od 10-20 samolotów bombowych na każdy z tych obiektów.

Dowódca 224 DLSz dowodził lotnictwem z punktu obserwacyjnego dowódcy 1 A Gw; ponadto na punkty obserwacyjne dowódcy 107 KP i dowódców dywizji piechoty skierowano oficerów lotnictwa z radiostacjami w celu naprowadzenia grup lotnictwa na cel.

Zabezpieczenie inżynieryjne. Warunki terenu górskiego wymagały wykonania wielu prac inżynieryjnych, do których to przewidziano znaczne siły wojsk inżynieryjno-saperskich.

1 Armię wzmocniono:

- 6 Górską Brygadę Inżynieryjno-Saperską /277, 356, 385 bsap, samodzielna zmotoryzowana kompania inżynieryjno-rozpoznawcza/;

- 15 Szturmową Brygadę Inżynieryjno-Saperską /71, 72, 73, 74 bsap, 38 samodzielny batalion plecakowych miotaczy ognia, samodzielna zmotoryzowana kompania inżynieryjno-rozpoznawcza, kompania przeprawowa z parkiem LPP/;

- 6 Brygadę Saperów /112, 113, 114, 115 bsap, kompania przeprawowa z parkiem LPP/.

W okresie przygotowawczym wojska inżynieryjne wykonały bardzo dużo prac drogowych i minerskich. Wykonano wiele elementów mostów, kładek, podpór mostowych, kolein z faszyny, przygotowano zbłocza i wyciągarki, szkolono się w wyciąganiu ciężkiego sprzętu na szczyty gór, budowie dróg na przełaj, poszerzaniu wąskich dróg górskich /przygotowanie mijanek/. Przeszkolono po jednej drużynie w każdej kompanii piechoty do wykonania przejść w polach minowych, przygotowano i wyszkolono 12 grup szturmowych, 66 grup rozgradzających i 18 grup ubezpieczających.

Na kierunku głównego uderzenia każda kompania piechoty pierwszego rzutu posiadała jedną grupę szturmową i 1-2 grup rozgradzających. Do grup szturmowych zazwyczaj wcielano: pluton fizylierów z 1-2 ręcznymi karabinami maszynowymi, drużynę rusznic przeciwpancernych, 1 działo batalionowe 45 mm, drużynę saperów z materiałem wybuchowym. Do grup rozgradzających wyznaczano: drużynę piechoty i 2-3 saperów. Grupy te, jak powiedzieliśmy, przeszły specjalne i ostre przeszkolenie.

W celu osłony otwartych skrzydeł zgrupowań wojsk działających na oddzielnych kierunkach i odparcia kontrataków nieprzyjaciela zorganizowano na wszystkich szczeblach dowodzenia oddziały zaporowe. W dywizjach i korpusach oddział zaporowy składał się zwykle z plutonu saperów z 200-300 minami przeciwpancernymi i 1 samochodu; na szczeblu armii zorganizowano kilka oddziałów zaporowych w sile kompanii saperów z odpowiednią ilością min i samochodów.

W nocy z 6 na 7 września wykonano przejścia we własnych polach minowych /59 przejść/ usuwając 5140 min, a w nocy z 8 na 9 września wykonano przejścia w polach minowych nieprzyjaciela /43 przejścia/, usuwając 2500 min. Poszerzenie przejść, po przełamaniu przedniego skraju obrony nieprzyjaciela, powierzono saperom armii.

Szkolenie i przygotowanie wojsk. Na podstawie dotychczasowych działań w górach /Kaukaz, Karpaty/ dowództwo 1 A Gw opracowało wytyczne do szkolenia dowództw, sztabów, wojsk oraz ich przygotowania do działań w górach.

Z dowódcami pułków i batalionów przeprowadzono wiele ćwiczeń grupowych na mapach i w terenie, w których szczególnie uwzględniono organizację współdziałania, dowodzenia i działania rodzajów wojsk w terenie górzystym. Dla wszystkich dowódców przeprowadzono pokazowe ćwiczenia batalionowe. Doskonalono oficerów i podoficerów w orientowaniu się w górach za pomocą mapy, organizowano marsz według azymutu. Z dowódcami pułków dywizji i korpusu ćwiczenia prowadził osobiście dowódca frontu. Przeprowadzono wiele treningów kondycyjnych oraz ćwiczeń z różnymi elementami działań w górach /w czasie natarcia na przełęcze, w poprzek grzbietów i wzdłuż grzbietów/.

Artylerię i wojska pancerne zaznajamiano ze specyfiką wykonywania strzelań w górach, ćwiczono wciąganie czołgów i dział na wzgórza. Pułkom artylerii dywizji piechoty dodano jedną baterię moździerzy 120 mm, a pułkom artylerii przeciwpancernej - baterię moździerzy 107 mm, natomiast niektórym oddziałom przydzielono artylerię górską.

Dużą część transportu przestawiono na transport juczny; ciężkie karabiny maszynowe i rusznice przeciwpancerne przystosowano do przewożenia na jukach. Wyprodukowano wiele siodeł jucznych, haków, toboganów,, wielokrążków, wciągarek, konstruowano hamulce do dział, zaadaptowano uprząż do pracy koni w górach oraz specjalne szleje do wciągania sprzętu przez ludzi. W dywizjach piechoty utworzono kompanie zwierząt jucznych. Pododdziały otrzymały kompasy, sznury, raki, wyposażenie żołnierzy znacznie odciążono. W 276 DP cały transport dywizyjny i pułkowy otrzymał konie juczne; zorganizowano samodzielne kompanie transportu jucznego. Oddziały otrzymały kuchnie polowe /juczne/, termosy i wiadra do przyrządzania gorącej strawy /każda kompania miała 3-4 konie juczne, kuchnię juczną lub termosy i wiadra/. Wszystkie pododdziały taborowe otrzymały juki i tobogany. Transport juczny mógł jednorazowo zabrać wszystkie ciężkie karabiny maszynowe, rusznice przeciwpancerne, jedną jo i dobową rację żywności.

Przygotowanie tyłów i materiałowo-technicznego zabezpieczenia realizowano według specjalnej instrukcji. Przybliżono bazy armijne, od-

działy i urządzenia tyłowe bliżej wojsk i utworzono wysunięte składy zaopatrzenia. Nagromadzono i urzutowano niezbędne zapasy materiałowe, z uwzględnieniem prowadzenia walki i operacji na oddzielnych kierunkach. Przygotowano transport samochodowy i gąsienicowy do pracy w górach; sformowano kombinowany transport juczny i gąsienicowy oraz przygotowano konie do działań w terenie lesisto-górzystym. Przybliżono do wojsk urządzenia medyczno-sanitarne i weterynaryjne oraz zorganizowano dodatkowe punkty ogrzewania i wyżywienia rannych. Wiele prac włożono w przygotowanie różnego rodzaju środków i podręcznych materiałów do pokonywania górskich dróg i bezdroży i wreszcie przeszkolono żołnierzy służb tyłowych do działań w górach.

Do czasu rozpoczęcia operacji armia nie posiadała swego odcinka kolejowego, zmuszona była wykorzystywać odcinek frontowy. Jej polowa baza była oddalona od wojsk o 200 km /m. Chryplin/; w toku operacji przesunięto ją do Stryja.

Armijna droga samochodowa biegła od Stryja przez Drohobycz, Sambor, Chyków, Dobromil, Wojtkowę, Trościeniec, Tyrnawę Wołoską i miała odgałęzienia dróg na Sambor, Stary Sambor i Tuże.

Zgodnie z wytycznymi dowódcy armii dywizyjne punkty zaopatrzenia rozmieszczono przy drogach w odległości 12-15 km od linii styczności bojowej, a pułkowe punkty zaopatrzenia - 4-6 km.

Dowóz środków do dywizyjnych punktów zaopatrzenia zapewniał transport armijny /w wyjątkowych wypadkach dywizje wysyłały swój transport w celu wzmocnienia transportu armijnego na odległość 30-40 km.

Kwatermistrz armii gen. Kudryński przewidywał zgromadzić następujące zapasy: 2-3 jo; 3-5 jn; 27 rdz., co w praktyce zrealizowano - z wyjątkiem zgromadzenia amunicji do dział 122 i 152 mm. Z ogólnej liczby zgromadzonej amunicji 50% złożono w dywizyjnych punktach zaopatrzenia, pułkowych punktach zaopatrzenia i na stanowiskach ogniowych artylerii; 50% w składach armijnych. Do czasu rozpoczęcia operacji tyłom armii udało się zrgomadzić tylko 1,5 jn urzutowując je następująco: 0,3 jn w wojskach i 1,2 w składach armijnych.

Dowóz zapasów w relacji armia - dywizyjne punkty zaopatrzenia realizowały głównie armijne bataliony samochodowe, które posiadały następujący transport:

- 522 Batalion Samochodowy - 114 samochodów o udźwigu 305 ton i 8 cystern;
- 133 Batalion Samochodowy - 63 samochody o udźwigu 167 ton.

Razem armijny transport samochodowy posiadał 177 samochodów o udźwigu 472 tony i 8 cystern paliwowych. Była to bardzo mała /w stosunku do potrzeb/ ilość transportu. Sytuację ratował transport frontowy /front po-

siadał pułk samochodowy - 700 pojazdów, samodzielny batalion cystern - 140 cystern i nieetatowy batalion samochodowy - 150 samochodów/ oraz nieetatowe pododdziały transportowe armii. 1 A Gw sformowała dodatkowo 3 kompanie taborowe i w dywizjach piechoty po jednej kompanii taborowej. Ponadto front posiadał 12 samodzielnych kompanii taborowych. Umiejętna organizacja transportu oraz dodatkowe, wyżej przedstawione, zabiegi dotyczące formowania nieetatowych pododdziałów transportowych znacznie poprawiły sytuację w zakresie dowozu zaopatrzenia.

Przebieg działań bojowych /wybrane problemy/. Z chwilą rozpoczęcia operacji zaczepnej, tj. 9 września 1944 r. przed frontem 1 A Gw broniły się następujące siły nieprzyjaciela:

a/ 68, 96 i 168 DP /z 1 APanc/ w pasie 20 km /od Pisarowca do Wańkowa/;

b/ 254 DP i 101 DSG /niem./, 6 i 13 DP /węg./ w pasie 100 km /od Wańkowa do Malmanstal/.

Stosunek sił przedstawiał się następująco: w piechocie-1,8-1; w artylerii - 2:1; w moździerzach - 3:1; w czołgach - 3,5:1.

Odcinek przełamania /4,5 km/ obejmował zaledwie 12% całości pasa natarcia, na którym zmasowano: 70% piechoty, 76% artylerii i moździerzy, 100% czołgów, 70% wojsk inżynieryjnych.

Przełamanie głównego pasa obrony i wyjście wojsk 1 A Gw na główny grzbiet Karpat /9-30 września 1944/. Przed rozpoczęciem przełamania na kilku kierunkach przeprowadzono rozpoznanie walką, w wyniku którego zepchnięto ubezpieczenia bojowe nieprzyjaciela i opanowano punkty oporu w Płowcach i Zasławiu.

Natarcie poprzedzono przygotowaniem artyleryjskim trwającym 50 min.

W pierwszym dniu operacji 107 korpus piechoty przełamał obronę oddziałów 68 i 96 dywizji piechoty nieprzyjaciela i opanował kilka ważnych punktów oporu na pierwszej pozycji w rejonach: Prusek, Struże Małe, Struże Wielkie, g. Wiecka, włamując się na głębokość 5 km. W tej sytuacji dowódca armii postanowił wprowadzić o 16.00 9 września 31 BPanc, która uzyskała mierne rezultaty. Okazało się, że warunki wprowadzenia brygady były niesprzyjające; szczególnie dokuczliwe dla brygady okazały się: zorganizowany ogień artylerii przeciwpancernej nieprzyjaciela, jego pola minowe oraz głębokie jary. Przyczyniło się to do utraty przez brygadę 14 czołgów /z 64 posiadanych/. Niepomyślne warunki zmusiły dowódcę armii do wycofania brygady z działań. 876 Pułk Piechoty z 276 DP /30 KP/ działający na pomocniczym kierunku uderzenia pomyślnie rozwijał działania, sforsował San w rejonie Zasławia i walczył o rozszerzenie przyczółka. Do końca 9 września nieprzyjaciel podciągnął w rejon włamania drugorzutową 96 DP i odwody taktyczne z kierunków nie atakowanych przez

siły radzieckie, wykonując nimi pod wieczór tego dnia kilka kontrataków. Dowódca 107 KP /na rozkaz dowódcy 1 A/ wprowadził na swoim lewym skrzydle 155 DP wzmocnioną 1511 papanc, która gwałtownym atakiem opanowała Zahutyń. Lotnictwo w tym dniu, ze względu na złe warunki atmosferyczne, działało sporadycznie /lotnictwo szturmowe - 22 s/l, a myśliwskie - 10 s/l/. W końcu dnia 9 września 107 KP walczył na rubieży: Prusek,płn. Niebieszczany, Zahutyń.

10 września z rana dywizje 107 KP - po uprzedniej trzydziestominutowej nawale artyleryjskiej - wznowiły natarcie. 155 DP z 1511 papanc złamała opór nieprzyjaciela na rubieży Zahutyń, zach. skraj Zagórz i opanowała Poraż włamując się na głębokość 5 km. 129 i 67 DP nie uzyskały powodzenia.

11 września /w nocy/ dowódca 30 KP, dążąc do rozwijania powodzenia 276 DP i wykorzystania powodzenia 155 DP, wprowadził do walki 141 Dp, wzmacniając ją batalionem czołgów - miotaczy ognia /z 31 BPanc/. Dowódca tego batalionu /czołgów/ zdecydował uderzyć na nieprzyjaciela w Zagórzu głównymi siłami od strony północnej, zaś częścią sił obejść tę miejscowość przez masywy leśne w rejonie Zahutynia i uderzyć od strony południowej. Manewr osiągnął założony cel. Czołgi miotając ogniem wywołały panikę wśród żołnierzy nieprzyjaciela, którzy w popłochu opuścili utrzymywane pozycje. Dzięki zmyślnemu manewrowi batalionu czołgów, 141 DP opanowała Zagórz i Wielopole.

Działania wiążące 107 KP /na kierunku pomocniczym/ przekształciły się w zasadzie w operację armijną, bowiem rozwinęły już tu działania dwa korpusy piechoty /107 i 30 KP/ na trzydziestokilometrowym froncie i wdarły się na głębokość 12 km.

W miarę postępu natarcia wojsk radzieckich wzrastał opór nieprzyjaciela, który szczególnie silnie bronił się na rubieży: Bukowsko, Bielochówka, Czaszyn. Pierwsze dwa dni operacji wykazały, że 1 A Gw nie będzie w stanie wykonać zadania wyjścia na granicę polsko-słowacką w określonym czasie, ponieważ:

a/ nieprzyjaciel zawczasu podciągnął wiele środków w celu wzmocnienia swej obrony, podciągnął swoje odwody i wykonał nimi wiele kontrataków. Mały udział lotnictwa radzieckiego pozwalał nieprzyjacielowi na swobodę manewru;

b/ trudne warunki terenowe zostały znacznie pogorszone /w przeddzień natarcia/ silnymi opadami. Ograniczyło to znacznie manewrowość czołgów i dział pancernych oraz możliwość przesunięcia artylerii. Początkowa siła uderzenia wojsk 1 A nie mogła być w tej sytuacji w pełni wykorzystana;

c/ warunki atmosferyczne uniemożliwiły wykorzystanie lotnictwa frontowego zgodnie z planem.

W tej sytuacji 11 września dowódca 1 A rozkazał dokonać znacznych korekt w planie operacji armijnej. W celu wzmocnienia sił uderzeniowych dywizji i korpusów nakazał zwęzić pasy natarcia dywizji pierwszego rzutu do 2 km, natarcie prowadzić w ugrupowaniach jednorzutowych /DP i pp/ z pozostawieniem w odwodzie siły do kompanii piechoty. Stanowiska dowodzenia i punkty obserwacyjne przybliżyć do wojsk /nie dalej jak 1-2 km/.

Po dokonaniu tych zabiegów oraz przesunięciu artylerii 107 i 30 korpusy piechoty rano 12 września wznowiły natarcie. Największe powodzenie uzyskał 30 korpus piechoty włamując się na głębokość 5 km i opanowując Tarnawę Dolną i Postołów /2 km na płd.-wsch. od Zasławia/; w tym czasie korpusy odparły wiele kontrataków nieprzyjaciela. Do końca 12 września wojska 1 A przełamały główny pas obrony.

Sytuacja ta zmusiła dowództwo niemieckie do przegrupowania swoich odwodów; w czasie od 10-13.9 przeciwnik przegrupował 254 DP z rejonu Ustrzyk Dolnych, Krościenka i 442 pp /168 DP/ z rejonu Olszanicy i Serednicy w rejon włamania wojsk armii. 13 września przed frontem 107 i 30 KP, na rubieży Bukowsko, Mokre, Czaszyn, g. Grudzka /2 km na płd.-wsch. od Zasławia/ broniły się już 96, 168, 254 DP i 82 grupa dywizyjna nieprzyjaciela.

Z rana 13 września zgrupowanie uderzeniowe 1 A Gw wszczęło walki o przełamanie drugiego pasa obrony, nie uzyskując powodzenia wskutek silnego oporu i bardzo częstych kontrataków wykonywanych przez nieduże siły nieprzyjaciela. Ze względu na pozostawanie w tyle sił lewego skrzydła 38 A /prawy sąsiad/ 107 KP zmuszony był wyznaczyć znaczne siły do osłony prawego skrzydła; wykorzystano do tego celu całą 129 DP. 167 DP, mająca również szeroki pas natarcia, uzyskała zaledwie 2 km sukces terenowy, walcząc na północ od m. Kamienne. 155 DP włamała się w drugi pas obrony nieprzyjaciela w rejonie Mokre. 30 KP siłami 141 i 30 DP złamał opór nieprzyjaciela na rubieży Tarnawa Dolna, płd.-wsch. Zasław i opanował Łukowe /g. Grudzka/. W ciągu pięciodniowych zmagań wojska armii przełamały obronę nieprzyjaciela na szerokości 30 km i głębokości 8-10 km.

13 września w składzie bojowym 1 A Gw zaszły pewne zmiany. Dowódca 4 Frontu Ukraińskiego przekazał pod rozkazy dowódcy 1 A Gw swój odwód - 11 KP /dowódca gen. Zaporożczenko/ a 18 KP broniący się na lewym skrzydle armii został przekazany 18 A wraz ze swoim pasem obrony. Natomiast środki wzmocnienia 18 KP /1506 papanc, 195 i 197 pmg/ pozostały w 1 A Gw. Dowódca 1 A mógł skupić swoją główną uwagę na operacji zaczepnej i jej rozwoju na kierunku głównego uderzenia. Do końca 13 września wojska armii uzyskały pewien sukces terenowy i opanowały rubież: Biel-

chówka, płn. Kamienne, Mokre, g.g. 600, 647, 649; była to dobra rubież terenowa do rozwinięcia powodzenia.

14 września zgrupowanie uderzeniowe armii włamało się na dalsze 5-10 km wychodząc na rubież: Wola Pietrowa, g. Tokarnia, Karlików, Płonna, g. Kiczera Średnie i Wielkie, wsch. Lesko. Z rejonu Monastyżyc wprowadzono 237 DP /11 KP/ przełamując obronę nieprzyjaciela i opanowano rubież: Jankowcy, Olszanica uzyskując sukces terenowy na głębokość 5-6 km. Sytuacja ta przesądziła o wprowadzeniu do bitwy sił głównych 11 KP. 167 DP w nocy z 14-15 zdobyła Płonne i Kożuszne, 155 DP - Mokre, w rejonie Czaszyna walczyła 141 DP, a 276 DP włamała się na głębokość 5 km i zdobyła Hoczewo.

15 września wojska armii odpierają kilka kontrataków, prowadząc uporczywe walki zaczepne.

16 września wojska armii rozwijają natarcie na Komańczę, Radoszyce, Humenne. Siłami jednej dywizji armia wykonuje uderzenie na spotkanie z 38 A, a dwie dywizje wykonują uderzenie na Baligród, Cisnę; w tym czasie 18 A siłami trzech dywizji uderza na Ustrzyki, Czarne.

17 września 107 KP siłami dwóch dywizji uderza z rejonu Karlikowa na Czystohorob; 155 DP pozostaje w odwodzie w Rejonie Kożuszna. 30 KP wykonuje uderzenie siłami 30 DP na Zahoczew; 141 DP jako odwód w Czaszynie. 11 KP siłami 276 DP uderza na Harode, Rajskie.

17 i 18 września 107 KP siłami 176 DP walczy o Przybyszów i g.Kamień, włamując się na głębokość 3 km.
11 KP siłami 237 DP opanował Solinę, a 18 września podeszła tu 271 DP i zdobyła z marszu Ustrzyki Dolne.

19 września 1 armii gwardii podporządkowano trzeci korpus strzelców górskich /KSG/ pod dowództwem gen. Wiedenina.

Dalsze natarcie wojsk armii rozpoczęło się 20 września i nosiło bardzo zacięty charakter. W końcu tego dnia oddziały 107 KP przecięły granicę polsko-czechosłowacką w rejonie Czertizne. Niemcy wykonali wiele zdecydowanych kontrataków, szczególnie w rejonie Kalinowa. Wojska 1 A uzyskały szczególnie duże sukcesy na lewym skrzydle, włamując się na dalsze 15-17 km na południowy wschód. Nieprzyjaciel przegrupował 1 DPanc w rejon Polany Surowiczne /z pasa 38 A/ z zamiarem wykonania przeciwuderzenia na Komańczę; jednocześnie wysunął 97 DSG na odcinek Habure, Widrań /przegrupowaną z rejonu Kielc/ oraz 945 pp, 357 bsap /357 DP/; ponadto zmanewrował 101 DSG na rubież: Turzańsk, Komańcza, Radoszyce.

W nocy z 20-21 września nieprzyjaciel wykonał kontratak w skrzydło 155 DP siłami pułku piechoty z 15-20 czołgami z kierunku zachodniego i batalionem piechoty z 10 czołgami na lewe skrzydło tej dywizji. 155 DP

zmuszona została do cofnięcia się od 2 do 3 km. W celu wzmocnienia sił odpierających kontrataki dowódca armii wprowadził 318 DSG /3 KSG/ oraz trzy pułki artylerii przeciwpancernej przesunięte z rejonu Polany Surowiczne. Rozgorzały zacięte walki; Borów, Habura, Wydrań kilkakrotnie przechodzą z rąk do rąk; rubież odparcia kontrataku zostaje utrzymana. 22 września ponawia kontrataki aż 15 razy, tracąc w tym dniu 1000 żołnierzy zabitych, 18 zniszczonych czołgów, 4 działa szturmowe, 3 transportery opancerzone i wiele innego uzbrojenia. Nieprzyjaciel wzmacnia siły kontratakujące.

23 września nieprzyjaciel wykonał 20 kontrataków, ponosząc znaczne straty. Przyczyniło się to do zmniejszenia jego aktywności. 24 września przeciwnik zaczął się umacniać na rubieży Czertiżne. Mimo zręcznych zabiegów tempo natarcia wojsk radzieckich było utrudnione nie tylko z powodu oporu nieprzyjaciela, lecz również z powodu bardzo złych warunków atmosferycznych /bardzo obfite deszcze, mgła/.

Wojska armii wdarły się w teren bezdrożny. W rejonach tych miast już bardzo duże trudności transport gąsienicowy. Ogólnie należy stwierdzić, że praca transportu /wszystkich rodzajów/ ze względu na bardzo duże zużycie amunicji była napięta do ostatnich granic. W tej sytuacji dowódca 1 AGw decyduje przenieść swój główny kierunek uderzenia w obszar sił lewego skrzydła /z rejonu Cisnej/ na Przełęcz Ruską. Do najważniejszych przyczyn tej decyzji można zaliczyć to, że wojska radzieckie opanowały do 27 września rubież: Habure, Radoszyce, Borów, Smolnik, Wola Miechowa, Solinka, Przełęcz Ruska, Rumina. Nieprzyjaciel na wielu kierunkach wykonał znowu wiele kontrataków. Do 30 września wojska 1 A i częściowo 18 A prawie na całej szerokości opanowały główny grzbiet Karpat Wschodnich, włamując się na głębokość 40-50 km.

Należy uznać, że od pierwszych dni października 1 A Gw przeprowadziła nową operację, będąc w następującym położeniu: 3 KSG w rejonie Habury, 11 KP w rejonie Przełęczy Ruskiej, 30 KP w rejonie Solinki. W odwodzie frontu w rejonie Baligrodu - 107 KP, który 2 października został ponownie podporządkowany 1 A Gw.

Główne uderzenie dowódca armii wykonywał na Przełęcz Ruską na froncie 15 km. Siłami sześciu dywizji /107 i 30 KP/ na Humenne;11 KP powierzono zadanie obrony rubieży Certiczne, Habura, Wydrań, osławice; 3 KSG przeszedł do drugiego rzutu armii. 2 października wojska armii wykonały manewr z kierunku Radoszyckiego na Przełęcz Ruską. Rozgorzały bardzo ciężkie walki. W pasie 167 DP na górę 995 wciągnięto 7 czołgów z 31 BPanc. Czynu tego dokonali saperzy 74 batalionu z 15 SzBInż.Sap, 114 batalionu 6 BISap oraz 180 batalionu saperów wciągając czołgi przy pomocy zbloczy wciągarek po bezdrożach i stromiznach. Dzięki temu wy-

siłkowi osiągnięto ogromne zaskoczenie; nieprzyjaciel pospiesznie wycofał się z przełęczy. W czasie zdobywania Przełęczy Ruskiej najbardziej wyróżniły się: 167 i 129 DP oraz 15 BISap.

10 października dowódca armii wprowadził z drugiego rzutu 3 KSG i 27 DP z 11 KP z rubieży Balnica, Solinka, a 107 KP uderzyła z rejonu Smolnika; do bitwy wprowadzone zostały wszystkie możliwe siły, walki miały niezwykle zacięty charakter.

Działania bojowe w celu zdobycia Przełęczy Ruskiej prowadzone były na froncie 30 km i trwały 18 dni. Osiągnięto sukces terenowy na głębokość 7 km. Wynikało to z kompletnego braku dróg /bezdroża/ powodującego hamowanie manewru wojsk i dowozu zaopatrzenia oraz ewakuacji rannych. Główny ciężar walki wzięła na swoje barki piechota i saperzy.

x

Wybrane wnioski. Operacja zaczepna 1 A Gw wykonywana była w wyższych partiach Karpat niż 38 A - w warunkach bezdroży i kiepsko utrzymanych nielicznych dróg górskich. Dowództwo 1 A posiadało wyspecjalizowane jednostki górskie /strzelców górskich, moździerzy górskich i saperów/. Cały 4 Front Ukraiński przez kilka miesięcy przygotowywał się do walki w górach, podjął wiele przemyślanych zabiegów dotyczących szkolenia wojsk i sztabów oraz ich wyposażenia. Szkolił wojska w działaniach na kierunkach oraz rozstrzygania walk przez manewr. Można stwierdzić z całą odpowiedzialnością, że 1 A Gw w ramach przygotowań przeistoczyła się w armię górską.

Teren w pasie natarcia 1 A Gw był korzystniejszy do obrony przez nieprzyjaciela, gdyż od Leska i Zagórza aż do Beskidu Wschodniego ciągną się trzy równoległe, zalesione łańcuchy górskie, na których nieprzyjaciel rozbudował kolejne pozycje i pasy obrony. Dlatego koncepcja działania dywizjami na poszczególnych kierunkach /często bez styczności z sąsiadami/ była słuszna; przeciwnik w tej sytuacji był atakowany na szerokim froncie, komplikowało to wykorzystanie odwodów.

Obok manewru w skali taktycznej konieczny był szerzej stosowany manewr w skali operacyjnej w celu wyjścia na skrzydła grzbietów górskich, co zmusiłoby przeciwnika do szybkiego odejścia na kolejny łańcuch górski. Obchodzenie miejscowości i pojedynczych gór było wykonywane w ramach czołowych uderzeń /wzięcie Zagórza przez batalion czołgów - miotaczy ognia/.

Początkowe skupienie sił na jednym kierunku pozwoliło nieprzyjacielowi skupić tam znaczne siły i wpływać hamująco na dalszy bieg działań. Dopiero przeniesienie kierunku głównego uderzenia /tam gdzie zarysował

się większy sukces/ przyczyniło się do pomyślnego rozstrzygnięcia. Przykładem tego jest uderzenie na Przełęcz Ruską /z początkowego kierunku Radoszyckiego/, gdzie napotkano na mniejszy opór nieprzyjaciela. Mimo, że na kierunku tym poważniejszą trudność stanowił teren /bezdroża/ zarysowało się tu pełne powodzenie operacji. Lepiej walczyć z trudnościami związanymi ze specyfiką terenu górskiego, niż z dobrze zorganizowaną obroną nieprzyjaciela. Odniesiony w tym rejonie sukces pozwolił wojskom 1 A Gw wyjść na teren Słowacji. Ponieważ operacja zaczepna przeciągnęła się do końca listopada 1944 r., sforsowanie Karpat - chociaż stanowiło sukces operacyjny - nie przyczyniło się do udzielenia przez tę armię pomocy wojskowej powstaniu słowackiemu, bowiem do tego czasu powstanie słowackie zostało spacyfikowane.

Na wydłużenie czasu trwania operacji zaczepnej 1 A Gw rzutowała konieczność przełamywania obrony na kilku następujących po sobie łańcuchach górskich, a także początkowe działania armii na wąskim froncie, brak współdziałania z partyzantką słowacką lub polską w celu rozpoznania i dywersji na tyłach nieprzyjaciela, wyjątkowo złe warunki meteorologiczne, występujące tutaj zawsze w październiku i listopadzie, utrudniające, a nawet niekiedy wręcz uniemożliwiające zaopatrzenie wojsk i ewakuację rannych.

Powyższe operacje zaczepne w Karpatach stanowiły skarbnicę doświadczeń dla 1 A Gw i 38 A, a także dla całej Armii Radzieckiej w zakresie prowadzenia walk w górach. Doświadczenia te wykorzystano bowiem w kolejnych operacjach; gdyż 4 Front Ukraiński do końca wojny nacierał wzdłuż Karpat, Tatr i Beskidu Śląskiego aż do Morawskiej Ostrawy. 2 i 3 Front Ukraiński toczyły bitwy w innych obszarach górskich.

3.6.3. Działania bojowe wojsk 38 Armii w operacji karpacko-dukielskiej[105]

Operacja karpacko-dukielska została przeprowadzona przez wojska 38 A /gen. Moskalenko/ 1 Frontu Ukraińskiego, w składzie której działał w okresie od 8.9 do 28.10.44 r. 1. Korpus Czechosłowacki /gen. J. Kratochwil, a od 10.09.44 r. gen. L. Swoboda - na obszarze ograniczonym od północy linią: Jasło-Blizne, od południa Wysoki Świdnik, Międzylabrce. Zasadniczy kierunek działań biegł z rejonu płd.-wsch. Polski przez Beskidy Wschodnie. Szerokość łańcucha gór w tym rejonie wynosi 75-120 km. Operacyjne znaczenie tego rejonu polega na tym, że wyprowadza on najkrótszą drogą do wschodniego rejonu Słowacji i do Węgier.

105/ Opracowano na podstawie książek: K. Moskalenko, Uderzenie za uderzeniem, Warszawa 1974; A.A. Greczko, Przez Karpaty, Warszawa 1971;

Rejon działań bojowych 38 A wyraźnie można podzielić na dwie części: równinną, gdzie rozegrały się początkowe działania i górzystą, gdzie rozegrały się zasadnicze walki. Najbardziej dogodnym przejściem przez Beskidy w tym rejonie jest przełęcz Dukielska, przez którą przebiega szosa łącząca Krosno, Duklę, Wysoki Świdnik, Preszow. Drugim co do ważności przejściem jest przełęcz Czeremcha /na szosie Jasło, Żmigród Nowy, Zborów/.

Rejon działań 38 A pocięty był wieloma rzekami o nieustabilizowanym poziomie wody. Okresowo nieduże potoki /na skutek jesiennych opadów i wiosennych roztopów/przeistaczały się w duże rzeki górskie, które na swej drodze niszczyły mosty i wały. Największymi rzekami w tym rejonie są: Wisłoka, Jasiołka, Osława /szer. 100-150 m./.

Sieć drożna w rejonie działań nie była dostatecznie rozbudowana. Na pogórzu bardziej rozwinięta, w górach mniej. W pasie 38 A /szer. 68 km/ znajdowało się 7 szos dofrontowych; w rejonie wyjściowym były dwie szosy rokadowe. Szerokość dróg /w terenie górskim/ dochodziła do 6 m, kąt nachylenia 10-15°. Stan był dobry. Drogi polne, jakkolwiek były wykorzystywane przez transport samochodowy i gąsienicowy, były w złym stanie /rozmokłe, gliniaste/. Kąt nachylenia sięgał 20-25°.

Północna część rejonu była dość gęsto zabudowana, w tym wiele zabudowań murowanych, z głębokimi piwnicami. Krosno, Jasło, Żmigród Nowy, Rymanów stanowiły węzły drogowe. Wiele miejscowości rozmieszczonych w dolinach, zostało przez Niemców przygotowane do obrony okrężnej, ryglując kierunki dalszych działań.

We wrześniu 1944 r. pogoda była bezdeszczowa /ciepło, noce jasne/. W październiku przeważała pogoda pochmurna, niski pułap chmur /200-800m/ występowały częste, rzęsiste deszcze. W nocy i do połowy dnia utrzymywała się silna mgła /szczególnie w dolinach/, na skutek czego widoczność była ograniczona do 100 m, niekiedy do 10-5 m. W październiku było 19 dni z bardzo złą widocznością, co utrudniało, a nawet wykluczało możliwość działania lotnictwa i ograniczało efektywność ognia artylerii. Fakt ten również utrudniał dowodzenie wojskami z PO. Warunki atmosferyczne /deszcze, mgły/ zmuszały dowództwo do działania wzdłuż dróg bitych /szos/. Warunki terenowe w pasie działań 38 A, dawały nieprzyjacielowi możność organizacji silnej obrony. Wzgórza, góry, murowane miejscowości pozwalały przeciwnikowi w krótkim czasie przeistoczyć je w silne punkty oporu. Rzeźba terenu i lasy, zapewniały nieprzyjacielowi swobodę manewru.

Operację karpacko-dukielską, ze względu na charakter jej przebiegu możemy podzielić na trzy etapy.

Etap I - 8-14.9.44 r. - przełamanie obrony nieprzyjaciela i walki w rejonie Łysej Góry, Głojsce i Teodorówki;
Etap II - 15-25.9.44 r. - przeniesienie głównego uderzenia na lewe skrzydło i walki na linii głównego grzbietu górskiego.
Etap III - 25-9.-28.10.44 r. - walki na płd. stokach Karpat /Beskid Wschodni/.

Położenie operacyjne na początku września 1944 r. w rejonie przewidywanych działań 38 A

Wojska 38 A, działając w ramach operacji lwowsko-sandomierskiej, 2-3.8 podeszły do rejonu na płn. od Krosna. Na ten kierunek oprócz 38 A z rozkazu dowódcy frontu przerzucono jedną DP i jeden KK, podporządkowując je dowódcy armii. Prawie przez cały sierpień wojska 38 A toczyły ciężkie walki na przedgórzu Karpat, nie zdołano jednak zniszczyć sił niemieckich, które wycofały się w góry. Poniesiono znaczne straty, wojska armii wymagały uzupełnienia i wypoczynku.

Na prawo 38 A znajdowała się 60 A, na lewo - 1 A Gw /4 FU/.

Przed frontem 38 A /szer. 68 km/ broniły się:
11 KA SS/17 A/ i 24 KPanc /1 APanc/ w składzie: 545, 208 i 68 DP, 1 sk.bsap, 1004 bochr., 2 komp. 611 pochr., batalion piechoty z 96 DP. Siły te ugrupowano w głównym pasie obrony na głębokości 6-7 km. Łącznie siły te liczyły: ponad 20 tys. żołnierzy, 221 dział polowych, 140 moździerzy, 800 karabinów maszynowych. Przeciwnik osiągnął następujące nasycenie operacyjne: jedną DP na 20,5 km, 4,5 działa i moździerza na 1 km frontu.

Obronę rozpoczęto rozbudowywać od maja 1944 r. Przedni skraj przebiegał na linii: Hokołów, lewy brzeg Wisłoki, Krosno, Bielsko. Główny pas o głębokości 5-7 km był rozbudowany systemem transzei i punktów oporu. Przed rozpoczęciem operacji roboty na głównym pasie nie zostały ukończone; głębokość pierwszej pozycji wynosiła od 1200-2000 m, przedni skraj był osłonięty zaporami inżynieryjnymi; Krosno przygotowane jako silny węzeł oporu, wszystkie ważniejsze miejscowości przystosowano do obrony okrężnej. Drugi pas przebiegał w odległości 8-15 km od przedniego skraju. Przebiegał on na rubieży: wzg. 444, 528, 608, 556. Rubież pośrednia przebiegała w odległości 16-20 km od przedniego skraju obrony na linii Jasło, Żmigród Nowy i dalej płn. stokami g. Dania, g. Cergowa, g. Osiecznik. Rubież tę przygotowano siłami ludności miejscowej w końcu sierpnia. Jasło, Żmigród, Dukla, Łysa Góra zostały zamienione w węzły oporu. Nasilniej broniono Dukli. Zaminowano szosy i drogi, mosty przygotowano do zniszczenia. Nieprzyjaciel dążył do sil-

nego zamknięcia kierunku na Przełęcz Dukielską. Nie posiadał on jednak odwodów operacyjnych, a odwody taktyczne były ubogie.

Przygotowanie operacji

Treść zadania 38 A: "38 A z: 17 DArt przełamanie dwoma BMGw./BM-13, BM-8/, dwoma par. gw. 21 DAPlot, 42 ZmotBSap. przełamać obronę npla na odcinku /wył./ Niepla, Odżykoń, zniszczyć siły npla i rozwijać natarcie w ogólnym kierunku na Potok, Duklę, Tylawę, Preszow, wychodząc na terytorium Słowacji udzielić pomocy powstańcom i partyzantom. Ugrupowanie w dwóch rzutach. W "D" opanować rubież: Jasło, Kobylany, Bzianka; D+2 - Bartne, Radocina, Krużłowa; D+4 - Stara Lubownia, Preszow.

- Uzyskać średnie tempo natarcia 20 km/dobę.

- II rzut armii: czechosłowacki 1 KP, 1 KK gw. i 25 KPanc - wprowadzić z rana drugiego dnia operac. z rubieży: Żmigród Nowy, m. Dukla".

1 KK gw. - miał działać w kierunku: Zborów, Stara Lubownia, Czechosłowacki KP i 25 KPanc - Tylawa, Ladomirowa, Preszow.

Osłonę prawego skrzydła /w toku operacji/ zamierzano powierzyć części sił, organizując obronę frontem na zachód na rubieży: Jasło, Osiek, Smerekowiec, Tylicz. W celu osłony lewego skrzydła przewidywano wykonanie pomocniczego uderzenia na Jaśliska.

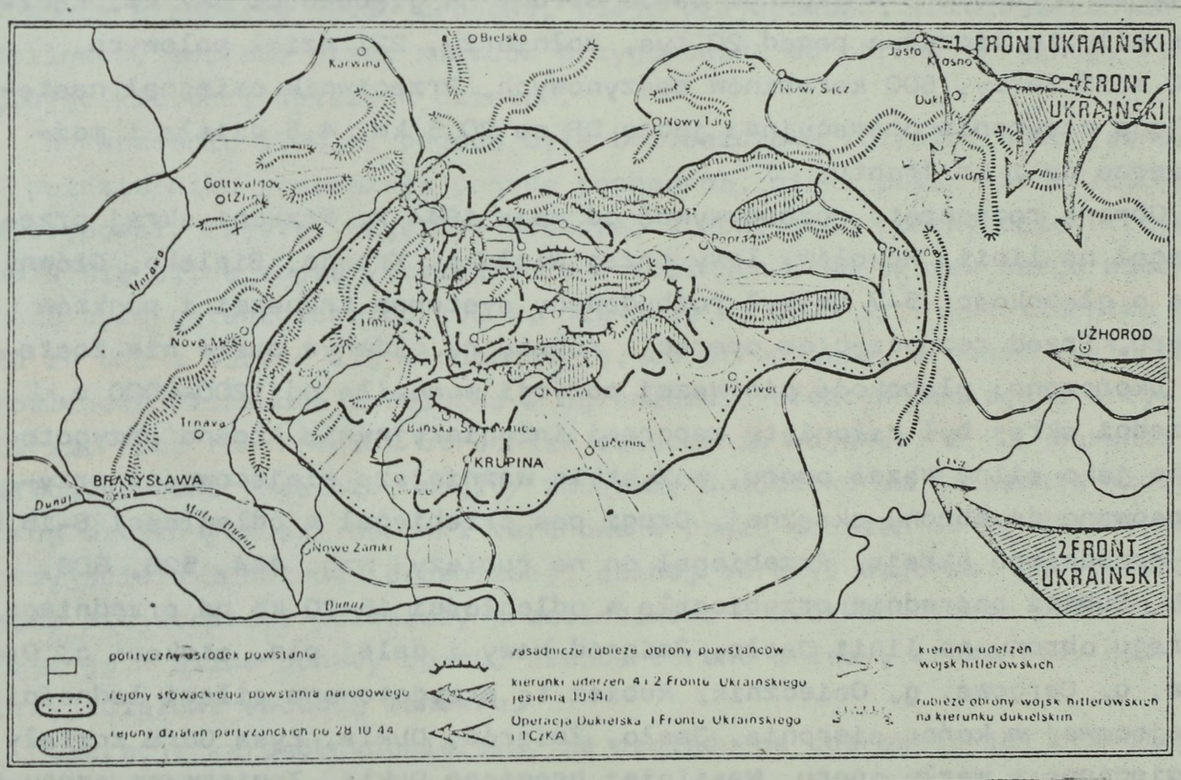

Szkic nr 52. Słowackie Powstanie Narodowe 1944 r.

Lotnicze wsparcie 38 A dca frontu zapewnił siłami jednego korpusu szturmowego i częścią sił z dwóch korpusów bombowych 2 AL, oraz lotnictwa myśliwskiego.

Gotowość wojsk przewidziano na rano 7 września 1944 r.

Decyzja dcy 38 A /omówienie skrótowe/. osłaniając się częścią sił na froncie Opacionka, Wojaszówka, Sporne, Sanoczek, przełamać obronę nieprzyjaciela na odcinku Niepla, Odżykoń i rozwijać natarcie na Duklę, Tylawę i Preszow i tam połączyć się z wojskami słowackimi i oddziałami partyzanckimi. W pierwszym rzucie na kierunku głównego uderzenia miały nacierać cztery DP, w II rz. - dwie DP. Z rana drugiego dnia operacji - po przełamaniu taktycznej strefy obrony npla, z rubieży Żmigród Nowy, m. Dukla do walki miały jednocześnie wejść 1 KKgw i 25 KPanc oraz II rzut armii Cz. 1 KA. Wobec całkowitego braku czołgów w oddziałach piechoty dowodca armii zdecydował wykorzystać jedną BPanc, 25 KPanc, jak czołgi BWP. W dywizjach pierwszego rzutu postanowiono zorganizować bataliony szturmowe, które powinny były, po zakończeniu artyleryjskiego przygotowania ataku, działać przed ugrupowaniem dywizji i jako pierwsze wedrzeć się w obronę nieprzyjaciela i opanować punkt oporu. Bataliony szturmowe /po dwa na dywizję pierwszego rzutu/ formowano z najbardziej przygotowanych pododdziałów piechoty i czołgów. Dla wzmocnienia batalionów szturmowych wydzielono w sumie 47 czołgów i dział pancernych. Bataliony te wyprowadzono na 2-4 km do tyłu i do 7.9.44 r. przechodziły specjalne szkolenie.

Wnioski: Bardzo często na temat tej operacji, zadawano sobie pytanie, czy 38 A mogła w tak krótkim czasie /3-5 dni/ przedrzeć się przez Karpaty i połączyć się dywizjami Korpusu Wschodnio-Słowackiego? Wskażmy tedy na rozmach operacji:

- głębokość operacji - 90 km;
- czas trwania - 5 dni;
- średnie tempo działań - 18 km/dobę, a dla 1 KKgw - 40 km i dla 25 KPanc - 25 km/dobę.
- 1 KKgw w końcu operacji miał się oderwać na odległość 50 km od związków piechoty, a 25 KPanc na 20 km.

Planowane tempo działań było duże, jeśli weźmiemy pod uwagę, że był to teren górski.

Wojska 38 A mogły wykonać to zadanie, ale należało spełnić kilka warunków. Wymieńmy je:

1/ rozbić siły npla jeszcze w strefie taktycznej, nie dopuścić do wycofania się jego sił w sposób zorganizowany w góry, gdzie bardzo szybko obsadziłyby zawczasu przygotowaną obronę. Obronę nieprzyjaciela na pogórzu /strzegącą dostępu do głównego grzebietu Karpat/ nale-

żało przełamać na kilku kierunkach i uderzać skrzydłowo wzdłuż podnóża grzbietu w celu odcięcia sił niemieckich schodzących z pogórza. Należało wykorzystać oddziały do wcześniejszego przeniknięcia na tyły Niemców; przybliżyć do strefy taktycznej Słowackie oddziały partyzanckie i wreszcie zrzucić desant powietrzny np. na przełęcz Dukielską /czechosłowacką BPD/;

2/ zapewnić nieprzerwany ruch do przodu oddziałom piechoty, kawalerii i wojsk pancernych oraz stosować na szeroką skalę manewr;

3/ koniecznie uchwycić główne przełęcze górskie przez Korpus Wschodnio-Słowacki.

Historia uczy, że góry można pokonać w krótkim czasie, lecz muszą przy tym być spełnione odpowiednie warunki /Bałkany/ - 1877 r. przez wojska rosyjskie 4-5 dni, Ardeny - maj 1940 przez wojska hitlerowskie, jednak w operacji karpacko-dukielskiej wystąpiły szczególne warunki sytuacji operacyjnej. Sam plan opracowany przez sztab armii odpowiadał wszelkim wymogom, lecz szybko zmieniająca się sytuacja operacyjna korpusu Wschodnio-Słowackiego w sposób decydujący zaważyła na jego realizacji.

Użycie artylerii. Artyleria w działaniach w górach spełniała szczególną rolę ze względu na to, że czołgi i lotnictwo miały ograniczone możliwości działań.

38 A - posiadała 1724 działa i moździerze. Na odcinku przełamania użyto 82,2% całości artylerii. Zorganizowano AGA i DGA, DP nacierających na kierunku głównym uderzenia. Ponadto zorganizowano grupy wsparcia piechoty /AGW/, grupy artylerii ppanc i grupę moździerzy gwardyjskich /BM - 13, BM-8/. Podczas organizowania DGA dążono do ujednolicenia sprzętu - np. DGA 241 DP składała się tylko z dywizjonów armat; 70 DP gw. - tylko z haubic; 183 DP - 80% haubic; 305 DP - 80% armat. W sumie na odcinku przełamania DGA posiadały 207 dział /67% haubic i 33% - armat/. Do organizacji grup artylerii ppanc - użyto 179 dział. Grupa moździerzy gw. składała się z dwóch brygad i dwóch pułków artylerii rakietowej.

AGA była stosunkowo słaba, bo składała się jedynie z jednej brygady artylerii armat. Nie zorganizowano KGA /co było błędem/, bowiem nie można było w odpowiednim stopniu zwalczać artylerii npla. Artyleryjskie przygotowanie ataku przewidziano w czasie 125 min. Do tego celu zaangażowano 1517 dział i moździerzy /haubic i moździerzy 973, armat 544/. Z tej liczby do strzelania na wprost wyznaczono 250 dział. Wsparcie natarcia piechoty i czołgów wykonano systemem pojedynczego wału ogniowego /WO/ i kolejnych ześrodkowań ognia /KZO/ na głębokość 1,5 km. Na całą operację przewidziano 2,8 jo - z tego 1,2 jo na pierwszy

dzień walki /a na artyleryjskie przygotowanie 0,8 jo/.

Artyleria natrafiała na poważne trudności w wyborze stanowisk ogniowych /stoki, mała ilość dróg/. Artylerię ciężką i o ciągu mechanicznym rozmieszczano na stanowiskach ogniowych w pobliżu dróg.

Lotnicze wsparcie wojsk 38 A. Wsparcie działań 38 A realizowały: 2 i 4 KLB gw, 1 KLSz gw. oraz 5 KLM gw; /z 2 ALot/; łącznie 465 samolotów. Siły te miały być użyte w pasie 38 A nie w całości, lecz częściami - w zależności od sytuacji. Planowania wykorzystania lotnictwa w pasie 38 A dokonał sztab 2 ALot.

W okresie lotniczego przygotowania ataku zaplanowano uderzenia na rejony stanowisk ogniowych artylerii nieprzyjaciela i punkty oporu na głębokość 6-12 km; w okresie wsparcia - 1 KLSz wysiłkiem 120 samolotolotów kolejnymi uderzeniami obezwładniał artylerię nieprzyjaciela w rejonach: Szebne, Jaszczew i na płd.-zach. od Krosna oraz siłę żywą w taktycznej strefie obrony npla. W okresie tym przewidywano uderzenia części sił 4 KLB w celu wzbronienia podchodzenia odwodów npla w kierunku odcinka przełamania.

Tabela nr 10

Działania lotnictwa na korzyść 38 Armii

Dni operacji / Rodzaj lotnictwa	1 dz	2 dz	3 dz	4 dz	5 dz	Razem
szturmowe	120	100	80	80	80	460
bombowe	45	-	-	-	-	45
bombowe-nocne	120	120	120	120	120	600
myśliwskie	110	90	80	80	80	440
	395	310	280	280	280	1545

Dowodzenie lotnictwem wykonującym zadania na korzyść 38 A powierzono dowódcy 1 KLSz, który wraz ze swoją grupą /i środkami łączności/ znajdował się na punkcie obserwacyjnym dcy armii. Razem z nim znajdował się dca 5 KLM.

Wykorzystanie wojsk pancernych. 38 A dysponowała /na czas wykonania zadań/ - I etapu: 25 KPanc /86 czołgów i dział pancernych/, 12 spcz. /12 czołgów/, 49 spapanc /10 czołgów i dział pancernych/, co stanowiło 108 czołgów i dział pancernych.

Do bezpośredniego wsparcia piechoty wyznaczono 47 czołgów i dział pancernych, a do rozwinięcia powodzenia - 61 czołgów i dział pancer-

nych. Dywizje działające na kierunku głównego uderzenia otrzymywały od 8 do 17 czołgów i dział pancernych. Czołgi te wchodziły w skład grup szturmowych.

Nasycenie na kierunku głównego uderzenia wynosiło 5,8 czołgów i dział pancernych na km frontu i było niewystarczające.

Należy podkreślić, że sztab 25 KPanc nie dopełnił obowiązku rozpoznania dróg marszu, co w praktyce doprowadziło do powstawania zatorów i opóźnienia wejścia korpusu do bitwy.

Przygotowanie pod względem inżynieryjnym było następujące. Z chwilą rozpoczęcia operacji 38 A dysponowała 42 Zmot.BSap : z OND/, 29 BSap, 32 skmin, czternaście bsap /DP/, co dawało imponującą liczbę 71 ksap.

Każdemu korpusowi piechoty przydzielono dodatkowo jeden bsap. Ponadto na kierunku głównego uderzenia każdego korpusu użyto od 1 do 2 bsap z odwodu armii. Drugi rzut i związki szybkie nie otrzymały wzmocnienia saperami, co miało ujemny wpływ, zwłaszcza na płynność ruchu kolumn. Prace rozbudowy inżynieryjnej rejonu wyjściowego rozpoczęto już w drugiej połowie sierpnia i do 7.9 wykonano: 26 km transzei, 11 km rowów łączących, 19,5 km transzei o niepełnym profilu. Był to jednak za mały zakres prac, aby móc rozmieścić w ukryciach główne siły przeznaczone do natarcia. Ponadto naprawiono i wybudowano 112 km różnych dróg, 1264 mb mostów oraz rozminowano i wykonano przejścia w zaporach inżynieryjnych i przygotowano przejścia /przeprawy/ przez rzeki.

Przygotowanie operacji pod względem materiałowym przedstawiało się następująco. W krótkim czasie oddziały tyłowe musiały wykonać bardzo trudne zadania. Należało zgromadzić następujące zapasy: 2-2,5 jo /w piechocie/, 3 jo - w artylerii, 2 jn 20 rdz i furażu. Ponadto trzeba było udoskonalić /ulepszyć/ armijną drogę samochodową /ADS/, do 6.9 zwolnić od rannych wszystkie szpitale armijne oraz zorganizować pracę służby drogowej - uwzględniając warunki górskie. W praktyce nie udało się zgromadzić przewidzianych zapasów. Stan posiadania amunicji przed rozpoczęciem operacji przedstawiał się następująco:

Tabela nr 11

Zużycie amunicji przez wojska 38 Armii

Rodzaj amunicji	Razem w armii	W tym w wojskach
82 mm granaty	4,3 jo	2,4
120 mm granaty	3,4	2,1
76 mm poc. /PA/	3,0	2,2
76 mm poc. /AD/	2,6	1,9
122 mm poc. hb	1,8	1,4

Jak widać zgromadzono wystarczającą ilość amunicji artyleryjskiej dla artylerii pułkowej, natomiast stosunkowo mało dla hb. 122 mm. Planowana ilość amunicji była wystarczająca do działań w terenie równinnym, natomiast w górach - gdzie zużycie amunicji jest o wiele większe - było to za mało. Za mało również zgromadzono benzyny samochodowej. Do rozpoczęcia operacji armia posiadała zaledwie 1,1 jn benzyny. Planowanie zużycia amunicji, mps i żywności było odpowiednie do przewidywanego czasu trwania operacji /15 dni/. Wzięto również pod uwagę to,że operacja może pomyślniej rozwinąć się w głąb Słowacji, zwiększono zatem zapasy jeszcze na 5 dni walki. Jak wiadomo, operację planowano na 5 dni /+5 dni na rozwinięcie sukcesu/, tymczasem trwała ona 78 dni.

A oto przewidywane zużycie zapasów na operację 38 A:

Nazwa zapasów	Jedn. miary	DNI OPERACJI										Ogółem
		1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	
am.	jo	1,2	0,25	0,25	0,25	0,15	0,25	0,25	0,1	0,1	0,1	2,8
	ton	3600	750	750	450	450	750	750	300	300	300	8400
mps	jn	0,25	0,3	0,5	0,25	0,3	0,5	0,25	0,3	0,5	0,25	3,4
	ton	50	62	102	50	62	203	52	62	102	52	797
żywn.	rdz	1	1	1	1	1	1	1	1	1	1	10
	ton	95	95	95	95	95	95	95	95	95	95	950
Razem ton		3745	907	947	595	607	1048	897	457	497	447	10147

Wrócić musimy do powtórzenia wniosku, że ta ilość zapasów mogła wystarczyć do prowadzenia operacji w terenie równinnym; w terenie górskim okazała się niewystarczająca.

Nieuwzględnianie warunków terenowych /zwłaszcza terenu górskiego/ mściło się zawsze okrutnie.

Organizacja dowozu zapasów przedstawiała się następująco:

a/ ze składów armijnych do wysuniętych oddziałów, rozmieszczonych zazwyczaj w rejonie stacji kolejowej - transportem armijnym i frontowym;

b/ z głównych oddziałów do DPZ i pułków - transportem dywizyjnym i częściowo armijnym, a w głównej mierze transportem pułkowym. Do jednoczesnego przewiezienia tych zapasów potrzeba było aż 4284 samochodów. Armia w tym czasie posiadała dwa bsam /273 samochody/ o możliwości załadowania 605 t. W każdym dniu brakowało więc 763 samochody /2/3 potrzeb/. Tego rodzaju sytuacja tyłowa przyczyniła się do znacznego osłabienia możliwości bojowych batalionów. Poważnym niedociągnięciem przygotowania operacji na odcinku materiałowym był brak transportu jucznego /co świetnie rozwiązała 1 A /4 FU/. Transport samochodowy nie był też przygotowany do działań w górach. Wreszcie sam aparat kwatermistrzowski nie był przeszkolony do pracy w warunkach górskich. Podział dróg samochodowych nie był najlepszy, np. drogę Krosno, Dukla wykorzystywały aż cztery korpusy /101 KP, 1 KP/cz/, 1 KKgw, 25 KPanc/.

Ogólnie można stwierdzić, że tyły były źle przygotowane do tego rodzaju działań /nie uwzględniono doświadczeń i warunków terenowych/.

Przygotowanie wojsk i sztabów wyglądało następująco. W ostatnich dniach sierpnia armia otrzymała uzupełnienie w liczbie 6 tys. ludzi, którzy za 5 dni wzięli udział w walkach górskich. Do oddziałów pancernych włączono również wiele załóg nie przygotowanych do działań w górach. Szkolenie i przygotowanie wojsk rozpoczęło się dopiero od 30 sierpnia; główną uwagę zwrócono na szkolenie pojedynczych strzelców, załóg i obsług. Nie skorzystano z doświadczeń 1 AGw /może dlatego, że był to już inny front/, która sprawę przygotowania wojsk w tym szkoleniu rozwiązała świetnie. Trzeba z przykrością stwierdzić, że wojska nie były dobrze przygotowane do oczekujących je zadań.

Sztab armii planował rozpocząć przegrupowanie w nocy na 30 sierpnia i zakończyć 6 września z takim wyliczeniem, aby pozostawić wojskom dwa dni na organizację walki. Odbyło się ono w zasadzie planowo. Natrafiono jednak na duże trudności spowodowane małą liczbą dróg rokadowych i złym stanem dróg polnych.

Przebieg działań. I etap - 8-14.9.1944 r.

a/ Walki 1 KP/cz/ o górę 534 /na zach. od Dukli/

Dzięki zastosowaniu manewru przez dowódcę 1 KP/cz/ polegającego na przesunięciu 1 BP do pasa działań 183 DP opanowano m. Pałacówka, a do końca 10.9 i w nocy 11.9 zdobyto g. 534.

Z rana 11.9 oddziały korpusu przegrupowały się i osiągnęły podstawę wyjściową do natarcia. Po silnej nawale ogniowej artyleria o 18.00 1 BP przeszła do natarcia. W końcu dnia wdarła się do Teodorówki i jako pierwsza przecięła szosę. Nieprzyjaciel obawiając się dalszego zagrożenia, w nocy 11/12.9 wykonał kontratak siłą pp wspartego czołga-

mi i rozpoczął wychodzenie na prawe skrzydło i tyły 1 BP. W tej sytuacji dowódca 1 BP zmuszony był odejść na poprzednią pozycję wyjściową.

Walcząca do tego czasu 3 BP wspólnie z 111 BPanc /25 KPanc/, na zachód od m. Równo, pospiesznie została przerzucona w rejon g. 534 i razem z 1 BP gotowała się do powtórnego ataku. Szczególnie ciężkie walki o g. 534 miały miejsce 12 września. Nieprzyjaciel przemanewrował w ten rejon dwa pułki 101 DSG, część sił 78 DP i 1 DPanc, wykonując wiele kontrataków. O godz. 12.00 nieprzyjaciel siłą jednego batalionu piechoty wspartego czołgami pokonał stoki g. 534 i przerwał się do m. Pałacówka. Jednak natychmiastowy kontratak 1 b 1 BP odrzucił npla na płd. stoki wzgórza.

Krwawe walki w tym rejonie trwały cały dzień bez przerwy. O zaciętości tych walk może świadczyć fakt, że tylko w godzinach 17-19.00 oddziały czechosłowackie wspierane przez lotnictwo radzieckie, odparły pięć kontrataków wykonywanych siłami do pułku piechoty wspieranego czołgami. Góra 534 kilkakrotnie przechodziła z rąk do rąk. W końcu jednak została zdobyta przez oddziały czechosłowackie. Utrzymanie tego rejonu przez oddziały czechosłowackie należy zawdzięczać sprężystemu dowodzeniu dowódcy korpusu - gen. L. Svobody /przez cały czas znajdował się on na SD 1 BP/ oraz skutecznej działalności artylerii korpusu.

b/ Wyniki i wnioski z I etapu działań. I etap operacji trwał 7 dni; w tym czasie wojska 38 A wdarły się na głębokość 23 km i opanowały drogę rokadową Żmigród Nowy, Dukla. Niezwłocznie w wyłom został wprowadzony 1 KKgw. Wojskom 38 A nie udało się wyjść w obszar Słowacji i nawiązać łączności z powstańcami. Złożyło się na to wiele przyczyn: po pierwsze, powolnie wychodziły do bitwy 1 KK i 25 KPanc /w D/ - wskutek zakorkowania dróg /Krosno nie opanowane/; po drugie, przeciągające się walki o Krosno zmusiły dowódcę 38 A do pozostawienia znacznej ilości sił w celu osłony prawego skrzydła, zmniejszając w ten sposób siłę uderzeniową armii /w I etapie przeznaczono 50% jednostek piechoty i 20% czołgów odbierając je ze składu zgrupowania uderzeniowego/; po trzecie, przyczyną powolnego tempa natarcia było dość silne zgrupowanie nieprzyjaciela przed frontem 38 A. W toku trwania I etapu operacji nieprzyjaciel przegrupował w pas Frontu Ukraińskiego znaczne siły. Były to: 75 DP z rejonu Turka, Wysoko-Niżno /6.9 w pas 1 FU/; z rej. Chmielnika, 1 DPanc /6.9/ i kilka dni później z rej. Tarnowa 24 DPanc. Już drugiego dnia operacji nieprzyjaciel zwiększył swoje siły przed frontem 38 A o 75%, a w końcu I etapu operacji - siłę żywą o 122%, artylerię o 114%, czołgi - o 115%. Jeżeli 8 września przed 38 A działały

trzy DP nieprzyjaciela,to w końcu I etapu operacji dowództwo niemieckie rozwinęło do walki sześć i pół DP i dwie DPanc. Spójrzmy na poniższe zestawienie narastania sił nieprzyjaciela.

Tabela nr 12

Narastanie sił nieprzyjaciela przed wojskami 38 Armii

Data	Ludzie	Działa i moż.	Km-y	Czołgi i dz.sz.	Transportery opancerzone
8.9.44 r.	17900	287	605	-	-
9.9.44 r.	27350	427	1015	45	-
10.9.44 r.	32050	486	1205	80	20
11.9.44 r.	33750	508	1295	80	20
13.9.44 r.	44750	643	1785	70	-
14.9.44 r.	44750	643	1785	70	-

W związku z szybkim przegrupowaniem się nieprzyjaciela, zmieniał się stosunek sił w pasie 38 A. 14.9 nieprzyjaciel miał przewagę w czołgach /2,4-krotną/, a w piechocie osiągnął równowagę /1:1/. Tempo przełamywania obrony nieprzyjaciela systematycznie malało. Nieprzyjaciel w czasie wprowadzania świeżych sił uderzał, następnie umacniał i ryglował ważne przejścia karpackie. Wojska pancerne i kawaleria, zamiast wejść w obszar oczyszczony z przeciwnika, wdały się nie będąc do tego w pełni przygotowane w przewlekłe walki w górach.

Pomimo niepowodzenia 38 A - jej walki okazały nieocenioną pomoc powstaniu Słowackiemu. Nieprzyjaciel zmuszony był, z chwilą rozpoczęcia operacji karpacko-dukielskiej, do natychmiastowego przerzutu oddziałów prowadzących walki w Słowacji, przed front 38 A. Poniższa tabela ilustruje dynamikę przerzutów niemieckich jednostek.

Tabela nr 13

Przegrupowanie wojsk niemieckich przed frontem 38 Armii

Lp.	Nazwa jednostki	Data przerz.	Liczba ludzi	Z jakiego rejonu
1.	338 pp /208 DP/	8.9	do 2500	z rej. Preszowa
2.	oddz.rozp. 68 DP	8.9	do 450	z rej. Popradu
3.	1 pułk szturmowy 1 APanc	10.9	do 1500	z rej. Popradu
4.	357 DP	13.9	do 8000	z rej. zach.Giraltowice
	Razem około		12450	

Wpłynęło to dodatnio na przebieg powstania Słowackiego.

II etap operacji - przeniesienie głównego kierunku uderzenia na lewe skrzydło i wyjście do głównego grzbietu Karpat /15-25.9.1944 r./

14 września natarcie armii zostało wyhmowane. Dowódca 1 Frontu Ukraińskiego rozkazał przesunąć główne uderzenie na Rymanów, Jaśliska w celu obejścia nieprzyjaciela, opanowania Tylawy i połączenia się z 1 KKgw. Działania tych sił z konieczności musiały się rozwijać tylko wzdłuż jednej drogi i w ścisłym współdziałaniu z 67 KP. Siły prawego skrzydła odpierały silne przeciwuderzenia 1 i 8 DPanc. Dowódca armii przerzucił w ten rejon wiele oddziałów artylerii ppanc /w praktyce tylko - 37 BAPpanc/, organizowano OZap - każdy po 100 ludzi z minami i materiałem wybuchowym.

15.9. - 4 KPanc /59 czołgów i 9 dział pancernych/ przeszedł do natarcia i w ciągu dnia włamał się zaledwie na 4-5 km, wskutek szukania rozstrzygnięcia w czołowym przełamaniu, słabo też współdziałano z piechotą zmotoryzowaną.

16.9. - 101 KP odparł 15 kontrataków, osiągnął postęp terenowy, 1 KP /cz/ opanował Teodorówkę; KPanc nie mógł opanować przejścia górskiego w rejonie Rymanowa; wymusił manewr w celu opanowania przejścia górskiego na płd. od Sieniawy. Zorganizowano OW /13 BPanc/, która uderzyła z rejonu: Bielsko na Sieniawę, Pastwiska, Tarnawka, Deszno; w nocy 16/17.9. opanowała Sieniawę /byto to niespodziewane uderzenie dla nieprzyjaciela/. Jednak przeoczono wprowadzenie natychmiast za OW sił głównych. Był to błąd.

17.9. - 4 KPanc próbował przełamać się przez grzbiet na płd. od Rymanowa; w tym czasie 13 BPanc nawiązała walkę o m. Pastwiska; dowódca frontu /będący na PO dcy 38 A/ nakazał wprowadzenie głównych sił 4 KPanc za 13 BPanc; dodatkowo podporządkowana 38 .. - 31 KPanc /72 cz. i 18 dział pancernych/, którym wykonano uderzenie wspólnie z 4 KPanc na Sieniawę, Tarnawkę w celu obejścia dukielskiego zgrupowania nieprzyjaciela; w tym czasie nieprzyjaciel przerzucił nową, 24 DPanc i wspólnie z pozostałymi siłami /razem 150 czołgów i dwie DP/ wykonał przeciwuderzenie z rejonu Żmigród Nowy. Przeciwuderzenie zostało odparte /zniszczono 15 czołgów i 300 ludzi/.

18.9. - 4 i 31 KPanc przeszły do natarcia, jednak ze względu na słabą drożnię przebiła się tylko 237 BPanc z 31 KPanc. Brygada ta uzyskała pełne zaskoczenie i już o 15.00 podeszła do Rudawki Rymanowskiej. Drugie rzuty KPanc napotykały na silną kontrakcję grup niszczycieli czołgów nieprzyjaciela, szczególnie w rejonie mostu na Wisłoce /na płd. od Pastwisk/.

Do rana 19.9 całość BPanc wyszła w rej. Tarnawki, pokonując po drodze grzbiet górski w rejonie Rymanowa; 237 BPanc działała na obejście zgrupowania nieprzyjaciela broniącego się w rejonie Dukli; dca 1 FU wzmocnił 38 A 127 DP i 12 BAR. Dca frontu zwrócił się do ND AR o przydzielenie 30 tys. ton paliwa dla samolotów, które stały bezczynnie.

Dowództwo niemieckie oceniło poprawnie manewr wojsk radzieckich i 20.9. wycofało swoję 75 i 68 DP /broniących grzbietu Dukla, Rymanów/ o 2-10 km na płd. /1 km płd. od Dukli, Szklary, Polany, Surowiczne/. Jednocześnie wzmocniło to zgrupowanie przerzuconymi ze Słowacji - 1005 bochr. i z Węgier - 582 bochr.

21.9. BPanc 1 KP/cz/ - przy współdziałaniu z piechotą radziecką opanowały Duklę. Dalsze działania 38 A wymagały przegrupowania wojsk, uzupełnienia amunicji i podciągnięcia artylerii. Szczególne trudności wystąpiły w zaopatrzeniu artylerii w amunicję do hb 122 mm /było tylko 0,3 jo amunicji/.

Dalsze natarcie rozpoczęło się 23.9. w czasie krótkiej nawały ogniowej, artyleria i lotnictwo bombowe wykonały uderzenia na węzły oporu w Trzcianie i Tylawie, a z chwilą rozpoczęcia natarcia przez piechotę, lotnictwo szturmowe dławiło opór nieprzyjaciela i akcję ogniową jego artylerii; do 16.00 opanowało Tylawę, do której po dwóch dniach przedarł się będący dotychczas w okrążeniu 1 KKgw.

W ciągu dwóch dni do 24.9. 38 A osiągnęła postęp terenowy na głębokość 4 km i opanowała rubież Hyrowa Góra, Mszana, /wył./ Smercze, Barwinek, Jaśliska, na której rozwinęły się zacięte walki z nieprzyjacielem, który metodycznie odchodził na główny grzbiet Karpat. W ten sposób zakończył się II etap operacji.

Wnioski z II etapu działań. Wojska 38 A w okresie od 15 do 25.9. opanowały dwa grzbiety górskie i włamały się na głębokość 14-20 km. Wyłom został rozszerzony do 45 km. Zasadnicze siły osiągnęły główny grzbiet karpacki. Siły prawego skrzydła /1 KKgw/ opanowały jego południowe stoki.

W II etapie działań na Słowację, w celu wzmocnienia akcji partyzanckiej, transportowano drogą powietrzną na lotnisko w rejonie Zwolenia czechosłowacką 2 BPD. Zmiana kierunku głównego uderzenia przyczyniła się do częściowego wyjścia 38 A z impasu operacyjnego. Natarcie rozwijało się jednak powoli. Nieprzyjaciel sukcesywnie powiększał swe siły /od 16 do 25.9. w pas 38 A dodatkowo przybyły dwie DP, jedna DPanc i oddziały ochrony. Od początku operacji nieprzyjaciel przegrupował na odcinek działania 38 A - ok. 42 tys. ludzi, prawie 240 czołgów i dział szturmowych, 500 dział i moździerzy. Siły te wykorzystując dogodne warunki terenowe stawiały silny opór.

Natarcie 38 A przekształciło się w tzw. "przegryzanie" obrony nieprzyjaciela, teren nie pozwalał na rozwinięcie powodzenia. Stosowanie manewru niedużymi siłami dawało dobre rezultaty taktyczne. Powodzenie to powinno być natychmiast wykorzystane przez siły główne i przeobrazić się tym samym w sukces operacyjny. Masowanie sił i środków na wybranych kierunkach /np. 23.9 - wzdłuż drogi Tylawa, Dukla, nie posiadającej określonej pojemności do działania czołgów/ zmuszało do czołowych natarć, które były z reguły krwawo załamywane.

Działanie osaczonego 1 KKgw na tyłach dało mierne rezultaty, głównie wskutek braku amunicji artyleryjskiej i wsparcia lotniczego, bowiem kawaleria powinna buszować na tyłach, napadając na nieprzyjaciela z zaskoczenia.

W górach tylko aktywna obrona może być dobrą obroną.

Lotnictwo spełniało poważną rolę w zaopatrywaniu okrążonych oddziałów.

Jedynym środkiem łączności było radio. Radiostacje zamontowane na samochodach /w korpusie kawalerii nie zdały egzaminu ze względu na drogi/. Sztab 1 KK utrzymywał łączność z frontem przy pomocy radiostacji przenośnych.

Wnioski z III etapu działań 26.9-28.10.44 r.: 6 października oddziały 64 KP, 31 KPanc i 1 KP/cz/ opanowały przełęcz Dukielską.

Jest to przykład operacji zaczepnej przeprowadzonej przez armię o składzie koalicyjnym, gdyż obok wojsk radzieckich wziął w niej udział Korpus Czechosłowacki. Celem operacji było szybkie przedarcie się wojsk przez główny grzbiet karpacki i wejście na teren Słowacji w celu udzielenia pomocy powstańcom i Komunistycznej Partii Słowacji. Operacja wykonywana była przez armię ogólnowojskową /działającą w składzie 1 Frontu Ukraińskiego/, która pierwszy raz brała udział w natarciu w górach. Dowództwa i sztaby wszystkich szczebli nie miały doświadczenia bojowego w terenie górskim; armia nie posiadała odpowiedniego wyposażenia /transportu jucznego i mało moździerzy oraz artylerii haubicznej, lekkich samochodów terenowych do dowozu zaopatrzenia/. Z powyższych względów operację tę planowano analogicznie jak w terenie równinnym /kilkukilometrowy odcinek przełamania i masowanie na nim przeważających sił, głębokie ugrupowanie/. W tak zorganizowanym natarciu, ze względu na nikłą pojemność kierunków, niemożliwe jest zorganizowanie silnego uderzenia początkowego. W takim przypadku obrońca miał ułatwioną możliwość załamania natarcia, tym bardziej, że był umocniony w terenie górzystym.

W konkretnej sytuacji, jak już wskazywałem, należało w pierwszym etapie operacji dokonać przełamania na kilku kierunkach i zbieżnymi uderzeniami odciąć siły broniące pogórza, okrążyć je i nie dopuścić do metody-

cznego ich wycofywania się na główne pozycje ryglujące dostęp do głównego grzbietu karpackiego. Wówczas powstałyby dogodne warunki do wprowadzenia sił drugiego rzutu i grupy szybkiej armii w celu uchwycenia przełęczy karpackich i rozwinięcia powodzenia w Słowacji.

W wypadku gdyby nieprzyjacielowi udało się obsadzić ocalałymi siłami łańcuch górski wiadomo było, że główny wysiłek obrony skupi on w rejonie przełęczy Dukielskiej, a na pozostałych odcinkach pomocniczych mógłby się bronić na szerokim froncie wydzielając tam nieznaczne siły. W tej sytuacji 38 A powinna była działać zaczepnie na szerokim froncie. Każdemu korpusowi można było wyznaczyć zadania uderzenia na kierunkach o najsłabszej obronie nieprzyjaciela, co pozwoliłoby przeniknąć znacznym siłom na skrzydła i tyły zgrupowania bojowego broniącego przełęczy Dukielskiej. Atakowanie nieprzyjaciela na szerokości 70 km zmusiłoby go do rozproszenia wysiłków i pozbawiło możliwości reagowania odwodami na każdym z kierunków natarć korpusu.

Działania zaczepne w górach wymagają od dowódców i sztabów dużej inwencji, inicjatywy, zwłaszcza od dowódców niższych szczebli bowiem najczęściej plutony, kompanie i bataliony rozstrzygają o powodzeniu operacji. Należy pamiętać o tym, że nacierające wojska oprócz doświadczonego nieprzyjaciela mają do czynienia z przeciwnościami natury tj. masywami górskimi, które stanowią zaporę przeciwpancerną i wpływają hamująco na natarcie piechoty. Broniącego się nieprzyjaciela w górach można pokonać działaniami kombinowanymi z wykorzystaniem czynnika zaskoczenia. Góry zmuszają do skrupulatnego rozpoznania przeciwnika, nagłego uderzenia w te punkty, w których jest słaby lub gdzie najmniej się tego spodziewa. Szturm silnych pozycji przeciwnika, jak dowodzi historia, nie zdaje egzaminu, gdyż powoduje duże straty i wydłuża czas trwania operacji.

3.6.4. Działania bojowe za Kołem Polarnym

Surowe warunki klimatyczne i terenowe utrudniały prowadzenie działań bojowych na Dalekiej Północy. Agresja niemiecka w tym rejonie była wypadkową ceków politycznych, strategicznych i gospodarczych III Rzeszy. Najdalej na północ wysuniętą część Finlandii stanowi prowincja Finnmark, tworzy ją obszar wyżynny o wyniosłości od 500 do 1000 m. Wokół wzgórz i skał ciągną się karłowate lasy tundry. Cały ten obszar obfituje w liczne jeziora, rzeki i bagna.

Uboga sieć komunikacyjna i trudno dostępny teren zdecydowanie ograniczały możliwość użycia wojsk, a także komplikowały ich zaopatrywanie. W tych warunkach ważną rolę odegrały drogi wodne, zwłaszcza szlaki morskie.

Klimat Dalekiej Północy charakteryzuje się długą zimą i temperaturą

dochodzącą do -20°C oraz krótkim okresem lata, kiedy to przez 70 dni nie zachodzi słońce. Temperatura powietrza osiąga wówczas 20°C. Już od października rozpoczyna się okres deszczowo-śnieżnych zadymek, które utrudniają, a następnie wyłączają na całe miesiące komunikację lądową, ze względu na zaspy śnieżne.

Warunki terenowe i klimatyczne obszarów Europy północnej, a zwłaszcza Dalekiej Północy, wpływały w znacznym stopniu na charakter działań wojennych. Mała dostępność terenu ograniczała użycie wojsk do kilku kierunków operacyjnych: Petsamo, Murmańsk; Rowaniemi, Kandałaksza /między Zatoką Botnicką a Morzem Białym/.

Luki między związkami taktycznymi dochodziły do kilkuset kilometrów i były patrolowane z powietrza. Umożliwiało to przenikanie przez linię frontu oddziałów partyzanckich i dywersyjnych. W zimie obie strony używały reniferów i psich zaprzęgów do transportu zaopatrzenia. Niezawodnym środkiem poruszania się żołnierzy były wtedy narty. Dowództwa i sztaby dotkliwie odczuwały trudności w łączności radiowej i przewodowej spowodowane okresowymi burzami magnetycznymi. Nie funkcjonowały wtedy kompasy i występowały trudności w orientacji terenowej.

Skalisty teren obszarów Dalekiej Północy utrudniał prowadzenie prac ziemnych i organizację obrony. Transzeje i stanowiska ogniowe dział układano z kamieni i głazów.

Ze względu na słaby rozwój ekonomiczny tych rejonów, a zwłaszcza brak rozwiniętego rolnictwa, wojska były całkowicie zależne od zaopatrzenia z zewnątrz. Wiele zależało wtedy od dobrej organizacji pracy tyłów i transportu.

Dla ludzi nie przyzwyczajonych do warunków terenowych i klimatycznych Dalekiej Północy adaptacja jest niezwykle utrudniona. Długa bezsłoneczna pora zimowa i brak ultrafioletowych promieni odbija się ujemnie na organizmie ludzkim, wywołując stan apatii i przygnębienia. Utrudnione stają się tym samym leczenie i rekonwalescencja. Dzień polarny i białe noce zakłócają sen i wypoczynek. Dla długiego przebywania w tych rejonach konieczna jest znaczna odporność psychiczna i wytrzymałość fizyczna. Dowództwa walczących stron musiały wykazywać szczególną dbałość o dobór kierowanych w ten rejon wojsk. Większą wytrzymałość i kondycję wykazywały oddziały radzieckie i fińskie rekrutujące się z mieszkańców Dalekiej Północy i Syberii. Wytrzymałość i odporność psychiczna ludzi stanowiła decydujący czynnik sukcesu w działaniach wojennych na Dalekiej Północy.

Na Dalekiej Północy walczące strony rozwinęły działania zaczepne i obronne w terenie górzystym na dwóch kierunkach operacyjnych: Petsamo, Murmańsk /w pobliżu wybrzeża Morza Berensta/ i 400 km na południe, na szlaku prowadzącym z Zatki Botnickiej do Morza Białego /z Rowaniemi do Kandałakszy/.

Granitowe wzniesienia o wyniosłości od 300 do 1000 metrów doskonale nadawały się na punkty i węzły oporu kompanii i batalionów oraz do kierowania ogniem artylerii. W pobliżu wybrzeża domujące wzniesienia wykorzystano do rozmieszczenia baterii artylerii nadbrzeżnej, prowadzących ogień wzdłuż fiordów i drogi Petsamo, Murmańsk.

Zgodnie z planem "Barbarossa", dowództwo niemieckie na Dalekiej Północy zgrupowało samodzielną armię "Norwegia", złożoną z sześciu dywizji, w tym trzech dywizji SG[106]. Armia ta w kwietniu 1941 r. posiadała w swym składzie niemiecki 19 Samodzielny Korpus Strzelców Górskich /SKSG/ "Norwegia" pod dowództwem gen. Dietla, mający w swym składzie trzy dywizje strzelców górskich, 36 Niemiecki Korpus Armijny /gen. Fiege/ i 3 Fiński Korpus Armijny /gen. Siilasvuo/.

10 SKSG otrzymał zadanie zdobycia Murmańska. 36 KA nacierał w dwóch kierunkach w celu opanowania Kiestiengi i Kandałakszy. Natomiast 3 KA /fin./ uderzyć na Uchtę.

Natarcie niemieckie z dużym powodzeniem odpierała 14 Armia/radz./, broniąca Półwyspu Rybackiego. Jej zadaniem było osłonienie kierunków wyprowadzających na Murmańsk, bazę marynarki wojennej Polarnyj oraz kirowską linię kolejową.

8 listopada 1941 r. 19 SKSG przegrupował swe siły i ponownie uderzył na Murmańsk i bazę Polarnyj. Początkowo uzyskał wprawdzie niewielkie powodzenie /włamał się na głębokość 4 km/, lecz w miarę postępu napotykał na zdecydowany opór i kontrataki 14 A. Armia ta wykonała następnie przeciwuderzenie, w wyniku którego rozbiła 3 Dywizję Strzelców Górskich oraz odrzuciła ją za rzekę Zapadnaja Lica.

W związku z doznanym niepowodzeniem i zaczynającą się ostrą zimą północną, Niemcy zostali zmuszeni do przerwania działań zaczepnych i przejścia do obrony. Głównie umocnili rejon Petsamo. W tej sytuacji na Dalekiej Północy nastąpiła stabilizacja frontu która trwała aż do października 1944 r.[107].

Zimą 1941/42 r. dowództwo niemieckie odebrało z Armii "Norwegia"trzy dywizje /DP, LDP, 5 DSG/ i skierowało je do wzmocnienia armii Fińskiej walczącej na Przesmyku Karelskim[108].

W 1942 r. zamieniono nazwę Armii "Norwegia" na "Laponia", a pod koniec tego roku na 20 Armię Górską /AG/[109]. W jej składzie znajdowało się osiem do dziewięciu dywizji, tj. 18 i 35 KSG oraz działający w rejonie Petsamo - 19 SKSG.

106/ "II wojna światowa", tom III, mapa 12.
107/ Tamże, s. 152.
108/ Tamże, tom IV, s. 87, mapa 11.
109/ Tamże, Tom VI, mapa 1.

Szkic nr 53. Działanie stron w 1941 r.

W październiku 1944 r. 19 SKSG bronił się nadal na Dalekiej Północy i podlegał dowódcy 20 AG, którą dowodził gen. L. Randulič /gen. Dietl zginął w wypadku samolotowym/. Korpus ten utrzymywał pas obrony o szerokości 60 km i posiadał w swym składzie trzy dywizje /2 i 6 DSG oraz 163 DP/, a także cztery brygady piechoty. Liczył on łącznie 53000 żołnierzy i posiadał 750 dział.

7 października 1944 r. 14 A /radz./ pod dowództwem gen. mjr Szczerbikowa rozpoczęła operację petsamo-kirkenseńską z zadaniem rozbicia 19 SKSG, opanowania kopalni niklu i dotarcia do Norwegii. Miała także wesprzeć wojska fińskie walczące z 20 AG[110/].

14 A miała w swym składzie 99, 131 Korpus Piechoty, 126 i 127 Lekki Korpus Strzelców Górskich /o strukturze brygadowej/ oraz grupę piechoty morskiej. Razem armia posiadała siedem dywizji piechoty, sześć lekkich brygad strzelców górskich, cztery brygady piechoty i piechoty morskiej. Stanowiło to 97000 żołnierzy oraz 2100 dział.

Główne uderzenie 14 A wykonała siłami lewego skrzydła na Petsamo tj. na tyły 19 SKSG; głębokość tego zadania wynosiła 60 km. 14 A wzmocniono oddziałami sań o zaprzęgu reniferowym, które pozwoliły na rozwiązanie najbardziej palących potrzeb zaopatrzenia i ewakuacji, a w niektórych przypadkach na dokonanie manewru.

14 A rozpoczęła działania zaczepne 7 października po artyleryjskim przygotowaniu ataku trwającym 2 godziny i 35 minut. Atak przeprowadzono bez czołgów i udziału lotnictwa. Mimo tych niedostatków, w pierwszym dniu walki 131 KP i 126 LKSG przełamały obronę na odcinku 6 km i wdarły się w głąb na 8 km. Próby natarcia 99 KP nie odniosły powodzenia. W drugim dniu natarcia zgrupowanie uderzeniowe 14 A wyszło na skrzydło 19 SKSG i zagroziło jego tyłom. W tej sytuacji korpus ten rozpoczął odwrót na Petsamo i na zachód od tego miasta. Nocą z 9/10 i 12 października 14 A wysadziła na tyłach Niemców desanty morskie /po brygadzie piechoty morskiej/, zmuszając nieprzyjaciela do przyspieszenia odwrotu. Do 15 października wojska radzieckie wdarły się na głębokość około 60 km, uzyskując tempo 7 km/dobę i zdobyły m. Nikiel, a 21 tego miesiąca dotarły do granicy Norwegii. 25 października 131 i 99 KP wyzwoliły Kirkenes, a 126 LKSG wziął /27.10/ m. Nejden.

14 A wykonała otrzymane zadanie i na początku listopada przeszła do obrony. W wyniku operacji zaczepnej 14 A, 19 SKSG został rozbity tracąc około 30000 żołnierzy. Resztki jego sił wycofały się w kierunku Narwiku. Walkę z nimi kontynuowały oddziały 1 Fińskiej DP oraz oddziały norweskie przewiezione z Wielkiej Brytanii.

110/ Tamże, tom VI, s. 175.

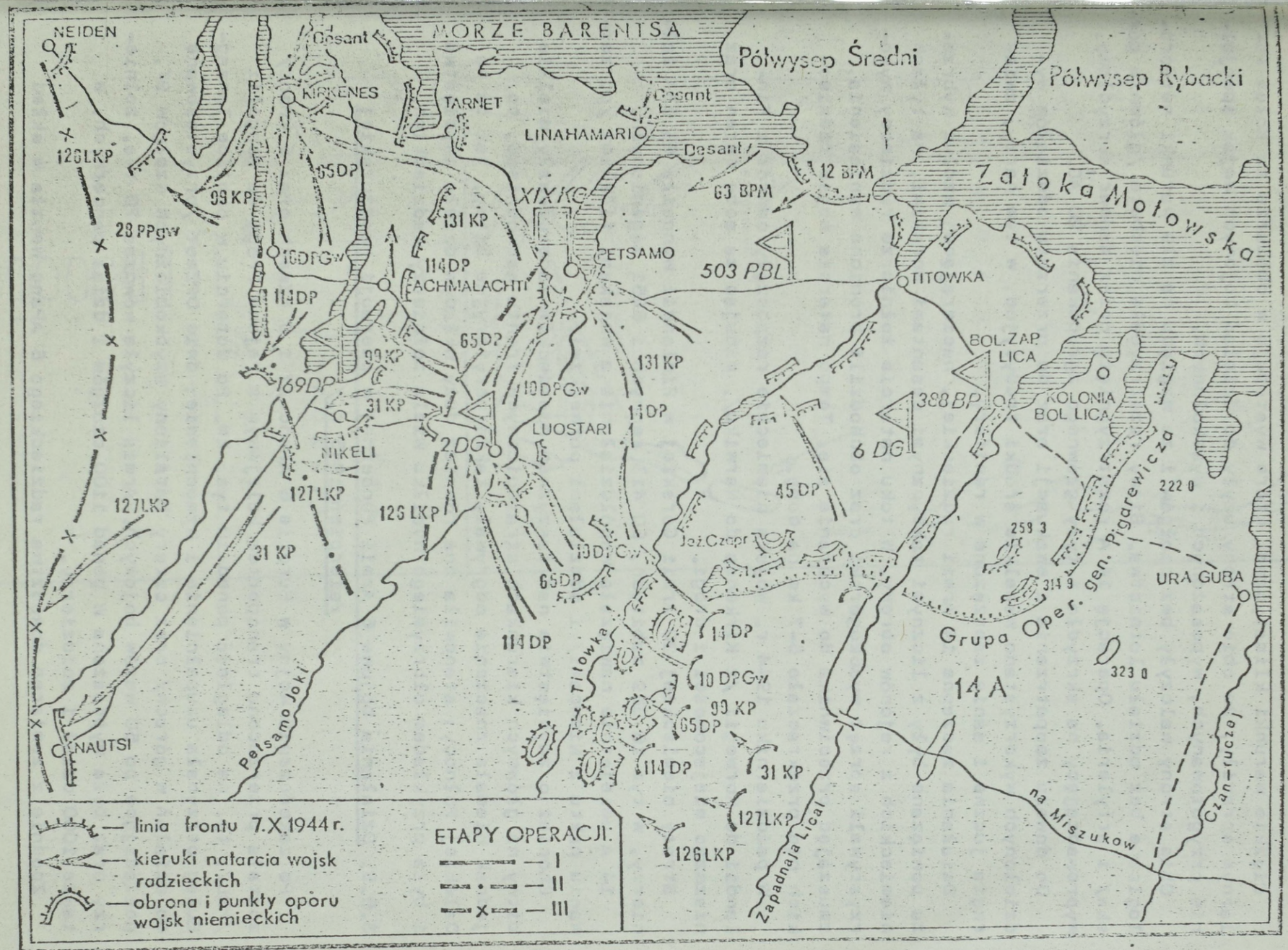

Szkic nr 54. Operacja zaczepna 14 Armii

Ciężkie warunki klimatyczne, które występują w obszarze za Kołem Polarnym sprawiły, że obie strony użyły do działań bojowych wojsk specjalnie przygotowanych, wyposażonych i wyszkolonych.

Obie strony walczyły bez czołgów i ze względu na złe warunki meteorologiczne bez udziału lotnictwa. Bitwy rozstrzygała piechota /głównie górska/ i artyleria. Operację 14 A rozstrzygnięto przez manewr skrzydłowy, wyprowadzający na skrzydło i tyły głównego zgrupowania 20 AG.

Do dowozu zaopatrzenia i ewakuacji oraz do przerzutu oddziałów wydzielonych wykorzystano wszelkie środki tradycyjne, w tym narty, zwierzęta juczne i sanie zaprzężone w renifery.

Działania zaczepne 14 Armii radzieckiej, nacierającej wzdłuż wybrzeża powiązane były z licznymi taktycznymi desantami morskimi, na tyłach niemieckich z rejonów obrony. W toku natarcia żołnierze radzieccy wykorzystywali sprzęt wysokogórski oraz obchodzili bronione wzniesienia, zmuszając przeciwnika do wycofania się. Tempo natarcia wojsk radzieckich nie przekraczało 5-7 km na dobę.

W październiku 1944 r. wojska niemieckie rozpoczęły odwrót z Finlandii do Norwegii /z Kirkenes do Narwiku/, minując za sobą teren oraz niszcząc miejscowości i drogi.

Straty niemieckiej 20 Armii Górskiej w Finlandii wynosiły 83 633 żołnierzy, w tym 16 369 zabitych, 60 413 rannych i 6851 zaginionych.

14 A umiejętnie nawiązała współdziałanie z wojskami fińskimi /po zerwaniu paktu z Niemcami/ i oddziałami norweskimi.

Chociaż o zwycięstwie nad faszyzmem niemieckim zadecydowały wielkie bitwy na głównych kierunkach strategicznych frontu wschodniego, to jednak niemałe znaczenie odgrywały także peryferyjne bitwy, jak ta na Dalekiej Północy; stanowiła ona również duży wkład w dzieło zwycięstwa i była przykładem olbrzymiego wysiłku wielu żołnierzy radzieckich.

3.6.5. Działania bojowe 6 Armii Pancernej w operacji Mandżurskiej /sierpień 1945 r./

Po zakończeniu wojny w Europie 6 APanc /7 i 9 KZmech oraz 5 KPanc/ została przerzucona transportem kolejowym z rejonu Pragi do Mongolii /MRL/, tj. na odległość ponad 10 tys. km. Po dotarciu w okolice Tansag-Bułag otrzymała uzupełnienie i wzmocnienie: dwie DPZmot /przystosowane do działań w górach/ oraz cztery bataliony szybkobieżnych czołgów BT, posiadające po 50 wozów bojowych. Armia liczyła wówczas 70 tys. żołnierzy oraz była wyposażona w ponad 1100 czołgów i dział pancernych, a także 1000 dział i moździerzy.

Zgodnie z zamiarem dowództwa radzieckiego 6 APanc weszła w skład

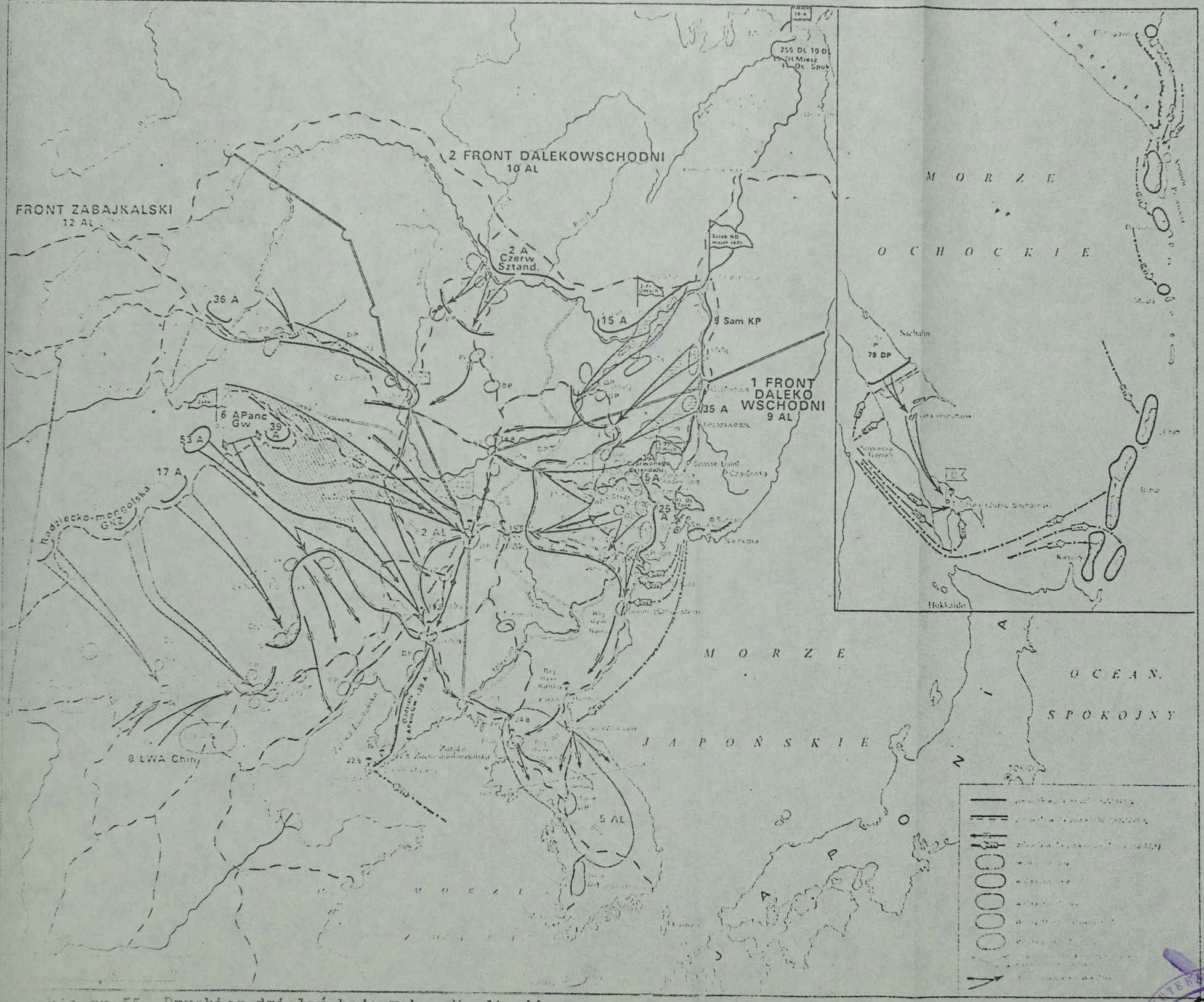

...kie nr 55. Przebieg działań bojowych w Mandżurii

BIBLIOTEKA NAUKOWA AON MP
Dział Zbiorów Specjalnych
(III) 1

Frontu Zabajkalskiego oraz miała działać jako grupa szybka frontu w kierunku: Mukden, Port Artur, pokonując kolejno: pustynne stepy, masywy górskie Wielkiego Chinganu /o szerokości 150 km i wysokości 1800-2000 m n.p.m./ oraz rozległą równinę mandżurską. W pasie jej natarcia, tj. nad granicą MRL, znajdowały się stosunkowo słabe i niezbyt wartościowe jednostki marionetkowych wojsk mandżurskich i mongolskich. Natomiast duże siły doborowej Armii Kwantuńskiej /3 Front/ były skoncentrowane w głębi Mandżurii, tj. 100 do 150 km na wsch. od Wielkiego Chinganu. Japończycy nie obsadzili zatem przełęczy górskich, gdyż, z uwagi na bardzo trudne warunki terenowe, nie liczyli się z natarciem silnych zgrupowań wojsk radzieckich.

W tych warunkach właśnie szybkie natarcie 6 APanc, przez wysokogórskie obszary Wielkiego Chinganu, miało zaskoczyć Japończyków, a w następstwie sparaliżować ich przeciwdziałania.

Dlatego też 6 APanc została użyta w pierwszym rzucie operacyjnym frontu w gotowości do rozpoczęcia natarcia nocą /z 8/9 sierpnia/ i wykonania bardzo śmiałych /dalekosiężnych/zadań. Były to:

- w pierwszym etapie /dwa dni/ - pokonanie obszaru pustynno-stepowego, dotarcie do zachodnich krańców Wielkiego Chinganu i opanowanie rejonów nadających się na lotniska, głębokość etapu - 200 km, tempo natarcia - 100 km na dobę;
- w drugim etapie operacji /trzy dni/ - sforsowanie Wielkiego Chinganu oraz osiągnięcie rubieży: Lupej-Tuciuan, głębokość etapu - 150 km, tempo natarcia - 50 km na dobę;
- w trzecim etapie operacji /siedem dni/ - rozwinięcie natarcia w kierunku Mukdenu i Czangezunu w celu rozcięcia oraz okrążenia Armii Kwantuńskiej, we współdziałaniu z wojskami pancernymi 1 i 2 Frontu Dalekowschodniego, głębokość etapu - około 500 km, tempo natarcia - 70 km na dobę.

Uwzględniając otrzymane zadanie dowódca 6 APanc rozwinął swe wojska w pasie ponad 50 km oraz ugrupował je w dwóch rzutach. Do pierwszego rzutu wydzielił 9 oraz 7 KZmech i każdemu z nich przydzielił po jednej DPZmot i po dwa bataliony szybkobieżnych czołgów. Ponadto utworzył bardzo silne odwody: pancerny, artyleryjski i inżynieryjno-saperski oraz zorganizował również silne: oddziały rozpoznawcze /pięć brozp/, oddziały wydzielone /dwie wzmocnione BPanc/ i oddziały zabezpieczenia ruchu /kilka bsap/.

W związku ze specyfiką operacji mandżurskiej 6 APanc otrzymała zwiększone zaopatrzenie, w tym: 3-3,5 jn paliwa, 3 jo amunicji i 12 rdz żywności. Do każdej kuchni przydzielono cysternę z wodą, żołnierze

otrzymali manierki o pojemności 1,5 litra, a na czołgach umieszczono dodatkowe zbiorniki z wodą. Do samochodów i na wozy bojowe załadowano ponadto: wiązki faszyny, samowyciągacze /po 2 na czołg/, materiały drzewne, elementy gotowych mostów, a nawet kamienie. Ciekawą innowację, wprowadzoną w ramach technicznego zabezpieczenia działań, było utworzenie "odwodów naprawczych" /posiadających po 20 czołgów/, które miały umożliwić szybkie wyeliminowanie strat w jednostkach.

Działania miały następujący przebieg. W nocy z 8 sierpnia oddziały rozpoznawcze i wydzielone, a przed świtem również siły główne 6 APanc, przekroczyły granicę. W całym pasie działań przeciwnik był bardzo słaby i dlatego wojska ruszyły bez przygotowania i wsparcia artyleryjsko-lotniczego. Pierwszorzutowe korpusy /9 i 7 KZmech/ przesuwały się w pasach szerokości około 20 km, każdy z nich przemieszczał się w 6-8 kolumnach maszerujących równoległymi drogami lub na przełaj. W przodzie, w odległości 70-80 km operowały oddziały rozpoznawcze, natomiast oddziały wydzielone działały w odległości 40-50 km od sił głównych. Za 9 KZmech maszerował 5 KPanc, a z kolei za nim przemieszczały się tyły brygad i korpusów tworzące jedną zwartą kolumnę.

W ciągu pierwszej doby 6 APanc pokonała ponad 100 km, a do południa następnego dnia przebyła dalszych 100 km w rezultacie czego dotarła do Wielkiego Chinganu. 5 KPanc został wówczas wysunięty do pierwszego rzutu, natomiast 9 KZmech przeszedł do drugiego rzutu.

Pod koniec dnia /10 sierpnia/, po przeglądzie sprzętu i zapewnieniu żołnierzom wypoczynku, 6 APanc przystąpiła do forsowania Wielkiego Chinganu. Na trzy drogi /jedna dla 5 KPanc i dwie dla 7 KZmech/ wyruszyły silne OZR, każdy w składzie 2-3 bsap, z zadaniem dostosowania dróg górskich do przemarszu wojsk. Wyrównywały one ostre zakręty, poszerzały zbyt wąskie odcinki dróg or. - likwidowały boczne przechyły przy pomocy materiału wybuchowego, natomiast bagniste zapadliny zasypywały gruzem i faszyną. W kilku punktach trasy skonstruowały urządzenia /prymitywne dźwigi/ umożliwiające wciąganie czołgów i samochodów na urwiste lub zbyt strome wzniesienia. W miejscach, gdzie droga raptownie spadała w dół, saperzy spuszczali pojazdy na linach i w ten sposób wyhamowywali ich nadmierną prędkość. Duże trudności wyłoniły się w czasie pokonywania odcinka drogi między przełęczami Korochon i Cagan-daba, biegnącej 40 km wąskim i do tego zabagnionym wąwozem. Oddziały zabezpieczenia ruchu stanęły jednak na wysokości zadania i umożliwiły wojskom kontynuowanie dość szybkiego marszu. Dobrze zorganizowanego ruchu kolumn, trwającego w dzień i w nocy, nie zdołały zahamować ulewne deszcze, ani nawet lokalne powodzie w dolinach.

Do rana 12 sierpnia, tj. w ciągu 1,5 doby, 5 KPanc sforsował Wielki Chingan i najpierw oddziałem wydzielonym, a następnie siłami głównymi, opanował Lupej. Natomiast 7 KZmech pokonywał masywy górskie prawie o całą dobę dłużej i dopiero w nocy z 12/13 zajął m. Tuciuan. Tak więc 6 APanc w bardzo krótkim czasie /1,5-2,5 doby/ forsowała Wielki Chingan i już w czwartym dniu operacji wyszła na rubież zadania bliższego frontu. W czasie zaledwie 4-5 dni pokonała 350-400 km i o wiele dni wyprzedziła armie ogólnowojskowe.

W dniach 12-13 sierpnia 6 APanc zmieniła front natarcia w kierunku południowym i wykorzystując kompletne zaskoczenie przeciwnika, rozwinęła gwałtowny pościg na Mukden i Czangczun. Wieczprem 14 sierpnia opanowała Taonan i tym samym wyszła na głębokie tyły Armii Kwantuńskiej. Przerażeni Japończycy zwrócili się tego dnia do dowództwa radzieckiego z propozycją przerwania działań bojowych. Niemniej błyskawiczny rajd 6 APanc na tyłach wroga trwał jeszcze jakiś czas. W niektórych dniach związki szybkie nacierały w tempie 160 km na dobę rozcinając i niszcząc zgrupowania nieprzyjaciela. Ogromną pomoc 6 APanc okazało lotnictwo, zwłaszcza w zakresie dowozu paliwa, wody i amunicji[111].

3.7. Doświadczenia z walk w górach na Półwyspie Apenińskim /1943/1945/

Niemcy zawczasu przygotowali obronę w górach włoskich i obsadzili ją doborowymi siłami 10 A /10 dywizji/, wspomaganej planowanymi uderzeniami 14 A znajdującej się w drugim rzucie Grupy Armii "C". Rozbudowa fortyfikacyjna i wykonywane zwroty zaczepne przedłużyły czas zdobycia Półwyspu Apenińskiego do 20 miesięcy /od września 1943 do maja 1945/.

Długość Półwyspu Apenińskiego wynosi 1400 km, zaś działania trwały 500 dni, co dawało średnie tempo 2,8 km na dobę /1400 km : 500 dni = = 2,8 km/dobę/.

Powierzchnia Włoch wynosi 310 190 km^2 i jest o 2487 km^2 mniejsza od Polski. 65% terenu stanowią łańcuchy górskie. Największym masywem są góry Apeniny ciągnące się południkowo na 1450 km, ich wyniosłość

111/ W opracowaniu wykorzystano: 1/ Pracę zbiorową: "Historia sztuki wojennej oraz historia lotnictwa", Monino 1958 r., s. 17-46. 2/ Praca zbiorowa /pod redakcją P. Rotmistrowa/ "Historia sztuki wojennej", t. II, Warszawa 1965 r., s. 557-588. 3/ R.J. Malinowski, Klęska Armii Kwantuńskiej /zarys historyczny/, Warszawa 1968, s. 184-192.

sięga 2914 m. Na przełomie 1943/44 roku linia frontu ustabilizowała się wzdłuż rzek: Sangro, Rapido, Garigliano, gdzie szerokość półwyspu wynosi 150 km /jest w tym miejscu najwęższy/. Na tym odcinku frontu są tylko trzy kierunki dogodne do natarcia, każdy o szerokości 10 km. Dwa z nich znajdują się na obszarze między m. Cassino a wybrzeżem Morza Tyrreńskiego /40 km/, a trzeci biegnie wzdłuż Adriatyku oddzielony 110 km pasmem wysokich gór.

Najodpowiedniejszym miejscem do przeprowadzenia natarcia na Rzym była dolina rzeki Liry, obramowana od północy masywem Monte Cassino, wznoszącym się tarasowato od góry klasztornej /485 m n.p.m./ do Monte Cairo /1669 m n.p.m./. Południową krawędź tej doliny stanowi bezdrożny łańcuch gór Aurunci.

Góry w okolicy Cassino mają zbocza pokryte olbrzymimi głazami kamiennymi, które uniemożliwiają okopywanie i prowadzenie prac fortyfikacyjnych. Jedyną osłonę stanowiły głazy i wcześniej rozbudowane schro-

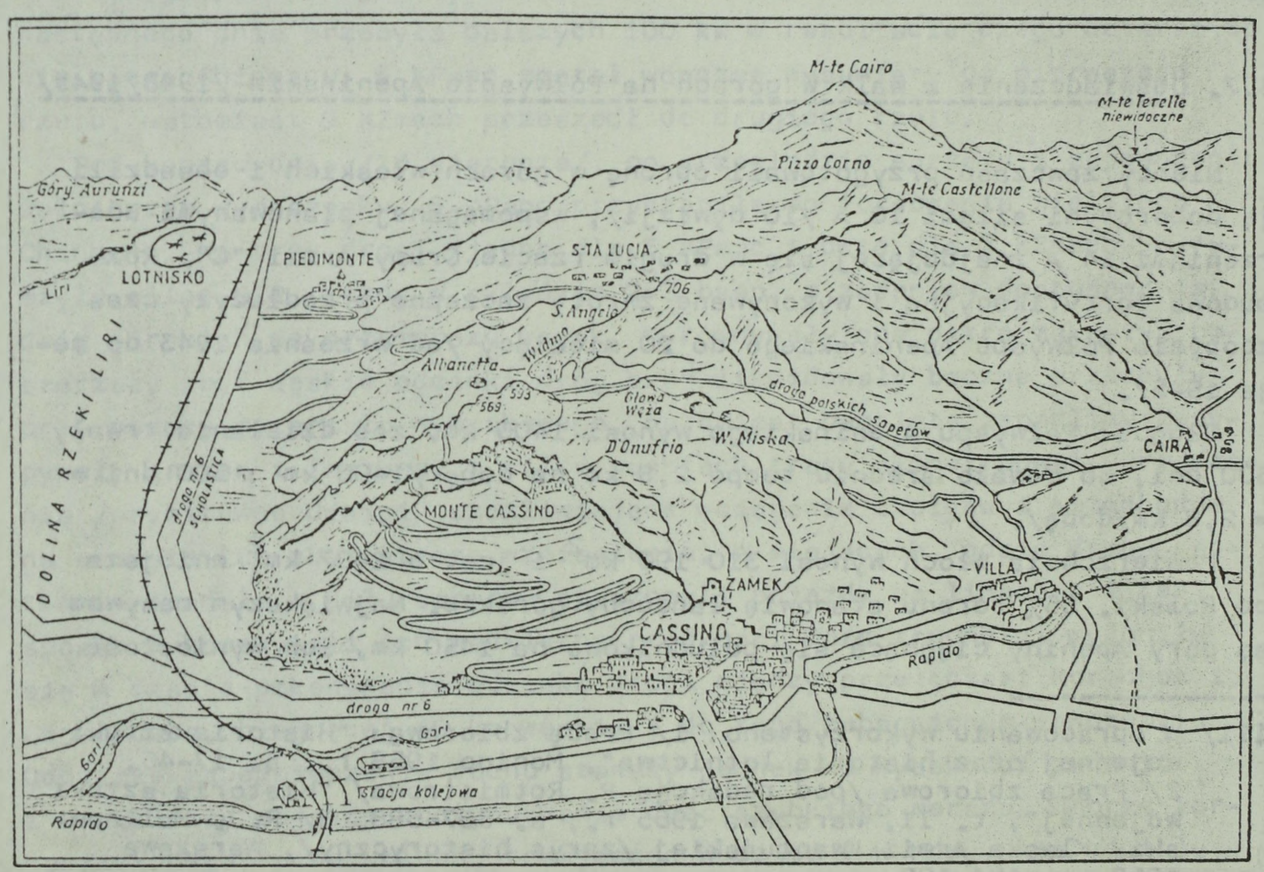

Szkic nr 56. Masyw Monte Cassino

ny bojowe. Tym samym front obrony był utworzony z wielu punktowych stanowisk ogniowych karabinów maszynowych, dział, lekkich środków przeciwpancernych i moździerzy. Fakt ten powinien wcześniej zwrócić uwagę artylerii i lotnictwa na metodę ogniowego rażenia tego rodzaju systemu obronnego /nie należało strzelać do pola, lecz do konkretnych punktów ogniowych/. Teren ten nie nadawał się do użycia czołgów.

Wojska niemieckie we Włoszech liczące 20 dywizji wchodziły w skład grupy armii "C" /nazywanej również GA "Południowy-Zachód "C"/ dowodzonej przez feldmarszałka Alberta Kesselringa. W pierwszym rzucie operacyjnym znajdowała się 10 Armia dowodzona przez gen. płk. Vietinghoff-Scheela /1 DPD, 5 DSG, 15 i 90 DGPanc, 44, 71, 94, 114, 305 i 334 DP/. Wojska te wykorzystując wymienione rzeki w ciągu czterech miesięcy rozbudowały dwa pasy obrony, tak zwane linie: Gustawa i Hitlera.

W drugim rzucie w głębi Włoch znajdowała się 14 A dowodzona przez gen. płk. Mackensena /4 DPD, 26 DPanc, 3 DGPanc, 65, 278, 356, 262, 715 DP i 135 BForteczna/. W odwodzie grupy armii pozostawiono: DPanc "Hermann Göring", 29 DGPanc i 92 DP/.

Ogółem wojska niemieckie we Włoszech liczyły 329 000 żołnierzy, 500 czołgów i 390 samolotów /średnio dywizja niemiecka liczyła 7-10 000 żołnierzy/.

Na terenie Włoch Alianci zorganizowali 15 Grupę Armii dowodzoną przez brytyjskiego feldmarszałka Harolda Alexandra, hrabiego Tunisu. W jej skład wchodziła 8 A brytyjska gen. Oliviera Leese'a /1 kanadyjska DP, 4 i 8 hinduska DP, 2 nowozelandzka DP, 3 i 5 polska DP, 4 i 78 brytyjska DP, 1 północnoafrykańska DPanc, 5 kanadyjska DPanc, 6 brytyjska DPanc, 1,2,24 brytyjskie BPanc, 1 hinduska BPanc, 2 polska BPanc; 1 brytyjska BSG, 2 brytyjska BPD, 12 brytyjska BZmot/, 5 armia Stanów Zjednoczonych gen. M. Clarka /1 francuska DZmot, 2,4 marokańskie DP, 3 algierska DP, 3,34,36,45,85 i 88 DP Stanów Zjednoczonych, 1 i 5 brytyjskie DP, 1,2 DPanc Stanów Zjednoczonych, 1 kanadyjska DP, 504 ppd i 909 bpd Stanów Zjednoczonych/. Grupę armii wspierała 15 A lotnicza licząca 3900 samolotów. Dywizje średnio liczyły: amerykańskie 13 500, bryt. - 18 000 żołnierzy.

Pierwsze natarcie alianckie w okolicy Cassino powiązane było z desantem morskim 6 KA Stanów Zjed., wysadzonym w pobliżu portu Anzio. W ciągu 48 dni walk /12.1-28.1.1944 r./ nie przełamano linii Gustawa. Przyczyniło się do tego mało aktywne natarcie 6 KA z przyczółka. 6 KA miał możność w początkowym okresie uchwycenia przeciwstoków Gór Albańskich, jednak zaniechał tego umacniając się u ich podnóża w oczekiwaniu na kolejne siły wysadzane z morza. Słabo również przygotowano ude-

rzenia 10 KA /bryt./, 2 KA /St.Zj./ i Francuskiego Korpusu Ekspedycyjnego w okolicy Cassino.

W następnych dwóch natarciach w rejonie Cassino /15-20.2.1944/ brał udział 2 KA /nowozel./ gen. Freyberga /2 DP /nowozel. i 4 DP hind./, a następnie /5-23.3.1944 ten sam korpus, lecz wzmocniony dodatkowo 78 DP /bryt./. Wojska te w obu natarciach nie zdołały przełamać linii Gustawa, mimo że uderzały w pas jednej wzmocnionej dywizji przeciwnika. Każdorazowo wykonywano uderzenia czołowe, nie stosowano manewru obejścia obrony przeciwnika. Na pozostałych odcinkach frontu wojska alianckie zachowywały się biernie, co było istotnym błędem. Mało energiczne działania zaczepne aliantów pozwoliły stronie niemieckiej na wybudowanie kolejnej rubieży obronnej w głębi Włoch.

Alianci przecenili możliwości i skutki swych bombardowań lotniczych. Powszechnie uważano, że bombowce są w stanie zdławić obronę przeciwnika do tego stopnia, że nacierające oddziały opanują bez walki wyznaczone obiekty. Bombardowania te okazały się niecelne /były one powierzchniowe/. Najlepsze skutki odniosłyby zapewne uderzenia lotnictwa szturmowego na konkretne cele punktowe. 15 marca 1944 r. w czasie nalotu na m. Cassino wiele bomb spadło na m. Venafro leżące 25 km na południe od m. Cassino, zabijając i raniąc 325 własnych żołnierzy. Jedna z bomb spadła na WSD 5 A St.Zjed.

Wojska alianckie dysponowały zbyt małą ilością artylerii, przeciętnie od 51 do 160 dział na 1 km odcinka przełamania. Korpus Polski posiadał tylko 75 dział i 5 czołgów bezpośredniego wsparcia na 1 km odcinka przełamania. Dla porównania nasycenie artylerii w Armii Radzieckiej w 1944 r. wynosiło 160-200 dział i moździerzy na 1 km odcinka przełamania /w terenie równinnym/. W tych warunkach artyleria aliancka nie była w stanie skutecznie obezwładnić umocnień niemieckich w górach.

Czołowe uderzenia zastosowane w pierwszych trzech natarciach przyczyniły się do poważnego wykrwawienia 6 dywizji sojuszników. Nie stosowano wcale manewru obejścia najsilniejszej obrony przeciwnika[112/], zwłaszcza, że na całym obszarze walki Monte Cassino dokuczliwie oddziaływał batalion strzelców górskich utrzymujący Monte Cairo. Francuski gen. Juin postulował obejście obrony niemieckiej 1 DP i 5 DSG broniących masywu Monte Cassino od północy przez miasto Atina lub od południa w pobliżu Morza Tyrreńskiego, lecz obaj dowódcy armii nie przyjęli jego propozycji[113/].

112/ F. Majdalany, "Cassino-Portrait of a Battle", London, 1957, s. 216.

113/ A.L. Juin, "La Campagne d'Italie", Paris, 1962, s. 265.

W czwartym natarciu alianckim z udziałem 2 Korpusu Polskiego /11-25.5.1944/ użyto główne siły 5 A St.Zj. i 8 A /bryt./ na 40 km odcinku frontu /od m. Cassino do Morza Tyrreńskiego/. Najtrudniejsze zadanie opanowania masywu górskiego Monte Cassino powierzono Polakom, mimo, że posiadali mało artylerii - 300 dział a Niemcy 230. Na odcinku polskim bronił się 100 psg i 3 ppd płk.Heilmana[114]. Miasta Cassino i Góry Klasztornej bronił 1/4 ppd[115].

Czwarte natarcie Polaków poprzedzone zostało artyleryjskim przygotowaniem, które rozpoczęło się o 23.00 11 maja i trwało do 1.15 12 maja. Nieprzyjaciel został zaskoczony natarciem i ogłuszony ogniem artylerii[116]. Skuteczność tego ognia okazała się niewielka, gdyż prowadzono go bez wcześniejszego wstrzelania do celu /ogień powierzchniowy do pola/

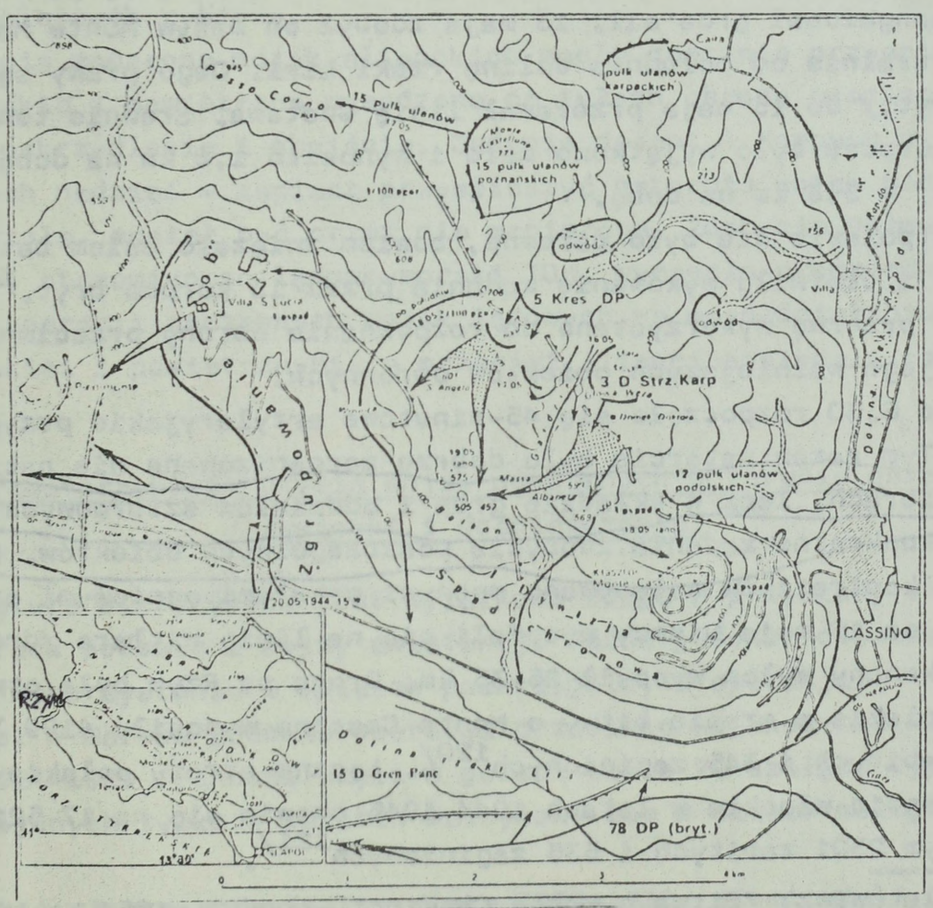

Szkic nr 57. Bitwa pod Monte Cassino

114/ R.Bohmler, "Monte Cassino", Darmstadt, 1956, s. 373.
115/ J. Morgan, "Cassino", Paris, 1951, s. 144-153.
116/ A. Kesselring, "Soldat bis zum letzten Tag", Bonn, 1953, s.276-283.

Niemiecka obrona zachowała pełną żywotność. Polacy nacierali w morderczym ogniu dobrze wstrzelanych dział, moździerzy i karabinów maszynowych nieprzyjaciela.

Obraz pola walki był odrażający. Wszędzie leżały trupy z poprzednich natarć oraz gnijące i cuchnące zwłoki mułów jucznych. Nad całym obszarem unosił się fetor przyprawiający o mdłości[117].

Mimo wystrzelenia 580 000 pocisków artyleryjskich nie zdołano przełamać obrony niemieckiej rozmieszczonej w górach.

Zniszczona została łączność telefoniczna i w poważnym stopniu naruszona łączność radiowa. Wielu zwiadowców artyleryjskich poległo lub zostało rannych, co zmusiło do przerwania wsparcia ogniowego własnej piechoty /obawa przed porażeniem własnych żołnierzy/. Polacy przygwożdżeni ogniem do stoków górskich pozbawieni zaopatrzenia, wieczorem 12 maja wycofali się na podstawy wyjściowe[118].

Największy sukces osiągnął Francuski Korpus Ekspedycyjny, który do natarcia zaangażował gros sił. 13 maja zdobył on masyw Monte Maio, ryglujący naturalnie od południa dolinę rzeki Liri. Jego prawy sąsiad - 13 KA /bryt./ do 15 maja przełamał linię Gustawa. Średnie tempo natarcia 13 korpusu było wyjątkowo małe i wynosiło 1,8 km na dobę, zaś 5 A St.Zjed. - 3,3 km na dobę.

Natarcie polskie nie było daremne, bowiem związało osiem batalionów niemieckich i ułatwiło wykonanie zadania przez 13 korpus bryt.[119]. Kilkudniową przerwę wykorzystano do rozpoznania obrony przeciwnika i niszczenia jego ważniejszych obiektów obronnych.

17 maja o 6.30 rozpoczęło się 45-minutowe artyleryjskie przygotowanie ataku. Tym razem natarcie było dobrze zorganizowane nie nacierano już w tyralierach, lecz w składzie grup i oddziałów szturmowych, którym postawiono konkretne zadania zdobycia poszczególnych obiektów. Próby niemieckich kontrataków załamywano mocnymi nawałami ogniowymi artylerii. W nocy z 17 na 18 maja Niemcy wycofali się na linię Hitlera /drugi pas obrony/. Dokonany wyłom wynosił 25-35 km. Droga na Rzym była otwarta.

Straty polskie w czasie bitwy o Monte Cassino wynosiły 4199 ludzi, w tym 924 zabitych i 345 zaginionych[120]. Łączne straty polskie poniesione na froncie włoskim w latach 1944-1945 ocenia się na 17 521 żołnierzy, w tym 2301 zabitych i 535 zaginionych[121].

117/ J. Bielatowicz; "Bitwa o Monte Cassino", Londyn, 1954, s. 15-16.
118/ H. Piątkowski; "Bitwa o Monte Cassino", Rzym, 1945, s. 86-88.
119/ W. Anders; "Bez ostatniego rozdziału", Newtown, 1949, s. 235.
120/ K. Rosen-Zawadzki; "Z dziejów 2 Korpusu Polskiego. Uwagi i polemiki", Warszawa, 1964, s. 208.
121/ K. Rosen-Zawadzki; op.cit., s. 222-223.

Straty alianckie we Włoszech od września 1943 r. do maja 1945 r. wynosiły 333 196 żołnierzy, w tym 5 A St.Zj. - 141 294, a 8 A bryt. - 191 902, stanowiło to 40% strat brytyjskich poniesionych przez wojska lądowe w Wielkiej Brytanii w całej wojnie[122].

Straty niemieckie w tym kraju wynosiły 836 000 żołnierzy[123].

Natarcie alianckie charakteryzowało się małym tempem działań, gdyż nie skupiano większości sił na wybranych kierunkach głównych uderzeń. W ciągu 122 dni /od września do końca 1943 r./ 5 A St. Zj. osiągnęła sukces terenowy o głębokości 120 km a 8 A - 140 km /od Salerno do Cassino/, co dawało tempo od 1 do 1,1 km na dobę. Następny 160 km odcinek terenu górskiego z Cassino do Rzymu zdobywano w ciągu 139 dni /17.1-4.6.1944 r./, uzyskując zaledwie tempo 1-2 km na dobę. Niemcy wycofywali się szybciej i w sposób zorganizowany, planowo niszczyli mosty i minowali drogi, co opóźniało postęp wojsk alianckich. Uzyskany tym sposobem czas dywizje niemieckie wykorzystywały na obronne przygotowanie kolejnych rubieży.

Działania zaczepne wojsk alianckich mogły znacznie przyspieszyć desanty morskie i powietrzne wysadzane na tyłach obrony niemieckiej w celu jej oskrzydlenia i obejścia. Jedynie desant 6 Korpusu nie spełnił pokładanych nadziei - zamiast przyspieszyć natarcia wojsk nacierających od czoła, musiał być przez nie wspierany. Zdobycie Półwyspu Apenińskiego, stanowiącego lądowo-morski TDW, wymagało prowadzenia kombinowanych operacji zaczepnych wojsk lądowych we współdziałaniu z desantami morskimi i powietrznymi, a przecież alianci posiadali takie możliwości.

3.8. Wybrane przykłady użycia wojsk pancernych w terenie górzystym /wnioski i doświadczenia/[124]

Literatura historyczna jest wyjątkowo uboga w przykłady użycia czołgów w górach podczas I wojny światowej. Można jedynie odszukać wzmianki o ich wykorzystaniu w opisach poszczególnych operacji.

Tak np. w Maroku podczas operacji przeciwko wojskom Abd El-Krima w latach 1924-1925 Francuzi użyli w górach około 70 czołgów typu lekkiego, uzbrojonych tylko w karabin maszynowy lub w działo małego kalibru /37 mm/.

W wojnie włosko-abisyńskiej /lata 1935-1936/ Włosi użyli około 150 czołgów.

122/ K. Rosen-Zawadzki: "Bałkańskie koncepcje strategiczne, a kampania we Włoszech", Warszawa, 1964, s. 310-311.
123/ Larouse: Encyklopedia. La Seconde Guerre Mondiale, Paris 1951. Campagne d'Italie, s. 260.
124/ Opracowano na podstawie: Szkurak K.S. Nastuplenie mechanizirovannoj divizii v gorach na podgotovlennuju oboronu protiwnika. Moskwa 1956, s. 7-98.

Podczas wojny w Hiszpanii /lata 1936-1939/ w terenie górskim czołgów używały obie strony - tak republikańska, jak i rebeliancka. W okresie całej wojny największą ilość czołgów użyto w rejonach górskich Katalonii w styczniu-grudniu 1939 r., gdzie ogólna ich liczba wynosiła 500.

Później czołgi używane były przez Japończyków w górach Chin; podczas wojny włosko-greckiej w 1940 r.; przez Niemców w Jugosławii, Grecji i dwukrotnie w Ardenach; przez Amerykanów w górach Włoch środkowych i północnych, na Filipinach i górach zambalskich przeciwko Japonii. Przy opanowywaniu Europy zachodniej, a także w walkach z Armią Radziecką czołgów używały w górach wojska niemieckie.

We wszystkich wyżej wymienionych przypadkach czołgi stosowano w małych grupach do wsparcia piechoty na oddzielnych i dostępnych dla czołgów kierunkach.

Taka metoda wykorzystania czołgów stosowana była w okresie między I i II wojną światową. Tłumaczy się to głównie tym, że dowódcy tych armii nie doceniali roli czołgów w działaniach w warunkach górskich i nie uważali aby było możliwe zmasowane użycie na dużą skalę oddziałów i związków taktycznych pancernych i zmechanizowanych w warunkach terenu górzystego.

Użycie w terenie górzystym wojsk pancernych i zmechanizowanych do wykonywania głębokich i decydujących zadań, mających na celu rozbicie dużych zgrupowań przeciwnika zapoczątkowano w okresie II wojny światowej.

Po raz pierwszy w historii wojen zmasowanego użycia sprzętu pancernego na teatrach górskich dokonano w Ardenach, a następnie w okresie Wielkiej Wojny Narodowej ZSRR w operacjach mających na celu rozbicie wojsk niemieckich w górach Kaukazu, Krymu, Karpat, Alp, a szczególnie w operacji mającej na celu rozbicie armii japońskiej na Dalekim Wschodzie. Tak więc, w operacji, której celem było rozbicie Armii Kwantuńskiej w górach Mandżurii /sierpień 1945 r./ po stronie radzieckiej brało udział około 6000 czołgów i dział pancernych. Czołgi i działa pancerne działały zarówno w składzie piechoty jak i w składzie samodzielnych oddziałów, związków taktycznych i operacyjnych - pancernych i zmotoryzowanych - wykonujących samodzielne, głębokie i ważne zadania, co zapewniło pomyślne zakończenie operacji.

Po raz pierwszy w historii wojen za pomocą pancernych i zmechanizowanych związków taktycznych pokonywano takie trudno dostępne grzbiety, jak grzbiet Karpacki i Alpy Transylwańskie - na Zachodzie, Duży i Mały Chingański grzbiet - na Wschodzie.

Ogółem w okresie Wielkiej Wojny Narodowej ZSRR w różnych rejonach górskich Armia Radziecka przeprowadziła ponad dziesięć samodzielnych

operacji, w których brało udział kilka armii pancernych, ponad dwadzieścia korpusów pancernych i zmechanizowanych, duża ilość samodzielnych brygad pancernych i zmechanizowanych, samodzielnych pułków, batalionów /dywizjonów/ czołgów i dział pancernych.

Dane o tych operacjach i walkach przedstawia tabela 14.

Formy i metody wykorzystywania pancernych oddziałów i związków taktycznych w wymienionych operacjach i walkach były różnorodne. Znaczna ich część /zwłaszcza brygady pancerne/ walczyła w charakterze jednostek czołgów bezpośredniego wsparcia piechoty, część natomiast była wykorzystywana do wykonywania samodzielnych zadań.

W walkach o Kaukaz pancerne oddziały i związki taktyczne wykorzystywane były wyłącznie w celu bezpośredniego wsparcia piechoty.

W czasie rozwijania operacji krymskiej w Górach Południowo-Krymskich pancerne związki taktyczne, szczególnie 19 Korpus Pancerny, walczyły zwarcie wykonując samodzielne zadania. Chociaż korpus wykazywał znaczne niedociągnięcia w działaniach, wynikające z nieprzygotowania wojsk do działań w górach, to jednak w sumie pomyślnie wykonał zadanie.

W operacji wiedeńskiej 6 Armia Pancerna Gwardii rozwijała powodzenie wojsk 3 Frontu Ukraińskiego. W górach Bakoński Las rozbiła ona w bitwie spotkaniowej duże zgrupowanie pancerne przeciwnika i zbliżyła się do stolicy Austrii - Wiednia.

Charakterystyczne dla działań w górach są samodzielne działania 23 Korpusu Pancernego w Alpach Transylwańskich, który pomyślnie przebył trasę z Braszowa do Toplity w wyjątkowo skomplikowanych warunkach terenowych, działając w zasadzie wzdłuż jednej drogi i napotykając na dużą ilość naturalnych i sztucznych przeszkód bronionych przez silnego przeciwnika.

Przykład pomyślnych działań stanowią także działania 4 Korpusu Zmechanizowanego Gwardii mające na celu pokonanie północnych gór Bałkanów Zachodnich i rozwinięcie powodzenia w operacji belgradzkiej przez wojska 57 Armii, a także działania 18 Korpusu Pancernego w celu pokonania w walce gór Bakoński Las i przedgórzy Alp Wschodnich.

Jeszcze pomyślniejsze działania pancernych i zmechanizowanych oddziałów i związków taktycznych w terenie górskim przeprowadzone zostały w okresie wojny na Dalekim Wschodzie w czasie operacji zmierzających do rozbicia wojsk japońskich w Mandżurii.

Wojska pancerne i zmechanizowane frontów Dalekiego Wschodu w pierwszych dniach operacji pomyślnie pokonały umocnienia graniczne, trudno dostępne rejony górskie tajgi oraz tereny pustynne i błotniste, sforsowały poważne przeszkody wodne i górskie. W pierwszym okresie operacji wykorzystywano przy tym znaczną ilość czołgów i dział pancernych,

Tabela nr 14

Użycie pancernych i zmechanizowanych związków taktycznych i oddziałów w górach według doświadczeń Wielkiej Wojny Narodowej ZSRR

Operacja lub etapy operacji	Rejony górskie, na których toczyły się działania bojowe	Wojska pancerne i zmechanizowane uczestniczące w walkach /operacjach/
1	2	3
Bitwa o Kaukaz	Przedgórza głównego grzbietu kaukaskiego	Osiem brygad pancernych /5 gwardyjska, 2,15,52,63,140,151 i 207/ i dziesięć samodzielnych batalionów czołgów
Operacja krymska	Góry Krymskie	19 Korpus Panc., 63 Bryg.Panc., trzy pułki czołgów
Operacja karpacko-dukielska wojsk lewego skrzydła 1 Frontu Ukraińskiego /38 Armia/	Beskidy Wschodnie	Trzy korpusy pancerne /4 gw., 25 i 31/, kilka samodzielnych batalionów czołgów
Rozwinięcie operacji jassko-kiszyniowskiej	Karpaty Wschodnie i Alpy Transylwańskie	6 APanc Gw. /5 Korpus Panc. Gw. i 9 Korpus Piechoty Gw./ i 23 Korpus Panc.
Operacja karpacka 4 Frontu Ukraińskiego	Karpaty Wschodnie i Beskidy Zachodnie	Dwie samodzielne brygady panc. /5 gw. i 31/, jeden samodzielny pułk i dwa pułki artylerii samobieżnej
Operacja belgradzka 3 Frontu Ukraińskiego	Północno-wschodnie odnogi Bałkanów Zachodnich	4 Korpus Piechoty Zmotoryzowanej
Operacja budapeszteńska 2 i 3 Frontu Ukraińskiego	Góry środkowowęgierskie i południowe odnogi gór słowackich	6 APanc Gw., 23 i 18 Korpus Panc., 1 i 2 Korpus Piechoty Zmotoryzowanej Gw.
Operacja wiedeńska 2 i 3 Frontów Ukraińskich	Wyżyna czesko-morawska, góry Bakoński Las, Alpy austriackie	6 APanc Gw.; 18 Korpus Panc., 1 i 2 Korpus Piechoty Zmotoryzowanej Gw.

1	2	3
Operacja praska 1 Frontu Ukraińskiego	Sudety, Rudawy, góry Czeski Las	3 i 4 APanc Gw., 4 Gw. i 1 Korpus Panc., 7 Korpus Piechoty Zmotoryzowanej Gw.
Operacja w celu rozbicia wojsk japońskich w Mandżurii	Duży i Mały Chingan, masyw wschodniomandżurski	6 APanc Gw. /5 Korpus Panc., 7 Korpus Piech. Zmot./, 10 Korpus Piech. Zmot., dwie dywizje panc. 24 brygady panc., cztery samodzielne pułki czołgów; 12 pułków artylerii samobieżnej; 6 samodzielnych batalionów czołgów; 68 dywizjonów artylerii samobieżnej

w tym niektóre brygady pancerne przydzielono dywizjom piechoty w charakterze czołgów bezpośredniego wsparcia piechoty. Z reguły jednak brygady pancerne, nie mówiąc już o korpusach pancernych i zmechanizowanych, od początku do końca operacji wykorzystywane były całością sił i wykonywały samodzielne zadania, tworzyły oddziały wydzielone związków taktycznych piechoty oraz grupy szybkie związków operacyjnych.

Pomimo tego, że warunki terenowe były znacznie bardziej złożone /zwłaszcza słabo rozwinięta sieć drożni/ w Karpatach i Wschodnich Alpach, pancerne i zmechanizowane związki taktyczne wykonywały zadania o dużym rozmachu i z powodzeniem.

Za przykład pomyślnie realizowanych zadań przez duży związek zmechanizowany w górach może służyć działanie 7 Korpusu Zmechanizowanego 6 Armii Pancernej Gwardii w czasie pokonywania przez niego głównego grzbietu Wielkiego Chinganu na odcinku Makutin-Gorbanera. Pokonania górskiej przełęczy Wielki Chingan dokonano wzdłuż wąskich dolin, górskich rzek i wąwozów ze stromymi wzniesieniami i zboczami. Mimo to w ciągu 18 godzin korpus pokonał teren na głębokość około 180 km /średnie tempo 10 km/h/. Na szczególnie duże trudności napotkał w czasie pokonywania przełęczy. Przełęcz ma nachylenie podejścia 30° i zejścia około 60°. Po podejściu do przełęczy związki taktyczne korpusu przygotowały urządzenia /zbłocza, wyciągarki/, do wciągania i zjazdu /czołgów/ samochodów na stromiznach. Dla jednoczesnej przeprawy czołgów i samochodów przygotowano dwa zejścia z przełęczy.

W nie mniej trudnych warunkach prowadziły działania bojowe również pozostałe korpusy 6 Armii Pancernej Gwardii /5 KPanc i 9 KZmech. Gw. oraz 10 KZmech./ i wiele samodzielnych brygad pancernych działających w składzie wojsk Frontu Zabajkalskiego, a zwłaszcza Frontu Dalekowschodniego/.

Doświadczenia z wykorzystania wojsk pancernych i zmechanizowanych w drugiej wojnie światowej wskazują, że wojska te w warunkach górskich mogą być użyte w masie nie tracąc charakteru głównej siły uderzeniowej wojsk lądowych.

Inne doświadczenia wskazują, że w silnie pociętym terenie i przy braku dostatecznej ilości dostępnych dla sprzętu bojowego dróg, lub w przypadku silnej obrony przeciwnika - związki pancerne i zmechanizowane dzielono na części, wzmacniając nimi oddziały piechoty w charakterze czołgów bezpośredniego wsparcia piechoty. Jeżeli natomiast zarysowały się choćby minimalne warunki użycia czołgów /dostępne dla czołgów kierunki/, wracano do scentralizowanego użycia pancernych i zmechanizowanych związków taktycznych powierzając im zadania samodzielne - przełamania przygotowanej obrony i rozwijania natarcia w głębi operacyjnej.

Zdobyte doświadczenia dowodzą, że w terenie górskim zmechanizowane oddziały i związki taktyczne okazały się lepiej przystosowane do samodzielnych działań niż pancerne i z większym powodzeniem wykonywały zadania dotyczące zarówno całkowitego przełamania obrony, jak i rozwijania powodzenia.

Duże pancerne i zmechanizowane związki taktyczne nacierały wielokrotnie na jednym kierunku. W górach Transylwanii 23 Korpus Pancerny od Braszowa do Pradu walczył wzdłuż jednej drogi. Z rejonu Pradu korpus nacierał na dwóch kierunkach rozdzielonych górskimi grzbietami oddalonymi od siebie do 40 km.

W operacji wiedeńskiej w czasie pokonywania gór Bakoński Las 9 Korpus Zmechanizowany Gwardii walczył tylko wzdłuż jednej drogi. W grudniu 1944 r. w rejonie środkowo-węgierskiego masywu górskiego /na północny wschód od Budapesztu/ 4 Korpus Zmechanizowany Gwardii wchodził w wyłom i rozwijał natarcie związków taktycznych 7 Armii Gwardii na jednym kierunku. Ponadto w październiku 4 Korpus Zmechanizowany Gwardii w górach Jugosławii wchodził w wyłom i rozwijał natarcie 57 Armii także wzdłuż jednej drogi. W czasie natarcia tego korpusu w składzie 46 Armii z rejonu Figar-Pual-Miklosz-Budapeszt walczył on na dwóch kierunkach.

W okresie II wojny światowej przywiązywano duże znaczenie do zagadnień związanych z tworzeniem odwodów w czasie walki w górach. Np. w okresie przygotowania wojsk w Karpatach dowódca wojsk 4 Frontu Ukraińskiego w jednym z punktów instrukcji dotyczącej działań w górach pouczał: "ponieważ ugrupowanie bojowe w górach często będzie miało odsłonięte skrzydła, a pocięty teren może pozwolić nieprzyjacielowi obejść nasze wojska od skrzydeł, trzeba zawsze posiadać odwody. Do odwodu należy wydzielać 1/5-1/6 części sił".

W okresie prowadzenia działań bojowych w Karpatach w rozkazie dowódcy wojsk 57 Armii z 14 kwietnia 1945 r. "O niedociągnięciach w działaniach wojsk w górach" wskazywano: "... w czasie działań wojsk w górach szczególnego znaczenia nabiera posiadanie odwodów: w batalionie - od plutonu do kompanii; w pułku - kompanii do batalionu; w dywizji i korpusie - od 1/5 do 1/6 wszystkich sił".

Dużą uwagę zwracano na osłonę odsłoniętych skrzydeł wojsk pancernych i zmechanizowanych walczących w dolinach.

W składzie 4 Korpusu Pancernego Gwardii w czasie prowadzenia operacji karpacko-dukielskiej w rejonie Głębokie walczył oddział złożony z pięciu czołgów brygady pancernej gwardii i dwóch kompanii piechoty zmotoryzowanej. W czasie działań korpusu wzdłuż drogi z Pastwiska na Gambry - na szczytach gór, przylegających do drogi - walczył oddział w składzie wzmocnionego batalionu piechoty zmotoryzowanej.

Podobne oddziały zostały utworzone w 5 Korpusie Zmechanizowanym Gwardii w czasie jego działań w marcu 1945 r. w rejonie Pawłowice, Bonków, Fryeztat /południowo-zachodnie Karpaty/ w składzie 4 Frontu Ukraińskiego i otrzymały zadanie rozwijania natarcia piechoty oraz odcięcia drogi wycofania się morawskiemu zgrupowaniu nieprzyjaciela. W korpusie utworzone zostały dwa takie oddziały z zadaniem działania na skrzydłach korpusu i osłaniania jego głównego zgrupowania. Każdy oddział składał się z batalionu piechoty zmotoryzowanej, wzmocnionego artylerią lekką, moździerzami, saperami i dwoma kompaniami czołgów.

Podobne oddziały tworzone były również w czasie działań 10 Korpusu Zmechanizowanego w górach Mandżurii. Należy tutaj podkreślić, że nosiły one różne nazwy; w 4 Korpusie Pancernym Gwardii nazywano je oddziałami szturmowymi, a w 5 i 10 Korpusach Zmechanizowanych nosiły one nazwę oddziałów bocznych.

W terenie górzystym zwracano należytą uwagę na silne artyleryjskie wsparcie wojsk pancernych i zmechanizowanych.

Doświadczenie z wielu walk w górach w okresie drugiej wojny światowej wykazało, że scentralizowane kierowanie artylerią w toku walki daje mierne rezultaty, bowiem nie zapewniało to należycie silnego i w koniecznym czasie, wsparcia ogniowego nacierających oddziałów piechoty zmotoryzowanej i czołgów działających na oddzielnych kierunkach.

Analizując dokumenty dotyczące działań bojowych 4 Korpusu Pancernego Gwardii w Karpatach, można zauważyć, że jedną z zasadniczych przyczyn niepomyślnych działań korpusu /w październiku 1944 r./ było szablonowe planowanie i prowadzenie wsparcia artyleryjskiego i lotniczego. Upodobnione ono było do zwykłych warunków terenowych, bez uwzględnienia specyfiki walki w górach, co znalazło swój wyraz w zbytniej centralizacji kierowania artylerią, w niewystarczającym rozwijaniu sieci rozpoznania artyleryjskiego oraz punktów dowodzenia i łączności. W wielu przypadkach powodowało to utratę dowodzenia, niecelne prowadzenie ognia artyleryjskiego i bombardowania oraz duże zużycie amunicji. Zdarzały się również przypadki uderzeń artylerii i lotnictwa na własne wojska /9.10.44 r. w rejonie Ciechani/.

W jednym ze sprawozdań z działań artylerii 4 Korpusu Pancernego Gwardii wskazywano: "W toku walki artyleria nasza nie potrafiła dostatecznie efektywnie wykorzystać swojej przewagi ilościowej nad artylerią nieprzyjaciela z powodu bardzo dużego stopnia centralizacji dowodzenia. Dowódcy baterii, dywizjonów i pułków artyleryjskich, nawet jeżeli niekiedy przebywali wspólnie z dowódcami batalionów czy kompanii nie mieli prawa samodzielnego otwarcia ognia. Zapotrzebowania na otwarcie ognia, przechodziły przez wiele ogniw i często docierały z opóźnieniem. Tym

samym znaczna ilość ważnych, ale szybko pojawiających się i znikających celów pozostawała poza oddziaływaniem ogniowym. Zdarzył się przypadek, kiedy nieprzyjaciel bezkarnie podciągnął znaczne odwody piechoty w kolumnach do rejonu Kopiszewo; do ich obezwładnienia użyto znacznej ilości artylerii i amunicji. Jednak w wyniku niedokładnego rozpoznania celów, oraz braku artyleryjskich środków łączności nieprzyjaciel nie został należycie obezwładniony, gdyż strzelano ogniem powierzchniowym /do pola/.

Ważne miejsce w działaniach w terenie górzystym zajmuje zabezpieczenie inżynieryjne, zwłaszcza wykonywanie prac drogowych. O wielkości tych prac, można sędzić na podstawie prac wykonywanych przez oddziały inżynieryjne i inne rodzaje wojsk w górach.

Jak wynika z danych, podanych w tabeli, podstawowy zakres prac inżynieryjnych stanowiły prace dotyczące remontu istniejących dróg i budowy objazdów na odcinkach zniszczonych /mniej uwagi poświęcano budowie nowych dróg/. Przed oddziałami 23 Korpusu Pancernego w czasie jego działań z Odorhei na Sovatę /Wschodnie Karpaty/ na jedynej drodze, o długości 25 km, nieprzyjaciel zerwał pięć mostów i trzy odcinki drogi w najwęższych miejscach. Natarcie tego korpusu na Reghin /na północ od Toplity/, nieprzyjaciel zdołał zahamować /przed 135 Brygadą Pancerną/, wysadzając skałę. Rozpoznanie i budowa objazdu zniszczonego odcinka drogi, przy niewielkich siłach saperów, wymagały większego zwykle nakładu czasu.

Przed oddziałami 4 Korpusu Pancernego Gwardii na drodze Basno-Sieniawa /wschodnie Karpaty/ nieprzyjaciel przy pomocy fugasów minowych utworzył na nawierzchni drogi lej o średnicy 30 m. Do budowy mostu przez ten lej użyto batalionu saperów, który zakończył pracę po upływie 48 godzin. Natomiast zasypanie tego leja wymagałoby 3000 m^3 ziemi, co saperom zajęłoby jeszcze więcej czasu. Zbudowanie przez saperów objazdu tego leja umożliwiło przywrócenie ruchu na tej trasie w ciągu czterech godzin.

Listę podobnych przykładów można znacznie rozszerzyć. Wszystkie one wskazują, że w czasie natarcia w warunkach górskich wojska mogą napotkać na drogach swojego natarcia dużą ilość poważnych przeszkód.

W terenie górzystym szczególną uwagę poświęcono zabezpieczeniu materiałowo-technicznemu. Zabezpieczenie materiałowo-techniczne wojsk w górach w okresie organizacji i prowadzenia natarcia wymaga od dowódców wszystkich szczebli i ich sztabów intensywnego wysoce przemyślanego działania.

Tebela 15

Ilość i rodzaj głównych prac inżynieryjnych wykonywanych przez saperów korpusów pancernych na samodzielnych kierunkach

Nazwa pracy	Związki taktyczne i głębokość działań		
	4 Korpus Panc. Gw. 60 km	31 Korpus Panc. 65 km	23 Korpus Panc. 200 km
Remont istniejących dróg /km/	1500	9000	3200
Budowa objazdów /m/	700	700	1200
Zbudowano i wyremontowano mostów	18	46	22
Ułożono dróg na przełaj /m/	3500	8500	3500

Rozstrzygając zagadnienia zaopatrzenia oddziałów i pododdziałów w amunicję uwzględniano tę okoliczność. W warunkach górskich na skutek ograniczonej ilości dróg i trudno dostępnego terenu planowy dowóz amunicji do oddziałów i pododdziałów często ulegał dezorganizacji /zwłaszcza przy aktywnym oddziaływaniu lotnictwa/. Oddziały nierzadko walczyły na samodzielnych izolowanych kierunkach, w znacznym oderwaniu od głównych dróg zaopatrzenia, /zwłaszcza w głębi obrony nieprzyjaciela/. Drogi dowozu do tych oddziałów były w większości nieprzejezdne dla transportu kołowego oraz ostrzeliwane przez nieprzyjaciela z gór położonych na skrzydłach doliny. W warunkach górskich, wynikała konieczność prowadzenia walki o zdobycie wielu przełęczy, ciaśnin, grzbietów i wąwozów, których szczególnie uporczywie bronił nieprzyjaciel. Wymagało to wielokrotnego silnego porażenia ogniowego nieprzyjaciela, a zwłaszcza prowadzenia ognia artyleryjskiego z dużych odległości i przy znacznych kątach obserwacji; zużycie wszystkich rodzajów amunicji było niepomiernie większe niż w zwykłych warunkach.

Rozstrzygając zagadnienie zaopatrzenia oddziałów i pododdziałów w materiały pędne i smary uwzględniano warunki drogowe /i inne/ wpływające na organizację zaopatrzenia, zwłaszcza w głębi obrony nieprzyjaciela. Rzadka sieć dróg, powstające częste zatłoczenia /korki/ oraz długie linie komunikacyjne groziły zerwaniem rytmiczności dowozu materiałów pędnych i smarów, od których w istotny sposób zależało powodzenie operacji.

Tabela 16

Zużycie amunicji na 10 km drogi przebytej w walce przez 4 Korpus Pancerny w różnych operacjach w okresie 1943-1944 /marsze korpusu pancernego nie zostały uwzględnione/[x/]

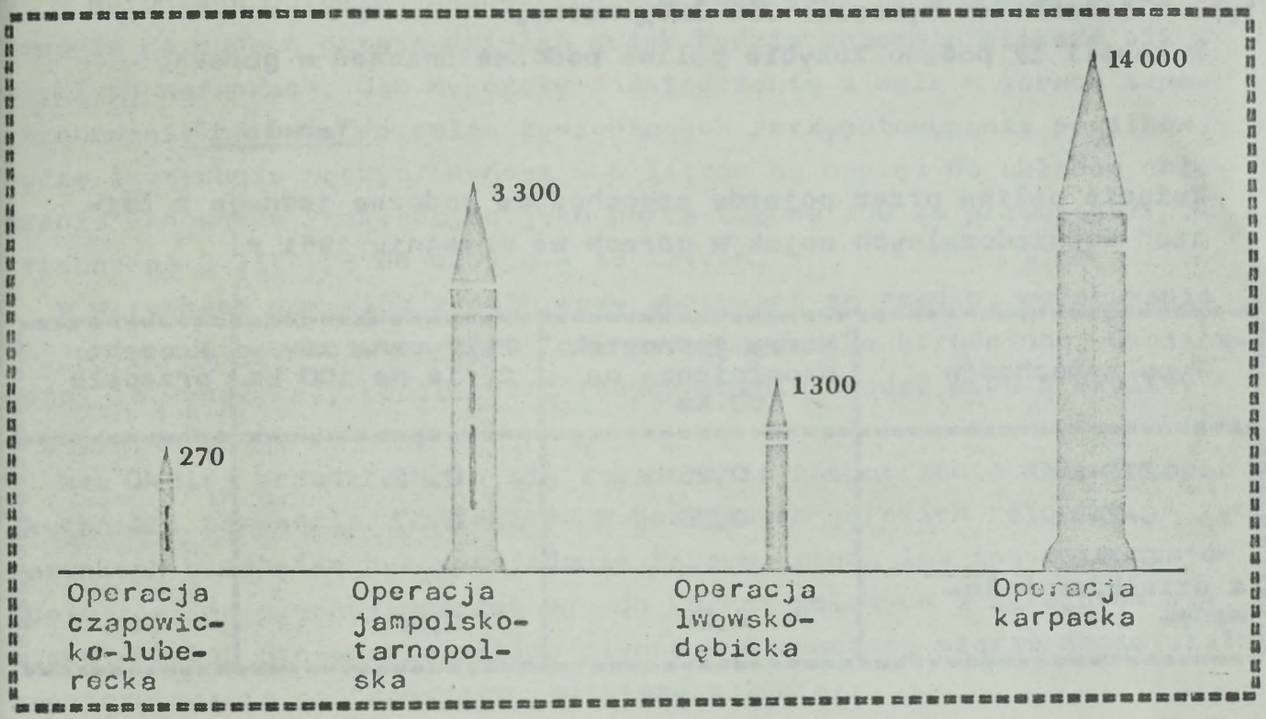

Ogólne zużycie amunicji na operację /w wagonach/:

Operacja czapowicko-luberecka	- 5
Operacja jampolsko-tarnopolska	- 54
Operacja lwowsko-dębicka	- 52
Operacja karpacka	- 105

x/ Na podstawie materiałów ze sprawozdania 4 Korpusu Pancernego z działań bojowych w Karpatach.

W 1945 r. na Dalekim Wschodzie po opanowaniu Wielkiego Chinganu, kiedy powstały najbardziej sprzyjające warunki dla szybkiego natarcia okazało się, że 6 Armia Pancerna Gwardii jest pozbawiona paliwa. Oddziały 9 Korpusu Zmechanizowanego Gwardii zużyły wszystkie posiadane zapasy, w 5 Korpusie Pancernym pozostało nie więcej niż 0,4 jednostki napełnienia, w 7 Korpusie Zmechanizowanym - do 0,5 tej jednostki. Na wszystkich drogach marszu kolumn stały czołgi i samochody bez paliwa. Na drogach marszu Frontu Zabajkalskiego 19 sierpnia stało 327 czołgów i dział pancernych, głównie 6 Armii Pancernej Gwardii.

Zużycie materiałów pędnych i smarów w górach na skutek pracy sil-

ników na małych prędkościach, dużej ilości zakrętów i objazdów niedostępnych odcinków, pokonywania stromych wzniesień i stoków ulega znacznemu zwiększeniu w porównaniu ze zwykłymi warunkami we wszystkich typach pojazdów. W czasie operacji zmierzającej do rozbicia wojsk japońskich w Mandżurii zużycie materiałów pędnych i smarów w poszczególnych typach samochodów wynosiło 200-300% normy.

W tabeli 17 podano zużycie paliwa podczas ćwiczeń w górach.

Tabela 17

Zużycie paliwa przez pojazdy samochodowe podczas jednego z ćwiczeń doświadczalnych wojsk w górach we wrześniu 1951 r.

Typy samochodów	Norma jednostek napełnienia na 100 km	Faktyczne zużycie na 100 km	Procent przepału
ZIS-150	0,25	0,42	40
GAZ-51	0,25	0,37	16
GAZ-63 z działkiem holowanym	0,29	0,58	50

Tabela 18

Zużycie paliwa przez pojazdy gąsienicowe podczas jednego z ćwiczeń doświadczalnych wojsk w górach we wrześniu 1951 roku

Typy czołgów	Średni przebieg /km/	Norma na 1 km drogi na 1 czołg /litry/	Faktyczne zużycie /litry/	Zużycie ponad normę na 1 km drogi /litry/
T-34-85	176	2,2	3,98	1,78
SU-76	176	1,3	2,6	1,3

W czasie organizowania natarcia w górach szczególnego znaczenia nabiera zagadnienie zaopatrzenia w żywność, wodę i opał.

Z powodu pogorszenia regularności zaopatrzenia wojsk, przewidywano: tworzenie stosunkowo dużej ilości ruchomych zapasów żywności; maksymalne przybliżenie ich do wojsk oraz rozśrodkowanie celem uniknięcia strat. Ilość racji zwiększano z pięciu do dziesięciu .

Jeżeli w wojskach w zwykłych warunkach wystarczy utworzenie ruchomego zapasu żywności składającego się z pięciu - sześciu racji dziennych, to w warunkach górskich zapas ten powinien być podwyższony do dziesięciu racji dziennych. Dla ułatwienia transportu, co najmniej połowa tych zapasów powinna składać się z suchego prowiantu.

W warunkach górskich zaopatrzenie w wodę jest utrudnione. Zapotrzebowanie na wodę w czasie działań wojsk będzie znacznie większe niż w zwykłych warunkach. Jak wykazały doświadczenia z walk w górach zapotrzebowanie na wodę do celów żywieniowych /przygotowywanie posiłków, mycie i zmywanie naczyń/ wynosi 5-6 litrów na osobę; do układów chłodzenia samochodu /zakładając jako normę 20% na 100 km przebiegu/ potrzebne są 2 litry, a do czołgu - 18 litrów.

W warunkach górskich źródła wody spotykane są rzadko, wydobywanie jej przy zastosowaniu sprzętu inżynieryjnego było utrudnione. Okoliczności te wywoływały konieczność rozpoznawania źródeł wody w okolicy i jej wydobywania.

Nie lepiej przedstawiało się zagadnienie zaopatrzenia wojsk w opał /kuchnie i piekarnie/, zwłaszcza w bezleśnych górskich rejonach. W tych warunkach niezbędne było posiadanie zapasu drewna lub innych rodzajów opału /paliwo płynne/ potrzebnego do kuchni polowych i agregatów wypieku chleba. Stosowanie paliwa płynnego w znacznej mierze zmniejszało zapotrzebowanie na transport /mniejsze zużycie/.

W czasie organizowania zabezpieczenia medycznego z powodu trudności ewakuacyjnych punkty pomocy medycznej przybliżano do oddziałów pierwszorzutowych.

W związku z trudnościami w zakresie okazywania bezzwłocznej pomocy medycznej, konieczne jest przygotowywanie żołnierzy do okazywania sobie wzajemnej pomocy.

Naprawy i ewakuowanie sprzętu były utrudnione, możliwości uzupełniania wyposażenia oddziałów w sprzęt pancerny i samochody transportowe - ograniczone.

W czasie organizowania zabezpieczenia technicznego w toku walki zwracano szczególną uwagę na organizację punktów obserwacji technicznej działania sprzętu pancernego w walce.

W warunkach górskich wszystkie przejezdne drogi /wąwozy/ często były zatłoczone sprzętem bojowym kierowanym na front, dlatego też ewakuacja uszkodzonych pojazdów z frontu na tyły i wzdłuż frontu na większości kierunków była utrudniona lub niemożliwa. Naprawa była z reguły wykonywana w miejscu uszkodzenia pojazdu przez ich załogi lub oddziały remontowe. W celu szybkiego przywrócenia pełnej sprawności uszkodzonego sprzętu w pierwszej kolejności były naprawiane pojazdy wymagające mniej-

szego nakładu pracy. Pojazdy, które nie były naprawione na miejscu lub ich naprawa wymagała dłuższego czasu holowano do głównych dróg, aby przekazać je do naprawy w punktach zbiórki uszkodzonych pojazdów.

3.9. Działania bojowe 1 Korpusu Pancernego Wojska Polskiego /1 KPanc/ w terenie górzystym /8-10.V.1945 r./

Podczas operacji praskiej 1 KPanc WP prawie przez całą dobę przełamywał taktyczną strefę obrony nieprzyjaciela oraz osłaniał skrzydło 2 Armii WP z kierunku Budziszyna. Rano 8 maja opanował autostradę Budziszyn-Drezno i przeszedł do natarcia w terenie górzystym.

Na południe od autostrady rozciąga się Pogórze Łużyckie, przechodzące stopniowo w zwarte kompleksy zalesionych grzbietów Szwajcarii Saskiej i Gór Łużyckich. Wysokość grzbietów górskich dochodzi do 700 m, a nieliczne kręte drogi, wspinające się serpentynami w górę i raptownie spadające w dół, przebiegają wąskimi dolinami i skalistymi wąwozami. Zbocza gór pokrywają lasy, a w dolinach usytuowane są murowane osiedla. W sumie opisywany obszar należy do typowego terenu górskiego ułatwiającego organizowanie obrony i niesłychanie utrudniającego prowadzenie natarcia. W praktyce teren taki kanalizuje ruch wojsk, ogranicza możliwości stosowania manewru, w poważnym stopniu komplikuje użycie wojsk pancernych i zmotoryzowanych oraz utrudnia dowóz zaopatrzenia i ewakuację.

Skalę trudności naturalnych, piętrzących się przed 1 KPanc, powiększały dwa dodatkowe czynniki, brak jakiegokolwiek przygotowania wojsk do działań w górach, a także zupełny brak doświadczeń bojowych związanych z działaniami w aż tak specyficznym terenie. Podczas szkolenia 1 KPanc w okolicach Chełma nikt ani przez chwilę nie zajmował się problematyką działań w górach, gdyż nie było to przewidziane w obowiązujących ówcześnie programach szkolenia. Tej luki w przygotowaniu wojsk nie mogły niestety wypełnić ani długotrwałe marsze na front, ani ciężkie walki zaczepno-obronne, gdyż jedne i drugie prowadzone były wyłącznie w terenie nizinnym. Niedomagania te musiały wywrzeć negatywny wpływ na działania 1 KPanc w górach.

Wielu dowódców, zwłaszcza średniego i wyższego szczebla, obawiało się jakiegokolwiek ryzyka i wręcz unikało wykonywania manewru celem obejścia przeciwnika lub wyminięcia zatarasowanych dróg. Z kolei mechanicy-kierowcy i kierowcy, obawiając się trudnych warunków górskich, prowadzili pojazdy z przesadną ostrożnością. Zarówno pod górę, jak i z góry prowadzili wozy najczęściej na pierwszym biegu, chroniąc się w ten sposób przed groźbą wypadnięcia z trasy. Dzięki takiej właśnie

Szkic nr 58. Operacja praska Armii Radzieckiej

ostrożnej jeździe tylko kilka czołgów i samochodów spadło /stoczyło się/ w przepaście. W praktyce korpus uchronił się zatem przed większą ilością katastrof, lecz mimo to za brak obycia z górami musiał jednak drogo zapłacić. Stosunkowo szybko nastąpiło krańcowe wyczerpanie mechaników-kierowców i kierowców, zastraszająco wzrosło zużycie paliwa i co gorsza, wystąpiło groźne zjawisko masowego przegrzewania lub nawet zacierania silników.

W następstwie takiego stanu rzeczy znacznie obniżyły się możliwości 1 KPanc, co spowodowało pewne komplikacje w dalszych działaniach bojowych. W dniach 9 i 10 maja korpus wznowił natarcie po kilku godzinach opóźnienia spowodowanego koniecznością zorganizowania obowiązkowego wypoczynku. Do natarcia na Mielnik wyruszyły jedynie zbiorcze oddziały utworzone z poszczególnych brygad. Spowodowane było to masowymi awariami pojazdów /obejmującymi m.in. około 50% czołgów i dział pancernych/, oraz dotkliwym brakiem paliwa. Straty powstałe w wyniku działań w górach

były zatem bardzo poważne, lecz na szczęście w ostatnich godzinach wojny załamała się wola walki nieprzyjaciela, który w zasadzie zrezygnował z oporu.

Użycie 1 Korpusu Pancernego w terenie górzystym[125/] było krótkim epizodem w jego walkach, lecz bardzo pouczającym i wymagającym szczególnego przygotowania wojsk do działań w tym terenie.

Wojska zmechanizowane i pancerne, obok przygotowania taktyczno-operacyjnego muszą osiągnąć najwyższą sprawność techniczną sprzętu i wyszkolenie załóg, a zwłaszcza kierowców-mechaników i kierowców.

Zużycie materiałów pędnych i smarów w górach znacznie wzrasta; wymagane są zatem zwiększone ich zapasy, co wymaga odpowiedniego planowania i szczególnego zorganizowania dowozu /mała ilość dróg i dużo użytkowników/.

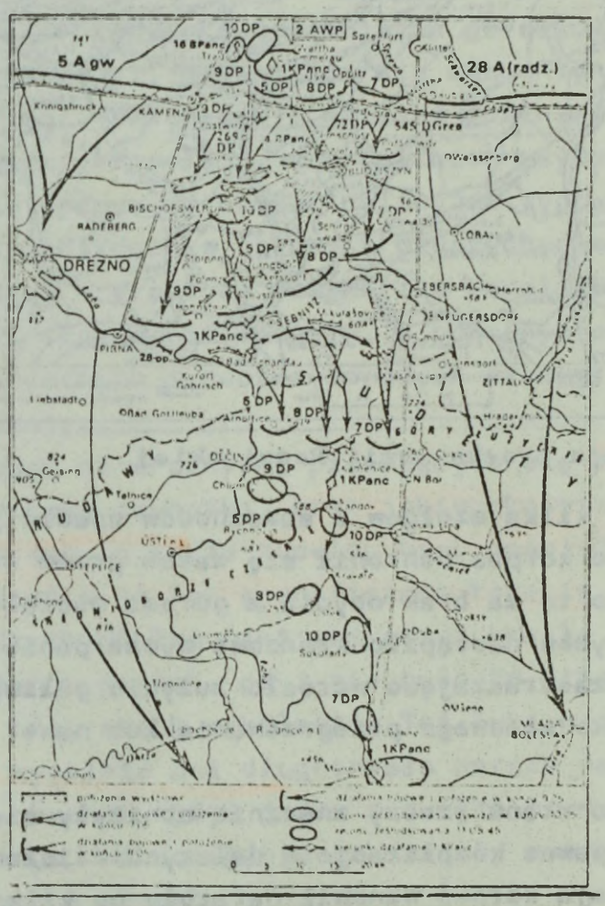

Szkic nr 59. Operacja praska 2 armii WP

125/ Opracowano na podstawie pracy Z. Raźnikiewicza: "Pierwszy drezdeński KPanc" - maszynopis oddany do WIH, s. 606,607,646,647,664-667 i 679; D. Leluszenko Pancernym szlakiem. Wspomnienia dowódcy armii, Warszawa 1983.

3.10. Wybrane wnioski i doświadczenia z okresu II wojny światowej

Siły zbrojne wielu państw biorących udział w II wojnie światowej zdobyły liczące się doświadczenia w organizacji i prowadzeniu działań bojowych w górach.

Największe doświadczenia w tym zakresie zdobyła Armia Radziecka. Duże operacje obronne przeprowadzone w górach Kaukazu, na Krymie, Dalekiej Północy, a następnie operacje zaczepne przeprowadzone w tych rejonach, a zwłaszcza w górach Kaukazu, w Karpatach /Rumunia, Czechosłowacja, Węgry/, w Austrii i Mandżurii są tego znakomitym przykładem.

Wschodnio-karpacka operacja zaczepna 1 i 2 Frontu Ukraińskiego /8 września - 28 października 1944 r./ pod względem rezultatów operacyjno-strategicznych, rozpiętości, osiąganego tempa oraz skali użycia wojsk przewyższała wszystkie znane dotąd w historii wojen operacje prowadzone w górach. Działania wojsk radzieckich w ramach tej operacji charakteryzowało wyjątkowe zdecydowanie i odwaga. Operacja ta stanowi przykład zakończonego powodzeniem przełamania silnie umocnionej obrony przeciwnika, zorganizowanej na całą głębokość masywu górskiego i posiadającej kilka rubieży obronnych z umocnieniami stałymi i fortyfikacyjnymi typu polowego, w warunkach trudno dostępnego terenu górzysto-lesistego, podczas roztopów i niepogody.

Analiza doświadczenia bojowego wojsk radzieckich zdobytego w latach II wojny światowej potwierdza możliwość przeprowadzenia w górskich rejonach dowolnego TDW operacji ogólnowojskowych z udziałem silnych zgrupowań nowoczesnych wojsk zmechanizowanych i pancernych wspieranych masowo lotnictwem, a na kierunkach nadmorskich - sił marynarki wojennej.

Badanie operacji prowadzonych w terenie górzystym pozwala wykryć wiele prawidłowości przydatnych dla rozwoju sztuki operacyjnej. Jedną z istotniejszych jest potrzeba tworzenia podczas natarcia i obrony niezależnych zgrupowań wojsk na oddzielnych kierunkach. W skali operacyjnej i taktycznej zadość uczyniono powyższej potrzebie przez włączanie do ich składu sił i środków zarówno bojowych, jak i zabezpieczenia, które pozwalały im samodzielnie wykonywać zadania bojowe /bez dodatkowego wzmocnienia/.

Uderzenia wojsk od frontu wykonywane podczas natarcia na dostępnych kierunkach łączono z wykonaniem manewru przez samodzielne związki taktyczne i oddziały w celu wyjścia poprzez trudno dostępne rejony na skrzydła i tyły zasadniczego zgrupowania przeciwnika. Działania takie stanowiły rękojmię pomyślnego wykonania zadań operacyjnych i taktycznych w warunkach walk górskich na Kaukazie, w Karpatach i w innych operacjach.

Podczas rozwijania powodzenia w górach nie dopuszczano do oderwania się od wojsk przeciwnika i organizowanie przez niego silnej obrony, na kolejnych dogodnych, naturalnych rubieżach. Zrozumiałe jest, że należało w tym celu nacierać z dużym tempem, organizując umiejętnie działania oddziałów wydzielonych i obejścia oraz desanty powietrzne. Działanie tych sił pozwalało uprzedzać broniące się wojska przeciwnika w obsadzaniu kolejnych rubieży górskich w głębi i przeszkadzać mu w próbach organizowania obrony na tych rubieżach.

Wiadomo, że średnie tempo natarcia wojsk 4 Frontu Ukraińskiego w Karpatach wynosiło zaledwie 2-2,5 km na dobę[126/]. Tak niskie tempo wynikało z wielu przyczyn: wyjątkowej niedostępności masywu górskiego dla związków taktycznych i oddziałów prowadzących działania po bezdrożach; nieznacznej przewagi wojsk radzieckich nad przeciwnikiem lub równowagi /w pasach natarcia 18 A i 17 K Gw./, oraz małej skuteczności wsparcia artyleryjskiego i lotniczego nacierających wojsk. Zasadnicza część artylerii prowadziła działania wzdłuż rozmokłych deszczem dróg gruntowych, pozostając często w tyle za zgrupowaniami uderzeniowymi piechoty i prowadziła ogień z maksymalnych odległości strzelania. Lotnictwo używane było rzadko; z powodu nie sprzyjających warunków terenowych i złej pogody, wskutek czego wsparcie lotnicze wojsk lądowych było słabe. We wrześniu i październiku było zaledwie 20 dni, w których dopisywała pogoda. Główną rolę we wsparciu wojsk odegrało lotnictwo szturmowe dzięki swej manewrowości i dobremu przystosowaniu do wykonywania uderzeń na obiekty przeciwnika w górach. W sytuacjach, kiedy artyleria nie mogła wspierać piechoty z powodu nieodpowiednich warunków terenowych, lotnictwo szturmowe było w istocie jedynym środkiem ogniowego rażenia przeciwnika. Tempo natarcia wojsk malało także wskutek konieczności częstego wykonywania przegrupowań związków operacyjnych i taktycznych w toku natarcia, w celu wyjścia na skrzydła i tyły przeciwnika. Na przykład w operacji wschodnio-karpackiej 1 AGw. zmuszona była dokonać trzykrotnego przegrupowania sił i środków oraz za każdym razem od nowa organizować przełamanie przygotowanych w głębi pozycji obronnych przeciwnika.

Doświadczenia bojowe wykazują, że w wypadku działań na oddzielnych kierunkach, gdy walka ma charakter odosobnionych, zogniskowanych bitew, wyraźnie wzrasta rola samodzielnych działań taktycznych pododdziałów i oddziałów w wykonywaniu zadań operacyjnych i osiąganiu celu operacji. I tak, w operacji wschodnio-karpackiej w walce o opanowanie przełęczy Ruskiej prawoskrzydłowy pułk 167 DZ wykonał manewr obejścia wychodząc

---

126/ Sbornik materialov po izuceniju opyta vojny. Nr 23, Moskwa, 1947, s. 81.

na drogę zamykającą przełęcz od tyłu, wskutek czego uporczywość obrony nieprzyjaciela znacznie zmalała. Wykorzystując powodzenie tego pułku 167 i 129 DPGw. opanowały przełęcz, która stanowiła dotąd główną przeszkodę na drodze wyjścia wojsk radzieckich na południowe zbocza Karpat i Nizinę Węgierską.

Bitwa o Kaukaz, wschodnio-karpacka i zachodnio-karpacka operacja zaczepna wykazały także, że w rejonach górskich, razem ze związkami taktycznymi i oddziałami o specjalnej organizacji, składzie bojowym i wyposażeniu, mogą walczyć i odnosić powodzenie wojska o zwykłej strukturze organizacyjnej, lecz dobrze przygotowane do działań w górach.

Doświadczenia wojsk anglo-amerykańskich i francuskich uzyskane w działaniach bojowych prowadzonych w górach podczas II wojny światowej wskazuje na niebezpieczeństwo wynikające z przeceniania trudności jakie stwarza przeciwnikowi niesprzyjający teren górski w prowadzeniu aktywnych działań zaczepnych. Wtargnięcie wojsk niemieckich na teren Francji w 1940 roku nastąpiło dzięki zaskoczeniu strategicznemu uzyskanemu w wyniku wykonania głównego uderzenia w Ardenach, po obejściu linii Maginota od strony północnej, a belgijskich umocnień granicznych od południa to znaczy tam, gdzie według oceny dowództwa anglo-francuskiego Ardeny miały uniemożliwić prowadzenie natarcia przez wojska przeciwnika.

W końcu 1944 roku dowództwo wojsk anglo-amerykańskich również uznało odcinek frontu przechodzący przez góry ardeńskie jako niedogodny do prowadzenia działań zaczepnych na wielką skalę. A jednak w wyniku zaskakującego uderzenia, wojska niemieckie w grudniu przełamały obronę 1 Armii amerykańskiej w Ardenach i przesunęły się w głąb ponad 90 km, co znacznie skomplikowało sytuację operacyjno-strategiczną wojsk alianckich.

W podobny sposób dowództwo wojsk niemieckich przeliczyło się we wrześniu 1944 roku w Karpatach, przeceniając wartość przeszkód naturalnych oraz własnych rozbudowanych rubieży obronnych. Dokonało ono bowiem przerzutu części swoich sił z centralnej części tego rejonu na południe, przeciwko 2 Frontowi Ukraińskiemu osłabiając tym samym siły skrzydła północnego znajdujące się przed 4 Frontem Ukraińskim.

Doświadczenia zdobyte przez wojska w prowadzeniu działań bojowych w górach w okresie II wojny światowej nie tracą obecnie na aktualności. Powinny one jednak być wykorzystywane w sposób twórczy, przez wykorzystanie nowych zasad, z uwzględnieniem gwałtownie wzrastających możliwości bojowych wojsk.

4. WYBRANE WNIOSKI I DOŚWIADCZENIA Z DZIAŁAŃ BOJOWYCH W TERENIE GÓRZYSTYM W WOJNACH LOKALNYCH PO II WOJNIE ŚWIATOWEJ

Wiele tych wojen, m.in. w Korei, Wietnamie i na Bliskim Wschodzie, toczyło się przez dłuższy czas w terenie górzystym. Z tego względu działania bojowe wojsk wyróżniały się pewną specyfiką: natarciami nocnymi, uderzeniami związków taktycznych na samodzielnych kierunkach, szerszym stosowaniem desantów powietrznych i śmigłowcowych, potrzebą silniejszego i dłuższego obezwładnienia obrony przeciwnika w górach przez artylerię i lotnictwo, lepszą osłonę przeciwlotniczą wojsk własnych oraz ściślejszym współdziałaniem wojsk, zwłaszcza z oddziałami inżynieryjno-saperskimi w czasie forsowania rzek i pokonywania pól minowych.

Ponadto każdy z wymienionych konfliktów odznaczał się odmiennymi właściwościami, wynikającymi ze zdatności /jakości/ własnych sił zbrojnych, powiązania sojuszami wojskowymi i koncepcji prowadzenia wojny.

4.1. Korea

Korea położona jest we wschodniej części Azji. Obejmuje ona Półwysep Koreański wraz z przyległymi do niego krawędziami trzonu kontynentu azjatyckiego i licznymi wyspami. Powierzchnia tego kraju wynosi 220 840 km^2 /2/3 terytorium Polski/.

Góry zajmują 80% terenu. Szczególnie górzysta i zalesiona jest wschodnia i północna część kraju. Wyniosłość gór w tym rejonie dochodzi do 2744 m. Poza nielicznymi szlakami komunikacyjnymi teren ten był trudno dostępny dla piechoty i prawie nieprzejezdny dla wojsk zmotoryzowanych.

W terenie tym, graniczącym z Chinami, z powodzeniem mogły działać wojska powietrznodesantowe, które dzięki wykorzystaniu lotnictwa transportowego /śmigłowców/ miały możność szybkiego uchwycenia przełęczy górskich, mostów lub przepraw na rzekach.

Długość terytorium Korei wynosi 1025 km i jest kilkakrotnie większa od szerokości kraju, która wynosi od 145 do 320 km. Łączna długość linii brzegowej Półwyspu Koreańskiego wynosi 8600 km. Obszar Korei stanowi lądowo-morski TDW. Opanowanie tego kraju wymaga wielu kombinowanych operacji wojsk lądowych, lotnictwa i marynarki.

W czasie trwania wojny koreańskiej /3 lata/ w działaniach zaczepnych wojsk koreańsko-chińskich prowadzonych w górach dominują natarcia nocne. Natomiast strona amerykańska i jej sojusznicy, wierząc w moc swej artylerii, czołgów i lotnictwa oraz doskonale funkcjonujący system zaopatrzenia, prowadzili natarcia wyłącznie w dzień. W związku z tym w starciach nocnych ze słabszymi jednostkami ludowymi ponosiły

ciągłe porażki. Tego typu natarcia uniemożliwiały broniącym się Amerykanom wsparcie ich wojsk przez artylerię i lotnictwo.

Przykładem powyższych działań w górach może być odebranie zalesionego masywu Namsan /ponad 300 m wysokości/ dominującego nad miastem Seul. 24.9.1950 r. góra ta została zdobyta przez 32 pp z 7 DP St.Zj. i obsadzona przez batalion piechoty. Do jej odebrania zaangażowano 1000 żołnierzy z 76 pp KRLD, wspartych przez 10 czołgów. Natarcie rozpoczęto bez artyleryjskiego przygotowania, pod osłoną ciemności, przed świtem 25 września. Czołgi miały wesprzeć natarcie piechoty ogniem z miejsca. Górę atakowano z trzech stron. Żołnierze ludowi, korzystając z ciemności, niezauważeni przeniknęli zarośniętymi zboczami w pobliże szczytu. Walkę z przeciwnikiem prowadzono ogniem broni maszynowej i granatami. Do godzin rannych zdobyto górę, a później oczyszczono cały masyw z wojsk nieprzyjaciela.

Kolejny przykład udanego natarcia w górach, w masywie Taebaek /1500 m npm/ na wschodnim wybrzeżu Korei, stanowią nocne działania zaczepne sześciu dywizji z 2 i 5 Armii KRLD, prowadzone w dniach 16-20.5.1951 r. Natarcie rozpoczęło się wieczorem 16 maja. W ciągu nocy żołnierze ludowi pokonali obronę 1 i 3 korpusów południowokoreańskich. Oddziały KRLD nacierały zboczami górskimi, omijając bronione doliny. Była to lekka piechota wyposażona w pistolety maszynowe, rkm-y i 82 mm moździerze. W ciągu doby włamano się 25 km na południe. 3 korpus południowokoreański, mając na tyłach duże siły przeciwnika, poszedł w rozsypkę. Połowę jego sił z 3 i 9 DP oddziały ludowe okrążyły w górach w okolicy miasta Hyolli i do 20 maja zlikwidowały.

Bardziej na zachód toczono walkę na podejściach do góry 800, zwanej "górą bunkrów". To ufortyfikowane wzniesienie, bronione przez dwa amerykańskie bataliony piechoty, położone było w centrum obrony 20 DP St.Zj.

18.5.1951 r. oddziały 2 DP St.Zj., broniące się na wschód od tej góry, zostały odrzucone 15 km do tyłu przez dywizję ochotników chińskich[127].

Po odizolowaniu tego wzgórza, wieczorem 19 maja, dwa bataliony chińskie zaatakowały umocnienia. Chociaż dywizjon amerykański wspierający obronę swych żołnierzy wystrzelił w ciągu nocy 10 000 pocisków, nie zdołał zatrzymać nacierających[128]. Przed świtem, o godz. 4.00

127/ R.A. Gugeler, Combat Actions in Korea, Washington 1955, s. 174-190.

128/ Nie wiadomo kosztem jakich strat.

19 maja, Chińczycy zdobyli tę górę. Natarcie to świadczy o gwałtowności działań i inicjatywie żołnierzy chińskich.

W okresie od 16 do 19 maja 1951 r. wojska koreańsko-chińskie włamały się na głębokość 48 km, uzyskując średnie i zarazem duże tempo natarcia 12 km na dobę /przełamano zawczasu przygotowaną obronę przeciwnika/.

Wojna w Korei dostarcza wielu doświadczeń z zakresu użycia śmigłowców na polu walki. Trudne warunki, wynikające z natury gór i podmokłych dolin /z polami ryżowymi/, wpływały hamująco na działania zaczepne wojsk 8 Armii St.Zj., w tym na dowóz zaopatrzenia.

Dowództwo amerykańskie usiłowało zniwelować te trudności za pomocą śmigłowców. Obliczono, że 105 śmigłowców może z powodzeniem zastąpić 240 samochodów ciężarowych /o udźwigu 10 ton każdy/; czas dowozu zaopatrzenia - w porównaniu z użyciem w tym celu pojazdów mechanicznych - został skrócony 3-5 krotnie[129].

W Korei po raz pierwszy w historii działań powietrznych użyto śmigłowców do wykonywania zadań bojowych.

Wielostronne możliwości użycia tych statków powietrznych została szybko dostrzeżona. Pierwsze śmigłowce przybyły do Korei 2 sierpnia 1950 r. i weszły w skład 6 Eskadry Dalekiego Rozpoznania, przydzielonej 1 Brygadzie Piechoty Morskiej /St.Zj./. W skład eskadry wchodziły 4 śmigłowce Sikorsky i 8 lekkich samolotów rozpoznawczych. Śmigłowce te wykorzystywano początkowo do rozpoznania nieprzyjaciela i terenu.

Od 4 sierpnia 1950 r. śmigłowców używano do ewakuacji rannych z terenów górskich wprost do szpitali /szpitalnych baz pływających/; za pomocą tych aparatów kierowano ogniem artylerii, przerzucano ubezpieczenie bojowe na dominujące wzgórza oraz wykonywano wiele innych zadań /dowodzenie, łączność, obserwacja/.

31 sierpnia 1951 r. na front koreański przybyła 161 Eskadra Śmigłowców Transportowych ppłk. Herringa. W jej skład wchodziło 15 śmigłowców HRS-1, 43 oficerów, 244 podoficerów i szeregowców. Załogę śmigłowca stanowiło 2 ludzi - pilot i mechanik; moc jego silnika wynosiła 800 KM, prędkość maksymalna - 162 km/h, zasięg - 580 km, pułap - 3230 m, udźwig użyteczny - 645 kg /lub 6 żołnierzy albo 3-5 rannych na noszach/. Eskadrę tę skierowano do dyspozycji 1 dywizji piechoty morskiej /St.Zj./ i wykorzystywano do przerzutu oddziałów w og-

---

129/ T. Wołczeszczuk, Okrążenie w trzecim wymiarze, Warszawa 1962, s. 164.

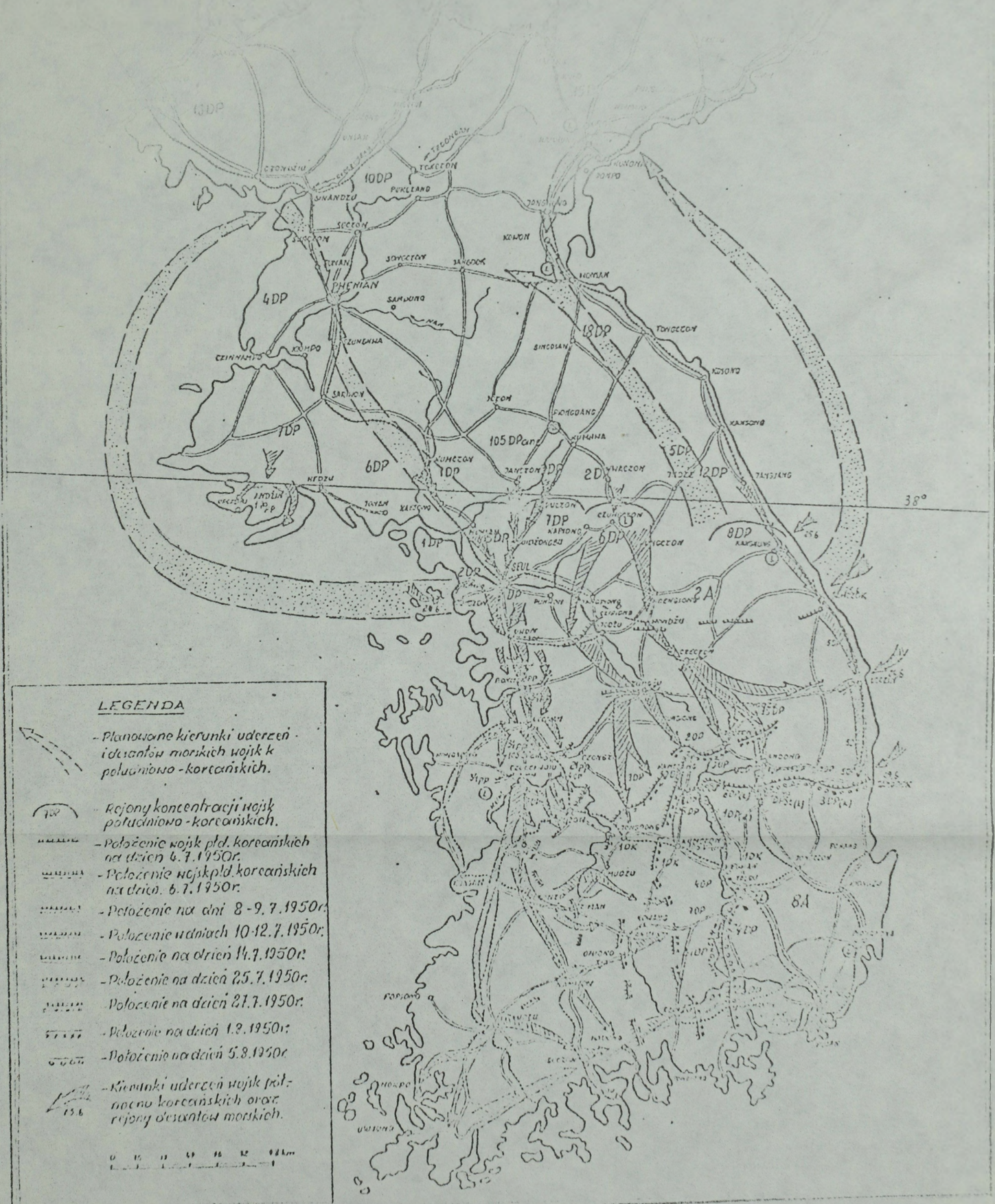

Szkic nr 60. Plany stron i przebieg działań wojennych w Korei /25.6-14.9.1950 r./

BIBLIOTEKA NAUKOWA Dział Zbiorów Specjalnych
Nr Inw. 7170

BIBLIOTEKA GŁÓWNA - ARCHIWUM
Akademii Obrony Narodowej
Nr ewid.
12098

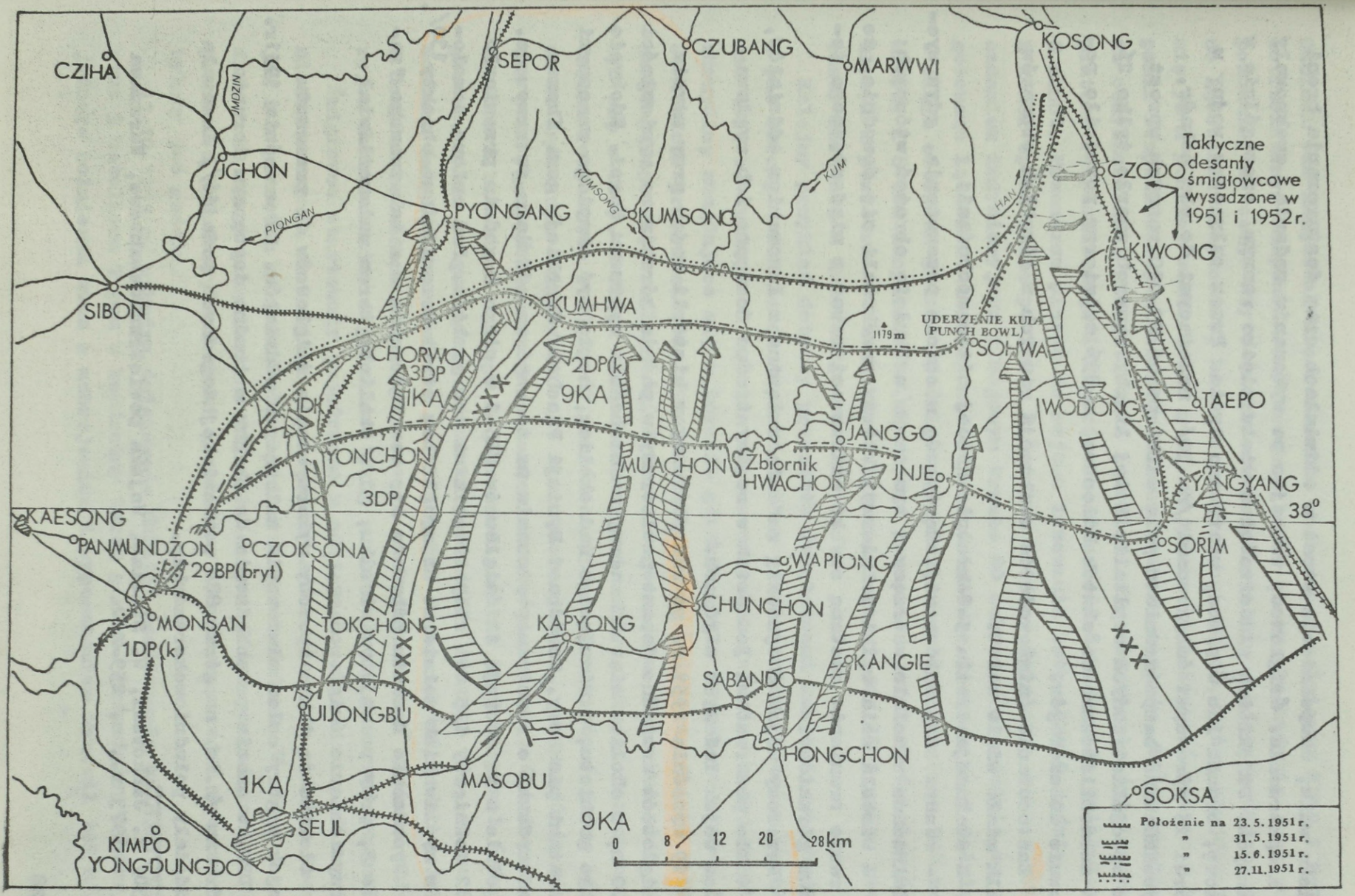

Szkic nr 61. Działania zaczepne wojsk 8 Armii St.Zjedn. Taktyczne desanty śmigłowcowe wysadzone w latach 1951-1952

niska walk, uzupełnienia strat w oddziałach oraz dostarczania broni i zaopatrzenia. Śmigłowce, wracając po wykonaniu zadania, ewakuowały rannych. Dzięki ich właściwościom wielu ciężko rannym, szczególnie w głowę, brzuch lub w płuca, uratowano życie. Przez cały czas wojny w Korei 25 sprawnymi śmigłowcami /na 30/, należącymi do obu eskadr, wyewakuowano bezpośrednio z pola walki ponad 23 000 rannych wprost do specjalistycznych szpitali. Z tej liczby rannych zmarło tylko 2%, 9% zdemobilizowano na skutek kalectwa, a 89% żołnierzy powróciło ponownie do szeregów.

Zastosowanie śmigłowców do ewakuacji rannych z górskich obszarów walk miało wiele zalet:

- ewakuacja trwała 5-8-krotnie krócej niż samochodami;
- rannym zapewniono większą wygodę w czasie przewożenia, gdyż wyeliminowano wszelkie wstrząsy i tym samym uniknięto obrażeń wtórnych;
- wzrosła wola walki żołnierzy, którzy przekonali się dowodnie, że w razie zranienia zostaną szybko ewakuowani nawet z niedostępnego terenu górskiego.

Przewozy wojsk obejmowały zadania związane z luzowaniem oddziałów, a także przerzutami jednostek w rejony trudno dostępne lub ryglowaniem wojsk ludowych w górach.

19 września 1951 r. po raz pierwszy w historii wojen przy użyciu śmigłowców zrzucano desant powietrzny w paśmie górskim na wysokości 900 m, w okolicy miasta Kansong na wschodnim wybrzeżu Korei. Zdobycie tego grzbietu, dominującego nad okolicą, mogło być okupione znacznymi stratami piechoty. Dowódca 1 Dywizji Piechoty Morskiej, gen. Thomas zadecydował o przetransportowaniu na te wzgórza oddziału szturmowego. Zgodnie z tą decyzją 12 śmigłowców HRS-1 w ciągu 4 godzin przewiozło 282 żołnierzy i 5 ton zaopatrzenia na ten grzbiet. Pod osłoną samolotów myśliwskich żołnierze osiągnęli bez strat przewidziane obiekty[130].

Wysadzenie desantu odbywało się bez lądowania - z tak zwanego "zawisu", przy pracującym wirniku, gdyż skalisty teren uniemożliwiał przyziemienie śmigłowca.

Ciekawe są także sposoby wykorzystania śmigłowców do przerzutu wojsk w góry celem zluzowania walczących oddziałów. 21 września 1951r. 1 DPM, w czasie przechodzenia do obrony w trudno dostępnym terenie górskim /m.in. na górze 884 pozbawionej dogodnych podejść/, luzowała oddziały południowokoreańskie.

130/ Z. Jankowski, W. Stasiak, Wojska powietrznodesantowe, Warszawa 1973 r., s. 259-260.

Odcinek ten znajdował się w strefie obserwacji żołnierzy KRLD i był ostrzeliwany. Kompania rozpoznawcza 1 DPM otrzymała zadanie jego rozpoznania, do czego użyto śmigłowców. Wykryto dwa miejsca nadające się do lądowania śmigłowców, każde o powierzchni 50 m^2, które znajdowały się 90 m poniżej wierzchołka góry. Najpierw miał lądować pluton z kompanii rozpoznawczej z zadaniem osłony plutonu saperów, który przybył do oczyszczenia i przygotowania lądowiska. Przewiezienie śmigłowcami plutonu rozpoznawczego i saperów na odległość 8 km trwało zaledwie 8 minut. Przemarsz pieszo do rejonu lużowania potrwałby 9 godzin. Z kolei opuszczanie po linie 4 ludzi z każdego śmigłowca wraz z wyposażeniem inżynieryjnym i bojowym trwało 80 sekund. Po godzinie na przygotowane lądowiska zaczęły nadlatywać śmigłowce wiozące po 5 żołnierzy. W ciągu czterech godzin 15 śmigłowców dostarczyło na wzgórze 224 żołnierzy i 8 ton zaopatrzenia. W drodze powrotnej jeden ze śmigłowców ułożył z powietrza 11 km kabla telefonicznego między SD 1 pułku piechoty morskiej i luzowanego batalionu.

Kolejny przykład dotyczy przerzutu śmigłowcami kompanii piechoty w pas obrony 1 DPM na odcinek zagrożony przełamaniem. W końcu września 1951 r. dywizja ta broniła się na szerokim froncie, a jej prawe skrzydło, znajdujące się w terenie górskim, było wyjątkowo słabe. Postanowiono przerzucić tam wzmocnioną kompanię z innego odcinka 1 DPM, znajdującego się w odległości 8 km od tego rejonu. Przerzut miał odbyć się w nocy. W ciągu dnia sztab organizował tę akcję. Rozpoznanie terenu rozpoczęto o 10.00 27 września 1951 r. i wykryto dogodne miejsca do lądowania śmigłowców; nie sprawdzono jednak, czy znajdują się tam pola /grupy/ minowe. Z nastaniem ciemności wyleciał śmigłowcem dowódca 2 batalionu z 1 ppm i jego szef sztabu. Na ich sygnał 6 śmigłowców miało rozpocząć przerzut kompanii "E". Okazało się, że na lądowisku śmigłowiec osiadł na polu minowym. Ranny został jeden żołnierz, a dowódca batalionu o mało nie wszedł na kolejną minę. Musiano zmienić rejon desantowania. O godzinie 19.30 rozpoczął się przerzut kompanii.

Śmigłowce startowały pojedynczo w odstępach co 3 minuty. W celu niedopuszczenia do kolizji w powietrzu zarówno loty do obiektu desantu, jak i z powrotem odbywały się na różnych wysokościach. W ciągu 2 godzin i 20 minut przewieziono 223 żołnierzy i 5 ton zaopatrzenia. Na przemarsz żołnierzy ścieżkami górskimi w wyznaczony rejon potrzeba byłoby 5-6 godzin.

11.10.1951 r. eskadra śmigłowców HMR-161 realizowała kolejny przerzut 3 batalionu 7 ppm w bezdrożny teren górski. Przeciętny ciężar jednego żołnierza wraz z uzbrojeniem i wyposażeniem wynosił 109 kg.

Załadowanie 6 ludzi do śmigłowca trwało 15 sekund. Trasę długości 25 km śmigłowce pokonały w ciągu 10-12 minut. Do rejonu desantowania nadlatywały one co minutę. Opuszczenie śmigłowca trwało 17 sekund. W ciągu 5 godzin i 50 minut 15 śmigłowców wykonało 156 lotów nad terenem górskim, przewożąc 958 żołnierzy i 104.384 kg zaopatrzenia. W grudniu 1951 r. 13 śmigłowców HRR-161 przewiozło w pobliże linii frontu 2022 żołnierzy, 6704 komplety umundurowania zimowego, 4972 kg paliwa, 2721 kg żywności i 6704 kg materiałów inżynieryjnych.

W dniach od 14 do 17.1.1952 r. przerzucono śmigłowcami 500 żołnierzy do walki z partyzantami w górach: przewozy wojsk w liczbie ok. 2000 żołnierzy stały się zwykłym zadaniem eskadry śmigłowców transportowych. Jednocześnie szkolono załogi kolejnych eskadr, które od połowy 1952 r. zaczęły przybywać do amerykańskich wojsk lądowych i lotniczych.

Wykorzystanie śmigłowców w górach koreańskich popierał gen. Ridgway. 11.11.1951 r. zwrócił on się do Departamentu Wojsk Lądowych o dostarczenie Korei czterech batalionów śmigłowców transportowych, uzasadniając, że w toku walk w górach dywizje piechoty potrzebują tych pojazdów do dowozu zaopatrzenia i przerzutu żołnierzy. Proponował on, aby w przyszłości każdą armię polową wyposażyć w 10 batalionów śmigłowców transportowych. Departament Wojsk Lądowych zgodził się tylko na cztery bataliony śmigłowców /112 maszyn/.

Wnioski wynikające z użycia śmigłowców w wojnie koreańskiej oraz z walk w górach.

1. Wojna ta stanowiła swego rodzaju poligon, na którym interwenci amerykańscy sprawdzili zasady użycia śmigłowców na korzyść swych związków taktycznych walczących w górach. W powyższym terenie, niedogodnym do użycia pojazdów mechanicznych, śmigłowce stanowiły jedyny możliwy środek transportu z powodzeniem zastępujący samochody osobowe i ciężarowe.

2. W Korei śmigłowce były wykorzystane do:

- dowozu zaopatrzenia i uzbrojenia do jednostek piechoty morskiej, działającej w górach;
- rozpoznania powietrznego terenu i nieprzyjaciela;
- prowadzenia rekonesansu na szczeblu pułku i dywizji;
- ewakuacji rannych z pola walki;
- korygowania ognia artylerii;
- naprowadzania samolotów wsparcia;
- wysadzania desantów taktycznych w celu opanowania łańcuchów górskich i przełęczy w pasie natarcia 1 DPM;

- dowodzenia /jako stanowisko powietrzne/ siłami od pułku do dywizji.

3. Na froncie koreańskim śmigłowce działały w korzystnych dla nich warunkach operacyjnych panowania w powietrzu lotnictwa amerykańskiego. W ciągu 3 lat wojny zestrzelono tylko 3 śmigłowce, a 3 dalsze uległy zniszczeniu na skutek awarii i katastrof. Śmigłowce wykazały dużą żywotność techniczną, gdyż w toku tej wojny 26 maszyn wykonało 28 888 lotów, w czasie których przewieziono 80 000 żołnierzy, w tym 23 000 rannych i 6000 ton zaopatrzenia.

4. Doświadczenia koreańskie dowiodły, że śmigłowce,używane w 1950r. do dowozu zaopatrzenia i ewakuacji rannych, poczęwszy od września 1951 r. wykorzystywano z powodzeniem do transportu desantów i oddziałów. W Korei nie instalowano na tych pojazdach uzbrojenia pokładowego, pozwalającego zwalczać piechotę i czołgi, choć były takie możliwości. Uczyniono to dopiero w 1965 r. w kolejnej wojnie lokalnej, tym razem w Wietnamie.

5. W czasie walk w górach największe sukcesy odnoszono w toku natarć nocnych, często rozpoczynanych bez artyleryjskiego przygotowania. Działania te wymagały dobrego wyszkolenia żołnierzy i dowódców, znajomości terenu oraz utrzymania ścisłego współdziałania ze wspierającymi jednostkami. Doświadczenia wojny w Korei wykazały, że w nocy wygrywa nie ten, kto jest silniejszy i lepiej uzbrojony, lecz ten, kto działa odważniej, zuchwalej i szybciej.

6. Wszystkie ważniejsze miejscowości położone w górach zdobywano w wyniku zbieżnych uderzeń, wykonywanych jednocześnie ze skrzydeł i od czoła.

7. Tempo natarcia związków taktycznych w górach było znacznie niższe niż w normalnych warunkach. Wynikało to z tego, że teren ten nadawał się do obrony niewielkimi nawet siłami. 2 Armia Ludowa KRLD, nacierająca przez cały czas w górach, uzyskiwała największe tempo 8-12km na dobę. Natomiast w większości wypadków jej tempo działań zaczepnych nie przekraczało 5-6 km na dobę.

8. W górach jednostki pancerne działały na zasadzie czołgów bezpośredniego wsparcia piechoty, a także w charakterze samobieżnej artylerii. Jeżeli trzeba było użyć jednostek pancernych jako rzutu dla rozwinięcia powodzenia,musiano zapewnić im osłonę i wsparcie lotnicze.

9. W czasie walk w górach ważne znaczenie miała należyta osłona przeciwlotnicza dróg, szczególnie na przełęczach, przeprawach i skrzyżowaniach.

10. Ważną rolę spełniały także desanty powietrzne działające na korzyść wojsk nacierających w górach. Zrzucano je w celu uchwycenia przełęczy, przepraw na rzekach, a także w celu przecięcia dróg odwrotu wycofującym się wojskom przeciwnika. W Korei całość wojsk desantowych wraz z uzbrojeniem i zaopatrzeniem lądowała na spadochronach. Niektóre spadochrony, głównie do zrzutu dział i pojazdów mechanicznych, miały udźwig od 8 do 14 ton.

11. W celu zmuszenia przeciwnika do opuszczenia broniących pozycji w górach wysadzano na zapleczu desanty morskie, które każdorazowo przyspieszały natarcie wojsk lądowych.

W wojnie w Korei osiągano znaczne sukcesy tylko wtedy, kiedy działania zaczepne na lądzie powiązane były z działaniami desantów morskich i powietrznych oraz w wypadku prowadzenia walk nocnych. Natarcia w górach prowadzone w dzień przyczyniały się do wzrostu strat wśród nacierających wojsk.

4.2. Wojna w Wietnamie

Terytorium Wietnamu stanowią w 76% /250 tys. km^2/ obszar górzysto-wyżynny lub nawet /kraj Tajów/ pasma wysokogórskie, ze szczytami sięgającymi ponad 3000 m. Dzikie, trudno dostępne góry w bardzo dużym stopniu pokrywa dżungla. Liczne, typowe rzeki górskie charakteryzuje niespotykana zmienność stanu wody, wynosząca /np. w Annamie/ od 0,5 do 6-10 m. Dróg jest bardzo mało: biegną wąskimi dolinami, skrajami urwisk i skalistymi wąwozami. Niedostępny teren górski z dżunglą i tropikalny klimat spowodowały wiele trudności ograniczających użycie nowoczesnej armii; zarazem teren ten sprzyjał wojnie partyzanckiej. Nic też dziwnego, że właśnie taki charakter nosiły trzy kolejne wojny wyzwoleńcze narodu wietnamskiego.

Walki przeciwko okupacyjnym wojskom japońskim miały ograniczony charakter. Uczestniczyły w nich niewielkie siły partyzanckie; cała wojna trwała zaledwie 8 miesięcy. Dzięki sprzyjającym uwarunkowaniom międzynarodowym przeciwnik został szybko rozbrojony i 2 września 1945r. proklamowano Demokratyczną Republikę Wietnamu.

Francuski okres wojny w Wietnamie /1946-1954 r./. Wojna narodu Wietnamskiego przeciwko kolonizatorom francuskim rozpoczęła się 19 grudnia 1946 r. i trwała aż do połowy 1954 r. Francuski Korpus Ekspedycyjny /FKE/ poniósł druzgocącą klęskę, lecz dzięki zabiegom politycznym mocarstw zachodnich doszło do podzielenia Wietnamu na dwa wrogie państwa.

W toku wojny obie strony brały pod uwagę specyfikę warunków i dla tego w walkach użyły wyspecjalizowane jednostki górskie. WAL m.in. posiadała: 316 Dywizję Strzelców Górskich /DSG/ /98, 174 i 176 Pułk Strzelców Górskich/, 148 Samodzielny Pułk Strzelców Górskich oraz 315 Ciężką Dywizję Górską /45 pah - hb 105 mm, 167 pag - 18 dział górskich 75 mm i 20 moździerzy 120 mm, 237 pm - 40 moździerzy 82 mm, 367 paplot - 30 armat 37 mm i 50 WKM/, a także 151 Pułk Inżynieryjny /bataliony: drogowy, przeprawowy, forteczny/. Ponadto w skali masowej zaangażowała w walkach górskie oddziały partyzanckie. FKE użył w działaniach 13 Półbrygadę Legii Cudzoziemskiej /dwa bataliony strzelców górskich/, baodajowską /reżymową/ DSG oraz inne jednostki. Wykorzystał również liczne oddziały przeciwpartyzanckie złożone z górali.

Latem 1947 r. FKE, dzięki dużej przewadze liczebnej, a zwłaszcza technicznej, opanował prawie całe terytorium Wietnamu. Zaskoczeni partyzanci WAL schronili się wówczas w niedostępnych górach: Hia Giang, Lao Kay, Cao Bang i Viet Bac, a także innych. Właśnie tam zorganizowali swe bazy wypadowe, szkolili w nich kadry, formowali nowe oddziały i grupy dywersyjne, a nawet rozwinęli własne ośrodki przemysłowe. W jaskiniach, grotach i specjalnie wykutych tunelach posiadali około 1000 zakładów pracujących w głównej mierze dla wojska i częściowo także dla miejscowej ludności cywilnej. Wypadami z baz górskich partyzanci WAL nieustannie nękali przeciwnika, przede wszystkim organizowali częste zasadzki oraz przeprowadzali śmiałe akcje dywersyjne na tyłach wroga. Z gór kierowali polityczną i wojskową siatką konspiracyjną, funkcjonującą w miastach oraz na terenach nizinnych. W górach gromadzili siły oraz środki i drobiazgowo przygotowywali kolejne operacje zaczepne. W razie załamania się ofensywy natychmiast chronili się w górach. W masywach górskich i w dżungli partyzanci WAL byli niezwykle groźni i nieuchwytni, a przeciwnik tracił atut swej przewagi technicznej i często stawał się po prostu bezradny.

Wojska FKE, wspierane od 1949 r. przez reżymową armię Bao Daja, w toku całej wojny łączyły działania o charakterze obronnym z przeciwpartyzanckimi operacjami zaczepnymi, prowadzonymi w celu zniszczenia WAL. Przede wszystkim silnie ufortyfikowały wszystkie swe bazy, a zwłaszcza garnizony, lotniska, a także drogi i inne obiekty. Z kolei otoczyły rubieżami obronnymi ważniejsze miasta i żyzne doliny. Ponadto spacyfikowały wiele wiosek i zapędziły ludność do tzw. osiedli strategicznych, obwarowanych oraz strzeżonych przez policję lub wojsko. Wszystko to miało doprowadzić do izolowania partyzantów od ogółu społeczeństwa, a także do ich odcięcia od źródeł zaopatrzenia w żywność.

FKE zorganizował również blokadę dróg, biegnących z gór i dżungli w kierunku północnym, ażeby w ten sposób pozbawić WAL wsparcia z zewnątrz, tj. ze strony ZSRR i ChRL.

FKE, równolegle z umacnianiem swych pozycji, wielokrotnie przeprowadzał operacje zaczepne. Przede wszystkim atakował oddziały WAL zagrażające nizinom i miastom. Systematycznie organizował akcje "oczyszczające" teren wzdłuż dróg strategicznych. Dokonywał również wielu prób zniszczenia baz partyzanckich w górach, łącząc działania okrążające z wysadzeniem desantu spadochronowego. Ogromna większość akcji zakończyła się jednak kompletnym niepowodzeniem, partyzanci WAL unikali bowiem starć z silniejszym przeciwnikiem, lecz gdy nadarzyła się sposobność, natychmiast wykonywali zaskakujące ataki.

O ostatecznym wyniku wyczerpującej 8-letniej wojny w Wietnamie zadecydowały dwie rozstrzygające bitwy górskie, stoczone na drodze nr 4 i pod Dien Bien Phu.

Jesienią 1950 r. partyzanci WAL przystąpili do zdecydowanych działań zaczepnych z zadaniem zlikwidowania blokady obszarów górskich i przede wszystkim zaatakowali drogę nr 4. Wkrótce droga ta, biegnąca z ChRL do Laosu, "... stała się istnym więzieniem dla FKE i piekłem dla żołnierzy francuskich..."[131]. Większość ufortyfikowanych posterunków została zniszczona, a oddziały śpieszące z odsieczą wyginęły /np. pod That Khe/ w zasadzkach[132] i w ten sposób FKE poniósł klęskę w bitwie górskiej o drogę nr 4. Partyzanci WAL definitywnie przerwali blokadę gór oraz nawiązali łączność z ChRL, a pośrednią - także z ZSRR. Dzięki otrzymanej wówczas pomocy zwielokrotnili aktywność oraz przystąpili do wsparcia patriotycznych sił Laosu i Kambodży. Do Laosu wyruszyły m.in. doborowe oddziały górskie WAL, w tym 316 DSG i 148 samodzielny psg, z zadaniem zorganizowania baz partyzanckich /oczywiście w górach/ oraz rozszerzenia frontu walki z FKE[133].

Jesienią 1953 r. dowództwo FKE podjęło kolejną próbę przejęcia inicjatywy w wojnie wietnamskiej i w tym celu wysadziło pod Dien Bien Phu /górska kotlina w kraju Tajów/ silny desant spadochronowy /10 bpd/. Desant ten uchwycił ważny węzeł drogowy oraz zagroził tyłom WAL nacierającym w delcie rzeki Czerwonej, a także walczącym w Laosie. Wkrótce

---

131/ S. Zapolski, "Wojna partyzancka w Wietnamie", Warszawa 1976, s. 215.

132/ Tamże, s. 249.

133/ Tamże, s. 286-301.

zgrupowanie pod Dien Bien Phu wzmocniły dalsze oddziały /7 bpd, 10 Samodzielna Kompania Powietrznodesantowa, 3 dywizjony artylerii i kompania czołgów/ i natychmiast przystąpiły do umacniania swych pozycji. Wzniosły mianowicie potężną twierdzę, otoczoną trzema pasami fortyfikacji i złożonym systemem zapór inżynieryjnych.

W zaistniałej sytuacji pod Dien Bien Phu zaczęły się koncentrować duże siły WAL, liczące ogółem pięć dywizji w składzie 42 batalionów piechoty i kilkuset dział. 28 batalionów piechoty otoczyło twierdzę i utworzyło szczelny pierścień wewnętrznego okrążenia, natomiast na zewnętrznym froncie działało 14 batalionów. W ten sposób garnizon francuski /ok. 20 tys. żołnierzy/ został izolowany i mógł otrzymywać zaopatrzenie jedynie drogą powietrzną. W ciągu kilku miesięcy pasywnej blokady oddziały WAL rozmieszczały artylerię polową i przeciwlotniczą na dominujących wzniesieniach w większości na stanowiskach wykutych w skałach. Jednocześnie, kosztem ogromnego nakładu sił, gromadziły zapasy amunicji i żywności. Od 13 marca 1945 54 r. WAL przystąpiła do generalnego szturmu i z przerwami kontynuowała ataki przez 55 dni. 8 maja resztki francuskich spadochroniarzy musiały skapitulować. W ten sposób druga bitwa górska zakończyła się klęską FKE. Wstrząśnięta nią została armia i cała Francja. Wyniki bitwy pod Dien Bien Phu wywarły również wpływ na przedstawicieli państw obradujących w Genewie i przyspieszyły podpisanie korzystnych dla WAL układów genewskich[134].

Amerykański okres wojny w Wietnamie. Bezpośrednią interwencją zbrojną wojsk USA w Południowym Wietnamie poprzedziła kilkuletnia wojna domowa. Na przełomie 1957/1958 r., w odpowiedzi na wzrastający terror władz sajgońskich, powstały pierwsze oddziały partyzanckie. W dwa lata później siły patriotyczne powołały do życia Narodowy Front Wyzwolenia i utworzyły Ludową Armię Wyzwolenia /LAW/, liczącą wówczas 9 tys. partyzantów. W 1963 r. LAW posiadała w swych szeregach już 250 tys. żołnierzy i kontrolowała 70% terytorium Wietnamu.

W obawie przed utraceniem swych wpływów w Indochinach Stany Zjednoczone przystąpiły do szeroko zakrojonego wsparcia armii sajgońskiej. Do Wietnamu skierowały wówczas tysiące doradców, liczne grupy "zielonych beretów" i ogromne ilości broni. Pomoc ta nie przyniosła jednak oczekiwanych rezultatów i dlatego w Wietnamie Południowym zostały

---

134/ Tamże, s. 352-365.

zaangażowane wojska USA, lotnictwo, marynarka wojenna, oddziały powietrznodesantowe i piechota morska. Wiosną 1965 r. w Wietnamie znajdowało się około 50 tys. żołnierzy amerykańskich, a w lipcu tegoż roku - trzykrotnie więcej. Największą liczebność /539 tys. żołnierzy/ osiągnęły wojska USA w czerwcu 1969 r. W tym czasie armia sajgońska liczyła 1.112 tys. żołnierzy, a oddziały satelickie - 72 tys. żołnierzy[135/].

Siły te miały zapewnione potężne wsparcie lotnictwa strategicznego, taktycznego i morskiego /3500 samolotów/; wojska lądowe posiadały najnowocześniejsze wyposażenie; dysponowały niespotykaną w historii ruchliwością /4000 śmigłowców/ oraz korzystały z bogatego arsenału najnowocześniejszych broni; mimo to wplątały się w wyczerpującą wojnę bez jakichkolwiek perspektyw na osiągnięcie powodzenia. W głównej mierze zadecydowały o tym wręcz nadzwyczajne umiejętności LAW, kontynuującej wojnę partyzancką w górach pokrytych dżunglą.

Przystępując do interwencji zbrojnej w Wietnamie wojska USA dążyły, za wszelką cenę, do zewnętrznego oraz wewnętrznego izolowania LAW i w tym celu podjęły następujące działania:

- bombardowanie DRW;
- rozbudowę licznych baz sił specjalnych i artyleryjskich wzdłuż linii demarkacyjnej oraz nad granicami z Laosem i Kambodżą;
- blokowanie granic morskich siłami VII Floty oraz trzech flotylli patrolowych;
- tworzenie w skali masowej wiosek strategicznych;
- wznoszenie licznych umocnień osłaniających miasta i ogromne ilości obiektów wojskowych.

Działania te, oprócz kolosalnych kosztów, doprowadziły do bardzo poważnego rozdrobnienia sił interwencyjnych. W obawie przed niespodziewanymi atakami LAW, każdego obiektu /zwłaszcza baz lotniczych, śmigłowcowych, artyleryjskich i wielu innych/ musiały bronić duże siły. Podobnie rzecz się miała z wieloma miastami, a zwłaszcza z Sajgonem; miasta tego broniło aż 100 różnych batalionów, rozwiniętych na trzech kolejnych rubieżach[136/]. W oczywisty sposób osłabiało to potencjał ofensywny wojsk interwencyjnych, zwłaszcza w związku z koniecznością równoczesnego prowadzenia działań zaczepnych w wielu odległych rejonach.

135/ M. Sienkiewicz, "Wojna wyzwoleńcza narodów Indochin", Warszawa 1979, s. 50-86 oraz 308-314.

136/ Tamże, s. 111.

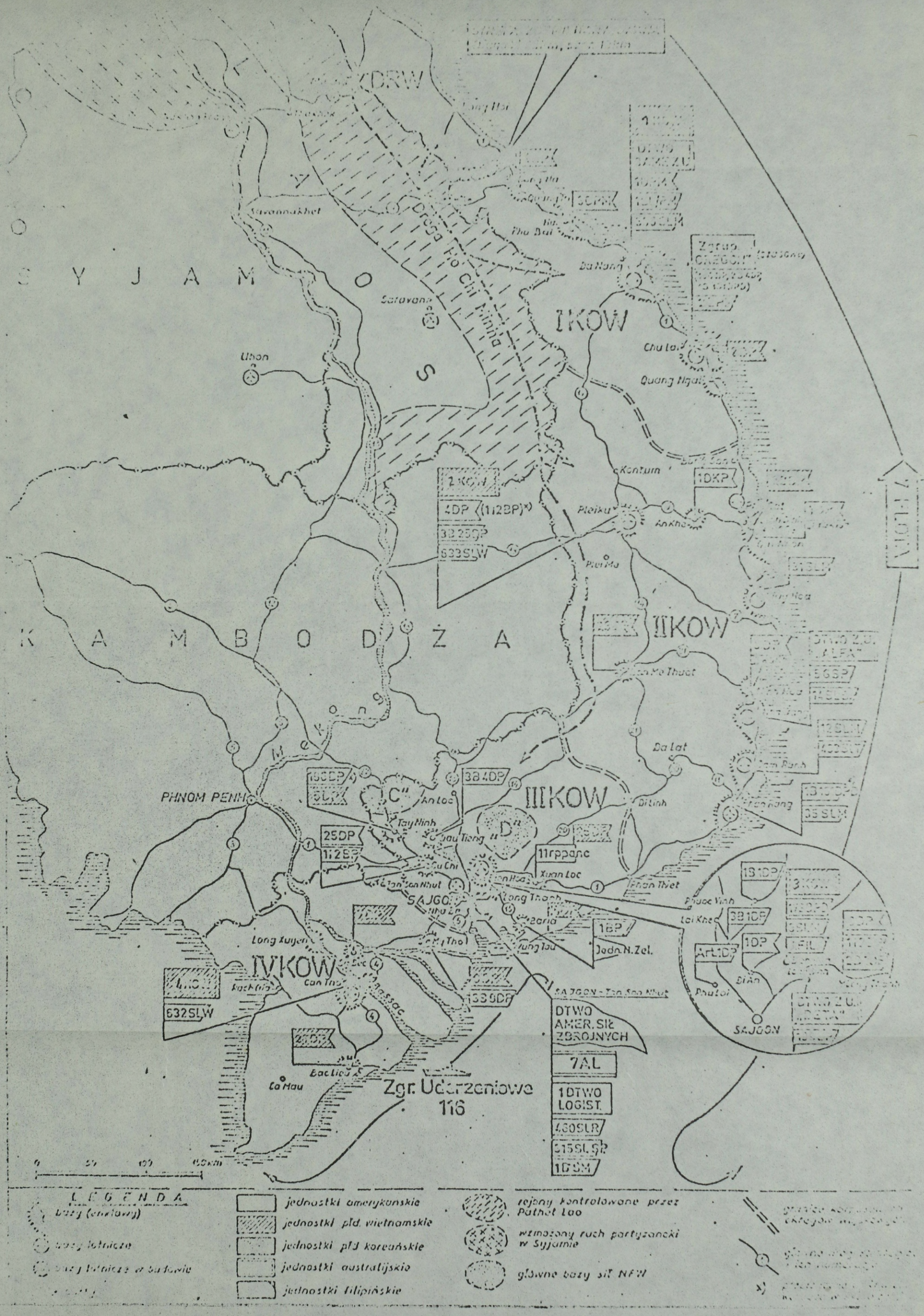

Szkic nr 62. Sytuacja operacyjna na terenie Wietnamu i Laosu w okresie wojny amerykańsko-wietnamskiej /1965-1973/

Biblioteka Naukowa Specjalnych Studiów Wojskowych

W toku działań ofensywnych wojska interwencyjne w maksymalnym stopniu wykorzystywały najnowocześniejsze środki techniczno-bojowe, a także:

- zorganizowały nowoczesny system dowodzenia z powietrznych SD /od batalionu wzwyż/;
- udoskonaliły systemy rozpoznania, w tym za pomocą urządzeń elektronicznych /m.in. osławione czujniki wykrywające ludzi i sprzęt/;
- zastosowały na szeroką skalę środki chemiczne, niszczące roślinność /defoliacja/ oraz obezwładniające ludzi;
- nasiliły bombardowanie obszarów górskich, w tym siłami lotnictwa strategicznego;
- używały w skali masowej śmigłowców i dzięki "manewrowi w pionie" osiągnęły niespotykaną dotąd ruchliwość;
- użyły w walkach nowego rodzaju wojsk - kawalerii powietrznej oraz wypracowały specyficzne zasady jej użycia /np. taktyczny szturm powietrzny/;
- udoskonaliły działania grup pancerno-zmechanizowanych.

Wszystkie wymienione wyżej oraz inne "cudowne" sposoby pokonania LAW nie zdały w praktyce egzaminu. Po początkowych sukcesach wojska USA uwikłały się w wyczerpujące, bardzo krwawe oraz niezwykle kosztowne walki i ostatecznie poniosły klęskę.

W początkowym okresie interwencji zbrojnej USA w Wietnamie LAW posiadała około 50 tys. żołnierzy, lecz już w 1968 r. liczyła 300 tys. żołnierzy /100 tys. wojska regularne, 150 tys. oddziały partyzanckie i 50 tys. jednostki samoobrony/. Armia ta przez cały czas korzystała z wszechstronnej pomocy DRW oraz ZSRR i dlatego była dobrze wyposażona w techniczne środki walki.

Podczas działań LAW z dużą umiejętnością dostosowywała swą taktykę do specyficznych warunków terenowych i w rzeczywistości toczyła górską wojnę partyzancką. W górach porośniętych dżunglą LAW posiadała liczne bazy ukryte pod ziemią /tunele głębokości 30 m oraz długości ponad 500 m/ i wzmocnione nawet na uderzenia lotnictwa strategicznego[137]. W masywach górskich LAW staczała zacięte walki, broniąc z uporem swych baz, ważnych dróg i przełęczy, a także atakując z determinacją górskie pozycje wroga; oto przykłady:

a/ w czasie operacji "Delaware" oddziały LAW przez prawie cały miesiąc /19.4.-17.5.1968 r./ walczyły w rejonie kotliny A Shau i otacza-

---

137/ Tamże, s. 87-88 i 100.

jących ją gór; zadały przeciwnikowi duże straty /zniszczyły 128 śmigłowców/, a następnie wycofały się w bardziej niedostępne góry[138]/;

b/ podczas operacji "Pegasus" oddziały LAW przez 78 dni /styczeń-maj 1968 r./ toczyły pomyślne walki zaczepno-obronne w górach pod Khe Sanh;

c/ w toku długotrwałej obrony /luty 1969 - marzec 1971/ górskiego szlaku Ho Chi Minha, między przełęczą Mu Gia /w Górach Annamskich/ oraz przełęczą Bon Het /styk granicy Wietnamu, Laosu i Kambodży/, oddziały przeciwlotnicze LAW zestrzeliły 600 samolotów i śmigłowców[139]/.

Dzięki terenom górskim oddziały LAW mogły uchylić się od zbyt ryzykownej walki z przeważającymi siłami wroga, czego przykładami mogą być:

- w kotlinie Suoi La /operacja "Concord"[140]/;
- na Płaskowyżu Centralnym;
- w rejonie "Żelaznego Trójkąta";
- operacja "Utah";
- w kotlinie Binh Long.

W górach oddziały LAW organizowały skuteczne zasadzki na oddziały nieprzyjaciela, w tym także zasadzki przeciwśmigłowcowe. Na przykład:

- w przełęczy Mang Yang;
- pod Plei Me na Płaskowyżu Centralnym;
- w kotlinie A Shau;
- na zachód od Kontumu;
- w dolinie Khe Sanh.

Z gór wyruszały oddziały LAW z zadaniem zaatakowania baz wroga lub nękania jego sił, a także przeprowadzały ataki artyleryjsko-rakietowe. Przykładami takich działań mogą być:

- atak na bazę lotniczą w Da Nang - zniszczono 51 samolotów;
- wielokrotne ostrzeliwanie baz w Hue;
- zmasowany atak ogniowy /z 4 na 5 maja 1968 r./ na 119 baz amerykańskich, w tym na 21 lotnisk i lądowisk śmigłowców.

W górach oddziały LAW gromadziły siły oraz środki i z gór wykonywały zaskakujące uderzenia /np. ofensywa "Tet" w 1968 r./[141]/.

Sprzymierzeńcom LAW w czasie walk w górach były specyficzne warunki klimatyczne - ulewne deszcze i gęste mgły, ograniczające użycie lotnictwa i śmigłowców[142]/. Amerykanie ponieśli ogromne straty w sprzę-

---

138/ Tamże, s. 142-143.

139/ Tamże, s. 187-188, 82, 89, 142-143, 117, 125, 144.

140/ B. Kołodziejczak i E. Wójcik, Wojna USA w Wietnamie, wyd. WIH, Warszawa 1979, s. 95-96, 113, 115, 99, 101, 138-141.

141/ M. Sienkiewicz, s. 130-138, 174.

142/ B. Kołodziejczak i E. Wójcik, s. 426, 474.

cie lotniczym /7474 samoloty i śmigłowce/; bardzo duża ich część /np. 2298 śmigłowców/ uległa katastrofom spowodowanym złymi warunkami meteorologicznymi.

4.3. Działania bojowe w górach w wojnie hinduisko-pakistańskiej[143] 1965 r.

W momencie wybuchu wojny siły zbrojne Indii były liczniejsze od pakistańskich, bowiem posiadały 825.000 ludzi, w tym 17 dywizji liczących od 16.000 do 18.000 żołnierzy. Armia Pakistanu dysponowała 230.000 ludzi, w składzie 8 dywizji, 250.000 uzbrojonej milicji oraz 30.000 żołnierzy Wolnego Kaszmiru. W lipcu 1965 r. milicję tę podporządkowano wojsku. Stosunek sił zbrojnych obu stron wynosił 1,6 : 1 na korzyść armii hinduskiej.

Z 17 hinduskich dywizji, trzy wzmocnione dywizje piechoty liczące łącznie 150.000 ludzi dyslokowane były w Kaszmirze. Głównymi siłami osłaniały one granicę z Chinami, bowiem strona chińska powiązana sojuszem z Pakistanem powodowała wiele incydentów granicznych. Wojska te strzegły również 756 km odcinka zawieszenia broni z Pakistanem. Dalszych 6 dywizji hinduskich stacjonowało na pograniczu Himalajów oraz w pobliżu Wschodniego Pakistanu, gdzie była jedna dywizja pakistańska. Hindusi angażowali więc dużo wojska do osłony 2896 km granicy z Chinami. W tych warunkach pozostało im tylko 8 dywizji przeznaczonych do osłony 1287 km granicy z Zachodnim Pakistanem i stanowiących hinduski odwód strategiczny. Jeżeli chodzi o wojska pakistańskie, to w Zachodnim Pakistanie znajdowało się 7 dywizji, z których 4-5 rozlokowane były na odcinku Kaszmir-Lahore, 2-3 dywizje znajdowały się w odwodzie.

Z zestawienia tego wynika, że Indie nie były w stanie dokonać agresji, gdyż połowa ich wojsk zaangażowana była w obronie granicy z Chinami, a ponadto istniało niebezpieczeństwo walki na dwa fronty: z ChRL i Pakistanem.

Pakistan miał więc korzystniejsze warunki do wykonania błyskawicznej lecz ograniczonej ofensywy, gdyż większość jego wojsk była skoncentrowana w rejonie Kaszmir-Lahore. Pakistańczycy nie potrzebowali mart-

---

143/ A. Wolny, Węzłowe problemy użycia wojsk pancernych w wojnach lokalnych po II wojnie światowej. Skrypt, Warszawa 1974, s. 18-29.

wić się o drugi front, ponadto ich linie dowozu zaopatrzenia były krótkie. Jednakże pod względem potencjału ludzkiego i przemysłowego Pakistańczycy nie mogli równać się z Indiami. Obie strony próbowały rozstrzygnąć wojnę przy użyciu wojsk pancernych. Indie posiadały 1.450 czołgów, a Pakistan 1.100 wozów bojowych. Hindusi mieli jedną dywizję pancerną wyposażoną w ciężkie czołgi brytyjskie typu Centurion, jedną brygadę pancerną wyposażoną w lekkie czołgi amerykańskie typu Sherman, jak również dwa pułki czołgów lekkich oraz kilka batalionów czołgów T-54 i T-55 produkcji radzieckiej.

Pakistan dysponował dwoma dywizjami pancernymi, z których jedna nie była skompletowana. Powyższe związki taktyczne, wyposażone były w amerykańskie czołgi ciężkie typu Patton. Siły zbrojne Pakistanu znajdowały się w korzystniejszej sytuacji, gdyż ich "Pattony" były nowocześniejsze od "Centurionów", szybsze i lepiej wyposażone, na przykład, w urządzenia podczerwone pozwalające walczyć również w nocy. Dywizje pancerne obu stron posiadały po 150 czołgów, natomiast dywizje piechoty wzmacniane były batalionami czołgów posiadającymi po 45 wozów bojowych. Zarówno Indie, jak i Pakistan nie posiadały odpowiedniej ilości piechoty zmotoryzowanej, która mogłaby wykorzystać powodzenie związków pancernych.

Wojska pakistańskie posiadały ponadto przewagę jakościową w artylerii, której donośność wynosiła 22.525 metrów, podczas gdy działa hinduskie mogły strzelać na odległość 16.218 metrów. Czołgi i artyleria zapewniały oddziałom pakistańskim dominację pod względem siły ognia, czym mogły wyrównać niekorzystną różnicę w liczebności sił zbrojnych.

W powietrzu Indie miały przewagę ilościową - 500 myśliwców i bombowców, w porównaniu do 200 samolotów pakistańskich. Samoloty hinduskie były jednak przestarzałe, z wyjątkiem 12 MiG-21 dostarczonych przez ZSRR, natomiast samoloty pakistańskie to nowoczesne naddźwiękowe maszyny typu F-104. Do chwili wybuchu wojny Hindusi zdołali wyprodukować około 100 MiG-21, wysokomanewrowych samolotów przechwytujących, które w walce powietrznej okazały się lepsze od pakistańskich F-104. Jednakże w toku działań bojowych lotnictwo obu stron odegrało drugorzędną rolę.

W obliczu niepowodzenia działań partyzanckich w Kaszmirze i możliwości opanowania tej prowincji przez Indie, wojska pakistańskie w dniu 1 września 1965 r. zaatakowały miasto Chhamb w górach Rawalpindi. Uderzenie wykonane zostało siłami dwóch dywizji piechoty wzmocnionych dwoma brygadami pancernymi - każda po 75 czołgów. Siły te miały zablokować i przeciąć jedną z dwóch dróg górskich, którymi dowództwo hin-

duskie zaopatrywało 100.000 swych żołnierzy walczących z partyzantami w górach Kaszmiru.

W celu zdezorientowania wojsk hinduskich co do kierunku głównego uderzenia i odciągnięcia części ich sił w inny rejon, artyleria pakistańska wykonała zasadnicze przygotowanie ogniowe na północ od Chhambu, gdzie nie zamierzano atakować, natomiast w okolicy tego miasta słabiej obezwładniono obronę hinduską zorganizowaną przez BP i kilka czołgów.

Po 3-krotnym rozpoznaniu walką, dwie pakistańskie DP wsparte przez 150 pojazdów pancernych ruszyły do natarcia w dogodnym dla czołgów terenie równinnym, Hindusi zmuszeni byli pojedynczą i jedyną drogą górską pospiesznie przerzucać dwie DP narażając je na niebezpieczeństwo zmasowanych uderzeń lotniczych.

Miasto Chhamb, bronione przez niewielkie siły hinduskie, zostało zdobyte po południu 2 września 1965 r. przez pakistańskie oddziały pancerne. Piechota pakistańska atakowała je od zachodu podczas gdy obie brygady pancerne obeszły miasto ze skrzydeł i uderzyły od wschodu. Na tym przykładzie obserwujemy powiązanie ataku czołowego piechoty z uderzeniem czołgów na tyły wojsk hinduskich. W trakcie zaciętych walk ulicznych zniszczono 16 czołgów pakistańskich.

Po zdobyciu Chhambu czołgi pakistańskie parły w kierunku miast Akhnur i Jammu celem przecięcia wspomnianej wyżej jedynej drogi dowozu zaopatrzenia dla wojsk hinduskich oraz zdobycia mostu szosowego o długości 3.200 m na rzece Chenab. Dowództwo hinduskie rozumiejąc niebezpieczeństwo grożące swym wojskom, opóźniało natarcie oddziałów pakistańskich uderzeniami lotnictwa na kolumny pancerne. Samoloty myśliwsko-bombowe przy użyciu rakiet powietrze-ziemia zniszczyły dalszych 13 czołgów.

W celu zerwania działań zaczepnych wojsk pakistańskich w południowym Kaszmirze, trzy dywizje hinduskie każda wzmocniona batalionem czołgów - 35 wozów bojowych, uderzyły na Pakistan w dniu 6.9.1965 r. w rejonie miasta Lahore, leżącego 250 km na południe od poprzedniego obszaru walki. Uczyniono to dlatego, że na wschód od Lahore znajdowały się główne siły wojsk hinduskich. Ponadto dowództwo hinduskie zdawało sobie sprawę, że walki w wysokich górach są bardzo skomplikowane dla wojsk regularnych ze względu na utrudnione wykorzystanie wszystkich środków ogniowych oraz posiadanie tylko jednej drogi dowozu zaopatrzenia, częściowo przerwanej przez nacierające oddziały pakistańskie. W tych warunkach najlepszym sposobem obrony - stwierdzili Hindusi - będą działania zaczepne na kierunku Lahore. Tym razem niżinny

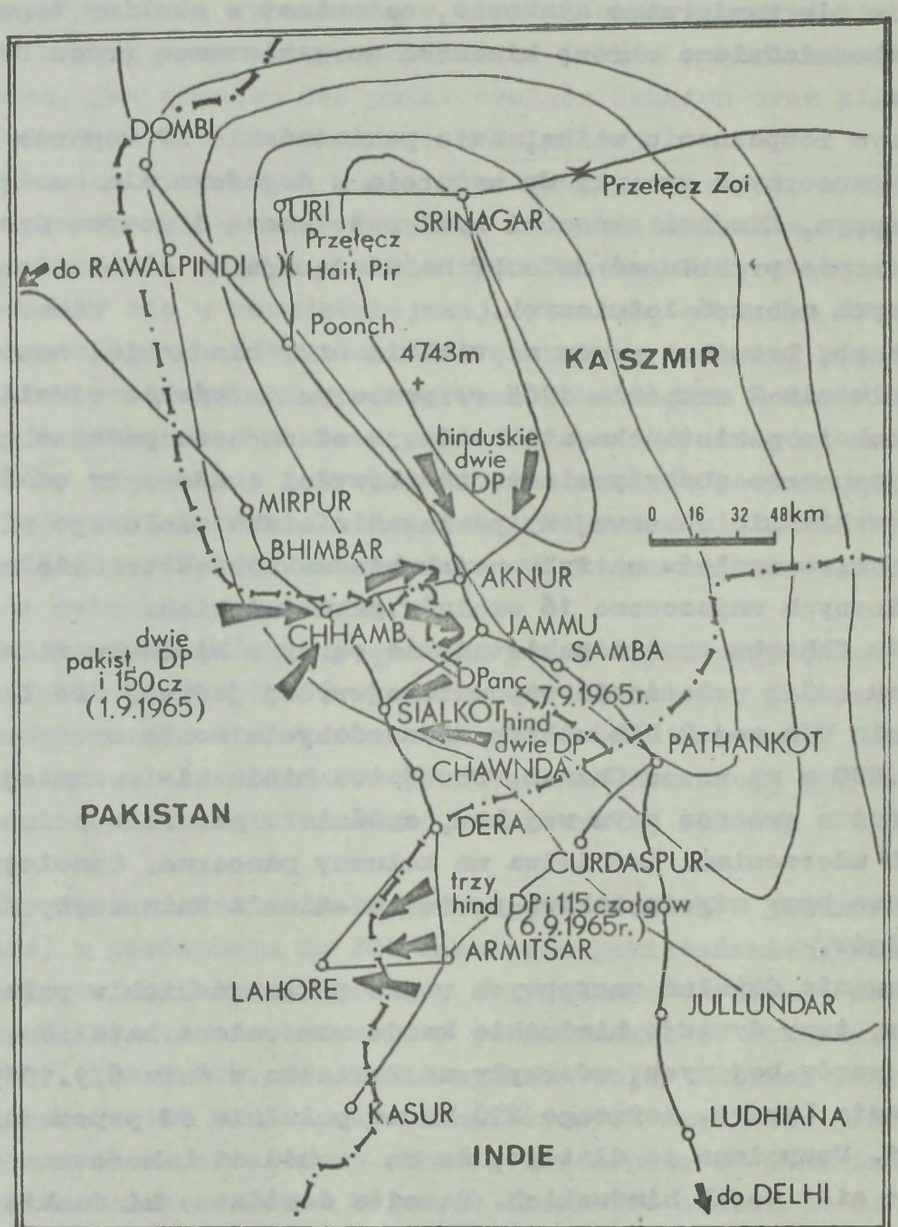

Szkic nr 63. Bitwy pancerne w górach na pograniczu Indii i Pakistanu w 1965-1967 r.

teren sprzyjał szerszemu użyciu hinduskich oddziałów pancernych.

Uderzenie to, z punktu widzenia wojskowego było logicznie uzasadnione, przyczyniło się bowiem do zahamowania natarcia wojsk pakistańskich na miejscowość Akhnur. Nie powiodło się również Pakistańczykom zdobycie mostu na rzece Chenab. Ponadto większość czołgów pakistańskich zostało wycofanych z walki dla odparcia ofensywy hinduskiej w Pendżabie - na kierunku miasta Lahore, położonego przy międzynarodowej szosie łączącej stolice Indii, Pakistanu i Afganistanu. Powyższe działania zaczepne powiązane były z natarciem na miejscowość Sialkot położoną 150 km na północ od Lahore. Uderzenie na Sialkot miało na celu przerwanie szosy i linii kolejowej przebiegających równolegle do granicy z Kaszmirem, łączących Lahore z Rawalpindi - stolicą Pakistanu.

Wybór kierunku głównego uderzenia wojsk indyjskich oddalonego około 250 km od obszaru ofensywy pakistańskiej zmusił dowództwo pakistańskie do zrezygnowania z jej kontynuowania. Jedyna wąskogórska droga manewru i zaopatrzenia została tym samym utrzymana przez Hindusów.

Jednoczesne uderzenie trzech dywizji hinduskich na stolicę Pakistanu - Lahore, było na tyle groźne, że zmusiło Pakistańczyków do zaangażowania w tym rejonie wszystkich odwodów. Inicjatywa strategiczna została odebrana agresorowi.

4.4. Bliski Wschód

W czasie wojen izraelsko-arabskich na Bliskim Wschodzie można było obserwować wiele pouczających przykładów walk w górach; pochodzą one z lat 1956, 1967 i 1973 oraz z konfliktu izraelsko-libańskiego w 1982 r. We wszystkich tych wojnach najważniejszą rolę odgrywała piechota zmotoryzowana, wspierana przez jednostki pancerne, lotnictwo i desanty śmigłowcowe. W tych warunkach działania bojowe w górach były wyjątkowo manewrowe, krótkotrwałe i zawsze kończyły się zwycięstwem wojsk izraelskich.

W czasie wojny w 1956 r. przed wojskami izraelskimi stanęło zadanie szybkiego opanowania ważnej przełęczy górskiej Mitla /długości 32 km/ i przecięcie jednej z trzech dróg prowadzących w poprzek Półwyspu Synaj z Suezu do Eliat nad Zatoką Akaba. Droga ta przez rokadę wychodzącą ze wschodniej części przełęczy Mitla łączyła się w miejscowościach Bir Hasana i El Arish i z pozostałymi dwoma szlakami komunikacyjnymi na Półwyspie Synaj. Dlatego też opanowanie tego węzła dróg miało znaczenie operacyjne, pozbawiło ono bowiem dowództwo egipskie ważnej szosy. Ponieważ zadanie to należało wykonać bardzo szybko, powierzono je

1/202 BPD. Powierzenie tego zadania spadochroniarzom wynikało z koncepcji izraelskiego szefa sztabu generalnego, gen. Moshe Dayana, który kierował się następującą zasadą: "lepiej jest opanować natychmiast obiekty w środku terytorium nieprzyjaciela operacją powietrznodesantową, aniżeli nacierać do nich posuwając się stopniowo od czoła"[144]. Dowódcą 202 BPD był wówczas 30-letni płk Ariel Sharon.

Przelot spadochroniarzy w kierunku wąwozu Mitla odbywał się na wysokości 150 m, chodziło bowiem o to, aby samoloty izraelskie nie zostały wykryte przez egipskie stacje radiolokacyjne. Nad rejonem desantowania samoloty transportowe wzniosły się na wysokość 475 m. Była godzina 17.00 29.10.1956 r.; słońce chyliło się ku zachodowi. Zeskok 375 spadochroniarzy odbył się w terenie nie obsadzonym przez żołnierzy egipskich, w odległości 200 km od granicy izraelskiej.

Desant 1/202 BPD osłaniało 10 myśliwców lecących 300 m wyżej nad samolotami transportowymi. Kolejnych 6 myśliwców izraelskich krążyło nad Jeziorem Gorzkim, na wysokości 3500 m, obserwując egipskie lotnisko Kabrit, oddalone 74 km od rejonu desantowania. Pod osłoną ciemności spadochroniarze zajęli jedną z najwyższych wzgórz. Ze względu na skalisty teren okopywanie było utrudnione. Brak ukryć dla ludzi, brak artylerii i moździerzy oraz bliskość lotniska egipskiego stwarzały niebezpieczną sytuację. O północy otrzymano zrzut moździerzy 120 mm i 81 mm, działek ppanc, ckm i wody. O świcie broń ta była już na stanowiskach. Rano wyszły dwa słabe kontrataki egipskie, które odparto bez trudu. Desant walczył samodzielnie przez 36 godzin, do czasu podejścia sił głównych 202 BPD[145].

W następnej wojnie izraelsko-arabskiej /1967 r./ zaciekłe walki toczyły się o przełamanie umocnień syryjskich na Wzgórzach Golan. W powyższym natarciu w górach izraelskie jednostki pancerne ściśle współdziałały z desantami śmigłowcowymi, które wiązały odwody przeciwnika i atakowały od tyłu fortyfikacje syryjskie, pomagając czołgistom w pokonaniu tej obrony. Pod osłoną nocy spadochroniarze zniszczyli wiele bunkrów i baterii artylerii przeciwnika[146].

Wojska izraelskie nacierały na wybranych kierunkach, wzdłuż ścieżek górskich i łagodniejszych stoków, którymi mogły przesuwać się pojazdy pancerne.

144/ A. Morglen, Historia i przyszłość wojsk powietrznodesantowych, Warszawa 1970, s. 129.
145/ R. Jackson, Die Israelische Luftwaffe im Mittleren Osten 1948--1971. Stuttgart 1971, s. 75-76.
146/ G. Daniker, Israels Dreifrontenkrieg, Frauenfeld 1967, s. 54.

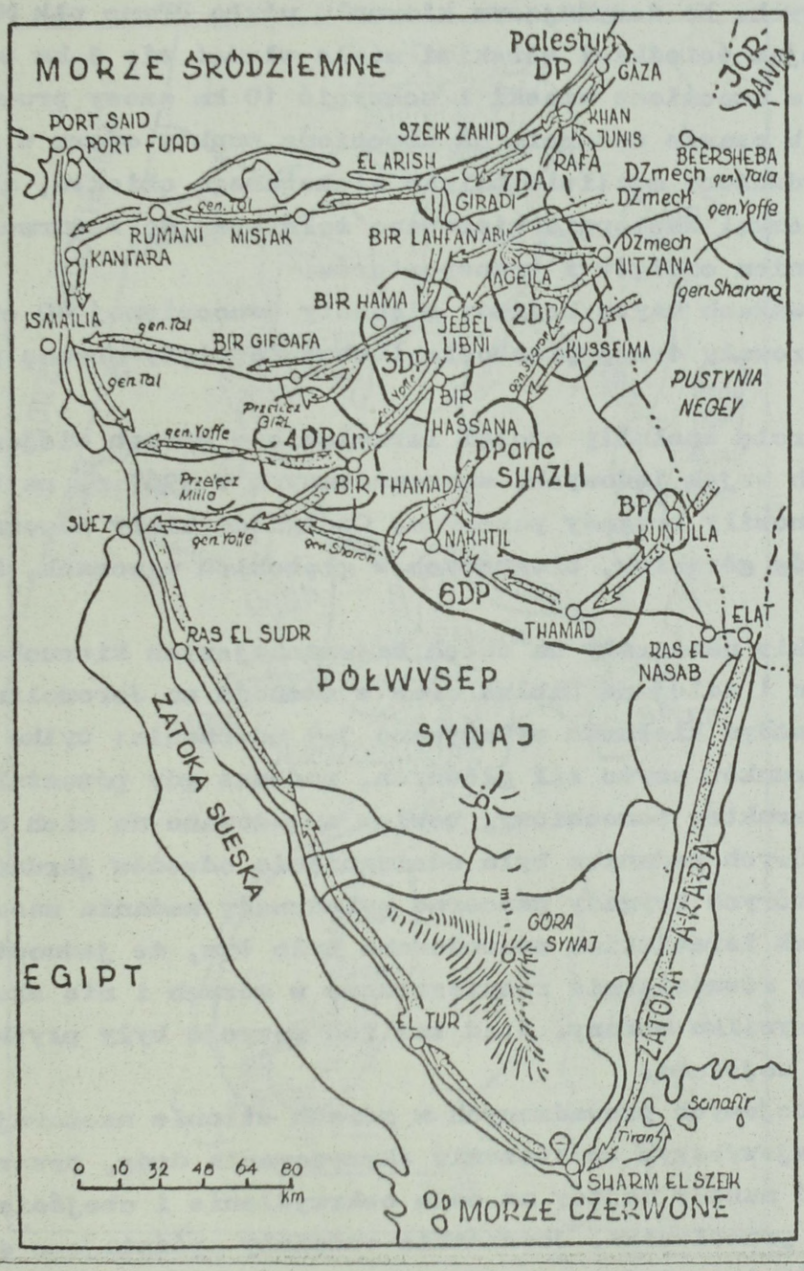

Szkic nr 64. Front Egipski ofensywa izraelska 5-8.VI.1967 r.

Celem ofensywy izraelskiej było zdobycie Wzgórz Golan dominujących nad północną częścią terytorium Izraela. Dwudniowe bombardowanie umocnień syryjskich w górach osłoniło przegrupowujące się wojska izraelskie i umożliwiło im podejście do zasadniczej rubieży obrony, gdyż Syryjczycy nie rozbudowali ani pasa przesłaniania, ani pozycji ubezpieczeń bojowych. Na decydującym kierunku użyto BPanc płk Mandlera, która maszerując ścieżkami górskimi miała włamać się 5 km w głąb Syrii, zdobyć dwie umocnione wioski i uchwycić 10 km szosy prowadzącej do Kuneitry. W czasie natarcia na umocnione punkty oporu w górach, piechotę podwożono możliwie blisko atakowanego obiektu, aby nie męczyć jej wspinaczką. Następnie kierowano żołnierzy do szturmu, wspierając ich ogniem czołgów i transporterów.

Na innych kierunkach użyto brygady piechoty wzmocnionej 40 czołgami. Pojazdy te torowały drogę piechocie i obezwładniały obronę przeciwnika w górach.

Również ważną rolę spełniły czołgi izraelskie w górach Cisjordanii. Połowę izraelskich wojsk lądowych, zaangażowanych w 1967 r. na terenie Jordanii, stanowiły brygady pancerne. Czołgi działały wówczas wyłącznie wzdłuż dróg górskich, biegnących w głębokich wąwozach, łatwych do obrony.

Wojska izraelskie nacierały na dwóch najważniejszych kierunkach: z północy na Jenin i dalej na Nablus oraz z zachodu na Jerozolimę i Ramallach. Na każdym kierunku wykonywano 3-4 uderzenia: tylko na jednym z tych kierunków użyto sił głównych, podczas gdy pozostałe kierunki miały charakter pomocniczy, bowiem angażowano na nich drugorzędne wojska, których zadaniem było odciągnięcie odwodów jordańskich z kierunków, na których brygady pancerne wykonywały zadania zasadnicze.

Powodzenie wojsk izraelskich spowodowane było tym, że jednostki jordańskie zostały równomiernie rozmieszczone w górach i nie skupiały nigdzie głównego wysiłku obrony. Stąd też ich pozycje były płytkie i słabo obsadzone wojskami.

W działaniach bojowych prowadzonych w górach stronie nacierającej zależało na jak najszybszym opuszczeniu skrzyżowania dróg, przez które można było wykonać manewr mający na celu oskrzydlenie i obejście broniących się wojsk przeciwnika. Jordańskie oddziały opóźniające składały się z piechoty i czołgów uporczywie broniły każdego węzła drogowego. Dużej pomocy czołgom izraelskim udzielało lotnictwo, które bombami i napalmem raziło jordańskie pojazdy pancerne organizujące zasadzki.

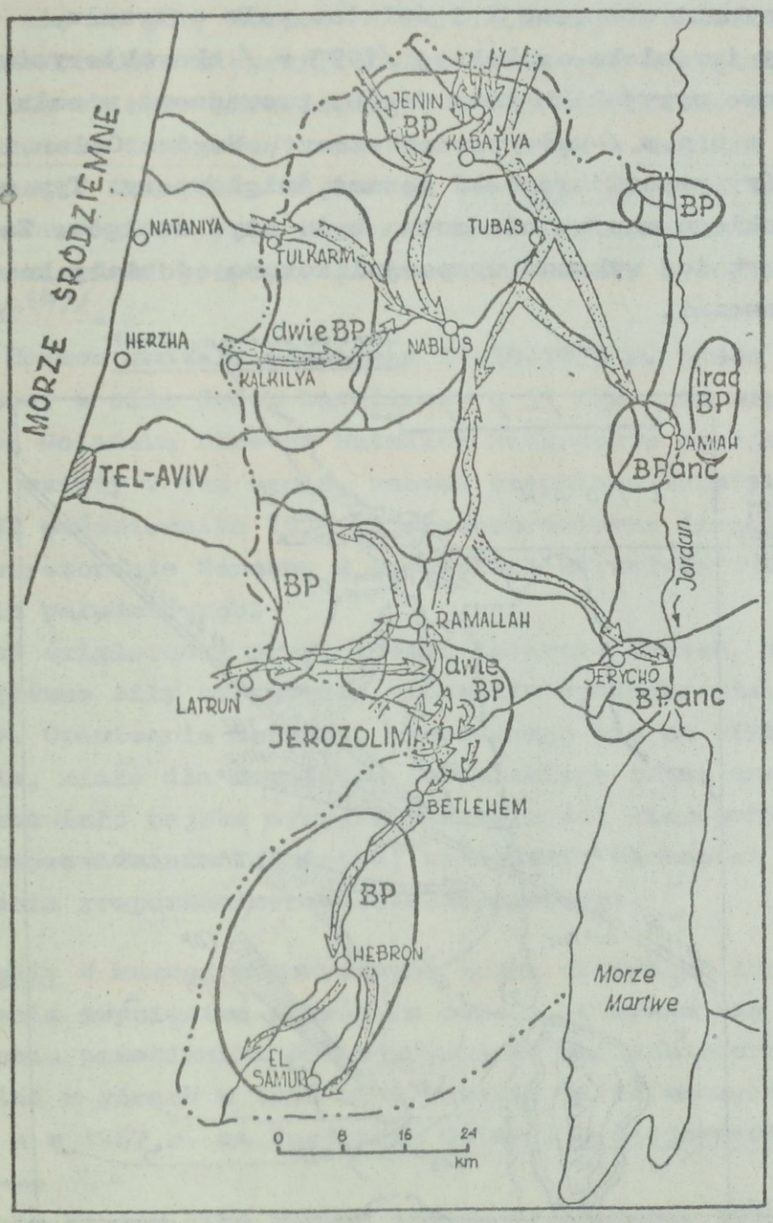

Szkic nr 65. Ofensywa izraelska na Froncie Jordańskim 5-8.VI.1967 r.

Pod osłoną nocy izraelskie oddziały pancerne atakowały także większe miejscowości położone w górach, stosując swoistą taktykę wjeżdżania do miasta połową sił. Pozostała część brygady pancernej znajdowała się w odwodzie, w gotowości do natychmiastowego udzielenia pomocy czołgom biorącym udział w walkach ulicznych.
W dzień trudno byłoby te miasta zająć ze względu na ich dominujące położenie, dobre warunki obserwacji i świetne pole ostrzału.

W czasie wojny izraelsko-arabskiej /1973 r./ charakterystyczne były działania bojowe syryjskich komandosów, prowadzone w celu zdobycia góry Hermon/2814 m n.p.m./-najwyższego szczytu Wzgórz Golan,i potem odzyskanie tej góry przez izraelski desant śmigłowcowy. Tym razem do zdobycia tak wysokiego masywu nie można było użyć czołgów. Zadanie to mogły lepiej i szybciej wykonać wyspecjalizowane oddziały komandosów, przewożone śmigłowcami.

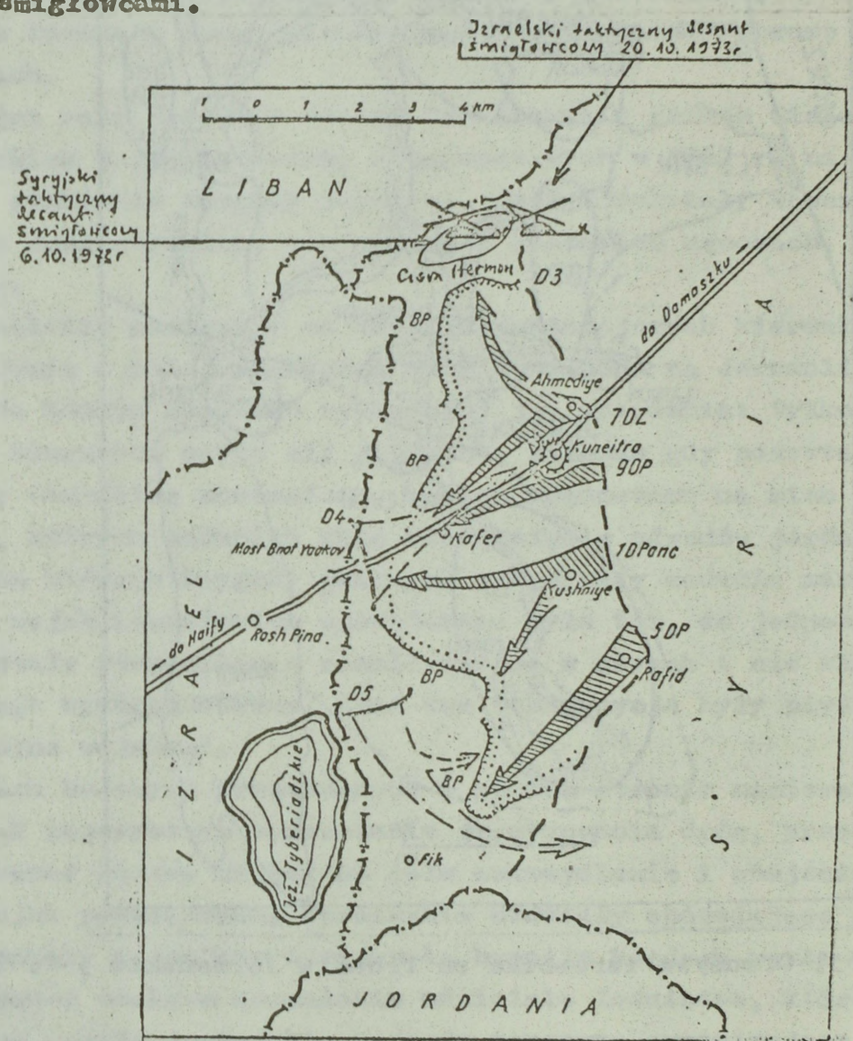

Szkic nr 66. Położenie wojsk na Froncie Golańskim

Na szczycie góry Hermon znajdował się ofortyfikowany punkt oporu broniony przez izraelską kompanię spadochroniarzy-komandosów, zabezpieczających pracę personelu technicznego prowadzącego rozpoznanie elektroniczne i ostrzeganie, a w czasie wojny - przeciwdziałanie radioelektroniczne i zagłuszanie łączności przeciwnika.

O 11.00 6.10.1973 r. trzy śmigłowce syryjskie z 80 komandosami zbliżyły się do góry Hermon na bardzo małej wysokości uzyskując kompletne zaskoczenie nieprzyjaciela. Żołnierze syryjscy, przeszkoleni na makiecie obiektu izraelskiego, znali bezpieczne przejścia przez zapory drutowe i minowe, znaleźli się więc w krótkim czasie wewnątrz fortyfikacji. Działania bojowe na szczycie Hermonu trwały 45 minut. Zdobyto cenne urządzenia elektroniczne dostarczone z USA. W ślad za spadochroniarzami przybyły jednostki piechoty syryjskiej i 65 marokańska BP[147].

Góra Hermon została odzyskana 21.10.1973 r. przez izraelski desant śmigłowcowy w sile dwóch batalionów z 31 BPD - we współdziałaniu z nacierającą Golańską BZmech. Batalion komandosów syryjskich broniący Hermonu, wzięty w dwa ognie, zaczął stopniowo wycofywać się. Do 3.30 w nocy 22 października 1973 r. spadochroniarze izraelscy opanowali górę. Oczyszczanie Hermonu z syryjskich strzelców wyborowych trwało do godzin południowych.

Desant śmigłowcowy przyspieszył natarcie BZmech, a ta z kolei, wiążąc główne siły syryjskie, zapewniła spadochroniarzom łatwe zdobycie góry. Opanowanie Hermonu, wznoszącego się na styku Syrii, Libanu i Izraela, miało dla dowództwa izraelskiego ważne znaczenie operacyjne, gdyż pozbawiało wojska syryjskie możliwości kierowania ogniem artylerii, naprowadzania lotnictwa, zakłócania łączności radiowej oraz prowadzenia rozpoznania radioelektronicznego.

Wnioski: W każdej z powyższych wojen dowództwo izraelskie dążyło do odniesienia zwycięstwa w krótkim czasie, starało się więc wykorzystać zaskoczenie przeciwnika przez wykonanie nagłych uderzeń. Dlatego też do działań w górach w 1956 r. w wąwozie Mitla zaangażowano spadochroniarzy, a w 1967 r. na Wzgórzach Golan i w Cisjordanii użyto jednos-

---

147/ Chaim Herzog, The War of Atonement. October 1973, Boston 1975, s. 74.

tek pancernych współdziałających z desantami śmigłowcowymi. W 1973 r. do zdobycia góry Hermon wykorzystano komandosów.

Wojny te nadały ważność problemowi działań zaczepnych w nocy; zapewniły one Izraelowi odnoszenie błyskawicznych sukcesów w czasie podboju Cisjordanii i Wzgórz Golan.

Głównym środkiem wsparcia izraelskich jednostek pancernych walczących w górach było lotnictwo, które niszczyło zasadzki przeciwnika.

Dowództwo izraelskie ciągle wzbogacało znane formy i sposoby działań. Uwidaczniało się to w uderzeniach na skrzydła i tyły przeciwnika, nocnych atakach w górach i atakach na ufortyfikowane miejscowości. W ścisłym współdziałaniu wojsk pancernych z lotnictwem, szerokim wykorzystaniu taktycznych desantów powietrznych i śmigłowcowych. U podstaw izraelskiej sztuki operacyjnej legły zasady ruchliwości i manewrowości.

4.5. Agresja Izraela w Libanie /6.6-19.8.1982 r./.

Głównym celem wojny było zniszczenie palestyńskich oddziałów wojskowych i libańskich sił narodowowyzwoleńczych oraz umocnienie pozycji prawicy chrześcijańskiej w tym kraju, utworzenie strefy buforowej na południu i zawarcie układu pokojowego z Libanem na zasadach z Camp David.

Działania bojowe w Libanie toczyły się w górach otaczających dolinę Bekaa, wznoszących się na wysokość 3000 m. Dowództwo izraelskie wykorzystało tam doświadczenia z minionych wojen izraelsko-arabskich. Brano pod uwagę warunki terenu górskiego, obronę przeciwnika w systemie punktów oporu, słabe współdziałanie oddziałów palestyńskich z wojskami syryjskimi i brak wsparcia ze strony libańskich sił zbrojnych.

W Libanie wojska izraelskie nacierały w górach na samodzielnych kierunkach wzdłuż dróg i ścieżek górskich, siłami od brygady do batalionu, w szykach przedbojowych, nie spieszając się. Wojska pancerne stanowiły główną siłę uderzeniową.

W działaniach nocnych przeciwko Palestyńczykom starano się rozciąć ich obronę, oskrzydlić punkty oporu, zablokować je oraz zniszczyć zmasowanym ogniem artylerii i nalotami lotnictwa.

Wojska izraelskie unikały bezpośrednich starć z Syryjczykami. Ograniczano się do pojedynków artyleryjskich i walk powietrznych, których intensywność wzrastała. W dolinie Bekaa Izraelczycy wykonali zmasowane uderzenie rakietowo-bombowe na środki obrony przeciwlotniczej wojsk syryjskich, zadając jej poważne straty.

Działania zaczepne izraelskich wojsk lądowych wspierały aktywnie desanty śmigłowcowe i morskie. Tylko w pierwszych dwóch dniach operacji zaczepnej wysadzono sześć desantów śmigłowcowych i cztery morskie.

W terenie górskim Syryjczycy mieli trudności z rozmieszczeniem stanowisk dowodzenia związków taktycznych. Rozwijano je w pobliżu dróg i w miejscowościach. Duże skupienie środków łączności i wozów sztabowych ułatwiało przeciwnikowi rozszyfrowanie położenia sztabów i obezwładnienie ich przez lotnictwo.

W celu zaabsorbowania dowództwa syryjskiego i odciągnięcia jego uwagi od wydarzeń w Libanie Izraelczycy pozorowali koncentrację swych wojsk na Wzgórzach Golan, wykorzystując w tym celu przemyślnie środki maskowania i dezinformacji.

Rozpoznanie izraelskie w imieniu Sztabu Generalnego syryjskich wojsk lądowych przekazywało w języku arabskim /z wykorzystaniem tablic kodowych/ dezinformacyjne rozkazy i zarządzenia do oddziałów i związków taktycznych przeciwnika.

Wnioski:

1. Doświadczenia z konfliktu libańskiego wykazały, że działania bojowe w górach z braku ciągłej linii frontu prowadzone były na samodzielnych kierunkach, we współdziałaniu z taktycznymi desantami śmigłowcowymi i morskimi. Zasadniczym sposobem działań bojowych było wykonanie uderzenia mającego na celu rozcięcie słabej obrony palestyńskiej, okrążenie punktów oporu oraz niszczenie ich ogniem artylerii i nalotami lotnictwa, a także przez drugie rzuty oddziałów piechoty.

2. Decydującą rolę w rozstrzyganiu działań bojowych odgrywały wojska pancerne. Największą efektywność uzyskiwano podczas zmasowanego ich użycia. Znaczny wpływ na przebieg działań zaczepnych miała artyleria, stanowiąca jeden z głównych środków wsparcia i obezwładniania siły żywej przeciwnika oraz niszczenia umocnień obronnych w górach. Szeroko stosowano zmasowany ogień i manewr artylerii na korzyść nacierającej piechoty i czołgów.

3. Dla uzyskania celów wojny agresor często używał lotnictwa jako podstawowej siły uderzeniowej w górach; wykorzystywał je również do wywalczenia przewagi strategicznej. Izraelczycy przeprowadzili w dolinie Bekaa operacje w celu zniszczenia środków OPL wojsk syryjskich. Po raz pierwszy stosowano wówczas rakiety ziemia-ziemia produkcji amerykańskiej i izraelskiej oraz kierowane bomby z telewizyjnymi i laserowymi systemami naprowadzania.

Wymienione wojny lokalne ujawniły znaczne zmiany jakościowe w uzbrojeniu i sprzęcie technicznym oraz wzrost możliwości bojowych wojsk

w wyniku wyposażenia ich w zautomatyzowane, precyzyjne systemy broni, zespoły rozpoznawczo-uderzeniowe i amunicję o zwiększonej sile wybuchu.

Do oceny powyższych wniosków, wypływających z wojen lokalnych, należy podchodzić krytycznie, gdyż przeciwnik ujawnił w nich niewielką część rozwoju swych sił zbrojnych i przygotowań do nowej wojny.

5. WŁAŚCIWOŚCI STOSOWANIA ZASAD SZTUKI WOJENNEJ W CZASIE PROWADZENIA DZIAŁAŃ W TERENIE GÓRZYSTYM W WARUNKACH WSPÓŁCZESNYCH [1]

Na temat zasad sztuki wojennej toczy się wiele, często typowo akademickich, dyskusji. Najczęściej spory dotyczą hasłowego brzmienia, a niekiedy liczby zasad, mniej natomiast mówi się o ich treści, a także praktycznej użyteczności w pracy dowódczo-sztabowej. Dlatego też, bez wdawania się w merytoryczną dyskusję, przedstawione zostaną te zasady, zwłaszcza sztuki operacyjnej i taktyki, które w czasie prowadzenia działań bojowych w terenie górzystym mają szczególną wartość praktyczną oraz określoną specyfikę. Tym bardziej, że znakomita większość zasad sztuki wojennej sformułowana została na podstawie uogólnień wojen i bitew prowadzonych w terenie górskim.

Do podstawowych zasad, którymi powinni się kierować dowódcy i oficerowie sztabu, przygotowując i prowadząc działania bojowe w górach, należy zaliczyć:

1/ cel;
2/ zgrupowanie sił i środków oraz wysiłków w celu wykonania głównych, decydujących o powodzeniu zadań;
3/ ekonomię sił;
4/ manewr;
5/ prostotę;
6/ zaczepność i zdecydowany charakter działań;
7/ zaskoczenie;
8/ swobodę działań;
9/ jedność dowodzenia.

1. Cel. W każdej racjonalnej działalności człowieka cel jest głównym motywem jego postępowania warunkującego osiągnięcie tego celu. Przez cel należy rozumieć założony rezultat dążeń, ostateczne zamierzone działanie. Myśl ta, odpowiadająca zwłaszcza specyfice działań w terenie górzystym, najpełniej została wyrażona przez profesora Tadeusza Kotarbińskiego [148]: "Działać - a przynajmniej działać z namysłem - to tyle co zmieniać rzeczywistość w sposób mniej lub bardziej wiadomy; to zmierzać do określonego celu w danych warunkach przy pomocy właściwych środków po to, by dojść od warunków istniejących do warunków odpowiadających przyjętemu celowi; to włącza w rzeczywistość czynniki, które mają ten skutek, że się przechodzi od układu podlega-

---

148/ T. Kotarbiński, Traktat o dobrej robocie, Wrocław. 1973, s. 20.

jących wyznaczeniu warunków początkowych do układu określonych warunków końcowych. Działanie, które mamy urzeczywistnić, wymaga przeto niejako wyznaczenia: 1. wyznaczenia celu; 2. wyznaczenia warunków należących do rzeczywistości; 3. wyznaczenia środków przystosowanych zarówno do zamierzonego celu, jak też istniejącej rzeczywistości. Nie ma działania z namysłem, które by nie zawierało pragnienia poznania czegoś rzeczywistego i wynalezienia środków. Cel, warunki i środki - oto trzy ogłony działalności praktycznej, równie zresztą, jak i działalności naukowej".

W czasie działań bojowych w terenie górzystym wyznaczenie celu wymaga szczególnie wnikliwego, głębokiego i wszechstronnego rozważenia tych warunków i środków. Nieuwzględnienie ich przy formułowaniu celu walki, bitwy lub operacji w terenie górzystym może prowadzić do niepowetowanych, krwawych strat, o czym świadczą doświadczenia historyczne, przedstawione w rozdziale trzecim.

Z kolei uwzględnienie podczas formułowania celu warunków i środków wymaga głębokiej znajomości środowiska górskiego, jego specyfiki oraz niejako praktycznego "otarcia się" o góry.

Cel walki lub operacji powinien określić przełożony. Jeżeli nie zostanie sprecyzowany przez przełożonego, wówczas należy go sformułować na podstawie wniosków z analizy zadania i oceny położenia /sytuacji/.

W terenie gorzystym najczęściej będzie określany cel główny i cele pośrednie /cząstkowe/. Na przykład w ramach celu operacji zaczepnej mogą i powinny być formułowane cele bitew i walk, zapewniające osiągnięcie celu głównego.

Cel walki, bitwy i operacji powinien brzmieć jednoznacznie, być ścisły, precyzyjny i zrozumiały dla wszystkich wykonawców.

W określaniu celu działań w górach sprawą pierwszoplanową może być nie rozbicie określonego zgrupowania wojsk nieprzyjaciela, a opanowanie dominujących gór lub przełęczy, zamknięcie przejść, uzyskanie przewagi lokalnej w położeniu wojsk, itp. Przy określaniu celu głównego /jeżeli nie podał go przełożony/ lub wyznaczaniu celów pośrednich /walk i bitew/ można się posłużyć metodą sporządzania listy pytań i odpowiedzi na nie; na przykład: jaka jest moja rola w osiągnięciu ostatecznego celu zwierzchnika i w związku z tym jak brzmi moje zadanie /czy zadanie logicznie kojarzy się z określeniem przeze mnie celu/? W górach najczęściej musimy sobie wyjaśnić:

a/ czy energicznym uderzeniem zaabsorbować znaczne /główne/ siły nieprzyjaciela, łącznie z wymuszeniem użycia przez niego odwodów

ściągniętych z dominujących pozycji lub innych kierunków pozwalających na wykonanie manewru przez naszego sąsiada /c o 1 : przeciwnik/;

b/ czy walkę z pierwszorzutowym zgrupowaniem przeciwnika potraktować drugorzędnie po to, by gros zebranych sił skierować do wykonania głębokiego manewru na przełęcze i opanowania przejścia górskiego, co pozwoli rozerwać ugrupowanie operacyjne nieprzyjaciela i uniemożliwi podejście do pola walki jego odwodów oraz wymknięcie się naciskanych zgrupowań pierwszorzutowych nieprzyjaciela /c o 1 : 1/ teren, głębokie i szybkie wtargnięcie, uchwycenie przełęczy; 2/ nieprzyjaciel, jego kolejne pobicie w izolacji; 3/ kombinacja dwóch wyżej omówionych celów, z których jeden zawsze musi być główny/;

c/ w jaki sposób wywalczyć dominującą pozycję i stworzyć groźbę "nawisu" nad skrzydłem /skrzydłami/ lub tyłami nieprzyjaciela /c o 1: 1/ teren, zdobycie dominowanie, przecięcie komunikacji; 2/ nieprzyjaciel, jego rozbicie we współdziałaniu z siłami atakującymi od czoła najlepiej zmuszenie do kapitulacji/.

Zasadniczym czynnikiem, potwierdzającym słuszność obrania celu, jest rozpoznanie nieprzyjaciela wszystkimi możliwymi siłami i środkami oraz wykorzystanie wyników rozpoznania zwierzchniego dowódcy, sąsiadów i lotnictwa. Musi ono poprzedzić wybór właściwego celu, a jednocześnie umożliwić zweryfikowanie trafności przemyśleń dowódcy /sztabu/ w omawianym przedmiocie.

Po określeniu celu walki, bitwy lub operacji wszystkie decyzje wykonawcze i ukierunkowane działania wojsk muszą być podejmowane z punktu widzenia jego osiągnięcia w jak najkrótszym czasie, a przy tym kosztem jak najmniejszych strat własnych.

2. Ześrodkowanie sił i środków oraz wysiłków w celu wykonania głównych, decydujących o powodzeniu zadań. Trafne określenie celu pozwala zarysować główną ideę zamiaru dowódcy, dotyczącego działania w górach, niekoniecznie już "zmaterializowaną" /tzn. nie wiemy konkretnie, kto i co ma robić, jaką drogą ma osiągnąć cel walki, bitwy lub operacji/. "Materializowanie się" zamiaru /decyzji/ następuje w toku wyjaśniania celu, przeprowadzania analizy zadania i dokonywania oceny położenia.

Trzonem zamiaru jest wybór kierunku głównego uderzenia w natarciu i głównego wysiłku w obronie. Właściwe zrozumienie i umotywowane przestrzeganie oraz realizowanie zasady ześrodkowania sił i środków oraz wysiłków w celu wykonania głównych, decydujących o powodzeniu zadań[149/],

---

149/ Zasada ta korzeniami sięga historycznie do zasady zmasowania używanej /wymienianej/ przez wielu teoretyków wojskowych również współcześnie.

ma szczególne znaczenie w czasie przygotowywania i prowadzenia działań bojowych w terenie górzystym. On bowiem w poważnej mierze będzie determinował ilościowy i jakościowy dobór sił i środków do wykonania poszczególnych zadań. Realizując zasadę ześrodkowania, należy zawsze mieć na uwadze cele walki i operacji oraz przygotowanie oddziałów i związków taktycznych, przeznaczonych do wykonywania poszczególnych zadań w specyficznych warunkach terenu górskiego. Trzeba również uwzględnić fakt, że współczesne armie, nasycone ciężką techniką pancerną, nie mogą niepostrzeżenie "przenikać" przez góry. Ze względu na swój charakter muszą skupiać się wzdłuż kierunków dostępnych dla czołgów i samochodów. Jak wiadomo, kierunki te wyznaczają doliny i płaskowyże.

Ześrodkowanie sił i środków oraz wysiłków na kierunku głównego uderzenia polega na utworzeniu zgrupowań uderzeniowych, do których włącza się czołgi, piechotę zmechanizowaną, oddziały rakietowe i artylerii, lotnictwo wojsk lądowych i operacyjne oraz inne wojska specjalne korzystające z pojazdów. Są to wojska przywiązane w głównej mierze do dróg. Im większe jest zgrupowanie uderzeniowe wojsk lądowych i im węższa pojemność doliny, tym głębsze jest jego ugrupowanie; w wąskich przejściach z tak sformowanego ugrupowania może wziąć udział w strzelaniu zaledwie kilka czołgów, bojowych wozów piechoty, dział lub wyrzutni PPK. Ogólny stosunek sił na kierunku głównego wysiłku nie stanowi więc stałej wielkości matematycznej, lecz wahać się będzie stosownie do pojemności kierunku.

W górach formowanie zgrupowań uderzeniowych będzie musiało ulec określonym modyfikacjom[4]. Zgrupowanie uderzeniowe w górach powinno mieć konstrukcję trójczłonową.

Najmocniejszy człon - fundament stanowić będzie działający wzdłuż doliny /najniżej/ taran zmechanizowano-pancerny /czołgi, BWP, ciężkie środki przeciwpancerne, wyrzutnie rakiet i artyleria strzelająca z zakrytych SO oraz nie kończące się "ogony" kolumn samochodowych/. Skanalizowany przez góry ruch tych sił może być łatwo zatrzymany ogniem nieprzyjaciela prowadzonym z dominujących nad dolinami pozycji.

Siłą rzeczy piechota, stanowiąca człon drugi, zostanie zmuszona do opuszczenia wozów bojowych /transporterów/, do rozszerzenia frontu ognia i manewru w celu zniszczenia lub wyparcia nieprzyjaciela broniącego niższych partii gór przylegających do dolin; piechota ta, wspierana uderzeniami lotnictwa, ogniem artylerii, czołgów i innych ciężkich środków wchodzących w skład pierwszego członu zgrupowania uderzeniowego, wykonywać będzie swe zadania w sposób tradycyjny. Każdy jej manewr pod górę wymagać będzie zawsze nadmiernego wysiłku fizycznego

4/ △ ... △ (ze str. 33-34)

i czasu, a ponadto będzie opłacany dużymi stratami; odnosi się to zwłaszcza do sytuacji, w której przeciwnik jest ugrupowany wielopiętrowo, utrzymując kontrolę nad szczytami i grzbietami gór, tzn. nad tymi rejonami, od których należy zaczynać każdą akcję zaczepną.

Natura gór wymaga sformowania trzeciego członu zgrupowania uderzeniowego, nacelowanego na działania w partiach szczytowych, ze znacznym wyprzedzeniem w czasie w odniesieniu do omówionych wcześniej dwóch pierwszych członów. Najlepiej do tego rodzaju działań nadaje się obyta z górami i umiejąca w nich walczyć lekka piechota górska.

Tak więc struktura górskich zgrupowań uderzeniowych musi odpowiadać charakterowi terenu górskiego; tym samym różnią się one od podobnych zgrupowań w terenie równinnym. W związku z tym występują także określone odrębności ich użycia. Na przykład nie można nacierać "ławą", gdyż takie przedsięwzięcie można by porównać do samobójstwa.

Piechota górska /spieszone oddziały obejścia, desanty śmigłowcowe/ powinna znacznie wcześniej przeniknąć w głąb ugrupowania nieprzyjaciela, wywalczyć dominujące pozycje, z których /z góry w dół/ powinna zaatakować - we współdziałaniu ze spieszoną piechotą - jego punkty oporu. Oczywiście działania te będą wspierane przez lotnictwo /zwłaszcza wojsk lądowych/, artylerię, czołgi, BWP i środki strzelające na wprost rozmieszczone w dolinie. Z chwilą rozbicia i wyparcia nieprzyjaciela z gór przylegających do dolin ruszy natarcie członu pancernego, pancerno-zmechanizowanego. W szerokich dolinach /o dużej pojemności pancernej/ człon pancerno-zmechanizowany przejmuje funkcję siły motorycznej natarcia. Desanty śmigłowcowe i oddziały obejścia przenikają na znaczną głębokość i uchwytują przełęcze, przejścia górskie i wyloty dolin /kotlin/ oraz węzły dróg w celu niedopuszczenia odwodów nieprzyjaciela do rejonu walk /bitwy/ zgrupowania pancerno-zmechanizowanego oraz zapewniają temu zgrupowaniu warunki do wykonania kolejnych zadań.

Ogień zapewnia wykonanie co najmniej połowy zadań całego zgrupowania uderzeniowego; opracowanie jego systemu stosownie do zadań i działań wszystkich członów manewrowych wymaga szczególnych przemyśleń. Wymieńmy tylko kilka trudności, które napotyka opracowanie tego systemu:

- skąpe możliwości rozwinięcia artylerii w terenie górskim;
- konieczność rażenia celów na przeciwstokach /zwykle ogień nie obserwowany/;
- kiepska widoczność /zamglenia, śnieżyce/ i w związku z tym ograniczone możliwości działania lotnictwa i obserwacji wybuchów;

- duże różnice wyniosłości przy małych odległościach poziomych, utrudniające wstrzeliwanie;

- ograniczony manewr sprzętem i ogniem oraz trudność użycia artylerii armatniej;

- nagłe zmiany warunków klimatycznych /temperatura, wiatr, ciśnienie/ wpływających na celność strzelania;

- znaczne różnice uderzeń poszczególnych członów zgrupowania uderzeniowego w czasie i przestrzeni;

- konieczność posiadania lekkich /możliwych do przenoszenia przez żołnierzy, zwierzęta juczne i śmigłowce/ moździerzy i środków przeciwpancernych do wzmocnienia oddziałów obejścia i desantów śmigłowcowych.

Ograniczenia wynikające z charakteru terenu górskiego wymagają szczególnie rozumnego podziału i wykorzystania wojsk, zwłaszcza ich zgrupowania w określonym miejscu i czasie, do wykonania głównych, decydujących o powodzeniu zadań. Zasada ta wiąże się nierozłącznie z ekonomią sił i manewrem.

3/ Ekonomia sił. Ma ona trojakie znaczenie. Podejmijmy próbę zastosowania tej zasady w działaniach w terenie górskim w jej trojakim rozumieniu.

a/ Kosztem osłabienia drugorzędnych kierunków zgromadzić maksimum sił i środków na kierunku głównego wysiłku. To zastosowanie zasady ekonomii sił wiąże się z rozsądnym i wyważonym ryzykiem. Górski teren, a zwłaszcza nieliczne drogi zmuszają niejako do skoncentrowania sił na określonych kierunkach oraz dostępnych dla piechoty zmechanizowanej i czołgów; sam teren "wyznacza" kierunki uderzeń /wysiłków obrony/. W górach bezpiecznie jest osłaniać kierunki drugorzędne. Wystarczy dozorować na kierunkach trudno dostępnych, ważniejszych można bronić niedużymi siłami lub prowadzić na nich aktywne działania wiążące; na osłabionych odcinkach należy przygotować ogień, manewr odwodami i uruchomić rozpoznanie. Szerzej tę sprawę omówiliśmy rozważając zasadę z m a s o w a n i a.

b/ Sprawić, by potencjał ogniowy i uderzeniowy został w pełni wykorzystany. Można to tak określić: wszyscy i wszystko prowadzi działania bojowe z pełnym natężeniem w każdym rozstrzygającym punkcie i momencie. To wymaganie kłóci się z naturą gór. Wąskie przejścia zmuszają do głębokiego ugrupowania; front ognia maleje, znaczna część sił może "próżnować". W takiej sytuacji formowanie zgrupowania uderzeniowego /głównego zgrupowania obronnego/ może stać się fikcją. Front walki /ognia/ musi być zwiększony. Była już zresztą o tym mowa wyżej. Zwróćmy teraz

tylko uwagę na kierunki możliwych rozwiązań w tym przedmiocie.

Pełną aktywność sił i środków /lub jej wzrost/ w górach można uzyskać działaniem piechoty /piechoty górskiej/ w licznych oddziałach obejścia i desantach śmigłowcowych oraz w natarciu pieszym /osłona czołgów/ na stokach, "piętrowym" ugrupowaniem wozów bojowych, głębokim urzutowaniem artylerii stosownie do typu sprzętu /moździerze, haubice, armaty, wyrzutnie rakietowe/, jego zasięgu i terenu. Wszystkie cele nieprzyjacielskie, które ze względu na przeciwności terenu górskiego nie mogą być ostrzelane środkami naziemnymi, powinny być niszczone przez lotnictwo, zwłaszcza przez śmigłowce szturmowe.

c/ Przeznaczenie do wykonania każdego konkretnego zadania tylko takiej ilości sił i środków, jaka jest w tym celu rzeczywiście potrzebna.

Ten sposób postępowania jest niezwykle trudny. W tym wypadku zasada ekonomii kłóci się z zasadą zmasowania. Historia dowodzi sensowności tego zabiegu; jednak należał on raczej do rzadkości.

W górach tego rodzaju sytuacja "oszczędzania sił" może mieć inne, bardziej korzystne odniesienie; w wielu wypadkach znacznie mniejsze siły skutecznie radziły sobie z mocniejszym przeciwnikiem. Wynika to z prawa dominowania. Na ogół ten, kto utrzymuje lub wywalczył dominującą pozycję, odnosi co najmniej połowę zwycięstwa.

Każda ze wskazanych wyżej metod ma zastosowanie w działaniach bojowych w górach. Trzeba jednak mieć na uwadze trudności jednoczesnego użycia wydzielonych ugrupowań /ich sił i środków/ w decydujących ogniskach walki. Na największe trudności, wynikające z charakteru górskiego terenu, natrafia wysuwanie ciężkich środków ogniowych na dominujące stanowiska /poza drożnią i na stromiznach górskich/. Liczącą się rolę powinny w tym wypadku spełnić wojska inżynieryjne, rozporządzające specjalną, wspomagającą techniką górską [150]. Najbardziej pomocne okazują się różnego rodzaju liny /od cienkich sizalowych do grubych stalowych/, zbłocza, dźwigi, spychacze i materiał wybuchowy. Sprzęt ten umożliwia konstruowanie wyciągarek /przełożenie lin w wielokrążki/, wykonywanie podejść i dróg na przełaj, a tym samym wysunięcie dział, moździerzy, wyrzutni PPK, środków OPL i stacji radiolokacyjnych w szczytowe partie gór.

150/ W czasie działań Armii Radzieckiej w Karpatach w II wojnie światowej naliczyłem w różnych armiach kilka górskich brygad saperskich.

Najlepszym współczesnym "mułem juczonym" jest śmigłowiec. Należy go używać również w charakterze dźwigu powietrznego. Piloci nie mogą się bać transportowania podwieszonych na linach ciężkich środków walki. Jedno działo umieszczone na dobrym stanowisku ogniowym może ogniem na wprost zniszczyć cel pojedynczy kilkoma pociskami; do wykonania tego zadania z zakrytych SO potrzeba sześciodziałowej baterii i kilkudziesięciu pocisków. To też jest ekonomia środków.

4. Manewr. Warunkuje on największą "wydajność" bojową i aktywność działań w górach. Jego celem jest postawienie nieprzyjaciela w niekorzystnym położeniu, w którym dalszy opór staje się niecelowy lub niemożliwy. Wiąże się to z osiągnięciem przez własne siły dominującego położenia nad przeciwnikiem, wyjściem na jego skrzydła i tyły oraz uchwyceniem ważnych przełęczy, przejść górskich i węzłów drogowych. Manewr powinien tym samym doprowadzić do rozerwania ugrupowania nieprzyjaciela na części i zapewnienia pobicia ich kolejno oraz pozbawienia nieprzyjaciela możliwości wykonania podobnego manewru.

Manewr ogniem polega na gwałtownej zmianie i niespodziewanym uderzeniu ogniowym /jądrowym/ na siły nieprzyjaciela, zwłaszcza na te, które znalazły się w niekorzystnym położeniu terenowym. Niewielka ilość celnie wystrzelonych pocisków w momencie znalezienia się nieprzyjaciela w wąskich przejściach, otoczonych stromymi ścianami, spowoduje lepszy efekt, niż setki podobnych pocisków wystrzelonych na równinie. Tu musimy wspomnieć o wtórnym rażeniu celu; sprawiają to odłamki skalne i lawiny kamieni. Najlepszy efekt dają salwy artylerii rakietowej lub salwy dużej grupy artylerii lufowej /moździerzy/, wykonywane z takim wyliczeniem, by uzyskać upadek i wybuch pocisków w jednym momencie; zwiększa to huk powodujący lokalne drgania skorupy ziemskiej i powstawanie lawin.

Nie możemy pominąć znaczenia manewru sprzętem, o czym wspominaliśmy omawiając e k o n o m i ę s i ł. Najbardziej racjonalnym środkiem manewru w górach jest śmigłowiec. Śmigłowce mogą pokonywać duże odległości, przenikać poza strefę skutecznej OPL; profil ich lotów można wyznaczać wzdłuż dolin słabo bronionych lub wręcz nie obsadzonych przez nieprzyjaciela - co powoduje wzrost bezpieczeństwa lotów. Wysadzanie desantów na dominujące szczyty i grzbiety górskie zapewnia "dostarczenie" wypoczętych wojsk, z jednoczesnym opanowaniem dominującej pozycji, co, jak wskazaliśmy wyżej pozwala uzyskiwać przewagę. Wykorzystanie śmigłowców do wsparcia wojsk, ich zaopatrzenia, ewakuacji rannych oraz do transportu ciężkich środków walki na

dogodne stanowiska umożliwia odciążenie wojsk od tych zadań wykonywanych dotychczas przez żołnierzy, zwierzęta juczne i pociągowe. Tym samym śmigłowiec zrewolucjonizował działania bojowe w górach; jeśli pogoda dopisze, będzie on głównym środkiem manewru wojsk. Przyczyni się do zasilania w porę ognisk walki. W innym wypadku wojska będą sięgać po tradycyjne środki manewru /oddziały obejścia, zwierzęta juczne, tragarze/.

5. Prostota. Truizmem jest stwierdzenie, że współczesne pole bitewne ma charakter złożony. Wynika to z faktu stosowania przez strony przeciwne różnorodnych środków walki /na lądzie, w powietrzu, na morzu i w eterze/, będących w posiadaniu licznych rodzajów wojsk.

W związku z powyższym przygotowywanie działań bojowych wymaga wielkiego wysiłku umysłowego i organizacyjnego oraz najwyższych kwalifikacji oficerów - wręcz mistrzostwa. Walka w górach potęguje te wymagania. Dlatego dowódca, stając przed koniecznością wyboru skomplikowanego bądź prostego w swej istocie wariantu działania, powinien wybrać ten ostatni.

6. Zaczepność i zdecydowany charakter działań. Dynamika i występowanie różnorodnych form i sposobów działań wojsk w górach oraz możliwość wykorzystania przez nieprzyjaciela nowych rodzajów broni i sprzętu bojowego wymaga: a/ od wojsk - szybkiego, wysoce aktywnego, o zaczepnym charakterze, zdecydowanego działania; b/ od dowódców i oficerów sztabu - umiejętnego i stanowczego reagowania na nagłe zmiany sytuacji, celowego stosowania manewru, zwłaszcza w wymiarze powietrznym i lądowym, oraz inicjatywy, "przebojowości", silnej woli, wyobraźni i rozsądnego ryzyka taktyczno-operacyjnego. Zasada zaczepności i zdecydowanego charakteru działań wynika z celów walki, bitwy lub operacji, prowadzonych w terenie górzystym. Jedynie przez zaczepność działań można osiągnąć cele każdego starcia zbrojnego w tym również w górach.

Historia dowodzi, że góry dostarczają więcej okazji do dokonywania nagłych zwrotów zaczepnych z położenia obronnego. Zresztą broniąc się w górach należy wykazywać maksimum zaczepności i zdecydowania w osiąganiu wyznaczonych celów. Przypomnijmy, że jeszcze w czasie wojen napoleońskich[151] przemienność obrony i natarcia obejmowała w zasadzie szczebel strategiczny, a niekiedy i operacyjny. Dziś przenika ona najniższe, taktyczne szczeble dowodzenia.

151/ Na przykład m.in. obrona płaskowyżu pod Rivoli.

7. Zaskoczenie. Polega ono na nieoczekiwanym dla nieprzyjaciela pojawieniu się własnych sił w wybranym miejscu i czasie, wykonaniu nagłego uderzenia i ognia /napadu/ w celu zniszczenia określonych sił nieprzyjaciela, opanowania obiektu lub uzyskania lokalnej przewagi nad nim.

Góry sprzyjają zaskoczeniu, do jego uzyskania będą więc dążyć usilnie obie strony. Stąd rodzi się zasada: "zasłaniać wszędzie gdzie się da i nie dać się zaskoczyć nigdzie". Szerzej rozpatrzymy tę zasadę przy okazji omawiania następnej zasady - s w o b o d y d z i a ł a ń.

Wróćmy tedy do samego zaskoczenia. Wskazywaliśmy już, dokonując przeglądu różnych zdarzeń bitewnych, na to, że góry wyjątkowo sprzyjają zaskoczeniu. Wszelki ruch, w tym lot śmigłowców poniżej horyzontu, jest osłaniany przez góry zarówno przed obserwacją wzrokową, jak i rozpoznaniem radiolokacyjnym. Te sprzyjające okoliczności oraz przewaga względna, jaką zapewnia zaskoczenie, sugerują, aby każdą akcję bojową /w górach zwłaszcza/ rozpatrywać przez pryzmat korzyści płynących z zaskoczenia.

Największe korzyści daje zaskoczenie wynikające ze skrytego manewru. W górach mogą niepostrzeżenie przenikać na tyły przeciwnika znaczne siły, zwłaszcza w nocy. Oddziały obejścia powinny zręcznie organizować i realizować skryte przenikanie w dzień i w nocy, w czasie zamglenia, śnieżyc i zadymek.
W czasie tego typu działań w górach, w oderwaniu od sił głównych, wymaga się od wojsk doskonałej orientacji w terenie. Do tego celu służą mapy topograficzne o dużej skali, szkice i mapy turystyczne; dużą przysługę w tym wypadku oddają przewodnicy górscy.

8. Swoboda działań. Zasadę tę osiąga się drogą wszechstronnego zabezpieczenia operacji /walki/.

Zaopatrzenie wojsk w amunicję, paliwo, medykamenty /w tym środki przeciw odmrożeniom/, żywność, części zapasowe, ciepłą odzież, narty, specjalny sprzęt do pokonywania gór /liny, raki, czekany, zbłocza, wyciągarki, środki ogrzewcze/ nabiera wyjątkowego znaczenia, tym bardziej, że zużycie tych środków w górach znacznie wzrasta. Na przykład natarcie Niemców w Ardenach w 1944-45 r. utknęło głównie z powodu braku paliwa.

Dobra organizacja i harmonijna realizacja zabezpieczenia walczących wojsk w górach stanowią gwarancję pomyślnego wykonania zadań w tym trudnym terenie. Nie będziemy się rozwodzić w tym miejscu nad specyfiką tych zabiegów; przedstawiono ją w ogólnym zarysie w rozd-

dziale I. Zwrócić jednak muszę uwagę na jeden z najważniejszych czynników - ubezpieczenie. Mówiliśmy już o tym, że musimy działać tak, by nie dać się zaskoczyć. Temu celowi służy dobrze zorganizowane ubezpieczenie.

Współczesna technika bojowa zmusza wojsko do "wbijania się" w doliny; aktywnymi pasami działań staną się więc doliny i przylegające do nich grzbiety i stoki gór, które uwzględnia się organizując opór - obronę. Siłą rzeczy natarcie będzie prowadzone w podobny sposób.

Walczące strony mogą nagle dokonać przegrupowania /np. drogą powietrzną/ odwodów spoza pasa aktywnych działań i niespodzianie zaatakować walczące lub maszerujące tam wojska. Istnieje zatem pilna potrzeba utworzenia tzw. wycinka terenu.

Wycinek terenu w górach obejmowałby dwa pasy:

1/ pas działań aktywnych, objęty działaniem zgrupowań wykonujących zadania główne, znajdowałaby się na nim główna masa wojsk zmechanizowanych i pancernych spieszonej piechoty, osłaniającej czołgi i inne wozy bojowe /działające na stokach gór przyległych do doliny/, oraz oddziały obejścia i desanty śmigłowcowe działające zwykle wzdłuż grzbietów i na szczytach panujących gór;

2/ pas dozorowania /ubezpieczeń/, obejmujący swym zasięgiem wszystkie szczyty panujących gór, grzbiety górskie i ich przedwstoki /krawędzie/, przejścia górskie, przełęcze i kierunki, przez które przeciwnik może przenikać do pasa działań aktywnych.

W pasie tym należy przewidywać i organizować rozpoznanie wojsk lądowych i lotnictwa /w tym radioelektroniczne/, wysyłać ubezpieczenia bojowe, marszowe i postoju w postaci stałych /lub okresowych/ szpic bocznych, patrolować przy użyciu śmigłowców przyległe obszary górskie, przewidywać manewr odwodów ogólnych i specjalnych, planować i w razie potrzeby wykonywać ognie artylerii /3-5 odcinków ognia na dywizjon/ i uderzenia jądrowe; znaczną część amunicji i rakiet należy mieć w tym celu w rezerwie. Ponadto do szybkiej kontrakcji w pasie dozorowania zawsze będzie potrzebny silny i odpowiednio zorganizowany odwód; o skuteczności jego działania decydują dwa czynniki : uniwersalność i szybkość. Uniwersalność osiągnąć można przez użycie w nim mieszanych sił i środków oraz zapewnienie możliwości ich wsparcia. Piechota z wielkokalibrowymi karabinami maszynowymi, małogabarytowymi środkami przeciwpancernymi i przeciwlotniczymi, lekkimi moździerzami i saperami z minami zapewnia tę możliwość. Największą szybkość działania odwodów w górach można osiągnąć posługując się śmigłowcami. Przerzut tego rodzaju odwodów jest możliwy, jeśli dopisze pogoda. W przeciwnym

razie zdać się należy na trakcję gąsienicową i kołową, która również nie wszędzie dotrze, zwłaszcza, że najczęściej będzie to manewr do tyłu lub w bok. Najpewniejsze więc będą nogi piechura. Wówczas celowo jest rozmieszczać odwód w górnych partiach gór, najlepiej na grzbietach i panujących szczytach, tak aby można było nim manewrować z góry w dół /nie na odwrót/. Czas marszu zostaje skrócony i żołnierz wkroczy do walki mniej zmęczony.

Tych kilka uwag nie wyczerpuje problemu zapewniania s w o b o d y d z i a ł a ń; szczegółowe analizowanie tego problemu nie jest moim celem, zwracam tylko uwagę na jego aspekt górski.

9. Jedność dowodzenia. Podczas starcia zbrojnego w górach powstaje wiele ognisk walki, znacznie więcej niż w czasie działań na równinach. Środki wsparcia i wzmocnienia najwyższych szczebli są przydzielane /nieraz w dużych ilościach/ batalionom, w celu ich taktycznego usamodzielnienia; zdarza się również, że pułkownik musi wykonywać rozkazy kapitana.

Zmusza to do rygorystycznego przestrzegania zasady j e d n o ś c i d o w o d z e n i a.

W jednej walce w górach może wziąć udział wiele oddziałów różnorodnego podporządkowania, na przykład desant śmigłowcowy z dywizji "A", oddział obejścia z dywizji "B", oddział wydzielony z innego oddziału tej samej dywizji, artyleria wsparcia z dywizji "B", grupa śmigłowców wsparcia z dywizji "A" i "B" oraz eskadry LMB. Pozostawienie tych sił bez dowódcy i sztabu ogarniającego całość starcia jest nie do pomyślenia, natomiast możliwe jest podporządkowywanie tych i podobnych sił jednemu z dowódców oddziałów; jest to jednak zabieg wymuszony, który rozwiązuje problem dowodzenia połowicznie. W opisanym wyżej przykładzie potrzebna jest decyzja szczebla operacyjnego, w wyniku której zapewne przerzucono by śmigłowcami w ten rejon zmniejszony sztab jednej dywizji /grupy operacyjnej sztabu/ z przenośnymi środkami łączności. Wówczas dotychczasowy dowódca /dowódca oddziału/ powinien czasowo pełnić obowiązki zastępcy przybyłego dowódcy dywizji do momentu wprowadzenia go w całokształt dowodzenia działaniami oddziałów; później może wrócić do swego oddziału. Należy pamiętać, by manewrując siłami manewrować jednocześnie sztabami; potężny tułów nie pocznie bez głowy.

W każdej sytuacji musi być pewna jednoznaczność i jasność dowodzenia: kto rozkazuje, a kto ma słuchać!

Środków rozstrzeliwań w krótkim czasie coraz dywizje, poto, by na ich miejsce pojawiały się nowe formowania. Tak ginął kwiat męskiej połowy narodów. Np. w 1916r dwie baterie 75 mm dział wystrzelały pod Verdun 45.000 pocisków w ciągu 30 min

6. PRZYGOTOWANIE I PROWADZENIE DZIAŁAŃ BOJOWYCH W TERENIE GÓRZYSTYM W WARUNKACH WSPÓŁCZESNYCH

6.1. Możliwości i konieczność prowadzenia działań bojowych w terenie górzystym

Badania historyczne dowodnie wskazują, że w miarę wprowadzania do uzbrojenia wojsk coraz nowocześniejszych środków walki i stosowania nowych sposobów prowadzenia działań wojennych rozstrzygające bitwy staczano przede wszystkim w terenie górzystym. Można więc wysunąć hipotezę, że w warunkach współczesnych, przy masowym wykorzystaniu broni jądrowej, działania bojowe, zwłaszcza zaś decydujące o losach wojny, bitwy, mogą również przenieść się do rejonów podgórskich i górskich[152]. Centralny kierunek strategiczny, nie mówiąc o kierunku południowym, stwarza właśnie takie warunki.

Oczywiście będą to naturalne bastiony[153] bardzo ściśle strategicznie i operacyjnie związane z działaniami w terenie względnie równinnym. Teren górzysty najlepiej nadaje się do kanalizowania działań zaczepnych wojsk pancernych i zmechanizowanych przeciwnika oraz zapewnia odpowiednie warunki do tworzenia bazy i wykonywania uderzeń w jego skrzydła i tyły, a także do prowadzenia działań nękających.

Wiadomo, że równiny lub rozległe doliny stanowią najlepsze pole do działalności współczesnych dywizji. Można bez trudu przewidzieć, że każdy dogodny kierunek zostanie "wypełniony" w szybkim czasie masą wojsk pancerno-zmechanizowanych. Wystarczy bowiem rzucić okiem na mapę trzonu kontynentalnego ZTDW, aby się przekonać o ograniczonej pojemności pancernej wszystkich trzech kierunków strategicznych[153] oraz przyrównać tę "ciasnotę" do obecnej i spodziewanej liczby dywizji, które mogą być użyte w przyszłym starciu zbrojnym po obu stronach.

Artykuł gen. Wanty'ego stał się jakby sygnałem do nowych przemyśleń i podjęcia praktycznych kroków militarnych przez armie państw NATO, głównie zaś przez Bundeswehrę. Wymieńmy na przykład tylko pas min atomowych /zwany też pasem Trettnera/. Dane, którymi dysponujemy, wskazują, że podstawowa masa min /lub komór minowych/ skupia się na

---

152/ M.in. jedna z koncepcji NATO /"W dziewięć dni do Odry"/ zakłada głęboki manewr na tyły wojsk Układu Warszawskiego właśnie przez góry.

153/ W. Wanty, Naturalne bastiony strategiczne, Wojskowy Przegląd Zagraniczny nr 1/60 r.

dwóch obszarach: na Nizinie Niemieckiej, tj. pomiędzy g. Hartzu a ujściem Łaby /pas szerokości 150-200 km/, oraz w Kotlinie Turyńskiej, tj. pomiędzy g. Hartzu a g. Las Turyński /pas szerokości 30-50 km/ w kierunku: Kassel, Koblencja.
Ponadto grupy tych min mają zagradzać podejście do wschodnich stoków pasm górskich przegradzających te dogodne przejścia pancerne. Sytuacja ta pozwala przypuszczać, że miny stanowią zaledwie pierwszy stopień potężnej drabiny ogniowej, która może być "postawiona" lawinowo przez przeciwnika wszystkimi posiadanymi przez niego środkami ogniowymi. Doliny i dogodne kierunki pancerne mogą w ten sposób być przygotowane jako olbrzymie "worki ogniowe".

Góry w tym wypadku mogą posłużyć jako wspomniane już naturalne bastiony, kryjące podstawową masę sił zbrojnych, które przesłonięte nimi mają największe szanse przetrwania i zadania decydującego ciosu wówczas, kiedy ogień spełni już swą funkcję niszczycielską. To, co powiedzieliśmy wyżej, nie może być czczym frazesem; wystarczy bowiem spojrzeć na mapę ugrupowania wyjściowego sił zbrojnych NATO, aby się przekonać, że większość sił lądowych i powietrznych, a przy tym wyposażonych, w najlepszy sprzęt bojowy, stacjonuje na południu Niemiec w pasie od Alp po Turyngię.

Podobną rolę można przypisać Karpatom, Sudetom, Rudawom, Szumawie, Roztoczu, Wyżynie Małopolskiej i Wyżynie Lubelskiej. Obszar ten jest przynajmniej na tyle wartościowy, że - bez względu na rozwój wydarzeń na froncie zewnętrznym - najlepiej się nadaje /stwarza szanse przetrwania/ do koncentracji, kompletowania i szkolenia rezerw strategicznych oraz kierowania nimi /centralnie położony punkt w stosunku do wszystkich trzech kierunków strategicznych/ stosownie do powstałych okoliczności.

Rozumowanie to prowadzi bezspornie do wniosku, że dywizje nasze będą nacierać na góry lub ich bronić i muszą to umieć czynić dobrze. Szturmowanie lub obrona górskich bastionów może nastąpić znacznie wcześniej niż akcja główna sił pancerno-zmechanizowanych.

W pierwszym wypadku, gdy siły zbrojne Układu Warszawskiego utrzymywać będą inicjatywę i zarysuje się widoczny postęp, w opanowywaniu terenu nie może być mowy o "wlewaniu" się /parciu/ masy wojsk w doliny i na kierunki czołgodostępne, które zostały wcześniej zaminowane i na których obszar przygotowano akcję ogniową najpotężniejszymi środkami rażenia - bez wcześniejszego zawładnięcia przyległymi doń i głębszymi pasami górskimi. Nie trzeba dodawać, że góry będą bronione przez słabsze, ale jednocześnie na tyle mocne siły, by zmusiły nasze

dywizje do metodycznego natarcia. Słabość tych sił tłumaczymy interesem nieprzyjaciela, który zachowa zapewne główną zdolność do decydującego uderzenia w ślad za ogniem wykonanym na nacierającego w dolinach /osłaniając się nieznacznie w oparciu o góry/.
Natomiast moc tych sił opierać się będzie o na tyle skuteczną obronę przeciwpancerną, że zmusi ona nacierającego do organizowania kombinowanych działań zaczepnych - zmechanizowano-pancernych i w szykach pieszych właściwych dla górskich /lekkich/ sił. Dywizja pancerna /tym bardziej/ czy zmechanizowana, która porzuca sprzęt po to, by walczyć w szykach pieszych, traci moc i nigdy nie osiągnie wartości dywizji piechoty. Z jednej strony zmuszona jest pozostawić wielu żołnierzy przy nie używanym w tym czasie sprzęcie; z drugiej - żołnierz tych dywizji, w szkoleniu "zespolony" ze swym wozem bojowym, okaże się mniej wydajny w bezpośrednim starciu. Dlatego wyłania się potrzeba przygotowania naszych wojsk do działania w terenie górzystym, a nawet posiadania lekkich oddziałów i związków, które wzięłyby na siebie zadania walki w ugrupowaniu pieszym[154].
W każdym razie wojska te aby należycie wykonać swe zadania w górach muszą posiadać odpowiednią broń i środki walki.

Jest to zapewne temat do oddzielnych rozważań. Postęp techniczny w zakresie uzbrojenia w obecnym stuleciu, a szczególnie w ostatnich dziesięcioleciach rzuca nowe światło na wzajemny związek natarcia i obrony w górach. Nie oznacza to wcale, byśmy musieli szukać potwierdzenia w szczegółowej analizie poszczególnych egzemplarzy uzbrojenia.

W górach wydają się być najbardziej przydatne te środki walki, które mogą razić cele na przeciwstokach, a więc miotać pociski pod dużym kątem /haubice i moździerze/ lub mogą być odpalane bezpośrednio

---

154/ Najwyższą wartość bojową możemy przypisać współczesnym związkom wówczas, kiedy osiągną zdolność do trójwymiarowej akcji:
-pierwszy wymiar /działanie w głąb/ jest najlepiej współcześnie rozwinięty, gdyż realizują go głównie czołgi. Cechą szczególną jest działanie wzdłuż wąskich osi czołgodostępnych. Teren ZTDW /niekoniecznie górski/ utrudnia lub wręcz uniemożliwia dokonywanie szarży pancernej poza drożnią, która może być łatwo zaryglowana;
-drugi wymiar /działanie wszerz/. Najtańszy rodzaj wojsk - piechota przeżywała w ostatnich latach regres. Ona jedynie jest zdolna do opuszczania drożni i do walczenia poza nią w najcięższym terenie;
-trzeci wymiar /działanie wzwyż/ -wszelka działalność wojsk przy wykorzystaniu statków powietrznych - współcześnie pośpiesznie rozwijany. Jego wielką przydatność dla działania w górach wykazaliśmy wcześniej.

na obserwowany cel z samolotów i śmigłowców. Szczególną uwagę przywiązywać należy do roli śmigłowca jako środka wsparcia. Przeprowadzono już doświadczalne bombardowania bombami odłamkowo-burzącymi i napalmowymi, nie licząc stosowania wielowersyjnego uzbrojenia śmigłowców w Wietnamie i w innych wojnach lokalnych. Ponadto wskażmy i na tę właściwość śmigłowca, która pozwala mu na bezkarne dotarcie do celu /wzdłuż dolin, poniżej grzbietów górskich/ i możliwość precyzyjnego wycelowania pokładowych systemów uzbrojenia.

W porównaniu z okresem drugiej wojny artyleria ulega poważnemu przeobrażeniu głównie w zakresie ulepszenia trakcji, zwiększenia zasięgu ognia, jakości amunicji urządzeń elektronicznych usprawniających prowadzenie ognia, co stanowi ciągły proces. Te osiągnięcia wywierają istotny wpływ na obraz bitewnego pola głównie na równinie /np. ciężkie i samobieżne armaty/, natomiast w górach w dalszym ciągu najbardziej przydatne są haubice i moździerze. Konieczność pozostania przy niskich wagomiarach i gabarytach nie pozwoliły artylerii górskiej na dokonanie podobnego skoku do pozostałej artylerii polowej. Nie możemy się zatem spodziewać, by artyleria mogła samodzielnie rozwiązać problem ognia w górach, tym bardziej, że możliwości wojsk od czasów ostatniej wojny niepomiernie wzrosły. Dlatego między innymi kładziemy silny akcent na uniwersalne walory śmigłowców, które również są pomocne artylerii górskiej. Chodzi o wykorzystanie śmigłowców dla potrzeb manewru sprzętem artylerii, obserwacji ognia i dowozu amunicji co w górach ma szczególnie doniosłe znaczenie.
Obrońca ma zatem większe aniżeli dotąd szanse szybkiej ingerencji ogniowej na kierunkach, gdzie przeciwnik zdołał przeniknąć, co wobec szerokich pasów obrony staje się zbawiennym zabiegiem i podwyższa tym samym jej moc.

Wysoką rangę musimy przyznać środkom, które zwalczają wozy bojowe /czołgi i transportery/ na dużych odległościach /PPK działa i granatniki ppanc o długim strzale bezwzględnym/.
Wielkie znaczenie rozległych dolin dla natarcia masą pancerną upada, gdy tylko obrona zdoła usadowić swe środki przeciwpancerne na przyległych do doliny zboczach, a tym bardziej skomplikuje się, gdy śmigłowce /postawią przed czołgami nacierającego przeciwpancerne pola minowe. Z tego wynika, że środki przeciwpancerne mogą dokonać szybkiego nawrotu do zaczepnych działań tradycyjnych /natarcie spieszonej piechoty/. Takie działanie nacierającego zmusza obronę do posiadania broni strzeleckiej o długim strzale. Piechota pod tym względem przeżywa regres. Karabin z okresie drugiej wojny o dużym zasięgu /1000m/

zastąpiono we wszystkich nowoczesnych armiach karabinkiem automatycznym o wyższym rożimie ognia, ale niestety o ponad dwukrotnie zmniejszonym zasięgu. Fakt ten podważa przydatność tego typu broni do działań w górach.5)

Jako rekompensata utraty zasięgu broni strzeleckiej mają posłużyć szybkostrzelne karabiny maszynowe i karabiny wyborowe. W górach są to naszym zdaniem jedynie półśrodki. Bo np. po cóż się wspinać 40-osobowemu plutonowi na szczyt góry panującej nad doliną, jeśli w jej ostrzale mogą wziąć jedynie udział trzy-cztery karabiny maszynowe i tyleż karabinów wyborowych. Ponadto są to środki ogniowe elitarne, na których przeciwnik zawsze będzie skupiał swą uwagę.

Zatrzymamy się przez chwilę nad oceną przydatności wielkokalibrowej broni strzeleckiej /12,7-15 mm/ i małokalibrowych armat 20-40 mm. Nie wdając się w szczegóły dostrzegamy w tym typie broni rozwiązanie szeregu palących problemów ognia w górach.

Po pierwsze: stanowią broń dalekosiężną, wykraczającą poza zasięg karabinów maszynowych piechoty /2-5 km/. Ta właściwość pozwala spiąć ramię zasięgu ognia piechoty z bliższą granicą zasięgu ognia artylerii. W górach przy przestrzeliwaniu rozległych dolin ma to kapitalne znaczenie.

Po drugie: broń ta ma tę zaletę, że można nią równocześnie zwalczać transportery opancerzone i inne pojazdy nieprzyjaciela.

Po trzecie: duża energia kinetyczna pocisków powoduje rażenie wtórne celu, co w otoczeniu górskim /skały, kamienie/ stanowi dodatkową groźbę rażenia sił żywych.

I po czwarte: środki te mogą być wykorzystane najbardziej celowo do zwalczania celów powietrznych nieprzyjaciela. Żadna ze stron nie może zrezygnować z możliwości ustawienia wielokalibrowych karabinów maszynowych i małokalibrowych szybkostrzelnych armat na szczytach przystających do dolin, wzdłuż których trwa ruch; pozwalają na to ciężar i inne parametry tych środków.

Dlatego sekcje tej broni powinny wystąpić już od szczebla plutonu piechoty.

Przy formowaniu oddziałów górskich /lekkich/ i wyposażeniu oddziałów przeznaczonych do działań w górach pierwszym problemem wydaje się być broń, której cechy dla jasności obrazu podkreślmy w kilku zdaniach. Broń tę powinny cechować: duża donośność i szybkostrzelność; duża energia kinetyczna pocisku. Powinna być ona możliwie lekka, zdolna do wielowersyjnego transportu /holowanie na kołach i płozach, transport śmigłowcem, przenoszenie w stanie rozłożonym przez zwierzęta juczne i

5) W czasie wojny rosyjsko-tureckiej w 1887 r. [illegible] przeładowany [illegible] środkowy [illegible] (angielski) [illegible] Martini 42, 1871 amerykański Henry-Winchester wz 1867 [illegible] wojska, które [illegible] piechota [illegible] [illegible]

tragarzy/. Zaś od artylerii w górach wojska oczekują ponadto wysokiej precyzji rażenia celów zarówno na stokach, szczytach, jak i przeciwstokach /głównie/, tj. takiej działalności ogniowej, która zrekompensuje wady ognia płaskotorowego.

Inną ważną okolicznością dyktującą podjęcie wcześniejszej akcji w górach, jest konieczność obrony południowego skrzydła Polski wobec groźby zrzucenia tam desantów już w pierwszych dniach wojny oraz natarcia nieprzyjaciela z Korytarza Wiedeńskiego /po uprzednim "Anschlusie" Austrii/ przez przełęcze karpackie na Śląsk[155]. Szerzej omówię ten problem w ostatnim rozdziale.

Wróćmy więc do taktyczno-operacyjnej strony przedmiotu naszych rozważań.

Góry - ze względu na swą naturę - zmuszają wojska do rozśrodkowanego działania /po obu stronach grzbietów/ dzięki czemu stają się one celami nieopłacalnymi dla uderzeń bronią jądrową. Jednak nadmierne rozśrodkowanie prowadzi do osłabienia skuteczności ugrupowania i nieprzyjaciel mógłby bezkarnie je nękać wieloma małymi zgrupowaniami. Przestrzeń o powierzchni 800-1000 km^2 pozwoli dywizji, zależnie od terenu, dostatecznie się rozśrodkować i prowadzić skoordynowaną walkę.

W terenie górzystym - jak wspomnieliśmy - następuje rozdzielenie wysiłków. Obrona będzie tylko wtedy prawdziwie dynamiczna, jeśli uzyska zdolność szybkiego przegrupowania się stosownie do ruchów natarcia.

Kompania, a niekiedy batalion wydają się być podstawowymi ogniwami manewrowymi w górach. Siły te zwykle będą się skupiać wokół jednego z umocnionych punktów; patrole będą nadzorować luki, a odwód pozostanie w gotowości do szybkiej kontrakcji z góry w dół.

Natomiast aktywność oddziałów i związków opiera się na koncentracji ognia i użyciu odwodów przerzucanych w trzecim wymiarze. W nocy akcja taka staje się z natury rzeczy ograniczona. Natarcie zatem powinno wykorzystać tę słabość obrony górskiej do działań w głąb, na skrzydła i tyły nieprzyjaciela.

W terenie górzystym głębokie działanie masą natrafi na poważne opory. Współczesne środki rażenia obrony /w tej liczbie jądrowe/ pozwalają zapobiec koncentracji dużych sił i środków nacierającego, potrzebnych do działań o dużym rozmachu.

155/ O czym mówił minister obrony narodowej na omówieniu ćwiczenia operacyjno-strategicznego w czerwcu 1968 r. Potwierdza to również amerykańska koncepcja operacji: "w 9 dni do Odry".

Można więc uznać, że współczesne działania zaczepne w górach polegać będą na zuchwałym i szybkim ruchu lekkich i doskonale wyszkolonych oddziałów, umiejących wykorzystywać najtrudniejszy teren. Cechą charakterystyczną manewru zaczepnego będzie w szczególności działanie desantów śmigłowcowych, zrzucanych na czułe punkty /głównie na punkty krytyczne komunikacji/ obezwładniane ogniem, oraz przenikanie oddziałów obejścia dla opanowania całego obiektu. Celem tych działań powinno być odblokowanie przełęczy i przejść górskich potrzebnych ogniom i całej technice bojowej.

Prowadzenie działań zaczepnych o tym charakterze wydaje się trudne na terytorium nieprzyjaciela, gdzie obrona wojsk regularnych będzie łączona z akcją partyzancką [6/ 156/]. Ogień jądrowy zmusza do rozproszenia sił, podczas gdy nękające działania partyzantów zmuszają do koncentracji. Środowisko górskie sprzyja bowiem szczególnie organizacji oporu zbrojnego, czego nie można pominąć w naszej obronności. Ukryci partyzanci i żołnierze, działający na tyłach własnych wojsk, w masywach górskich mają wyjątkową okazję do zadawania znacznych strat rozproszonemu przeciwnikowi.

Zwalczanie partyzantów oraz grup specjalnych w górach wymaga odpowiednio przygotowanych sił oraz odrębnej taktyki. Temat ten wymaga oddzielnego opracowania. Historia uczy nas, że zwalczanie dobrze zorganizowanego oporu w górach jest znacznie trudniejsze aniżeli na równinie lub w skupiskach ludności. Przypomnijmy na przykład najbardziej efektywne działania hiszpańskich "guerilleros", którzy wyczerpali Wielką Armię Napoleona, czy też radzieckich, jugosłowiańskich, greckich, włoskich, a także polskich partyzantów - nieuchwytnych "górali" walczących dzielnie z przeważającymi siłami niemieckimi i włoskimi; natomiast powstanie warszawskie zostało stłumione dość szybko, a twierdza Huce musiała ulec przemocy Amerykanów.

6.2. Przewidywany charakter działań zaczepnych w terenie górzystym.

Działania zaczepne w terenie górzystym prowadzi się z uwzględnieniem silnie pociętej rzeźby terenu, ograniczonej pojemności i odosobnienia kierunków operacyjnych, słabego rozwoju sieci dróg, złożoności bazowania lotnictwa, trudności poruszania się wojsk poza drogami, możliwości zaskakujących, gwałtownych zmian pogody i stanu rzek, ekrani-

---

156/ Świadomy o tym przygotowanie sił OT przeciwnika do działań o charakterze partyzanckim.

zującego oddziaływania gór na pracę środków radiotechnicznych i łączności, właściwości rozprzestrzeniania się fali uderzeniowej i promieniowania świetlnego w czasie wybuchów jądrowych w górach, możliwości powstawania lawin i zawałów górskich oraz długotrwałego zalegania środków trujących w dolinach i wąwozach.

Natarcie w rejonach górskich charakteryzują: działanie wojsk na oddzielnych, niekiedy znacznie oddalonych od siebie kierunkach; walka o komunikację, zwłaszcza o węzły dróg, przełęcze górskie i przejścia, osiedla i inne ważne obiekty; rozwijanie działań bojowych, przeważnie wzdłuż dróg, dolin, grzbietów górskich i płaskogórzy.

Powodzenie działań zaczepnych w rejonach górskich osiąga się przez: dokładne rozpoznanie obrony nieprzyjaciela i terenu; umiejętny wybór kierunku głównego uderzenia; zapewnienie samodzielności zgrupowań działających na oddzielnych kierunkach; wykonanie na nieprzyjaciela zgranych czołowych uderzeń wojsk zmechanizowanych i pancernych wzdłuż dróg, w połączeniu ze śmiałymi i zdecydowanymi działaniami oddziałów obejścia oraz zrzucanych desantów powietrznych, a na kierunku nadmorskim - również desantów morskich; zaskakujące uchwycenie węzłów dróg, przełęczy, przejść i innych ważnych obiektów na tyłach nieprzyjaciela; umiejętną organizację pokonywania zawałów i zapór na drogach; uprzednie i wszechstronne przygotowanie wojsk do działań w złożonych warunkach terenów górskich.

Rozmach operacji zaczepnej, w tym i tempo natarcia, w rejonach górskich zależy od charakteru terenu, kierunków dostępnych do działań wojsk, siły i możliwości wojsk stron przeciwnych oraz od pory roku. Operację zaczepną w górach planuje się z zasady z założeniem mniejszego tempa natarcia i dłuższego czasu jej trwania niż w warunkach zwykłych. Związki operacyjne i związki taktyczne zwykle otrzymują szersze pasy natarcia, a głębokość zadań jest mniejsza. W niektórych sytuacjach dywizjom zmechanizowanym i pancernym pierwszego rzutu, zamiast pasów, określa się jedynie kierunki natarcia.

Do prowadzenia operacji zaczepnej tworzy się kilka zgrupowań uderzeniowych wojsk, rozwijanych na wybranych kierunkach, przez które biegną drogi przelotowe. Z uwagi na złożoność manewru wojsk wzdłuż frontu, na oddzielne kierunki wydziela się takie ilości wojsk, amunicji, paliwa i innych środków materiałowych, które zapewnią wykonanie zadań na całą głębokość operacji i opanowanie określonych rejonów. Główne zgrupowanie uderzeniowe wojsk rozwija się z zasady na najdogodniejszym do prowadzenia działań kierunku, zapewniającym rozbicie głównych sił nieprzyjaciela w krótkim czasie.

W pierwszym rzucie ugrupowania operacyjnego celowo jest wykorzystać dywizje zmechanizowane. Dywizje pancerne z zasady powinny być użyte na kierunkach dogodnych do działań czołgów i przeważnie do rozwijania natarcia oraz opanowania z marszu ważnych rejonów i obiektów nieprzyjaciela w głębi.

Przechodzenie wojsk do operacji zaczepnej w terenie górzystym może się rozpocząć jednocześnie lub w różnym czasie na różnych kierunkach; od początku są używane siły główne albo jedynie oddziały wydzielone. Gdy wykorzystuje się tylko oddziały wydzielone, siły główne związków taktycznych pierwszego rzutu przesuwają się w szykach rozczłonkowanych i rozwijają się podczas podchodzenia do rubieży obrony w celu wykonania ataku z marszu. Podstawę działań wojsk w natarciu powinny stanowić uderzenia czołowe, połączone z wykonaniem obejść i oskrzydleń oraz uderzeń w skrzydła i tyły broniącego się zgrupowania nieprzyjaciela.

W toku natarcia należy unikać skupiania się wojsk i sprzętu w rejonach ograniczonych, zapobiegać grupowaniu się znacznych sił w ciaśninach, przejściach i wąwozach; dobrze powinno się osłaniać skrzydła nacierających wojsk przed uderzeniami sił obejścia nieprzyjaciela.

Pomyślny rozwój operacji zaczepnej w rejonach górskich zapewnia się przez umiejętne wykorzystanie broni jądrowej i zwykłych środków rażenia, niszczenie we właściwym czasie środków napadu jądrowego nieprzyjaciela, szybkie rozbicie zgrupowań broniących ważnych pozycji i rejonów, zaskakujące opanowanie przełęczy górskich, przejść, ciaśnin i węzłów dróg.

Drugie rzuty i odwody wprowadza się do bitwy w celu potęgowania wysiłków na decydujących kierunkach. Odwody mogą być również wykorzystane do niszczenia poszczególnych garnizonów i ognisk oporu. OGM, jeśli są tworzone, celowo jest wprowadzać do bitwy po pokonaniu trudniejszych odcinków gór i wyjściu oddziałów czołowych na szerokie doliny i płaskowzgórza.

Okrążenie zgrupowań nieprzyjaciela i zniszczenie ich kolejno osiąga się zdecydowanym natarciem wojsk na kierunkach oraz działaniem desantów powietrznych zrzuconych w celu uchwycenia przełęczy, przejść w górach i węzłów dróg na jego tyłach.

Natarcie w górach prowadzi się nie tylko wzdłuż dróg i dolin, ale również na innych możliwych kierunkach - z wykorzystaniem oddziałów obejścia i taktycznych desantów powietrznych. W celu skrytego wyjścia na skrzydła i tyły nieprzyjaciela wojska wykorzystują w jego ugrupowaniu luki oraz nie obsadzone odcinki terenu górskiego. Opanowanie

dominujących gór, przełęczy górskich i innych przejść stanowi podstawowy warunek powodzenia wojsk zmechanizowano-pancernych. Dlatego manewrowi obejścia /głębiej/ i oskrzydlenia /płycej/ spieszonych oddziałów przez trudno dostępny teren górski należy poświęcić wiele uwagi.

W zależności od sytuacji natarcie może być prowadzone z rejonów położonych w głębi lub z położenia w bezpośredniej styczności z nieprzyjacielem; najczęściej oba te sposoby będą połączone, zwłaszcza wówczas, gdy na trudno dostępnych kierunkach oddziały i związki będą przechodzić do natarcia z położenia w styczności z nieprzyjacielem, a na dostępnych - przesuwać się głębiej i nacierać z marszu.

Przerwania obrony przeciwnika w górach dokonują zwykle oddziały obejścia we współdziałaniu z piechotą zmotoryzowaną. Związki i oddziały pancerne wykorzystuje się na kierunkach dostępnych dla czołgów wzdłuż dolin, kotlin i płaskowyży, w celu gwałtownego spotęgowania natarcia i osiągnięcia ważnych rejonów i obiektów w głębi obrony nieprzyjaciela. Związki mogą nacierać w górach w szerszym pasie niż na równinie. W zależności od charakteru terenu w pasie natarcia związków mogą występić 2-3 dostępne dla działań wojsk zmechanizowano-pancernych kierunki. Oddział nacierać będzie z zasady na jednym kierunku, batalion zwykle w składzie pułku; może też działać jako oddział obejścia lub taktyczny desant śmigłowcowy.

Ważnym zadaniem związku w natarciu w górach może być rozbicie w jego pasie natarcia oddziałów pierwszego rzutu nieprzyjaciela oraz opanowanie przełęczy lub innych ważnych obiektów w jego taktycznej głębokości. Następnie, nacierając na nakazanym kierunku, niszczy on odwody nieprzyjaciela, rozwija natarcie w głąb i opanowuje kolejne przełęcze /ważne obiekty/. Głębokość zadań związków w górach może być płytsza niż głębokość tych zadań wykonywanych na równinie.

Oddział w czasie wykonywania zadania bliższego zwykle rozbija broniącego się nieprzyjaciela na podejściach do przełęczy /ważnego obiektu/; następne jego zadanie może polegać na opanowaniu tej przełęczy. Niekiedy głębokość zadania oddziału nacierającego, szczególnie na samodzielnym kierunku, może być równa głębokości przewidzianej dla dywizji; w takim wypadku oddziałowi może być postawione kolejne zadanie - zadanie dnia. Zadanie bliższe batalionu nacierającego w pierwszym rzucie pułku polega na zniszczeniu przeciwnika w czołowych punktach oporu.

Ugrupowanie bojowe /operacyjne/ związków /oddziałów/ tworzy się odpowiednio do zamiaru dowódcy oraz ważności i pojemności poszczególnych kierunków natarcia. Jeśli w pasie natarcia związku są trzy i więc-

cej, kierunki dla czołgów, to ugrupowanie bojowe tworzy się zwykle w jeden rzut, z wydzieleniem silnego odwodu ogólnego. Oddział ugrupowuje się wtedy w dwa rzuty.

Do pierwszego rzutu wydziela się zwykle związki i oddziały zmechanizowane wzmocnione artylerią - z przewagą artylerii haubicznej - moździerzami, pododdziałami saperów i wojsk chemicznych. Bataliony zmechanizowane dodatkowo wzmacnia się czołgami, a bataliony i kompanie czołgów w trakcie wykonywania przez nie samodzielnych zadań, polegających na opanowaniu węzłów dróg, przełęczy, miejscowości lub wzniosień - pododdziałami piechoty i saperów.

Do ugrupowania bojowego związków /oddziałów/ włącza się także oddziały obejścia, utworzone z pododdziałów piechoty, wzmocnionych przeciwpancernymi pociskami rakietowymi, moździerzami, saperami, miotaczami ognia i innymi. Głównym zadaniem oddziałów obejścia jest opanowanie w głębi obrony nieprzyjaciela dominujących gór, przełęczy górskich, przejść i innych ważnych obiektów. Zadania wykonują one we współdziałaniu z oddziałami /pododdziałami/ nacierającymi czołowo. W razie potrzeby oddziały obejścia wyposaża się w specjalny sprzęt /narty, czekany, liny, raki, haki/. Nie należy rezygnować z przydziału i wykorzystania zwierząt jucznych. W celu zapewnienia szybkiego przesunięcia wojsk na każdy kierunek natarcia organizuje się oddziały zabezpieczenia ruchu.

Rozpoznanie do czasu rozpoczęcia natarcia powinno wykryć ugrupowanie nieprzyjaciela, a przede wszystkim jego środki przenoszenia broni masowego rażenia, otwarte skrzydła i nie obsadzone obronnie luki, charakter obrony przełęczy i zapór, określić możliwości poruszania się w terenie, najbardziej dogodne rejony zrzutowisk powietrznych taktycznych desantów, skryte podejścia do przełęczy i innych obiektów. W czasie natarcia rozpoznanie powinno w odpowiednim czasie określić miejsce zasadzek, wyjście przeciwnika do kontrataku, skryte kierunki wyprowadzające na skrzydła i tyły punktów oporu nieprzyjaciela, liczbę i charakter zapór, odcinki terenu skażonego i naturalnych przeszkód, możliwości ich pokonania lub drogi obejścia, początek i kierunek odejścia nieprzyjaciela.

Podczas organizowania natarcia w górach konieczne jest bardzo szczegółowe studiowanie terenu w celu określenia:

- kierunków dostępnych dla czołgów, bojowych wozów piechoty i artylerii;
- rejonów dogodnych do rozwinięcia oddziałów, dywizjonów rakiet taktycznych, artylerii i stanowisk dowodzenia;

- liczby i charakteru ważnych pod względem taktycznym obiektów, które mogą być szczególnie bronione przez przeciwnika;

- terenu, w którym istnieje możliwość powstawania zawałów kamiennych i osypisk;

- kierunków możliwych działań oddziałów obejścia;

- stanu i charakteru naturalnych przeszkód, których pokonanie jest niemożliwe bez posiadania specjalnego wyposażenia górskiego.

Prowadzenie natarcia w górach wymaga od dowódcy związku /oddziału/ określenia - oprócz zwykłych zagadnień: siły i zadań oddziałów obejścia, zasad współdziałania z oddziałami /pododdziałami/ nacierającymi czołowo i z taktycznym desantem powietrznym /jeśli zostanie użyty/, sposobu opanowania przełęczy i innych ważnych obiektów, przedsięwzięć związanych z zabezpieczeniem skrzydeł i tyłów /pas dozorowania/.

Współdziałanie w górach organizuje się według kierunków natarcia. Powinny być ustalone działania oddziałów /pododdziałów/, nacierających czołowo oddziałów obejścia i powietrznych desantów taktycznych, uderzenia lotnictwa i artylerii wg zadań, obiektów i czasu; szczegółowo współdziałanie organizuje się dla wykonania zadania bliższego, a także przy opanowaniu przełęczy i innych ważnych obiektów. Organizując współdziałanie oddziałów /pododdziałów/ nacierających od frontu z oddziałami obejścia /desantem/ dowódca związku /oddziału/ określa: kierunek i kolejność przesuwania oddziałów obejścia, miejsca wysadzania desantu, rubieże ataku, kolejność wspólnych działań mających na celu uchwycenie przełęczy i innych obiektów, sygnały kierowania i wzajemnego rozpoznania, warunki bezpieczeństwa wojsk przy wzajemnym spotkaniu oraz sposób dowodzenia nimi.

Broń jądrową stosuje się w celu zniszczenia środków jądrowych nieprzyjaciela, jego odwodów i wojsk broniących przełęczy, ciaśnin i dolin. Wybierając obiekty do wykonania uderzeń jądrowych, należy określić moc głowic i rodzaj wybuchów, przy czym koniecznie powinno się uwzględnić właściwości rzeźby terenu, charakter gór i gruntu, aby zapobiec powstawaniu stref silnego skażenia promieniotwórczego, zawałów, osypisk i lawin oraz leśnych pożarów. W przeciwnym razie zjawiska te mogą utrudniać lub wręcz zahamować natarcie wojsk. W celu niszczenia nieprzyjaciela na przełęczach i w przejściach górskich celowo jest wykonywać uderzenia powietrzne małej mocy. W celu porażenia przeciwnika w rejonach, w których stosowanie broni jądrowej może doprowadzić do znacznych zniszczeń, a tym samym ograniczyć lub uniemożliwić manewr własnych wojsk, można używać nietrwałych środków trujących.

Ogniowe przygotowanie i wsparcie natarcia związków /oddziałów/ pierwszego rzutu - w odróżnieniu od natarcia na równinie - można rozpoczynać na każdym kierunku w innym czasie. W okresie ogniowego przygotowania natarcia siłę żywą i środki ogniowe nieprzyjaciela - przy kilkustopniowej /piętrowej/ obronie nieprzyjaciela - obezwładnia się jednocześnie na każdym z poziomów. Najskuteczniej obezwładnia się punkty oporu przylegające do dróg stanowiących osie natarcia, przełęczy górskich i na przełęczach.

Niszczenia obserwowanych /na zboczach/ środków ogniowych nieprzyjaciela i naruszania urządzeń obronnych w czołowych i wyżej położonych punktach oporu dokonuje się ogniem na wprost dział, czołgów i przeciwpancernych pocisków kierowanych. Na przeciwstokach obezwładnia się przeciwnika ogniem haubic i moździerzy, a także skrzydłowym ogniem z zakrytych i odkrytych stanowisk ogniowych.

Lotnictwo w czasie ogniowego przygotowania natarcia wykonuje uderzenia na środki broni masowego rażenia nieprzyjaciela, jego artylerię, a także na wojska rozmieszczone w rejonach nie osiągalnych przez artylerię, szczególnie w wąwozach, kotlinach i na przeciwstokach gór. Mogą też być stosowane na równi z innymi różnorodne środki zapalające.

Ogniowe wsparcie natarcia wykonuje się rozśrodkowanym ogniem artylerii, ogniem baterii do oddzielnych celów, rozmieszczonych poza punktami oporu, i uderzeniami lotnictwa do oddzielnych punktów oporu i celów, które hamują natarcie wojsk, a niekiedy - szczególnie w natarciu wzdłuż wąskich dolin i przejść - kolejnymi zośrodkowaniami ognia. Podchodzące odwody nieprzyjaciela należy zwalczać uderzeniami ogniowymi /jądrowymi/ artylerii i lotnictwa, zwłaszcza w rejonach wąskich przejść, do których przylegają osypiska skalne i ściany, oraz działaniem z zasadzek i środkami zdalnego minowania, a także działaniem oddziałów obejścia. Oddziały pierwszego rzutu wykorzystują uderzenia jądrowe i lotnictwa i wspierane ogniem artylerii zdecydowanie atakują wzdłuż dolin i górskich dróg jego pozycje, opanowując punkty oporu i dominujące wzgórza, oraz śmiało przerywają się w głąb obrony - z jednoczesnym rozszerzaniem wyłomów drogą opanowania gór po obu stronach osi natarcia.

Z chwilą rozpoczęcia ataku artyleria - na sygnał dowódców oddziałów /pododdziałów/ - rozpoczyna wsparcie ogniowe; w pierwszej kolejności powinna niszczyć przeciwnika rozmieszczonego na skrzydłach i szczytach oraz ugrupowanego niżej /bliżej/, a także obezwładniać baterie artylerii i moździerzy. Lotnictwo w tym czasie niszczy artylerię i inne ważne cele, rozmieszczone w głębi obrony, i opóźnia podejście odwodów.

Czołgi w dostępnym dla nich terenie nacierają podobnie jak na równinie, wyprzedzając pododdziały zmechanizowane /"czołgi w przód"/. W trudno dostępnych rejonach, szczególnie w głębi obrony nieprzyjaciela nacierają w ugrupowaniach piechoty /"szyk mieszany"/ lub z tyłu za nią /"czołgi w tył"/.

Dominujące góry, przełęcze i inne obiekty bronione przez przeciwnika są opanowywane zwykle przez oddziały obejścia i desanty we współdziałaniu z oddziałami i pododdziałami nacierającymi czołowo. Śmigłowce i oddziały pierwszorzutowe w trakcie opanowywania przełęczy powinny przede wszystkim opanować przylegające do nich dominujące szczyty górskie, wychodząc na skrzydła i tyły nieprzyjaciela oraz opanować bronione przełęcze.

Obiekty rozmieszczone w głębi obrony nieprzyjaciela są opanowywane przez taktyczne desanty powietrzne i oddziały obejścia; w tym celu w sprzyjających warunkach mogą być wysyłane również oddziały wydzielone.

Oddziały obejścia, wykorzystując skryte podejścia i luki w ugrupowaniu bojowym nieprzyjaciela, śmiało przenikają w głąb jego obrony, opanowują przylegające do górskich przełęczy, przejść i innych obiektów dominujące góry, po czym - wspólnie z oddziałami /pododdziałami/ nacierającymi czołowo /desantami/ - lub samodzielnie - opanowują obiekty. Do wywołania i korygowania ognia artylerii wspierającej oddziały powinno się wydzielić oficera - artylerzystę z radiostacją.

Desant powietrzny może lądować /być zrzucony/ bezpośrednio w rejonie obiektu lub w pewnej odległości od niego, ale zawsze w terenie położonym na większej wysokości, aniżeli teren zajmowany przez obiekt. Desant wysadza się w rejonie obiektu wówczas, gdy nieprzyjaciel został należycie obezwładniony uderzeniami broni jądrowej i lotnictwa oraz innymi środkami lub gdy obiekt nie jest obsadzony przez siły nieprzyjaciela. Desant powietrzny, wysadzony w pewnej odległości od obiektu, zdecydowanie przesuwa się ku niemu, działa gwałtownie, opanowuje go samodzielnie lub we współdziałaniu z oddziałami obejścia, oddziałami wydzielonymi albo oddziałami działającymi od frontu. Jednym z najważniejszych zadań desantu, oddziałów pierwszego rzutu i oddziałów obejścia jest uniemożliwienie przeciwnikowi zniszczenia przełęczy i innych ważnych obiektów.

Drugi rzut lub odwód rozmieszcza się na głównym, najbardziej dostępnym kierunku, w sposób rozśrodkowany w kolumnach pododdziałów - w gotowości do rozwinięcia powodzenia oddziałów pierwszego rzutu w głębi lub na skrzydłach, a także do odparcia kontrataków nieprzyjaciela; można go również wykorzystać do likwidacji przeciwnika, który

pozostał na tyle nacierających wojsk lub do wykonania innych zadań. Związki czołgów, stanowiące drugi rzut, zwykle wprowadza się do walki po wyjściu oddziałów /pododdziałów/ pierwszego rzutu w teren dostępny dla czołgów.

W trakcie natarcia należy nie dopuszczać do skupienia /zagęszczenia/ wojsk w wąwozach i ciaśninach przed przeszkodami naturalnymi i sztucznymi i ciągle ubezpieczać skrzydła przed uderzeniami nieprzyjaciela, kontrolując grzbiety górskie i przeciwstoki.

Strefy skażeń pokonuje się z maksymalną szybkością - na kierunkach zapewniających najmniejszy stopień skażenia sprzętu i wchłonięcia najmniejszych dawek przez żołnierzy. W razie konieczności niektóre pododdziały mogą pokonywać te strefy przy wykorzystaniu śmigłowców.

Oddział zabezpieczenia ruchu i pozostałe elementy inżynieryjne działają wspólnie z nacierającymi wojskami, zabezpieczają ich ruch, wykonują przejścia w zaporach, porządkują drogi górskie usuwając zawały, przygotowują drogi na przełaj i rozjazdy na górskich drogach, torują przejścia przez górskie rzeki i wąwozy, zabezpieczają marsz wojsk na stromych podjazdach i zjazdach oraz wykonują inne prace. Oddziały zaporowe umacniają uchwycone przełęcze górskie, przejścia i węzły dróg, przeprowadzają minowanie i niszczenia na ścieżkach i drogach, które przeciwnik może wykorzystać do wykonania uderzeń w skrzydła i na tyły nacierających wojsk.

W trakcie natarcia, szczególnie podczas wchodzenia w doliny i na płaskowyże, oddziały i pododdziały powinny być gotowe do odparcia kontrataków nieprzyjaciela. Przeciwnika wychodzącego do kontrataku obezwładnia się uderzeniami jądrowymi lotnictwa i ogniem artylerii. Oddziały /pododdziały/ atakiem z marszu rozbijają nieprzyjaciela i zdecydowanie rozwijają natarcie. Niekiedy dla odparcia kontrataku oddziały /pododdziały/ szybko opanowują dogodne rejony terenu, przede wszystkim dominujące wzniesienia, ogniem wszystkich środków zadają przeciwnikowi straty, zdecydowanym atakiem w skrzydło i tyły niszczą go i kontynuują natarcie.

W razie wycofania się nieprzyjaciela oddziały i pododdziały niezwłocznie przechodzą do zdecydowanego pościgu. Ścigając nieprzyjaciela powinny one wychodzić na drogi jego marszu, uchwytywać przełęcze, wąwozy, przeprawy i inne ważne obiekty i nie dopuszczać do wycofywania się przez nie przeciwnika. W tym celu mogą być użyte taktyczne desanty powietrzne i pododdziały szturmowe. Artyleria w trakcie pościgu prowadzi ogień do węzłów dróg, przepraw i przełęczy, uniemożliwiając przeciwnikowi wycofywanie się i zorganizowanie obrony na dogodnych rubie-

żach; lotnictwo wykonuje uderzenia na nadchodzące kolumny, nie dopuszcza do podejścia odwodów i prowadzi rozpoznanie powietrzne.

Płytkie rzeki górskie podczas natarcia należy forsować w bród. Do czasu rozpoczęcia przeprawy w bród czołgów i innej techniki dno rzeki powinno być szczegółowo rozpoznane, oczyszczone z dużych kamieni i jeśli jest to możliwe - wyrównane. W czasie forsowania lub przeprawiania się przez głębokie rzeki górskie stosuje się samochodowe mosty składane, środki pontonowe i środki pływające. Odcinki rzeki wyznaczone do forsowania powinny być urządzone i odznaczone. Wąwozy i jary podczas natarcia wojska pokonują z zasady z marszu, wykorzystując istniejące lub wykonane przejścia. W celu uchwycenia istniejących przepraw wysyła się oddziały wydzielone lub wydziela taktyczne desanty powietrzne albo uderza oddziałami powietrzno-szturmowymi. Jeśli przejść przez wąwozy i jary nie uda się uchwycić z marszu, to oddziały /pododdziały/, wykorzystując ukryte podejścia i nie obsadzone trudno dostępne odcinki pokonują wąwozy atakując ze skrzydła i tyłów słabe miejsca obrony nieprzyjaciela i uchwytują przejścia. Pododdziały zmechanizowane mogą być przerzucane na przeciwległy brzeg głębokiej rzeki, wąwozu i jaru śmigłowcami.

Noc powinna być wykorzystana przez nacierające wojska do prowadzenia aktywnych działań bojowych, szczególnie działań oddziałów obejścia, a także w celu uchwycenia dominujących wzniesień i innych ważnych obiektów, zapewniających rozwijanie natarcia od świtu. Powodzenie natarcia prowadzonego w nocy w górach w znacznej mierze zależy od zdecydowanego działania i inicjatywy małych pododdziałów. W górach są potrzebni na równi z dobrymi generałami dobrzy sierżanci, porucznicy i kapitanowie; bez tych ostatnich ci pierwsi znaczą niewiele.

6.3. Ogólne założenia prowadzenia obrony w terenie górzystym.

Teren górzysty z trudno dostępnymi rejonami i dużą ilością naturalnych przeszkód pozwala zorganizować silną obronę mniejszymi niż na równinie siłami. Różnorodne jego ukształtowanie stwarza możliwość wybierania najdogodniejszych dla obrony rubieży, ukrycia przed przeciwnikiem utworzonego ugrupowania bojowego i systemu ognia, a także dowolnego stosowania zapór, w tym zdalnego minowania i fugasów jądrowych.

Obronę w górach organizuje się na kierunkach, na których możliwe jest prowadzenie natarcia przez nieprzyjaciela. Najtrwalsza powinna być ona na kierunkach dostępnych dla czołgów i właściwie powinna osłaniać podejścia do gór, stref, przełęczy /przejść/, wyjścia z nich w

doliny i do węzłów dróg. Trwałe utrzymywanie obrony wymaga jej organizowania w oddzielnych, szczególnie ważnych rejonach, w których rozbudowuje się systemy kompanijnych i plutonowych punktów oporu na różnych piętrach, zapewniając między nimi łączność. W lukach między punktami oporu organizuje się rozpoznanie, patrolowanie i ustawia zapory. Szerokość pasa obrony zależy od charakteru rejonu górskiego i ważności bronionego kierunku. Związki /oddziały/ organizują obronę zwykle w szerszym niż na równinie pasie, na którym jest kilka kierunków, gdzie nieprzyjaciel może prowadzić natarcie. W pierwszym rzucie związków bronią się oddziały /pododdziały/ zmechanizowane wzmocnione artylerią i innymi środkami. Oddziały czołgów stanowić powinny zwykle drugi rzut. Część czołgów można wykorzystać do wzmocnienia pododdziałów broniących się w pierwszym rzucie i do działań z zasadzek.

Drugi rzut i odwody rozmieszczają się na ważniejszych kierunkach, zwykle w kilku rejonach, tak aby zapewnić sobie swobodę manewru i zdecydowane wejście do walki na określonych rubieżach, a także zniszczenie odchodzącego nieprzyjaciela i jego desantów powietrznych. Odwód przeciwpancerny i oddział zaporowy związku /oddziału/ rozmieszcza się na prawdopodobnym kierunku działania nieprzyjaciela. W braku warunków do manewru odwód przeciwpancerny i oddział zaporowy mogą być tworzone na każdym kierunku w sile dostosowanej do jego pojemności.

Ukształtowanie gór i ograniczona liczba kierunków, na których możliwe jest prowadzenie natarcia przez wojska nieprzyjaciela, pozwalają organizować różnorodną obronę. Czołowe punkty oporu należy osadzać na stokach grzbietów górskich i gór, zapewniających dobrą obserwację i ostrzał podejść nieprzyjaciela, a także na przeciwstokach wzniesień. Na podejściach do przedniego skraju może być tworzony pas przesłaniania; do jego obrony wydziela się zwykle pododdziały piechoty i czołgów.

Szczególną uwagę w górach zwraca się na obronę przełęczy, do których utrzymania wydziela się niezbędne siły i środki, organizując obronę okrężną. Podczas organizacji obrony przełęczy główny wysiłek koncentruje się na utrzymaniu wzniesień położonych na podejściach do przełęczy i terenów przylegających do nich. Część pododdziałów ze środkami wzmocnienia broni się bezpośrednio na przełęczach. Oddzielne odcinki przełęczy przygotowuje się do zniszczenia; do tego celu mogą być wykorzystane zwykłe środki wybuchowe lub fugasy jądrowe.

Organizując system ognia należy uwzględnić możliwości działań nieprzyjaciela na dalekich podejściach.

Kierunki, na których możliwe jest prowadzenie natarcia, drogi wyjścia z wąwozów i jarów, dogodne przejścia przez rzeki i strumyki, a także

podejścia do przełęczy powinny być przestrzeliwane ogniem wszystkich środków ogniowych. Najbardziej skuteczne jest prowadzenie ognia skrzydłowego i krzyżowego. W ten sposób eliminuje się martwe pola przed przednim skrajem, na skrzydłach i w lukach między punktami oporu. Środki ogniowe należy rozmieszczać piętrowo tak na stokach, jak i na przeciwstokach wzniesień i przygotowywać dla nich kilka rejonów zapasowych stanowisk ogniowych. Ogień krzyżowy z karabinów maszynowych celowo jest prowadzić na ukryte podejścia i na przeciwstoki wzniesień, szczególnie na drogi i ścieżki przechodzące przez strome stoki, wąwozy i jary. W czasie organizacji obrony wąskiej doliny górskiej środki ogniowe rozmieszcza się w ten sposób, aby można było przestrzeliwać je ogniem krzyżowym przeciwpancernym i z karabinów maszynowych na całą głębokość obrony. Miejscowości i górskie przełęcze - w głębi obrony - zawczasu przygotowuje się do obrony okrężnej. Nieprzyjaciela na przeciwstokach, w wąwozach, dolinach i innych ukrytych miejscach, a także w lukach między punktami oporu razi się ogniem artylerii, haubic i moździerzy. W głębi własnej obrony zeźrodkowany ogień artylerii przygotowuje się na drogi i podejścia, które mogą być wykorzystane przez nieprzyjaciela do oskrzydlenia lub obejścia, a także na przełęcze i podejścia do nich. Rejony 80 baterii i dywizjonów powinny zapewnić manewr ogniem bez wyraźnej potrzeby przesunięć sprzętu.

Współdziałanie organizuje się na całą głębokość obrony - według kierunków prawdopodobnego natarcia nieprzyjaciela. Cele współdziałania osiąga się przez skoordynowanie wysiłków broniących się oddziałów i środków ogniowych w celu zniszczenia nieprzyjaciela na podejściach do obrony oraz uniemożliwienia mu włamania się w głąb obrony lub wykonania przez niego obejścia i wyjścia na skrzydło i tyły broniących się, a także wysadzenia przez niego desantów taktycznych.

Broń jądrową i chemiczną w obronie należy stosować rozważnie; mówiliśmy zresztą o tym wyżej. Wszystko zależy od tego jaki jest cel obrony. Broń tę można stosować na nieprzyjaciela działającego w wąskich dolinach, wąwozach, na przełęczach, a także do powodowania zawałów leśnych, osypisk i zalewisk, które utrudnią nieprzyjacielowi manewr. W celu rażenia wojsk nieprzyjaciela, a także zniszczenia i skażenia wąskich przejść na kierunkach ich działań mogą być stosowane naziemne wybuchy jądrowe i skażenie terenu trwałymi środkami trującymi.

Organizując obronę przeciwlotniczą w górach powinno się szczególnie osłaniać oddziały i pododdziały w rejonach przełęczy, w wąwozach, na węzłach dróg i przeprawach przez rzeki, oddziały rakiet i artylerię podczas wykonywania manewru i na górskich płaskowyżach oraz drugi

rzut /odwody/ w czasie wykonywania kontrataku. Oddziały i pododdziały działające na oddzielnych kierunkach należy wzmacniać środkami przeciwlotniczymi.

Na podejściach do obrony, odkrytych skrzydłach, w lukach i w głębi broniących się wojsk bez przerwy prowadzi się rozpoznanie. Liczba punktów obserwacyjnych /obserwatorów/, szczególnie w nocy, w czasie mgły, niskiego pułapu chmur i śnieżnych burz - zwiększa się. Wystawia się je w całym pasie /rejonie obrony/, na skrzydłach i w głębi własnych wojsk, zwykle na różnej wysokości i w miejscach umożliwiających dobrą obserwację podejść i luk. Grupy rozpoznawcze, grupy specjalne i patrole rozpoznawcze powinny określić na czas początek podejścia nieprzyjaciela do obrony i jego ugrupowanie. Dane o nieprzyjacielu dostarcza głównie rozpoznanie powietrzne.

Szczególną uwagę należy zwracać na zwalczanie powietrznych desantów taktycznych nieprzyjaciela, które mogą być wysadzane w celu opanowania przełęczy /przejść/, węzłów dróg i innych ważnych obiektów, a także ich niszczenia. Na rejony prawdopodobnego lądowania desantu nieprzyjaciela przygotowuje się ogień artylerii oraz planuje manewr drugich rzutów i odwodów. Niekiedy w rejonach prawdopodobnego lądowania desantu ustawia się zapory inżynieryjne, a najważniejsze z nich obsadza się pododdziałami piechoty lub czołgów.

Inżynieryjną rozbudowę pozycji prowadzi się z uwzględnieniem ważności i dostępności kierunku, a także właściwości terenu górskiego, które powinny być wykorzystane w jak największym stopniu.

Do właściwości inżynieryjnej rozbudowy w górach należy:

- przygotowanie przeszkód naturalnych i ukryć do rozmieszczenia w nich środków ogniowych i broniących się wojsk, aby je uchronić przed działaniem broni masowego rażenia;
- przygotowanie i utrzymanie dróg z rozjazdami na wąskich odcinkach, stromych zakrętach, podjazdach i zjazdach;
- budowa specjalnych mostów /przejść przez rzeki/ i potoki górskie;
- przygotowanie zawałów, niszczeń dróg i przepraw, budowa zapór na przełęczach.

W gruntach twardych obiekty inżynieryjne buduje się przeważnie metodą nasypową, z zastosowaniem kamieni i worków z piaskiem. W terenie górzysto-lesistym w celu ochrony siły żywej przed odpryskami, a także kamieniami, nad okopami i odcinkami transzei buduje się przykrycia. Jeżeli pozwala na to czas, należy rozbudowywać system tuneli zabezpieczających ukrycie i manewr broniących się pododdziałów i środków ogniowych. Okopy, ukrycia i inne urządzenia wykonuje się tak, aby

wykluczyć możliwość przedostania się do nich środków zapalających i wody. Ważną rolę odgrywać będzie walka minowa, w tym zdalne minowanie wszelkich przewężeń terenu na drogach ruchu nieprzyjaciela.

Walkę obronną w górach charakteryzuje wysoka aktywność. Prowadzi się ją przede wszystkim w celu utrzymania dominujących gór, przełęczy i innych ważnych obiektów; jej przebieg i rezultat zależą od inicjatywy i uporczywości przejawianej przez każdy pododdział. Niszczenie nacierającego przeciwnika rozpoczyna się jeszcze na dalekich podejściach /realizuje się je wszystkimi środkami, szczególnie jeśli znajdują się na nich węzły dróg, wąskie doliny i przełęcze/, a także na przeprawach i w wąwozach.

W pasie ubezpieczeń - jeśli takie się tworzy - oddziały wydzielone utrzymują kolejno przylegające do dróg dominujące góry i inne dogodne do walki miejsca, a także budują zapory, stosują zasadzki, zadają przeciwnikowi straty i opóźniają jego podejście do głównego pasa obrony. Siły nieprzyjaciela, które działają jako oddziały obejścia i desanty taktyczne, niszczy się ześrodkowanym ogniem artylerii, a także zdecydowanymi działaniami drugich rzutów i odwodów; należy kanalizować ich manewr systemami zdalnego minowania. W razie przerwania się nieprzyjaciela w głąb obrony pododdziały uporczywie utrzymują oddzielne góry /nawet przy pewnym ich okrążeniu/, ogniem wszystkich środków zadają mu straty, uniemożliwiają podejście jego odwodów i tym samym stwarzają drugim rzutom i odwodom własnych wojsk, możliwość wykonania kontrataku.

Drugie rzuty związków i oddziałów /w sprzyjających warunkach/ i odwód batalionu, wykorzystując do przesunięcia się ukryte podejścia, wsparte ogniem artylerii, zdecydowanym kontratakiem niszczą nieprzyjaciela, który włamał się w głąb obrony, i wspólnie z oddziałami /pododdziałami/ pierwszego rzutu odtwarzają naruszoną obronę. Kontrataki celowo jest wykonywać wzdłuż dolin, dróg, grzbietów, dolin wyschniętych rzek, a także na stokach gór /z góry w dół/. Jeśli nieprzyjaciel włamał się w obronę w nocy i opanował wzniesienia, od których zależy trwałość obrony, to przedsięwzięcia podjęte w celu jego zniszczenia /włączając w to i wykonanie kontrataku/ powinny być realizowane jeszcze do świtu /nocą/.

6.4. Marsz i bój spotkaniowy w terenie górzystym.

Marsz w górach wojska z zasady będą wykonywać po drogach istniejących /a tam, gdzie będzie to możliwe - na przełaj/, które najlepiej przygotowuje się w dolinach, wąwozach i parowach.

W rejonach wysokogórskich przygotowanie dróg samochodowych i na przełaj jest niemożliwe. Wojska będą więc zmuszone odbywać marsz pieszo, ścieżkami biegnącymi zwykle wzdłuż grzbietów górskich i tarasów na stokach.

W górach związek może maszerować jedną lub kilkoma drogami, oddział - zwykle jedną drogą.

Szybkość marszu wojsk w górach zależy od rzeźby /pocięcia terenu/, pory roku, doby, pogody i innych warunków. Na podejściach i zjazdach, przy pokonywaniu przełęczy i przechodzeniu przez inne trudno dostępne rejony, szybkość marszu maleje, odległości zaś między pojazdami - ze względu na bezpieczeństwo ruchu - zwiększają się. Średnia prędkość marszu kolumn o trakcji gąsienicowej i kołowej może wynosić: w dzień - 15-20 km/godz., a w warunkach ograniczonej widoczności - 10-15 km/godz. Średnia prędkość marszu pieszego zależy od stromości podejść i zejść, wyniosłości terenu, zaprawy marszowej wojsk i może wynosić 2 do 5 km/godz.

Krótkie odpoczynki w czasie marszu wyznacza się wtedy, gdy marsz odbywa się na środkach transportu - w stosunkowo dostępnym terenie.

W marszu pieszym przy stromych podejściach, w okresach między krótkimi odpoczynkami pododdziały co 15-20 min. marszu mogą zatrzymywać się na 3-5-minutowe odpoczynki /dla nabrania oddechu/.

Na długi odpoczynek - jeśli taki się przewiduje - wojska mogą rozmieszczać się wzdłuż dróg marszu, w rejonach, które wykluczają możliwość osypisk skalnych i lawin śnieżnych. Należy unikać wyznaczania postojów i odpoczynków w rejonach przełęczy, przejść górskich, przy skrzyżowaniach dróg, w rejonach przepraw przez rzeki i w przejściach przez wąwozy i kaniony. Drogi, ścieżki, wąwozy i parowy, wyprowadzające na drogi marszu, powinny być rozpoznane jeszcze przed rozpoczęciem marszu.

Inżynieryjne zabezpieczenie marszu obejmuje rozpoznanie marszrut i rejonów postoju, rejonów przeszkód na drogach marszu, ustalanie objazdów, wyznaczanie i przygotowywanie dróg na przełaj, poszerzanie dróg, szczególnie na stromych podejściach, oraz zwiększanie stopnia skrętu na serpentynach.

Na przełęcze i inne najtrudniejsze do przejścia odcinki dróg, jeśli pozwala na to sytuacja, wysyła się zawczasu patrole saperów, wyposażone w technikę inżynieryjną. Przygotowują one przejścia w tych rejonach. Oprócz tego na każdą drogę marszu wyznacza się oddział zabezpieczenia ruchu. Bezpośrednio w kolumny marszowe oddziału należy włączać oddziały zdolne do zapewnienia marszu tych kolumn.

Służbę regulacji ruchu należy wyznaczać do kierowania ruchem wojsk na przełęczach, ciaśninach i na odcinkach dróg niebezpiecznych dla ruchu wojsk /strome podjazdy, zjazdy, zakręty, tunele itp./, na przeprawach przez rzeki i przejściach przez wąwozy, na węzłach dróg i w strefach skażonego terenu. Obok kierowania ruchem służba ta, zobowiązana jest do oznaczania odpowiednimi znakami /w czasie wykonywania marszu nocą - znakami świetlnymi/ stromych zjazdów i podejść, zakrętów oraz stref skażeń.

W przełęczach służbę regulacji ruchu pełnią saperzy. W każdej przełęczy wyznacza się komendanta ruchu i wystawia posterunki regulacji ruchu. Przy wejściach i wyjściach z przełęczy wystawia się posterunki oficerskie, utrzymujące łączność z komendantem. Posterunki, kierujące przejściem oddziałów przez przełęcz, przeciwdziałają grupowaniu się wojsk przed i za przełęczą, a także w jej wnętrzu, nie dopuszczają do ruchu przeciwnego, prowadzą ewidencję i meldują komendantowi o przejściu kolumn. Na wąskich i trudnych do pokonania odcinkach dróg górskich dopuszczalny jest tylko ruch jednokierunkowy. Ciaśniny i wąwozy można pokonywać wahadłowo, a decyduje o tym służba regulacji ruchu, która zezwala na ruch kolumny wówczas, gdy ostatni pojazd przeciwnej kolumny opuści przełęcz.

Ubezpieczenie marszowe wojsk wysyła się zwykle na mniejsze odległości niż w normalnych warunkach. W górach wzrasta rola ubezpieczenia bocznego. Do rejonów, skąd możliwe jest wyjście wojsk nieprzyjaciela na skrzydła lub tyły kolumn, wysyła się /wysadza się za pomocą śmigłowców/ stałe /okresowe/ ubezpieczenia boczne, które utrzymują dominujące pozycje na panujących szczytach gór /grzbietach/, przylegających do górskich przejść i wyprowadzających na drogi marszu kolumn. Pododdziały wyznaczone do stałego ubezpieczenia bocznego wzmacnia się środkami przeciwpancernymi, saperami z odpowiednim zapasem środków materiałowych i małogabarytowymi środkami obrony przeciwlotniczej.

Kalkulując marsz, odległość między kolumnami i szybkość marszu kolumn na poszczególnych odcinkach dróg określa się tak, aby wykluczyć skupienie wojsk przed przełęczami, przejściami górskimi, wąwozami, kanionami i przeprawami przez rzeki.

W celu uprzedzenia przeciwnika w uchwyceniu przełęczy, kanionów, wyjść z wąwozów, węzłów dróg i utrzymania ich do czasu podejścia sił głównych, na drogi marszu - w przewidywaniu boju spotkaniowego - wysyła się oddziały wydzielone; z podobnym celem mogą być również zrzucane desanty taktyczno-powietrzne.

Oddziały wydzielone celowo jest organizować w siłe wzmocnionych batalionów piechoty, które w razie konieczności mogą prowadzić walkę w ugrupowaniu pieszym.

Podczas wykonywania przez związek marszu po kilku drogach oddziały wydzielone wysyła się zwykle z pułków czołowych. Główne siły pułków w tym wypadku maszerują pod osłoną czołowych ubezpieczeń marszowych.

Na czele kolumn sił głównych dywizji w marszu - w przewidywaniu boju spotkaniowego - najlepiej jest prowadzić pułki zmechanizowane z rozmieszczonymi na ich czele czołgami. Pułki czołgów należy wysuwać na czoło kolumn sił głównych wówczas, gdy spotkanie z przeciwnikiem przewiduje się w rejonach o odpowiedniej pojemności pancernej.

Gros artylerii należy trzymać bliżej czoła sił głównych, w gotowości do wsparcia rozwinięcia i walki oddziałów.

W marszu w górach wojska obowiązuje szczególna dyscyplina, a zwłaszcza przestrzeganie ustalonego porządku pokonywania trudno dostępnych odcinków /rejonów/. Przełęcze, wąwozy górskie, przejścia itp. najlepiej jest pokonywać w kolumnach batalionowych /dywizjonowych/ - bez zatrzymywania się.

Jeśli wojska będą zmuszone zatrzymać się przed trudno dostępnymi rejonami, wyznacza się i przygotowuje rejony wyczekiwania, w których kolejno maszerujące bataliony zatrzymują się i przygotowują do pokonania trudnych odcinków.

Wojska w rejonach wyczekiwania powinny być osłaniane przez środki obrony przeciwlotniczej.

W czasie marszu wojsk przez przełęcze, wąwozy, kanony dowódcy /kierowcy pojazdów/ przestrzegają ustalonych przez dowódcę odległości i maszerują - w miarę możliwości - z maksymalną prędkością. Zatrzymane pojazdy nie powinny tarasować dróg.

W czasie pokonywania krętych i stromych podejść oraz zjazdów należy utrzymywać między pojazdami znaczne odległości, umożliwiające hamowanie tak, by nie dopuścić do zderzeń i wywróceń. Na odcinkach niebezpiecznych dla wykonywania marszu przez samochody, bojowe wozy piechoty i transportery opancerzone przewożonych żołnierzy spiesza się.

W rejonach wysokogórskich wąskimi drogami oddziały maszerują w ugrupowaniu pieszym w kolumnie dwójkowej, a ścieżkami - rzędem.

Oddziały, które zostały skażone w przełęczach chemicznymi środkami trującymi, przeprowadzają niezwłocznie częściowe zabiegi sanitarne, porażone zaś środkami promieniotwórczymi zwykle czynią to po pokonaniu przełęczy /w wyznaczonym rejonie/.

Bój spotkaniowy w terenie górzystym może mieć miejsce przeważnie w czasie działań wojsk w dolinach i na górskich płaskowyżach, a niekiedy - również bezpośrednio w górach. W szerokich dolinach i na rozległych płaskowyżach bój spotkaniowy będzie miał podobny przebieg jak w warunkach normalnych /na równinie/.

W górach bój spotkaniowy najczęściej będą prowadziły samodzielnie oddziały działające na różnorodnych i odizolowanych kierunkach. Zasadnicze znaczenie dla osiągnięcia sukcesu w górskim boju spotkaniowym ma uprzedzenie przeciwnika w opanowaniu dominujących gór, przełęczy i innych ważnych obiektów komunikacyjnych, szybsze od przeciwnika wykonanie uderzeń ogniowych i rozwinięcie się do walki.

Oddziały wydzielone /awangardy/ zdecydowanymi działaniami uchwytują dominujące wzniesienia, węzły dróg, przełęcze, przejścia lub inne obiekty, które stwarzają najdogodniejsze warunki do uderzenia sił głównych. Oddziały czołowe mające warunki do przeprowadzenia ograniczonego manewru, wykorzystując wyniki walk oddziałów wydzielonych /awangard/, wykonują na przeciwnika kolejne uderzenia czołowe; jednocześnie manewrując częścią sił, obchodzą przeciwnika w celu uderzenia na jego skrzydła i tyły. Czołgi w tych warunkach nacierają wzdłuż dolin, stoków gór, wąwozów i dostępnych dla czołgów grzbietów górskich.

6.5. Ogólne założenia użycia rodzajów wojsk w terenie górzystym.

Warunki terenu górskiego, zmuszając wojska do prowadzenia działań na oddzielnych /izolowanych/ najbardziej dostępnych kierunkach, znacznie utrudniają manewr wojsk na inne kierunki, dowodzenie wojskami w toku walki i współdziałania. Jednocześnie teren górski pozwala dokonywać oskrzydlenia i obejścia w celu wyjścia na tyły i rozbicia przeciwnika.

Oddziały i pododdziały, działające w terenie górzystym na oddzielnych kierunkach, powinny być wzmocnione niezbędnymi siłami i środkami, zapewniającymi wykonanie postawionych im zadań. Zdecydowane, pełne inicjatywy działania małych pododdziałów - w połączeniu z umiejętnym wykorzystaniem terenu górskiego - sprzyjają osiąganiu sukcesów w walce.

W górach - bez względu na trudne warunki naturalne - mogą być używane wszystkie rodzaje wojsk.

W celu prowadzenia działań bojowych w górach wojska wyposaża się w ekwipunek górski i oporządzenie /dla umożliwienia im pokonania stromych podejść i pochyłości, skał, szczelin, rzek, lodowców i pokrywy śnieżnej/, a także w ciepłą odzież, środki ogrzewania i przeciwko odmrożeniom, w okulary ochronne i inny specjalistyczny sprzęt.

Wojska zmechanizowane mogą prowadzić działania bojowe w dowolnych warunkach terenu górskiego. Duże znaczenie przypisuje się także piechocie, która po spieszeniu najbardziej nadaje się do tego typu działań.

Wojsk pancernych używa się w górach w dostępnym dla nich terenie. Z największym powodzeniem mogą one działać na wysokich płaskowzgórzach i w szerokich dolinach.

Duże zastosowanie będą miały w górach taktyczne desanty powietrzne /wyrzucane za pomocą spadochronów i wysadzane ze śmigłowców/ w składzie kompanii lub batalionu piechoty /bpd/. Niekiedy dla uchwycenia przełęczy górskich, węzłów dróg i innych obiektów mogą być stosowane desanty w składzie pułku.

Wojska rakietowe i artyleria w czasie prowadzenia działań w górach wykonują te same zadania co w warunkach normalnych. Dywizjon rakiet wykorzystuje się na najważniejszych kierunkach.

Podziału artylerii między oddziały /pododdziały/ dokonuje się w celu usamodzielnienia ich działań w całym okresie walki. Większość artylerii przydziela się oddziałom pierwszego rzutu. Środki przeciwpancerne przydziela się pododdziałom piechoty. Niekiedy pododdziały piechoty oprócz tego mogą być wzmacniane pododdziałami artylerii haubicznej.

Kierowanie ogniem artylerii podczas walki decentralizuje się w większym stopniu niż w normalnych warunkach. Dużego znaczenia nabiera manewr ogniem.

Istnienie dużej ilości martwych pól i ukrytych podejść zwiększa znaczenie ognia haubic i moździerzy. Dla polepszenia warunków prowadzenia ognia na prost przez pojedyncze działa, plutony i baterie należy je wyciągać na stoki dominujących wzgórz.

Środki rozpoznania artyleryjskiego, częściej niż w normalnych warunkach, wykorzystuje się w sposób zdecentralizowany. W celu rozpoznania i korygowania ognia szeroko stosuje się samoloty i śmigłowce rozpoznawcze oraz kierowanie ogniem.

Lotnictwo wykonuje uderzenia na główne zgrupowania przeciwnika, szczególnie w rejonach, w których nie jest możliwe ich niszczenie ogniem artylerii, a także w wąwozach, ciaśninach i na drogach górskich w celu zniszczenia ważniejszych odcinków dróg górskich, mostów i przepraw. Również do ważniejszych zadań lotnictwa zalicza się prowadzenie rozpoznania oraz przerzut wojsk i środków materiałowych.

Punkty obserwacyjne, zgodnie z zasadami, przybliża się do oddziałów /pododdziałów/ działających w pierwszym rzucie na głównych kierunkach. Do ich zmiany na szczeblu związków mogą być wykorzystane śmigłowce.

Specjalnie wyposażonych w środki łączności śmigłowców używa się także do kierowania wojskami na trudno dostępnych odcinkach terenu.

Teren górski znacznie utrudnia organizację i utrzymanie łączności z oddziałami i pododdziałami działającymi na oddzielnych kierunkach, komplikuje wybór kierunków i utrudnia dojazd do miejsc rozmieszczenia stacji radiolokacyjnych, a także przeciąganie linii przewodowych łączności, zwiększa zużycie kabla i ruchomych środków łączności.

Podczas organizacji łączności radiowej należy brać pod uwagę wpływ ekranizującego działania gór. W celu zmniejszenia tego wpływu konieczne jest stosowanie anten pionowego promieniowania. Radiowe i radioliniowe stacje powinno się rozwijać na szczytach lub na zwróconych do siebie stokach gór. Jeśli ze względów terenowych bezpośrednia widoczność między stacjami nie jest możliwa, to na dominujących wzgórzach należy ustawiać stacje pośredniczące lub retranslacyjne. Do tego celu mogą być wykorzystane także śmigłowce.

Z oddziałami i pododdziałami, działającymi na oddzielnych kierunkach, łączność radiową organizuje się na kierunkach radiowych. Do utrzymania łączności stosuje się środki sygnalizacyjne i śmigłowce.

Działania bojowe w górach wymagają zwiększonego wysiłku fizycznego i moralnego. W związku z tym przy organizacji i prowadzeniu pracy politycznej dużą uwagę zwraca się na dotychczasowe doświadczenie i szkolenie wojsk.

Główny wysiłek rozpoznania w trakcie działań w górach skierowuje się na wykrywanie rejonów rozmieszczenia przeciwnika, określenie jego sił i ugrupowania, miejsca rozmieszczenia środków broni masowego rażenia, zapór i przeszkód, charakteru przełęczy i przejść górskich, a także ukrytych podejść i kierunków, na których działania wojsk są możliwe. Zadania te realizują patrole rozpoznawcze, bojowe patrole rozpoznawcze i grupy specjalne, a także inne siły i środki.

Ważne zadanie spełnia rozpoznanie powietrzne. Możliwości rozpoznania radiowego i radiotechnicznego zmniejszają się ze względu na specyfikę terenu górskiego. Znaczna ilość martwych pól utrudnia prowadzenie rozpoznania przez obserwację wzrokową. W związku z tym liczba punktów obserwacyjnych i obserwatorów powinna być zwiększona.

Grupy specjalne, zrzucane ze śmigłowców /na spadochronach/ lub po przeniknięciu w głąb przez ugrupowanie nieprzyjaciela do miejsc trudno dostępnych i nie obsadzonych przez przeciwnika, mogą z powodzeniem prowadzić rozpoznanie rejonów rozmieszczenia środków napadu jądrowego nieprzyjaciela, stanowisk ogniowych i artylerii, a także rozmieszczenia odwodów i drugich rzutów oraz naziemnych elementów systemów roz-

poznawczo-uderzeniowych.

Teren górzysty i górzysto-lesisty, ze względu na często mgły i nagłe zmiany pogody, szybkie zapadanie zmroku i dużą ilość nie obserwowanych podejść, jest bardzo dogodny do przeprowadzania wypadów i zasadzek.

Obronę wojsk przed bronią masowego rażenia w górach organizuje się uwzględniając rzeźbę terenu, możliwości powodowania zawałów, powstawania lawin śnieżnych, osypisk skalnych, silnego skażenia terenu, a także długotrwałych zastojów środków trujących, zwłaszcza w dolinach, wąwozach i kotlinach. Organizację obrony przed bronią masowego rażenia komplikuje trudność rozśrodkowania i wykonania manewru w ramach okresowej zmiany rejonów rozmieszczenia wojsk, urządzenia ukryć i przesunięcia oddziałów ratunkowo-ewakuacyjnych w rejonie porażenia bronią masowego rażenia, a także trudność dokonania oceny warunków meteorologicznych /szczególnie wiejących na różnych wysokościach wiatrów - z możliwością gwałtownych zmian pogody/.

Do ukrycia wojsk w górach przede wszystkim wykorzystuje się nierówności terenu, tunele, pieczary, jaskinie, wąwozy i szczeliny. Przed wejściem do ukryć przeprowadza się rozpoznanie skażeń.

Należy unikać rozmieszczania wojsk w rejonach, gdzie możliwe są duże osuwiska w razie uderzeń jądrowych i ogniowych nieprzyjaciela.

Zakres prac, związanych z likwidacją skutków uderzeń jądrowych nieprzyjaciela, w górach może być znacznie większy niż na nizinach. Szczególnego wysiłku wymaga usuwanie zawałów powstałych wskutek osypisk i lawin śnieżnych. Dlatego pododdziały wydzielane do likwidacji skutków uderzeń jądrowych wyposaża się w spychacze, ładowarki i śmigłowce.

Pododdziały rozpoznania skażeń rozdziela się na kierunki działania wojsk.

Rozpoznanie skażeń i zakażeń prowadzi się przede wszystkim wzdłuż gór, ścieżek górskich, przełęczy, w rejonach przepraw przez rzeki górskie oraz w przejściach przez wąwozy i ciaśniny.

Rola ubezpieczenia w górach znacznie wzrasta. Jego organizacja wymaga większej ilości sił i środków niż w terenie równinnym. Podczas organizacji ubezpieczenia w górach szczególną uwagę zwraca się na osłonę kierunków wyprowadzających na skrzydła i tyły wojsk własnych, a także na ubezpieczenie oddziałów rakiet, węzłów komunikacyjnych i innych obiektów.

Obronę przeciwlotniczą organizuje się na kierunkach działań wojsk skupiając jej wysiłek na osłonie przejść przez wąwozy, ciaśniny oraz przeprawy. Do jej organizacji wykorzystuje się etatowe i przydzielone

środki obrony przeciwlotniczej. Oddziały rakietowe i artylerii wojsk przeciwlotniczych przydziela się zwykle bateriami do osłony samodzielnie działających elementów ugrupowania.

W górach wzrasta znaczenie inżynieryjnego zabezpieczenia walki. Zakres prac wykonywanych przez wojska zwiększa się. Kamieniste i skalne grunty, ostre, strome podejścia, spady i inne przeszkody górskie utrudniają i ograniczają stosowanie do prac ziemnych techniki inżynieryjnej. Dlatego podczas wykonywania prac inżynieryjnych należy używać środków wybuchowych.

Pododdziały inżynieryjne wykorzystuje się do zabezpieczenia ruchu wojsk w rejonach trudno dostępnych, a także do wzmocnienia oddziałów i pododdziałów działających na głównym kierunku, oddziałów obejścia i desantów śmigłowcowych.

Maskowanie wojsk ugrupowanych w terenie i w trakcie marszu oraz w czasie działań bojowych realizuje się przede wszystkim przez umiejętne wykorzystanie naturalnych właściwości terenu górskiego. W celu maskowania należy nie dopuszczać do rozmieszczania środków ogniowych i sprzętu bojowego na szczytach i grzbietach górskich, gdyż staje się dobrze widoczny na tle nieba.

6.6. Wybrane zagadnienia zabezpieczenia tyłowego w czasie prowadzenia działań bojowych w terenie górzystym

Zabezpieczenie tyłowe w górach realizuje się z uwzględnieniem właściwości działań wojsk i charakteru warunków górskich. Oddziały i pododdziały tyłowe rozdziela się na poszczególne kierunki. Rozmieszczają się one w mniejszych niż w warunkach normalnych odległościach od wojsk, w pobliżu i wzdłuż dróg i ścieżek, w miejscach tworzących naturalne warunki obrony przed działaniem broni masowego rażenia nieprzyjaciela, nie ulegających zatopieniu w okresie deszczów i powodzi i bezpiecznych od górskich lawin i osypisk. Tyły - oprócz wykonywania zwykłych zadań - organizują przygotowanie siłami wojsk podręcznego oporządzenia i sprzętu górskiego.

Na każdym kierunku zawczasu tworzy się zwiększone zapasy środków materiałowych, wydziela niezbędne środki transportowe do dowozu i ewakuacji, a także oddziały medyczne i remontowe, przy czym część oddziałów tyłowych związku wraz z niezbędnymi zapasami może być przydzielana walczącym oddziałom. W czasie działań bojowych, szczególnie w obronie, przewiduje się utrzymanie w pododdziałach, oddziałach i składach dodatkowych zapasów środków materiałowych, zapewniających prowadzenie działań bojowych z pełnym natężeniem ogniowo-manewrowym,

nawet wówczas, gdy dowóz zostanie ograniczony. Wieloogniskowy charakter walki i bitwy w górach zmusza kwatermistrza do używania w szerokim zakresie śmigłowców.

Do dowozu i ewakuacji wykorzystuje się istniejące drogi i ścieżki. W celu zwiększenia ich przepustowości buduje się rozjazdy, mijanki na drogach o ruchu jednokierunkowym, wzmacnia nadające się do ruchu korony dróg i odbudowuje zniszczenia. Drogi oznacza się ustawiając na nich znaki drogowe i drogowskazy; organizuje się sprawnie działającą służbę regulacji ruchu. Na odcinkach dróg, gdzie możliwe są osypiska i rozmycia, prowadzi się systematyczną obserwację, wystawia znaki ostrzegawcze, urządza się objazdy i zapory zabezpieczające. Do usunięcia osypisk i naprawy zniszczonych odcinków dróg wydziela się niezbędne siły i środki wojsk inżynieryjnych. Na drogach dowozu i ewakuacji w razie konieczności organizuje się punkty obsługiwania, tankowania, medyczne, odpoczynku i ogrzewcze. W pasach obrony związków, gdzie występuje tylko jedna droga, jej wykorzystanie dla celów manewru wojsk, dowozu i ewakuacji ustalają wspólnie szef sztabu i kwatermistrz związku, a nawet dowódca związku. W takiej sytuacji ustala się priorytet i kolejność ruchu oddziałów, długość kolumn, odcinki zatrzymania /mijanki/, sygnały rozpoczęcia i zatrzymania marszu.

Organizując dowóz i ewakuację bierze się pod uwagę ukształtowanie terenu, znacznie wpływającego na zmniejszenie prędkości i możliwości przewozowe środków transportowych. W związku z trudnymi warunkami eksploatacji transportu samochodowego i charakterem terenu /teren pocięty/ dowóz środków materiałowych może odbywać się w dzień. Zasięg dowozu w górach zwykle skraca się. Drogę dowozu i ewakuacji należy dokładnie rozpoznać i ustalić prędkość marszu dla każdego rodzaju transportu na poszczególnych odcinkach dróg. Do dowozu środków materiałowych oraz ewakuacji rannych i chorych, oprócz transportu samochodowego, wykorzystuje się śmigłowce, a w niektórych wypadkach - transport juczny i zespoły tragarzy. W celu zabezpieczenia ciągłego marszu transportu na odcinki dróg ze stromymi podjazdami i zjazdami wysyła się ciągniki; odcinki te wyposaża się w zbłocza i wyciągarki. Samochody wyposaża się w specjalne górskie kliny /zapory/ pod koła w celu pewnego ich zablokowania w czasie postoju na zboczach. Odległości między samochodami zwiększa się. Przed pokonaniem przełęczy dokładnie sprawdza się stan układów hamulcowych i umocowanie ładunków. Ograniczenie wykorzystania różnych rodzajów transportu może powodować konieczność tworzenia punktów przeładunkowych dla różnych rodzajów transportu oraz konieczność wydzielenia sił i środków do zapewnienia ich funkcjonowania.

W celu zapewnienia właściwych warunków pracy czołgów, samochodów i innych środków mechanicznych w trudnych warunkach górskich zaleca się kierowcom-mechanikom trening w prowadzeniu i obsługiwaniu czołgów, wykonywanie dodatkowych prac związanych z umocowaniem agregatów, mechanizmów oraz ich regulacją, zabezpieczenie samochodów w górskie kozły oporowe, płozy hamulcowe /pal z zaostrzonym końcem/, kliny, szczęki, hamulce, łańcuchy i inny sprzęt uniemożliwiający im staczanie się przy podjazdach i zjazdach; zaopatrzenie samochodów i bojowych wozów piechoty w smary i płyny nie zamarzające, środki ogrzewcze oraz dodatkowe zapasy wody.

Warunki terenu górskiego powodują konieczność podejmowania dodatkowych przedsięwzięć z zakresu zabezpieczenia medycznego wojsk. Zaliczamy do nich: wzmocnienie punktów medycznych oddziałów i pododdziałów działających na oddzielnych kierunkach, ochronę żołnierzy przed przeziębieniami i innymi chorobami infekcyjnymi, odmrożeniami, udarami słonecznymi, zapobieżenie oślepianiom i chorobie górskiej, zaopatrzenie punktów medycznych w płozy, kotwiczki, liny, nosze i inne specjalne wyposażenie pomocnicze używane przy wynoszeniu i ewakuacji rannych. W celu ochrony rannych przed przeziębieniami w czasie ewakuacji na punktach medycznych i zaopatrzenia gromadzi się niezbędne zapasy ciepłej odzieży, bielizny, śpiworów i innych ciepłych rzeczy.

Obrona i ochrona oddziałów tyłowych powinna być wzmocniona, szczególnie podczas działania wojsk na izolowanych kierunkach. Do obrony i ochrony dróg dowozu i ewakuacji, węzłów drogowych, rozgałęzień dolin i innych urządzeń drogowych mających ważne znaczenie, w razie konieczności wydziela się odpowiednie pododdziały z wojsk.

7. PRZYGOTOWANIE WOJSK I KADR DOWÓDCZO-SZTABOWYCH DO DZIAŁANIA WOJSK W TERENIE GÓRZYSTYM /ZAMIAST ZAKOŃCZENIA/

Nie możemy wykluczyć użycia naszych sił zbrojnych, lub przynajmniej ich części w działaniach bojowych w terenie górzystym. Istnieje bowiem możliwość że nieprzyjaciel uderzy z południa, przez Sudety i Karpaty zwłaszcza szlakiem wypróbowanym - jak uczy historia - przez Napoleona, Wehrmacht i inne armie. Stąd też wojska nasze powinny być przygotowywane do prowadzenia działań bojowych również w terenie górzystym. Doświadczenia historyczne dowodzą, że działania bojowe w terenie górzystym są specyficzne, a zatem wymagają odpowiedniego przygotowania wojsk, dowódców i sztabów.

W niniejszej pracy dążyłem do przedstawienia opisu złożonych właściwości prowadzenia działań bojowych w górach, wymagających od wojsk szczególnych umiejętności i wysokiej sprawności. Na nic jednak zdadzą się doświadczenia historyczne i wynikające z nich wnioski jeśli nie znajdą one odbicia w doktrynie. Wyłania się pilna potrzeba odpowiedniego wykorzystania tych wniosków, na początku przynajmniej tych najważniejszych, w przeciwnym bowiem wypadku studia historyczne /157/ będą tylko celem samym w sobie. Armia musi umieć bić się wszędzie tam, gdzie rzucą ją losy wojny, w tym i w górach.

Historia dowodzi, że specjalne oddziały i związki strzelców górskich /158/ użyte do działań bojowych w terenie równinnym biły się dzielnie

---

/157/ Zadania prowadzenia studiów historycznych określił MON gen. armii W. Jaruzelski w 1977 roku, co jest czynione przez ASG WP.

/158/ Strzelcy alpejscy /górscy/ oddziały wyszkolone i wyposażone do prowadzenia działań w górach. Oddziały strzelców górskich istniały od 1816 roku w Austrii /po ciągach napoleońskich - przyp. mój - TU/, zaś w drugiej połowie XIX w. w armii francuskiej i włoskiej. W czasie pierwszej wojny światowej /od 1915 roku/ - w armii niemieckiej.
W czasie II wojny światowej: ZSRR posiadał 19 dywizji piechoty górskiej, 4 górskie dywizje kawalerii i 7 sztabów korpusów górskich; Niemcy: początkowo trzy dywizje, do końca wojny 13 dywizji i trzy sztaby korpusów /18, 19, 35, 49 KG/; oraz samodzielnie działający na północy związek operacyjny - 20 Armię Górską; Francja, Włochy i Hiszpania po kilka dywizji i brygad /półbrygad/; Polska: sześć pułków strzelców podhalańskich i dwa pułki artylerii wchodzącej w skład 21 i 22 DPG. Do działań w górach była też przygotowana 11 KDP. W czasie wojny obronnej w 1939 roku - zaimprowizowana armia "Karpaty" /gen. Fabrycy/ w składzie 2 i 3 BG, następnie 11 KDP, 24 DP i w różnych okresach GO "Boruta": 21 DPG, 6 DP, 10 BK /Zmot/ i 1 BG; miała ona zadanie obrony południa Polski. W czasie II wojny światowej w siłach zbrojnych na Zachodzie znajdowała się Samodzielna Brygada Strzelców Podhalańskich /SBSP/, sformowana w połowie lutego 1940 roku we Francji; walczyła pod Narwikiem, rozbita w Bretanii w czerwcu 1940; z jej resztek sformowano w Szkocji w lecie 1940 Batalion Strzelców Podhalańskich /dc. odnośnika na następnej stronie/.

nie i sensownie; we wszystkich armiach /tam gdzie są/ zaliczano są do wojsk elitarnych obok spadochroniarzy i piechoty morskiej.

Wojska przygotowane wyłącznie do działań w terenie równinnym, skierowane do działań bojowych w terenie górzystym - zawodziły, płacąc obficie krwią za brak podstawowego ich przygotowania i wyposażenia. Cmentarze milionów żołnierzy poległych w wojnach prowadzonych na obszarach górskich są tego wymownym dowodem.

Niektóre przytoczone ~~w niniejszej pracy~~ przykłady świadczą o tempocie "wodzów" i ubóstwie niektórych doktryn wojennych obowiązujących w przeszłości. Istnieją jednak ~~- co starałem się również wykazać -~~ liczne przykłady rozumnie przygotowanych i prowadzonych wojen /kampanii, operacji i bitew/ w terenie górzystym. Tam gdzie góry wykorzystywano do zręcznego manewru a ich dominowanie do wyboru i utrzymania silnej pozycji - zwyciężano ponosząc niewielkie straty. Do takiego jednak działania trzeba było sposobić wojsko, dowódców i sztaby. W terenie górzystym z całą jaskrawością wysuwa się zatem na plan pierwszy potrzeba doskonałego specyficznego wyszkolenia począwszy od szeregowca do dowódcy armii włącznie.

POTRZEBA SZKOLENIA 159/

Zamiast zakończenia pragnę wskazać jedynie na najważniejsze kierunki szkolenia do działań w terenie górzystym.

Wojska by posiąść te umiejętności, muszą być ogarnięte odpowiednim systemem szkolenia. System ten należałoby oprzeć na ogólnie przyjętych zasadach szkolenia bojowego wojsk, tj. na szkoleniu w garnizonie i szko-

---

/do. odnośnika z poprzedniej strony/.

lańskich /BSP/; Samodzielna Brygada Strzelców Karpackich /SBSK/ ~~zorganizowana, uzbrojona i wyposażona na wzór BBG~~, ~~sformowana~~, uzbrojona i wyposażona na wzór BSG, sformowana w 1940 roku w Syrii i w Palestynie /po kapitulacji Francji/. 1941-42 broni Tobruku, z oddziałami 8 A /WB/, w pościgu za nieprzyjacielem; 14-16.12.1941 przełamanie włoskiej obrony pod El-Ghazala; jej artyleria wspiera szturm Bardii. Luty-marzec 1942 odeszła do Palestyny na odpoczynek i reorganizację. Po wchłonięciu uzupełnień z ZSRR została rozwinięta w 3 Dywizję Strzelców Karpackich /DSK/. ~~W ludowym Wojsku Polskim - Podhalańska Brygada WOWewn. i Karpacka Brygada WOP~~. W RFN - 8 DSG, we Francji - 25 DSG, we Włoszech - pięć dwupułkowych brygad strzelców alpejskich zorganizowanych w jeden korpus alpejski, w Hiszpanii i Turcji po kilka dywizji i brygad.

159/ O sprawie specjalnego szkolenia Wojska Polskiego w górach traktuje pismo Naczelnego Dowódcy Wojsk Stron Układu Warszawskiego do Szefa Sztabu Generalnego Wojska Polskiego nr 0386 z dn. 13.12.1982r. oraz referat szefa sztabu tych wojsk na temat:"Wnioski i propozycje wynikające z doświadczeń działań bojowych /sił/ w lokalnych wojnach i konfliktach" nr 0122 z 31.01.1983 r.

leniu na specjalnym górskim poligonie.

W garnizonach należałoby przygotować specjalne ośrodki szkolenia górskiego. Ośrodek taki zapewniający uczenie żołnierzy podstaw techniki poruszania się w górach bez użycia specjalnego sprzętu taterniczego i z jego wykorzystaniem, skutecznego ostrzeliwania celów położonych na stokach i przeciwstokach pod różnymi kątami /z dołu do góry i odwrotnie/ przez piechotę czołgi, BWP /TO/, środki przeciwpancerne /trenażery/ i artylerię /najlepiej granatem antrycytowym na skróconym górskim poligonie.

Na istniejących ozołgowiskach i tzw. autodromach, lub obok nich /w zależności od właściwości terenu/ pożądane byłoby przygotowanie pewnych odcinków dróg o ostrych i w miarę długich i krętych podjazdach i zjazdach, przejazdów "nad przepaścią" i innych przeszkód utrudniających marsz w górach.

Poligon górski zapewnił by szkolenie bojowe wojsk w sytuacjach zbliżonych do realiów działań bojowych w górach. Z wielu funkcji jakie powinien spełnić, trzy uważam za szczególnie ważne.

Pierwsza z nich - to zapewnienie możliwości szkolenia taktycznego i ogniowego wszystkich rodzajów wojsk na przykład w wykonywaniu manewru i prowadzenia skutecznego ognia w górach zarówno w natarciu jak i obronie, w tym również przez lotnictwo.

Druga - polegałaby na stworzeniu możliwości szkolenia fizycznego, topograficznego, taterniczego /alpinistycznego/ oraz umiejętności bytowania wojsk w górach. Na przykład wykonywanie trudnych marszów pieszych z pełnym obciążeniem, orientowania się w górach, pokonywania górskich przeszkód terenowych, rozbijania obozów w lecie i w zimie, budowania domków igloo, jam śnieżnych, przyrządzania strawy, zaopatrywania wojsk i ewakuacji rannych, przygotowania sprzętu bojowego i oporządzenia do marszu i walki w górach.

Wreszcie poligon górski powinien umożliwić prowadzenie zgrywających ćwiczeń taktycznych przez pułki i dywizje ze strzelaniem amunicją bojową zarówno wzdłuż, jak i w poprzek grzbietów górskich.

Najlepsze warunki do umiejscowienia takiego poligonu spełniają Bieszczady. Uzyskanie zgody na jego lokalizację natrafi na pewno na duże opory władz administracyjnych i dyrekcji parków narodowych, ponieważ ich zdaniem w jakimś stopniu zostanie tam naruszona ekologiczna równowaga przyrody z czym nie można się zgodzić. Na wszystkich poligonach WP prawie jak w parkach narodowych żyje mnóstwo różnej i dorodnej zwierzyny, wody są pełne ryb, a jesienią znajduje się tam duże ilości najlepszych grzybów; obficie rodzą jagody i poziomki.

Przyroda szybko przystosowuje się do nowych warunków, tym bardziej jeśli użytkownikiem jej jest przyjaciel. Żołnierz jest prawdziwym przyjacielem przyrody. Wielokrotnie widziałem jak żołnierze samorzutnie i bez nakazu wynosili w zimie karmę, wykonywali przeręble dla wodopojów zwierząt. Ileż to drzew wsadzonych jest rękami żołnierza, ile usuniętych złomów, ile ugaszonych pożarów lasu, ile zażegnanych powodzi, ilu uratowanych ludzi i zwierząt.

Bieszczady najbardziej przypominają pasma górskie Centralnego Kierunku Strategicznego ZTDW. Bieszczady są nadal dzikie i cierpią na brak ludzi. Jeśli stanie tam wojsko, przyjdą i ludzie. Wojsko po wojnie biło się o tę ziemię i ma prawo do użytkowania jej skrawka.

Szkolenie oficerów szkół podoficerskich i młodszych specjalistów na potrzeby oddziału i związków przygotowujących się do działań w górach. Spośród wielu możliwości szkolenia tej grupy żołnierzy jedna wydaje się być sensowna - rozmieścić te szkoły w garnizonach na południu Polski. Kłodzko, Bielsko Biała, Nowy Sącz, Sanok i Przemyśl odpowiadają tym wymogom.

Przy jednej z tych szkół warto szkolić przewodników górskich. Każda dywizja skierowana do działań w góry będzie potrzebować co najmniej plutonu takich przewodników. Wyszkoleni i obyci z górami młodzi chorążowie, sierżanci i plutonowi spełniając taką rolę mogą stanowić kadrę instruktorską dywizji i pułku przeznaczoną do prowadzenia szkolenia pododdziałów w zakresie umiejętności zachowania się w górach.

Podchorążych wyższych szkół oficerskich można szkolić na zgrupowaniach obozowych w górach, organizując tam różne ćwiczenia taktyczne, ogniowe i wytrzymałościowe oraz bytowanie. Z doświadczenia wiem, że miesięczne intensywne szkolenie pozwala przeobrazić "zwykłych" żołnierzy w "górali". Trzy takie kursy w każdym roku studiów /w tym dwa w zimie/ zapewnią dobre przygotowanie młodych oficerów do walki i dowodzenia pododdziałami w górach.

Akademia Sztabu Generalnego WP ma w tym względzie pewne doświadczenie. Niektóre tradycje zaczęły jednak zanikać, np. ostatnio skreślono z programu zgrupowania obozowe w górach II kursów.

Teren górski najlepiej sprzyja uczeniu taktyki, sztuki manewrowania. Każda broniona góra urasta do dużego problemu taktycznego. Przy planowaniu manewru brane są pod uwagę linie dolin i grzbietów oraz trudno dostępne odcinki terenu. Złożoność i kombinacja różnych działań tworzą oryginalną i wielce pouczającą taktykę, uczą samodzielności, inicjatywy i podejmowania ryzyka oraz racjonalnego wykorzystania całego potencjału bojowego w nieszablonowy sposób. Wgląd w teren po-

zwala plastycznie przedstawić położenie stron w terenie, oceniać sytuację, podejmować decyzję, stawiać zadania bojowe, prowadzić rekonesans, organizować współdziałanie i zabezpieczenie walki. Jest to największa korzyść jaką uzyskuje się w szkoleniu taktycznym słuchaczy w terenie górzystym. Musimy iść tym torem[160].

Oficerowie przeszkoleni w organizacji i prowadzeniu walki w górach, w terenie równinnym i falistym potrafią doceniać walory taktyczne byle pagórka.

Metody szkolenia dowódców i sztabów są znane i praktycznie sprawdzone. Mają one także odniesienie do terenu górskiego. Chodzi tylko o to, by część z tego rodzaju ćwiczeń przeprowadzać w tym terenie. Prowadzenie ćwiczeń dowódczo-sztabowych pozwoli zgromadzić odpowiednie doświadczenia, wykorzystanie których - w razie konfliktu - wykluczy możliwość zaskoczenia dowódców, oficerów sztabów i wojska obrazem gór.

Zwróćmy jeszcze uwagę na dużą użyteczność szkoleniową podróży polowo-historycznych w ogóle, a w terenie górskim - w szczególności.

Uczestniczyłem w kilku takich podróżach organizowanych przez Katedrę Historii Sztuki Wojennej ASG WP. Jako kierownik prowadziłem dwie podróże polowo-historyczne:

1. Będąc dowódcą 8 DZ, z jej kierowniczą kadrą w 1977 r. w Bieszczadach, Beskidzie Sądeckim, Beskidzie Wyspowym, Gorcach i Tatrach na tematy: "Szlakiem walk 8 DP z bandami UPA", "Walki lewego skrzydła armii "KRAKÓW" i armii "KARPATY" w 1939 r.", "Operacja zaczepna 1 Armii Gwardii i 38 A Radzieckiej w Karpatach w 1945 r.". Na zakończenie podróży przeprowadziłem jednostronne taktyczne ćwiczenie grupowe w terenie na temat: "Natarcie DZ w górach".

2. Będąc szefem sztabu WOW - z kierowniczą kadrą okręgu w tym samym terenie na temat: "Walki LWP z bandami UPA w ramach GO "WISŁA" /pozostałe tematy takie same jak w pierwszej podróży/.

W obu podróżach ich uczestnicy poznali piękno i bogactwo tych ziem. Wprawieni zostali w marszu górskim, uczyli się orientowania w terenie przy pomocy mapy, rozwiązywali wiele zadań taktycznych i technicznych.

Wielu oficerów /nawet majorów i podpułkowników/ znalazło się w górach po raz pierwszy. Uczestnicy podróży ocenili wysoko jej walory. Wielu z nich stało się później miłośnikami gór /spędzanie urlopów, popularyzacja w dyskusjach/. Wzrosła duma tych ludzi z tytułu służby

---

160/ Opracowano na podstawie mego meldunku złożonego komendantowi ASG WP po powrocie z kontroli zgrupowania górskiego I kursów WL w lutym 1984 r.

w szeregach /8 Drezdeńskiej/ Dywizji /Zmechanizowanej/ im. B. Głowackiego.

W obu podróżach dzielnie mi towarzyszył i wiódł prym historyk wojskowości ASG WP płk dr Zbigniew RAŹNIKIEWICZ.

Zarys programu szkolenia wojsk powinien obejmować uczenie wielu umiejętności i czynności przydatnych w działaniach bojowych w górach. Szczególnej uwadze poleciłbym:

- specjalne szkolenie górskie obejmujące aklimatyzację żołnierzy i przeszkolenie w zakresie technicznego pokonywania przeszkód górskich;
- zaprawę żołnierzy do długich i uciążliwych marszów;
- przygotowanie sprzętu bojowego i uzbrojenia do działań, zwłaszcza w zimie /przy niskich temperaturach/;
- bytowanie w górach, w tym budowę biwaków, przyrządzanie strawy;
- prowadzenie ognia do celów położonych pod różnymi kątami i na różnych wysokościach w warunkach nagłych zmian ciśnienia atmosferycznego, wiatrów i temperatury;
- orientowanie się w górach przy pomocy mapy, szczególnie w nocy i we mgle oraz określania odległości do celów i przedmiotów terenowych;
- wykorzystanie istniejących ukryć dla prowadzenia walki i do organizacji obrony i ochrony przed środkami masowego rażenia i maskowania;
- udzielanie pomocy przy odmrożeniach, słonecznych porażeniach i chorobie górskiej, umiejętność ewakuowania rannych i chorych;
- wykorzystanie specjalnego sprzętu górskiego i ekwipunktu przy pokonywaniu stromych podejść, przepaści, skał, szczelin, rzek, lodowców i pokrywy śnieżnej, w tym umiejętność jazdy na nartach i poruszanie się przy pomocy raków.

Przedstawione wyżej wymogi stanowią zaledwie program "minimum" i mogą być zrealizowane przy stosunkowo niskich nakładach finansowych. Program ten w początkowym okresie może być zrealizowany w oparciu o rozbudowane garnizonowe ośrodki szkolenia górskiego.

Początkowo wystarczy przygotować po jednym takim ośrodku w każdym okręgu wojskowym; w ośrodkach tych można szkolić wojska okręgu metodą rotacyjną.

Byłoby to zgodne z rekomendacjami Naczelnego Dowódcy Zjednoczonych Sił Zbrojnych państw - stron Układu Warszawskiego wynikające z ćwiczenia "Tarcza-82" w których zaleca się m.in.: "...Najefektywniej można je realizować /dot. szkolenia w górach, uwaga moja - T.U./ w specjalnie do tego celu przygotowanych ośrodkach szkoleniowych. Ośrodki

te winny umożliwiać realizację szkolenia taktycznego oddziałów ogólnowojskowych, pododdziałów rodzajów wojsk i wojsk specjalnych na oddzielnych kierunkach, prowadzenia ognia z różnego uzbrojenia na maksymalne donośności, rażenia wielowarstwowej obrony npla oraz innych zagadnień specjalistycznych [161].

Reszta zależy od woli i pomysłowości wykonawców. Sprawę poddaję pod rozwagę.

161/ Rekomendacje ND ZSZ państw - członków UW, wynikające z ćwiczenia "Tarcza-82", s. 6.

Bibliografia

I. Regulaminy, dokumenty, akta

1. Bojewyje diejstwija w osobych usłowijach. Moskwa 1965.
2. Działania bojowe w warunkach szczególnych. Podręcznik. Warszawa 1964.
3. Referat Szefa Sztabu Zjednoczonych Sił Zbrojnych państw-stron Układu Warszawskiego /pismo Zarz. I Sztabu Gen. nr 0122 z 31.1.83 r./.
4. Regulamin walki wojsk lądowych sił zbrojnych PRL /projekt/.
5. Rekomendacje Naczelnego Dowódcy Zjednoczonych Sił Zbrojnych państw-członków Układu Warszawskiego wynikające z ćwiczeń TARCZA-82 /pismo Sztabu Gen. nr 0386/OSD z 13.12.1982 r./.
6. Rukowodstwo po bojewym diejstwijam w gorach. Moskwa 1965.
7. Sbornik matieriałow po izuczeniam opyta wojny. Moskwa 1947.
8. Łokalnyje wojny i woorużennye konflikty naczała 80-ch godow. Kratkij obzor sobytij i wywody. /Wyd.Gien.Sztab W.S. SSSR, Moskwa 1983/.
9. Worobijew J.M., Gudym Z.J., Szubin G.J., Bojewyje diejstwija w osobych usłowijach. Moskwa 1967.

II. Kroniki, wspomnienia, pamiętniki

1. W. Anders, Bez ostatniego rozdziału, Newtown 1949.
2. O. Bradley, Żołnierska epopeja. Warszawa 1963.
3. A.A. Greczko, Bitwa o Kaukaz. Warszawa 1968.
4. A.A. Greczko, Przez Karpaty. Warszawa 1971.
5. H. Guderian, Wspomnienia żołnierza. Warszawa 1958.
6. R.A. Gugeler, Combat Actions in Korea. Washington 1955.
7. Ch. Herzog, The War of Atonement, October 1973, Boston 1975.
8. A.P. Juin, La campagne d'Italie. Paris 1962.
9. A. Kesselring, Soldat bis zum letzten Tag. Bonn 1953.
10. J.C. Koniew, Czterdziesty piąty. Warszawa 1968.
11. J.C. Koniew, Za oswobożdienije Czechosłowakii. Moskwa 1965.
12. D. Leluszenko, Pancernym szlakiem. Wspomnienia dowódcy armii. Warszawa 1983.
13. W.A. Moskalenko, Uderzenie za uderzeniem. Warszawa 1974.
14. O. Skorzeny, Skorzeny's Special Mission. London 1957.
15. C.S. Patton, Wojna jaką poznałem. Warszawa 1964.
16. A. Wasilewski, Dzieło całego życia. Warszawa 1976.
17. W. Zakrutkin, Kawkaskije zapiski. Moskwa 1962.

III. Opracowania

1. J. Bielatowicz, Bitwa o Monte Cassino. Londyn 1954.
2. R. Böhmler, Monte Cassino, Darmstadt 1956.
3. A. Buchner, Kampf im Gebirge /Bibl.ASG WP/.
4. A. Buchner, Narvik /Bibl.ASG WP/.
5. R. Carter, Hitler et ses generaux. Paris 1962.
6. C. Clausewitz von, O wojnie, tom I, ksiega V, rozdział VIII. Warszawa 1958.
7. G. Däniker, Israels Dreifrontenkrieg, Frauenfeld 1961.
8. R. Dalecki, Armia "Karpaty" 1939 r. Warszawa 1979.
9. Entscheidungsschlachten des zweiten Weltkrieges. Frankfurt am Mein 1960.
10. L.F. Ellis, The War in France and Flanders 1939-40. London 1963.
11. H. Feis, Churchill, Roosevelt, Stalin. The War They Waged and the Peace They Sought. London 1957.
12. Geheime Komandosache. Hitler bei den Kulissen des zweiten Weltkrieges, t. II. Stuttgart 1965.
13. F. Halder, Hitler als Feldherr. Munchen 1949.
14. Historia II wojny światowej, tom III. Warszawa 1982.
15. R. Ingersoll, Sowierszenno sekrietno. Moskwa 1956.
16. R. Jackson, Die Israelische Luftherschaft im Mittleren Osten 1948-1971. Stuttgart 1972.
17. Z. Jankowski, W. Stasiak, Wojska powietrznodesantowe. Warszawa 1973.
18. H. Jomini, Zarys sztuki wojennej. Warszawa 1966.
19. H. Jung, Die Ardenenofensive 1944/1945. Ein Beispiel für die Kriegsführung Hitlers. Zurich 1971.
20. A. Karpiński, Problemy działań Armii Radzieckiej w Karpatach w latach 1944-1945. Skrypt ASG WP 1960.
21. H. Kessler, Der Letzte Coup. Die Ardenenofensive 1944. Berlin 1966.
22. B. Kołodziejczak i E. Wójcik, Wojna USA w Wietnamie. Warszawa 1979.
23. T. Kotarbiński, Traktat o dobrej robocie. Wrocław 1973.
24. M. Kukiel, Wojny napoleońskie. Warszawa 1927.
25. E. Laskowski, Encyklopedia wojskowa, t. I-VII. Warszawa.
26. Larouse, Encyclopedia. La seconde guerre mondiale. Paris 1951.
27. W.S. Lewczenko, Srażenije w Karpatach. Moskwa 1960.

28. B.H. Liddell Hart, Strategia - działania pośrednie. Warszawa 1959.
29. T. Machalski, Pod prąd. Londyn 1965.
30. W.A. Maculenko, Razgrom niemiecko-faszistskich wojsk na bałkanskom naprawlenii. Moskwa 1957.
31. A. Morglen, Historia i przyszłość wojsk powietrznodesantowych. Warszawa 1970.
32. F. Majdalany, Cassino. Portrait of a Battle. London 1957.
33. R.J. Malinowski, Klęska Armii Kwantuńskiej. Zarys historyczny. Warszawa 1968.
34. M.M. Minasjan, Oswobożdienie narodow Jugo-Wostocznoj Jewropy. Moskwa 1967.
35. S. Mikulskij, M. Absalimow, Nastupatielnyje boi 99 i 31 striełkowych korpusow w Zapollarie. Moskwa 1959.
36. R. Mirriam, The Battle of the Ardennes. London 1958.
37. J. Morgan, Cassino. Paris 1951.
38. G.S. Patton, Wojna jaką poznałem. Warszawa 1964.
39. H. Piątkowski, Bitwa o Monte Cassino. Rzym 1945.
40. F.S. Pogue, Wierchownyje komandowanije. Moskwa 1959.
41. E. Razin, Historia sztuki wojennej, t. I-III. Warszawa 1958.
42. K. Rosen-Zawadzki, Bałkańskie koncepcje strategiczne a kryzys we Włoszech. Warszawa 1964.
43. K. Rosen-Zawadzki, Z dziejów 2 Korpusu Polskiego. Uwagi i polemiki. Warszawa 1964.
44. R.A. Rotmistrow, Historia sztuki wojennej. Warszawa 1965.
45. A.S. Sawiałow, T.J. Kaliadin, Die Schlacht um Kaukasus. /Bibl.ASG WP/.
46. Schmidt-Reichberg. Das Ende auf den Balkan /Bibl.ASG WP/.
47. J. Sikorski, Zarys historii wojskowości powszechnej do końca wieku XIX. Warszawa 1972.
48. M. Sienkiewicz, Wojna wyzwoleńcza narodów Indochin. Warszawa 1974.
49. K.S. Szkurak, Nastuplenije miechanizirowannoj diwizii w gorach na podgotowlennuju oboronu protiwnika. Moskwa 1956.
50. Sprawocznik bojewych charaktieristik niemieckich diwizii. Moskwa 1943.
51. Staatsmänner und Diplomaten bei Hitler, Vertrauliche Aufzeichnungen über Unterredungen mit Vertretern des Auslands 1942--1944. Frankfurt am Main 1970.
52. R.W. Thompson, The Battle for Rhineland. London 1957.

53. J. Toland. The Story of the Bulge. New York 1959.
54. T. Urbański, Warunki fizyczno-geograficzne ZTDW i ich wpływ na działania bojowe wojsk. Skrypt ASG WP, 1964.
55. S. Westphal, Herr in Fesseln. Bonn 1950.
56. S. Westphal, i in., Rokowyje rieszenija. Moskwa 1958.
57. A. Wolny, Węzłowe problemy użycia wojsk pancernych w wojnach lokalnych po II wojnie światowej. Skrypt ASG WP 1974.
58. T. Wołoszczuk, Działania w trzecim wymiarze. Warszawa 1962.
59. D. Zajonczkowskij, Mirowaja wojna 1914-1918. Moskwa 1938.
60. A.S. Zawiałow, T.E. Kaliadin, Prował opieracii Edelweiss. Moskwa 1962.

IV. Artykuły z czasopism i periodyków

1. G. Aszin, Oszibki, kotorych mogło nie byt. Wojennyj Wiestnik nr 11/1962.
2. J. Bochenek, Obrona i natarcie w terenie górzystym. Bellona nr 10/11 1949.
3. P. Czepuriajew, Inżeniernoje obiespieczenie nastuplenija w gorach. Wojennyj Wiestnik nr 9/1962.
4. Czeries gornyje potoki i uszczelija. Wojennyj Wiestnik nr 9/1962.
5. J. Gerhard, Szczególne cechy obrony w terenie górzysto-lesistym. Myśl Wojskowa nr 3/1957.
6. K. Górecki, Działanie w górach według poglądów amerykańskich. Myśl Wojskowa nr 7/1953.
7. Z. Kosior, Armia "Karpaty" w kampanii wrześniowej 1939 r. Wojskowy Przegląd Historyczny nr 1/1960.
8. S. Kowaczew, Oborona w górach. Wojennyj Wiestnik nr 8/1962.
9. G. Rollot, La Bataille de Sedan, Revue d'histoire de la deuxieme guerre mondiale nr 32. Octobre 1958.
10. W. Steblik, Armia "Kraków" w przededniu wojny 1939. Wojskowy Przegląd Historyczny nr 1/1958.
11. S. Sztemienko, Bojewyje diejstwija w gorach. Wojennyj Wiestnik nr 9/1962.
12. L. Szyszko, Zasady organizacji i prowadzenia natarcia w górach. Myśl Wojskowa nr 1/1951.
13. T. Urbańczyk, Działania bojowe w zimie. Żołnierz Wolności 1967, nr 45, s. 3.
14. T. Urbańczyk, Działania z bliska, zmierzch, reguła czy konieczność. Żołnierz Wolności 1968, nr 289, s. 3, nr 292, s. 3.
15. T. Urbańczyk, Współczesna piechota. Myśl Wojskowa 1968, nr 6.

16. T. Urbańczyk, Zwalczanie kawalerii powietrznej przeciwnika przez pułk zmechanizowany. Zeszyty Taktyczne 1968 nr 9/35 s. 12-32.
17. T. Urbańczyk, Działania bojowe w terenie górskim. Myśl Wojskowa 1969, nr 2.
18. T. Urbańczyk, Działanie z zasadzek i przeciwdziałanie zasadzkom. Przegląd Wojsk Lądowych 1969 nr 9.
19. T. Urbańczyk, Oddziały zbiorcze - jedna z zasad doktrynalnych. Żołnierz Wolności 1969, nr 272, s. 4.
20. T. Urbańczyk, Tworzenie przewagi w warunkach działań konwencjonalnych. Myśl Wojskowa nr 8/1969.
21. T. Urbańczyk, Współczesne oddziały szturmowe. Problemy rozwoju myśli Wojskowej. Żołnierz Wolności 1971, nr 3, s. 3.
22. T. Urbańczyk, Śmigłowce i czołgi. Myśl Wojskowa 1974, nr 12.
23. T. Urbańczyk, Kierunki zmian w założeniach taktyczno-operacyjnych wynikających z rozwoju techniki wojskowej. Myśl Wojskowa 1984, nr 1.
24. Wanty, Naturalne bastiony strategiczne. Wojskowy Przegląd Zagraniczny nr 1/1960.
25. W. Wojłow, Ispolzowanije bronietransportirow w gorach. Wojennyj Wiestnik nr 11/1962.

Wykaz szkiców

Str.

1. Typowe formy terenu górskiego..... 14
2. Bitwa pod Maratonem 490 r.p.n.e..... 32
3. Bitwa pod Leuktrami 3.7.371 r.p.n.e..... 34
4. Bitwa pod Mantineą 362 r.p.n.e..... 35
5. Bitwa pod Issos 333 r.p.n.e..... 36
6. Bitwa nad Jeziorem Trazymeńskim 217 r.p.n.e..... 37
7. Bitwa pod Adrianopolem w 970 r..... 41
8. Bitwa pod Farsalos w 48 r.p.n.e..... 42
9. Działania bojowe pod Decjum 533 r..... 44
10. Bitwa pod Taginae 551 r..... 45
11. Państwo Franków i ich wyprawy w VIII-IX wieku..... 48
12. Bitwa pod Hastings w 1066 r..... 50
13. Bitwa pod Legnano w 1176 r..... 51
14. Bitwa pod Grandson w 1476 r..... 52
15. Bitwa pod Murten w 1476 r..... 53
16. Bitwa pod Crecy w 1346 r..... 53
17. Odparcie przez Czechów 1 i 2 krucjaty feudałów..... 54
18. Bitwa na Witkowej Górze w 1420 r..... 55
19. Forsowanie przez taborytów Karpat w 1423 r..... 56
20. Bitwa pod Maleszowem w 1424 r..... 57
21. Wyprawa Francuzów na Italię w 1494-1495 r..... 58
22. Bitwa pod Aganadello w 1509 r. 59
23. Bitwa na Białej Górze w 1620 r..... 61
24. Bitwa pod Dunbar w 1650 r..... 63
25. Bitwa pod Sinsheim w 1674 r..... 64
26. Bitwa pod Wiedniem 12.9.1683 r..... 66
27. Bitwa pod Castiglione /5.8.1796r./..... 72
28. Operacja pod Bassano /1796 r./..... 73
29. Bitwa pod Rivoli /styczeń 1797 r./..... 74
30. Przejście przez Alpy /1800 r./..... 76
31. Marsz z obozów pod Boulogne nad Dunaj w 1805 r..... 79
32. Osaczenie armii austriackiej pod Ulm /17-20.10.1805 r./... 81
33. Bitwa pod Austerlitz /2.12.1805 r./..... 85
34. Manewr i bitwa pod Jeną /14.10.1806 r./..... 87
35. Ugrupowanie armii pruskiej i austriackiej..... 89
36. Walka sił głównych pod Nachodem..... 91
37. Bitwa pod Sedanem..... 93
38. Wojna rosyjsko-turecka 1877-1878 r..... 96

Str.

39. Przebieg działań wojennych w latach 1915-1917 na wschodniocuropejskim TDW..... 99
40. Przełamanie frontu pod Gorlicami..... 102
41. I wojna światowa - front bałkański..... 106
42. Operacja niemiecko-austriacka na froncie włoskim /Caporetto/..... 108
43. Działania 6 września 1939 r..... 115
44. Ugrupowanie rzeczywiste: silne centrum, słabe skrzydła. Niewykorzystanie kawalerii 119
45. Ugrupowanie pożądane: słabe centrum, silne skrzydła. Wykorzystanie kawalerii 119
46. Działania bojowe w dniach 11-14.4.1941 r..... 123
47. Wyjście wojsk niemieckich na rubież Donu..... 127
48. Plan rozgromienia tamańskiego zgrupowania nieprzyjaciela 129
49. Ofensywa niemiecka w Belgii i Francji /maj-czerwiec 1940 r./..... 131
50. Natarcie niemieckie w Ardenach..... 135
51. Działania bojowe wojsk radzieckich w Karpatach /wrzesień-listopad 1944 r./..... 159
52. Słowackie powstanie narodowe 1944 r..... 174
53. Działanie stron w 1941 r..... 189
54. Operacja zaczepna 14 Armii..... 191
55. Przebieg działań bojowych w Mandżurii..... 193
56. Masyw Monte Cassino..... 198
57. Bitwa pod Monte Cassino..... 201
58. Operacja praska Armii Radzieckiej..... 217
59. Operacja praska 2 Armii WP..... 218
60. Plany stron i przebieg działań wojennych w Korei /25.6.-14.9.1950 r./..... 225
61. Działania zaczepne wojsk 8 Armii St.Zjedn. Taktyczne desanty śmigłowcowe wysadzono w latach 1951-1952..... 227
62. Sytuacja operacyjna na terenie Wietnamu i Laosu w okresie wojny amerykańsko-wietnamskiej /1965-1973/..... 237
63. Bitwy pancerne w górach na pograniczu Indii i Pakistanu w 1965-1967 r..... 244
64. Front egipski. Ofensywa izraelska 5-8. VI. 1967 r. 247
65. Ofensywa izraelska na froncie jordańskim /5-8.6.1967/... 249
66. Położenie wojsk na froncie golańskim..... 250

Wykaz tabel:

	Str.
1. Czas zalegania pokrywy śnieżnej w górach.....	15
2. Podział terenu górzystego według stopnia poziomego rozczłonkowania i nachylenia zboczy.....	22
3. Morfometryczna charakterystyka gór.....	24
4. Ważniejsze kampanie, bitwy i operacje stoczone przez Napoleona.....	69
5. Marsz-manewr Wielkiej Armii.....	84
6. Ugrupowanie sił nieprzyjaciela przed frontem 1 Armii Gwardii.....	156
7. Ugrupowanie 1 Armii Gwardii.....	157
8. Zużycie amunicji w 1 Armii Gwardii.....	160
9. Wykorzystanie lotnictwa w pasie 1 Armii Gwardii.....	161
10. Działanie lotnictwa na korzyść 38 Armii.....	177
11. Zużycie amunicji przez wojska 38 Armii.....	178
12. Narastanie sił nieprzyjaciela przed wojskami 38 Armii.....	182
13. Przegrupowanie wojsk niemieckich przed frontem 38 Armii...	182
14. Użycie pancernych i zmechanizowanych związków taktycznych i oddziałów w górach według doświadczeń Wielkiej Wojny Narodowej ZSRR.....	206.
15. Ilość i rodzaj głównych prac inżynieryjnych wykonywanych przez saperów korpusów pancernych na samodzielnych kierunkach.....	212
16. Zużycie amunicji na 10 km drogi przebytej w walce przez 4 Korpus Pancerny w różnych operacjach w okresie 1943-1944 /marsze korpusu pancernego nie zostały uwzględnione/.....	213
17. Zużycie paliwa przez pojazdy samochodowe podczas jednego z ćwiczeń doświadczalnych wojsk w górach we wrześniu 1951 r.....	214
18. Zużycie paliwa przez pojazdy gąsienicowe podczas jednego z ćwiczeń doświadczalnych wojsk w górach we wrześniu 1951 r.....	214

Wykaz załączników

Str.

1. Ogólna charakterystyka gór i ich wpływ na działania wojenne..... 313
2. Przekraczalność terenu w warunkach zimowych..... 322
3. Wpływ czynników meteorologicznych na organizację działań bojowych..... 323
4. Teren i jego wpływ na działania bojowe..... 324
5. Zdolność poruszania się po powierzchni śniegowej przez pojazdy na zboczach o różnej stromości..... 325
6. Charakterystyka i analiza czynników fizyczno-geograficznych południowego pasa Zachodniego TDW..... 326
7. Fizyczno-geograficzna charakterystyka rejonów w wojnach lokalnych /Bliski Wschód/..... 352
8. Organizacja 1 Podhalańskiej Brygady Strzelców Górskich.... 356
9. Zestawienie specjalnych sił górskich Armii Radzieckiej i wojsk rumuńskich..... 357
10. Zestawienie strzelców górskich Wehrmachtu i SS..... 359
11. Analiza porównawcza długości frontów w górach, zaangażowanych sił i poniesionych strat..... 363
12. Przemówienie Hitlera wygłoszone do dowódców i szefów służb sił zbrojnych /28.12.1944r./..... 367
13. Potrzeby i możliwości natarcia i obrony w górach /wariant/
14. Prawo "wycinka terenu"
15. Organizacja ubezpieczenia marszowego w górach
16. Działania bojowe związków pancernych i zmechanizowanych Armii Radzieckiej w górach Zachodniego, Południowo-zachodniego i Dalekowschodniego TDW

Załączniki 13-16 /zdjęcia/ umieszczono w kopercie na końcu wydawnictwa.

Załącznik nr 1

OGÓLNA CHARAKTERYSTYKA GÓR I ICH WPŁYW NA DZIAŁANIA WOJENNE

W sensie operacyjno-taktycznym góry nadal stanowią realną przeszkodę w ruchu wojsk, mogą bardzo utrudniać organizację i ochronę całego systemu łączności. Duże wyniosłości terenu, wielkie deniwelacje względne, koncentracja życia społeczno-gospodarczego i politycznego, odmienność przebiegających zjawisk fizyczno-przyrodniczych, realne możliwości zagrożenia z tego obszaru i to nie tylko dla działań wojennych w bezpośredniej strefie górskiej, ale i na dalszych kierunkach, dogodność terenu do działań dywersyjnych - oto niektóre tylko aspekty bezpośrednio wpływające na przebieg działań wojennych.

W warunkach współczesnego rozwoju środków napadu niektóre obszary górskie mogą stać się obszarem zagrożenia atomowego, szczególnie w przypadku zrealizowania planu adaptacji /na wypadek wojny/ tuneli i zorganizowania w nich baz rakietowych z ruchomymi wyrzutniami na środkach transportu kolejowego lub samochodowego[162/]. Wyrzutnie takie wyjeżdżałyby z tuneli tylko dla odpalenia rakiet.

Zniszczenie tak urządzonych baz jest trudne ze względu na niedogodne warunki dla działań lotnictwa, a skuteczność wykorzystania pocisków rakietowych musi być znacznie większa niż na terenach równinnych. W warunkach górskich przyrządy samonaprowadzania rakiet mogą działać z mniejszą dokładnością ze względu na zmianę wartości danych grawimetrycznych.

Ciągły wzrost udziału śmigłowców w działaniach bojowych daje szanse skutecznego ich wykorzystania w terenach górskich. Ponieważ mogą one poruszać się zarówno w kierunku pionowym, jak i poziomym są prawie niewykrywalne dla środków radiolokacyjnych. Ponadto niemożliwe do zwalczania przez lotnictwo szturmowe mogą działać w obszarach niedostępnych lub mało nasyconych środkami obrony przeciwlotniczej i wresz-

---

162/ O skali tego problemu niech świadczy fakt, że na terenie Szwajcarii jest 521 tuneli o łącznej długości 204 km. Na terenie Włoch jest ponad 2 000 tuneli.
Wg J. Lisa, Właściwości obszarów górskich i ich wpływ na prowadzenie działań bojowych, MW nr 3/1970.

cie mogą prawie bezkarnie wysadzać na głębokich tyłach grupy desantowe. Badanie możliwości działania tego rodzaju sił w terenach górskich stanowi odrębny problem, który winien być podejmowany szerzej w studiach operacyjnych.

W świetle omówionych wyżej warunków i ich wpływu na działania wojenne nasuwa się wniosek o potrzebie równoległego opanowywania obszarów górskich w stosunku do działań wojsk nacierających na sąsiednich kierunkach operacyjnych. W niektórych wypadkach może powstać uzasadniona konieczność nawet wcześniejszego opanowywania obszarów górskich, szczególnie wtedy, jeśli będzie istniało realne zagrożenie atomowe lub inne, mogące opóźnić lub zerwać działania prowadzone na równolegle do gór położonych kierunkach operacyjnych.

Wielkie masywy górskie, rozciągające się na dużym obszarze, mające szczególne warunki geograficzne, mogą wywierać pośredni wpływ na działania wojenne prowadzone nawet na dużych odległościach od gór. I tak na przykład dla wojsk nacierających na sąsiadujących z górami kierunkach nie może być obojętna ani pora roku, ani warunki meteorologiczne panujące w górach. Informacje o opadach deszczowych, tempie topnienia śniegu, zamierzeniach dotyczących czasu zniszczeń urządzeń hydrotechnicznych na obszarze górzystym mogą mieć istotne znaczenie dla organizacji przepraw na ważniejszych rubieżach wodnych, których początkowe /źródliskowe/ biegi znajdują się w tych górach. Właściwe zsynchronizowanie tych przedsięwzięć będzie bardzo ważne. Tempo natarcia na kierunkach nizinnych i wyżynnych będzie na pewno szybsze niż w terenach górskich. Zatem broniący się, podejmując odpowiednie przedsięwzięcia w terenach górskich, może oddziaływać niekorzystnie na oddalone kierunki natarcia wojsk.

Trzeba brać też pod uwagę zagadnienia gospodarcze. Na przykład na terenie Włoch w 1960 roku pracowało około 2 700 elektrowni, z czego ponad 2/3 zbudowanych na rzekach alpejskich. Elektrownie te, w zasadzie o małej mocy, tworzą wzdłuż rzek całe systemy kaskad. Podobnie jest we Francji, chociaż udział elektrowni alpejskich jest tu mniejszy. Znaczne ilości energii elektrycznej wytwarzają we Francji elektrownie Pirenejów i Masywu Centralnego.

Odrębnego potraktowania i wnikliwego badania wymagają również zjawiska krasowe, które w górach zbudowanych ze skał rozpuszczalnych w wodzie /wapienie, dolomity/ spowodowały powstanie niezliczonych ilości mniejszych i większych jaskiń, grot podziemnych, chodników i tuneli. W zależności od warunków hydrogeologicznych wiele z tych form krasowych jest dostępnych i w związku z tym mogą one być wykorzystane jako składy wojskowe.

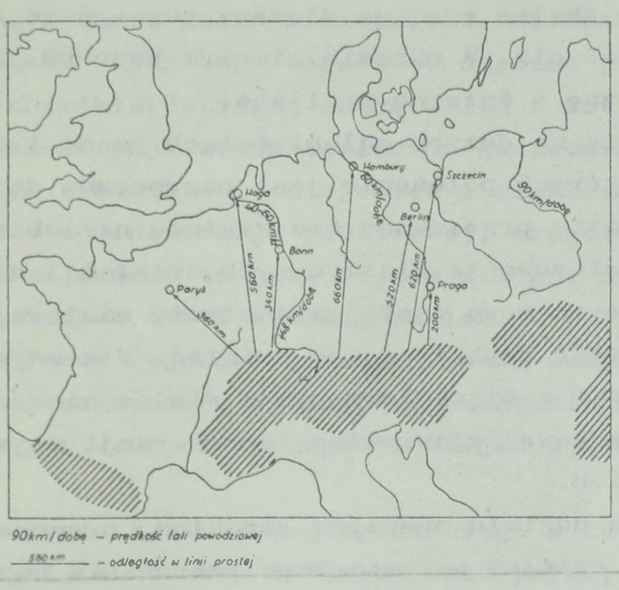

Rys.nr 1. Korelacje odległościowe przedstawione w stosunku do ALp

W niektórych krajach europejskich zjawiska krasowe objęły znaczne obszary: dość wspomnieć, że na terenie Jugosławii zajmują one około 20 % powierzchni kraju[163/]. Na Zachodzie największy zasięg krasu obserwuje się na terenie południowej części Niemiec /Jura Szwabsko-Frankońska/, na południowo-zachodnich stokach Masywu Centralnego we Francji, w południowej i środkowej Anglii, w południowej Irlandii itp.

Zróżnicowanie ukształtowania terenu, położenie i orientacja masywów górskich, wyniesienie obszaru nad poziom morza wpływają różnie na prowadzenie działań bojowych wojsk, przy czym bezpośrednio oddziaływanie tych czynników zaznacza się w zakresie możliwości pokonywania terenu. Duże deniwelacje utrudniają ruch i manewr wojsk, prowadzenie skutecznego rozpoznania środkami radiolokacyjnymi /strefy przysłaniania/, obserwację wizualną, która w partiach wysokogórskich jest najczęściej utrudniona z powodu zamglenia i chmur.

Zmasowane użycie broni jądrowej w obszarach górskich może spowodować powierzchniowe i strukturalne przemieszczanie się mas skalnych /lawiny skalne, obrywy, osuwiska, uskoki itp./. Zjawiska te, poza spotęgowaniem niszczącego oddziaływania na siłę żywą, mogą wywołać liczne

163/ Adam Malicki: Geografia Powszechna, s. 144.

awarie urządzeń inżynieryjnych, między innymi wszelkiego rodzaju rurociągów, kabli łączności dalekosiężnej i urządzeń komunikacyjnych. Skażenia i zatory skalne mogą na dłuższy okres stać się przeszkodą niemożliwą do przebycia. W okresie zimowym podobne skutki mogą spowodować lawiny śnieżne i śnieżno-skaliste.

Rozciągające się na dużych odległościach pasma i masywy górskie, szczególnie te, których położenie jest poprzeczne do kierunku działań, stanowić mogą poważne przeszkody bez względu na ich wysokość. Właściwe rozpoznanie gór, stosowanie elastycznych działań lądowo-desantowych i manewrów okrążających może zmniejszyć straty nacierających wojsk i pozwala zachować dość szybkie tempo działań. W każdym jednak przypadku trzeba się liczyć z niezamierzonym i wielce niekorzystnym, w warunkach wojny termojądrowej, zjawiskiem koncentracji wojsk w rejonach przejść śródgórskich.

W miarę wzrostu udziału obszarów górskich, a szczególnie wysokogórskich, na teatrze działań wzrasta zapotrzebowanie na związki specjalnie przygotowane i wyposażone w lekki sprzęt i uzbrojenie o dużej sile ognia.

Sieć hydrograficzna. O gęstości i rozmieszczeniu sieci hydrograficznej w każdym rejonie geograficznym decydują czynniki środowiska geograficznego i związane z nimi zjawiska hydrologiczno-klimatyczne. Obszary górskie wywierają wpływ na strukturę, gęstość sieci i reżim hydrograficzny głównych rzek biorących początek w górach /Dunaj, Ren, Rodan, Łaba, Wisła/.

Górne odcinki rzek przepływających przez masywy górskie odznaczają się odrębnymi cechami morfologicznymi i hydrologicznymi. Rzeki te mają głęboko wcięte i niedostępne doliny, są poprzedzielane licznymi skalnymi progami, tworzącymi mniejsze lub większe wodospady. Duże spadki terenu w korycie rzecznym powodują szybki prąd, a co najważniejsze - stanowią ogromny potencjał energetyczny. W związku z tym typowym zjawiskiem w dolinach rzek wysokogórskich jest duża ilość zapór wodnych i zbiorników retencyjno-energetycznych. Jeziora zaporowe, rozciągające się często na dużych odległościach, stanowią poważne przeszkody terenowe.

Z siecią hydrograficzną związany jest ściśle układ dolin i kotlin śródgórskich. Doliny te są z reguły mało dostępne, a dogodniejsze szlaki komunikacyjne biegną przeważnie wzdłuż doliny. Na niektórych odcinkach doliny rzek zanikają, a woda płynie w potężnych wąwozach skalnych.

Podobne cechy morfometryczne mają doliny na terenach krasowych. Sieć rzeczna może mieć tam bardzo skomplikowany charakter. Zdarza się

często, że rzeki okresowo lub stale zanikają i płyną korytarzami podziemnymi. Zbocza dolin rzecznych są strome, zbudowane najczęściej ze skał wapiennych. W dnach dolin sterczą tzw. ostańce, które w znacznym stopniu w warunkach wojny mogą tarasować dogodne przejścia.

Inną bardzo charakterystyczną cechą dolin i kotlin śródgórskich jest znaczna koncentracja życia społeczno-gospodarczego. Występuje tu duże zagęszczenie osadnictwa, mniejszych i większych zakładów przemysłowych, ośrodków administracji państwowej, urządzeń kulturalno-oświatowych i innych. Zjawisko to jest typowe dla gór niskich, średnich i nawet dla zasiedlonych stref wysokogórskich.

Działania bojowe w rejonach górskich muszą uwzględniać specyfikę poruszonych wyżej zagadnień. Szczególne znaczenie ma właściwe rozpoznanie terenu, zapór wodnych, przejść i obejść wysokimi partiami górskimi itp.

Koncentracja życia społeczno-gospodarczego w kotlinach i dolinach śródgórskich czyni te obszary bardziej dostępnymi, a to z kolei sprawia, że w działaniach bojowych mogą one być narażone na większe zniszczenia. Jeśli jeszcze uwzględni się większą efektywność zniszczeń spowodowanych wybuchami jądrowymi /oddziaływanie fali uderzeniowej/, to nietrudno zrozumieć intencje niektórych autorów wyrażających zdanie o lepszych możliwościach ruchu wojsk partiami grzbietowymi i najbardziej wyniesionymi, mimo iż w okresie pokoju są tam gorsze warunki komunikacji od warunków w dolinach śródgórskich.

W rejonach gór wysokich, średnich i niskich wszelkie działania bojowe, poza działaniami desantowymi, mogą przebiegać w zasadzie wzdłuż dolin rzecznych i obniżeń śródgórskich. Stwarza to dość niekorzystną sytuację bojową dla nacierającego, który musi bardzo szczegółowo analizować każde zadanie, a uzyskanie sukcesu uzależniać od zaskoczenia, właściwego maskowania zamierzeń i dobrego rozpoznania terenu działań.

Zjawiska hydrologiczno-meteorologiczne. Ukształtowanie powierzchni wpływa na rozkład opadów przez takie elementy, jak kierunek ekspozycji i zawartość masywów górskich i stoków. Należy tu podkreślić, że w powstawaniu opadów współuczestniczą i współzależą od siebie trzy składowe środowiska geograficznego, tzn. wyniesienie obszaru, ukształtowanie powierzchni i układy baryczne dominujące nad tym rejonem. I tak np. znamy wiele obszarów odpowiednio wyniesionych nad poziom morza, a deszcze tam nie występują, gdyż odgradzają je od wilgotnych mas odpowiednio eksponowane formy ukształtowania masywów górskich. Taką zagrodą, która uniemożliwia głębsze wdzieranie się nad kontynent azjatycki wilgotnych mas powietrza monsunowego, są Himalaje.

W miarę wzrostu wysokości rośnie wielkość opadów, ale tylko do pewnych granic. Ta inwersja opadów w Alpach występuje na wysokości 2500 - - 2800 mm n.p.m. Przyczyn takiego stanu rzeczy szukać należy w tym, że wspomniana bariera w partiach wysokogórskich staje się rzadsza i masy wilgotnego powietrza mogą swobodniej omijać szczyty i bez trudu pokonywać przeszkodę. Stosunek ilości opadów atmosferycznych do wyniosłości obszaru ilustruje rys. 2.

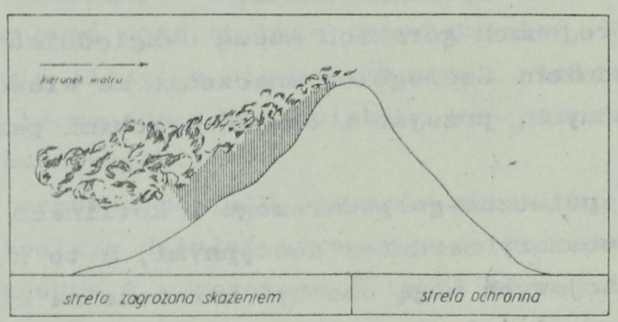

Rys.nr 2. Powstawanie opadów na zboczach gór

Pędzone przez prądy wiatru wilgotne masy powietrza napotykając przeszkodę górską wznoszą się na coraz to większe wysokości i w miarę tego wznoszenia oziębiają się adiabatycznie.[164/] Powietrze staje się coraz bardziej nasycone parą wodną. Przy odpowiednim nasyceniu i w razie istnienia w powietrzu jąder kondensacji /pyły, cząstki organiczne itp./ następuje skraplanie pary wodnej, tworzą się chmury i na dowietrznych stokach górskich padają deszcze. Po przejściu bariery górskiej następuje spływ mas powietrza i na tym etapie zachodzi zjawisko odwrotne. Spadające w dół masy ogrzewają się adiabatycznie, co powoduje powstawanie okresowo silnie wiejących suchych wiatrów. Zjawisko to znane jest na terenie Polski w Karpatach i Karkonoszach. W Tatrach występuje wiatr halny /halniak/. W Alpach tego typu suchowieje znane są pod nazwą "föhnu".

Okresowo wiejące wiatry w niektórych rejonach górskich mają ogromne znaczenie gospodarcze. Umożliwiają, a często warunkują uprawę niektórych wybrednych pod względem klimatycznym roślin. Często jednak powodują ogromne straty, charakteryzują się bowiem dużymi prędkościami dochodzącymi w porywach do 200 km/godz. i związaną z tym ogromną siłą niszczycielską.

164/ Przemiana układu fizycznego bez wymiany ciepła z otoczeniem.

Niezależnie od tych okresowo wiejących suchych i ciepłych wiatrów, w obszarach wysokogórskich i podgórskich występują wiatry zmienne w cyklu dobowym. Są to prądy lokalne, zboczowe, zwane bryzą górską. Pod koniec dnia wieją od szczytów w kierunku dolin, a rano i do południa w kierunku szczytów. W alpejskich rejonach wysokogórskich, w dolinach śródgórskich, głównie od lodowców wysokogórskich - wieją stale zimne wiatry "dolinne".

Omówione wyżej typowe zjawiska hydrograficzno-meteorologiczne rejonów górskich i podgórskich mogą wywierać wpływ na działania wojenne w obszarach górskich, szczególnie w razie wojny rakietowo-jądrowej. Tak na przykład w wypadku wybuchów jądrowych w rejonach formowania się niżowych układów barycznych bądź na szlaku wędrówki ciepłego frontu powietrza nastąpi skażenie atmosfery, a unoszące się w niej cząstki pylaste jako jądra kondensacji pary wodnej zostaną zrzucone na powierzchnię ziemi w czasie opadów atmosferycznych na dowietrznych stokach bariery górskiej. Strefa intensywnych opadów atmosferycznych będzie obszarem najbardziej zagrożonym skażeniami promieniotwórczymi o dużym natężeniu. Przy przejściu bariery oczyszczone ze skażeń masy powietrza spływają po zawietrznych stokach gór, powodując suchowieje. Dlatego też systematyczne badanie zasięgu występowania tego typu wiatrów, umiejętne rozpoznanie meteorologiczne i prognozowanie tych zjawisk pozwala właściwie i celowo użyć środki napadu oraz w maksymalnym stopniu wykorzystywać naturalne właściwości ochronne terenów górskich i towarzyszące im zjawiska meteorologiczne dla zachowania odporności własnych wojsk na oddziaływanie przeciwnika.

Wydaje się również, że skażenia promieniotwórcze w rejonach bezpośrednich wybuchów jądrowych na obszarze panujących suchych wiatrów okresowych będą mniejsze, ponieważ natężenie promieniowania rozłoży się na większym obszarze.

Bryzy stokowe i wiatry dolinne występujące na zboczach gór, w strefach dolin i kotlin śródgórskich, jak również i na obrzeżach większych, wysokich masywów górskich powodują poważne zmiany fizyczne atmosfery, które wywierają wpływ na bardzo zmienny w przestrzeni rozkład temperatury powietrza. Prądom tym towarzyszą z reguły stany inwersji temperatury powietrza, izotermii, a w miejscach nasłonecznionych - nasilonej konwekcji, które wpływają bezpośrednio na wiele przedsięwzięć operacyjno-taktycznych, szczególnie na stosowanie przez przeciwnika środków trujących. Utrzymująca się inwersja temperatury w zasadzie uniemożliwia stosowanie środków trujących. Stan wzmożonej konwekcji osłabia lub eliminuje szkodliwe oddziaływanie broni chemicznej.

Sumując należałoby jeszcze raz podkreślić ogromną zmienność, cykliczność lub stałość występowania pewnych zjawisk meteorologicznych, które mogą powodować odrębność klimatyczną pewnych rejonów. Najczęściej w górach jest tak, że po przeciwległej stronie masywu góry, w sąsiedniej dolinie panuje odmienna pogoda. Ta właśnie zmienność cech pogody wymaga dobrej organizacji wojskowej służby meteorologicznej, prowadzenia ciągłego rozpoznania meteorologicznego i umiejętnego prognozowania stanów pogodowych w czasie działań.

Komunikacja. Zagadnienia komunikacji w terenach górskich bardziej niż w innych rejonach związane są z czynnikami środowiska geograficznego, wchodzą w strefę ekonomiki i operacyjnego przygotowania terenu. Sieć komunikacyjna, zdolność transportowo-przeładunkowa, istniejące urządzenia zabezpieczenia i obsługi transportu wpływają bezpośrednio na działania wojenne.

W miarę wzrostu wysokości gór maleje gęstość sieci komunikacji drogowej i kolejowej. Szlaki komunikacyjne dostosowane są do ukształtowania powierzchni. Stąd wynika konieczność szybkiego i zdecydowanego opanowywania najważniejszych ciaśnin, przełęczy i węzłów komunikacyjnych.

Góry i wyżyny charakteryzują się ponadto bardzo różnorodnymi właściwościami fizyczno-geograficznymi, takimi jak rozciągłość, szerokość masywów, ich wyniosłości. W zależności od tego każdą przeszkodę górską należy studiować oddzielnie w pasie działania pododdziału czy związku. Tak na przykład cechy orogeniczne Alp spowodowały równoległy do łuku górotworu układ dolin śródgórskich, mimo to jednak związki ekonomiczno-polityczne państw leżących po przeciwległych stronach masywu górskiego zadecydowały o poprzecznym układzie najważniejszych szlaków komunikacyjnych /rys. 3/. Zjawisko to powtarza się zawsze wtedy, gdy występują podobne związki gospodarcze między sąsiadującymi ze sobą państwami /Pireneje, Karpaty, Sudety itp./.

Równolegle do dolin górskich biegną szlaki komunikacyjne niższych rzędów, które mają podstawowe znaczenie w skali taktycznej. Drogi te ze względów turystyczno-krajoznawczych mają również pierwszorzędny stan techniczny, ale wykonane w terenie trudnym są często wąskie, o stromych, spadzistych i skalistych poboczach /zdjęcie 2/. Dla ruchu większych kolumn jest to bardzo niebezpieczne, gdyż wyklucza niekiedy wszelki manewr w razie zaskoczenia. Drogi te są bardzo dogodne do przeciwdziałania i opóźniania operacji. Kolumny poruszających się wojsk mogą być skutecznie zwalczane przez śmigłowce, a ich wykrywanie środkami radiolokacyjnymi ze względu na deniwelacje terenu jest niemożliwe.

Stąd konieczność wydzielania sił i środków do skutecznego ubezpieczania kolumn na drogach o niskim wskaźniku manewrowości. Specyficzną cechą komunikacji w terenach górskich, wyrażającą się w braku miejsca pod budowę odpowiednich urządzeń i rozbudowę węzłów komunikacyjnych, jest pionowe nawarstwianie się linii komunikacyjnych.

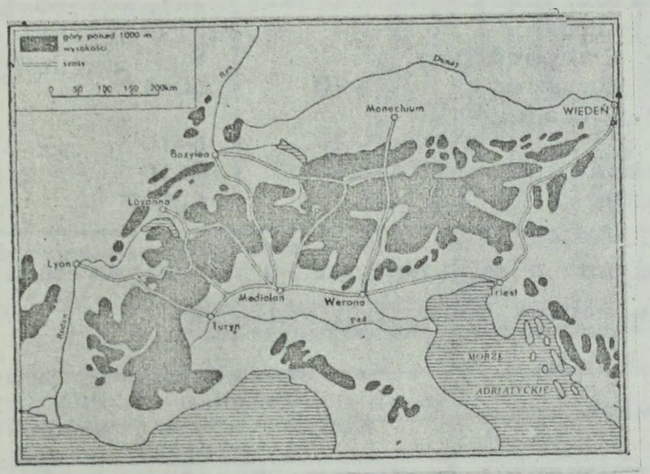

Rys.nr 3. Alpy. Najważniejsze szlaki komunikacyjne /według Z. Paruckiego/

Zjawisko to do złudzenia przypomina kierunek rozwoju sieci komunikacyjnej w wielkich aglomeracjach miejskich. Tak skomplikowany system komunikacji w dolinach górskich wymaga gruntownego rozpoznania i podejmowania przemyślanych przedsięwzięć w zakresie zdobycia i utrzymania ważnych węzłów komunikacyjnych oraz przywrócenia czy odtworzenia jego sprawności. Zatem cel działań wojennych w terenach górskich nie może ograniczać się tylko do zdobycia terenu, należy już na etapie planowania działań uwzględniać czynnik przywrócenia funkcjonalnej sprawności na obszarze działań i istniejących tam urządzeń. Dopiero takie kompleksowe rozwiązania przyczynią się do pełnego powodzenia operacji

Niezależnie od omówionych wyżej zagadnień należy zwrócić jeszcze uwagę na koncentrację w dolinach górskich sieci urządzeń telekomunikacyjnych, które w warunkach wojny, szczególnie na szczeblu operacyjno-taktycznym, będą miały podstawowe znaczenie. Wyraża się to w mniejszej skuteczności organicznych systemów łączności pracujących na UKF. Duże deniwelacje terenu, kręte doliny i inne przedmioty uniemożliwiają horyzontalne rozchodzenie się fal radiowych. W związku z tym przechwycenie i wykorzystanie urządzeń telekomunikacyjnych ma pierwszorzędne znaczenie.

Tablica 4

~~Załącznik nr 2~~

Przekraczalność terenu w warunkach zimowych

A. Szybkość ruchu w terenie pokrytym śniegiem

Środki ruchu	Szybkość w km/godz. przy pokrywie o grubości		
	20 cm	50 cm	100 cm
Samochody ciężarowe	6-10	niemożliwa	niemożliwa
Transportery opancerzone	12	8	" -
Transportery pływające	15-20	10-12	8-10
Transportery pływające gąsienicowe	15-20	8-10	6-8
Czołgi średnie	15-20	8-10	4-5
Piechota pieszo	3-4	1,5-2	-

Pokrywa śnieżna o grubości od 10 cm wpływa na szybkość ruchu

B. Pokonywanie stoków pokrytych śniegiem

Rodzaj pojazdu	Kąt nachylenia stoku	Pokonywalna grubość pokrywy śnieżnej
Samochody ciężarowe	0-5°	do 25 cm
Traktory i ciągniki	0-5°	do 55 cm
Czołgi	0-5°	do 70 cm
Czołgi	5-10°	do 50 cm
Czołgi	10-15°	do 35 cm
Czołgi	15-20°	do 25 cm

C. Przeprawa przez rzeki i jeziora po lodzie

Środki ruchu	Całkowity ciężar w tonach	Grubość lodu przy temperaturze poniżej 4° C	Najmniejszy odstęp między środkami w metrach
Piesi	-	4 cm	kilka metrów
Samochody	2	16 cm	brak danych
	4	22 cm	brak danych
	6	27 cm	15
Pojazdy gąsienicowe	10	30 cm	20
	15	38 cm	25
	30	50 cm	50
	40	64 cm	75
	60	75 cm	100

D. Przekraczalność bagien w warunkach zimowych

Środki ruchu	Minimalna grubość zamarzniętej warstwy w cm	
	Bagna z trawą	Bagna porośnięte mchem
Samochody 5 ton	10-12	15-17
Samochody 10 ton	15-17	17-20
Pojazdy gąsienicowe		
15-20 t	16-18	23
25-35 t	20-25	30-35
40-60 t	35-40	45

Załącznik nr 3 ++

Tablica 1

(na S. 14)

Wpływ czynników meteorologicznych na organizację działań bojowych

Jakie czynniki meteorologiczne uwzględniać przy organizacji i prowadzeniu działań bojowych w warunkach zimowych	przymrozki	silne mrozy	pokrywa lodowa	oblodzenia	kra lodowa	odwilż	opady śniegu	zaspy	mżawka	mgła	silne wiatry	brak wiatru	krótki dzień	niskie zamglenia
Dostępność terenu - drogi			x	x	x		x	x	x	x			x	
- bezdroża	x	x	x	x	x		x	x	x	x				
- grunty podmokłe	x	x	x	x			x	x	x					
- bagna		x	x	x			x	x	x					
- rzeki, jeziora		x	x	x	x	x	x	x						
- zbocza	x	x		x			x	x	x	x				
Zamarzanie szyb, chłodnic, smarów	x	x					x		x	x				
OPBMAR: - prom. cieplne		x					x	x	x	x			x	x
- prom. radioaktywne	x	x	x	x	x	x	x	x	x	x	x	x		
- przenoszenie pyłu rad.			x	x	x		x		x	x	x	x	x	x
- skażenia chem. biolog.	x	x	x	x	x	x	x	x	x	x	x	x		
- odkażanie, dezakt. zab	x	x		x	x		x	x	x	x	x		x	x
Obserwacja naziemna							x	x	x	x	x		x	x
Obserwacja powietrzna, fotograf.							x	x	x	x	x		x	x
Maskowanie i pozorowanie	x						x	x	x	x	x		x	x
Syst. ogniowy: - donośność	x						x		x	x	x		x	x
- celność	x							x						
- amort. uderzenia	x	x		x			x	x	x	x			x	x
- konserwacja	x	x					x	x	x	x	x		x	x
- budowa SO	x	x	x	x			x	x	x					
Obrona przeciwpancerna	x	x	x	x			x	x	x	x	x		x	x
Ochrona zdrowia, higiena	x	x				x	x	x	x	x	x		x	x
Zaopatrzenie: - sprzęt bojowy	x	x					x	x	x	x			x	x
- żywność, woda	x	x	x				x	x	x	x	x			
- umund., wyposażenie	x	x					x	x	x	x	x			
- MPS	x	x	x	x			x	x	x	x	x			
Start, lądowanie: - samolotów	x	x	x	x			x	x	x	x	x		x	x
- śmigłowców	x						x	x	x	x	x		x	x
- zrzutów spadochr	x	x	x				x	x	x	x	x		x	x
Lądowanie desantów morskich	x	x	x	x	x	x	x	x	x	x	x			
Łączność: - przewodowa	x	x		x			x	x	x	x	x			
- radiowa	x	x					x		x	x			x	

Załącznik nr 4
Tablica 2

Teren i jego wpływ na działania bojowe wojsk

A. Ciśnienie atmosferyczne i temperatura wrzenia wody na różnych wysokościach

Wysokość absolutna, m	Ciśnienie atmosferyczne, mm	Temperatura wrzenia wody, °C
0	760,0	100,0
500	716,0	97,9
1000	674,1	96,7
1500	634,7	94,5
2000	596,2	93,6
2500	561,0	91,5
3000	525,8	89,7
4000	462,3	87,0
5000	405,1	82,7

Tablica 7

B. Kąty naturalnego zbocza w różnych gruntach

Grunty	Kąty naturalnego zbocza w stopniach	
	suchy grunt	mokry grunt
Less	50-80	10-15
Drobnokamieniste	40-45	40-43
Żwir	40-45	40-43
Kamieniste	45	45
Gliniaste	45-55	15-25
Gliniasto-piaszczyste	45	15-25
Piaszczysto-gliniaste	40-45	25-30
Piaskowe	30-38	22-30
Torf	35	30

Uwaga: Kąt naturalnego zbocza - to kąt tworzony przez powierzchnię sypkiego gruntu przy osypaniu się.

Załącznik nr 5

Zdolność poruszania się po powierzchni śniegowej przez pojazdy na zboczach o różnej stromości

Rodzaj pojazdu	Stromość zbocza, °C	Dostępna grubość powierzchni śniegowej
Czołgi	Do 5	60-70
	5-10	40-55
	10-15	30-45
	15-20	Do 25
Traktory i ciągniki	Do 5	50-60
Samochody	Do 5	25-30

Załącznik nr 6

CHARAKTERYSTYKA I ANALIZA CZYNNIKÓW FIZYCZNO-GEOGRAFICZNYCH POŁUDNIOWEGO PASA ZACHODNIEGO TDW

Z punktu widzenia całokształtu warunków terenowych w kontynentalnej części Zachodniego TDW można wydzielić dwa różne pasy terenu:

- p ó ł n o c n y w większości nizinny, obejmujący obszar nizin Polski, Niemiec, Holandii, Belgii i Francji;
- p o ł u d n i o w y obejmujący góry średniej wysokości i wyżyny;
- oraz obszary wysokogórskie: Alpy i Pireneje.

P a s p o ł u d n i o w y

Pas południowy trzonu kontynentalnego Zachodniego TDW obejmuje: południowe tereny Polski, Czechosłowację, środkowe i południowe tereny RFN, Francji oraz część terenów Szwajcarii, Austrii i NRD. Szerokość pasa w części wschodniej wynosi około 100 km, Renu 500 km. Charakteryzuje się on dużym pocięciem terenu i przewagą rejonów wyżynnych, górzystych i pagórkowatych. Podstawową część tego pasa stanowią góry średnie: Karpaty, Sudety, Rudawy, Czeski Las, Szumawa, Góry Środkowoniemieckie, Schwarzwald, Wogezy, Ardeny, Jura, Masyw Centralny oraz wyżyny: Lubelska, Małopolska, Czeska, Bawarska, Szwajcarska, Lotaryńska. Wyniesienia są silnie pocięte korytami rzek wypływających z gór i uskokami terenowymi.

Większość ważniejszych pasm górskich ma układ równoleżnikowy lub zbliżony do równoleżnikowego. Liczne doliny i przełęcze, przez które przebiega sieć dróg komunikacyjnych, sprzyjają przekroczeniu poszczególnych pasm górskich. Największy wpływ na planowanie, organizację i przebieg działań bojowych w tym pasie wywrze górzysta rzeźba terenu, zalesienie, liczne wąskie doliny rzeczne, klimat w okresie zimy oraz wąskie gardła sieci komunikacyjnej w przełęczach i przejściach górskich.

Pas południowy w całokształcie warunków terenowych bardziej sprzyja działaniom obronnym, gdyż liczne górzysto-lesiste naturalne rubieże terenowe mogą być bronione na dużych odcinkach przy wykorzystaniu niedużej ilości sił zbrojnych. Działania zaczepne mogą

być tu również prowadzone /z wyjątkiem Alp i Pirenejów w okresie zimy/, najczęściej na oddzielnych, odizolowanych od siebie kierunkach.

Najdogodniejszymi kierunkami do działań zaczepnych w tym pasie są: korytarz Wiedeński - o szerokości około 50 km, dolina Dunaju oraz brama Belforcka /Burgundzka/ - o szerokości 30 km oraz dolina Saony i Rodanu - o szerokości 10-20 km. Na kierunku tym Korytarz Wiedeński i Brama Belforcka odegrają szczególną rolę operacyjną. Korytarz Wiedeński - to naturalna brama pomiędzy górami Szumawa a Alpami, łącząca Europę Środkową z Półwyspem Bałkańskim wzdłuż doliny Dunaju, a z Czechosłowacji przez Bramę Morawską prowadzącą do południowych obszarów Polski. Tędy głównie rozwijała się ekspansja niemiecka na Czechy i południowe obszary Polski oraz na kraje bałkańskie.

Brama Morawska, o szerokości 20-30 km, położona wzdłuż rzek Morawy i Odry stanowi najdogodniejsze przejście terenowe między Karpatami a Sudetami. Łączy ona dolinę Wisły z Wyżyną Czeską i jest jednocześnie najdogodniejszym kierunkiem wyprowadzającym od południa w ważne okręgi przemysłowe Polski, tj. w Okręg Krakowski i Śląski i dalej w głąb południowych obszarów Polski.

Brama Belforcka - stanowi naturalny szlak komunikacyjny między Wogezami a Jurą. Łączy dolinę Dunaju z doliną Saony i Rodanu, umożliwiając obejście Schwarzwaldu i Wogezów od południa i wejście w centralne i południowe rejony Francji. Brama Belforcka jest trudna do przekroczenia, gdyż przesłonięta jest dużą przeszkodą wodną, którą stanowi Ren oraz może być skutecznie broniona przez rozbudowany rejon umocniony "Belfort".

Oprócz wymienionych najważniejszych bram i przejść występuje jeszcze szereg innych obniżeń terenowych i przejść w poszczególnych pasmach górskich, które w toku prowadzenia działań bojowych mogą mieć dość istotne znaczenie. Do ważniejszych z nich należą: Dolina Łaby między Rudawami a Sudetami, dolina rz.Ohrzy, która łączy Masyw Czeski z doliną rz.Men, Dolina Domożlicka położona między g.Czeski Las a górami Szumawa oraz obniżenie Turyngii między Górami Harzu a Lasem Turyńskim.

Obok wymienionych najważniejszych kierunków, przejść i przełęczy na omawianym pasie istnieją jeszcze dwa przejścia terenowe o ważnym znaczeniu operacyjnym: Dolina Saony i Rodanu oraz tzw.przejście Langwedockie wzdłuż dorzecza rzeki Garonny. Pierwsze - to naturalne przejście między Alpami a Masywem Centralnym, wyprowadzające

w kierunku M. Śródziemnego w rejon Marsylii /Tulon/, drugie to przejście między Masywem Centralnym a Pirenejami, wyprowadzające w kierunku Półwyspu Pirenejskiego i łączące się z jedynymi dogodnymi przejściami do Hiszpanii położonymi po zachodniej i wschodniej części Pirenejów.

Najdogodniejszymi obszarami do prowadzenia operacji zaczepnych w pasie południowym są wyżyny. Wyżyny pasa południowego posiadają falistą rzeźbę powierzchni o niedużych wysokościach bezwzględnych. w stosunku do występujących na nich wyniesień terenowych. Posiadają również dobrze rozwiniętą sieć dróg komunikacyjnych, co w sumie stwarza dogodne warunki dla prowadzenia różnego rodzaju działań bojowych przy użyciu dużych związków operacyjnych. Tymi dogodnymi obszarami w pasie południowym będą takie obszary, jak wyżyny: Lubelska, Małopolska, Czeska, Bawarska, Sasko-Turyńska, Heska, Lotaryńska, Burgundzka, Szwajcarska.

1. Rzeźba powierzchni

Wał Karpacko-Sudecki wraz z Rudawami tworzą góry średnie i północne obrzeżenie Masywu Czeskiego. Ma on 800 km długości i 30--50 km szerokości. Średnie wyniesienie Karpat wynosi 1000 m, a najwyższy szczyt Gerlach ma 2655 m.

Karpaty w całości, również i w granicach Zachodniego TDW, składają się z licznych grzbietów poprzecinanych dolinami. Największą ich część stanowią niewielkie powierzchniowo Tatry. Chociaż Karpaty są górami średnimi, stanowią poważną przeszkodę naturalną, szczególnie w części zachodniej. Najkorzystniejsze warunki ich przekroczenia istnieją w części środkowej między rzeką Poprad a górnym biegiem rzeki Stryj. Spowodowane jest to dużym obniżeniem /liczne przełęcze/ i zwężeniem pasma górskiego. Nizina naddunajska w dorzeczu rzeki Cisy wcina się w tym miejscu głęboko na północ.

Doliny oraz przełęcze w Karpatach ułatwiają manewr i zaopatrywanie wojsk na kierunku północ-południe i odwrotnie. Najdogodniejszymi przejściami w Karpatach na kierunku południkowym są następujące przełęcze: Jabłonkowska - 551 m n.p.m. /posiada linię kolejową 2 torową i drogę kołową/, Tylicka - 668 m npm, Dukielska-502 m n.p.m. /jedna droga kołowa/, Łupkowska-584 m n.p.m./ jedna linia kolejowa dwutorowa/, Użocka-889 m n.p.m. /jedna linia kolejowa i jedna droga kołowa/.

Sudety i Rudawy są również górami średniej wysokości 800-1000 m n.p.m.,najwyższy szczyt Sudetów-Śnieżka ma 1605 m, a najwyższy szczyt Rudaw - Klinowec ma 1244 m. Zarówno Sudety, jak i Rudawy są trudne do przekroczenia od strony Czechosłowacji, gdyż ich południowe zbocza opadają stromo w kierunku doliny Łaby i Ohrzy. Dogodniejsze warunki do przekroczenia tych pasm górskich istnieją od strony Saksonii, gdzie ich zbocza opadają łagodnie ku północy. Najdogodniejsze przejście między Sudetami a Rudawami tworzą tarasy doliny rzeki Łaby.

Góry Czeski Las i Szumawa zamykają Masyw Czeski od południowego zachodu. Obydwa te pasma gór rozciągają się na przestrzeni o długości 250 km i szerokości 25-35 km. Średnia ich wyniosłość wynosi 800-1000 m /najwyższy szczyt g.Czeski Las - Cercha ma 1042 m, a gór Szumawa - szczyt Arber-1457 m n.p.m./. Pasma tych gór, ze względu na strome na ogół zbocza i duże zalesienie, stanowią poważną przeszkodę naturalną na podejściach do Wyżyny Bawarskiej i Jury Frankońskiej od strony Czechosłowacji.

Najdogodniejsze przejście od wschodu na kierunku Karlowe Vary - Würzburg tworzy dolina rzeki Ohrzy i dolina rzeki Men.Przejście to wyprowadza na ważny kierunek wprowadzający do rejonu przemysłowego RFN - Środkowo-reńskiego ośrodka przemysłowego, położonego nad rzeką Ren. Góry Czeski Las i Szumawa są oddzielone przejściem Domażlickim o szerokości 10-25 km, dostępnym dla wszystkich rodzajów wojsk. Jednocześnie powyższe pasma górskie rozdzielają wszystkie kierunki operacyjne, wyprowadzające z południowych Niemiec na wschód, przesłaniając główne ośrodki ekonomiczne Czechosłowacji i stanowią dogodną rubież obrony.

Wyniesienia terenowe położone między Łabą a Mozą obejmują wyżyny Niemiec Zachodnich i Francji. Największy wpływ na działania bojowe będą wywierać w większości średniogórza niemieckie - występujące pod nazwą "Góry Środkowoniemieckie". Niektóre pasma górskie osiągają wysokość 1200-1500 m, lecz większość poszczególnych pasm tego średniogórza nie przekracza 600-800 m n.p.m. Cechą charakterystyczną tych pasm górskich jest to, że nie stanowią one zwartego kompleksu wyniesień terenowych. Są płaskie lub faliste z zaokrąglonymi, szerokimi grzbietami o łagodnych zboczach, są poprzecinane głębokimi lecz wąskimi dolinami o dość stromych zboczach, silnie zalesionych oraz posiadają dużą ilość obniżeń i dolin, stanowiących stosunkowo dogodne przejścia między poszczególnymi pasmami górskimi.

Do najważniejszych pasm górskich tego obszaru należą: Góry Harz, Las Turyński /Thüringer Wald/, Las Teutoburski /Teutoburger Wald/ i Wiehen Gebirge, Niskie Góry Wezerskie, Oden - Wald, Spessart i Rhon oraz Nadreńskie Góry Łupkowe, obejmujące tereny przyległe na obu brzegach rzeki Ren. Ponadto w północno-zachodniej części Gór Środkowoniemieckich znajduje się wielki kompleks zabudowań Zagłębia Ruhry o powierzchni ok. 1200 km^2 /20-60 km/, który w toku działań będzie trudniejszy do pokonania niż wymienione pasma górskie.

Góry Harz. Rozciągają się na przestrzeni o długości 80 km i 30 km szerokości. Poprzez środkową część tego pasma przebiega granica państwowa między NRD i RFN. Średnia ich wysokość wynosi około 500 m, lecz pojedyncze ostro wznoszące się grzbiety dochodzą do 1000 m i więcej. Największe wyniesienia występują w części północno-zachodniej /1142 m/. Góry Harz stanowią jednolity masyw o łagodnych formach terenu w swej części wschodniej i pocięty szeregiem głęboko wrzynających się dolin rzecznych, biegnących we wszystkich kierunkach.

W paśmie tym występują liczne zapadliny i kotliny o krętych i stromych stokach. Powoduje to występowanie licznych zabagnionych rejonów, które łącznie z dużym zalesieniem i pocięciem zboczy głębokimi dolinami potoków górskich poważnie utrudniają ruch poza drogami. Mimo dość trudnych warunków terenowych Góry Harz posiadają dobrze na ogół rozwiniętą sieć drogową. Drogi kołowe mają w większości układ południkowy, są kręte, wąskie i biegną przez liczne tunele i wiadukty.

Las Turyński położony jest na pograniczu południowego odcinka granicy państwowej NRD. Rozciąga się na przestrzeni o długości około 100 km i o szerokości 15-25 km. Średnie wyniesienia pasma mają 500-700 m, a pojedyncze szczyty dochodzą do 900 m. Jest to pasmo górskie o łagodnych na ogół zboczach, silnie zalesione. Występują tutaj liczne, lecz bardzo wąskie i kręte doliny, przez które przebiega sieć dróg kołowych, umożliwiająca przekroczenie tego pasma górskiego w dowolnym rejonie. Należy nadmienić, iż występujące tutaj doliny są łatwe do zablokowania.

Między górami Las Turyński a Górami Harz występuje rozległa Kotlina Turyńska o szerokości 70 km, która swymi właściwościami zapewnia dogodne warunki dla działań wszystkich rodzajów wojsk.

Las Turyński wraz z Jurą Frankońską zamyka dogodne przejście z Wyżyny Bawarskiej na nizinne obszary Turyngii i stanowi naturalną przesłonę od południowego zachodu ważnego Sasko-Turyńskiego okręgu przemysłowego Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Las Teutoburski i Wiehen-Gebirge rozciągają się z północnego zachodu ku południowemu wschodowi na przestrzeni o długości 135 km i szerokości 3-10 km. Średnia wysokość ich wynosi około 300 m, są dość strome i silnie zalesione. Ich przekroczenie ułatwiają liczne doliny i obniżenia poprzeczne, którymi biegną drogi - średnio co 2-8 km. Ruch wojsk w tym rejonie jest możliwy tylko po istniejących drogach, które są bardzo podatne na niszczenie i blokadę w występujących tutaj przejściach i przesmykach.

Rubież wyniesień terenowych Lasu Teutoburskiego jest oddalona o około 75-100 km od Zagłębia Ruhry, a tuż, jak gdyby na ich zapleczu, w odległości 15-45 km rozciąga się pasmo wzgórz Wiehen-Gebirge. Wzgórza Wiehen-Gebirge stanowią naturalne pogłębienie rubieży Lasu Teutoburskiego, stanowiąc wraz z nim naturalną przesłonę terenową Zagłębia Ruhry od północnego wschodu. Pasma tych wyniesień mogą być wykorzystane dla organizowania rubieży obronnej na przedpolach tego ważnego okręgu przemysłowego Republiki Federalnej Niemiec.

Niskie Góry Wezerskie stanowią obszar niewysokich wyniesień terenowych z wyraźnie zarysowującymi się grzbietami i nieduzych rozmiarów wyżynami. Są to szerokie, bardzo spłaszczone grzbiety górskie, wznoszące się średnio 300-400 m, słabo zalesione. Wyniesienia terenowe tego pasma górskiego znajdują się po obu brzegach rzeki Wezery i nie stanowią zwartego masywu.

W całości są to, wraz z Wezerą, rubieże trudne do przekroczenia, na skutek słabo rozwiniętej drożni i połączeń między terenem wschodnim i zachodnim. Trudności te potęguje jeszcza dolina Wezery, która jest głęboka i wąska o krętych i stromych, zalesionych zboczach, pokryta łąkami i zaroślami.

Pasma górskie Oden-Wald, Spessart i Rhon łączą się w rejonie Eisenach z północnymi stokami Lasu Turyńskiego, a na południu w rejonie Menheim z rubieżą rzeki Ren. Pomimo że nie stanowią one zwartego ciągłego masywu górskiego są trudne do przekroczenia. Cechą charakterystyczną tych pasm górskich jest to, że są one niewysokie /ok.260 m/, a występujące obniżenia są wąskie, rzędu 2-6 km. Cały obszar tego pasma pocięty jest głębokimi dolinami rzecznymi. Poszczególne pasma posiadają strome, silnie zalesione zbocza, które

w formie tarasów opadają ku dolinom rzecznym. Będzie to bardzo utrudniać manewr w wypadku uszkodzenia dróg w tych obniżeniach terenowych.

Nadreńskie Góry Łupkowe stanowią w zespole Gór Środkowoniemieckich największy obszar typu wyżynowego o średniej wysokości 500-700 m. Do ważniejszych wyniesień terenowych w tym paśmie górskim należy zaliczyć: Saurland, Rothaar-Gebirge, Wester-Wald, Vogels-Berg, Taunus położone na wschód od rzeki Ren oraz Ardeny, Eifel, Hunsruck i Pfalzer-Wald, położone na zachód od Renu. Rozciągłość całego pasma górskiego ze wschodu na zachód wynosi 250 km, a jego szerokość około 150 km. Wyniesienia terenowe położone na wschód od Renu wraz z pagórkowatym i falistym terenem przyległym do tych wyniesień wyznaczają naturalne rubieże terenowe, szczególnie dogodne do organizowania obrony. Stoki tych pasm górskich są na ogół strome i silnie zalesione. Wśród tych wzniesień występuje duża ilość obniżeń terenowych, dolin i przełęczy, wzdłuż których przebiegają liczne linie komunikacyjne. Cały ten zespół pasm górskich jest silnie pocięty dolinami rzek: Renu, Mozeli, Lahn, Sieg, Ruhr, Men i mniejszymi, będącymi dopływami w/w rzek. Doliny rzeczne są w większości głębokie i wąskie. Występują wzdłuż nich silne zwężenia, gdzie zbocza górskie dochodzą prawie do samego koryta rzeki.

Największe zwężenia i liczne zakola występują tutaj w dolinach rzecznych Mozeli, Renu i Lahn, które w połączeniu ze stromymi zboczami opadającymi w formie tarasu ograniczają możliwość ruchu i wykonania manewru. Teren ten jest łatwiej przekraczalny wzdłuż krętych, sąskich i głębokich dolin rzecznych. Poszczególne pasma górskie Nadreńskich Gór Łupkowych są oddalone od Zagłębia Ruhry przeciętnie na około 75 km i podobnie jak Las Teutoburski stanowią naturalną przesłonę /terenową/ tego ważnego okręgu przemysłowego już na dalekich przedpolach od wschodu i południa.

Cały obszar Gór Środkowoniemieckich, jakkolwiek stwarza pewne trudności dla prowadzenia działań zaczepnych, jest dostępny dla wszystkich rodzajów wojsk. Najdogodniejsze warunki do działań w układzie równoleżnikowym występują na kierunkach:

- Goslar, Paderborn, Dortmund;
- Halle, Göttingen, Hagen, Düsseldorf;
- Erfurt, Siegen, Bonn;
- Plauen, Frankfurt n/M, Saarbrücken.

Cały obszar Gór Środkowoniemieckich wraz z przyległymi do nich wyżynami omawianego pasa południowo-zachodniego TDW posiada szczególnie korzystny teren o właściwościach chroniących przed niszczącym działaniem broni jądrowej. Liczne pocięte pasma górskie, wąskie i głębokie doliny, liczne wąwozy i jary o stromych zboczach, wysokie krawędzie dolin rzecznych oraz duży stopień zalesienia umożliwiają rozbudowę na szerokim /ok.270 km/ froncie licznych urzutowanych w głąb rubieży obronnych.

Znaczne urzeźbienie i zalesienie tego obszaru będzie wywierało ograniczający wpływ na niszczące skutki broni masowego rażenia i rozwijanie działań zaczepnych. Wystąpią tutaj również ograniczone możliwości prowadzenia obserwacji i rozpoznania oraz dokonywania manewru wojsk na szczeblu operacyjnym. Teren ten zapewnia natomiast dobre warunki maskownicze, ześrodkowania wojsk i sprzętu. Przykładem tego jest II wojna światowa, gdzie dowództwo hitlerowskie w 1940 r., w tym właśnie terenie przeprowadziło skrytą koncentrację i rozwinięcie wojsk na kierunku głównego uderzenia w kampanii holendersko-francuskiej oraz przygotowało związkami pancernymi z podstaw wyjściowych w Ardenach kontrofensywę przeciwko amerykańskiej armii i jednostkom angielskim.

Nie mniejsze wartości obronne posiada ten obszar i w warunkach współczesnych. O dużych wartościach obronnych Gór Środkowoniemieckich - "Jako naturalnych bastionach strategicznych" pisze gen.mjr E.Wanty /Przegl.Zagr.nr 1-1960 r./ w przeglądzie niektórych wydarzeń historycznych od 1944 r. do 1945 r. pisze: ..."1-sza i 9-ta armia amerykańska zostały zatrzymane na szereg tygodni od 15 grudnia 1944 r. Były duże trudności forsowania rzeki Sauer i rzeki Kill, na których zasadnicze przyczółki uchwycono dopiero 5 marca 1945 r.

Tempo operacji było powolne. Góry Ardeny i Eifel doprowadziły - z uwagi na swe właściwości - do walki o każdy metr. Doliny i przesmyki górskie były doskonałymi przeszkodami naturalnymi. Przeszkody te wykluczały masowe użycie broni pancernej, a szereg naturalnych zasłon umożliwiało skryte manewrowanie oddziałami, jak też ich rozprzestrzenianie się wzdłuż frontu. Teren ten nie pozwalał do przeprowadzenia ataku czołowego na najbliższych kierunkach działań. Naturalne warunki terenowe utrudniały w znacznym stopniu wsparcie artylerii"...

Jednocześnie gen.Wanty podkreśla duże wartości obronne tego

obszaru w warunkach współczesnych.

Powyższe właściwości terenu odnoszą się do większości pasm Gór Środkowoniemieckich, a przede wszystkim w wypadku prowadzenia działań w okresie zimy i wiosny.

Góry Schwarzwald i Wogezy rozciągają się równolegle do doliny górnego biegu Renu i przecinają wszystkie dogodne kierunki wyprowadzające z południowych Niemiec do Francji. Są to góry średnie, stosunkowo strome i silnie zalesione, stanowiące poważną przeszkodę naturalną. W oparciu o nie rozbudowano południowe odcinki Linii Zygfryda /o Schwarzwald/ i południowy odcinek Linii Maginot'a /o Wogezy/.

Góry Schwarzwald rozciągają się południkowo po prawej stronie Niziny Górnoreńskiej na długości 150 km i szerokości 40 km. Południowa część gór jest wyższa, a poszczególne szczyty sięgają do 1500 m. Schwarzwald jest poprzecinany głębokimi, wąskimi dolinami i wąwozami. Stosunkowo najdogodniejsze stoki występują od wschodu, natomiast stoki zachodnie ostro opadają ku dolinie Renu. Grzbiety Schwarzwaldu są zaokrąglone, częściowo płaskie i w strefie leżącej ponad 1200 m n.p.m., bezleśne. Na wierzchołkach gór przez około pół roku leży śnieg. Doliny rzek stanowią dogodne przejścia z Wyżyny Bawarskiej do rubieży rzeki Ren. Najdogodniejsze warunki obejścia Schwarzwaldu istnieją od północy poprzez Wyżynę Badenii i od południa poprzez dolinę górnego biegu Renu.

Góry Wogezy rozciągają się na przestrzeni o długości 120 km i szerokości 30-40 km. Położone są równolegle do Schwarzwaldu po zachodniej stronie Niziny Górnoreńskiej. Wogezy posiadają strome zbocza wschodnie, a w kierunku zachodnim obniżają się stopniowo i łagodnie. Zachodnia część Wogezów posiada również dużo lepiej rozwiniętą sieć dróg komunikacyjnych niż część wschodnia. Najdogodniejsze obejście Wogezów istnieje od północy wzdłuż Kanału Marna - Ren, lecz na kierunku tym został rozbudowany jeden z najsilniejszych rejonów umocnionych Linii Maginot'a - Alzacki. Od południa istnieje obejście Wogezów przez Bramę Belforcką, która wyprowadza do doliny Saony i Rodanu. Góry Wogezy i Schwarzwald stanowią łącznie z Renem trudną w tym pasie rubież terenową i będą wymagać specjalnych przedsięwzięć w celu szybkiego ich przekroczenia.

Masyw Centralny oddzielony od Alp doliną rzek Saony i Rodanu jest najbardziej wysuniętym na zachód większym kompleksem górskim w kontynentalnej części zachodniego TDW. Góry te rozciągają się

z północy na południe na przestrzeni ponad 450 km, a z zachodu na wschód - 350 km. Najwyższy szczyt Mt.Lozere osiąga 1886 m n.p.m.

Masyw Centralny jest trudno dostępny od wschodu i południa, gdzie stromo opada uskokami ku dolinie Rodanu i rzeki Garonna.

Masyw Centralny pocięty jest znaczną ilością bystrych rzek, których doliny są głęboko wcięte i wąskie. Wewnętrzna część masywu jest rozczłonkowana przez strome i podłużne obniżenia. Podobny charakter ma również północno-wschodnia część tego masywu. Pozostałe obszary mają charakter płaskowyży, o dużym pocięciu korytami rzecznymi. W związku z takim charakterem Masywu Centralnego i słabo na ogół rozwiniętą drożnią, działania bojowe, a przede wszystkim działania zaczepne, będą w nim niezwykle utrudnione.

2. Grunty. W pasie gór i wyżyn, zasadniczą część obszaru zajmują grunty ciężkie gliniaste i gliniasto-piaszczyste. W zwartych masywach gruntów piaszczystych, zajmujących większe przestrzenie tutaj się nie spotyka i w działaniach bojowych nie mają praktycznie większego znaczenia. W zwartym kompleksie występują natomiast górskie grunty kamieniste, o małej miąższości gleby, które głównie znajdują się w Alpach i Pirenejach oraz w poszczególnych pasmach górskich.

Grunty gliniaste omawianego pasma gór w większości są objęte gospodarką uprawową, a tylko w wyższych partiach gór i okolicach podgórskich pokrywają je masywy leśne lub pastwiska. W czasie opadów deszczowych w okresie letnim i jesiennym oraz wiosennych roztopów grunty te silnie rozmakają, co bardzo utrudnia ruch na przełaj.

Grunty kamieniste również nie tworzą powierzchniowo dużych obszarów, a w szczególności w starych górach niemieckich i francuskich. Występują one na przemian z gruntami gliniastymi lub gliniasto-piaszczystymi. Większe kompleksy gruntów kamienistych występują na północno-zachodnich obszarach Masywu Centralnego we Francji.

W Sudetach, Rudawach, Czeskim Lesie i Karpatach występują liczne rejony piaskowe i żwirowe z dużą zawartością kamieni. Stanowią one naturalny materiał budowlany, który może być wykorzystany przy budowlach inżynieryjnych i naprawach dróg.

Zasadniczą trudność przy rozbudowie inżynieryjnej terenu powoduje w tym pasie mała miąższość gleby, pod którą zazwyczaj

występuje rumowisko skalne /najczęściej na stokach dolin/ lub jednolite skalne podłoże. Taki charakter gruntów powoduje szybkie ich rozmakanie podczas opadów lub silne spiekanie się i twardość podczas dłuższych susz. Gwałtowne opady atmosferyczne, szczególnie w strefie wyższych gór, powodują rozmywanie dróg gruntowych /dominują w tym pasie/, powstawanie wyrw dziur w drogach, zalewanie transzei i innych budowli polowych.

3. Hydrografia

Pas gór średnich i wyżyn posiada całkowicie odmienny charakter hydrografii niż niziny pasa północnego. Hydrografię pasa południowego gór cechuje duża zmienność reżimu wodnego w poszczególnych pasmach górskich, charakter przeszkód wodnych, jak również różnorodne rozmieszczenie poszczególnych elementów hydrografii. Baza wodna jest na ogół ograniczona, a zabezpieczenie w wodę do picia /głównie w wyższych partiach gór/, dla celów technicznych, przeciwpożarowych, do dezaktywacji i nawet dla ludności miejscowej nastręcza wiele trudności.

Rzeki tego pasma są głównymi po wyniesieniach terenowych przeszkodami naturalnymi. Oprócz górnego biegu Dunaju, Renu, Saony, Rodanu i Garonny, które należą do głównych przeszkód wodnych zachodniego TDW, występuje w tym pasie dużo rzek mniejszych, będących dopływami ww. rzek. Rzeki tego pasa terenu mają duże spady, liczne progi i bardzo często w krótkim czasie zmieniający się reżim wodny o silnym prądzie. Koryta ich są wąskie /10-40 m szerokości/ i bardzo kręte, a dno skaliste. Przyległy teren często podchodzi do samego koryta rzeki i opada dość stromymi zboczami w formie uskoków. Dlatego też doliny rzek są wąskie i o małej pojemności taktycznej. Wzdłuż dolin rzecznych biegną zazwyczaj drogi kołowe /lub linie kolejowe/ o wąskiej jezdni i bardzo kręte.

W sumie więc w bardzo dużym stopniu ograniczone może być tempo ruchu i możliwości dokonania manewru. Przeszkody wodne tego pasa wyznaczone przez rzeki, pomimo że nie są one dużych rozmiarów, są nie mniej trudno dla pokonania, niż przeszkody wodne w pasie nizin, w ich dolnych biegach. Głównymi trudnościami ich pokonania są: mała ilość dróg doprowadzających do przeszkody wodnej, mało przepraw stałych wybudowanych na tych przeszkodach, ograniczone warunki ich forsowania na szerokim froncie, możliwość dokonywania skutecznych niszczeń /niszczenie zapór, tam, wysadzenie skał/, trudności w manewrze środkami przeprawowymi.

Do ważniejszych przeszkód wodnych w pasie gór średnich i wyżyn należy zaliczyć: Dunaj i jego dopływ Wag, Morawę, Anizę, Inn, Izerę, Lech, górny bieg Łaby i Wezerę, Ren i Mozę wraz z ich dopływami: Saoną, Rodanem i Garonną. Będą one raczej wyznaczać kierunki działań. Wzdłuż tych dolin mogą wystąpić poważne trudności w manewrze i współdziałaniu.

Osobną grupę przeszkód wodnych stanowią jeziora, a przede wszystkim jeziora alpejskie. Charakterystyczną cechą wszystkich jezior alpejskich jest wydłużony kształt, duża głębokość, dość szerokie doliny i łączenie się ich z dość dużymi przeszkodami wodnymi /np.z Renem, Rodanem/.

Największe jeziora, które mogą wywrzeć określony wpływ na tok działań bojowych, skupione są w pasie Alp Szwajcarskich - od jeziora Bodeńskiego do jeziora Genewskiego. Powierzchnia jeziora Bodeńskiego wynosi 538 km^2, a jego głębokość dochodzi do 276 m. Powierzchnia jeziora Genewskiego wynosi 582 km, a jego głębokość dochodzi do 310 m. Ponadto na uwagę zasługuje zespół jeziorny i doły wodne po wybranym torfie położone na południe od Monachium, gdyż często przyległy do nich teren jest podmokły i w sumie jest trudnym rejonem do działań, głównie dla broni pancernej. Dowództwo hitlerowskie zorganizowało tam podczas II wojny światowej /wykorzystując dogodne właściwości terenu/ silną obronę przeciwpancerną.

4. Zalesienie

Zalesienie w południowym pasie trzonu kontynentalnego Zachodniego TDW jest jednym z największych zarówno pod względem zajmowanej powierzchni, jak i występowania kompleksów leśnych.
Na przykład: zalesienie w Czechosłowacji wynosi 33,2%, w Austrii 37,8%, a w Szwajcarii 24% ogólnej powierzchni kraju. Lasy w poszczególnych pasmach górskich tworzą niekiedy zwarte kompleksy leśne, a często występują przestrzenie wolne od lasów, zajęte pod uprawę rolną lub zamienione w pastwiska.

Lasy w Karpatach rozmieszczone są nierównomiernie, a główne kompleksy leśne występują w Bieszczadach. Drzewostan tego pasma górskiego, jest dość różnorodny i występuje w zależności od wyniesienia terenu n.p.m. Na podgórzu w strefie do 600 m występują lasy mieszane /grab, lipa, jodła/; do 600-1500 m występuje tzw. regiel dolny /lasy jodłowo-świerkowe/; w strefie od 1100-1350 m występuje regiel górny /lasy świerkowe/. Górna granica lasu

przebiega na wysokości 1350-1400 m n.p.m., ponad którą rozciąga się piętro kosodrzewiny.

W masywie gór czeskich większe kompleksy leśne występują na południowy-zachód od Pragi w górach Sudetach, Rudawach, Czeskim Lesie i Szumawach. W Sudetach lasy zostały poważnie wytrzebione, pokrywają jedynie wyższe partie gór i mniej urodzajne doliny. Lasy gór Rudaw, Czeskiego Lasu i Szumaw są na ogół gęste do 1000 m, a niekiedy występują również do 1457 m n.p.m. Masywy leśne tych pasm górskich łączą się z lasami Saksonii w NRD oraz lasami gór Lasu Turyńskiego i Jury Frankońskiej. Drzewostan tych lasów to głównie buk, jodła i świerk.

Lasy na obszarze Gór Środkowoniemieckich oraz nieduże kompleksy leśne na północ od Zagłębia Ruhry tworzą najbardziej zwarte i największe masywy leśne. Średnio lasy te zajmują od 33-42% ogółu powierzchni tego obszaru. Najbardziej zwarte masywy leśne występują w Nadreńskich Górach Łupkowych, w górach: Las Teutoburski, Harz, Las Turyński, Jura Frankońska i Jura Szwabska oraz wzdłuż rzeki Wezery. Przeważa drzewostan bukowy i świerkowy, a w dolinach dąb i sosna.

Grunty w tych lasach są w większości gliniaste o podłożu kamienistym. Jedynie lasy w Odenwaldzie, na Wyżynie Gissen i Lasu Teutoburskiego posiadają grunty piaszczyste, drzewostan sosnowy i na ogół słabo rozwiniętą bazę wodną. Stąd też w tych rejonach istnieją warunki powstawania dużych pożarów. Ruch wojsk może się odbywać w zasadzie po istniejących drogach /bardzo zróżnicowany teren/, które biegną wzdłuż dolin rzecznych i obniżeń terenowych. Mogą powstać duże trudności w manewrze wojsk i dokonywaniu objazdów w wypadku niszczenia i zablokowania odpowiedniej trasy kołowej.

Trudności przekraczania niektórych masywów leśnych zwiększa fakt, że występują one w zwartych masywach górskich lub wzdłuż rubieży wodnych /Wezera, Ren/. Niemniej jednak na skutek dużej gęstości dróg /2-4 km/ działania bojowe mogą być prowadzone w zasadzie w dowolnym kierunku w ciągu całego roku. Lasy Gór Środkowoniemieckich w okresie letnim są podatne na pożary.

Oprócz Gór Środkowoniemieckich i Masywu Czeskiego większe skupiska leśne występują jeszcze w Wogezach. W masywie Centralnym, podobnie jak w całej Francji, lasy zajmują małe powierzchnie i są silnie zniszczone. Ogólne zalesienie we Francji wynosi

około 9% powierzchni kraju. W południowych i południowo-zachodnich rejonach Masywu Centralnego znajdują się lasy niskopienne. Dlatego też ogólnie w tym rejonie odczuwa się brak drewna, lecz warunki maskowania będą na ogół dobre z uwagi na występowanie dużej ilości sadów i drzew przydrożnych.

5. Klimat

Południowy pas terenu znajduje się w zasadzie pod wpływem klimatu strefy centralnej, która charakteryzuje się klimatem umiarkowanym. Ogólnie biorąc warunki klimatyczno-atmosferyczne strefy centralnej, w porównaniu do strefy północnonadmorskiej, są jednymi z najbardziej sprzyjających do prowadzenia działań bojowych w ciągu całego roku.

Podobnie jak w strefie północnej - wschodnia część posiada cechy klimatu kontynentalnego, a im dalej na zachód, tym klimat staje się łagodniejszy i bardziej wilgotny, lata nie są zbyt upalne, a zimy nie są zbyt mroźne. Jedynie wiosenne roztopy oraz opady deszczowe w lecie w takich rejonach, jak: Góry Środkowoniemieckie, Schwarzwald i Wogezy mogą stać się czynnikami utrudniającymi działanie wojsk lądowych poza drogami na skutek ciężkich gruntów /grunty gliniaste i gliniasto-piaszczyste/.

Średnie temperatury zimą spadają poniżej $0^{o}C$ jedynie w Polsce, a niekiedy i w Niemczech; we Francji w zasadzie nie spadają poniżej $0^{o}C$. Temperatury lata kształtują się przeciętnie w Paryżu ok. $18^{o}C$, w Niemczech $17,5^{o}C$, w Polsce $18,4^{o}C$. Najwięcej opadów atmosferycznych przypada na późną jesień i początek zimy oraz na czerwiec i początek lipca: w Basenie Akwitańskim około 1000 mm, w Basenie Paryskim - 500-600 mm, w Niemczech - 500-700 mm i ok. 500 mm w Polsce. W ciągu roku przeważają wiatry zachodnie i południowo-zachodnie, lecz o dużo mniejszej częstotliwości niż w strefie północnonadmorskiej. Jedynie w Basenie Akwitańskim występuje południowy ciepły, suchy i dość silny wiatr, powodując szybkie wysychanie gruntów i podszycia w lasach, a tym samym występuje duża podatność na pożary i powstanie dużego kurzu przy przemarszach dużych kolumn po drogach gruntowych.

Klimat Karpat i gór czeskich jest umiarkowanie kontynentalny, z dużymi różnicami lokalnymi. Średnie temperatury stycznia wynoszą od 2^{o} do $-10^{o}C$, lipca natomiast - $19^{o}C$ w strefie podgórskiej, a w strefie wysokogórskiej $3^{o}C$. Dni z przymrozkami jest powyżej 150, a mroźnych około 90 w roku. Maksimum opadów deszczowych przypada na okres letni /lipiec, sierpień/ i wówczas wody rzek często występują ze swych koryt. Wysoki stan wód w rzekach występuje

najdłużej wiosną, kiedy gwałtownie topnieją śniegi. W wysokich partiach Tatr śnieg zalega przez całe lato. Głównym czynnikiem klimatycznym w tych pasmach górskich, który może ujemnie wpłynąć na działanie wojsk, jest długo utrzymująca się pokrywa śnieżna, dochodząca do 1 m i więcej oraz roztopy wiosenne i deszcze letnie, które często powodują wylewy rzek i powodzie na dość dużych obszarach.

Roczne różnice temperatur w tych pasmach górskich są mniejsze na szczytach niż w dolinach górskich, natomiast dobowe większe występują na szczytach. Występują również na tym obszarze tzw. wiatry lokalne. Chłodne powietrze spływa z górnych partii w doliny powodując ruch powietrza i różnice temperatur do kilku stopni. Zjawisko to będzie ujemnie wpływać na stan osobowy wojsk i technikę bojową, gdyż często występuje ono w sposób nagły. W dolinach górskich powstają tak zwane "zastoiska termiczne", które będą powodować dłuższe utrzymywanie się skażenia radioaktywnego i chemicznego.

6. Obszary wysokogórskie

Do obszarów wysokogórskich zachodniego TDW należy zaliczyć Alpy i Pireneje. W pracy tej zostaną omówione tylko Alpy. Masyw górski Alp stanowi naturalny, duży odcinek południowej granicy zachodniego TDW i ciągnie się na przestrzeni 1000 km, a szerokość jego wynosi 240 km w części wschodniej i 130 km w części środkowej. Alpy są górami wysokimi o średniej wysokości 2500-3500 m. Najwyższy szczyt Mont Blanc - 4810 m, pod masywem którego został przebity tunel łączący Francję z Włochami, czynny przez cały rok. Alpy są najbardziej wypiętrzone w części zachodniej i środkowej. W tych też rejonach występują wieczne lodowce. Alpy posiadają charakter silnie zwartego masywu górskiego. Podejście do gór jest trudniejsze od strony południowej, gdzie Alpy stromo opadają ku Nizinie Padańskiej.

W Masywie Alp istnieje mnóstwo obniżeń i dolin rzecznych, które stwarzają możliwość przekroczenia masywu i przenikania wojsk do ich obszarów wewnętrznych. Od strony wschodniej, na kierunku równoleżnikowym znajduje się podłużne obniżenie, którym na licznych odcinkach płyną rzeki: Inn, Salzach, Aniza, Mura i Murica. Na wschodzie obniżenie to łączy się przełęczą Semmering z Kotliną Wiedeńską, a w zachodniej części z głównym przejściem przez Alpy - przełęczą Brenera, która wprowadza doliną rz. Adyga we wschodnią

część Niziny Padańskiej.

Z terytorium Szwajcarii istnieją dogodne warunki przekroczenia Alp na kierunku południowym z doliny rzeki Ren i Aare poprzez przełęcz Saint Cothard w dolinę rzeki Ticino i obniżenie terenowe w rejonie jeziora Maggiore. To dogodne przejście łączy się na północ od przełęczy Saint Gothard z podłużnym obniżeniem górnego odcinka Rodanu. Obniżenie to stwarza warunki do przejścia od wschodu do rejonu Jez.Genewskiego i doliny Rodanu, wyprowadzającej na wybrzeże Morza Śródziemnego.

Na szczególną uwagę w tym pasie zasługują różnorodnego charakteru ciaśniny, doliny rzeczne i przełęcze w Alpach. Stwarzają one możliwość przekroczenia tego masywu górskiego i prowadzenie działań bojowych na kierunku południkowym. Najdogodniejszymi przejściami, umożliwiającymi połączenie komunikacyjne między Wyżyną Bawarską a Niziną Padańską we Włoszech oraz dogodne warunki dla dokonywania manewru w tym systemie górskim, są następujące przełęcze:

Lp.	Nazwa przełęczy	Wyniesienie n.p.m. w m	linie kolejowe		drogi samochod.	
			na pow.	w tunelu	główne	drugorzędne
1	Brener	1375	1/a/	-	1	1
2	Bernina	2330	1	-	-	1
3	Splugen	2117	-	-	-	1
4	Saint Gothard	2112	-	1/a/	1	1
5	Saint Giacommo	2315	-	-	-	1
6	Simplon	2009	-	1	1	-
7	W.Saint Bernard	2472	-	-	1	-
8	M.Saint Bernard	2157	-	-	1	-
9	Mont Cenis	2084	-	-	1	-
10	Frejus	2538	-	1/a/	-	1
11	Mont Genevre	1854	-	-	1	1
12	Maddalena	1991	-	-	1	4
13	Tenda	1908	-	1	4	-

UWAGA: a/ - linie dwutorowe zelektryfikowane

Oprócz rzeźby powierzchni i zalesienia największy wpływ na działania bojowe w Alpach będzie wywierał klimat. Klimat Alp odznacza się układem pionowym i strefowym, dużą amplitudą wahań temperatury /dniem i nocą/, krótkim i gorącym latem oraz długą śnieżną zimą o dość niskich temperaturach /20-30°C i więcej/.

Mgły w okresie zimy trwają niekiedy 15-20 dni w miesiącu. Występują również silne wiatry oraz lawiny śnieżne. Wojska przeznaczone do działań w Alpach w zimie wymagają specjalnego przygotowania i wyposażenia.

W Alpach bardzo wyraźnie zaznacza się pionowa strefowość klimatyczna. Klimat Alp posiada trzy wyraźne cechy: termiczną piętrowość, dużą wilgotność i lokalne wiatry. Termiczna piętrowość w Alpach przejawia się spadkiem temperatury na każde 100 m wyniosłości o -0,5°C. Roczne różnice temperatur są mniejsze na szczytach niż w dolinach, natomiast dobowe większe na szczytach. Chłodne powietrze spływa z górnych partii w doliny, powodując różnice temperatur do kilku stopni. Zjawisko to będzie ujemnie wpływać na stan sił żywych i technikę, gdyż występuje często i w sposób nagły. W dolinach górskich powstają tak zwane zastoiska, w których będzie się utrzymywać skażenie radioaktywne i chemiczne.

Mimo tak niskich stosunkowo temperatur zimą, rzeki zamarzają na okres 20-30 dni/przy długotrwałych mrozach do 60 dni/, a na jeziorach alpejskich powstaje pokrywa lodowa na przeciąg 70-80 dni/. Opady atmosferyczne w Alpach są obfite i dlatego występuje duża wilgotność powietrza i częste zachmurzenie o niskim pułapie chmur. Pokrywa śnieżna jest gruba /do kilku metrów/, a w najwyższej strefie gór występują wieczne śniegi i lodowce. Występują tutaj często lawiny śnieżne, powodujące olbrzymie zniszczenia i blokadę przejść i przełęczy górskich. W Alpach przeważają wiatry zachodnie i północno-zachodnie. Bardzo typowym zjawiskiem są wiatry lokalne /dolinne w dzień, a górskie nocą/. Wyżej wymienione podstawowe czynniki klimatyczne Alp wymagają, ażeby wojska - głównie pancerne, artyleria i lotnictwo - były specjalnie przygotowane i wyposażone zarówno w okresie letnim, jak i zimą.

x

x x

Warunki fizyczno-geograficzne kontynentalnej części zachodniego teatru działań wojennych, z wyjątkiem Karpat, Gór Czeskich,

Alp, Masywu Centralnego i Pirenejów oraz północnych obszarów Niemiec, Holandii i Belgii, nie odbiegają od przeciętnych warunków terenowych i klimatycznych Polski i pozwalają na prowadzenie działań bojowych we wszystkich porach roku.

Do najważniejszych przeszkód naturalnych na teatrze należą rzeki, kanały, a w pasie przymorskim rejony zabagnione i depresyjne. W strefie wyżynno-górzystej zasadniczymi przeszkodami będą pasma górzysto-lesiste i wąskie gardziele w sieci komunikacyjnej. Do przeszkód sztucznych tego teatru należą również rejony przemysłowe: Górnośląski, Sasko-turyński, Ruhrski, Saara, Alzacko-lotaryński oraz rejony umocnione Linii Zygfryda i Linii Maginot'a.

Najdogodniejsze kierunki do prowadzenia operacji zaczepnych skupione są w północnej i centralnej strefie teatru, co potwierdza również zgrupowanie sił zbrojnych NATO na tym teatrze oraz prace prowadzone w zakresie operacyjnego przygotowania terenu do działań na Zachodnim TDW.

Głębokie studia nad całokształtem czynników wojskowo-geograficznych tego podstawowego obszaru zachodniego TDW, pozwolą lepiej przewidzieć charakter ewentualnej wojny i przypuszczalnych operacji na tym teatrze. Umożliwią one ponadto podjęcie właściwych decyzji o kierunku szkolenia wojsk i ich wyposażenia, odpowiednio do warunków, w jakich mogą działać i podjęcia właściwych kroków w celu zapewnienia bezpieczeństwa naszego narodu i krajów z nami zaprzyjaźnionych.

Tablica 5. (nr S. 20)

PODZIAŁ TERENU WEDŁUG UKSZTAŁTOWANIA PIONOWEGO /RZEŹBY TERENU/

Rodzaj terenu	Wysokość n.p.m.	Różnice wys. na 2 km	Kąty spadu stoków	Cechy charakterystyczne
Równiny	do 200 m	do 25 m	do 1°	Nie występują wyraźne zespoły form rzeźby terenu
Pagórkowaty	do 500 m	25-200 m	2-3°	Wyraźne połączone zespoły formy rzeźby duże wzniesienia nie przekraczają wys. 200 m od podnóża
Górski /górzysty/ Niskogóraki	500-1000 m 1000-2000 m	200-500 m 500-1000 m	5-10° 10-25°	Ostre zarys. zespoły form rzeźby, często występują urwiska skalne
Wysokogórski	powyż. 2000 m	ponad 1000 m	ponad 25°	

Tablica 10 (nr S. 26)

PODZIAŁ STOKÓW POD WZGLĘDEM NACHYLENIA

Rodzaj stoku	Stromość w °	Dostępność /przy twardym gruncie/
Łagodne	do 10	dla samochodów ciężarowych z przyczepą
Średnie	10 - 20	dla lekkich sam. cięż. bez przyczep
Strome	20 - 35	dla sam. teren., ciągników i traktorów
Bardzo strome	35 - 60	dla grup żołnierzy, od 40-45° przy pomocy rąk
Urwiste	pow. 60	dla wytrenowanych ze spec. ekwipunkiem

Tablica 9a

PODZIAŁ GRUNTÓW POD WZGLĘDEM TWARDOŚCI

Rodzaj gruntu	Charakterystyka gruntu i prowizoryczny wskaźnik
Miękki	Piasek, glina z piaskiem itp. Łopata lekko wchodzi w grunt. Przy wyrzucaniu grudki rozpadają się na małe cząstki.
średni, twardy	Glina, margiel itp. Łopata pod naciskiem nogi wchodzi w grunt. Przy wyrzucaniu grudy rozpadają się na części o różnej wielkości.
Twardy	Gliny łupkowe, grunty zamarznięte. Łopata z trudem wchodzi w grunt. Grudy z dużym oporem dają się rozłamywać na części.
Bardzo twardy	Granit, wapień, piaskowiec. Łopata w grunt nie wchodzi. Grudy rękami nie dają się rozłamać.

SZYBKOŚĆ RUCHU KOLUMN PRZY RÓŻNYM ZASIĘGU WIDOCZNOŚCI

Zasięg widoczności w m	100	80	60	40	20	10
Dopuszczalna szybkość ruchu w km/godz.	50	40	30	20	10	5

ZALEŻNOŚĆ ILOŚCI PASM RUCHU OD SZEROKOŚCI DROGI

Ilość pasm ruchu	Minimalna szerokość drogi dla pojazdów	
	samochody	czołgi
ruch jednokierunkowy	co najmniej 3-3,5 m	co najmniej 4-5 m
ruch dwukierunkowy	co najmniej 6-7 m	co najmniej 8-9 m

POPRAWKI DO POMIARU DŁUGOŚCI TRAS Z MAP TOPOGRAFICZNYCH

Tablica 12

Rodzaj terenu i charakter drogi	Współczynnik /%/ poprawki dla map w skali		
	1: 50 000	1: 100 000	1: 200 000
Równinny, drogi o małej ilości zakrętów	1,00 /02%/	1,00 /0%/	1,05 /5%/
Pagórkowaty, drogi o średniej ilości zakrętów	1,05 /5%/	1,10 /10%/	1,15 /15%/
Górski, drogi o dużej ilości zakrętów	1,15 /15%/	1.20 /20%/	1,25 /25%/

Tablica 96

DOSTĘPNOŚĆ STOKÓW PRZY TWARDYM I SUCHYM GRUNCIE

Rodzaj pojazdu	Kąt spadu stoku w stopniach
lekkie samochody ciężarowe	12-16
samochody terenowe	20-30
objuczone zwierzęta	25
traktory i ciągniki bez przyczep	30
traktory i ciągniki z przyczepami	17-25
czołgi i działa samobieżne	30-35

U W A G A: czołgi przy krótkim podejściu /5-10 m/ mogą pokonywać stoki o kącie do 40°. Dane dotyczą ruchu pod górę.

POKONYWANIE STOKÓW POKRYTYCH ŚNIEGIEM

Rodzaj pojazdu	kąt nachylenia stoku /w stopniach/	pokonywalna grubość pokrywy śnieżnej
samochody ciężarowe	0 - 5	do 25 cm
traktory i ciągniki	0 - 5	do 55 cm
czołgi	0 - 5	do 70 cm
czołgi	5 - 10	do 50 cm
czołgi	10 - 15	do 35 cm
czołgi	15 - 20	do 25 cm

RÓŻNICE CIŚNIENIA FALI PODMUCHU NA STOKACH I PRZECIWSTOKACH

Tablica 11

Kąt nachylenia /w stopniach/	stok zwiększenia ciśnienia	przeciwstok zmniejszenia ciśnienia
10-30	1,5 - 2 razy	1,15 - 1,2 razy
45	2,5 raza	1,5 - 2 razy

WŁAŚCIWOŚCI PROWADZENIA ROZPOZNANIA POWIETRZNEGO W GÓRACH

Załogi radzieckich jednostek lotniczych zmuszone były wykonywać zadania rozpoznania w różnorodnych warunkach. Do specyficznych warunków, w jakich prowadzono rozpoznanie powietrzne, należy zaliczyć teren górzysty. Rozpoznanie powietrzne w górach znacznie różniło się od rozpoznania terenu nizinnego. Teren górski wymagał bardzo dokładnego przygotowania się załóg wytypowanych do wykonywania nad nim lotów rozpoznawczych. Piloci radzieccy w czasie przygotowywania się do lotów dokładnie studiowali rejon na podstawie mapy o dużej skali lub sporządzonych schematów. Uwzględniano przy tym porę roku oraz warunki atmosferyczne panujące w danym dniu, które w górach są dość różnorodne i zmienne.

Podczas prowadzenia przez hitlerowców obrony w górach Kaukazu i Karpat poszczególne pozycje nie składały się z ciągłych transzei, lecz tylko z wielu punktów i węzłów oporu. Punkty te były rozmieszczone przeważnie na szczytach i stokach gór oraz w przejściach umożliwiających dowóz zaopatrzenia. Jeśli pozycja obrony przebiegała wzdłuż szczytów górskich, wówczas jej głębokość zależała od szerokości szczytów i podejść do nich. Cechą charakterystyczną obrony wojsk niemieckich w górach była taka organizacja systemu ogniowego, przy której wyznaczano specjalne środki ogniowe do ostrzeliwania podejść wykorzystywanych przez przeciwnika przy zbliżaniu.

Rozpoznając z powietrza taką obronę piloci radzieccy latali nad szczytami górskimi na wysokości 1200-1300 m, z wysokości tej bardzo dobrze były widoczne rozmieszczone na nagich szczytach ukrycia i stanowiska ogniowe moździerzy i karabinów maszynowych. Jeśli stanowiska ogniowe nieprzyjaciela były zamaskowane, wówczas radzieckie samoloty rozpoznawcze zniżały lot i zrzucając bomby na podejrzane rejony prowokowały w ten sposób wojska hitlerowskie do otwarcia ognia ze środków OPL. Ognie od wystrzałów były dobrze widoczne i piloci mogli według nich określić miejsca rozlokowania nieprzyjaciela. Często stosowano również fotografowanie.

Niemal wszystkie załogi lecące na rozpoznanie w góry zabierały ze sobą bomby odłamkowe małych wagomiarów, a czasami i burzące o ciężarze 50 kg.

Dość trudnym zadaniem podczas rozpoznania w górach było wykrycie dróg dowozu i baz zaopatrzenia. Z reguły dowóz środków zaopatrzenia do wojsk hitlerowskich rozmieszczonych na pierwszej pozycji odbywał się przeważnie samochodami aż do miejsca, gdzie kończyła się droga. Bazy zaopatrzenia znajdowały się najczęściej w miejscach, gdzie kończyły się drogi, tzn. tam, gdzie nie było dalszej możliwości zorganizowania przewozów transportem samochodowym. Dalszy zaś dowóz środków zaopatrzenia materiałowego odbywał się przy pomocy koni górskich. Demaskującą oznaką rejonu znajdowania się bazy było skupienie samochodów.

Wykrycie wąskich dróg i ścieżek wymagało od załogi samolotu rozpoznawczego dużej uwagi, wyobraźni i wysokiego poziomu wyszkolenia, a od samolotów znacznej manewrowości. Wiadomo jest, że ścieżki w górach przebiegają zygzakowato. Kolumny zaopatrzenia docierały do miejsca przeznaczenia przeważnie w składzie niedużych grup /20-25 koni i plutonu żołnierzy/.

Ścieżki przechodzące przez las były trudne do wykrycia z samolotu, zwłaszcza gdy znajdował się on na wysokości kilkuset metrów. W tym wypadku piloci radzieccy obniżali lot aż do koszącego włącznie. Jeśli rozpoznana droga przebiegała w pobliżu doliny, wówczas zadanie to było łatwe do wykonania. Natomiast, jeśli drogi przebiegały po stokach gór, samoloty rozpoznawcze obniżały się i latały wokół góry śledząc nakazaną drogę. Wykonywanie tych zadań było dość uciążliwe ze względu na to, że pilot prowadząc rozpoznanie musiał jednocześnie zwracać baczną uwagę na przeszkody terenowe, aby uniknąć zderzenia oraz na przestrzeń powietrzną, aby nie zostać zaatakowanym przez myśliwce niemieckie. Należy przy tym zaznaczyć, że załogi rozpoznawcze przy określaniu położenia obiektu w terenie musiały brać pod uwagę fakt, że powietrze górskie jest bardzo przezroczyste i w związku z tym przedmioty wydają się bliższe.

Do rozpoznania powietrznego w górach kierowano przeważnie pary samolotów. Do ich zadań należało nie tylko prowadzenie rozpoznania, lecz również atakowanie kolumn zaopatrzenia nieprzyjaciela. Po wykryciu kolumny jeden z samolotów atakował ją przy pomocy bomb odłamkowych małych wagomiarów lub ostrzeliwał z broni pokładowej. Drugi samolot ubezpieczał działania pierwszego, a następnie zmieniały się rolami. Ataki takie miały bardzo ważne znaczenie, gdyż utrudniały regularne zaopatrzenie wojsk niemieckich.

W okresie wycofywania się wojsk hitlerowskich radzieckie załogi rozpoznawcze przeprowadzały systematyczną obserwację kolumn w tych miejscach, których nieprzyjaciel nie mógł ominąć /przełęcze, przeprawy/.

Profil lotu w górach zmieniał się w gwałtowny sposób. W zależności od ukształtowania obserwowanego rejonu piloci radzieccy musieli latać na różnych wysokościach, wykonując nurkowania, skręty, wznoszenia lub przechodząc do lotów koszących.

Jak wiadomo - warunki klimatyczne w górach cechuje duża kontrastowość. Zdarzało się, że na podejściach do gór była pogoda bezchmurna, a o kilkanaście kilometrów dalej były znaczne opady lub mgły. Częste zmiany kierunku i siły wiatru oraz znaczne różnice temperatur /w zależności od wysokości/ powodowały powstawanie prądów pionowych, które utrudniały nawigowanie samolotem, gdyż następowało jego zapadanie się lub kołysanie. Do najniebezpieczniejszych zjawisk meteorologicznych w górach należały mgły, duże opady, nagłe zmniejszenie się widoczności i niski pułap chmur /zasnuwających szczyty górskie/. Zjawiska te wpływały ujemnie na jakość wykonania zadań rozpoznania powietrznego. Specyfika działania czynników meteorologicznych w terenie górskim wymagała stałego prowadzenia analizy pogody przez załogi rozpoznawcze. Dlatego też często w skład załóg rozpoznawczych samolotów wielomiejscowych włączano specjalistów służby meteorologicznej.

Najodpowiedniejszym czasem na rozpoznanie powietrzne w okresie letnim były godziny między 6 a 8 rano, a w okresie zimowym od 8 do 14. Jak wykazało doświadczenie, w godzinach tych widoczność w terenie górzystym była najlepsza.

Jeśli chodzi o rozpoznanie fotograficzne w górach, to w głównej mierze stosowano fotografowanie skośne, zwłaszcza obiektów położonych na zboczach gór. Fotografowanie pionowe nie dawało pożądanych rezultatów. Bardzo trudne było montowanie fotoschematów, ponieważ skala zdjęć na skutek dużego pofałdowania terenu była z zasady różna.

Załącznik nr 7

FIZYCZNO-GEOGRAFICZNA CHARAKTERYSTYKA REJONÓW WOJEN LOKALNYCH

/BLISKI WSCHÓD/

A. IRAN i IRAK

Rejon działań wojennych można podzielić na dwie części: górzystą /południe Kurdystańskiego pasma górskiego, płn.-zach. gór Zagros/ i równinną.

Linia gór rozciąga się z północnego zachodu od granicy z Turcją do rzeki Kirche wzdłuż Iracko-Irańskiej granicy na 600 km odcinku, składa się z licznych równoległych pasm górskich. Dominują góry od 1500 do 2500 m, oddzielne szczyty osiągają 3200 - 3500 m. Przełęcze rozciągają się na wysokości 1900 do 2000 m, najwyżej położone zimą są pokryte śniegiem.

Na rzekach górskich zbudowano kilka zbiorników wodnych, największe z nich - Dokan i Derbendi - Han znajdują się w płn-wsch. Iraku.

Górska część znajduje się w strefie klimatu kontynentalnego - tropikalnego. Średnia roczna temperatura powietrza wynosi 12-14°C. Roczna suma opadów wynosi 600-1500 mm, częściej pada dniem, niekiedy do 300 mm jednorazowo.

Na równinnej części płyną duże rzeki Tygrys i Eufrat, które łącząc się tworzą rzekę Shat - el-Arab szerokości 500-700 m i głębokości 8-15 m. Kanały nawadniające i osuszające tworzą gęstą sieć. Szerokość kanałów lądowych od 10-60 m, głębokość 1-7 m. Woda w rzekach i kanałach mętna, zabrudzona ściekami przemysłowymi.

Na Mezopotamskiej i południu Huzestańskiej równinie dużo jezior, jedno z największych Hor-el-Hymmar o powierzchni 1950 km^2. Większość jezior o głębokości 1-5 m z niskimi i zabłoconymi brzegami.

Jeziora bardzo często są połączone między sobą strumykami, tworząc na podejściach do rzek połączone przeszkody wodne długości dochodzącej niekiedy do kilkudziesięciu kilometrów. Woda w jeziorach słodka, rzadko zasolona. Jeziora często zmieniają swoje rozmiary, zimą i wiosną rozlewają się, latem i jesienią maleją, a niekiedy wysychają. W ujściu rzek Tygrys i Eufrat oraz na

wybrzeżu Zatoki Perskiej znajdują się dużo bagniste tereny o głębokości 1-2 m, a niekiedy do 7 m.

Równinna część rejonu znajduje się w strefie suchego gorącego zwrotnikowego klimatu. Średnia roczna temperatura powietrza wynosi 20-24 °C, dobowa suma opadów osiąga 100-180 mm. W ciągu roku bywa 34-36 dni deszczowych.

Warunki terenowe rejonu działań bojowych pozwalają prowadzić operację z wykorzystaniem wszystkich rodzajów wojsk.

Najbardziej sprzyjającym okresem do prowadzenia działań bojowych jest wiosna i jesień, a latem - wieczór, noc i świt. W górzystej części terenu pasma górskie nakierowują działania wojsk na oddzielne kierunki o ograniczonej pojemności. Wąskie i głębokie podłużne doliny, charakterystyczne dla masywu górskiego, a także często brak dróg obejścia krępują rozwinięcie wojsk, wykluczają możliwość manewru tak po froncie, jak w głębi, a stwarzają dogodne warunki do szybkiego wykonania uderzeń lotnictwa na ześrodkowane wojska i technikę. Na drogach marszu wojsk w wąwozach górskich mogą być tworzone trudne do przejścia zawały, drogą wysadzenia wysokich zboczy. Oprócz tego zawały mogą tworzyć lawiny śnieżne i powodzie. W końcu zimy i na początku wiosny tworzą się obsunięcia po ulewnych deszczach, czemu sprzyjają strome zbocza pasm górskich. Znacznie rozrzedzone powietrze w górnej strefie gór wpływa na obniżenie mocy silników.

Na Mezopotamskiej i Chuzestańskiej nizinie podstawowymi elementami terenu, ograniczającymi rozwijanie i manewr wojsk, a nawet rozmach operacji, jest gęsta sieć rzek, kanałów nawadniających i osuszających, duża ilość jezior, ogromne powierzchnie bagien.

Podstawowymi przeszkodami naturalnymi są rzeki Eufrat, Tygrys, Shat-el-Arab i Rudhaney-Kaman; ich pokonanie jest niemożliwe bez środków desantowo-przeprawowych.

Rozbudowa operacyjna terenu działań bojowych jest bardzo słaba. Góry Zagros przecina jedna linia kolejowa łącząca Teheran, Ahwaz, Beuger-Shahpur z trudnym profilem trasy w górach, z dużą ilością sztucznych budowli. Dróg samochodowych mało, w górach przechodzą one często wąwozami, gzymsami i trudnymi odcinkami, długość trudnych podjazdów i zjazdów dochodzi miejscami do kilkudziesięciu kilometrów. Przepustowość dróg samochodowych nie przewyższa 3-4 tys. w górach i 6-8 tysięcy samochodów na dobę w terenie nizinnym. W terenie bagnistym przebiegają one wzdłuż rzek i kanałów po nasypach.

W zachodniej części Iranu zbudowano 29 lotnisk z bardzo dobrymi pasami startowymi o operacyjnej pojemności 420 - 560 samolotów. Na terenie Iraku dla bazowania lotnictwa wojskowego przygotowano 47 lotnisk o operacyjnej pojemności 700-940 samolotów, większość z nich jest położna w dorzeczu Tygrysu i Eufratu. Na nich zbudowano około 400 różnorodnych ukryć dla samolotów.

B. LIBAN

Liban jest to niewielkie państwo /powierzchnia - 10,4 tyś.km^2/ na wschodnim wybrzeżu morza Śródziemnego. Odległość z północy na południe - 200 km, ze wschodu na zachód od 30 do 80 km. Prawie całą powierzchnię zajmują pasma górskie: Liban i Antyliban, rozdzielone doliną Bekaa. Pasma górskie mają długość 150-170 km, szerokość 40-45 km, przeważają wzgórza o wysokości 1500-2200 m /najwyższy szczyt - góry Kurant as Sanda 3087 m/. Są one dla wszystkich rodzajów techniki bojowej i transportu kołowego nieprzejezdne na przełaj. W centralnej części przecinają je wąskotorowa linia kolejowa i kilka dróg samochodowych. Przełęcze położone na wysokości 1100 - 2000 m są otwarte z reguły cały rok. Pomiędzy górami Liban a brzegiem morza rozciąga się wąski równinny pas nadbrzeżnej równiny pocięty licznymi rzekami i kanałami nawadniającymi.

Dolina Bekaa /długość 130 km, szerokość 8 - 10 km, miejscami do 18 km / jest położona na wysokości 500-700 m nad poziomem morza. Powierzchnia doliny, w zasadzie płaska, podzielona płytkimi korytami rzek i gęstą siecią kanałów nawadniających. Ze wszystkich stron dolina jest ograniczona wysokimi wzgórzami /do 1200 m/ i krętymi skłonami pasmem wzgórz, a tylko na północy otwarta w stronę Syryjskiej pustyni.

Najbardziej znaczące rzeki Nahr al Litani i Nahr al Asi płyną doliną Bekaa i mają szerokość 20-60 m, głębokość 0,7-2,5 m. W chłodnej porze roku rzeki wylewają i wtedy przekształcają się w burzliwe i trudne do pokonania potoki. Latem wysychają. Na rzece Nahr al Litani zbudowano zbiornik wodny Karaun /długość 5 km, szerokość 1,8 km, głębokość przy tamie do 60 m, objętość 220 mln m^3/.

Liban położony jest w strefie klimatu podzwrotnikowego śródziemnomorskiego. Średnia roczna temperatura powietrza na wysokościach do 1000 m wynosi 14-20°C /wyżej zazwyczaj niższa/.

Warunki naturalne Libanu pozwalają prowadzić działania bojowe z użyciem wszystkich rodzajów sił zbrojnych i rodzajów wojsk praktycznie w przeciągu całego roku, najbardziej sprzyjającymi okresami

do prowadzenia operacji jest wiosna i jesień. Rozciągnięte z północy na południe przez cały kraj nieprzejezdne pasma górskie Liban i Antyliban nakierowują działania wojsk na oddzielnych kierunkach o ograniczonych pojemnościach operacyjnych. Najbardziej dogodnymi kierunkami są: wąska równina ciągnąca się wzdłuż wybrzeża morza Śródziemnego i dolina Bekaa, gdzie jest dobrze rozwinięta sieć dróg komunikacyjnych i ześrodkowana główna część ludności.

Prawie przez cały rok w granicach Libanu istnieją bardzo dogodne warunki klimatyczne dla działań lotnictwa. Duża różnorodność terenu górskiego zmusza do wykorzystywania do przelotów samoloty mogące latać na dużej wysokości. Przeloty na małych wysokościach możliwe są tylko wzdłuż równiny nadmorskiej i doliny Bekaa.
W kraju znajdują się dwie linie kolejowe normalne i jedna wąskotorowa o łącznej długości 415 km. Profil tych linii jest złożony, dużo sztucznych urządzeń, odcinków z przewlekłymi podjazdami i nawrotami z promieniem mniejszym niż 200 m. Przepustowość linii kolejowych nie przewyższa 8 - 15 par pociągów na dobę. Podstawowym rodzajem transportu jest transport samochodowy. Łączna długość dróg komunikacyjnych wynosi 8 tysięcy km, 85% z nich ma twardą nawierzchnię. Na terenie kraju znajduje się 8 lotnisk, 3 z nich mają pas startowy długości powyżej 2400 m ze sztucznym pokryciem.

Podstawowym systemem łączności Libanu jest łączność przewodowa. Między dużymi miastami istnieje łączność radioliniowa. W rejonie Bejrutu zbudowano stację łączności troposferycznej, zapewniającą łączność z Nikozją /Cypr/ oraz jedną stację systemu łączności kosmicznej "INTERSALT" /wyjście na Australię, Japonię/. Znajdują się tam dwie centrale radiowe zapewniające wewnętrzną i międzynarodową łączność radiową. Podstawowymi czynnikami utrudniającymi łączność radiową, radioliniową, a nawet kosmiczną, są odbicia gór i niesprzyjające warunki atmosferyczne /burze, ulewne deszcze, burze piaskowe./.

Załącznik nr 8

ORGANIZACJA 1 PODHALAŃSKIEJ BRYGADY STRZELCÓW GÓRSKICH

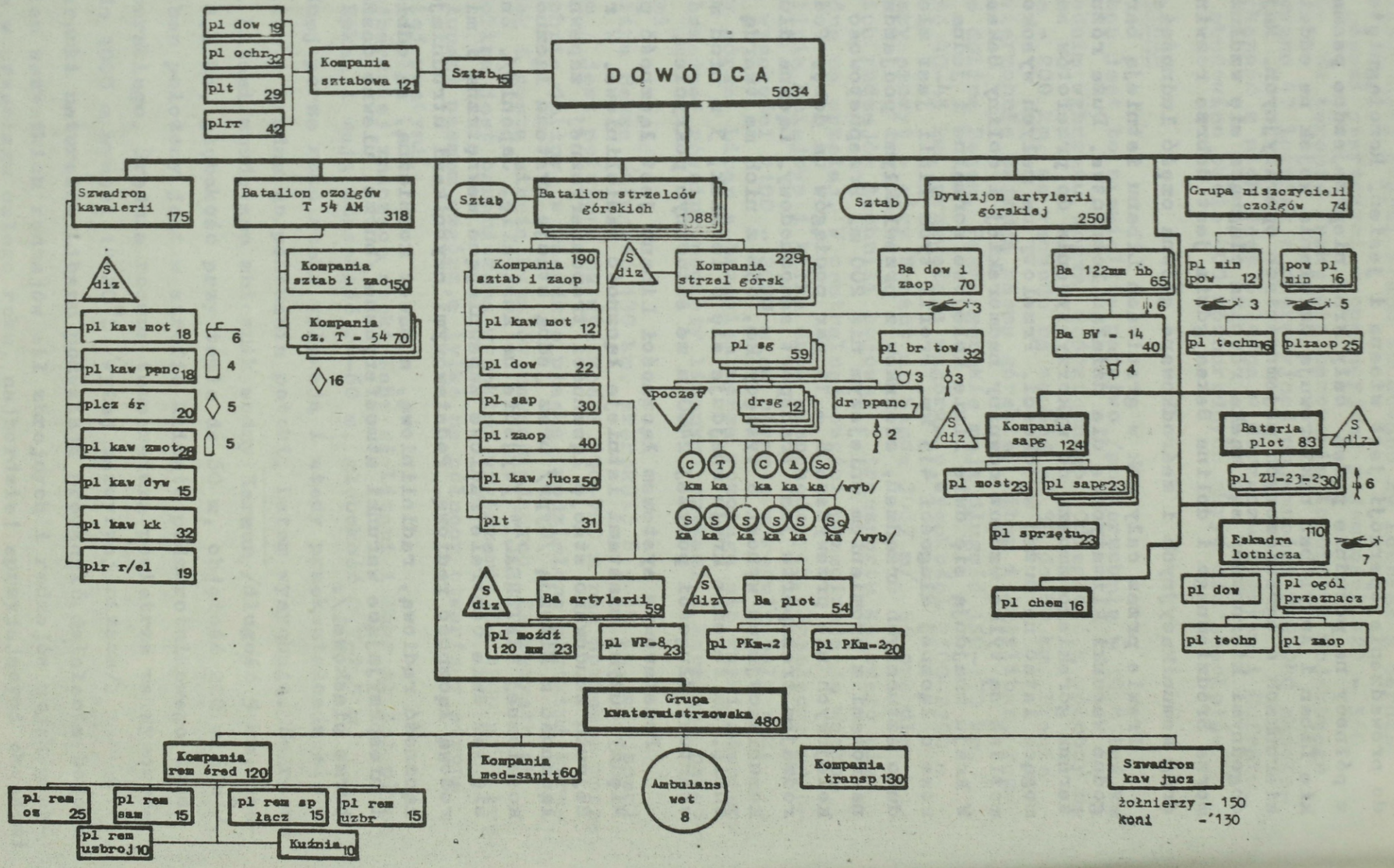

Załącznik Nr 9

ZESTAWIENIE [165]

specjalnych sił górskich Armii Radzieckiej i walczącej u jej boku Armii Rumuńskiej występujących w składzie 4 i 2 Frontu Ukraińskiego w czasie prowadzenia operacji w Karpatach /1944/45r/ o wyzwolenie południowej części Polski i Czechosłowacji oraz na Dalekiej Północy.

ARMIA RADZIECKA

1. Związki strzelców górskich

3 Korpus Strzelców Górskich gwardii
/dca gen.mjr A.J. Wiedenin/

S k ł a d:

- 128 Dywizja Strzelców Górskich gwardii [166] /dca: gen,mjr M.I. Kołdubow/;
- 242 Dywizja Strzelców Górskich /dca: gen.mjr W.B. Lisinow/;
- 318 Dywizja Strzelców Górskich /dca: gen.mjr W.F. Gładkow/;
- a od 6 maja 1945 r. 322 Dywizja Piechoty /dca gen.mjr P.I. Żubow/;
- artyleria górska i przeciwpancerna korpusu;
- oddziały korpuśne i tyły

126 Lekki Korpus Strzelców Górskich [167]
dca: gen.mjr B.N. Sołowiew/

S k ł a d:

- 31, 39, 72 Lekkie Brygady Strzelców Górskich;
- górska i przeciwpancerna artyleria korpusu;
- oddziały i tyły korpuśne

165/ Na podstawie książki: "Za oswobożdienie Czechosłowakii" pod red. Marszałka Sowietskiego Sojuza I.C. Koniewa, wyd. Wojennoje Izdatielstwo Ministierstwa Oborony SSSR, Moskwa 1965 r.

166/ Etat dywizji strzelców górskich zbliżony był do dywizji piechoty. Różnice dotyczyły specjalnego sprzętu i większej ilości zwierząt jucznych występujących w rozpatrywanej dywizji.

167/ Lekkie korpusy strzelców górskich zostały pomyślane na wzór organizacyjny korpusów zmechanizowanych /z tym, że oczywiście bez czołgów - stąd być może przymiotnik: "lekkie"/. Korpusy te brały udział w bitwie o radziecki rejon zapolarny - w październiku 1944r. w składzie 14 Armii /Front Karelski/ - z wojskami faszystowskiej, doborowej 20 armii górskiej pod dowództwem gen.Dietla /DSG-4, DP-7, BG-3, BR-1, BCKM /narciarska /-1/.

127 Lekki Korpus Strzelców Górskich
/dca: gen.mjr G.S. Żukow/

S k ł a d:
- 3, 69, 70 Lekkie Brygady Strzelców Górskich /pozostałe oddziały, jak w 126 LKSG/.

2. Artyleria górska
S k ł a d:
- 9, 10, 195, 196, 197, 253, 477, 494, 496 Górskie Pułki Moździerzy Jucznych;
- 2, 3 Górskie Dywizjony Artylerii Rakietowej Gwardii /M-13/.

3. Wojska inżynieryjne
S k ł a d:
- 4, 5, 6 Górskie Brygady Inżynieryjno-Saperskie.

A R M I A R U M U Ń S K A

W składzie 1 Armii /7KA/:
- 2 Dywizja Strzelców Górskich /dca: gen.bryg. Ctrenesku/;
- 3 Dywizja Strzelców Górskich /dca: gen.bryg. L. Moczulski /? !/, od 9.4. 45 r. gen.bryg. P. Diemietresku/.

W składzie 4 armii /6 KA/:
- 18 Dywizja Strzelców Górskich /dca: gen.bryg. M Karbalian, od 17.4.45 r. - gen.bryg. P. Aleksie /.

Załącznik Nr 10

ZESTAWIENIE [168/]

dywizji strzelców górskich hitlerowskiego Wehrmachtu oraz indeks nazwisk ich dowódców na 1.6 1943 r.

S k ł a d:

- dywizja strzelców górskich SS "Nord" /sformowana w latach 1939-40/; skład: 6, 7 pułki strzelców górskich SS; górski pułk artylerii SS "Nord"; dca: gen.mjr Kleingeisterkamf;

- 1 Dywizja Strzelców Górskich jej pierwszym dowódcą był gen. Kübler /dywizja kadrowa/; brała udział w walkach w Polsce, Francji, na Bałkanach, na Kaukazie; skład: 98, 99 Pułki Strzelców Górskich, 79 Górski Pułk Artylerii; późniejszy dowódca: gen.por. Lanc;

- 2 Dywizja Strzelców Górskich /sformowana w 1938 r/; Polacy walczyli z nią dwukrotnie: raz na własnej ziemi i raz na obczyźnie - walki naszej samodzielnej Brygady Strzelców Podhalańskich pod Narwikiem, po czym walczyła na murmańskim kierunku operacyjnym; skład: 136, 137 Pułki Strzelców Górskich, 111 Górski Pułk Artylerii; dca: gen. Feurstein /b.dca 137 psg/;

- 3 Dywizja Strzelców Górskich /sformowana w 1938 r. w Austrii, z żołnierzy jednostek austriackich/; jej pierwszym dowódcą był gen.Bieti, biła się na południu Polski, w Norwegii /pod Narwikiem/, na murmańskim kierunku operacyjnym, a następnie pod Wielkimi Łukami, w rejonie Woroszyłowska i pod koniec wojny prawdopodobnie w Karpatach; skład: 138, 139 Pułki Strzelców Górskich, 112 Górski Pułk Artylerii; dca: gen. Dietl;

- 4 Dywizja Strzelców Górskich /sformowana jesienią 1940 r. na bazie 13 i 91 pp, które zmieniły specjalności na górskie /; walczyła w 1941 r. w Jugosławii, na Kaukazie, w płd części ZSRR w składzie słynnego 49 korpusu strzelców górskich, który wziął Elbrus, później w Karpatach; skład: 13, 91 Pułki Strzelców Górskich, 94 Górski Pułk Artylerii; dowódca: gen.mjr Egelser;

168/Na podstawie podręcznika: Sprawocznik bojewych charaktierystik niemieckich diwizij /na 1.6.43/,wyd.: Gławnoje Razwiedywatielnoje Uprawlienije Krasnoj Armii, Moskwa - 1943 r.

- 5 Dywizja Strzelców Górskich /sformowana w latach 1940-1941 z Bawarczyków, Tyrolczyków i Austriaków; w 1941 walczy w Grecji, przełamując linię "Metaxasa" i bierze miasto Ateny, 20.5.41 r.uczestniczy "wraz z 7 DPD/ w operacji o zawładnięcie Kretą /utrzymując główny ciężar walki/, w 1942 r. spotykamy ją na murmańskim kierunku operacyjnym i pod Leningradem; skład: 85, 100 Pułki Strzelców Górskich, 95 Górski Pułk Artylerii; dca: gen.por. Rigel/;

- 6 Dywizja Strzelców Górskich /sformowana w kwietniu- maju 1940 r. w Austrii/, jej szlak bojowy /poza operacją desantową na Kretę/ jest podobny do szlaku 5 DSG; dca: gen.mjr Filip; skład: 141 i 143 Pułki Strzelców Górskich, 118 Górski Pułk Artylerii/;

- 7 Dywizja Strzelców Górskich /była 99 dywizja lekka/; sformowana we wrześniu - październiku 1941 r.; jeszcze jako 99 DL wiodła ciężki bój na rzece Bug, potem na kierunku: Dubna, Nowograd Wołyński i pod Żytomierzem oraz przełamywała kijowski rejon umocniony, po czym została odesłana do Grafenwehru na przeformowanie, tam przeszkoliła się i już jako 7 DSG uczestniczyła w walkach w Karelii; skład: 206, 118 Pułki Strzelców Górskich, 82 Górski Pułk Artylerii; dca: gen, mjr Krakau;

- 97 Dywizja Strzelców Górskich /była 97 dywizja lekka/; sformowana w październiku 1940 r. w Bawarii; granicę radziecką przekroczyła 22 czerwca 1941 r. i działała na kierunku: Lwów, Winnica, Humań, Kirowograd, Połtawa, Krasnograd, Łozowaja, Konstantinowska, Troickoje, staczając najcięższe boje pod Humaniem Artiemowskiem, Troickoje i na północnym Kaukazie; skład 204 i 207 Pułki Strzelców Górskich, 81 Górski Pułk Artylerii; dca: gen.mjr Rupp;

- 101 Dywizja Strzelców Górskich /była 101 dywizja lekka/; sformowana w 1940 r. w Czechach jako lekka dywizja strzelców górskich; brała udział w bojach w Jugosławi i w Związku Radzieckim na podobnym szlaku jak 97 dywizja; w maju 1942 r. przemianowana /podobnie jak 97 dywizja/ na dywizję strzelców górskich; skład: 228, 229 Pułki Strzelców Górskich, 85 Górski Pułk Artylerii; dowódca: gen.mjr Braunier.

Do czasu zakończenia wojny dowództwo Wehrmachtu sformowało jeszcze kilka dywizji strzelców górskich. Np. w 1945 r. Beskidu Śląskiego broniła 135 DSG.

Wehrmacht ponadto posiadał kilkanaście górskich pułków zapasowych /strzelców, pionierów, artylerii/.

Oprócz specjalnych związków i oddziałów górskich Wehrmachtu w niemieckich siłach zbrojnych sformowano pięć dywizji strzelców górskich [169]/

- 6 Dywizja Strzelców Górskich "Nord" sformowana w marcu 1941r; brała udział w walkach w Lapanii i Karelii.

- Dywizja Strzelców Górskich SS "Prinz Eugen" utworzona. w marcu 1942 r. z Niemców serbskich i chorwackich; walczyła w Jugosławii przeciwko armii Tito.

- 13 Dywizja Strzelców Górskich SS "Handschar", sformowana w marcu 1943r z ochotników z Bośni /wyznawców religii muzułmańskiej/ walczyła w Jugosławii;

- 21 Dywizja Strzelców Górskich SS "Skanderberg" sformowana w kwietniu 1944 r., do której wcielono 6,5 tyś Albańczyków z rejonu Kosowo, walczyła w Albanii i Jugosławii;

- 24 Dywizja Strzelców Górskich SS "Kartsjagert" utworzona w lipcu 1944 r. w Południowym Tyrolu, zwalczała partyzantkę we Włoszech , biła się tam z wojskami alianckimi.

169/ Histoire de la SS par L'imaea la Waffen SS, Paris 1960.

BIBLIOTEKA Akademii WF Dział Zbiorów Specjalnych Nr P 1714 (III) 2

Załącznik nr 11

I WOJNA ŚWIATOWA

A. Analiza porównawcza długości frontów w górach do ogólnej długości frontów /dane szacunkowe/.

Teatr działań wojennych /Front/	1914			1915			1916			1917			1918		
	Ogólna długość frontu /w km/	Długość frontu w górach /w km/	%	Ogólna długość frontu /w km/	Długość frontu w górach /w km/	%	Ogólna długość frontu /w km/	Długość frontu w górach /w km/	%	Ogólna długość frontu /w km/	Długość frontu w górach /w km/	%	Ogólna długość frontu /w km/	Długość frontu w górach /w km/	%
Zachodni 1/	720	110 - 270	15 - 37	720	100	14	730	100	14	730	100	14	750	100	13
Wschodni /w tym od 1916 Rumuński/ 2/	1100	do 320	29	1300	do 400	23	1200 - 1750	120 - 420	10 - 24	1500	400	27	.	.	.
Bałkański 3/ /Serbski i Salonicki bez Rumuńskiego/	100 - 220	30 - 60	27- 30	130 - 600	130 - 480	80 - 100	470	470	100	450	450	100	550	550	100
Włoski 4/	.	.	.	430	430	100	450	450	100	300 - 450	230 - 450	77 - 100	300 - 480	230 - 480	77 - 100
Kaukaski 5/	480	480	100	720	720	100	800	800	100	840	840	100	.	.	.
Razem	2400 - 2520	940 - 1130	39 - 45	3300 - 3770	1700- 2130	54 - 56	3650 - 4200	1940 - 2240	53	3820 - 3970	2020 2240	53- 56	1600 - 1780	880 - 1130	55 - 63
Ogółem Zachodni i Wschodni	1820	110 - 590	24 - 32	2020	500	25	1930 - 2480	220 - 520	11 - 21	2230	500	22	.	.	.

Wyjaśnienia:

1/ Na froncie Zachodnim w latach 1915-18 za front górski przyjęto front przebiegający przez Wogezy. Do terenów gorskich nie zostały zaliczone Argonny/w tym okolice Verdun/. Najwyższe wzniesienie w Argonnach na wysokości 65,1 m a teren jest raczej pagórkowaty lub wyżynny. W 1914 uwzględniono walki w Wogezach i Ardenach prowadzone jednocześnie.

2/ Za front Wschodni przyjęto front rosyjski i rumuński aczkolwiek w historiografii, front rumuński rozpatruje się najczęściej w kontekście walk na Bałkanach. W 1916 mniejsze liczby dotyczą okresu do przystąpienia Rumunii do wojny. Maksymalne okres VIII-IX.1916.

3/ W latach 1914-15 front serbski nie miał całkowicie górskiego charakteru. Dopiero klęska Serbii jesienią 1915 i wycofanie się Serbów w góry zmieniło sytuację. Liczba 130 to długość frontu salonickiego po wycofaniu i ewakuacji armii serbskiej na Korfu. W 1918 długość linii frontu dotyczy okresu przed rozpoczęciem końcowych walk po upadku Bułgarii.

4/ W latach 1917-18 uwzględniono fakt, że część frontu przebiegała w dolnym biegu Piave w terenie nizinnym.

5/ Długość frontu w 1914 dotyczy odcinka od M. Czarnego do jeziora Urmia w Persji. Na tym odcinku obie strony rozwinęły siły, aczkolwiek nie prowadzono aktywnych działań. W linii prostej odcinek ten ma długość 380 km należy jednak uwzględnić faktyczne rozmieszczenie wojsk. Rok 1918 nie został uwzględniony mimo, że armia turecka prowadziła operacje zaczepne, odzyskując utracone tereny i opanowując część terytorium rosyjskiego. Armia turecka działała na froncie do 900 km, z czego na góry przypada 600-800 km. Różnica wynika z faktu, że w toku natarcia w kierunku Bolku działano także na nizinnym terenie doliny rzeki

Wniosek ogólny : Na podstawie powyższej tabeli można stwierdzić, że w okresie gdy działania wojenne toczyły się na wszystkich teatrach /1915-17/ fronty w górach stanowiły ponad połowę /53-56%/ ogólnej długości frontów. Jeżeli jednak weźmiemy pod uwagę fakt, że główne siły walczących stron były zaangażowane na froncie zachodnim i wschodnim znaczenie działań w górach zmaleje. Przeciętnie bowiem w latach 1914-17 front górski stanowił 21-25 % ogólnej długości frontu zachodniego i wschodniego. /Uwaga: figurująca w tabeli liczba 32 % może być myląca, albowiem w 1914 działania w Ardenach zakończyły się przed rozpoczęciem walk w Karpatach/.

B. Analiza porównawcza sił zaangażowanych w działaniach w górach do sił ogólnych poszczególnych stron /dane szacunkowe/.

Front /teatr/	1914			1915			1916			1917			1918 7/		
	Ogólna liczba dyw.	Z tego w górach	%	Ogólna liczba dyw.	Z tego w górach	%	Ogólna liczba dyw.	Z tego w górach	%	Ogólna liczba dyw.	Z tego w górach	%	Ogólna liczba dyw.	Z tego w górach	%
Front Zachodni 1/															
Entanta	103	36	35	160 1/2	10	6	168	12 1/1	7,5	171 1/2	12	7	211	16	7,5
Niemcy z pos.A-W	93 1/2	29	31	102	9 1/2	9	126	11	9	148	10	7	174	10	6
Razem	196 1/2	65	33	262 1/2	19 1/2	7,5	294	23 1/2	8	319 1/2	22	7	385	26	7
Front Wschodni 2/															
Rosja + Rumunia	98	49 1/2	50,5	158	47	30	168	51	30	166 1/2	62	37			
Państwa Centralne	79 1/2	41 1/2	52	140	45 1/2	33	130 1/2	39 1/2	30	126	40 1/2	32	.	.	.
Razem	177 1/2	91	51	198	92 1/1	31	198 1/2	90 1/2	30	292 1/2	102 1/2	35			
Front serbski i salonicki 3/															
Entanta	11	5	45,5	21	21	100	18	18	100	25	25	100	28	28	100
Państwa Centralne	11	5	45,5	35	35	100	17	17	100	19	19	100	17	17	100
Razem	22	10	45,5	56	56	100	35	35	100	44	44	100	45	45	100
Front Włoski 4/															
Włosi + posiłki				36	36	100	43	43	100	55	34	62	58	58	100
A.Węgry + Niemcy	.	.	.	31	31	100	34	34	100	57	29	51	61	61	100
Razem				67	67	100	77	77	100	112	63	56	119	119	100
Front Kaukaski 5/															
Rosja	13 1/2	13 1/2	100	13 1/2	13 1/2	100	12	12	100	12 1/2	12 1/2	100			
Turcja	15 1/2	15 1/2	100	21	21	100	24	24	100	25	25	100	.	.	.
Razem	29	29	100	34 1/2	34 1/2	100	36	36	100	37 1/2	37 1/2	100			
Ogółem															
Entanta	225 1/2	104	46	389	127 1/2	33	409	136 1/2	33	430 1/2	145 1/2	34	297	102	34
Państwa Centralne	199 1/2	91	45.5	329	142	43	331 1/2	125 1/2	38	375	123 1/2	33	252	88	35
Razem	425	195	46	718	269 1/2	37,5	740 1/2	262	35	805 1/2 6/	269	33	549	190	34,5

Uwagi:

Podane w tabeli liczby dywizji oznaczają maksymalną liczbę jednocześnie zaangażowanych DP, DK i dywizji przeliczeniowych /z brygad i batalionów/ na danym froncie.

1/ W kampanii 1914 do sił działających w górach zaliczono po stronie Entanty 1 A francuską działającą w Wogezach, francuskie 3 A i 4A uczestniczące w bitwie spotkaniowej w Ardenach. Po stronie niemieckiej 4 A, większość sił 3 A oraz jeden kA /prawoskrzydłowy/ 5 A działające w Ardenach i 7 A wraz z lewoskrzydłowym kA z 6 A walczącą w Wogezach. Po stronie Entanty dodano również belgijskich strzelców ardeńskich. W latach 1915-17 liczono tylko siły francuskie i niemieckie w Wogezach.

2/ W kampanii 1914 po stronie rosyjskiej zaliczono tylko te siły Frontu Pd-Zachodniego, które faktycznie doszły do Karpat. Po stronie Austro-Węgier uwzględniono wcześniejsze rozbicie niektórych korpusów przed ich dotarciem do Karpat. Po stronie rosyjskiej doliczono także siły oblegające Przemyśl, W 1916 po obu stronach do wojsk walczących w górach zaliczono wszystkie dywizje walczące w Rumunii w tym w Dobrudży.

3/ W kampanii 1915 do sił Entanty doliczono dywizje francuskie /2/ i brytyjskie /5/ walczące na ze względu na górzysty charakter tego półwyspu. Po stronie p. centralnych siły tureckie w tym rejonie.

4/ W kampanii 1917 uwzględniono fakt wycofania się wojsk włoskich na Piave. Natomiast w 1918 mimo, że linia ta była utrzymywana wszystkie dywizje zaliczone zostały do działających w górach ponieważ w końcu października dotarły one /z nieliczącymi się wyjątkami w tereny górzyste/.

5/ Po stronie tureckiej, ze względu na brak konkretnych danych nie wliczono tzw. batalionów kurdyjskich. Część sił tureckich 3 A walczyła w Iraku.

6/ Faktycznie obie strony posiadały maksymalnie 772 dywizje, różnice na plus to wyniki przyjęcia maksymalnych cyfr w różnych okresach czasu na różnych frontach. Stąd wypadki podwójnego liczenia niektórych dywizji, np. niemieckich przerzucanych z frontu wschodniego na zachodni i na front włoski, oraz francuskich i angielskich przerzuconych do Włoch.

7/ W 1918 roku do sił państw centralnych nie wliczono wojsk niemieckich, austro-węgierskich i tureckich działających na terenie Rosji, stąd obniżenie ogólnej liczby dywizji.

Wniosek: Można ogólnie stwierdzić, że podczas I wojny światowej na górskich frontach obie strony angażowały 33-37 % sił 1/3 sił. Rok 1914 należy uznać za nietypowy, Wzrost zaangażowanych w górach sił był tu bowiem wynikiem stosunkowo krótkiej bitwy w Ardenach. Na froncie zachodnim w górach walczyło 7-8 % wojsk, na wschodnim średnio 30-33 %, jedynie w 1914 dla obu frontów wskaźnik ten jest wyższy i wynosi odpowiednio 33 i 51 %.

BIBLIOTEKA GŁÓWNA-ARCHIWUM Akademii Obrony Narodowej Nr ewid. 12098

BIBLIOTEKA NAUKOWA AON MON Nr ewid. A 1714 (III) 1 Dział Zbiorów Specjalnych

I WOJNA ŚWIATOWA

c. Analiza porównawcza strat w górach do strat ogólnych /dane szacunkowe/.

Państwo /koalicja/	Zabici i zmarli z ran	Ranni	Razem	Razem w górach/szac./	
Rosja	1 700 000	4 950 000	6 650 000	2 000 000	30
Francja	1 327 000	4 266 000	5 593 000	340 000	6
W.Brytania	715 000	2 090 212	2 805 212	100 000	3,5
Włochy	578 000	947 000	1 525 000	1 300 000	85
USA	114 000	234 300	348 300	-	-
Rumunia	335 706	120 000	455 706	390 000	85
Serbia	45 000	133 148	178 148	120 000	67
Belgia	13 716	44 686	58 402	8 000	14
Grecja	5 000	21 000	26 000	26 000	100
Portugalia	7 222	13 751	20 973	-	-
Czarnogóra	3 000	10 000	13 000	13 000	100
Razem Entanta	4 843 644	12 830 097	17 673 741	4 297 000	24
Niemcy	1 773 700	4 216 058	5 989 758	600 000	10
Austro-Węgry	1 200 000	3 620 000	4 820 000	2 200 000	46
Turcja	325 000	400 000	725 000	600 000	83
Bułgaria	104 000	152 390	256 390	240 000	94
Razem P.Centralne	3 402 700	8 388 448	11 791 148	3 640 000	31
O g ó ł e m	8 246 344	21 218 545	29 464 889	7 937 000	27 %

Uwagi: Dane szacunkowe, z pewnością zaniżone w stosunku do strat w górach. Nie uwzględniono także strat w lotnictwie i marynarce wojennej wynoszących w przybliżeniu odpowiednio 0,2 i 1,1 % strat ogólnych. Przy założonym błędzie w obliczeniach jest to niewielki procent.

Wniosek: Według szacunkowych obliczeń od 1/4 do 1/3 strat walczących stron to straty poniesione w górach. Okresowo jednak wskaźnik strat w górach znacznie wzrastał, a niektóre bitwy lub seria bitew toczonych w górach były szczególnie krwawe. Np. :

1/ w latach 1914-15 armia rosyjska i austro-węgierska straciły w Karpatach odpowiednio 1200 000 i 800 000 żołnierzy. Jeżeli weźmiemy pod uwagę fakt, że armia rosyjska straciła w tym okresie 3400 000 żołnierzy że w Karpatach utraciło 35 %;

2/ w 12 bitwach pod Isonzo armia włoska utraciła co najmniej 564 800 a austro-węgierska 377 500 żołnierzy;

3/ w czerwcu 1915 na płw. Galligoli wojska francusko-brytyjskie straciły 50 000 żołnierzy, a w sierpniu 1915 korpus brytyjski i Nowozelandzki dalszych 40 000 żołnierzy.

Załącznik Nr 12

PRZEMÓWIENIE HITLERA WYGŁOSZONE DO ZAINTERESOWANYCH NACZELNYCH DOWÓDCÓW I SZEFÓW SŁUŻB SIŁ ZBROJNYCH /w dniu 28 grudnia 1944 r./ 170/

Hitler sam w przemówieniu wygłoszonym do zainteresowanych naczelnych dowódców i szefów służb dnia 28 grudnia 1944 r w zachęcających słowach naszkicował i tę koncepcję, której nie można było odmówić prawidłowego ujęcia strategicznego, ale brak jej było jeszcze bardziej koniecznych do jej podjęcia środków, niż to miało miejsce w ofensywie w Ardenach. Uwidocznia to niżej przytoczone streszczenie fragmentu 27.

"Plan operacji jest z grubsza jasny. Całkowicie podzielam celowość przedsięwzięć, jakie zostały poczynione. Mam nadzieję, że uda się nam zwłaszcza przesunąć szybko do przodu prawe skrzydło, żeby opanować dojście do Saverne, następnie natychmiast przebić się do równiny Renu i zlikwidować dywizje amerykańskie. Celem tej operacji powinno być zlikwidowanie tych amerykańskich dywizji. Mam nadzieję, że sytuacja umożliwi do tej pory dokonanie ponownej koncentracji i rozwinięcie ugrupowania celem dokonania dalszego uderzenia, po którym obiecuję sobie, że przy użyciu większej ilości sił zniszczymy jeszcze więcej dywizji amerykańskich. Bo ilość naszych sił znowu się wtedy nieco zwiększy. Mam nadzieję, że to następne natarcie będę mógł znów wesprzeć dodatkowo ... dywizjami, w tym jedną całkiem dobrą dywizję z Finlandii. A więc skoro rzeczy tej od początku nie będzie prześladować żaden pech, moim zdaniem musi się udać.

Co od tego zależy, nie muszę panom wyjaśniać po raz drugi. Powodzenie pierwszej operacji, jest od tego również bardzo uzależnione. Bo w chwili, gdy przeprowadzimy te dwie operacje A i B udadzą się, zlikwidowane zostanie automatycznie zagrożenie na naszym lewym skrzydle. Stoczymy tam z kolei trzecią bitwę i absolutnie rozbijemy Amerykanów, Jestem absolutnie przekonany, że będziemy mogli zwrócić się wtedy w lewo.

170/ Walter Warlimont, W kwaterze Głównej Wehrmachtu, Warszawa 1965 r., s. 470-473.

Naszym absolutnym celem powinno być ofensywne załatwienie tej historii tutaj na zachodzie. To musi być nasz fanatyczny cel. Być może, niejeden sprzeciwia mi się po cichu: tak, ale czy to się uda. Moi panowie, i w 1939 roku miano obawy co do moich planów. Wyjaśniono mi również w meldunkach pisemnych i ustnych, że tego nie da się zrobić, że to niemożliwe. Powiedziano mi jeszcze w zimie 1940 roku: Tego nie będziemy w stanie dokonać, dlaczego nie pozostajemy na "wale zachodnim"? Zbudowaliśmy "wał zachodni", pozwólmy, niech tamci podejdą i wtedy może przejdziemy do przeciwnatarcia. Ale pozwólmy im się najpierw zbliżyć, potem może będziemy mogli zaatakować, mamy przecież wspaniałe pozycje i możemy wziąć na siebie ryzyko. Co by się z nami stało, gdybyśmy wówczas nie zaatakowali ? dziś jest zupełnie tak samo. Stosunek sił nie jest gorszy niż w roku 1939 lub w 1940. Przeciwnie, jeżeli uda się nam dwoma uderzeniami zniszczyć te obie grupy amerykańskie, stosunek sił, przesunie się niedwuznacznie i absolutnie na naszą korzyść. Liczę przy tym, że żołnierz niemiecki wie w końcu, o co walczy.

Jedyna rzecz, która nie działa obecnie na naszą korzyść to sytuacja powietrzna. Ale ona właśnie zmusza nas, żebyśmy za wszelką cenę wykorzystali obecną złą pogodę i zimę. Właśnie sytuacja powietrzna zmusza nas to tego. Nie mogę czekać, aż nastanie ładna pogoda. Mnie byłoby również przyjemnie, gdybyśmy utrzymali z biedą obecną sytuację aż do wiosny, a wtedy wystawiłbym dodatkowe 10,15 lub 20 dywizji i przystąpilibyśmy do ofensywy. Ale po pierwsze, przeciwnik także sprowadzi 14 do 20 nowych dywizji. Po drugie nie wiem czy na wiosnę lepiej opanuję powietrze niż obecnie. A jeżeli nie opanuję go lepiej, to sytuacja atmosferyczna będzie na wiosnę zdecydowanie korzystniejsza dla nieprzyjaciela, gdy tymczasem teraz mamy zawsze te parę tygodni, kiedy nieprzyjaciel nie może przynajmniej stosować dywanów bombowych na rejony koncentracji wojsk. To już jest dużo.

O tym natomiast, jak ważne jest rozstrzygnięcie tej sprawy, niech nam da do myślenia tylko jeden jedyny fakt: nieprzyjaciel zna już teraz dokładnie bomby latające. Zrekonstruował je oczywiście już całkowicie. Wiemy o tym. On już produkuje je. Nie ulega wątpliwości, że tak jak my dzisiaj nękamy stale tymi latającymi bombami okręgi przemysłowe Anglii, tak i on zmasowanym ostrzałem mógłby prawie zdemolować Zagłębie Ruhry. Nie ma przed tym żadnej ochrony.

Nie bylibyśmy również w stanie odeprzeć takiego ataku samolotami myśliwskimi. O rakietach ciężkich, wolę już nic nie mówić. Im nic nie jest w stanie się oprzeć. Wszystko więc przemawia za tym, żebyśmy położyli kres tej sytuacji, zanim jeszcze nieprzyjaciel zdoła wprowadzić do działań bojowych tego rodzaju broń ciężką.

Naród niemiecki odetchnął nawet w tych dniach. Należy zapobiec, żeby to zaczerpnięcie oddechu nie przerodziło się w letarg - a raczej źle się wyraziłem - żeby się nie przerodziło w zmartwienie. Naród odetchnął. Już sam fakt, że w ogóle rozpoczęliśmy ofensywę, wywarł na naród niemiecki zbawienny wpływ. A gdy ta ofensywa będzie nadal prowadzona, gdy widoczne będą pierwsze naprawdę znaczne sukcesy, a sukcesy takie na pewno będą widoczne, bo znajdujemy się w podobnej sytuacji jak Rosjanin na przełomie roku 1941 i 1942 - kiedy stanął on wobec niesprzyjających warunków, gdy na szerokim froncie, na którym przeszliśmy do defensywy, zaczął nas znowu powoli wypierać poszczególnymi uderzeniami - gdy naród niemiecki zda sobie sprawę z tego rozwoju wydarzeń, wtedy możecie panowie być przekonani, że naród niemiecki zdolny będzie ponieść wszelkie ofiary, do jakich w ogóle zdolny jest człowiek. Nie pozostanie bez echa żaden apel, z jakim zwrócimy się do narodu niemieckiego. Naród nie będzie się wzdragał przed niczym, niezależnie od tego, czy zarządzę nową zbiórkę materiałów przędzalniczych czy też jakąś inną zbiórkę, lub też potrzebni nam będą ludzie. Młodzież będzie się zgłaszać z entuzjazmem. Ale naród niemiecki będzie reagował także absolutnie w pozytywnym sensie, co w ogóle muszę podkreślić, bo naród jest tak porządny, jak tylko można oczekiwać. Żaden naród nie może w ogóle być lepszy od naszego narodu niemieckiego. Odosobnione negatywne wypadki stanowią na pewno wyjątki potwierdzające jedynie regułę.

Kończąc, pragnąłbym tylko zwrócić się do panów z apelem, żebyście poparli tę operację całą swą siłą ogniową, całą swą energią i całą swą sprężystością. Jest to operacja decydująca. Jej powodzenie pociągnie za sobą bezwzględnie automatycznie powodzenie następnej operacji. Udana z kolei druga operacja pociągnie za sobą automatycznie unicestwienie całego zagrożenia na lewym skrzydle naszego natarcia[171]. Wówczas istotnie zlikwidujemy przeciwnika na połowie długości

---

171/ W Ardenach

frontu zachodniego. Potem rozejrzmy się, co będzie dalej. Przeciwnik moim zdaniem nie będzie w stanie stawić na dalszą metę skutecznego oporu około 45 nacierającym wtedy dywizjom niemieckim. Wtedy będziemy mogli przesądzić o losach wojny.

Że termin rozpoczęcia operacji mógł być wyznaczony na noc poprzedzającą Nowy Rok jestem szczególnie wdzięczny wszystkim biorącym w tym udział władzom, które po pierwsze przyczyniły się do przygotowania tej olbrzymiej pracy i po wtóre wzięły na siebie odpowiedzialność za tak wielce ryzykowne przedsięwzięcia. Że to było możliwe, uznaję za szczególnie dobry omen.

W historii Niemiec noc poprzedzającą Nowy Rok stanowiła dla nas zawsze dobrą wróżbę strategiczną. Dla nieprzyjaciela Sylwester stanowi nieprzyjemne zakłócenie. Nie obchodzi on bowiem uroczystości Świąt Bożego Narodzenia, tylko Nowy Rok. A my nie jesteśmy w stanie rozpocząć lepiej Nowego Roku jak właśnie zadając taki cios. A gdy w dniu Nowego Roku nadejdzie do Niemiec wiadomość, że znowu w innym rejonie rozpoczęła się ofensywa niemiecka i uzyskała powodzenie, naród niemiecki wyciągnie z tego wniosek, że koniec starego roku był lichy, ale nowy rok rozpoczął się dobrze. Jest to dobry omen na przyszłość. Niech mi będzie wolno, moi panowie, życzyć wa osobistego szczęścia.

Jeszcze jedno pragnę powiedzieć moi panowie: utrzymanie tej operacji w tajemnicy stanowi podstawę jej powodzenia. Kto nie musi o tej sprawie wiedzieć, niech nie wie. Kto zaś powinien o tej sprawie coś wiedzieć, może dowiedzieć się tylko o tym, co jest dla niego niezbędne. Kto powinien coś o tej sprawie wiedzieć, nie powinien dowiedzieć się o tym wcześniej, niż to jest konieczne. Jest to decydująca rzecz. Nikt, kto chociażby trochę wtajemniczony jest w sprawę, nie może znaleźć się na przednim skraju linii frontu, gdzie mógłby ewentualnie wpaść w ręce nieprzyjaciela. Jest to sprawa decydująca ...".

Nim jeszcze operacja w Alzacji - pod kryptonimem "Nordwind" /"Północny Wiatr"/ mogła zaważyć na natarciu na kierunku głównym na północy, Hitler z początkiem stycznia 1945 r. doszedł do wniosku, że "kontynuowanie - operacji w Ardenach - nie ma już widoków powodzenia, skoro grupa armii B ściągnęła na siebie przeszło połowę wszystkich sił nieprzyjaciela". Upłynęło jednak jeszcze wiele dni, nim jemu i jego doradcom razem z utknięciem manewru także i w Alzacji możliwości dalszego urzeczywistnienia wielkich planów na zachodzie

wydały się ostatecznie wyczerpane. Dopiero 14 stycznia, w przeddzień przeniesienia Kwatery Głównej do Berlina, przyznano wreszcie, jak to wynika z dziennika działań wojennych sztabu Wehrmachtu, że "przeciwnik przejął inicjatywę w rejonach natarcia".

Rozdział wojny na zachodzie miał się ku końcowi, przyczyniając się jeszcze do najcięższych ofiar krwi i dobytku.

Wydrukowano w 15 egz.
Egz.nr 1-15 Bibl.Nauk. DZS
Wyk.: gen.bryg.T. Urbańczyk
Druk: zespół maszynistek
Druk. ASG WP nr pf-336/pf-1447/WW
Kor. HW i JG.

BIBLIOTEKA GŁÓWNA - ARCHIWUM
Akademii Obrony Narodowej
Nr ewid. 12098

BIBLIOTEKA NAUKOWA ASG WP
Nr ewid. P 1714
(III)

DZIAŁANIA BOJOWE ZWIĄZKÓW PANCERNYCH I ZMECHANIZOWANYCH ARMII RADZIECKIEJ W GÓRACH ZACHODNIEGO, POŁUDNIOWO-ZACHODNIEGO I DALEKOWSCHODNIEGO TDW

[1944–1945]

POTRZEBY I MOŻLIWOSCI NATARCIA I OBRONY W GÓRACH

[WARIANT]

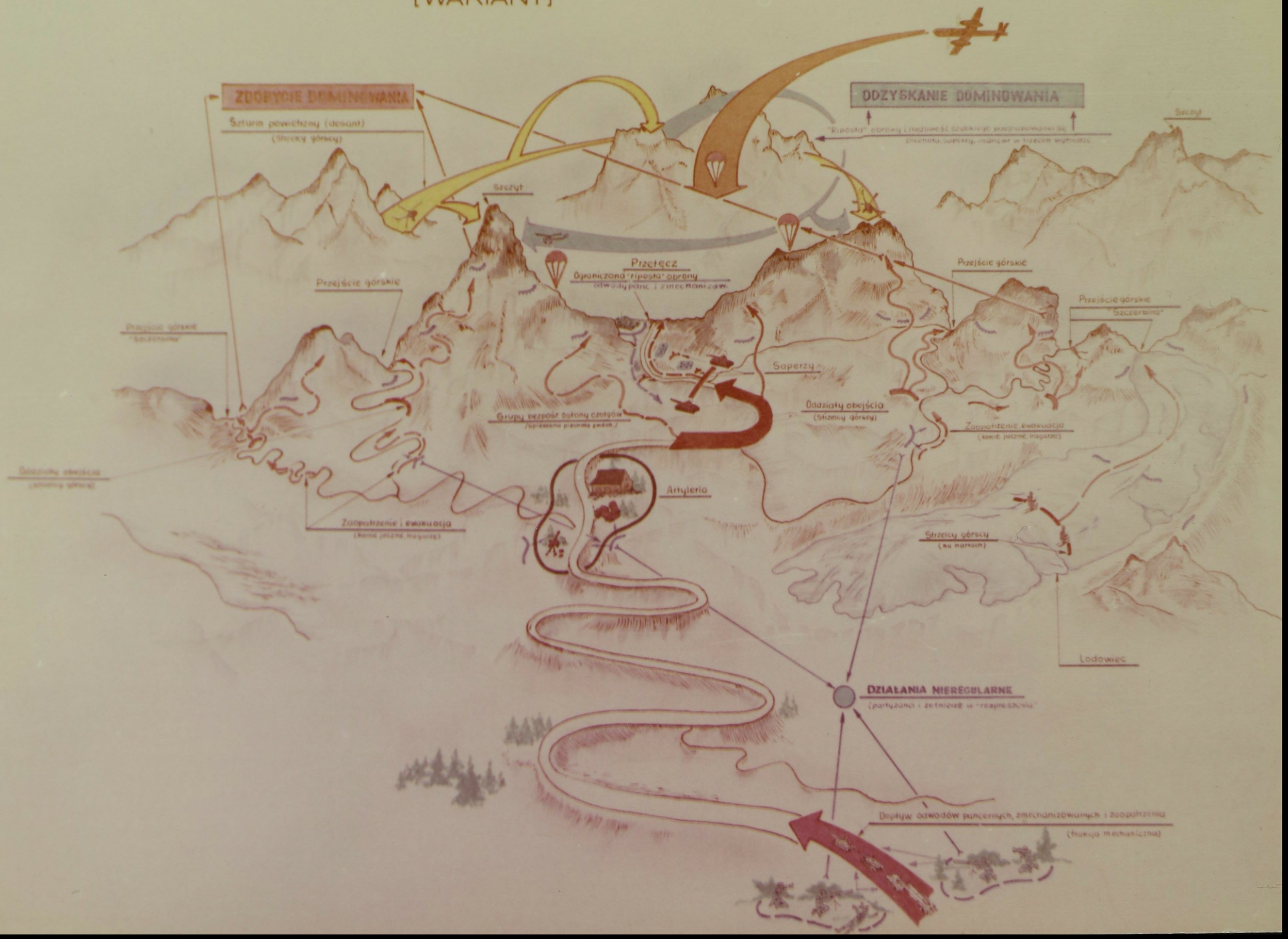

ORGANIZACJA UBEZPIECZENIA MARSZOWEGO W GÓRACH